ARCHIWUM ELIZY ORZESZKOWEJ

Eliza Orzeszkowa

DWA BIEGUNY

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

J/13
I
1
A 50

Dwa bieguny.

Towarzystwo
im. ELIZY ORZESZKOWEJ
w WARSZAWIE

Ef. Orzeszkowa.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

1.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA

..... Utrzymujesz tedy, kochanek, że człowiek który przed chwilą stał odrzeć jest dziwnym... Ich powiedziałeś? Bezsmakiem! a tak, bezsmakiem, bo nie ma na celu żadnej przyszłości, bo jest prawdziwy i głębiej przypadkowy, a jedynie nie byłem żadnym rancie, nie jadł ostrzy i nie żałuję kolejjona. No, istotnie, na rantach nie bywać, smaku miejscowe nie znać i ~~nie~~ o kolejjonie (nie powiedać) mogi najlepszych, to jest coś nadzwyczajnie dziwnego, coś co najszybciej dowodzi, że człowiek ten jest dziwnym, co zmusza do zastanowienia się nad tem, jakim sposobem wyłączył się przed nas nieudolizowanych, tak dokładnie nieudolizowanych, że nie mówię już o smakach, rantach, ~~flirtach~~, kolejjonach i miejscach, znamy się wyłącznie ~~na kobietach przedwojennych i żydowskich, kamieniach żółciowych~~ na chińszczyźnie, japońszczyźnie, ~~kobietach żydowskich, kamieniach żółciowych~~ kobietach, ~~[illegible]~~ na kamieniach żółciowych, starej wódce, ~~[illegible]~~ winie, na daczach wszelkich rodzajów,

http://rcin.org.pl

~~Ciekawe obmyślanej~~

pesymizmie, gin de siècle'u i teorji ~~dobro~~ gemütlichkeit samobójstwa ludzkości. Tak, tak, jakim sposobem ta naiwność i przedsobność zdołała wpłynąć i ponieważ nasz mędrzec i nasze dostojne nerwilizowanie.

Jednak, czy wiesz kochanko, przychodzi mi do głowy wątpliwość pewna, ta mianowicie, czy człowiek, którego tak trafnie nazwałeś bonmanem nie pochodzi wprost z pomocy Bożej, jeżeli pochodzi z pomocy... to, kto wie, czy nie powiada pewnego specyalnego gatunku cywilizacji, że tak powiem, przyszłowej; i czy nie należałoby, otóż tak, dla ciekawości przyszłej tym zbliżyć? Byłoby wielkiej, że pomnę przypuszczam wielkim mistrzom egzemplarze ludzie bardzo zdolnych, po których jednak przemknęłam, czujemy ~~przechodzą~~ dość wyżej i szybciej ku wiecznym drogom. Żyjemy tak, jak wiem dopewne, burzy i rozszerza pewna, a wiecznie drogi, to wcale podobna, szlachi ma dzieci, rozciągnięte nad ciemnem przedwiecznem, ~~aby ludzie nie mieszali~~ dla tego, aby ludzie nie wierzyli w wieczne trwanie ciemności i mieli odwagę iść do nas... otóż i upadłem

http://rcin.org.pl

w liryzm! Zadrzemmi się te [illegible], które
przypomną sobie tę kobietę... Och, byłoby to tak
bezmyślnie! Ale czy czujesz zapach [illegible]
boru, [illegible], i macierzanki, pola ~~[illegible]~~
~~lata~~ świeżo [illegible] podgórza? Czy nie
zdaje ci się, że w ciemnem przestworze, coś
drżący świetlistości [illegible] wyobrażeń,
daleko? ~~Zmieliśmy się z niej, choć jednakowo~~
~~się śmieli tego wiersza, który... Bo widzisz,~~
~~śmiać się ze wszystkiego co do nas nie~~
~~podobne jest podobnem, i z tego także co złości~~
~~[illegible] chwili potrzebuje [illegible] grozi~~
~~[illegible] wspaniałego naszego [illegible],~~
~~z tego przedewszystkiem, co [illegible] się w [illegible]~~
~~[illegible] z [illegible] wyrafinowanym [illegible]~~
~~[illegible] poczuciem estetycznem, jest [illegible]~~
~~[illegible] niewątpliwie do wybornego naszego~~
~~[illegible]. [illegible], [illegible]~~
~~przyjemności lub radości podniesiona, [illegible]~~
~~[illegible] nas i nam pod [illegible], w których~~
~~[illegible] w sobie [illegible] cywilizacji.~~
~~[illegible] jakikolwiek sposób [illegible]~~
~~[illegible] którędyś raz [illegible] niedość zaniedbanym~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] w oczy, w [illegible] lub w~~
~~[illegible], to jest [illegible], dzikie, bezmyślnie~~

y, wotyetnelib
obnosne, z tem ~~prem~~ bez ceremonji i egza-
minu — przez! Śmieliśmy się też z tej
Ensemanki... ale, powracamy do ~~odpowiedzi~~!

Będzie to ~~x~~ dziś niedawno i będzie dawno
temu, bo czas jest rzeczy zupełnie względny
i zwarcie się bitu lubnie wypadnie, aby
w zwykłym porządku rzeczy zaprowadzić mnie
dzieńca do grobu, ale zupełnie wystarczy,
aby mu dać nami ogołoćbu i koniecznie,
gdy raz to nastąpi o nas powstanie,
boże wielki! ileż rzeczy przedstawia się nam
w dziale i mem ~~tir~~ aniżeli przedtem dowiedzieć
~~jak dawniej~~ ~~Bez~~ tym bardziej, ~~x~~ bliższy ~~wyrazisty~~ ~~obecny~~ co,
~~obecnymów~~ ~~x~~ ~~wyrazisty~~, ~~ile~~ ~~bardziej~~ ~~w~~ ~~w~~ ~~dziedzinie~~
~~i~~ ~~idei~~ ~~i~~ ~~ludzi~~, ~~królewych~~ ~~przeniesie~~ ~~się~~ ~~na~~
~~polejadki~~, ~~a~~ ~~kapeinszłów~~ ~~na~~ ~~królewy~~.
~~Ale~~ ~~więcej~~, ~~Mrochanki~~,
~~Ale~~ ~~bardziej~~, ~~jak~~ ~~dziwolągi~~ ~~wyprawia~~
przed oczyma ludzkimi ~~podzienie~~ ~~dzień~~
~~świetlicy~~, ~~co~~ ~~od~~ ~~dziwolągów~~ ~~życie~~ ~~bije~~ ~~i~~ ~~tego~~
~~co~~ ~~wiatr~~ z doświadczeń życia bijące! ~~Prawda~~ ~~prawda~~
ono w dziedzinie i idei zarówno jak ludzi
przewroty szczególne: królewy przeniesie się ~~x~~
~~to tiem~~ na polejadki, kapeinszłów kapinski.
Będzie też przed 20tą bitwa tej. Stoją tuż
Wóry w tej chwili, z siwiejącą czupryną i ciężką
pięścią, bo wygodnym polem rozpaczy opowiadać

ci Zacnym ~~to~~ historyjkę, był podówczas ado-
dziecem i wiele wyemancypowanym z pod
uniwersyteckiej i domowej iemej fermy, lecz
w szkole życia ~~doświadczeniu~~ nie zapędzonym
jeszcze nadzieją. Oh, Lein de là! Wiadom już
da Zobaczy kilka lat czytelnicy w szkole przy-
~~podobywania się sobie i innym~~ uprzyjemniać
życie sobie i innym, a tak, nie tylko sobie
ale i innym dobre, bo przyjemność podzielona
jest dopiero prawdziwą przyjemnością.
Spodziewam się, że spostrzegasz jeszcze w
obecnej powierzchowności mojej ślady tego
że byłem przystojnym, kiedyś, ślady tylko, ale
nie wyobraźnia sobie jaką ~~w pewnym~~ niezmierną wagę
w pewnym okresie życia, mają dla nas
wszelkie ślady ~~przeszłości~~. Jaką wagę one
mają, że niekiedy odwalibyśmy ~~nieb~~ resztę życia za to,
aby one ~~te ślady~~ były — więc inaczej. Będąc tak
~~przystojnym~~ dzisiaj nazdzisowanym,
co nie pozwala mi zagrzebywać się na dni
i bardzo we mnie cały rząd potrzeb wiecz-
nych, których zadość uczynić mógł tylko
kilkomiesięczny pobyt w wielkim mieście.
Czyż ~~po~~ pozostałych miesięcy opędzać mi
w żadnym majątku, którego byłem wyłącznym
i niezależnym posiadaczem, czyż o podróżach,

bo wiesz sam, że podróżowanie należy do celów najpierwszorzędnych i potrzeb zupełnie nieprzepartych człowieka kompletnie ucywilizowanego.

Miałem przyjaciół i towarzyszy, z wyjątkami i charakterami rozmaitemi, ~~bez~~ niemniej ze stron wielu do siebie wzajem i do mnie podobnych, co zresztą jest naturalnem pomiędzy ludźmi jednakowego pochodzenia, urodzenia i wychowania. Mogę ci zaręczyć, że wszyscy razem nie stanowiliśmy kupy bałwanów, ani głupców, owszem, wszakże mieli i rozsądni, a już najpewniej bardzo przyjemni byli z nas ludzie. Jednak nie byli ~~[illegible]~~ zbyt twardo opancerzonemi przeciw cierpieniom spółczesnym, nad którymi umieliśmy się litować, najczęściej ~~tez~~ w sposób ~~[illegible]~~ bierny, czasem ~~przemocą~~ jednak i czynny, ~~jeżeli~~ bo ~~[illegible]~~ ... do [illegible] po portmonetki nie jest ~~[illegible]~~ potrzeba [illegible] cem i innem jest tylko czynem, a w gruncie mieściło się sporo oświaty, ~~zaczerpniętej~~ zdobytej w naukach szkolnych i zaczerpniętej z książek literatury, których ~~jak~~ byliśmy, jeśli nie amatorów, znawcami dość biegłymi. Nie należy też wyobrażać sobie, abyśmy dnie i noce trawili

na naukach tyle dziedziny zoologji wolnych. Byłoby tam wielkiej, że i owe obyczajowości, lecz zawsze przestawiać w nas piękność i niezadowolenie z samych siebie. Na ogół, świeżość instynktu przytłumiony w nas pewien gatunek ~~[illegible]~~ idealizmu, a daleko więcej ~~przedchodzi~~ pewnej, smak dobry, przez estetyczne otoczenie i estetyczne dominowanie wykształcony, kiedy się ~~[illegible]~~ jest znawcą i miłośnikiem pięknych obrazów, niechętnie czyni się z samego siebie obraz szpetny. Znaleźliśmy się na obrazach, poezji, powieściach, dzieciach, nawet na architekturze, ale pierwsze miejsce w spodziankach naszych zajmowały tylko ~~[illegible]~~. Posiadaliśmy też przeważnie ze scenicznemi przedstawicielami tej sztuki i ~~[illegible]~~ tylko pośrednych, co, przyznaj, że ze względu na pierwotne źródło, ~~jest~~ należy do najsłabszych odmian estetyzmu. Czytywaliśmy dzienniki i z nich przedewszystkiem ~~[illegible]~~ czerpaliśmy wiadomości i wyobrażenie o bieżących pojęciach filozoficznych, społecznych, naukowych, tak, że i pod tym względem, nie ~~bez niesprawiedliwy~~ kompletnego absolwentyzmu

Zazwyczaj nam nie mógł, ani razem, byliśmy bardzo zdolni ~~[illegible]~~ do półgodzinnej, albo nawet i dłuższej, pogadanki, albo, wcale zdolniejszej dowcipnej rozmowy o takich np. ideach, jak: prawdy podawania i rozumienia ich gen umysł, ~~idea~~ Dowcipnych ~~[illegible]~~ zdolności jednostek, emancypacja kobiet i t. p. Szczególniej na kanwie tej ostatniej koszdowaliśmy z przyjemnością wielką różne ery i floery. Była to prawdziwa arena popisów dla dowcipu ~~[illegible]~~ który wytwarzaniu dziełami ~~[illegible]~~ tej idei ~~[illegible]~~ [illegible] i dla wspaniałomyślności, ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] zachwyceniem, z ogromną galanterią oficerów, ~~[illegible]~~ ~~stanie [illegible]~~ się spełnić wyrzeczenie [illegible] dalej i piękniej. Lo de pojść i dzień już nie ogólno ludzkich, ale własne spodzewać się na celu najgrzeczniej, wiedzieliśmy bardzo dobrze, że jakieś podolenie, które na drogę życia wstępuje w dniu feralnym i z zamiarem to nie wątpliwie, ten aby na feralnym specyalnie na nas wpływać miała, aby wpływ z niej dla nas potrzeba, ery powinna jakiej metamorfozy, to nam poprostu do głowy nie przychodziło. Byliśmy takimi, jakimi we wszystkich nowoilisowanych krajach byli młodzieńcy takie ~~[illegible]~~ [illegible] wychowania,

~~i gdyby tem kto podi i kto~~ i gdyby kto kolwiek
powiedział nam, że innymi być powinniśmy
albo możemy, rozśmiejmy się z serdecznie.
Moglibyśmy dopiero, aby pogoda była jaśniejsza,
bylibyśmy nawet zdolni do czynić ~~ale~~ poprzy-
wiernie pogodę niejednej cięższej ~~lub~~ albo
i bohaterskiej ofiary, gdyby entuzjazm nam
został w tym biednem rozbudzony.. bo nie
powiedziałem tobie i nikomu wstydzić się tem,
że przyrzekliśmy w sercu ze trzy ojców odda-
dzieny zdolność do świętego i na bohe-
rskie ofiary umiejętnie zdobywać się en-
tuzjazm. Ale ~~ten~~ entuzjazm ~~x~~ mój do
do serca, że potrzebuję być rozbudzonym
że zaś naszego nie ~~nie~~ rozbudzi, a w chwili ~~owej~~
dzisiaj, a myśmy nie potrzebowali
nawet rezygnować się na to, o czem wiemy
przez długie dni i tygodnie zapomnieliśmy
najszybciej. Cóż? pogoda, deszczek, kabina
brudna, wielkie miasto, dokonane my-
dlisowanie i t. d. i t. d., wszystko zdaje się
na nawrócenie z nas gorszych chrześcijan
oświeconych, dość prawdziwych, dopiero entuzjazmu
którym przeszło dnia jednego, ani myśli

o wspomnieniu się w jego głębie, ~~czas~~ przez
dali czas bardzo wesoło i przyjemnie.

Ach, mój kochany, gdy wspomnę przemiłe,
te wszystkich przyjemności, któremi nas Pan
w podróżnym z dostatkiem i ciągłą obdarzy
ty, którą wszędzie dziś mieliśmy i szczególnie ostatnią
wspomnienie najczęściej, najgłębiej jest
flirt. Byłem szczęśliwym wielbicielem i podobnym
Kantem tej odmiany erotyzmu, której
z żadnego powodu się zawsze niepodobna
wstydzić w sobie zarówno ~~przedziwnie~~ piękna, jest
przedmiotem i tajemnicą. ~~Kiedy~~ Dam wiem
bardzo dobrze, czem jest flirt, ale jako tam
Dziewczynom, mogę do wiedzy twojej dodać
jeszcze ~~odnich~~. Przedewszystkiem, mon cher,
flirt jest dla zebrania tajemnych tem, czem
są trufle dla świń, wanilja dla kremów;
~~ratuje je od czerwiu i zepsutu~~ ~~zjednaczy~~
~~i miesiąc~~. Bez niego, ~~zebranie tajemnic~~
przeleciałby się na pociągnie ~~pedantów~~
~~i odbitych pończoch~~ identycznych z od-
bitnemi pończochami o podkładach antidi-
wielnych i monetach bitych za czasów
Króla Aswerdatu bitum de Babela. Po prostu
przestroi to moje pojęcie, o czem przyjemni

chłopcy i ~~przyjemne~~ pełne wdzięku zanie rozmawialiby ze sobą i w jaki sposób prowadzaliby z sobą mogli, gdyby ~~się~~ ~~tłómaczej~~ ~~tego~~ flirtu. Następnie, że on ty dobry strony, że nie tylko się ~~tenditra~~ ~~w sobie~~ ~~on~~ w i wdzięcie poważa miłości i koniczności, ~~tem przedewszystkiem~~ ale ~~ciągnie~~ owszem, przez zdradzanie ich na dodki minimalne, dzięki do zupełnego zniknięcia ich wpływów na ogólnym ludzie. A że jestże to widocznym zwiastunem Nadziei, jeśli z powiększeniem jego siłaj stępiendo grzmie gromkami swobodnych i niebezpieczne promienie wulkanów? Natenie, flirt to nam zastosowanie jednej z najważniejszych ~~pro~~ reguł cywilizacji, któraz jest, że wszystko czynić możemy, byleby czynić pięknie i wzbudzać zacną zawiść, oczywiście z najdoskonalszych atomów odpowiedzialności, bo jeżeli w pewnej ilości wypadków mają dużo pierwiastkami wartości wątpliwej, ciała nadomiast zawsze i całkowicie przedmiotami poszanowania tylko i dnia! ~~w pone~~

W pone, o której prawiemy, w łóżku towarzyskiem do którego należałem, wiadomy

Ojciec, prawdziwie pobożny, jego kapłanką
był, kwiatek moje Jdalji, w której domu
spotkałem się dziś....

Kwiatek Jdalji, albo poprostu, jak w
dzieciństwie go nazywałem w Jdalki, jest
fixe, mniej więcej podobny do wszystkich
te prezentych i teraźniejszych jest fixes,
ale bardzo ładny. Jeszcze jedna moda dyrektory
te jest fixe 4, są osobą ~~bardzo chłodną~~ wiernie pobożną i przy-
jemną, dodatnem jeżeli odczuwają się w kolicie
~~pod kątem do spełniania~~ pod każdym względem
~~do 4 kątnik tego~~ ~~ukończonej~~ do sadzenia
którego trudności i wymagania lekceważą
nie należy, ~~to obstanowiem spełnienia tego~~
co wymaga ono wielu odpowiednich przy-
miotów charakteru i umysłu, jak np. dowcipu
żywej wyobraźni, niezłomnej pracowitości
kredycznego zmożenia (cierpień fizycznych i moralnych) ~~trzyma~~ które
jest fixe'ami wiernie obiegać się
mogą i t. d. i t. d. Jeżeli gospodynie domu
w dostatecznej dozie przymioty te posiadają
ich jest fixe 4 mogą być uważane za
szczęśliwe, bo ~~posiadają~~ pewien rodzaj dopro
szeń na nie zapatrzony, nie potrzebują
mieć wolnej głowy nad spełnieniem zadania

czem, ani ~~tuż~~ zbijać go w sposób ~~obyt~~
benedyktyński lub zoologiczny, ~~co przedstawia~~
dwie ostateczności, których, jak wszelkich
~~tuż~~ ostateczności, wiedzieć pewnej sfery
dowolnej i pewnej skali cywilizacyjnej
minąć wolno. Tutaj, tratwy Murphi, tratwy
deklamacyi, tratwy flirtu, razem ma
petite lanterie, czasem niedługi wstęp
d'un grand, albo d'une grande arbitre,
~~przeważnie też~~ powieść, tak rozmowa, tak
~~tuż~~ w najmniejszym stopniu murphi
nie pasuje, w najprawdziwszych nawet farsach
tych nie przestawadzają lata, ostatecz-
ności nie przestawadzają ani na tym miejscu
to ostatnie jest bardzo ważnem. Salonu
przerwanie ich rozmowy i ogólnego milczenia
do nic jeszcze, minuta, to ~~już~~ gruba przypa-
dek gospodyni, ambaras dla gości, ale trzy
minuty, to już rzecz, o którym raz 2 miesię-
cem wstyd, a oni z satisfakcyami
chcą długo wspominać będą. Trzeba koniecznie
mówić, mówić, mówić, że wszystkich wyobra-
żeń nie rozmowy gwarnych, bezsensu,
czczości ich wszystkiego co istnieje na wielkie
i ziemi istnieje, ten do niczego nie

14

przyczyniającej się silnie, ani długo. ~~Jest to~~
~~zapewne praca wiele się używająca, ale~~
~~jeżeli kiedyś [illegible], to w tym wypadku~~
~~najpewniej powiedzieć można, że się to się~~
~~używane dobrze.~~ Zresztą, ubranie pań i
panów powinny być zupełnie stosnie, jakiem
wedle pamięci mody być powinny i jeżeli
mody zkątnie podawanie wieczory zimnej
trzeba podawać zimny, jeżeli gorzej to
gorący, jeżeli pebit fondu'ów, to pebit fondu
jeżeli kanapek, to kanapki. I wszystko
dodaje się bagatelka, jednak, mój kochany,
jest to praca, mnóstwo się używająca,
tylko że w tym wypadku prędzej niż w
każdym innym twierdzić można, że się
to się używane dobrze.

Spóźniłem się nieco, umyślnie dla tego,
aby oczekiwaniem podsycić twoją ciekawość. Dałbym z kilka tygodni zawsze [illegible]
się od dzieciństwa i dzięki nas zawsze tylko
poczciwa przyjaźń, ale teraz właśnie, niespo-
dziewanie, nawet dla mnie coś takiego... jak
to powiedzieć? no, coś takiego... u [illegible]
jednomyślnością, z ochotą przedtym
zaryzyk w objęcie i z równą ochotą [illegible]

http://rcin.org.pl

przyszedł pośredniczyć... który zresztą od pary
~~[illegible]~~ był niedbałym, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ oddzielił się kilku dowiedzieć tamten
i niestety. Że jednak, odesłaliśmy do jaki-
śnie na odległość niedzielną, więc
czyn powyższy zasadziliśmy na obecnym
tak minimalnie i wątpliwe, że poniemo
wszystko co ~~[illegible]~~ w ~~[illegible]~~ tamtejszych, odzach, spoj-
rzeniach, rozmowach, wyobraźni, obaj uniesiem
prawo wyobraźni przed światem cała
niedzielne.

Salon, jak salon, opisywać i go nie
będę, bo najpierw, mas podobne w mojej mebli
ciach, kortyn, kwiatów i etc., a następnie,
weź do ręki pierwszy lepszy powieść francuską,
~~i przeczytaj w niej~~ ~~opis salonu~~ a
znajdziesz w niej tak opisy salonów, ~~xx~~
których proste słowa moje opisać nie zdo-
dają. Wiele światła ~~[illegible]~~ kwiatów, tworów
sztuczn i malowideł, tu i ówdzie ~~[illegible]~~ da-
pery z cięższych materyj, meble i mebelki,
parawanki, ~~obrazy~~, ~~[illegible]~~ obrazy, albumy,
[illegible], que sais-je? praski i fabaderki,
stale ładne i stanowiące gustowny całość,
[illegible] zaś lampy na chińskim postumencie
osadzonej, tom dwóch ze dwudziestu mów osób

siedzących na fotelach, kabaretach, ~~po~~ a potem
Jadła, ~~w swem~~ cała w ~~głowie~~ wilczych gdzie ~~ich~~
~~wiernej~~ ~~przyjaciół~~ na czarodziejskim kobierzcu
przyjaciół nie rozmowy. Pytass się: jakto
w wilczych głowach? a no tak, że zimy owej
modne były materye, których tło jaskrawe
wzorem było głowami wilczemi. Na tle
płowem, wilcze głowy, jak żywe, na ~~się~~ ~~się~~ ~~szczerzą~~ się
wszami strzęz, a ~~zęby~~ ślipiami świecą. Jedna
~~w~~ ~~sukni~~ ~~ta~~ ~~dodawała~~ ~~w~~ ~~sukni~~ ~~tej~~ ~~było~~
Jedna sukni ta nadawała wielą drugi
piękności, której ~~zbędną~~ trochę ~~tej~~ ~~trzeba~~ ~~zrobić~~
~~było~~ nie dla tego, aby wyróżnienie się z
pomiędzy podobnych solie było czemś dobrem,
przeciwnie, ~~jest ono~~ ~~rzecz~~ rzecz ono ~~zawsze~~ ~~zawsze~~
smak wytworny i bywa najczęściej skromny,
ale cóż, ~~trochę~~ odrobina, trochę odrobina
innych nigdy nie szkodzi, a, mnie szczególniej
dawne pociągać. A Jedna zaś było rzeczywiście
podobną do wszystkich ~~świata~~ podobnych
kobiet jakie ~~są~~ były, są i będą, więc ~~podobnym~~ ~~podobnym~~
~~gdy~~ gdy wkładała oryginalną przynajmniej
sukni. Te wilcze, kudłate paszcze, które miała
na piersi, plecach, ramionach, wszędzie, zdawały
się bronić do niej przystępu i ~~zarem~~ ~~przy~~ ~~pod~~
nazy ~~jakieś~~ dzikie kniei, gdzie ~~pierwsze~~

~~potem~~ pole, samotność, cisza, ~~wszystko~~ [zdawna to] o czem codzień, wyspecjalizowany ~~przez ato dział~~ do sprawy zbawiłem, że pewne lubi czasem pomarzyć i co, ~~co tkw~~ mnie w szczególności, że obrazach albo w opisach książkowych spotykane, sprawiało ~~chwile sentymentalnej~~ [niekiedy melancholijnej] zadumy. Wchodzę do salonu ~~teraz, wszystko we mnie~~ pomyślałem: Wilcze gdowy! Wszystko dobrze! jest w nastroju sentymentalnym i ubierając się myśli o mnie! Właśnie więc Natęż i wiadom do wód, że myśli o mnie, z wyrafinowanym okładem dobiązdem przy powitaniu bieżących jej paluszków i nieśmiernie obojętnem ~~spojrzeniem spotkałem~~ ~~jej spojrzenie~~ ~~jej błękitnych ocu~~, przeniosłem po jej drobnej różowej twarzy, ocienionej lasem złotych loczków. Wyraz niezadowolenia, który przemknął ~~tej~~ w błękitnych jej źrenicach ~~bardzo mnie zadowolnił~~ [sprawił mi przyjemność]. Tej kobieciarga ~~co~~ była obrażona moja próżność zadowolona. ~~Ona zamiast straciła adoratora, ja jej widzę, jak bardzo jestem pożądanym.~~ Postanowiłem szybko ~~przez całą~~ [obojętność] wieczór, aby w jego końcu ~~teraz~~ nabyć sobie za cenę pogodzenia się jakiś drobny awantaż: Może uściśnienie ręki, ~~bliższe przychylenie się głowy jej głowę ku sobie~~, lub coś podobnego... wiesz przecież,

jak tobywa, o dobre ~~prowadzeniem~~ flirtów.
Odredem więc nie ~~stroną~~ i z pewnym przyjaciółmi
telom ~~z pewnym przyjaciółmi~~ stanęwszy, poczy-
dem intrować zebrane dobrodziejstwa
szystwo. Wszyscy zmejomi. Jółio, z ufą zbra-
dzą na widok fantazyjnego kroszedła ~~wzra-~~
~~ścił~~ i panny Obtawią siedzącą na pufie
tach wiernej swojej dystansy nad zagadnieniem
~~ory~~ Dla czego wyczyśni dźwiedzaj się kolebam
nie zaś kobiety wyczynem; Stefan, tak
dowi i dowcipnie jak tylko on umie, opowiedz
panom Helenie i Marji treść ~~jednej z naj-~~
~~bardziej i najgłębszej~~ powieści francu-
kiej; Leon, Karol, Pantaleja i jeszcze kto
cwatty spierają się o to: który taniec jest
przyjemniejszym, walc czy kontredans i do
jeszcze, czy lepiej ~~szybko~~ szybko wyjdzie z
tańca, albo wierzchołek; ~~wiem~~ dalej, odzob-
biona więc prawa, - dobremi zwrotami prawa
podgłosem rozmawia po angielsku; Jakk
~~przyjaciół~~ kółnie nad dziejami przyjemniej
dziełami, którym opowiedz wdzięcznie, ~~trzeje~~
~~dzisie~~ dziś na wzięcie sztuk pięknych desmu
przyjem, ~~w wodzieszch~~ modzie, wypłata o
malarstwie i rzeźbie ~~pociesznie~~ najpocieszniejszedzie, ~~byleby~~

byleby rozmowę podtrzymać, ~~dowcipem~~ ożywić, i innych do mówienia wyzywać! Sama wie o tem, że nieustanne rzeczy wygodnije, ale ~~właśnie~~ ~~sprawiedliwe~~ innym się sprzeciwia, kto i utrzymuje że jest ona paradoksalną, - i to się bardzo podoba, - zwiększając się lekko, ton żywa dyskusya, ~~oczy błyszczą, usta śmieją się~~, rozmowa nie przerywa się ani na sekundę, a to właśnie tego tylko trzeba. Pomimo ożywienia z jakiem prawi o obrazach i statuach swojej pracowni — ~~po prostu mówiąc brednie~~, czuje się ~~[illegible]~~ niespokojną przy tem, że ja obserwuję się z boku i poważnie wcale na nią uwagi nie zwracam, ~~szybko~~ a ile razy szybkie jej błyskawica spojrzenie rzuca w moją stronę, ~~tyle~~ razem w oczach ~~[illegible] błękitne jej [illegible]~~ przeleci ~~złota~~ iskra i na piersi silniej [illegible] głowy. Ani na sekundę przecież nie ~~[illegible] z pola~~ wyznawa z [illegible] średniejskiej [illegible] i ~~nie [illegible]~~ przytem nawet ~~[illegible]~~ coraz śmielej, coraz świetniej, z malarstwa i rzeźby ~~[illegible]~~ na poezję, jak motyl z róży na różę przelatuje ~~[illegible] się na poezję~~. Rzeczy ~~[illegible]~~ i porządku wiernie nikt jemu nie umiał [illegible] się i wszyscy bawią się bardzo dobrze; oczy połyskują, usta uśmiechają się albo śmieją, dowcipne słowa jak tęczowe ~~[illegible]~~ przelatują.

w rozgrzewającej się coraz atmosferze. Jakieś cichszy sentyment niekiedy niekiedy przepływał po zadumanych na chwilkę twarzach, lub szedł w parę samotnej i intymnej gdzieś, w przymrożonej sali ... po polsku prowadzona niby umyślnie w pół szeptem ... wpadając i brzęcząc słowa francuskie, od odosobnionej nieco pary należących niekiedy i angielskie. Józio, do pani Heleny, a potem i do pana Kilków pań innych, poprawnie wdzięczny ostatniej strofie Petrarki... Ja osobiście, z szapoklakiem pod ramieniem, stojąc ciągle z panem przyjaciółmi na stronie i prowadząc z nimi półgłośną rozmowę, bawiłem się wybornie, widocznie dla siebie, ale tylko dla siebie, podziwianiem Adelki, która zaczynała wyrastać w geniusz... Jakże to będzie za parę godzin zgodne, jakże też będzie bardzo zgodne!

Wtem, pomiędzy wielkiemi gdańskiemi i stołem fryzyjskim Adelki, a szafami w lipowe zagonale i łoskotowym ... pani Oktawii, spostrzegłem jakiś punkt ciemny, który dotąd na próżno brać umiałem, bom go wcale nie zauważył, a który okazał się — niczem kobietą.

Nic dziwnego, żem ciej od nam nie zacmiony,
bo był tak zgasor zaćmiony przez swoje
dzieci, jak lampa przez słońce. Nie
dziwi przytem na korzyść, tu dziejący do
tu do dziecy przymiotem, w woli tak zupełnie
biernej, że mówiły ją za wierzyny ornament
salon. poczytać, wierzyny i stadziedzi, a
przyjemniej ze starego obrazu przerzeniony
z obrazu z jedniego zapomnianego obrazu
przerzeniony. Wiedziem kroszty, ony były do
jakiegokolwiek obrazu. Niegodziwa mi nie
przypomniałem sobie wcale Wiedziałem
jakiegoś obraz, który mi ono p. widok
przypomniał i do którego był podobny
Stanowie widziany, ony wyniony, malowany
z książkowego opisu na wyobraźni oddział
na pewna, to że był absolutnie do obraz
jących i do nikogo i przedstawiający figury
z innego świata i wieku. Był tak absolutnie
niepodobny do obecnych niegodziwy, że dowodzi
wdrodz mój na niej dobry made przyjdę do niej
na chwilę mojej uwagi. Młoda to pewno,
lat 23 lub 24 najwięcej; czy dziewica? jeszcze tak
nie, jakkolwiek całkiem dorosła nie lat,
ale szczególnie piękne: szczupła, wyprostowana,
ze śniadawą cerą, bez okolicy rumieńca, oczy
wielkie czy owalne, pełne których wyrzuca

[illegible] jak kpiel i [illegible], gdzieby [illegible] dary Zdeb jaśniejszy [illegible] z [illegible] kiebiego, a nerkiego [illegible] i ~~ciemnych~~ [illegible] dzennych [illegible].

Jeżeli by ~~tych~~ podniesione odpowiedziem abra[illegible] ~~podniesione~~ i ~~jakiegoś~~ odpowiedzenie ~~odpowiedzenia~~ [illegible] ~~dziemnych~~ ~~odpowiedzenia~~ mogłby ~~nawet~~ [illegible] z [illegible] ~~dzenie~~ ~~dzenie~~ [illegible] i ~~dzenie~~. Ale tych [illegible] ~~dzenie~~ ~~odpowiedzenia~~ tak dalece nierównej, że ~~[illegible]~~ nie mogłem [illegible] na razie [illegible] sprawy [illegible] jakiej [illegible] [illegible] należeć może. Zimy owej [illegible] [illegible] made bardo krótkich stanikow [illegible] [illegible] ~~nawet~~ jardzanych ich barw i ~~bardo ciasnego~~ ich ~~[illegible]~~ [illegible] i bader. Koszuli zwrócił składały się [illegible] z ~~dużych~~ i mieszanych kolorów z ~~[illegible]~~ [illegible] gdzie, a tam ~~[illegible]~~ nawet podobna [illegible] kolorów w wierzchu ich i z przodu. W niej, oni ilach tego wszystkiego. Ciemno kaszdowa[illegible] [illegible], jak w pensyonacie gdzie nierzadne jednym, ~~[illegible]~~ gruby warkoczem, ~~bez żadnej~~ ~~bi~~ obciążeń ich zgrabny głowę i na plecy [illegible] opadają. Składały się ~~w [illegible]~~ w [illegible] [illegible] ze stanikiem ~~[illegible]~~ [illegible] gładkim, tak długim jak ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] przykład, bo ~~[illegible]~~ do kolan ~~[illegible]~~, wtedy gdy w innych ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]

Koniecznie wcale niewiele powyżej ramion.
Brzegi, biały ~~brzegi~~ kołnierzyk ~~pokry~~
~~kierzu, opi obacyjny~~ kwadratowego kołnierzyk
spięty ~~dwoma~~ jedyną ~~stasowiczką~~ ~~widocznie~~
Brody, białe robi mankiety i rękawy spadające
na kolanach spleciowych. Usta wyrzeźbione,
po prawdzie piękne bardzo, kosale ~~zamknięte~~
pierścień dorosłego milczenie, oczy ciemne,
głębokie osadzone, z pod mściwych i szerokich
cudz wodzi po obecnych spojrzenie ze
pytane, zmarne, chwilami jakby głębokie,
ale to głębokie dziwione. To zadziwienie
będzie pierwszy rzecz którą ~~zauważa~~ w wyrazie
jej twarzy ~~uderzy~~ uderzyło mię i razem
ze szczególniejszym wbiorem, ze siemnych.
Otóż, że jm szczerze i ó nadto ~~jak~~ oryginalny
~~kto to był? Kto~~ Jakby zdobyć ~~się na~~ ~~opowiadanie~~
~~do salonu tego takiego~~ dziwolągi!
Kto to taki był może? ~~Ale~~ Podszedł do stojącego
obok mnie Stasiowi i oczami zdobywcy
pan nieznajomy, szepnąłem.
— Czy wiedzieć, kto to?
Równie cichym ~~głos~~ odpowiedział.
— Jakaś ~~pani Wanda~~ ... nazwisk ~~nie~~ zapamiętałem...
— Gwiazdantka?
— Nie, ~~Dziedzic~~ hrabiera.
— ~~Czego?~~ Chyba ~~zdobyć~~ prawdziwe?

— Podobno bardzo pięknego [illegible]...
— Podobno pięknych dóbr — gdzieś tam...
— ?? Ci więc [illegible] ?Kwadrat? [illegible]
— Może.
— [illegible] Jakto ją wypłacał?
— [illegible] [illegible]
— [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible]

Zaśmieliśmy się, a w tejże chwili, [illegible] niezmiernej, więc z natężoną uwagą [illegible] chwycić [illegible] odmawiał [illegible] (z dziwienie, iż zdawało się, że [illegible] i zarem swoim niedziewa, że zaraz wszystkie się za ramię, aby nabyć pewności [illegible] o tem, czy śpi, albo czuwa.

— Czego ona [illegible] tak drzemi się?
Wszyscy do Stani.
— Pomyśl tylko [illegible]! Żeby się kto tak [illegible], nagle, z pośród [illegible], [illegible]? ... pomyśl tylko!

Zaśmieliśmy się znowu.

W tejże chwili do salonu wchodzili [illegible] nowi. [illegible] widzi, [illegible] [illegible] poeta, [illegible] [illegible] redaktor [illegible] „Florandu", [illegible] [illegible] i dobry kolega — [illegible] [illegible] redaktorem „Florandu" i bardzo przyjaciołmi, [illegible] [illegible],

Ilsbim
z Adamem ~~Kolmem, o którym nie potrzeba~~
~~mówić ci kim był, bo znane obrazów jego~~
malarstwo znane dotąd przebywa, i który
legł wtedy dobrego już podstawami goróżem
i ~~najstarszym~~ z nas wszystkich ...
Wiwerem. Było to w gronie Fialki zbierać
u siebie entre autres pisarzy i artystów.
~~...~~
Pozwoli trochę ... ~~...~~ talliers i
po ... bardziej chwili, ... równie
obowiązkiem ... ~~...~~ stanisko
Do ... w gronie swojskim epoki i ducha
francuskiego Dyrektoryatu. ~~...~~
i ~~...~~ ... i ... należeli zupełnie
do ... towarzystwa; ... swoje
z ... ~~...~~ zamykali w sacro
sanctum ~~...~~ swoich serc i gabinetów
a ~~...~~ na scenie świata byli ludźmi
~~zupełnie~~ przystępnymi, zupełnie takimi
jak ~~...~~ wszyscy ... tej (chwili ...
roznoszono herbatę ~~i petit fours~~. ...
Zajęta ~~...~~ ... go ... przybyłych
gości ~~...~~ ... tak ... się rozmowy
zapomniała widać o przedstawieniu
ich pannie Seweryna, a ... przedstawienie
to ... niepotrzebne ... , bo bywają czasem
w towarzystwach takie ~~...~~ interesy
albo efemerydy, z którymi nikt się nie ... i

którym nikt ~~się~~ nie przedstawia. Heribiera wprawdzie intimną być nie mogła, — o ile jeszcze ~~jest~~ prawdą, że ~~jest~~ heribiera, ale efemerydą, ~~która~~ trzpiotowatą, to ~~jest~~ ~~się~~ pomiędzy ludźmi cnotą tak zdeptaną, że wnet ~~wnet~~ zapragnie szczęście ~~przedstawić~~ do zubrów. Pani Marya ~~przestała~~ poetę ku sobie przywoływała.

— Panie Wieski, mnie ~~pan~~ nikt kamiennie opowiedzieć ~~może~~ ~~szczegółami~~ ~~co o tańcie~~ o wszystkich tańcie. Umieram z ~~ciekawości~~ żalu, że na nim być nie mogłam... ~~z ciekawości~~.

Zaledwie ... poeta i ... z różowych ust, jednej z ~~najstarszej~~ ~~i~~ z najdo ... przyjaciółek Delki, gdy ~~wśród~~ wypadkiem ~~...~~ ... niesnajomego wyrazu ~~...~~ ~~i ... jednego i ... jemu ...~~ ~~... przed chwilą — ... się~~ nowy, i bardziej jemu od poprzedniego osobliwy. Przedbędziała się, ~~...~~, ~~..., ...~~, aż do ~~...~~ i odłupienia; teraz nagle coś ją ~~...~~ ścisnęło ~~...~~, ~~...~~ do ~~...~~. Był tak ... że aż koralowe wargi jej drgnęły ~~...~~, a z oczu długich, ~~głębokich~~, szafirowych, trysnęły łzy ~~...~~

widział. Ma for! Wyżej w tej chwili [illegible] Perzikiem
[illegible] i w sposób [illegible] oryginalny. Przedtem
[illegible] w tiermin jej spójrzenia i przed-
stawo sobie, [illegible] spostrzegłem, że przedmiot,
który obudził w niej to zachwycenie, [illegible]
[illegible], to, w tok powiem, piękne i czci
i [illegible] ciekawości [illegible] i czci [illegible]
wdzięczenie — był nam poczciwy, [illegible]
różowy, okrągły, z oczami niewinnego [illegible]
[illegible] z kosmatami [illegible]
— Bronek widzi! Ten [illegible] — i te
[illegible] w niego. [illegible] kolice, [illegible]
[illegible] i wielbiące! Spostrzeżeniem tej
podzielił się ze starem.
— Mój drogi, — rzekł, — ci poeci... [illegible] sza-
lenie... [illegible] i wyobraźni [illegible]
[illegible]
— [illegible] dla Uniesław — [illegible]
[illegible] go zobaczyć w Atelier...
[illegible]
— Albo z artistami [illegible]
— Z Olimpu...
Zaśmieliśmy się, lecz jednocześnie, niemo-
jemu powstał i niezgrabnym trochę, lecz [illegible]
pieszonym ruchem filiżanki z herbatą, na stole
stawiąc, ku Jolce przybyłem, [illegible] gdzieś,
abyśmy mówić mogli, wzmówić.
— Moja Jolko, [illegible] nie pamiętasz Orlicbówny!

Tym razem, jakby świat cały chciał gorszyć się
bez ze strachem i w domysłach, które
gównie do odezwania się urzekli. C'était
~~tout à fait~~ dama żyda, aby ją tem
więcej przedstawiono! C'était ~~tout~~
~~à fait~~ renversant! Kilka osób niemieckich
się, panie ~~Helena~~ Ostawej, w ich świecie,
dziwiło nawet dań gdzie, czegoby
się w żadnej innej okoliczności nie
pochwalił, ale w tym razem przekazyw
tem datrzej u tem, szczęście wprawdzie, ale
nie bez trudu, ~~wał~~ ze śmiechem walczyw
~~Jakby~~ Potwory Jakbi przeleci od bale
figlary esik, ale był ~~bardzo~~ wytrawny i
~~dyscy~~ gospodarz domu, więc natychmiast
i najprawdziwiej w świecie przemówił.

Pan Bronisław Widki, panna Seweryna
Dwojowa ~~+~~ moja krewna.

Bronek, ~~z gracyą~~ z gracyą prowadzi z krze-
sełka, i zdyn przedziwnejszy taden i oran
ciwem ją niesmiertnie pobieżnem spójrzeniem
wrócił do rozmowy z panią Marją o ~~wszystkim~~
~~tym wielkim~~ tancie i wszystkim wszelkim
tancie, a w szczególności o zagranicznej
artystce, która go śpiewem swym uwiedziła.
Na kolacji, której przedstawiono sztuk nie

zwrócił uwagi żadnej, osobno jak ja
przed dwiema dniami z gubernantką
lub kandydatką do rękodzieła. Ale
dla mnie, najwinniejszej i pokrewieństwo
jedyne, była pomnożeniem świata. Wyjechała
o Rodzicach, rodzina mieszkała w
głębokim prowincjonalnym życiu, [illegible]
i o której zarzutem był co
ciekawego, ~~ale~~ nieposzlakowanie dobrzenie
co, jak historia poszła, choć dwa
pospolity, złożem ich nieposzlakowanie. Wszystkim
jednym była krewną niebyło jedynki, ten
i mój, mój ~~dalszy~~, najpewniej bardzo
dalszy, tylko przecież krewny. Nic dziwnego,
czyto się nie dużo dalekich krewnych,
w odległych stronach zamieszkałych. Ale,
co znaczy głos ~~natury~~ krwi! Nie zasemnie
obserwowałem ją z całem zajęciem i
pomimo że śmiałem się z nią ze stanem,
wydawała mi się najmilszą. Głos krwi! Teraz
widziałem że może być kształcej, bo nawet
~~zdaleka~~ wraz ~~bardzo~~ ~~niedyskretnie~~ przypominałem sobie
coś zastanego o jednym jej braciu, młodym
chłopcu, który zgnił kędzi... dla czegoś... Mogło
szczególną grą zbrodniami, ujrzałem, ~~ale do~~
~~najprawdziwszy ujrzałem~~ [illegible]
który z przedtem spadł na resztę dwa lego

śmiech i sgard... Wiedziałem już dotąd
co stało się z jej bratem. Spojrzałem na nią
i zmoon. ~~na tej milczącej, a jednak rozkwitającej~~
~~twarzy kobiecej wyczytałem zgodę innego~~
~~widzi poprzedzające strzenia. Był to umarł~~
~~ta ze widzieniem jeszcze podzerowy ale nad~~
~~niem już biegły. Patrzał na widz~~
~~kiego i dostrzegł dostrzegł, że chciwem wzro~~
~~chwytała każdy wyraz z ust jego wychodzący~~
~~i stawała się coraz zamyślniejszą.~~ Czego ona
chciała, czego spodziewała się od tego cudzo
ziemnych widzeń? Jasnie wymarzyła
w tej pracy idealnej poezji, wiersze,
~~[illegible]~~ poświęconego Bogu Muz i
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~, że on ~~teraz~~ z oczami niewidzącego
pochłonięciem ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ i wielkiem
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ gestami pulchniejącego
ust
Boga, ~~[illegible]~~ dzieci i ~~przyjemnie~~ dzie
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ dwi z kwiaty,
emancypacji kobiecej, której, w mniemaniu
Mędzi, redagowany przez niego „Posłaniec"
jest wyraźnym poplecznikiem. Ale jakim
tego nie rozumie? Redaguje się pod dziennik
w takim kierunku dla tego, aby zgromadzić
dokoła niego przemawiałowo z ~~[illegible]~~ wdzięcznie kierunku
myślenia, a może zarobić i dla tego po części

że się naprawdę tak przekonamy, ale nie
do tego zmowy stopnia i nie z tym
~~przekonanym~~ aby się przekonania, ~~tego~~ wyrzec
się ~~kilku dowcipów~~ ~~dowcipów~~ ~~dowcipów~~
i zainteresowania ~~wypadkami~~ ~~wypadkami~~ ~~pań~~
~~dobrami~~ kilku ~~podobnych~~ pań. Bronek
był dowcipnym, ~~nad to~~ do siebie i ani
myślał wyrzekać się tego ~~bezwzględnego~~
~~awantur~~ „Oranek" swoją drogą, z pewnością
i zdolność ~~zawsze~~ swoją. Za
~~kobiet~~ nie ~~zdrowie~~ tego i ma coraz
bardziej przed kobiety dziś Bronek czyta
~~komedyę~~ ~~tredy~~ „Gwałtu co się dzieje" i jest
~~koniecznie~~ polaniem z gestami jak będzie
~~bardzo~~ ~~dzień~~ ~~i~~ ~~poczuć~~ ~~solid~~ i jak jedno-
~~cześnie~~ ~~Madonna~~ jego broni będzie przed
~~ludem~~ ~~Rinaldo~~ ~~rozbojnika~~ w którym ~~Madonna~~ się
~~Ale~~ tego, że ~~jest~~ ~~ma~~ ~~bo~~ ~~wdzy~~ ~~i~~ ~~wzory~~ jak kwiat
piękna i ocy jak śnie.
— I ~~dla~~ ~~Oskara~~ — dodaje gruby ~~Helin~~,
którego dowcip jest znacznie od Bronkowego
~~ciężki~~ i mniej poprawny — ~~że Rinaldo nie~~
~~bo~~ ~~będzie~~ ~~tragedyą~~!
— Panie ~~Helin~~! z wyrzutem i cichutko
wtrąca pani, z nią dźwięk tego wesoła
pana Tadeusza prostuje się zmowa ~~trochę~~
~~blednie~~ i szedł rozwalać, ~~od wzmocnienia~~,
~~promieni jak~~ ~~co prawda~~ promieniami ~~cała~~

balone ony w idealnego Meltera wlepia.
Eh, mes foi! zdaje tych ocen, dla tego nie
wątpliwego artysty, który prawie podług przy
kazania talentu swego wtopił w duszach
pisma i we ~~wdale innych~~ ~~oczach~~ nie be...
Biorte, ~~dziwnie przerażeni w tej chwili,~~
~~dali~~ ślicznie, dzieci oczy, na mnie ~~patrzą~~ (trzy patrzą) ~~spokojnie~~
Obliczem się do Jadki i poprosiłem,
aby przedstawiła mi pannie ~~Hedwigę~~ (Hedwigę)
~~gdy~~ lat ona z prelatnemi ~~fizionomiami~~ ~~w~~
~~Pannie~~ ~~spojrzeniem~~ ~~do~~ nazwiska, ~~wiadomo~~ ~~przy~~
~~tej~~ czego ona dokonała z uznaniem ~~rozdzia~~
~~ziem~~, ~~cała~~ niby podniosła ~~[illegible]~~ (zerwała)
~~bardzo~~ ~~prawiąc~~ rozmowę z ~~Jóżiem~~ o
demoralizacyjnym
~~Wprawie~~ wywiedzionym ~~przez~~ ~~[illegible]~~ tego
~~[illegible]~~, ~~na~~ ~~chwalebnie~~ ~~podówcas~~ ~~nad~~ ~~[illegible]~~
~~panującym~~ ~~Napoleonie~~ ~~III~~ ~~przez~~ ~~chwalebnie~~
podówcas panującego nad krajem, tym Napoleon
III go. W Francji rzeczy, wcale (Nawiedzie)
liczne i demoralizujące obchodzi się tyle,
co przeszłoroczne lata, ale ~~raz~~ podczas
rozmowy wzrostem ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ idzie na
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~do~~ ~~[illegible]~~ jedno, ~~a~~ ~~[illegible]~~ (Hedwiga)
~~wiedzę~~ ~~w~~ ~~polityce~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~do~~ ~~drugie~~. A mówiąc o polityce,
który nieciężkiem, chciał mi dodnieść, do drugi

Nie osiągnął celu. ~~Z przyjemnością przedstawiłem~~
~~dowodzątko na piętnastym przynajmniej~~
~~w ciągu godziny przedmiocie rozmowy Ojcu,~~
~~z ojcem, lubości, zachowaniem i~~
~~miłosierdziem.~~ Ojcem, jak prawdziwy
ojciec lubowaniem i miłosierdziem,
a jakiem w ciągu godziny potrafiła
umieścić rozmowę na piętnastym przy-
najmniej z kolei przedmiocie, ~~z którego, będę~~
~~pewny, że się dziwią i uniemożliwiają~~
~~mogłem przelecieć na zwaniem.~~ Ale ta rozmowa
będzie ~~jużto~~ nie monotonią, tak
~~ciągle~~ się z nią ciągle spotykałem. Wiadomo
przy pamięci ~~Wojewódzkiej~~. To przynajmniej
coś nowego. W czasie prezentacji, siedziała
się lekko i tak jak przed chwilą widziałem
się, spojrzała na mnie bardzo pobieżnie.
Tłumaczyć się przecież, jak ~~[illegible]~~ on
guwernantką ~~lub damą~~, ona mnie za
~~[illegible] lub [illegible]~~ wciąż nie uwzględ.
Postanowiłem być przyjemnym, ~~i przede-~~
~~wszystkim przy pro[illegible] rozmowy przy-~~
~~stępne dla tej pierwszej i wszystkim rozmowy~~
~~o której mniemałem, że jest przyjaźnie~~ ale
~~przez chwilę pamiętałem i~~ ~~[illegible]~~ ale rozmowa
przystępną być wobec tej ~~[illegible]~~ pierwszej
i religijnej i odpowiedzi. Wiadomo tylko być

35 Chyba

Rozmowa ~~niezmiernie~~ ~~[illegible]~~ takie będzie przedtem
~~[illegible]~~ zapytałem się, od jak dawna ojciec
Mene ma szczęście się poiadać. ~~[illegible]~~
~~zaledwie dortnegalnym i~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
Odpowiedział że od ~~[illegible]~~ bardzo rozbar-
gniony, potrząsł ciągle ~~[illegible]~~ Widzieg.
Zapytałem z kolei, jak podoba się jej Mene
Thierto. Tym razem, otrzymałem spojrzenie
przelotne i ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ wzajemne
zapytanie.

— Mery, czy lubie?

— Jedno i drugie.

— Pierwsze znam odjawna, drugich nie
rozumiem.

Potrząsł głową na Widzieg. Pel go
[illegible] tego Brent! Czy on się ~~przed~~
~~[illegible]~~ świat ~~[illegible]~~ świat cały
przed tą kolicą zadania!

— Czy pan jest przemyrzadoły, Poranku
bo daje mi się, że pan Widzi ma szczęście
ciągle ~~[illegible]~~ jej życzliwemi względami.

Uniosem, że mówię głupstwo, ale zrzu-
ciły brak i pomimo woli, pomimo tego
takie ii był kierujący, przemawiałem do
niej po drugim jak do drugiej zaręczonej
albo takiej guwernantki.

http://rcin.org.pl

~~powiedziałem jej teraz~~, że w przeszłości pokre-
wieństwa cenię ją wszystko, ~~jeśli tego~~ ~~[illegible]~~
~~dam jej teraz~~ powiedziałem jej ~~teraz~~, że mam
dziesięć i szczęście być jej krewnym. Na
chwileczkę, ~~ale tylko na chwileczkę~~ zwróciła
ku mnie oczy i ze słabym uśmiechem, który
wnet zniknął odpowiedziała, że istotnie,
przypomina sobie moje nazwisko, wspomi-
nane w jej domu jako należące do krewnych
dalekich i dalekich [illegible]. I po tym
patrzała znowu na [illegible] ~~[illegible]~~
~~[illegible] powolnym ruchem~~ ~~[illegible]~~
w chwili właśnie gdy ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ całe towarzystwo ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ na [illegible] [illegible]
~~[illegible]~~ ~~[illegible] uśmiechem~~, jej brwi
pościągnęły się powoli nad ~~oczami~~ [illegible]
jęczemi w dół powiekami i ~~[illegible]~~
~~wyraz [illegible] zamyślenia~~
~~[illegible] zapytanie~~, [illegible] jej podoba [illegible]
~~[illegible]~~? [illegible] [illegible] wszelki wyraz ~~[illegible]~~
~~— [illegible] [illegible]? zapytała [illegible].~~
+ Młodzieńcem zapytałem, jak dawno miasto nasze
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
obdarzyła swoją [illegible]. Odpowiedziała z roztar-
~~— [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]~~
gnieniem, że od[illegible] pani i znowu cały [illegible] poddzięk-
~~[illegible]~~
w[illegible] [illegible] [illegible] towarzystwa
~~[illegible] ostatnich [illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] go kat, tego~~
~~[illegible]! czy on przed tą kobietą cały świat~~

~~siedziałem przy tej~~
~~sobą zardzewić! O mnie, który z najlepszemi~~
~~w świecie intencyjami~~ [illegible] ~~[illegible]~~ się. ~~całej~~
~~możliwej nie raz się całej mojej galanterji,~~
~~nie dbał tak, jak gdybym był ściany albo pieców~~
Do rozmyślań i zapału ~~jednak [illegible]~~ w najwyższym stopniu
usposobiony się okazywał, ~~nie była~~ ~~czy dla czy dla tego nie~~
widziałem ~~bywam~~ jednak, ale pewno, czy dla tego, że rozumowo
w ogóle nie praktyczny ~~się na [illegible]~~, czy też
dla tego, a ~~bym~~ podchodziłem z resztą ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ marzeniami
i myślami, się tylko widziadłami; spostrzegłem
nie oczekując, ograniczyłem się ~~[illegible]~~ na
roli obserwatora i po chwili ~~[illegible]~~ miłego podziwiania
się antidiluwjalnej, ~~[illegible]~~ czarnej
sztuki, z dzieł drogiej ~~jednak i pięknej~~ mater-
jej ~~[illegible]~~ Kiedy ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ w starożytnej ~~[illegible]~~ Sprawiedliwie ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~, przyznać muszę, że w tym
stroju z harmonijnemi kształtami ciała
i dostojnym spokojem postawy, ~~przypomi-~~
~~nało dzieło artystyczne wrażenie~~, przypomi-
nała po trochę ~~stare~~ portrety ~~dawnych~~ dam
~~[illegible]~~ zimy [illegible]
~~[illegible]~~ Gdyby wszystkie kobiety
w ten sposób ubierały się i w miłej
~~[illegible]~~ ~~kontemplacji~~
~~[illegible]~~ poważnych, świat przemieniłby się
w jeden obraz, ale pomijam zmiany
jedna, taka, [illegible]. Bardzo przeciw

słabszy i ~~mniej wprawny~~ odemnie obrzydzał
bez trudności i zawsze mógłby, a spółej ją
był zepchnąć, ~~ale to przecie~~ powierzchownie
W gimnazie szary cóż kiszioch, ~~drzeć, koleżeń~~
w tej głowie obciążonej grubym, prostym czar-
kiem i w tej piersi ociężałej głupkim
długim stanikiem. (*) ~~Ale ją, nerwowym trzeba~~
~~też długie i gęstkie włosy tobie by rzadzej~~
~~nerwowym trzeba też nerwowym też trzeba~~
A ciągły ~~pęk~~ ~~ręczy~~ Jadzy ~~[illegible]~~ powiek!
~~trzeba teraz opuszczać, co a na dzwony widzi~~
~~wyraz namiętnej, dwustronnej walki. To ostatnie~~
~~bardzie objawiło się też w dokonanem przy~~
~~razy przesunięciu takiem, jakby chciała~~
i ~~dokończeniem takiem~~ opadnięciem głów-
ki ~~takiem~~ ~~jakby~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
śmiech. ~~Chciała~~ zamiast ~~widzenia~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
bać czyś, ~~[illegible]~~ i odwagi jej wiedzawszy.
Może życzyć zelie wstać i odejść, a potrzeb
przedsilczania przed świetnem gronem
strasznie ją przestraszy. ~~Żal mi się już Wielki~~
~~Boże! cóż to za [illegible] mi, podobać~~
~~niezjawień widza! Żal mi się już zaczynać~~
~~zelie tej godziny i byłbym chętnie wybawił~~
~~ją z kłopotu, gdybym mógł jego natury prze-~~
~~niknąć, gdy pochyliła się ona ku siedzącej na~~
~~[illegible]~~

http://cin.org.pl

Jadwiga i półgłosem do niej rzekła:
— Moja droga Jadwiko, dopomóż mi, proszę cię, w tem, o czem ci dziś mówiłam...
Jadwiga, ze wzruszeniem zapewniła odrazu.
— Czyż jeszcze myślisz o tem? Ależ to nie podobna! ~~zupełnie niepodobna!~~
— ~~Tak~~ Postanowiłam...
~~Jadwiga, z zmięciem, że się jej podobała.~~
— Myślałam, że gdy tam dowiemy do pana sekacyi, przekonam ci, że to nie podobna...
— Przeciwnie, ~~odparła~~, przekonałam się tem, co ci, że ~~spróbować~~ podobam przynajmniej ~~spróbować~~...
— Skompromitujesz się...
— Jakto? czem?
— Wzięłaś się...
— Nie dziwę się to... ~~zrzędu tu śmiać się?~~
— Czegóż się chcesz odemnie?
+ ~~Ale ktoprzestrzegł się.~~
— Ależ przecz? mnę spalida. Gdy powiem, że mam ~~im~~ coś do powiedzenia, ~~gdy~~ mniej już powiedzieć... a tak, ~~nie~~ tema... nie śmiem.
— Moja droga, ani myśl ~~dopomagać ci do tego, co jest~~ dopomagać ci ~~do wdawania się w sobie~~ w Polesiem ~~się w sobie~~ pójdzie ~~dziedzic~~ ~~Dziedzic~~ ~~mnie~~ ~~przestrzeżcie~~...

Był obie bardzo wzburzone i obie blady
Walter bladszy jeszcze widocznie jakiejś
swojej krzywdy jakiejś ~~[illegible]~~ bardziej
pewna Wróżka ~~[illegible]~~ siebie i ~~[illegible]~~
bardziej. Mnie, który cały jeszcze zerwał
niemiernie wyszedł z dorzeczem, zalany ciek-
wań. Co to takiego być mogło? ~~[illegible]~~
ta dziwna ~~[illegible]~~ wyszła ~~[illegible]~~
publicznie który z wiedzyłów widziego,
albo — powiedzieć jest z pomocą — wszy z pam
Tadeum! Czemu nie? Poco Walter stawił
przedtem tak pięknym zamiarem i gdzie
wszystkie ~~[illegible]~~ posłania spektakl był co
był oryginalnego? Z galanterią do opisania
bigoteny dopytałem sąsiada swoje o co idzie
i czy ja nie mógłbym wczoraj gospodarz domu
w ... pałacu mieszkać? Odrzekły zmieniec
obiadowan ej, że po ciemnie wdzy i biały
z zbek kapienych, potem zblada bardzo
ze spuszczonemi powiekami chwilę milczeli
a obrzędy ku mnie dwa bardzo pokładły
i po raz pierwszy zaszczycił mię dość długiem
uważnem spojrzeniem.

— Ojcem, wszedł, był pan bardzo wdzięczny.
~~Rozmowa jest tak ożywiona~~ Chciałabym... powinna
o czem ważnem powiedzieć i pomówić, a rozmowa...

http://rcin.org.pl

~~tak~~ tak ożywioną, a nie wiem jakim sposobem
[illegible] być mógł. Jeżeli podobna sprawdzić
chwilowo przygoda w rozmowach...
Usta jej (drżały), ~~[illegible]~~ rumieniec [illegible]
w mgnieniu oka oblał śniadą [2] twarz i
zmienił się pod pozłoconą bladością. To co chwila
wszystkie kontrastowały [3] ogromnie, i walczyła
z nieśmiałością i ~~[illegible]~~ oczarowaniem; nie
mniej ~~[illegible]~~ widocznem było, że zamiarem mego
jakimkolwiek kosztem dotrzymać umowy. Nade
wszystko może ~~[illegible]~~ i głębokość tonu
~~[illegible]~~ którym ~~[illegible]~~ [illegible] wymówiła wyraz:
powinnam. Co to będzie? Co to będzie! Cieka-
wość moja wzrosła, rola herolda ~~tamtego którą~~
który odegrać miałem bawiła mię ogromnie;
~~na siebie [illegible] [illegible]~~ ×, ~~[illegible]~~
~~niepospolitej ochoty do wyprawienia~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] współczucie ~~[illegible]~~
dla tej tymczasowej [illegible] i z kolei błędnej
~~[illegible]~~ obok pani Kolejnej ~~[illegible] tremy kobiecej~~ ×
a niepospolitej ochoty do wyprawienia
~~[illegible] takiej (z nią) młodej~~ drużyny. Wstałem z
krzesła × (o pomocy tego wsparcia), z postawą nie-
dbałą, lecz dość ~~[illegible]~~ bardzo uroczystym
głosem, przemówiłem.
— Panie i Panowie! proszę o chwilę ciszy
i uwagi. ~~Panna~~ Bajewska Medea ~~[illegible]~~ jakiś powiada

że mowa jest srebrem, lecz milczenie złotem. Raczcie się chwilę srebro mowy swojej na złoto milczenia zamienić. Pani ~~Rycerzu~~, — której mam zaszczyt być ~~sługą, a w tej chwili~~ heroldem, — mówić będzie.

Zadziwienie powszechne, ~~zwrócone ku mnie oczom~~, tych stłumionych wzruszeń i śmiechów, wszystkie ~~oczy~~ spojrzenia zwrócone ku mnie najprzód, potem ku niej i ~~wysłuchane~~ nadanie dane w części przez ciekawość, ~~i gne~~ w części przez grzeczność — milczenie. Wtedy ona da znak, raz jeszcze, przez kilka sekund stojąc z całą wagą odwagi, ~~zapewnych~~ ~~uniesieniem~~ pobladła, ~~przez~~ jej oddychać zgoła, widziałem, ~~czułem~~, że drżała i wyglądała, że nic już z tego nie będzie, i że heroldowanie moje będzie mnemem powstanie. Ale nie! Wiedziałem, wolą silniejszą nad osobiste tworzy i wzruszenia, dodzwałem, ~~jam jeden~~ ~~wtedy~~ tylko dziś mogłem, jak ~~zwoda drugiemi~~ ~~nety~~ ciekawość ~~zwodzonych~~ dziwów, ~~dziwów~~ wzrok: podniosła i ~~po~~ ~~stała~~ ku zamyślonej podczas, a ciałem o ogniu, o wpłynęłym śmiercią dobre wydawanej kobiety ~~na~~ ~~podarnych~~ ustach, ~~Zaczęła~~.

— Proszę o przebaczenie, że nieznana, zajmę uwagę Państwa sprawą, mającą dla mnie wagę ogromną, ale [illegible] będzie to, że jest to sprawa daleko więcej ogólna niż moja...

Siedząc na ławeczce, że Władysława? ciemniej mówiła (czysto) poprawnie i jakiś szczególnie przyjemnie. Głos miała przytłumiony (niezupełnie i [illegible]), a w sposobie wymawiania wyrazów wiele słodyczy (splot [illegible] nieznośnie) na kształt [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] To też, z wszystkiemi szczegóły, która mocno zaciekawiona, ze zmarszczonemi oczami przygotowała zlekka uwagę i panów, którzy z kilku panami zamieniali znaczące spojrzenia i uśmiechy, całe prawie towarzystwo wpatrywało się w nią jak w obraz, a z kilkunastu ust wyszły krótkie słowa grzeczności i zachęty.

— Owszem, owszem! prosimy! słuchamy!

Ośmielona, uśmiechnęła się, po twarzach otaczających powiodła wdzięcznem spojrzeniem i mówiła dalej.

— Rodzinne gniazdo moje znajduje się w okolicy odległej stąd, zapadłej...

— To widać! ~~do~~ zepnęło mi do nóg ~~jeszcze~~ który tylko co wsiadł przy mnie.

— I przez ostatnie wypadki, szczególniej ogłoszonej z ludzi, w których zbliżyć wzgledzie ~~rady~~ moralnej pomocy i rady potrzebuję są ich bardzo, bo mam do spełnienia zadanie, które wydaje mi się ważnem i które chcem się spełnić źle, lub niedostatecznie. Wiedam tworzy interesów do załatwienia w tem mieście, ale najważniejszy przyczyną, która mię sprowadziła do tego ogniska nowej wiedzy i światłych ~~tremu~~ zbiorowych nauk i prac, była ~~pragnienie, i co wiem~~ i głębokie mamta potrzebę zbaczyć w niem światła, wiadomości, wskazówek. Jakby było tak dobrze, że mię do kół swoich znajomych wprowadziła... korzystam więc ze sposobności...

Umilkła i pochyliła nieco głowę, jakby zbierając się czy myśli; tego zaś co dla oczu mnie malowało się na twarzach otaczających ją osób, ani opowiedzieć nie podobna. Był tam tylko niemia: ciekawości, ~~zadziwienia~~ zgorszenia, ale nad wszystkiemi górowało ~~zadziwienie~~ żartobliwość, ta zresztą niesbyt szczęśliwa, a bardzo miła żartobliwość, która dziwnie ~~dopomogła~~ do zbliżenia i koleżeństwa i wagi wszystkich pierwszy widzi dał jej wyjście, ze swego stanowiska

ze dalekowzrocznego i z wielkiej zewnętrznej powagi i grzeczności, zapytuje.

— Czy pani dobrodziejka zechce pisać do brata?

~~Jeszcze wczoraj do niego~~
~~Jeszcze~~ wczoraj mi do niego

— Może i chce o ~~wytrebienie~~ wielbiciel kolonistów do wytrebienia pszczoły?

Jakaś słabka dostrzegł ciężki:

— Powiedz, Sewerko, może ja ci wyszczę...

Miał już pewno gotowy płonik wypowiedzenie trzyli i żądań Rosymki w sposób nie rażący ~~ozwem~~, pełen dewizm i wdzięku. Wtem ~~stanem~~ brata dogadał do niegodziwych do powstrzymania wyniesiono i już ~~ale ona~~ ~~cby nie chciała~~ ~~nie dawny~~ ~~jin~~ ~~niedawno~~ ~~jeszcze~~ ~~pozwanie~~ ~~czynych, cby szczęść nie chciała, podniosła głowę~~ ~~z tym samym co wprzód gdzieś słabe przy~~ ~~stłumionym powiedz dalej:~~

— Może trzeba wejść z centrem, bo przecież dużo być obiecuje.

Ale, nie rozumiałem sam jakie uczucie stanęło w gardle mi uczepiwszy i wiązkę zerwał szybko, tak, że pomyślałem tylko melancholijnie „co to szkodzi, że to taki drwolęg!" Ona też wyżej głowę podniosła i tym samym co wprzód gdzieś trochę przytłumionym, mówiła dalej.

— Mamy strasznem oddawna, brata jedzącego przed ~~dwoma~~ trzema lat, a wkrótce potem i ojca, zostałam ~~dziedzicem~~ i pół ardent, Rentnego majątku,

który poczytuję nie za własność, lecz za depozyt
pozostawiony w rękach moich ~~przez~~ dla tego,
abym z niego zrobiła użytek jaknajlepszy...
— Pani ~~dobra~~ wiemy posiada ~~[illegible]~~ dobrze
uregulowanego prawa własności? zapytał
Józio, (syn zacnego prawnika) który ~~[illegible]~~ zarazem zamyśla uczęszczać,
(co prawda niechętnie) na prawny fakultet
uniwersytetu.
~~— W jakim celu użytek jaknajlepszy? zapytał~~
Niemierzycki.
— Owszem, posiadam je jaknajlepiej uregulowa-
ne pod względem prawnym.
~~— A pod jakiem innym nie? zapytała pani [illegible]~~
— Więc dla czego: depozyt?
— I jaki ma być ten użytek jaknajlepszy?
— Majątek ten ~~uważam~~ za depozyt uważam, bo
właściwie posiadaćby go był mój brat... gdyby
żył...
— Ale ponieważ umarł... z melancholijnem ~~[illegible]~~
rozpostarciem rąk zawołała Lidka.
— Więc postanawiam obrócić go na jaknajściślejszą
korzyść tego, co on kochał ~~[illegible]~~
— Oj oj! będzie to już tak ~~głębokie~~ górne, wiemy ~~w tem~~ o obu ~~[illegible]~~ górnej i [illegible]
~~[illegible]~~ jak one trzymają i śmiesznie będzie potem
w kilku z pomiędzy nas, jak ~~[illegible]~~ [illegible]
siedzieli ~~[illegible]~~ jednostajnie, przeminie
gdyby tacy dowcipni i niezwykłowani chłopcy

Teren poprzemieniali się w głębi. Panie, ze
wachlonami, trochę z uśmiechem się, trochę
podziwiając, trochę zaczynając szeptać pomiędzy
sobą, ale wnet znowu, ciekawej uwagę ich bi
mówiącej zwierzchnią. Pani Rodzicowa zno
~~Czyniła się teraz~~ ~~w takim gorącu~~
~~i mówiła pod takim wpływem, w~~ ~~który~~
Niemiarów się całkowicie zniknął i pozostał
tylko wielki chęć wypadzenia najdroższych
widać nami i przekonać. Nie rumieniła się
już i nie drżała, oczami, blada i z pewnie
wzrokiem w oczach, głosem coraz pewniejszym
~~Tonem~~ mówić zaczęła.
— Podzielam nawet, które sprawiły wczoraj
Ten mego brata i uważam się za szczęśliwszą
po nim nietylko majątku, ale obowiązków,
które on spełnił wedle wymagań chwili swojej,
a ja według swojej spełnić ~~to jestem~~ pragnę.
~~Strzeżcie się mogłi jego nie tolerby się~~ ~~się~~ Bo zwyczaj się ona
bardzo daleko, ale ~~chcę~~ w miejscu jego rodzinnym
chcę przedłużyć tradycję i jego i dalszy. Chcę
majątkiem, który się mnie nazywa, i orzeźwiać
pracą swoją stłuczę ogłowi.
— Szczytne nawet! Zadek Cmoczada pos ~~[illegible]~~ mieszkał
~~gdzieś~~
— Ale jakaż to może być praca? Zebraniada pos
odpisałch od zdumienia gdzieś Rolicznych.

— Wiem, że to bardzo proste, prawie że być ~~bardzo~~ swoich... i trzeźwych. Idzie mi o upewnienie się, czy w pojmowaniu zadania nie popełniam błędów, i idzie mi też o ~~środki~~ wiadomości, wskazówki, środki. Wiem wiele bez doświadczenia... Zdaje mi się, że dla tych, którzy mają szczęście posiadać ziemię i żyć pośród ludzi, ~~[illegible]~~ nie wiemy ~~nad~~ ważniejszego nad udoskonalenie i ziemi i ludzi. Praca około roli dla podniesienia jej produktywności i około dusz ludzkich, dla ich uszlachetnienia, ~~[illegible]~~ w pracy takiej nad ~~[illegible]~~ danymi sobie, dla możliwego wzbogacenia ~~[illegible]~~ społeczeństwa nowymi przymiotami, takimi są zarysy (plany) główne; mam też trochę pojęć i o szczegółach ~~wykonania~~, ale...

— Czy nie zbyt wielki ciężar dla sił ~~[illegible]~~ niewieścich? ~~[illegible]~~ westchnął Widzki.

Uśmiechnęła się smutnie i przenikliwie na niego popatrzała.

— „Poranek" inaczej o siłach niewieścich utrzymuje, wymówiła zwolna.

Widzki dźwignął się mocno.

— Pani żartuje, zaczął, — teorya... a praktyka... rzeczy różne, i w ogóle po naszej pierwszej ~~[illegible]~~

— Spostrzegam, zaczynam, że tak, byłoby, ale tak by

dziwi mię to... Dla tego zepsuje, dodała z odcieniem smutku w głosie, a ludzi znam bardzo mało...

— A jakbym ja wiód do sekretarza, z wielką powagą dodał Józio, że ~~ży~~ takie pojmowanie życia jest złym stosunkiem, złym... ~~złym~~ Kamedułkiem...

Podniósł głowę.

— Widziałem wiele ~~strasznych~~ rzeczy i przeżyłem wiele smutnych, ~~stanęły to może przeszedł mię~~ ~~potem i głęb przyszłości..~~

~~Gdy ją znowu był przytłumiony czasem i oniemieniem, czy odzyskiwały.~~

~~W tej głębi widzę~~ Dla tego może ~~życie takie~~ życie nie wydaje mi się złym snuwem, ale owszem widzę w niem prawdziwe szczęście.

Dziwiłem się zawsze widocznego ~~Pomnie z dziwieniem~~

Ale ją znajdziem... Nie zadość mi się... że w takich ~~szczęśliwych jasnych z nas~~ ~~dosyć w ten sposób pojmujemy życie, że w praktyce takim jest stan~~ szczególnie, ta ogniska wiedzy, światła, złożonych dzień, takie pojmowanie życia umiał być szczęsnem i czczanym jako kamień!!!

— Ot Pani Kardowa, Ma cię: Kamienie?! Śmiejąc się gdzieś i z najgłębszem dziwieniem zapytali Wiedzki, Józio i Stefan.

Raz jeszcze spróbowałem, czy ~~[illegible]~~ ~~w stronę~~ postrzegł, jak zdolny do Wielkiego mówienia.

— Jak podoba się plan mój wiersz?

— Mój, czy Lucie? Ostatnie zapytał.

— Jedno i drugie.

— Pierwsze znam od dawna, drugich teraz poznaję i — wielbiłem.

— Czy w stronach Pani ~~[illegible]~~ pamięć o biednych ~~[illegible]~~ wyobrażenia? ~~[illegible]~~ o nas pierwszy. Mój mówi pojątnek na mnie ~~[illegible]~~, serce odpowiada.

— W moich stronach ~~odpowiada~~ plemię różne wyobrażenia... ale ja wyobrażałem sobie tendencje tutejsze wcale... ~~wcale~~ imienia.

~~Mówić pojrzenie i co jakiś szczególny sposób przyjemnie.~~ W ~~[illegible]~~ Zrozumienie się, potęgę wciąż na mnie ~~[illegible]~~ wielkiemi, tandwiżnemi ostami, dodał.

— Dla czego pan mówi: „o nas biednych?" Mamy tu ~~[illegible]~~ wszelki, że jakiś kolwiek lieć dermyśli się nawet niepodobne! Ma i Leon, który przed chwilą obok mnie siedzi, wmięszali się do rozmowy.

Dziś święto... Dlatego lepsza, dodała z dziwnie smutku w głosie, a ludzi mam bardzo mało...

— A jakem to wiedzieć do zdecydowania, z wielką powagą dodała Józio, a ty takie pojmowanie życia jak Pani jest złym mrzeniem, złym... ~~złym~~ Kamedułkiem...

~~Podniosła głos~~

~~— Widziałam wiele złotych i pieniędzy wiele tysiąc, ~~to może~~ ~~Pomyśl~~ ~~jest~~ ~~i gdyż pomyślcie~~...~~

~~Gdyby dziś był przytłumiony dzisiaj~~ ~~dzisiaj~~

~~— Bo jest ~~ale~~ Dla Niego może ~~życie~~ takie życie nie odpowiada się złym mrzeniem, ale owszem widzę w nim prawdziwe szczęście.~~

~~Dziwne~~ widocznego Pomnożenia z Dziwnie

~~Ale~~ ~~w takich~~ ~~odczuciach~~ ~~od jasnych~~ ~~z nami~~ Pewność się... że ~~Dziwny~~ ~~w~~ ~~Dziwny~~ ~~jest~~ pojmujemy życie, że ~~w~~ ~~prawie~~ ~~Dziwny~~ ~~jest~~ ~~pan~~ w bogactwie, a ogniskach wiedzy, świata, złotych ogień, takie pojmowanie życia umysły bardzo i cieszyłam jego kamienie!!!

— ~~Ale~~ Pani Mordana, dla czego kamienie? Ćwiczyć gdzie i z wyjątkiem dziwnie zapytała Wiedzi, Józio i Stefan.

http://rcin.org.pl

Raz jeszcze spróbowałem, czy ~~[illegible] dam~~ ~~z starego portretu, jest zdolny do~~ Miłosiego mówienia.

— Jak podoba się pani moje ucieszo?

— Mamy, czy ludzie? tajemnie zapytał.

— Jedno i drugie.

— Pierwsze znam od dawna, drugich teraz poznaję i — wiedzieniem.

— Czy w stronach pani ~~[illegible]~~ pamięć o nas biednych ~~[illegible]~~ lecz dla wyobrażenia? ~~Bardzo prawdopodobnie się~~ o raz pierwszy dużej niero przyjaciel ~~[illegible]~~, sciche odpowiedział.

— W moich stronach, ~~odpowiedział~~ pomiędzy różne wyobrażenia... ale ja wyobrażałem sobie tewanystwo tutejsze w cale... ~~[illegible]~~ imem.

~~Mówiła poprawnie i w jakiś szczególny sposób przyjemnie. Wszystkie~~ Zamyśliwszy się i potrzeba wciąż na mnie patrzeli ~~[illegible]~~ wielkiemi, tadziwionemi oczami, dodał.

— Dla czego pan mówi: „o nas biednych?" Wszyscy tu są tak ~~[illegible]~~ wesoli, że jakiej-kolwiek biedy domyślić się nawet niepodobna! + Ktoś i dzień, ktoby przed chwilą obok mnie siedział, zmięszali się do rozmowy.

— Mędrzy utrzymują, wbrzuch piękny, że dobry humor bywa oznaką dobrego charakteru.

— Pani nie jest dzisiaj wesoła? zapytał drugi.

— Owszem, odpowiedziała żyd, ~~i dodała zadumiejąc się. Odnosi, bardzo lubię wesołe... [illegible]~~ nie przypuszczałam, aby to zgólnej, ~~bagatelnych i życie pochłonienie~~ ~~[illegible] przez...~~ będzie tyle....

~~Zakłopotała się i zamilkła znowu.~~

— Przez co? o, proszę, niechże pani lepiej zawsze powiedzieć...

— Przez co?

— Przez co?

Podniosła powieki i figlarny jakiś ~~[illegible]~~ ogień przemknął jej przez twarz oczu.

— Przez... bagatele, odpowiedziała z uśmiechem, który wnet zgasł. ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~.

Mówiła poprawnie i ~~w jakiś szczególny sposób~~ przyjemnie. ~~Miała w [illegible] i [illegible] sposób~~ wymawiania wyrażała miała trochę śpiewnego akcentu swojej prowincji i wiele zdobyczy. Była w niej przytem nieznajome podzwonienie piśmiarskości, ~~która wydawała [illegible] i [illegible]~~ ~~[illegible] jej słowa wzrywał.~~ Kilka osób: pań i

pewno, przybliżyć się obecnie do nas. ~~Wiadomość o~~ Dziś przybyła z obcych odległych, między innymi, młoda, dziewczyna zacna, tem więcej jeżeli jest dziewczyną. Wiadomość dziś telegrafiemy, wymyślim już teraz zakomunikować wiadomość, że ten dziedzic posiada ładne piękne dobra, ~~z pięknym rezydencją~~ z pewnością pytanie, czy ~~dobra~~ dobra te dobre są podane? Dobra podane, naprzód koźmi, potem kolej. Ach, koźmi! Idę do nawet nie przy kolei! ~~Dziś~~ Mil od kolei! O, Boże, jak to szkoda!

— ~~Pani ja~~ Jakie Pani dobre zdania, że przyjechać do nas dzisiaj trochę świeżego powietrza, wszystko!

— Pani Julja Dzisiejszemi Pani się wszystkiemi rzeczami mniej się tyczy...

— Będziemy ~~wszy~~ usiłowali wszystko pobrać Pani tyle miasto ze stron jego najlepszych...

— Uspokój Pani się w jakiejwielkiej sposób tej wszystkiej, który Pani leży z zdawa wszystkiej zawdzięczy

— Czy Pani długo tu zabawi?

— O, niechże Pani zabawi jakiejdłużej...

— Idzie się, że tej zimy, może będziemy zwiedzić nie będzie opery...

— Wiernad zapewiadaj się świetnie...

— ~~Ty mogę~~ Dziś już ośmieliłem się prosić pani o pierwszy kontredans, na pierwszej zabawie tańcującej w której będę miał zaszczyt ~~brać udział~~ tańczyć razem z panią...

Byliśmy ~~wczoraj~~ bardzo uprzejmi ~~w tej chwili~~ ~~powinien raczej jestem, a w~~ ~~kar~~ Kreu to zresztą widzimy, że ~~w każdym wypadku~~ nikt ~~więcej~~ nie potrafi być więcej od nas uprzejmym i gościnnym. Pani Andrejowa był naszym gościem i ~~cała~~ znaliśmy dobre obowiązki swoje względem tej osoby do naszej ~~należy~~ należy — pomimo i złiemego wstrętu i antipatyczności ~~osobi~~. Jz, ta nam uprzejmość i gościnność nie ~~do~~ przyszedł wprawdzie ale widocznie uprzedzał. ~~Uprzejmym~~ ośmieliłem ~~i spóźnieniem~~ dobre wychowanej kolicy wzdrzadz wszystkich zapoznań i oświadczeń, poczem, znacznie już ~~drożejem~~ z tego samego dichs kazał oób ozwijona, ~~oso~~ tosky jednej ominięcie się wielk.

— Wiedam ~~tresty~~ interesu do zadatkowania w tem mieście, ale najwłaściwszy przyczyny do który mię sprowadziło dotego egzistencji mojej oświaty i ~~kleiowej~~ pracy, będę ~~dlatego~~ potrzeb zacieśnięcia w nieco świat, ~~tam~~ widomości. Okolica moja, przez ostatnie wypadki ogłoszony

Dotąd z ludzi, u których mogłabym znaleźć
moralną pomoc i radę, których potrzebuję
bardzo, bo sama nie, wypowiedziała z taką
obrzydliwością, jakąby nie znała
przemówić ich z tem wszystkiem, co mówiły
do niej mówili. My o karnawale i operze,
ona o moralnej pomocy i radzie – ale widzę
nie wydaje się ona wyprawić ona od razu w
trzy – alewpaw wyprawić ona zabawliwem
nie słyszy zdesliwej treści, o drugiem bardzo
mi ~~która~~ w sposób szczególny dopomaga
do zmniejszania kolców i wagi wszystkiego
Nie objawiła się treści ona, brzydkie, zadnych
pisem, coby z dobrym znakiem było odpowiedzi
Pierwszy widzi. Dał się wyjście, bez sposobu
bardzo poważny i gorzący, depeszujące.
– Zastanów pani się dziś pisać do Anny?
Patrzy dziś wzrokiem wiernacznie,
stoi, na plecami mami szepnęło.
– Może idzie o kolonistów do wytoczenia
pracy...
Ale ona zdawała się wszystkim, że
widzi bezpośrednio zwracała się do niej i
z pośpiechem odpowiedziała.
– O, nie! nigdy nie myślałam o pisaniu do
Anny i zadanie moje jest wcale innem.
Przed trzem laty miałam nieszczęście stracić
brata – wkrótce potem ojca.. i zadanie

jedym wdzięcznych Znacznego majątku, z którego przegnębiłym drobić jakunajlepszy użytek, tem bardziej... że... uważam go Pa. wdzięcznie za deposyt...

Ciekawości,

Zadziwienia, nawet zgorszenia, którego wy rozpowiedzi po towarzystwach obecnych, albo i (drobiły) ni nich opowiedzić niepodobna. Młody Znaczny majątek! Chciał z niego zrobić jakunajlepszy użytek! Wtenczas go Pa. deposyt! ~~Co Pa. Wtedy się odpowiedzi z zwolnienia wdzięczności i innym.~~ Jakże spróbować sprowadzić rozmowę na inny, ~~ale towarzystwo bardziej~~ ~~odpowiedzi~~ ~~spróbować~~ ~~zwrócić~~ ~~malowniczo~~ ~~podnienie~~ ~~Adrjanna, czyli rejtmego pniendzy~~ ~~panny Adrjanowej~~, ale ~~wtedy~~ pod wpływem ciekawości i ~~zelendrej~~ zarzekliwości, trochę nawet niezdarnie wpadł ~~dej~~ o mowę zapytuje panny Adrjanowej, dla czego uczyniła swój na deposyt podczytuje.

— Moje stąpi nie posiada ~~dobra uregulowanego prawa~~ odmowi

Nie pozwoliło poskarzić siebie ~~niespodziewanej~~ zalewa ~~tem~~ ~~bitwy~~ ~~Dopełnić~~ ~~oryginalnej~~ ~~przyjęty~~ ~~trochę~~ ~~niewości~~ ~~tem~~ ~~i ów~~ ~~Dodał~~ ~~Mówiąc~~ ~~tak~~ ~~mocy~~ w świecie mocy, doprowadzić do ~~wywołania~~ publicznych zwierzeń, ~~było~~ wzbudziło ambicję wielu mocy umysłów dowcipów. Pójdź, syn sławnego prawnika,

http://rcin.org.pl

i który wraz ze mną nagrzeszył, co prawda niesłusznie, bo prawny wydział uniewinnił, z wszystkiego prawie powagi, dopytał.
— Pani nie posiada dobre uregulowanego prawa własności?
Panna Dzwojowska, widząc poważne oblicze obecnych, odpowiedziała ~~[illegible]~~ krótko.
— Owszem, posiadamy jaknajlepiej uregulowane pod względem prawnym, odpowiedziała.
— Więc skąd myśl o — depesze?
— I jaki należy ten jaknajlepszy wyrok?
— Bo ~~majątek ten byłby~~ posiadaczem tego majątku byłby brat mój, gdyby żył...
— Ale ponieważ umarł... z melancholijnem usposobieniem ciągle dawały widzi:
— Więc podjąłem się obrócić go na jaknajwyższy koszt tego co on kochał...
Byłe bejm tak górne, że ~~[illegible]~~ po prostu zaniemówiło nas w gdzieś. Tak żeśmy się zadziwili, że zapomnieliśmy o żartowaniu. Panie, na wachlarzu, trzeba uśmiechać się, trzeba obcinać trzeba pomiędzy sobą, ale panna Dzwojowska stanęła zwa teraz na takim gruncie i trzymała się pod takim wpływem, w obec którym niemiała się trzeba i przestała dyskretnie wzpowiedzenia najdziwniejszych ~~widać~~ myśli i ~~[illegible]~~ myśli. Nie tamniła się ani

owrem, tak pokładła i z przemieniem w oczach siedzi.

— Tak myślałam, ~~sadne~~, tak przeczułam, znaleźć się tu, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ poznać tych, którzy społeczeństwu przedwieczny, uczynić ich zdania, zaczepnąć od nich świadek, wrażenia, silnie z pomiędzy nas wdzierać się głębiej.

— O, pani! czem tylko zdołać się może służyć mogę!

— Jakich mianowicie świadek i wrażeń ~~[illegible]~~ lak w przemianach i przemianach, pierwszym ruchem szli mnie jedy ruchu i jak mi się zdawało, długie wiem, mówiła długo.

— Jakie mi o to, czy ~~nie przedtem~~ w przeszłości wanin zadanie nie przedtem będzie. Idzie mi się, że dla tych, którzy mają ~~[illegible]~~ przede dziś i ~~[illegible]~~ przed lud, nie wiem wówczas nad wdzierania ziemi i lud. Praca ~~[illegible]~~ dla przemianie ~~[illegible]~~ przedtem i ~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~ dla ich ~~[illegible]~~ wiem... to są dzieje głębokie... ale szczęść, sposoby...

— Szczytne marzenia! Zadziwiamy pas gdzieś myślich, z jednego koliny zamyśl.

— Ale te rzeczy mnie będą straszne tonie i — mnie!

Widzi się łagodnie i współczująco wtrącił.

http://rcin.org.pl/

— Czy nie są wielki ciężar dla dzieci niewdzięcznych ~~z uśmiechem~~ podniosły na niego trochę przeniklipe, a trochę smutne oczy.

— „Porzuć" i zgaszej o ziemi niewdzięcznych ludzi, Reich, odpowiada.

Widzieli zmięsnął się nieco.

— Pani Darlawa, zaczął, teczy... o przebyte... rzeczy różne...

Po raz pierwszy na niego i po raz pierwszy w ogóle ~~spojrzał~~ podniosła głowę i spojrzała trochę z wzrokiem.

— Spostrzegał zauważam, że tak będzie...

Zdawało mi się, że w tej chwili spostrzegał też zaczęła w rozmowie podrzewtę zatem, ~~ale~~ ale spostrzeżenia tego nie będzie jeszcze pewny.

— A jakbym ja miał do zaczęcia, z wielką zewnętrzną powagą zaczął Józio, że takie pojmowanie życia jest zbyt zmowem... zbyt oddalonem od źródeł i wzorów cywilizacyjnych, aby ~~[illegible]~~ kolegowi, bez ostatecznej dowiedzi, akceptowanem być mogło.

Zelektryzowała tej zmowa tak bardzo, że o spostrzeżeniu, czy podejrzeniu swojem zupełnie zapomniała.

— A mnie się zdawało... zaczął... pewny mocy byłam, że w takich okolicznościach wszyscy

Zmiana pojmujemy życie, a to szczególniej w Ogniskach naszej dziwaty, mamy dzień i ideałów, pojęcie o życiu jest płomieniem, wzbarwianem... szerzonem (x).

do stron. 47stej

http://rcin.org.pl

[illegible]

[illegible] argumentach...

[illegible] Ale [illegible] jak

może być inaczej? Przecież [illegible]

[illegible]

bardzo... bardzo [illegible]

[illegible]

być szczęśliwym, nie mając przed [illegible] jakiegoś dobrego celu, [illegible] dalekiego i nabieralnego celu [illegible] niezmiennego....

[illegible], że co mówiła wydawało mi się [illegible]

[illegible] wszystkich w ogóle, a przede wszystkim [illegible]

[illegible] być [illegible] tylko przez absolutną [illegible]

[illegible] w taki sposób jest bardzo [illegible]

http://rcin.org.pl

Zmiana pojmujemy życie, że to szczególniej w Oguiku naszej światy, kamych dzień i ideałów, jej takie pojęcie o życiu jest pomniejszem, wdzięcznem... szczęściem. (x)

do stron. 47stej

http://rcin.org.pl

(+) ~~Wszystko się chwilą, zdawało mi się twardo~~
tak ~~że wahaniem to gdzie odpowiedziało~~
~~Tak~~ będziem tego pewną, że nie przypuszczałam, ~~aby~~
że ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ o potrzebie ~~[illegible]~~...
~~Nie [illegible] o obiecie~~... ~~Ale [illegible]~~
~~może być inaczej?~~ Przecież ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~, że ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ zdajemy
się w chwili ~~[illegible]~~ bardzo... bardzo ciężkie, ~~[illegible]~~
Tyle widzieli my przez obrazów ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ tyle zależy od tego ~~[illegible]~~ (w ogóle
~~[illegible]~~ (trzeba, nie wiem dlaczego, aby)
podobno być szczęśliwym, nie mając przed
~~sobą~~ jakiegoś ~~dobrego~~ celu, zadania, szcze-
gólnej dla ~~prostego~~ i naturalnego celu i za-
dania i kamiennego...

Istotnie, to co mówiła wydawało mi się
tak ~~prostem~~ i naturalnem, ~~[illegible]~~
że ~~[illegible]~~ samo mówienie o tem i rozmawianie
~~[illegible]~~ tem — wszystkich w ogóle, a przede [illegible]
~~[illegible]~~ społeczeństwa w szczególności
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~i mogą być wytłumaczone tylko przez absolutny~~
~~[illegible]~~ świadomości. Trzeba, w zasadzie, każdy
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ samego co ona zdania
~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~
takich kwestyj i w taki sposób ~~jest bardzo [illegible]~~

dyko nie dowiadczaliśmy przykrej okoliczności
zawsze go do siebie i przyjaciół ~~zwracał~~
~~egoistyczne~~ forma, w której go przedstawiano
~~przedstawienie~~ ~~po~~ ~~zebrany~~ ~~wobec takich osób~~
~~i w tak~~ ~~sposób~~ ~~jest~~ ~~do~~ ~~dzieci~~ ridicule.
~~Wiec~~ Jest ~~z~~ ~~szczególnej~~ z wielkim obrzydzeniem i odepchnięciem
o mię ~~osoba~~, ~~by~~ wyglądał przekonywanie
Ten człowiek niewątpliwie ~~udowodnił~~ i
talent swój i ~~umysł~~ ~~zwykł~~ ~~był~~ ~~dobrze~~ ~~zdawał~~
przez ~~wszystkie~~ z nich ~~tego~~ co dla
niego samego było przyjemnem ~~lub~~ ~~korzystnem~~
~~i~~ ~~trudniejsze~~ ~~się~~ ~~w~~ ~~dodatku~~ ~~z~~ ~~zupełnie~~ ~~i~~ ~~nie~~ ~~gorzej~~
~~i~~ ~~więcej~~ ~~w~~ ~~k~~ ~~pojęcie~~ ~~o~~ ~~jakiemś~~ ~~człowiek~~ ~~kogo~~
~~dwie~~ ~~wiersze~~ z ~~przykładem~~, ~~najsprawiedliwszego~~
~~i~~ ~~dziadkowego~~ ~~człowiek~~ ~~nie~~ ~~obowiązujących~~
O cóż więc wdzięcie dorosłej pani idzie
ze szczerem zdziwieniem ~~idzie~~ ~~jednostkowego~~
~~tłómaczenie~~ ~~tej~~ ~~osobnej~~ zapytał.
~~Skąd~~ ~~bierze~~ ~~wszystkie~~ ~~ludzi~~, ~~którzy~~
~~bardzo~~ ~~i~~ ~~spółczesnych~~ ~~przewodniczących~~, o
obowiązkach, które w tej chwili najdawniej
temu ~~do~~ ~~spełnienia~~ dla porządku wśród
wykonać ziemskich... ~~i~~ ~~stan~~ ~~dobre~~
~~takie~~, ~~co~~ ~~do~~ ~~spełnienia~~ ~~tych~~ ~~obowiązków~~
jakiemi sposobami te obowiązki wszystkie
spełnić ~~będzie~~...
Nastąpiła chwila milczenia ogólnego, ~~które~~
~~ogłosił przerwał~~ ~~ogólnym~~ ~~spójrzeniem~~, ~~wszyscy~~

— Jeżeli idzie o ~~sprawę~~ podniesienie rolnictwa, ~~zaraz~~ bardzo pożądane zaraz, byłoby nam pisma specyalne, których tytułami i adresami chętnie służyć będę.

— A jeżeli o oświatę ludową, ciągnął Józio, ~~nawet dawny~~ przyklasnęli postawy i zmiany poważne. ~~Bardzo przyklasnęli~~, że w tem w pamięci odejdzie podziadz, mieszkający do żarłów niemu, ale zarazem, ~~dzięki~~ nemu ogromny ochoty do żarłów pani. ~~To dobre~~ Na katedrze, na krzyżce, Bremb, ~~ale w towarzystwie jest pożądany~~ zawiesznem. to bardzo dobre, ale w towarzystwie jest pożądany i niezmiernem. Jednak, z drugiej strony, przytem ~~otrzymała~~ ~~Nie~~ jednak przewodniczka społeczeństwa ~~obecnie~~ do ~~wyżej~~ obecnie wzrost i ciągle ~~(Rebjat, byłżeby wtedy i będzie)~~ ~~dzięki~~, że nie zbyt nie chciał obrazu przed ~~by~~ dzięki, że nie zbyt wielki ~~by~~ zarząd wyrządza. Widzi pierwszy przewód nieżyjącego wszystkich umiarowie.

— Jeżeli idzie o podniesienie kultury rolnej, ~~rzecz~~, porządny pas pism specyalnych, których tytułami i adresami bardzo chętnie ~~z~~ służyć pani będę.

— A jeżeli o oświatę ludową, ciągnął Józio, wątpię, czy nasz dzisiaj dzisiaj dzieci; ludzi nam jest tak pierwotnym, ~~pierwszym~~, ~~pro mem~~ ~~podziadz~~ ... ~~dzisiaj~~ że trudno po-

Pewnego dnia z nami znaleźć jakiś kolwiek punkt ~~wspólny~~... Rozkaz...

— Mnie się zdaje, pierwsze z kolei otwarcie się pani Marya, że będzie ważnem zadaniem dla kobiet mierzących wiedzi, jak ~~Pani~~ ~~Zdanie~~ tam życie towarzyskiego, ~~rozjaśnić~~ które znajduje się teraz w wielkim upadku.

— Zupełnie słusznie, prawie z zapałem potwierdził ~~Stefan~~, ~~otworzył drzwi~~, przyodbić dam drzwi estrady, otworzyć go dla tych, którzy ~~z niego~~ ~~przyjdą~~ przyjemnego ~~zgodzenia~~ ~~i przybytku~~ dobrego smaku i wszelkich piękności wrażeń...

~~Mówił Stefanin~~ Mówisz tak jak gdyby był adwokatem pani Adam Mickiewicz i chciał zapewnić ~~dla niego~~ sprzedaż pani obrazów...

Był to pierwszy żart, który i mnie tam otworzył.

— Przedewszystkiem, śmiejąc się zawołała Julka, nie trzeba robić z siebie śmieszki!

— Broń boże! ~~potwierdziła~~ to po pierwsze jest to anachronizm, a powtóre ~~obmówienie~~...

— Ale wróćmy mnie, kolegi ~~pisania~~ i ~~wykształcenia~~ jest ~~tak~~ ~~ordynarny~~ ~~na ziemi~~ ~~zjawiskiem~~ tak,

cudownem i dobrym, że przez samo już istnienie we wszystkim spełnia zadanie najwspanialsze i bezpośrednie.

— A jeżeli idzie o bezpośrednie ogólnie ~~bezpośrednie przypomnienie~~ ~~jedna droga tu jasno wytknięta: macierzyństwo rodzina, macierzyństwo.~~

— Uszczęśliwienie jednego z rodzaju ~~bez~~ ~~dziecinstwa i gotów~~ ~~dziecinstwa~~ (+)

— Pozbawienie dla ~~drugiego~~ nowych siłów...

(+) Jedna z pań, z ~~podrzucających~~ ~~podarg~~, ~~panet~~ z przejęciem się, rzekła.

— Jeżeli ~~ktoś~~ będę na miejscu pani, wyszukałabym ~~mężczyznę~~ ~~kochanego~~ ~~ma~~ i przeniosłabym się do drugiego miasta. Tu jest dużo więcej ~~ma~~ na wsi jest ~~dla~~ ~~jedynym~~ ~~dla~~ kobiety majętnej i inteligentnej. Możnaby założyć czytelnię dla kobiet...

— Ale te które już istnieją, zbankrutowały, dźwigać się widzi.

— Więc coś innego... ~~coś~~ ~~na przykład~~ ... pisanie dla kobiet...

— ~~Prot~~ W imię „Prawda" protestuję...

— Ale tem może pan nie zaprzeczy, że kobieta bogata i inteligentna, ~~zamiast~~ jest przeznaczona w dużem mieście i dostarczanemi wpływami towarzyskiemi, estetycznemi spełnić ~~bardzo~~

ważne i doleveyme dla społeczeństwa...
— Badanie! Zgadzamy się, zgadzamy się we
to najdrobniej i dosyć! Wiesz prawda?
— Nie wolno odwiedzić ~~w do domu~~ tworzyć się mich płacz Hos! Je
prelestnie. Nie dolewa się do naczyń pedrych,
~~ale~~ Miasto posiada znakomity ~~ruch~~ wybór
dowanych i ordeyemych. Rostaewi je
należytam, gdzie jest ich zbyt mało... ~~wcale~~
~~prawie niem~~... na pensyonach i w prywatnych
Wiertnie to wytłomaczy ~~mi~~ dla czego, wcię
dzej rozmowy niebyło ani razu nie ~~dawało~~
~~wadem, ale~~ odsuwadem się, ale brak mi przemi
odzywającym się dźń coraz większa. W codzi
dzieciątki rozmiadem ~~całą niewdzięczność~~
~~przedtym~~ ~~dmajdowania się~~ ~~przemówienia~~ Plany dzisiejszej, ja jednak
cudem, że Zacięcia ~~a ~~ ~~co~~ ~~nie co~~
~~dzieje, co dzieje się~~ ~~nieprzyjęcie~~ ~~niepodziewanie~~ i Nieodzo
wszystko, czem się odpowiadano, wydawa
się prostem i nie ~~jasnem~~ jasnem, a ~~wyraźnie~~ wspomnio
na przez Stasia, poszczególnie już wy
trzyda mię z równowagi, przez dla tego, że Zan
wszystkim wywodany przez niż rozmieniem i bły
cem pamięci dzisiejszej. Brak ~~stroskania~~
chciwie i z rodzajem ~~gdy~~ ~~stałego~~ ~~istotnie~~ ~~istotnego~~ wzrosowania
odrobiła ~~tych~~ dań swoich pomazańców, lecz
wkrótce ~~opowiadać~~ się ~~od~~ ~~dostępności~~ przelotnego
brak ~~spostrzeżenia~~ ~~dostępnego~~ ~~od~~ ~~tych~~ ~~podwaln~~

Do str. 53.

Stefan, zdecydowany pesymista, utrzymywał, że nie warto wybierać wielu różnych dróg i zadań, bo wszystkie do niczego nie prowadzą, natury swojej jest sprzeczny z doskonaleniem i że jest mądrym ten, kto niczem się nie zajmuje, niczego nie spodziewa się od ludzi i świata. Stefan zaś przeszedł do pani Andrzejowskiej, czy dziadka Legeranda, o doskonaleniu się mówiącego, które wszystkie jego bardzo chwali i pilnie czytuje.

ważne i doleczymy na szczęście...

— Zadanie! Zgadłamy się, zgadłamy się we to najlepiej i wszyscy. Nieprawdaż?

— Nie [illegible] Hoż! Je protestuję. Nie należą się do naszych pierwszych; [illegible]

[illegible]

[illegible] ale [illegible]

[illegible] coraz większa. [illegible]

[illegible]

(x) do str. 53.

Stefan, zdenerwowany ~~Dobrym~~ sprzymierza, ubolewał, że nie warto wyhodować wielu tradycyjnych dróg i zwyczajów, bo wszystkie do niczego nie prowadzą, ~~bo świat i ludzie~~ w istocie swojej ~~[illegible]~~ udoskonaleniu. Im jest mniej ~~tego~~ czyni ten, kto niczemu nie ufa, ~~do niczego nie przywiązuje się~~ i niczego nie spodziewa się od siebie i świata. ~~Ten~~ Dlatego ~~[illegible]~~ wróci się do ~~[illegible]~~ Wdrożowskiego z zapytaniem, czy ~~[illegible]~~ dziedzic Alegerawa, ~~[illegible]~~ o doskonaleniu się mówiłem, która matka jego bardzo chwali i pilnie czytuje.

http://rcin.org.pl

wane i dale
— badanie
to najszybsz
— tie wszyst
protestuję. N
~~ale~~ Wiarte
doświadczi
należytam,
prawe pie
Wiarte
odej rozma
~~bedem, ale~~
odzywajcy
dociągnie
~~przedstawia~~
~~czudem, że~~
~~bardzo, co~~
~~wszystko, cra~~
ij prawdziem
ka przez sa
trzida mij
wszydem u
oem pamy
chowe i z
ubodaka ~~zaste~~ dział trzech pomazańców ten
wbrótce ~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~ Dotychczas przełożyć
dziem tymczasem.

[illegible], wszędzie [illegible].
[illegible] i [illegible]. Będę [illegible]
[illegible] będę, gdyż [illegible]
widzę [illegible], że tak [illegible]
[illegible]
[illegible] wyprowadzenia [illegible]
[illegible]
[illegible] Adam [illegible]
[illegible] do siebie [illegible]
[illegible]
[illegible] potem [illegible]
jest [illegible]
[illegible]

Moi Państwo! odpowiedziałem [illegible]
[illegible] że [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] wierszach, [illegible]
[illegible] Bob

Panowie – odpowiadam [illegible]
panowie, [illegible], aby [illegible]
do siebie tego co [illegible]
[illegible] mówi się [illegible], albo nie [illegible]
[illegible]
mówić. Więc [illegible] panowie, [illegible]
[illegible] że [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] odpowiedzi, otwarcie wyznać
[illegible] w adresie, że jesteśmy [illegible]
[illegible] bardzo [illegible]

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

dziewczętom [illegible], szczerze mówiłem.
Sprawa prosta, i [illegible]. Bądź naszym
ale nie bądź głupi, [illegible]
[illegible] Wiemy, że jest przedmiotem
tego, co się nazywa wypowiadaniem w pole.
[illegible]
Odezwanie się Marii, [illegible] widocznie
[illegible] do siebie. [illegible] Ha, honor! [illegible]
[illegible] potem więc, albo się [illegible]
nie jest. To wszystko za daleko już poszło.
— Moi państwo! odezwałem się, mnie się
zdaje, że [illegible] najlepiej, gdybyśmy
[illegible] rozeszli się w pieśni i [illegible] w połowie
przez panią, że wyszliście jesteśmy przecież ludzi [illegible]
[illegible] może nie wierzysz, najpierw [illegible]
ale [illegible] Bab
— Panowie, — odezwałem się, — [illegible]
panowie, [illegible] aby panie [illegible]
brać do siebie tego co powiem, bo o [illegible] jak o [illegible]
wszystkich mówi się dobrze, albo nie [illegible] mówić,
[illegible] albo nie
[illegible] mówić! Więc panowie, zdaje
mi się, że [illegible] lepiej, gdybyśmy za-
miast [illegible] gdzieś nad zagadnieniami [illegible]
[illegible] przez [illegible] odpowiedź [illegible]
[illegible], otwarcie wyznali,
że każdy [illegible] w [illegible], że jesteśmy przecież
ludzi [illegible] bardzo mile przyjmiemy

~~i wspólnie uczuciowości~~ mieszkaliście szczęśliwych, lecz których myśli i upodobania zdawały się nie wcale identycznemi kierunku, [illegible] ~~[illegible]~~ o [illegible] ~~[illegible]~~ nie zgadzają się i [illegible] ~~[illegible]~~ warto ~~[illegible]~~ [illegible]

~~[illegible]~~ w tym świecie nic złego, ~~[illegible]~~ lecz [illegible] ~~[illegible]~~ wspólnych upodobań i uczuciowości, a jeśli jest co złego, ~~[illegible]~~ Boże przykład i ~~[illegible]~~ Daleko szczęśliwszą, która ~~[illegible]~~ bijące się w piersi; ~~[illegible]~~ moja dusza, moja dusza! twoja dusza!

Mówiąc to ~~czułem~~ widziałem taką ten swobodny i pewny, ~~[illegible]~~ ale czułem sam, że przelewa się we mnie ~~szczególne~~ i dla mnie samego niepojęte wzruszenie. Nie wiedziałem dla czego i dla czego, byłem się tak obecne [illegible] i na samego siebie ~~[illegible]~~ gniewałem się w ~~[illegible]~~ duszy [illegible] ~~nie wiedząc też co~~ tłoczyło się w mojej duszy [illegible] ~~[illegible]~~ niezrozumiane, nieokreślone, lecz przykre wrażenie. Nagle, podniósłszy powieki, spotkałem się wzrokiem z dwoma gwiazdami, z dwoma ~~promieniami~~ szafirowemi gwiazdami,

które wpatrywały się we mnie ~~dziwnie~~ jasnem, głębokiem, zwiększonem spojrzeniem. Nigdy w życiu nie widziałem kobiety, zwłaszcza panny, nie potrafiłem tak długo i przenikliwie w twarz młodego i mało znanego mężczyzny. Była to do najwyższego stopnia zagadkowa; jednak obok człowieka, który umiał nagrywać i śmiesznością jej zachowania się, zjawił się we mnie inny jakiś człowiek, który nisko pochylając się przed nią, zapytał.

— Czy otrzymam absolutorium?

Odwróciła się i przeszła wstrzęsła głową.

— O nie! rzekła Reichs, ~~z podziwnym wyrazem zdziwienia i powagi i pozostała we chwilowem podziwieniu pozostała zdumiona i milcząca. Jak przedtem dostawała milczenia, wstawała i zbliżyła się do Józia i Bronka.~~

— ~~Przedmiotu!~~ (pomyślałem i powtarzam zbliżyła się do Józia i Bronka, którzy z niego wyznania dziwy wcale niezadowoleni, z niejaką nawet obrazą) ~~otrzymywali~~ w przeciwnie, przedmiotu przedmiotu nie przestawmy zdrajcowy, jakoby ~~podrzucenie~~ ~~podrzucenie~~ przedtymowi roli, dziwnie ludzi, potrzeba ~~spełnienia~~ do każdego życia ~~jakiegoś~~ określonego celu i zadania, są im ~~obrzydzi~~ gwałtownie i we wielu stron dnemami, że Zajmują

się niemi będzie jakie, tylko niepodobna rzecz
takich w ~~pot~~ kordynalnej rozmaicie wyrażać
wać i ~~tylko rzecz~~ ~~pojedyńcze~~ ~~punkty~~
~~tego~~ Zwłaszcza kto rzecz ~~jedną~~ rozpoczyna się
z punktów najodleglejszych, przymyka się do
nich drogą imienia ~~pierwie i pierwie~~, rozumie
~~stąd się ogólny~~ obraca się zkąd dalej
~~różnych~~ tedy pojmowanie rzeczy ~~stąd~~ i jego
~~to~~ jakoto: przy organicznej, utylitaryzm,
opozycyzm, pesymizm i t. d. Wróćmy
~~idźmy z~~ ~~wytłaczać~~ ~~do~~ ~~przeliczać~~
~~się~~ i można powiedzieć, że wielu mieli
~~mu~~ w tej chwili przedstawicieli świeżych
wymiernych. Istotnie, widzieliśmy ogromny
~~wszy~~ rzeczy, i ~~w wiecej, tmi~~ zmieniliśmy
Mówić o nich zachodzącego. Zdawaliśmy
~~się~~ to najczęściej, z wyjątkiem Jó Stefana,
który do czasu pewnego, pod wpływem przyjaciół
w jedzie majętności, i w jedzie uczniowej
~~bardzo~~, ~~z~~ ~~niczego~~ ~~nigdy~~ ~~bardzo~~ ~~zetknąwszy się~~ ~~nie~~
~~ani~~ ~~i~~ ~~w~~ ~~kolei~~ ~~był~~ w Różku naszem ~~stałym~~
~~przedstawicielem i~~ ~~pokleciliśmy~~ pesymizmu
Teraz ~~tak~~ ~~stale~~ ~~i~~ ~~wzmocnie~~ ~~utrzymywał~~,
że ani Rodzić, ani Dziadać, ani ~~Rodzić~~ jakich
kolwiek żywić nie warto, że ze wszystkich gorzej
~~dróżkówicta~~ tylko Hosanna i Hadmann

http://rcin.org.pl

spójrzeli w oczy samej prawdzie i że gdy
człowiek, który nie czyny robić będzie według
wyrażenia Renana igrasz ~~i ofiary~~ ~~jakiegoś~~
wielkiego oszustwa, powinien, albo „chwilę
~~dzień dzień~~ dziś" ojczyznę ratować, jak
dwadzieścia Klosaijusz, albo stosownie do
rady Hartmana, w dół rzucić pałacz.
Rozpaczliwa teorya ta, obudzi żarliwy
opozycyę o ~~niektórych~~ ~~przy szczególniej~~ z
pomiędzy nas, którym ~~powaga~~ w całokształcie
życia swego ~~powaznych przyczyn do~~ nie mieli
~~śmierci~~ i zmartwień, dzisiaj, ~~przyklaskując~~
w terminy naukowe, filozoficzne, arbitralne
i w cytaty z nieskończonej liczby autorów
poczęstuje czytelnika i ~~przedstawi~~ ~~lecz~~ do
~~tych granic~~ ~~które~~ ~~na~~ który zmaleńkiej
może jakiś poważny jej rezultat, ale do
którego żaden nie pozwoli o jej ideał.
Dla ~~tej~~ jej ~~gwiazdy~~, dla ~~wszystkich~~ reguł dobrego
prowadzenia szkoły, tej przedwiecznej
~~wszystkie~~ ~~na~~ ~~jedności~~ ~~mniej~~ wiary ~~przedmiotów~~
~~rozumowej~~, ~~tak~~ ~~po drugo~~ ~~lyde~~ ~~już~~ nadto. ~~Piękny~~ ~~pojedynek~~
~~trwający~~ ~~pojedynek~~, ~~bez~~ ~~przez~~ ~~pewnych~~ ~~zapalony~~
~~trwać~~ ~~Kuzdi~~ ~~gwiazd~~ ~~zapaleniem~~ ~~rozmieszczeniem~~ ~~wszelkiego~~
~~jednego~~ ~~ognia~~. ~~Tzeba~~ ~~to~~ ~~lyde~~ ~~bez~~ ~~niewinnie~~

http://rcin.org.pl

przerwać i (dziwić) zmiarcić, że zaś wypadkiem żaden grand, ani nawet petit [illegible] nie znajdował się w towarzystwie, ~~tu~~ Jeden zwrócił się do pani Mary i z prośbą o zgodę sama przed Sekretarzem Zarządu, mnie dopomogły w przyjściu przewracania mnie przyzwoicie.

Przed ~~obwodem~~ Sekretarzem, piękna blondyna ~~w~~ wilcze ~~[illegible]~~ głowami: dodaję do głowy oszczerna w świetle dwóch snopów świec na pulpicie ~~[illegible]~~ umieszczonych, grająca jakąś ~~[illegible]~~ piękną i tendy Rampenych umyczyć się ~~[illegible]~~ do mię, jak, w roli wiernego adjutanta, ~~[illegible]~~ w mody zapatrzony i od czasu do czasu ich przewracający pośredniczałem, dokończyłem z lampy w chinki postawione oprawiony i z albumami, na fotelach, krzesłach, ~~[illegible]~~ pufach w niedbale porozsuwanych, panie ~~i plen~~ w jasnych i zgetanych strojach z różnemi stanikami i panowie w ~~[illegible]~~ dostatnie poprawnych strojach, ~~[illegible]~~ bliscy przed albo w tył pokłonem, Sekretarzowi twarzami obróceni, mówili, poprawni, czasem tylko pod wachlarzem, albo szybkim szeptem do ust podnieśliśmy, uderzając

niedostrzegalne [illegible]. Większość przecież
~~[illegible]~~ (obecnych) ~~[illegible]~~ szczerze lub udawanie wszystkich
i ubierała się z ~~[illegible]~~ starannością niezłą
naprzód ~~dla~~ z powodu prawdziwego zamiło-
wania w tej sztuce i (mniej więcej dobrego) ~~[illegible]~~ jej
doręczostwa, a potem ~~dla tego~~ dla tego, że (gdy) gdyby
~~(były) [illegible] istotnie bardzo pięknie bardzo dobrze~~
były ~~istotnie~~ jedną z najstaranniej wykoń-
czonych i naj(drobiazgowiej) ~~[illegible]~~ dodających
szczegółów jej toalety. Jakim sposobem ~~[illegible]~~
~~może [illegible] ostatecznie tworzyć~~ to wszystko
może być szczegółem toalety? ~~Ale~~ Bardzo
prostym. Tylko chłopki, albo w ogóle kobiety
niższego rzędu dbają jedynie o ~~to~~ ubiór
ciała, ~~a~~ składający się z sukni, czepka i
tym podobnych rzeczy natury materyalnej.
Kobieta wyższego ~~świata~~, kobieta inteligentna
~~[illegible]~~ której przeznaczeniem jest żyć i bawić się
w (artystycznym) ~~[illegible]~~ wyższym i inteligentnym, od
dzieciństwa i przez całe życie robi ~~toaletę~~
~~moralną i umysłową~~ (sobie) toaletę, a taką powinna
dobrać, w której, jeżeli symbolicznie rzecz
przedstawić sobie zechcemy, liczne wiadomości
o literaturze, sztukach i najróżniejszych (rzeczach) przedmio-
tach, tj. dające na to, trudniej znajomość obcych
języków, rozmowami, gra na fortepianie, śpiewanie,

wyrażanie i t. d. mniej lub więcej błyszczący
kinkiety. Od tej zaś drugiej, dzikszej koleby
gwiazdek więcej i niż od tamtej, sztucznej,
zależy stopień błyszczenia ~~i ~~ w świecie kolebki w świecie. Jakże bez
wątpienia jak brylantowy blask i ile
tego najwięcej, skoro ~~przecież~~ też i z wszelkiego
zamiłowania pracowała nad nią ~~dzieło~~,
~~dbając ją w tej tajemnicy~~ i w samotności
i pod kierunkiem ~~mistrza~~ mistrzów wielkiego
ludzkich lekcji. ~~mistrzów~~ Że zaś była ibsen
~~dzieciństwo~~ nerwowy i zdenerwowany, gra jej
przydał pewien ogień, pewną ~~oryginalność~~,
nieprzyjną nerwowość i siłę, która, obok ma
kunitej techniki, czyniła ją ~~bez~~ oryginalną
i najmniejszą. To też, gdy wzmieniem z kolei
opaski o pożar jej biesda, tu ~~mniej~~ mniej ile
lepszego widzieć mógł pochylony, z nikodem
stojących z pod jej pałeczki tamtą nawiązy
i ~~zmierzych~~ ~~z~~ zbliżał podzadem bez ilości
że ją po kwiatnie ~~po~~ biegające, ~~i wilce~~
~~gdzie tylko pod dzwonem się i opadające~~
~~pod wpływem mnóstwa, z jak pokolen~~
~~do siebie i mniej bliskości mniej dziwy, tylko~~
~~po pieśni dzwonem się i opadające~~ ogarnęła
mój dzwon, mnie pas gdzie dotyczy, a teraz

niezrozumiana odpowiedź do flirtu. Jak wido-
kam było, że było, — i wspomniałam już do-
kładnie i opowiadać nie warto, bo każdy
wśród nich, ~~który~~ dobrego towarzystwa wie o
tem każdy dobrze, — ale ~~przy [illegible]~~
~~[illegible] [illegible]~~ tonami
tanecznemi, [illegible], i [illegible]
kiedy niekiedy spojrzeniem, ~~nawet~~ [illegible]
naszych ubrań i oddechami, flirtowaliśmy
oboje [illegible] i z przyjemnością. ~~wielką~~. Jednak,
[illegible] powiedziałam szczerze ziemskich, kompo-
zycja przez Józefa wytańczona [illegible]
[illegible] dobiegła po ostatnich [illegible]
[illegible] się w salonie podziękowania, [illegible]
~~[illegible]~~ liczne, a najpochlebniejsze opinje
o wartości kompozycji i ~~że~~ grze [illegible],
która ~~[illegible]~~ pozostała [illegible] przez [illegible]
przy [illegible], ~~[illegible]~~ i przez
~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible]. Przez te dwie minuty powstał
i dojrzał w niej zamiar, który [illegible]
[illegible] ~~Żywym i [illegible]~~
powstając i wiedząc, uprzejmie, nawet ser-
decznie proszę panny [illegible], o zagra-
wanie. Miała ~~[illegible]~~ dobre serce i [illegible]
[illegible], jak dowiedziałam się o tem później,
od [illegible] i [illegible]: [illegible]

wrażenie sprawione ~~[illegible]~~ przez [illegible]
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ sprawiłem i ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ wrażenie ~~[illegible]~~ jakąś
[illegible]

— Słyszę mój głos i bardzo dziwnie śpiewa,
~~trzepotał~~ do mnie i paru innych osób.

Dziki, niespodziany zwrócone do niej
wezwanie, ~~[illegible]~~ [illegible] dzikich [illegible]
[illegible] dziwna, chciała, jak się zdawało,
odmówić, gdy nagle, ~~jakaś~~ wesoła widocznie
myśl strzeliła jej do głowy, bo na wspomnienie
[illegible], oczy [illegible] jej [illegible] w ~~[illegible]~~
uśmiechu, który przez [illegible] w oczach i
przemknął ~~po~~ wszystko po ustach, ale po
wszystkich rysach ~~[illegible]~~ i bardzo szybko
zniknęło. Wstała i przeszła przez salon ~~[illegible]~~
w fałdach czarnej ~~[illegible]~~ sukni, ~~[illegible]~~
przedtem podobna do ~~starego~~ portretu [illegible]
~~[illegible]~~ z innej epoki: ~~[illegible]~~ ogólnie
~~[illegible]~~ okazała się świetnym, [illegible]
~~[illegible]~~ rozczulenie ~~[illegible]~~ [illegible]
wszyscy, a jeden z [illegible] powagę [illegible]
się ku fortepianowi, ~~[illegible]~~
salonie, rozległo się [illegible] pasaż akordów
pasaż ~~[illegible]~~ wprawny, [illegible] wykonany i jak [illegible]
przed szyby, potem jeszcze kilka akordów

coraz smutniejszych, a dolniejszych, cichszych. Prelidyum to obiecywało wiele, do marzenia, ~~rzewnéń i~~ miłego ~~przyjemnego~~ ~~zamiaru~~ się usposabiało, aż stopiło się w ~~jed~~ całość z ~~bardzo~~ ~~pięknym~~, dalekim, głębokim, ~~i dobrze wyśpiewanym~~ głosem, który na nuty miesznie ~~smutny~~, przeciągły i monotonny, śpiewał zaczęte ~~powiedzenie potem przesennie~~ ~~i dalej~~ ~~następujące~~ ~~następujące~~ słowa.

~~Drum — drum,~~

~~Kozioł~~

Du-u-u, — du-u-u,
Ko-o-ziół bro-o-daty-y,
Du-u-u, — du-u-u,
Sprze-e-dał dzwi cha-a-ty-y,
Du-u-u, — du-u-u,
Su-u-pił ko-o-szu-u,
Du-du-du, — du-du-u,
Na-a-co ko-o-sza-a?
Du-u-u, — du-u-u,
Sia-ńko ko-o-si-ć,
Du-u-u, — du-du-u,
Na-a-co sia-ńko-o?
Du-u-u, — du-du-u,
Krów-ó-wki ka-a-mi-ć.

http://rcin.org.pl

Du-u-u, - du-u-u,
Na-a-co kró-ó-ówki?
Du-u-u, - du-u-u,
Pa-a-stuszki po-o-ić,
Du-u-u, - du-u-u,
Na-a-co pa-a-stuszki-ć?
Du-u-u, - du-u-u...

I tak dalej, i tak dalej, ~~a przydasi~~ ~~a nieraz~~ ~~którzy~~ przedwszystkim, ale ~~przedtem~~ i nigdy ~~nie~~ ~~pojąć~~ ~~dodaje~~ do ~~przedtem~~ dodaje ogniwo ~~bardzo~~ i najniesprawiedliwsze, jakoto: gęś, ~~ziemia~~, kozuta, mowa, strzechy, pa-ziemki i t. p. Mój kochany, będź tam ~~nawet~~ i — świnerki!

Z jakiemi ~~myślami~~ i minami słuchaliśmy tego śpiewu, co działo się z Jadwigą, jakiemi ~~będą~~ wdarne wrażenia moje, ~~trzeba~~ ~~silić~~ ~~się~~ ~~i~~ tego żaden Bóg opowiedzieć nie jest w mocy. Jedem jeszcze mówiła mi Jadwiga, że ~~dziwiąda~~ ~~takiego~~ ~~pogrzeba~~ ~~jakby~~ ~~wszystko~~ ~~walić się~~ na nią, i mych ogarnia gniew, albo śmiech ~~albo zdumienie~~, albo to ~~sprzyjałe~~ ~~pisto~~ ~~pomoc~~, którego dziwacznemu ~~dwoi~~ ~~dodaje się~~ ~~mało~~ i niesprawiedliwie świadami — ~~skandal~~ słuchaliśmy pewnie, bo cóż? Kobiety i ~~tego~~ ~~tego~~,

krytycy niepodobna było wziąć z ręki i od [illegible] odpowiadać, przytem, cóż ona wiem o temu? każdy ~~prawie~~ ~~to~~ śpiewa tak jak umie i wie, że tylko Dolli, która myśląc miała o jej śpiewaniu ~~bardzo~~ wiadomości ~~[illegible]~~ ~~tylko~~ bardzo pośredniej i żadnego. [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ w tem śpiewaniu coś było gdzie i piękny i umiejętny — ~~który~~ chyba ~~to~~ więc repertoar był taki i ~~godz~~ poszanowania godzien. No, ale wszystko kończy się na świecie, i ten ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] słonecznej [illegible] tak [illegible]. ~~[illegible]~~ [illegible] kilka akordów dość skomplikowanych, ~~[illegible]~~ kilka przeczystych pasaży, ~~[illegible]~~ kilka [illegible] decrescendo aż do najsubtelniej wzruszonego pianissimo — spływających i [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] dwóch [illegible] na pulpicie kandelabrów, z [illegible] powstała.

Powstała ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] i ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~ ~~do [illegible] niepodobna~~, obróciła ku obecnym twarz, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ rozkazując nie jednym już, ale [illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] uśmiechów i w [illegible] komentarz osób.

http://rcin.org.pl

— Jest to ~~[illegible]~~ [illegible] z moich ołtarzy. Kiedy będzie dziecko, kocham wiosnę, moją Boginię, ~~[illegible]~~ wyjdzie mój pies — na pieszy!

Zadziwiające te słowa wypadły, ~~[illegible]~~ wykonać ~~[illegible]~~ i odwróciwszy się ~~[illegible]~~ cieplym i zdrowym ~~[illegible]~~ do budzącej się wzbiegły, w gdzie mieszkanie [illegible].

Na pieszy! Wyrzekł w jej ustach był dla mnie promieniem świetlnym, który wyjątkowo to zrobić! ~~Ach, odważna, dziwna, [illegible] jakie ona z nas [illegible]! Nam, nam, dobie [illegible] [illegible]! Nam [illegible] o kości będziemy! Ach, odważna, dziwna, [illegible] jakie ona z nas [illegible]!~~ Zamieniła się na [illegible], które [illegible], [illegible] „pieszy" który ~~[illegible]~~ w ciągu wiosny [illegible] nieraz. Będzie tak, jak gdyby widziała [illegible] wyjść: ~~[illegible]~~ w pierzu ~~[illegible]~~, [illegible] w gdzie [illegible], które ~~[illegible]~~, które odpowiedzi ~~i [illegible]~~ był [illegible], [illegible] w ~~[illegible]~~ [illegible], do których ona zmierzała i [illegible]

czego, zelonej odety biedrke się, ~~patrzeć~~, przeprasza, dopytywać, patrzeć w cię szczerze we gwiazdy, ~~które~~ które przed chwilą rozweselone i figlarne. Nic o nie przecież z tego wszystkiego nie dowiedzem, nie wypadało. Potwierdzenie też zapewnej astygd i ~~pomyśledem zolie~~ dyskretnej ~~jednym~~ niecierpliwości pomyśledem przy tym: „Na czego ona nie wraca?" Nie wróciła już wcale ~~i~~ do salonu, w którym ~~też, o niej~~ przez wzgląd na ~~Jadwigę~~ widocznie zmartwionej gospodyni dom, pilt o niej żadnej wzmianki nie zelid. Przy wieczorze, który ciemy owej podawano gorący i obfity, mówiem się solennie, a potem, kompleje z chwili, w której przedwczorajszem się Gosie i gospodyni mówili zolie z najjaśniejszym wieczorem ~~przeto~~ najbardziej ~~najmniejszych~~ rzem wzrokiem do lundnar i przez wszystkie szczeliny ~~dojrzeć~~ dwóch ~~nieszczęśnie~~ sandwichy ~~do przyległego~~ ~~Jadwigi~~ ~~w pokoju, w którym kodował się i wzrastał~~ Dojrzeć do pokoju, leżącego bliżej ~~wzrastania~~ kodowania się i wzrastania nowego filem, którym Jadwiga spodziewała się obdarzyć. Czynię to nie dopuszczeniem się kradzieży żadnego, lecz tylko kreunem Jadwi-

70 się przyjechałem z lat dziecinnych i w domu
się [illegible] wszystkie godziwe swobody,
w pokoiku, do którego zajrzałem, przy świetle
lampy ~~obrazu~~ zastałem przyjemną, tylko
w ~~[illegible]~~ [illegible], że i jak różowe cacko wyglą-
dającym, ~~[illegible]~~ spod, a pod ścianą, na
kanapce, ~~[illegible]~~ pomimo [illegible] oddawał
się ~~[illegible] i [illegible]~~ [illegible] odpowiedzi
— z jego bez. Był to młody szwajcarski,
ani ładny, ani mądry, [illegible] jakiś ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~, [illegible] dzień do [illegible]. Nikomu
też nigdy nie przyszło ~~nawet~~ na myśl
rozmawiać z nią lub okazywać jej względy
wyższe nad każdego [illegible] i o ile podobna
najmniej wyrażny. Ta [illegible] ~~[illegible]~~ opowieść
~~nasze [illegible] dla przyjemnej~~ obok
niej siedzę, z przychylną uwagą słuchać tej
~~opowiadania przyjemnego i jak [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] było można, [illegible]~~ [illegible]
się przyjemnego opowiadania. Opowiada więc
[illegible] nasze dla tego, aby słuchać
~~[illegible]~~ [illegible] tej ~~prawie~~ córy szwajcarskiej
[illegible]. Bardzo [illegible]. Są osoby dla których
pomimo [illegible] [illegible] i wszystkim, [illegible]
[illegible] [illegible] były [illegible]. Dziwne [illegible]
[illegible], dla czego ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]

widzim, ~~czyli ona~~ ~~wyd~~ pewna kobietowa
wydawała się ~~bardzo~~ smutną? Mi i tak bez
~~figlarnego~~ rozweselenia, z którem po dość
wamin swego dn-dn, wyliczyć się talom.
Ręce trzymała ~~jak zwykle~~ nieustannie
na sobie złożone, z dwa cij, w przyśmie-
nem i wielkie lampy, pomimo upojnego
wiersza z jakim wchodzi ~~[illegible]~~
[illegible] i przemawiała do niej odzywał
wzrok zamyślenia i smutku. Cichutko i
~~z wzrokiem~~ do drzwi odrzedem. Że też Pan
Bóg odwagę i ochoty potrzywał widzi-
ty oblicze! Wiedzy się będzie lepiej na cały
wiem porzadzić ze swoim pitosem i jego
bez do wschodów mieszkanie odwiedziliśmy
dziś gremadnie, gdzie i wszyscy zdrowi
się. W bramie dom przez gdzie przemyśl
mi pytanie: (Czego ona tak smutna?
Jerio i Widki zapoznawali się pójść na dzień
i ozny kawy. ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
nie ciągnęły się, więc do ~~bardzo~~ pełna. Bydnie
wiele po północy, pora do spania z wszelkie
jeszcze niemożliwa. W galinerie restauracyjnej
~~znajdował się też~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ i w najlepsze, gdy ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ przed portrajanem i ~~[illegible]~~

Nikt odpowiedzi, zaśpiewał:

— „Du-u-u, du-u-u,
Kozioł brodaty,
Du-u-u, du-u-u,
Spod drzwi chaty,
Du-u-u, du-u-u...

Dalej już nie pamiętał. Wszyscy parsknęli wybuchnęli śmiechem.

— Nieveriona! Dziwaję się, co postępjam bardzo stary, jak on odbiera się przed Bronkiem, jak na niego patrzał... ona ma honor, wyobraźcie sobie, że to przypadek. Nas wszystkich potrafiła za pomocą ~~[illegible]~~ ! Ciągle w pokoj... zaśmiewa się Józia

— A toaleta? a?

— Adeprypt?...

— Jadanie życie...

— Otóż to, gdzie gnieździ się kocie!

— Ja wdzięki!

— Nie zaczy. Wcale niezapetna. Jak ona legła pełnotka, kiedy odśpiewaliśmy swoje du-du, ~~[illegible]~~ dławiąc się od śmiechu, kroliła nam dzień ~~i wybiegła~~

— Będzie zupełnie tak, jak gdyby powiedziała to jeszcze kipy i leżałaby zdrowi!

— Dziś ma baba, comme il n'y a pas d'autre!
— ~~Jakieś to jednak płodnie nieliczne~~
— Jak to jednak majątek czyni snobami!
Banaś — dzikich!
— Ż. dziki, to dziki i nie dodałem jakiś ~~gatunek osobny i dziś niedzisiejszy gatunek d'ma baba~~..
— Wasto byłoby zająć ~~się~~ ją czywilizowaniem..
— Chciały dla kariteżu...
— Nie, dla pięknych oczu i zgrabnej figurki. ~~Mon Dieu~~, Kiby ży to przyzwoicie ubrało, ~~byłoby~~ przydały być wcale ciemi!
— Więc co, spróbujmy wielkiego dzieła ubogacenia czywilizacyi o jedną więcej jednostkę...
— Weźmy to sobie do zadania życia...
— Bez którego nikt w ogóle szczęśliwym być nie może...
— Ale jakiemi sposobami?
Zaczęli wymyślać sposoby ~~a jak~~ któremiby mogli czywilizować ów przyszły, jak stale ~~będą~~ panny Zdrojowej nazywać ~~się~~.
Proponowano obwożenie jej po miejscowych magazynach mód, ~~zachęcenie ją do czytania~~ zaprowadzenie w kilka lekcji, wprowadzenie do kilku salonów, zachęcenie do czytania ~~dobrych~~ ~~książek poważnego rodzaju~~ ~~i komplementów~~, tańców, zawożenie jej gdzie ~~zabawami, komplementami~~ — mniemać,

Nadzwyczajnie jak byłbyś może najdalej ~~[illegible]~~
i ~~[illegible]~~ ~~prawdopodobny~~ i ~~widzę~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~do odtąd~~.

Z początku śmiałem się i mięszałem
do rozmowy. ~~Dziś~~ ~~mój brat~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
i zawsze nazywał ~~[illegible]~~ na tych okropnych
którzy wyśmiewali mój krzyż. Wmieszamy
się dziś on bardzo śmiesznie, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ źle wychowany, wcale nie wychowany
~~[illegible]~~ ale był mój krzyż i nie powinienem
~~[illegible]~~ pozwalać na to, aby o moich oczach
obchodziło się z nią w ten sposób. Dziś mój
brat coraz większy, wściekle krzyczał
po polsku gadki z okrzyk ołtarza na stole
~~[illegible]~~ rozrzuconych, aż podobnie
wyprostowałem się i bardzo dziwno, ~~[illegible]~~
zupełnie na sposób angielski, rzekłem.
— Mamy oznajmić Wam moi drodzy, że
panna Adrianna jest mój krzyż, że
dotychczas ~~[illegible]~~ nieszczęście rodzinne,
które tak ~~[illegible]~~ całe moje współczucie,
że ... enfin ... pour cent ~~[illegible]~~ regiony d'autres,
~~[illegible]~~ Zabraniam Wam ~~[illegible]~~
wrócić z niej razem, i ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

się na jakikolwiek sposób ubliżać mogło, ~~kiedykolwiek by mogło~~, a ktokolwiek z Was pomimo tego ostrzeżenia coś podobnego ~~[illegible]~~ będzie miał ze mną do czynienia. Ainsi soit ~~Dit~~. Debrandt.

To rozkazy i także obowiązki familijnego depeszowania, względem których i ~~[illegible]~~ gabinet zostawiony opuściłem.

http://rcin.org.pl

II

Nazajutrz, ~~cały dzień~~ przez dzień cały, ~~przesiedziałem życie jak kiedyś czytałem, a~~ życie wydawało mi się czystym kosztem, ~~albo~~ z kolei rachunkiem wszelkich ~~żadnej~~ wartości przeżywanym. Zdarzało mi się to nieraz jak i przedtem.... ~~Przeczytałem, zdarza się i tobie~~ wszystko tworzone, że zdarza się i tobie.... Zdarza się ~~także~~ nam trzeźwym, zwyczajnym, których świat powierzchownie sądzi, że szczęśliwych posiada. ~~Szczęśliwym, a raczej dopełnionym zadowolonym byłem, prawdę mówiąc, bardzo krótko, tylko w tej pamiętnej wiosennej porze życia, gdy w wiosennej porze życia, wstępowałem~~ Bo widzisz, „Ideału", i przyjemne przeżycie czas, ~~to raz jedna~~ to rzecz jedna, a szczęście, to zupełnie druga. Te są i towarzyszne mi ~~byliśmy ogólnie biorąc~~ weseli i nierzadko przepędziliśmy czas bardzo przyjemnie, ale gdyby ktokolwiek powiedział nam, że jesteśmy szczęśliwi, zaprzeczylibyśmy temu najszczerzej i najenergiczniej, ~~bo szczęścia najszczerszej i najpełniejszej nie widzieliśmy w sobie~~ poczem, drugi gdyby odmyślilibyśmy, lub rozprawiali ~~nad~~ o zagadnieniem czem jest szczęście? Szukalibyśmy tego określenia;

w książkach poetów i filozofów, ~~do przyzwoitego~~ ostatecznie
do przekonania, że albo szczęście ~~niema~~
wcale na świecie, albo ~~jestesmy dobry~~ ~~ofiarom~~
~~bom, który go nam odmawia jest dno~~ ~~nie~~
~~dem tylko kwiatem aloesu, raz na tysiąc~~
~~kwitnącym i bardzo mydlany, ~~[illegible]~~~~ ~~[illegible]~~
~~pner [illegible] [illegible] [illegible]~~ Lecz
dalece nie ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~w nas~~ ~~[illegible]~~ szczęście
wyrażeniu w liczbie mnogiej, potrzebuje
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ gatunkowy, ~~[illegible]~~ odrębny
nam wszystkim w mierze większej, albo
mniejszej, z rangą określoną mniej, albo
więcej, często ~~[illegible]~~ wcale ~~[illegible]~~ nieokreśloną. ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ jedni życie, której używaliśmy, istnieje
jakoś prawie, ~~w życiu naszem w tej jedni~~
~~życie, której używaliśmy, istnieje jakoś~~
~~prawie, w tym w ten czas~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~prawie~~ zadowolenie ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~
~~smak i przyjemności, których~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible] jakieś rozczarowanie, z ~~[illegible]~~~~
~~[illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Wprawdzie ~~[illegible]~~
z pomiędzy nas ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ z powodu ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
albo sentymentów nietrafnie, czy niewłaściwie
ulokowanych. Jmi upadali i nadzieje
się wymarzonym, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

pierwszym i dawnym ideałem kolebki i miłości.
Ale byli i tacy, którzy ~~żadnej chęci przyjąć~~ niezadowoleni z życia domowego, dzisiejszego, widzianego czyste ~~niesmakiem i niezadowoleniem~~ przypisać nie mogli i ~~z tych~~ ~~to sumienia~~ ani sobie, ani domowych nie potrafiliby powiedzieć pewnie: czego właściwie chcą? Należałem do tych ostatnich. ~~Z finansowej równowagi nie wytrzymały~~ ~~żadna najmniejsza pasya, żadne zmartwienia~~ ~~rodzinne mnie, żadne katastrofa~~ Żadna najmniejsza pasya nie wytrzymała miłą równowagi finansowej, i żadna katastrofa ~~nie zmiażdżyła serdeczna~~ nie zmiażdżyła serca, żaden bacilus tuberkuliczny albo inny ~~nie zniedził mi się w~~ organizmie moim nie obrał sobie siedliska. Wiadem znaczne dochody, które z niezmiernie małem współpracownictwem mojem wydelegował mi z majątku ~~dań~~ pszczoły i leżały w szafie, swoim czasem; zdrowie, (opróc potarzianych kilka razów) dopisywało mi wybornie, ~~w życiu które widziałem w swoim które widziałem, kto~~ życie które widziałem było pełnem ~~wszelkich~~ ~~wszelkich~~ ~~szczęścia i wygodnie, jak~~ ~~były dzieci pomyślne, jak komfort, komfort, otyłione i dowcipne wybrane i do~~ Mojej chaty cywilizacyjnej dozdrowie zastosowane, ~~wszelkie~~ zadowolenie miłości własnej, ~~do~~ ~~wdzięcia dotetyczne, komfort, flirtać etc. etc.~~

4

jednak, bywały dni i nawet tygodnie w których zupełnie ~~zdrowo~~ odchodziłem ~~zupełnie~~ od świata, ludzi, siebie samego, a dzięki mej melancholji, pełna zniechęcenia, niedowierzania, trwogi, a nawet ~~lekkiej~~ wzgardy dla wszystkiego co otaczało mię i czem w gromadzie rzeczy jestem żyłem. Zarzucam podobnie w tem życiu mojem ~~przeszłem~~ ~~zabawy~~ jednak, niepodniosłem, istniały jakoś próżnia, którą radbym zapełnić, gdybym widział czem ją zapełnić można. ~~Ale nie~~ ~~Bliskim~~ Rozbiór nawet w tym kierunku próby różne, do czasu gdy rozpoczęcie do zapełnować się zaczęło, aż do lat ~~jużem~~, ale powodzenie ich było zawsze niedopełnem i nietrwałem. Powiększyłem dodo ~~zajęć~~ ~~stanowisko zawodowych~~,

w których oddawałem się mniej więcej ~~lepiej~~ ~~bałem~~ z ~~pigułek~~ ~~Ale~~ ~~zabytkami~~ ~~niemi~~ ~~próżnie~~ ~~przez~~ ~~lub~~ ~~przez~~ ~~próżnię~~ ~~kamień~~ ~~mydlanych~~ ~~dla~~ ~~dowcipnie~~ ~~zabranych~~ ~~dla~~ ~~pierwszemu~~ ~~próbowałem~~ ~~zabytki~~ ~~próżnię~~ ~~przez~~ ~~dobry~~ ~~do~~ ~~dni~~ ~~tłumaczyłem~~ ~~się~~ ~~do~~ ~~innej~~ ~~więcej~~ melancholji ~~dla~~ ~~zajęcia~~ ~~do~~ ~~tej~~ ~~rzeczy~~ ~~bez~~ ~~trwałem~~ ~~się~~ ~~w~~ ~~mniej~~ ~~więcej~~ ~~dla~~ ~~dowcipu~~ ~~tego~~ ~~przegrania~~ ~~mniej~~ ~~więcej~~ ~~dowcipu~~ ~~tego~~ ~~zawodów~~ ~~zawodów~~ ~~najrozmaitszych~~. Był to rozszerzane

i ~~p~~ do niepodobieństwa prawie pomnażane
stosunki towarzyskie, bliskie i na wzajem-
ności nawet oparte stosunki z ~~[illegible]~~
światlejszemi przedstawicielami choreo-
grafji i hypodromji, mniej lub więcej przekra-
czające granice ~~prostego~~ flirtu. ~~[illegible]~~
z przedstawicielkami najpiękniejszego wykwitu
cywilizacji salonowej, najrozmaitszego rodzaju
sporty, ~~jedna najwyższych [illegible]~~
~~w~~ uprawianie muzyki fortepjanowej,
~~prawie benedyktyńskie~~ zaczytywanie się
w poematach, aż do wyuczenia się ich na
pamięć... nawet... co ~~[illegible]~~ powiem? ~~[illegible]~~
branie różnych lekcji, jakoto: (fechtunku, gimnastyki,
gry na ~~[illegible]~~ instrumentach najnie-
popularniejszych, języków najmniej rozpowszech-
nionych... w owej to właśnie porze nawinęła
się byt piętnaście dziesiątek hiszpańskich
i zamierzałem przystąpić do ~~wy~~uczenia
się ~~w tymże stopniu~~ po turecku, marząc
o podróży na wschód, jako o jednej z trzecio-
~~[illegible]~~ rzędnych ~~[illegible]~~ jesiennych babek z piasku.
~~Tyle innych [illegible]~~. I nie mogę ~~nawet prawie~~
dziś, aby te próby nie bywały ośmieszanemi,
bardzo pięknem czyste powiedzeniem. Odsyłam
dziś im, ~~[illegible]~~ dnie, tygodnie, ~~nawet~~
~~miesiące~~ spędzałem ~~przyjemnie~~ i codziennie,

b
dogodnie, nawet mierzyce i kiedym tylko
dopobiedz nie mogłem na sposób żaden, aby
kwiatki z piasku nie rozsypywały się, ~~i [illegible]~~
~~[illegible] nie [illegible]~~ [illegible] lub później, za-
wszelkiej dzień [illegible]. Uczułem dziwnie w czas
życia [illegible] się kropla rozczarowania [illegible]
[illegible] do [illegible] pod [illegible] nowej garści
lepszego piasku, albo nowej [illegible] z ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ [illegible] wodą. Skutkiem naj-
bliższym ~~[illegible]~~ [illegible] tamtego, był to że
~~[illegible] w czasie ich [illegible] [illegible]~~ [illegible]
~~z życia [illegible] najdrobniejsze [illegible] w ogóle,~~
~~ale [illegible]~~ [illegible] (w najmniejszym ~~[illegible]~~ stopniu nie-
przyjemnej lub niedogodnej, ~~[illegible]~~, [illegible]
się ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] samo przez się, ~~[illegible]~~
~~[illegible] [illegible]~~ przepaść ziemnej
(w trzecim — w przepaść" [illegible]. Bo
i naturalnie. Łatwo jest ludziom, ~~[illegible]~~
~~[illegible] i z [illegible] z życia [illegible]~~
~~i [illegible] [illegible] drobne jego cierpienie~~
którym życie zawsze w duszy [illegible] kwiat
szczęścia, [illegible] drobne złe [illegible] tego życia
dobrodziejstwa; ale kto takiego kwiatu ~~w duszy~~
nie posiada, ~~[illegible]~~ przychodzi się ~~[illegible]~~
prawo żądania, aby ~~nie~~ przynajmniej nie
kaleczył go żadne cierpienie. Jeżeli całem dobrem
mojem jest ten z [illegible], niechże mi przynajmniej

~~żaden~~ nie kładzę w nie żadnej podstawy. ~~Albo~~ ~~będę jeszcze~~ Lecz widowi szczęśliwemu i na rozpalonej kracie żelaznej dobrze być może, co niektórzy stwierdza historyja; ale tem, kto ~~tem~~ ~~niech~~ ~~się~~ ~~kto~~ ~~z~~ ~~mej~~ ~~pogorszę~~, ~~aby~~ ~~kto~~ ~~na~~ ~~czas~~ ~~jakiś~~ ~~miał~~ ~~dług~~ ~~szczęścia~~, ~~niech~~ ~~zacznie~~ ~~wstyd~~ ~~się~~ ~~wesoło~~ ~~uganiać~~ ~~się~~ ~~z~~ ~~marami~~, ~~potrzebuje~~ ~~koniecznie~~ ~~aby~~ ~~to~~ ~~jedno~~. A potem, niemamy przebywanie w Parnasie, ~~czyli~~ szczególniej w bestnemi czyli wreszcie padły, ~~kiedy~~ ~~się~~ ~~na~~ ~~wszystkie~~ i wyżenie ma ~~się~~ do czynienia z ~~wybornem~~ ~~towarzystwem~~, inteligencją, elegancją, dowcipem, mnogą, poezją, ~~malarstwem~~ i podobnemi ptakami rajskiemi, ~~i od tego wymagać~~ ~~aby nie~~ tem zadrzeć na gdzieś wróbla, albo kładź w ręce żaby, jest największą pod słońcem niesprawiedliwością. Nie trzeba będzie odtąd mieszczać się ~~po~~ pośród rajskich ptaków, albo trzeba mi już dać pokój z wróblami i żabami. Ale nie, życie jest takiem, że gdzieś niewiadomo jak ~~dwóch~~ ~~dwóch~~ ~~dwóch~~ ~~się~~ ~~z~~ ~~dwóch~~ z jego nikczemnej gliny, ~~i niewiadomo~~ darowe ci jej kawałek ~~pań~~ na nie mnie. W świecie moralnym, zarówno jak w fizycznym, ~~dobywa się~~ ~~dziać~~ ~~się~~ ~~ciężenie~~ ~~dziedziczne~~ ~~dziedzenie~~ ~~się~~

cierpienia jest w dziedzinie swojem nie przesadzonym. Gdyby ~~kiedyś~~ ~~podrzucony~~ „jak najwięcej podrzucony, mnie upaść na ziemię; duch najwięcej dobijający się w sferę poezji życia, ~~mnie odczuwanego~~ ~~przez~~ mnie upadać w jego pory. Wszelkie pozo życie, jakoto: interesy moje, ~~rachunki~~, rozmowy o nich z ludźmi innych niż moje ~~korespondencje~~, ~~i przegląd~~ ~~rzeczy~~, rachunki, procesy, ~~stawienia się~~ ~~zetknięcia się z~~ ~~wierzytelnymi~~ ~~sferami~~ ludzkości mnie bliżej ~~gnębiemi~~ gnębiemi i ~~przeczytanemi~~, ludzi ~~na~~ mnie i wstyd i nudę, które ~~zale~~ przesadzeniem ~~z~~ ~~studentów~~ z Komisarzości i z ~~Rzeczy~~ Rzeczy dzisiejszego bunta. Jeżeli jeszcze ~~potrzeb i tego przesadzenia~~ ~~się w wypadki w dnie~~ ~~ze przykrości~~ zaprowadzi mię w porę, ~~wyobraźnia gdy różnego~~ ~~dopatrywania się na życie~~, tradowaden ile lekko i kwaśnem datego, ale jeżeli w dzisiej, przerabiać ~~ciągle~~ one ~~zupełnie~~ czary. ~~i zamiast~~ ~~wtedy przetrzymam już~~ ~~już~~ ~~umrzeć~~ ~~przetrzymać~~ ~~się nie jestem szczęśliwym, ale to,~~ ~~że jestem przeszczęśliwym pod wpływ, wyjmuję~~ ~~się pod ciężarem życia~~ wtedy, gnębiąc mię ciągnęsię do wątpli zapytania: po co żyję? Jakim będzie ciągu dalszy i jakiego życia jakim

~~jest ci jego?~~ I nie widziałem przed sobą
nic ~~zaj~~ pociągającego, nic, czegobym nie znał
~~dobrze~~ z doświadczenia, ~~albo z obserwacji~~ ~~swego~~ ~~własnego~~ lub ~~innymi~~ dalej podobnych, traciłem smak do bezsumiejętności i
poszerdości i przez czas jakiś niewiedziałem
prawdziwie co porzucić z sobą, ~~co zabrać czasem~~
ze swoim czasem, z tym smutkiem i całym
sobą.

Jakim był właśnie dzień, który nastąpił
po pierwszem zapoznaniu się mojem z tą
dziewczyną. Zaraz już po obiedzie zeszedłem
mię prej lokaj, który zamiast podejść mi
zamiast klasy, której szukałem, czekał
~~i zmusił się tem, że niedługo przed moją rez~~
~~kami; biorąc kwiatem powiedziałem mu~~
~~aby czekał tam wyjść, a mnie przyn~~
~~dził mojej~~ Zaledwie dziś omyłkę za napra-
wioną zostać, zjawił się — kto? rzędca
majątku mego, z obszernem ~~opowiadaniem~~ sprawozdaniem
jakiejś świeżo powstałej sprawie serwi-
tudzej i żądaniem, abym tę sprawę załatwił
pilnie i bezzwłocznie, bo ~~gdybym~~ jeżeli
z pośpiesznem ~~będzie źle~~ zniecierpliwieniem
~~odpowiedzi, będzie źle!~~ Do djabła! ~~serwitudy, chłopi~~
~~i pastwiska!~~ powiedziałem też: i rzędca!

10 ale szanowałem tego człowieka, za szczerze
przyjaciela swego stawiał i swoich obowiązków
Był to w postaci młodego i przystojnego człowieka
cyzny, wół do jasnego zbrodzony. On [illegible]
[illegible] życia, który [illegible] tak, mówiąc
wszystkie rzeczy prawdziwie lubił i bardzo
[illegible], [illegible] i w każdym człowieku
[illegible] przyjacielem [illegible] szczerze przyjaciela
obowiązków, a w tym wyżej jeszcze poważałem
szczerze, ponieważ [illegible] na moje
[illegible] [illegible] dla mnie samego będzie kompletnym
[illegible] mówił on mi obojętnie. Ale nie będzie
[illegible] niedługo i w razie potrzeby miałem
bardzo dobre przewodnictwo i [illegible]
[illegible] tym razem [illegible] potrzeba, który
także bardzo dobre [illegible] miałem, więc
razem ze swoim dobrzeniem i [illegible], pod
dnia stawiłem się [illegible] mapy
majątku, na [illegible] się w [illegible]
[illegible] i [illegible], na [illegible] z od-
wołaniem, od którego wróciłem [illegible] od
[illegible] i melancholji. Przy śniadaniu,
które jadłem sam jeden i w domu, w mojej
dużej sali jadalnej z dębowemi sprzętami
i lustrem wprawionemi w ściany [illegible]
z [illegible] starej [illegible], [illegible]
przyszedłem, że [illegible] [illegible] [illegible]

odprawić muszę, bo nie dziś cicho dzwi zasuwa, tamtędy. Od tych lat jest jeszcze w mnie, ~~przez~~ cały czas ucz go ciągle cichego zamykania dzwi, i nauczyć nie mogę. Czasem jest ~~dobre~~ zamknie je ~~tak jest~~ ~~dobrze~~ trzeba, a czasem, taj! jak palnie, ~~przez nerwy moje~~ cała baba elektryzuje w nerwy mi uderza i podskakuję na krześle. ~~Lecz~~ W sprawach dobrych nie zwracam na to uwagi i ~~nie podskakuję~~, albo nawet śmieję się ~~nawet~~ z tego, ale w złych, sprawia mi to prawdziwe wzburzenie. Przytem, ma on gęsi pióro jakiś grymas w ustach szpetnie niedarmy i którego widzę sprawia mi ~~bardzo~~ przykrość, wprost na tego że jest niedarmym. ~~Chciałem go będzie~~ Chciałem był go odprawić, ~~ale~~ ale dzwi, da ten grymas ~~w ustach~~, bo nic innego do zarzucenia mu nie miałem, ale biedak to był, biedny rodziny obarczony, nieszczęśliwy, ~~zaś mię serdecznie~~ zdejmował mię żal nad nim i nie odprawiałem. Wtedy jednak, przy tem zwiadaniu, ~~po przyjęciu~~ gdy ~~raz~~ ~~przyszedł~~ dzwi ~~zamknąć~~ nie dziś cicho, ~~zamknąć~~ ~~i drugi raz przyszłem~~ ~~że odprawię~~ stanowczo odprawię. Może mu dam ~~całoroczną pensyę~~ w ~~zastępstwie~~ zapomogi całoroczną pensyę, może mu wyszukam jakiego rzemiosła, albo córkę w jakiej zawarci ulokuję, ale

odprawię i twojego przyjmowanego ~~wraz~~ dobre wzajemnie, czy dusi cicho zamykał i czy ~~wiem~~ w powierzchowności ~~swojej~~ niema czegoś ~~szpetnego~~ przykrego dla oka.

Co robić po śniadaniu? Nad zagadnieniem tem rozmyślałem wczoraj, przechadzając się po salonikach i ważąc w głowie różne pomysły, które ~~z kolei~~ z niesmakiem odrzucałem. Ani ~~„pisać"~~ ~~gdzie~~ dokąd kolwiek, ani grać, ani ~~[illegible]~~ poezyi, ani filozofii, ani gazet. Wszystko nudne i do niczego odkąd niema. Stan ten ~~przejdzie~~ niezawodnie przejdzie dziś, ~~albo~~ jutro, ~~może~~ za parę godzin, ~~albo~~ za parę tygodni, ale dopóki trwa jest niewypowiedzianie ciężkim. Jedynym ~~sposób~~ przeciw niemu sposobem jest Książka, czas [illegible] ~~[illegible] po czytaniu~~ [illegible], najczęstszym, najszlachetniejszym pod słońcem ~~form~~ postać — książki. Jest bowiem na świecie książka — chleb, książka — zwierciadło, książka — wino, książka — trucizna... ~~Wziąłem~~ Wziąłem z biblioteczki powieść „Pawła Tewala", — wiedzcie, mój drogi, — jestem z tych, że którzy bardzo lubią Pawła ~~[illegible]~~ Tewala — i leżę na ottomanie, paląc cygaro, czytając jakieś Belles des jours'y, czy Belles des nuits'y. ~~Zabiłem~~ szczęśliwie zabiłem godzin ~~[illegible]~~ kilka,

gdy padesce parn przyjaciół. Nie dosłownie
rad im byłem w tej chwili, bo oczekiwać
leniłem się tak samo jak iść do Koliński
grać, albo czytać coś innego jak Kellerdor
jonis y. Zeszliśmy jednak gangdii i ~~dot~~
wkrótce odczułem, że Józio i Leon ~~byli w~~
~~dwóch tego~~ w ~~przyrodzeniu~~ bardzo podobnym
do mojego. Jak mnie sprawa zerdistowa,
tak im inne obliczenia i jakieś życie ze-
wnętrzne. Szczególniej Józio był bardzo kwaśny
i bardzo prędko sprowadził rozmowę na
fundamentalne podstawy i ~~tak~~ uregulowanie
stosunków rodzinnych. Wiedziałem dobrze
co to znaczy i szybko podchodzi: Papa ~~dobro-~~
~~dziej~~ Mecenas, ~~to~~ zbyt wielkie wydatki
względem Leona sprawa napadała do czasu,
do czasu pardesytowy ~~erebyczny~~ marzeń
i sztuki, ~~w czasie których~~ które mu wmyślie
~~kobiety~~ na ziemi kobiety, w obec wyższego
rzędnego i dzieci, na marzyciel przeliczały.
Malował że wtedy tak na czarno, że nie pozo-
wał im nawet biedni zgbów, który bezpen
marzyciel. Powiedziałem im to śmiejąc się,
odpowiedział, że istotnie u ~~dopek~~ tylko zna-
leźć można zgby biede i – wdzięczne, w naszej
zaś sferze kobiety mają estetyczne zgby, wdzięczne
~~czy~~ i – drogie. Dowiedzieli się pomiędzy nami

14 najpierw o rodzinie, potem o kobietach, potem
w ogólności o ludziach i życiu rozmowa
~~ta~~ dziś ożywiona, i napędzona pytaniami
dopiero poruszeni. Mieliśmy ~~[illegible]~~ wiele
tezy do rozważenia pierwszej i drugiej,
cytowaliśmy ~~[illegible]~~ wiele przykładów z życia
wzajemnie o nich świadczących i ~~wiele~~
~~teoryi sprzecznych z~~ niesprzyjające im
zdania wielu autorów. Józio dziś długo
mówił o Dziadach Lubbock'a i Wallace'a, opisu-
jących pochodzenie i historyczne ewolucye
ustaw rodzinnych, a przedewszystkiem praw
ojcowskich; ciom przytaczając ~~zdania~~ parę
szczęśliwych aforyzmów o kobietach Schopen-
hauera i kilka ustępów z Molierowskiej
komedji: ~~[illegible]~~ l'école des femmes, czy coś
podobnego. Byliśmy w ogóle szczęśliwi i
~~sceptycznie usposobieni względem całego~~
~~świata, siebie samych nie wyłączając~~
krytykowaliśmy wszystko, cokolwiek ~~przy~~
~~szło się nam~~ na myśli ~~[illegible]~~ olem przychodziło ~~[illegible]~~.
Dziś naszych czyn był mniej ~~[illegible]~~ gorszy
~~[illegible]~~ od tego ~~[illegible]~~ przyszłości niewiadomego dla nas samych pochodzenia
~~[illegible]~~ podkład dusz naszych zaprawione
~~[illegible]~~ naszych, niespodzianych [illegible]
~~[illegible]~~ nam natury, ale ~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible]~~ Rozmowa ~~[illegible]~~ ~~to~~ ożywiała się i

z Polei
~~Rzeźbiarzy~~ ~~ze~~ ~~ostawadz~~; wtedy siedzieliśmy ~~po na~~
~~oddzwonie~~, ~~oni~~ ni jeszcze ~~stylu~~ ~~Louis~~
~~XV~~ ~~Rzeźbiarzy i po~~ Najczystszego stylu Louis
~~XV~~ 9o. i chmurami ozdobi wodziliśmy po
~~wierzchu po ścianie obwarcelach sekty~~
~~drzwi dopiero~~ ścianach, ozdobionych obra-
zami i rysunkami zupełnie godnemi
widzenia, ale ~~których~~ w których widok
~~wcale nas~~ ~~w tej chwili wcale nas nie~~ pocieszał. Po
jednej z takich pań, ~~Jeśli~~ wyraził życzenie
zadzenia wielkiego (obiegnięcia) dziennika. ~~z bardzo~~
~~zmierzchowanie postępowy.~~
~~Obmirdzeby~~ Obmirdzeby to we mnie interes do życia,
przywróciłby mu mech, zwłt.
Wiadomo dawno, że ten dziennik był
pomysłem, na który wpadał, ilekroć życie
~~wydawało mu się~~ ~~ilekroć~~ Wszystko zelżie
~~zdawało~~ ~~publicystyczne~~ ~~pisać~~ ~~wszystkie i wszystkie~~
~~w~~ ~~pewnego publicysty~~ ~~z pisywacz~~, ~~par~~ gi,
par li, pisywał ~~niekoniecznie~~ do gazet. Gdy
miał swoją gazetę pisałby systematycznie
i z zapałem. Projektowi temu nie udaśidie
~~po prezydencie~~ nie stawało, bo papa Mecenas
~~publicznie~~
~~po~~ cieb, bezmiernie ceniący prasę, literatów,
dobro społeczne i t. d., ~~dodatkiewicz~~ ~~dresty~~,
~~a~~ nietylko nie odmawiał ~~denerwów~~ nabo
hotoselnych, ale ~~radzy~~ ~~Gdy~~ ~~Najwyższym~~ ~~ostatnim~~ ~~chciały~~
najwyższym chciał syna do prasy, literatury,

Zaraz publicznej i t. p. Ale pisio ~~sam~~ był
jak fejerwerk: zapalał się i gasł. Dziś zabrakło
swój dziennik, jestrzegajmy nie zabrakło dał,
bo interes i nasz życie dnelard gdzieniedziej
Lekał się przytem, jak powtam powiedać,
bieżeli widział, że ~~jest~~ robota robota, to coż
który codzień ciągnąć trzeba, a coś będzie, jeżeli którego
dnia zabrakłoby do ciągnięcia? Wówczas niewolnik
~~przyjmuje~~, albo znaczne straty materyalne
i moralne. Że go przytem chwiadem o pon-
powiem, dowodzę, że nie ~~dziennik~~ politycznego
dziennika nam potrzeba, ale takiego, który
zajmuje się wyłącznie literaturą i estetyką
pięknemi, bo stadnie ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
publiczności naszej, o stanie prawie
barbarzyńskim ~~[illegible]~~ pogrążony. Do stwo-
rzenia i prowadzenia takiego dziennika
sam należałem chętnie, bo z pierwszego
potrzebie jego byłem szczerze i mocno przeko-
nanym. ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, ilekroć rozmawialiśmy
o tym przedmiocie, ~~przypomnę~~ ~~[illegible]~~ oczami duszy
widziałem ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ jego biórka, w
której (pewien ~~[illegible]~~ rokiem) ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~i do pewnej prawie doprowadzony~~ przedtem
bajrowskiego kraina. Bez tego dziennika
o jakim ~~[illegible]~~ mówiłem, wydawałem swój

przedtem i byłoby mu to najpewniej bodźcem do dalszej pracy w tym kierunku. Leon miał bydlęcego widzenia. Utrzymywał on, że pieniądze wydawane na zakładanie dziedzictwa, są pieniędzmi wyrzucanemi przez okno, bo ich zyskiwanie dochodzących jest tak jest liczba ~~prawdziwie~~ zbyteczna, a czego niema — to ~~przyjemniej~~ świętymi zatrzi. Obydem jest ~~prawdziwym~~ powiedzieć. Ale z ~~zgodzeństwa~~ że dziedzictwa wadzrać się mamy po opuszczonych domach, nie posiadając przyzwoitego i odpowiedniego wygodnego. O tem rozdzieniu Leon marzył ~~w rozmiarach~~ kolosalnie, pragnąc w ~~gr~~ jednym gmachu mieścić ~~obrazy rzeźby~~ malarstwo, rzeźbę, muzyki, ~~teatr amfiteatr~~ dramat i teatr eskebyczne. Takie sale i gabinet dla obrazów i rzeźb, takie dla koncertów, takie dla teatrów amatorskich, takie inne dla odczytów ~~o zabytkach~~ wszystkie ~~o zabytkach, z uwzględnieniem~~ eskebyczne ~~pisane ze przedmiot~~ współczesnych. Gdyby zabierano się ~~prawdziwie~~ do wzniesienia takiego gmachu, on niekosztowałby pieniędzmi, ale osobistą pracą przyzwyczaiłby się ~~do całej się~~ do tego dzieła, odżyłby, odwiedził się, odmłodniał. Mówiąc o tem kierował się z południa i od zachodu ~~chodzić~~ szybko chodzić stara się pokaleczna.

Szkoda, że nie będzie pomiędzy nami Stoi,
który znowu nowił się od dni dawna zna-
czeniem o takim gmachu, w którym wy-
godnie i ze wielkiemi wymysłami zmieści-
ły się wszystkie gimnastyczne, szachowe
i mnóstwo komnat jeszcze. Ale i we trzech tyme
czaliśmy się dobry godzinę o co najpotrzeb-
niejsze i najpilniejsze, a potem, spodziewając się
~~chci jeszcze nie bez wzmocnień~~ rozbiedaliśmy
kwestę ~~kwestów~~ wielkich kosztów i ogłom-
nych kwotów, do wszystkich trzech przedsięwzię-
przywiązanych. Kosztów jak kosztów, ~~[illegible]~~ byliśmy
pewni, że poniesienie ich sprawiłoby nam
zgrozę, zwłaszcza dla mnie i dla Lenia
~~[illegible]~~ względną, bo niemające tak jak Józio
ojca bardzo bogatego i który nie przestawał
jeszcze stawać się coraz bogatszym, ~~[illegible]~~
~~byśmy~~ posiadaliśmy ~~[illegible]~~ tyle dochodu
ile ich ~~[illegible]~~ stosunkowo trzeba potrzeby nasze
wymagały, a wreszcie z nich cyfrę na cel
wiedzieliśmy, byłby dla nas ofiarą ~~[illegible]~~ ciężką.
Ale ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ i ta ofiara była rzeczą podrzędną
w obec konieczności zapoznania się do dni
i ~~wdzięcznie~~ wdzięcznie do koniecznych przeliczeń
nasze najlepsze chęci i myśl o niej będą chwalebnym
mottem, wzmocnym się pomiędzy nami.

a przeciwnie wykonanie Moszych Przykazań
~~i chęci~~ że też to ordnieb, w najszlachetniejszych
nawet dziełach swoich, ~~tj~~ mni gdzie
wstać się gdzie o ścianę! Może ta ściana
wtrenić się na zewnątrz niego, lub w nim
samym, wszystko jednak jest zawsze ceną co
przerwada i boli. Mogę sobie ~~dojść~~ gdzie
wyznać, że jestem takim, nie inaczej
nie dopadi to tem, że jestem takim, a
tylko dalej ~~tm~~ w drogę jedną więcej kręgły
gorszy ~~nikt bowiem stać się nie może~~
~~i mnie nie jest~~ ~~Ale~~ wiedzieli
~~chęci~~ potrzeb i chęci, a rzadkiej ich walczących
stronnów, ~~potrzeb i chęci, każdy mniej~~ wreszcie
stronnego zadowolenie każdy mniej osiągnąć
nie ~~mogę~~ przeszkodzi tego i tamtego; jeśli
dochodzam to, tamtego nie otrzymam; jeśli
tamto przyjdę, to utracę tylko — Ten
najprzykład, ten najczęściej z nich wszystkich
wszędzie stać, — ~~nie mają w polsce~~ którzy ich wyznawców,
~~nie mają w~~ wszystko biedy ~~po prostu~~ ze złotem
dobrej, po prostu, z dnia na dzień i ani myśli
a ~~po~~ ze granicami ich ~~spokojnego~~ letniego życia,
~~i może być~~ jest życie inne, gorne i gorące.
Oni nie dowiadczają tego braku nawet
szczęścia, które ~~nibyto~~ ~~bierze~~ jest ~~w~~ mierzem,
lecz tylko ~~w jednej~~ w jednej stronie

Inny podziemny, lecz ~~który~~ ponez który od czasu do czasu wylewa się z Iriny coraz więcej radości. Ale to nabrzmy obdarte, ~~ochlejące~~ Mniejszemi udelnościami serca i głowy obdarzone. Takie tylko ~~odwiedzenie~~ odwiedzenie się spokój i – harmonię. Znaczy więc dysonans. Dlatego, że i natura stworzyła więcej wiersza dnotowo, mniej więcej cierpieć. Dla tego, że nie jesteś ~~prostym~~ głupi ~~głupim~~ ale ~~głupim~~ ~~głupim~~, ale ~~wyłącznie~~ powielanego, ~~stadnego~~, ~~Mieni~~ ~~w~~ ~~tobie~~ ~~mnóstwo~~ ~~tajemnicy~~, ~~wydawaj~~ ~~różne~~ ~~prośnie~~ i ~~w twojej~~ ~~który~~ Mieni się w tobie alembik do warzenia trucizn.

Właściwie mniej więcej myśl ~~taj~~ ~~pogrzyw~~, ~~prawie~~ ~~zapomniałem~~ o Jósiu, który również ~~pogrzeni~~ w dumaniu miłości i o czynie, które dziś, gdy Jósio, powstaje i biorąc ~~na~~ kapelusz, przemówił.

– Dobre powiedział do zamieślnik nie mierzi, który cała Niemcy w sera i wódki obrzydzi powiedzi: że ~~człowiek~~ Bóg przez sen dni świat stworzył, ale widzi ~~to~~ ~~dobre~~ ~~że~~ ~~że~~ ~~tak~~ ~~dobre~~ ~~że~~ ~~stworzył~~ ~~gorszego~~ ~~gorszego~~ ~~gorszego~~

– Żeby ci drogi ktoremi człowiek chodzi ma wyraźniej być narzucanemi! Zamyślił, a Leon dodał. – Białym dni do zarzucenia

że Dominat Ewy nie powstał z kości Adamowej Margréritz Gautier, jedyna kobieta w świecie i literaturze, która kochała mężczyznę, bo wszystkich, domyśliliśmy się snów, z kapelusznami w ręku, bo i ja po swojemu byłem ~~się~~ ~~mechanicznie~~ ~~prawie~~ się ukłonił. Nakoniec Józio, z odpowiedzią ~~go~~ wrócił, ~~wyszedł~~ rzekł.

— ~~Wesołe~~ Wesołe życie!

— Podłe życie! poprawił Leon, a później dodał, że myśl ~~dawno~~ o miłej Mimi z Teatro Gréffi, która przed ~~półrokiem~~ ~~przeszła go w tyle~~ do jednego z naszych Bababów przeszła go w tyle i o ślicznej ~~istotnie~~ pannie Rozwadówna, w której już, już ~~kochał się po uszyjem~~ zakochał się, gdy zawdzięczył, że ona ~~na jednym pełen reprezentacji~~ ~~nieprzepotężnie~~ nieprzepotężnie względnie do serdeczności Dom (Duże pałce i to go do niej bardzie rozczarowało. Gdy nawet rozkimnyli się ich ~~Chrześcijanie~~. Więc jem tym nie zbrzydnę, ~~tylko~~ postępuję do domu, ~~tylko~~ głosem takim, jakim ~~najpierwiej~~ herold ~~ogłe~~ wydać mógłby: „~~Tylko~~ Pójść Tadzium mnie! ~~Obywatele dziękuję~~, idźcie na pogrzeb ~~Tyrana~~ Tajna Tadzium", ~~rzekłem~~ zawołałem.

— Chodźmy na obiad! ~~Trzeba jednak jadać obiad, przyjaciele! Przyjaciele! ~~wi~~! Trzeba~~ jednak jadać obiady!

Salę restauracyjną mieliśmy już i podówczas
bardzo przyzwoicie wyglądającą, [illegible]
[illegible] była już ona rzęsiście oświetloną
[illegible] i piekielnem,
[illegible] rzęsiste oświetlenie,
[illegible] gwar,
atmosfera i (gdzie niegdzie) piekielne,
znacznie bez ożywienia i podniecenia. Siedzieliśmy
we trzech przy stoliku jak w rozpalonym
piecu, wdychaliśmy zaś, [illegible]
wyziewami gazu, spirytualii, [illegible]
[illegible] i — by stało się
nam coraz lepiej. Było to podniecenie nerwowe,
nic więcej, ale po doświadczanej przez
dzień cały ich depresji, bardzo przyjemne.
W dodatku, jakby przez Opatrzność ku podnie-
sieniu naszego ducha — przez samą Opatrzność
zesłana, przy pobliskim stoliku siedziała
jakaś rodzina [illegible], złożona z Mamy, Papy
i dwóch córeczek. [illegible]
[illegible]
[illegible] zupełnie [illegible]
lepszych magazynów kupione, ale [illegible]
i [illegible] dobrane [illegible]
[illegible], opadały, [illegible] i
[illegible] rozglądały się po sali [illegible]
i podziwiały [illegible]
[illegible] Papa zapytał się kelnera [illegible]
[illegible]

a drugi raz
trochę [illegible] poprosił go o wytłómaczenie,
co to to znaczenie: vel an dent? Zaczęli się
[illegible] szebahl i nieco weli im w sobie poichy
winy, ubiory, szepytanie, wykrzykniki
Mamusiowe, gdy Józio nachylając się do
mnie, z wytrzeszczonemi oczami i przestraszonym
wyrazem twarzy, szepnął.
— Nożami jedzą! Delibóg! Lomme! Ciemne
[illegible]! Inszelnie bez widelców jedzą!
Spojrzałem [illegible] [illegible] zabawnie
w chwili, gdy Papa dziecki kawał [illegible]
[illegible] z jedzą noża do ust pakował!
Jednocześnie, Mama i córeczki [illegible] i jeszcze
[illegible] nożami pelantowały. Zabuchliśmy
śmiechem, niebawalnie pocichu, ale Józio
[illegible] spowaźniał.
— Już nie będę, [illegible], bo rozgniewam się
Dziadek...
— Co? Na co?
— A wczoraj [illegible]?
— [illegible], potwierdził dziadek, da dziś nam wczoraj
dobry odpoczynek...
— Ale co byliśmy [illegible] to rzemyślcie co innego,
tylko ciągnął Józio; byliśmy wczoraj rzemyślać
niesprawiedliwi. Panna Dzejowska jest może
trochę... oryginalną, ale ma w sobie dużo wdzięku...
— Wdzięku... odrzekł dziadek.
— Mniejsza o dźwięk, ale ze wszech miar [illegible],

nie powiedziawszy jej byli o niej tak wyrażać
i Gneio miał rację.

Gneio, czyli Angus ~~Gotowski~~ miłował, bo
stał się z nim razem szczególna. Od wczoraj
szego zajścia, przedtem trochę od niej
unikałem, ~~Hanna~~ Hrejowska, ani razem
bo panią mi nie przyszła. Przez dzień cały
zapomniałem był o niej tak zupełnie, jak
gdybym nigdy nie widział o jej istnieniu.
~~Ale bo miałem mnóstwo hipotez, przypu~~
~~hipotéz~~ Przypisać to mam hipotezie
przybrzeżnym dla tego. Przytem, kiedyś
~~do~~ widzę i poznaję mnóstwo osób... Ale
przy pierwszem zaraz wymówieniu przez
Gościa jej nazwiska, przypomniałem jej
sobie całkiem, ale tak całkiem, że ze
wszystkiemi szczegółami, od antidiluwjalne
sukni i starożytnej broni mozaikowej
~~aż~~ do ust hrabalnych i oczu szafirowych,
przenikliwie, mocnie i poważnie we mnie
patrzących. Zobaczyłem ją jak żywą i ~~ogar~~
~~nęło~~ ~~tylko~~ ~~tylko~~ ~~jak~~ ~~dziwne~~ ~~jakbym~~ ~~chciał~~ ~~znalazł~~
Zdawał się mogło, że tego tylko brakowało mi
do szczęścia, ~~abym~~ ją znał i ~~poznał~~ aby on
znajdował się w pobliżu. Pomimo ~~wszystko~~
~~zabawania~~ z mamutówcem ~~byłem~~ ~~bardzo~~ ~~bardzo~~
~~jakby~~ ~~Kamarzym~~. Teraz zostajemy, ~~o~~ ~~pierwszem~~
~~nie~~ ~~będzie~~ ~~niedrożnie~~ ~~dziwny~~ ~~mniej~~ mniej

i tak
~~w gdzie~~ ciekawości, jak gdyby kto w myśli
~~przed mi~~ powielekroć przed mi zapytania:
kto ~~to?~~ ona? jaka ona? co to będzie? co
z tego będzie? Może się mylę, kochany, ale dalej się boję, że ~~serce~~ nawet
~~serce przez kilka dni nieustannie~~
~~silniej~~ bije raz silniej mi uderzyło, przy
~~pytaniu~~ prawie bezpośrednie bezświadomem
myśleniu: coś nowego! coś nowego!

Wymarzyłem Józio opowiadał, że widział się
~~z~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ w południowych godzi-
nach ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Zofji jakąś przymie-
czną książkę, ~~[illegible]~~ czy coś takiego,
~~widział dzień~~ ~~[illegible]~~ ale panny Zofji wcale się wi-
dział, bo wyszła z domu do interesów.

— Jak to z domu? więc mieszka u Zofji?

— A tak. Zamieszkała ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ w hotelu,
ale pani Zofja przenosi prawie wszystko
do siebie, bo pomimo ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, bardzo
ją lubi...

— Pomimo co? zapytałem ~~[illegible]~~

— Tak... widzisz... ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Józio, ale nie wytłu-
maczył; ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ się ~~[illegible]~~ dodał:
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ale

— Mój kochany, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ pomimo
~~tego~~ ha-ha!!

Humor mój stał się tak dobrym, że niebyło
nie zasgniewałem się, ale ~~[illegible]~~ zaśmiałem się
na to wspomnienie. Bardzo dobre wrażenie

Towarzystwo im. ELIZY ORZESZKOWEJ w WARSZAWIE

sprawiła mi wiadomość, że panna Zdrojowa mieszka w Jdałki, bardzo dobrze. Ta Jdałka jest w ogóle Rolicką, dobry i sympatyczny. Pójdę jutro ~~zaraz~~ do niej ~~najprędzej~~ ~~Wiem, że~~ ~~stanowi~~ ~~Jdałki~~ ~~nie będę~~ ~~stanowczo~~ ~~niemam do tego zadowolenia~~ ~~i prędzej~~ ~~jak~~ ~~zerwę~~ ~~nie pocałuję~~ ~~Ale jutro pójdę do niej~~ ~~najprędzej~~ ~~Przy~~ ~~obiadu~~ ~~będę~~ ~~rozwesel~~ ~~jak~~ ~~ale~~ ~~że~~ ~~zadowolony~~ ~~swoich~~ ~~rozchmurzyłem~~ ~~do~~ ~~swoich~~ ~~zadowolony~~ ~~projekt~~ ~~wspólnego~~ ~~gdzieś~~ ~~do~~ ~~Stefana~~ ~~Nie~~ ~~bardzo~~ ~~bez~~ ~~ceremonii~~ ~~to~~ ~~nie przystałem~~ ~~do mi~~ ~~jakoś~~ ~~bez~~ ~~wszystkiego~~ ~~i~~ ~~wolałem~~ ~~spędzić~~ ~~wieczór~~ ~~w domu~~. Posłi więc w swej stronę, a ja poszedłem w swoją. Ale zaledwie znalazłem się w swym mieszkaniu, usposobienie moje ~~zmieniło~~ ~~się~~ ~~było~~ ~~bardzo~~ ~~nagle~~ ~~nowej~~ ~~zmianie~~ ~~zdecydowanie~~ ~~się~~ ~~w~~ ~~swej~~ ~~pokoje~~ ~~i~~ ~~na~~ ~~całe~~ ~~życie~~ ~~jak~~ ~~jedną~~ ~~z~~ ~~dróg~~ ~~którem~~ ~~do~~ ~~dziwnych~~ ~~które~~ ~~życie~~ ~~z~~ ~~Stefy~~ ~~Nam~~ ~~dziwnych~~ ~~nas~~ ~~nadzwyczajnych~~ ~~i~~ ~~super~~ ~~superwilisowanych~~ ~~ludzi~~ ~~jest~~ ~~niesamowite~~ ~~zmiennych~~ usposobień. Byle co sprawi ~~im~~ ~~nieraz~~ ~~ich~~ ~~zmartwienie~~, ~~poprawi~~ ~~im~~ ~~humor~~. Często nawet ~~niejednokrotnie~~ ~~odgadnąć~~ ~~odkryć~~

co ~~prawdziwego~~ widzi się ~~dotknąć i przewrócić~~
~~tam~~ drzwi ~~na drugą~~ ściany lub na dobrą stronę
jakieś pić, może gra ~~zwierząt~~ w przestrzeni
może dźwięk, może o ~~[illegible]~~ Rezumować
lub podnoszenie się temperatura. Uwagę tego
nie przechodzi, ale dzieje się w sobie dopiero do
najwyższej wrażliwości doprowadzone i ~~[illegible]~~
przedtem drzwi, która ~~[illegible]~~ i przy najlżejszem
dotknięciu gotowa ~~[illegible]~~ Rozidła przewrócić. ~~Czyżby~~ zdaba? Nie; tylko ~~[illegible]~~
~~[illegible] wydelikatniona~~
~~i w stanie zewnętrznym przejrzyste~~
~~wrażeń we wnętrzem, co jest ostre, twarde,~~
~~niekarmnijne, niedobre, z jakiegokolwiek~~
~~względu niemiłe. Bo jakkolwiekbyś strony~~
~~i jakkolwiek~~ odkolwiek ~~było tego przyczyny~~ tego,
wróciłem do domu już nie wszedł, ani też
w sobie pomyśl, ale gdzie wyszedłem nie
~~powiedziałem~~ Rozstrzyjnej ~~[illegible]~~ Wolałem
o wiele to, niż uprzednie ~~[illegible]~~ odgłosienie
bo ~~przynajmniej~~ ~~[illegible]~~ szyem i ~~[illegible]~~ pragnąłem, choć
~~[illegible]~~ nie umiałbym powiedzieć ani sobie
ani komu, czego. ~~Wstanie, pragnąłem sobie~~
~~[illegible] i z bliżej poznać pomy~~ Dziękuję
~~[illegible] dawało cel dnia jestrzejszego~~ Ale
to nie dziwny, że człowiek nie wie na pewno
czemu szyli, jednak szyli i nosenie tej
szyności wzdłuż i szerz polejn, o takie ~~[illegible]~~ Zbyteczna
wiemie

Nad możliwemi przyczynami tej ~~[illegible]~~
~~[illegible] i [illegible]~~
jest sposobem przepędzania czasu nie gorszym
od innych, a [illegible] dopiero najgorszym ~~[illegible]~~ do
następstw zupełnie poważnych. Tego wieczora,
po długiej przechadzce wodą i wozem ~~[illegible]~~
salonikiem, [illegible] się niepowstrzymaną
ochotę przelania na papier nieokreślonej
mojej tęsknoty i napisałem do siostry
list długi, który ona, jak wszystkie wszystkie
listy swego ~~brata~~ brata, będącego zarazem
jej [illegible] wychowańcem, pierworodnym i ideałem
„[illegible]" [illegible] ze [illegible] fenomenalnie szlachetnego
~~[illegible] i [illegible] niepospolitego pisarza [illegible] jeżeli nie [illegible],~~
~~[illegible] i [illegible] fenomenalnego stylu i serca.~~ ~~[illegible]~~ Nie
zadowoliło to uczucie mojej werwy do trzeciej
~~[illegible]~~ po północy pracowałem [illegible] jasne
przekładem [illegible]. ~~[illegible] i [illegible]~~

Nazajutrz, ~~o pierwszej po południu~~
~~[illegible]~~ [illegible] u [illegible]. Nie [illegible]
się tego, nie pytałem nawet czy pani w domu,
bo ~~[illegible]~~ gdy nie było w domu,
~~[illegible]~~ wchodziłem także i czekałem jej powrotu,
jeżeli miałem do tego ochotę. [illegible] i
[illegible] [illegible] od [illegible]. ~~[illegible]~~
[illegible] do salonu, który był zupełnie
pustym, i natychmiast [illegible] [illegible]

~~Widzi śmiechy kobiece tak głośne i~~
głośne i co zerwawszy się śmiechy kobiece
do Andrasem ~~[illegible]~~ tak jak i całem pułkiem
i ze samokrytemi dosiadami do dalszych
pokojów, rozległy się te śmiechy, niewyraźnemi
słowami przeplatane, ~~ale tak pełne~~
serdeczne, nieustanne. ~~Że to~~ Bydle ich tam
tu, dych śmiejących się, a jedna Idalia
~~to przeważnie~~ ale kto drugi i trzeci?
Z czego one ~~tak~~ śmieć się tak szalenie?
Zaledwie miałem czas to pomyśleć, i dopełzły
~~to jakimi sprzęcie~~ gdy idzie od dalszych pokoi
ów odgłos się z gwałtownością rozdzwonił
i do Andrasa ~~[illegible]~~ zbiegł, zanim wyszedł pomy
dzisiejszy, z głośnem i przerywanem od
śmiechu wołaniem: „Nie chcę! nie chcę!
~~Zlituj się [illegible]! Nie [illegible] mnie~~
~~[illegible] tak [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible]~~ cinpirado!" ~~[illegible]~~
Idalia, jedną ręką chwytając się za ramię
a drugą wskazując na powietrze głębokie
za Idalią bona, z rozpaczą w oczach
[illegible] w wielce gdzie, ~~[illegible]~~ ze śmiechem
~~[illegible]~~ krzyczy: „Essayez, Mademoiselle!
Ce n'est que pour essayer! Vous allez voir
comme c'est joli!" Za bonę filozof Idalii
[illegible], tłaczy, zerwawszy się od śmiechu i prze-
ciwnie wrzeszczy: „Cinpirado! Cinpirado!

http://rcin.org.pl/jagiellonska

Cioci Sewelki (będzie) cimpitado!" Nagle, ~~[illegible]~~ z kapelusza swojego pośrodku salonu, i ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ w drzwiach zwierzu najpocieszniej w świecie ~~[illegible]~~ stroczyły się z przerażeniem ze drzwiach, zwierciadła i omieciadła, ~~z wyjątkiem filarka, który na mój widok~~ ~~wydał prawdziwy wrzask i dziś dopiero filarek~~ wyda na mój widok ~~[illegible]~~ przeraźliwy radości, przypadł do mnie z desperackiemi ramionami i ~~[illegible]~~ do której ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ mogę obrzucić, ~~[illegible]~~ niebogdy ~~[illegible]~~ wreszcie.

~~Mamy przebrała~~ Cioci Sewelki przebrała Mamy za siebie, a Mama chce cioci Sewelki przebrać za siebie, ale cioci Sewelka ~~[illegible]~~ nie pozwala i mówi, że będzie cimpitado!

Spójrzmy moje i Dolki spotkały się i obaj płakaliśmy ~~od~~ śmiechu. Boże i względy! Wiadro na głowie ustawiły, zapewne do pomocy. Zdrajowej należy, ciemny, ~~[illegible]~~ z długim stanikiem, fałdami regulaminem i swobodnemi do ziemi opadającymi, wilde bitte koronowanki z tyłu i wzdłuż gładkiego ~~[illegible]~~ noszane, z wachlarzem ~~[illegible]~~ wiejnym gdzie ~~[illegible]~~ dnia się, (Dmitrina ubiorów) a ~~Dolka~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

~~a metamorfoza była kompletna~~ a z wykwintnej damy stała się zwykłą kmotą. Przebrała się cicho, sekretny Jakób wyglądał po prostu śmiesznie. Śmiejąc się tedy, wyszli na powitanie i zaraz ~~udali~~ się z powrotem.

— Widzisz, ~~kuzynu~~ Jucin, ~~jak to niesprawiedliwe!~~ niesprawiedliwości ofiarą jesteśmy! Kłóciliśmy się dziś z rana z Lucerą o sposób ubierania się, aż naprawdę się ~~ale~~ ubrać nie po swojemu i gdy już tak mówiła, że nie zgodzi się nie chcę, abym z nią ~~także~~ po swojemu ubrał, leśmy się kłócili z panną Klarą naprawdę, ubyczyć... ~~wtedy~~ wtuwa się mam z tych jak piekło i pani mówi, że nie da z siebie robić! Empirada! ~~Ha, Boże!~~ ~~Gdzie~~ gdzie nam! Powiedz, czy my jesteśmy empirada? czy ja jestem empirada? ~~czy ona, gdzby ubrała się i gdzie jest siedlisko empirad?~~ ~~Ja, czy w tym takim życie~~ ~~świata~~ by kolicha ubierając się w Herzego ~~wielej~~ empiradem?

W czasie tego potoku słów, ~~powiadomy~~ panna Dorjowska, ~~głębokim ukłonem~~ przez krótką chwilę zmierzona, zmoczyła się zaczęła, a ja, przedtem już powitawszy głębokim ukłonem, na takie zapytanie Jakóbi

~~z moim rodem w jej kierunku~~ i do niej się zwróciłem
Jadki, z wielką powagą odpowiedziałem:
— Wzywam na świadka, wyrazić umy
słanie, ~~treść~~ że pani popełnia zbrodnię
— obrazy majestatu.
— Jakiego majestatu? zapytała, ~~stanęła~~
~~na mi~~ prosto w twarz rozbłysłemi ciemne
od śmiechu oczyma.
— Mego, odpowiedziałem.
— Jego majestatu nie wiem, ~~wspomnij~~ ~~Pa~~
tego, że co robi ~~z tronu~~ ~~ale z tronu~~
~~potem dla tego~~ — Le roi est mort, vive
le roi! przerwałem.
— Lepsze dzieci ~~[illegible]~~, odkierzej tan
cząc do ~~[illegible]~~ ... z powodu
dla tego, że ludzi cywilizowanych prze
rabia na dzikich...
A to coś zupełnie nowego! ~~Ta dzik~~
~~ta zdaje się nam dzikiem zasmrać!~~ dzikiem
— Jakim sposobem, pani, dopełnia ~~się~~ bez
metamorfozy?
— Takim, że ~~nie~~ kobieta modnie ubrana,
jest ozdobą jak ~~dwie krople~~ do kropli po
dobny do ~~[illegible]~~ Bassmanki, albo kukułki...
— Pani Marya! ~~[illegible]~~ z przerażeniem wykrzyknęła
— Ja się dziś dziś, ~~[illegible]~~ wolisz, Lucerdo! zawo
łała Jadka, ~~[illegible]~~ wstrząsając pięściami. ~~[illegible]~~
~~zajęła przed sobą~~

— A ja, w charakterze rzekomego, ~~pasierb~~ o dowody!
— Zaraz!
Podchodzi do biurka. Miała w rękach zwój i ~~gipsów~~ młodego dziewczęcia, a strój, ten sam co zawsze, ~~szary~~ może też i ~~szary~~ charakter taki, czyniący ją zawsze podobną do młodej damy z portretu i mej epoki. W ogniu oko ~~pani~~ zawróciła, ~~trzeszcząc~~ ~~dwa~~ jedną z ~~gładkich~~ wielkich wielkich, od jednej bliższych książek, które biurko przyozdabiały. Zdjęła ciężar ~~twój~~ ten na stole przy którym stali, ~~nie~~ ~~i~~ wszystkie trzy (ona i pilarek ~~trzymający~~ ~~trzymając~~ jam ~~dawno~~ ~~trzy~~ temu świata ~~w~~ ~~trzymała~~ ~~je~~ ~~z~~ ~~tarcie~~ domowe) i pochylona nad księgą, zaczęła ją śpiesznie przewracać szczęście.
— ~~Jest~~ Podróż po Afryce, — mówiła, — to tu pierwowzory... Majestaty. Zaraz, zaraz! Oto ty... Zulusi! Widzisz jak ~~oddało~~, jakie ~~trzecie~~ ... ~~prawe~~ z nich wdzięczne z tych głowy wydęte, na wierzchu zjażone... czy nie ~~tak~~ ~~jak~~ ~~u~~ ~~was~~? ~~czy~~ ~~nie~~, ~~czy~~ ~~nie~~ ~~tak~~? A ~~kiesze~~ ~~wanki~~ ... ~~zaraz~~, ~~zaraz~~ ~~znajdę~~! ~~Oto~~ ~~one~~! Czy ~~nie~~ ~~to~~ ~~to~~ ubranie ~~to~~ nie spowija ich wszystko ciasno... ciasno... ~~jak~~ ~~u~~ ~~was~~... Ale jest tu jeszcze jedna ilustracja, najpodobniejsza... zaraz znajdę...
Szukała, znajdowała, pokazywała, czyniąc

porównania, które najsobaczniejsze jeszcze
e istotnie leżą dni trzeźwości i przebaczenia
e ~~[illegible]~~ ta. Rika, że przez przedrzeźnienie
e dwa tego ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~przewrotnym~~ dziś. Bowiem te mię ogromnie
a przytem, ile razy spójrzałem na Pelli
od śmierci powstrzymać się nie mogłem.
W nowej swojej postaci miała pewne jakieś
stopnie, zmoły, wszędzie nieczułiwy.
— Teleie jednak, Pelle, odrzadzamy się zabobo
radziłbym jak najprędzej stać się na nowo
Zebrzeć.
— Dla czego? podnosze z nad Księżki głowę zapytać panna
Idrejowska.
— Bo... ~~w tym samym stanie, w którym~~
~~pan~~ ~~[illegible]~~ ~~w którym pan~~
Sprawia wrażenie wszędzie obrzydzone,
stanowczy moje zabawne...
— Dla czego? powtórzyła ~~[illegible]~~
~~Gdybym sam o tem wiedział! Ale leży~~
~~w prawdy, którą znałem, ale której przy~~
~~czyn jeszcze nie rozumiałem.~~ Zamyśliłem
się ~~[illegible]~~ nad przyczynami tej różnicy, których
tam nie rozumiałem, a gdy podniosłem oczy
spotkałem się one z oczami panny Idrejowskiej
która spoważniała ~~[illegible]~~ i już ten cień upo
kiej wesołości ~~z wyrazem [illegible]~~
~~[illegible]~~ patrzała na mnie z taką uwagą, że o mało
nie dostrzegłem głowy, aby przedmiot się czy nie

rogi na mej nie wyrosły. Ma dowodzi, że nie
panie ~~[illegible]~~ podobieństwo do diabłów,
ale jeżeli to wspaniałe ~~[illegible]~~ w mało znanych
ludzi nie jest diabłem, gdzie diabeł się em-
porte! Nagle, ~~zdenerwowała się, zawahała~~
~~jeszcze chwilę, aż z całem przerażeniem~~
~~ku mnie~~ wyciągnęła ku mnie ręce i prędko
wymówiła.

— Może Pan Hektor powie dzisiaj, że popełniam
niestosowność... ale doprawdy, muszę koniecznie
Panu podziękować...

Przyjęłem podany mi rzadko, nie bardzo
biały, odnem śniadawy, ale ~~długi~~ i gibki,
~~prawdziwie rozpaczliwie~~ uścisk ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ wzrokiem serdecznym i ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
bezgranicznym, z głębokim ukłonem
rzekłem.

— Ale Pan ~~[illegible]~~ jest wielkim sprawcą niespo-
dzianek... ~~[illegible]~~ przyjmuję z wdzięcznością, jakoby
chciałbym wiedzieć...

— ~~Ależ~~ Sekretarz! ~~Panie~~ jakie wdzięczne! Ktoś
~~[illegible]~~ okazuje się wie o takich rzeczach! Boże!
Boże! co ta dziewczyna wyrabia! Panie
Hektor wstań Hektor.

— Moja Hektorze, ~~[illegible]~~ Kaiu ma prawo
być szczęśliwym... ~~[illegible]~~ wdzięcznym Kaiu, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ odpada panna Dorjanka. Już wiem o tem,

że to ta szczerość pracić trzeba, ale ty wiesz dobrze, że ci tego nie głam.

— O, Boże! Widzę! Widzę! — jęknęła Jadwiga.

— Kochane panie, przemówiłem, nie mogę powiedzieć, że jestem po cierpieniem kazania, bo ~~ten długo potrzymiem po~~ ~~wyborze~~ ~~kiedy~~ po śmierci. Raczcie panie dziękować jakim byłem tego ci rozmowa...

Jadwiga, trochę z gniewem, trochę ze śmiechem opowiedziała, że wczoraj ten szalenieć dał, przyniósłszy do niej jej jakąś książkę, której żadek, od a do z wyczytał przed niż zaczął rozmowę o panie Adrejowskiej z restauracji, a ona, ~~w kostacie tego~~ ~~trzeba przeczytać o powtórzyć~~ od a do z panie Adrejowskiej, w kostacie tego, dziś pokazała, bo to jest nie szkodzić ci w świecie tak jak ~~szkodzić ci~~ ~~wczoraj~~ mój grzeb, ~~ten drugi raz~~, zamiast zmarzwić ci ~~to i obrazić~~ zardami, na które pozwolili selie ci panowie, byłby bardzo ucieszony. I tem, że ty szlachetnie postąpiłeś. Teraz ci jeszcze ze szlachetnie podziękować. Masz i graj dalej samodzielnie rolę bohatera, bo ja nie chcam ~~prob~~ aby ci przebrać. W tem wczoraj ~~stanowczo jestem~~ co chwilę chcę wdzięć się zamej selie i zapytać: „z kim mam przyjemność?"

http://rcin.org.pl

Spojrzał jeszcze w zwierciadło, ~~[illegible]~~ i zniknął za zasłonami drzwiami tych pokojów, w których mieściło się biuro domowe. Pani Lidejowska stała z oczami spuszczonemi i opartemi o stół, ze spuszczonemi oczyma ~~[illegible]~~ zbliżyła się do niej.

— L'appetit vient en mangeant, nie dziwmy obdarzmy jedną nieszczęsną łzą, śmiejmy prosić o drugą.

Podniosła na mnie wzrok pytający i trochę zdziwiony.

— Pewnie jesteśmy krewnymi, bliskimi, ale zaiste dopiero my bliskimi na Zelezinie, ale zaiste ~~sprawdzim~~ na drzewie genealogicznem sprawdzonem zostanie, niech ci wolno będzie nazywać pani Anzyrdy i serce tylko z ust pani otrzymywać.

— Owszem, ci będzie mi bardzo przyjemnym uprzejmie ~~i widocznie szczerzenie~~ odpowiedziała.

— Czyszli bardo ceni pokrewieństwa?

— ~~Bardo~~ Tak.

— Czy można wiedzieć: Na czego?

— To bardzo proste. Daje ono ludziom przedmiot do ~~[illegible]~~ zbliżania się, a na sumienie, ~~tyle jest [illegible] i nawet nienawiści, że każdy przedmiot takim jakim jest, każdy nawet przedmiot do tego celu.~~

~~Bardo~~ mówić ci, rodzaj, wytępie dwóch i czem zostawania się, będzie zmiesznie

(niewinności i pewności siebie,)
~~Dziewczęcej~~ (wesołości i ~~dojrzałej~~ powagi;
beztroskości, szczerymi ~~tajemniczości~~, które działały dziwnie i kusiło,
pociągało i odpychało. Usiedliśmy na fotelach
obok (siebie) ~~[illegible]~~.

— ~~Znajduje~~ Znajduję, wszystko, że ludzie
~~Znajdujemy~~ ~~właśnie~~ na siebie zbyt ~~[illegible]~~ wielkich ~~da-~~
~~lekimi~~ odległościach?

— Najpewniej, odpowiedziała i oczy jej błysnęły
~~[illegible] znajdzie się, że wszystkim [illegible]~~
~~[illegible]~~ bliskim dosyć wzajemnej szczerości i wszystkim
~~ludziom~~ ludziom wiele innym, ale są
~~szczególne okoliczności~~ wypadki, w których ludzie dzięki
~~[illegible]~~ pewnym nietylko życzliwością, ale naj-
ściślejszą jednością ~~[illegible], [illegible], wzajemnej~~
~~pomocy~~.

~~Tak~~. Ożywiła się ogromnie, i mówiła z takim akcentem
~~ogromnego~~ przekonania, że mnie ogarnęła
ciekawość, o czem właściwie mówi.

— Jakie to wypadki? spytałem.

Po twarzy jej przemknął znowu ten wyraz
dziwieństwa, który (głównie) zwrócił ~~główną~~
~~[illegible]~~ ~~głównie~~ moją uwagę.

— ~~Czy~~ Nie wiesz, kuzynie?

Uderzyłem się w czoło. Ach, tak! ale któż
Nie ~~[illegible]~~ mógł ~~myśleć~~ ciągle pamiętać o
takich rzeczach! Pedantka! pomyślałem,
a jednocześnie jakiś drugi wewnętrzny pomyślał
w mojej głowie: „Ładna jednak figura z ciebie.”

http://rcin.org.pl

– Obawiam się szczerze, że tego twojego wszystkiego, ~~bo to będzie~~ [wypadnie] dla mnie [zwale ~~bardzo~~] ~~niejasne~~ ~~wszystkiego bardzo zaszumionem~~ [niezrozumiałe i zaszumiałe ~~dla mnie~~ trochę].

– Przekonałam się z poprzednich omyłek, że dopiero jeszcze nie umiem wydawać trafnych sądów.

Zawahałam się chwilę, a potem, ~~zadziwiająco~~ [?] przyglądając się niebu i patrząc w szafirowe gwiazdy, cicho wymówiłam.

– Naprzykład: ~~twój sąd ... a pierwszymi ...~~ [Bronek Kwiatkowski]..., ~~a przecież pożerałem, o Bronku Kwiatkowskim~~.

~~Bronkiem~~ [Jak] dziś często ~~powtarzającym się~~ [u niej] ~~w niej~~ bywało, będąc czy szczerze się niebo i otworzywszy przez kazdziesiątych na młodym* ~~gdzieniegdzie~~ ... Wreszcie jednak uśmiechnęła się i bardzo swobodnie opowiadać zaczęła z jakim niepokojem* z jakiem podniecieniem dziś oczekiwała spotkania się z ludźmi młodszymi mniej lub więcej głośnej rozgłosu, jak wiele od tego spotkania obiecywała sobie korzyści moralnej i umysłowej i jak ciągle o nich myślała. Wszystko to doprowadziło ją do tego, że z jednego z tych ludzi zobaczywszy, zapomniała o wszystkich względach i ~~pragnęła~~ [?] zasłużyć jemu przedstawioną.

Idalka mówi że posiedziałam bardzo tro-

rzeczy stwarzały, i sama wiem o tem, ale
w rzeczywistości temu prawidłu stwarzaliśmy
nie przyznaję, li, z tego, że jestem kobietą)x
[illegible]
i że wyższe [illegible] człowieki niezaprzeczalnie podemnie
wyższego, bez względu na to, czy ono kobietą
jest, albo mężczyzną.

— Są Monarchowie, którzy w [illegible] wielkiej
[illegible] ustępują z tronu i oddają
togi [illegible] poddanym swoim, [illegible]
[illegible] dobrowolna rezygnacja z praw
[illegible], wielkości, godne jest godnej u-
wielbienia.

Brwi jej ściągnęły się srogo.

— Zastrzegam, śmiesznie, w ogólności, [illegible]
[illegible] — [illegible]
wszystkiego.

— A najwięcej Bronek widział! z przekąsem
uśmiechem.

Trochę zaczęliśmy, nie
odpowiedziała

— A jednak, przyznam, ten Bronek, to bardzo dobry
chłopak i — zdolny poeta!

— W pierwszem wierzę chętnie, z [illegible]
a drugie sama z całego serca przyznaję. Ale
kiedy się zajmuje w społeczeństwie stanowisko

wyżej przedstawiając, dziś się w sieliście
ony i nadzieje ogółu, – nie wystarczy być
dobrym człowiekiem i nawet wielkim poetą...
To społeczeństwo, ten ogół, ~~[illegible]~~
drażnić się zaczynał.
– Widzisz, Anzymko, – rzekłem – dziś to tak
przyjemnie brać ~~[illegible]~~ i
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~...
Może ~~[illegible]~~ życie biorąc wszystkie warte!
– O, nie! o, nie! zawołał z ~~[illegible]~~ wybuchem
tak gorącym i szczerym, że z ~~[illegible]~~ jakiegoś
na ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ gry oczy i wielki
blask dem. ~~[illegible]~~
Ale wyobraź się ~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ na mnie ~~[illegible]~~
Drżał i milczał.
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ z ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, że
ci, którzy tak myślą, muszą być bardzo
nieszczęśliwi...
– A ci, – z ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ zapytałem, – ~~[illegible]~~
mniemasz, że życie warte ~~[illegible]~~ zachodzi,
pracy i wszystkiego w tym rodzaju, czy są
szczęśliwi?
~~Najpewniej odpowiedziała, z ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~~~
~~– A zawahał się chwilę, ~~[illegible]~~ w ~~[illegible]~~
~~[illegible] z pewnym smutkiem i ~~[illegible]~~~~
~~[illegible] odpowiedział.~~
~~– Tak.~~ Od pewnym względem: tak.
Pochylony naprzód, z ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ na ~~[illegible]~~, patrzyły

w twarz jej tak zmienną, jak niebo ~~pod~~ nad którem chmury to zasłaniają, to znowu odsłaniają słońce.

— A smutki?.. mówiłem — a zwolna... kiedy? a straty drogich osób? a sprzeczności chęci i woli?

Pochyliła głowę i na chwilę twarz obu dłońmi zakryła.

— Straty drogich osób... sprzeczności chęci i woli... och tak!

Lichy ten wybuch wydał mi się mimowolnem wzburzeniem serca, które już dużo cierpień zaznało. Zaledwie jednak miałem czas zastanowić się tym domysłem, ona podniosła głowę i spokojnie na mnie spoglądając nań, z uśmiechem rzekła.

— ~~Niezawodnie~~ To prawda; ale jest też w życiu plan jego, który zajmuje, cel, który pociąga, ~~obowiąz~~ ~~w tym~~ zasady, które wypełnić się muszą i obowiązki, których spełnianie pociesza...

Zadziwiła mię tą wspaniałością wartości życiowych. Już w rozmowie naszej pobłyskiwać zaczynała struna liryczna, już odzywała się dochodzić do punktu, na którym rozpoczyna się pomiędzy dwojgiem serc zamiana osobistych tęsknot i zwierzeń, gdy traf! po sąsiedztwie i

i ogóle wartości: plan i cel życia, zasady, obowiązki! Wyprostowałem się, uśmiechnąłem i ~~sam~~ rozmyślałem. Kto to jest, taki? Błękitna pończocha? Nie, bo o książkach nie rozprawia i z uczoności się ~~z uczonością~~ nie popisuje; kandydatka do klasztoru? Nie, – nie ~~w osobie w takim~~ razie religii: spodziewałem się, ogół, ~~tak obowiązkiem~~ ~~[illegible] [illegible]? O, nie!~~ i przytem, ~~w oczach [illegible] tak czasem [illegible] niegodziwie~~ ~~najpiękniejszych [illegible] spokój [illegible], ale~~ ~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]! [illegible], gra~~ ~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]~~ w najśmielszym stopniu nie kłamie. ~~śmiała~~ czasem [illegible]? O, nie. ~~[illegible]~~ ~~[illegible], ale to bardzo dojmująca i śmiała.~~ śmiała, aż do zuchwalstwa i bardzo, bardzo dojmująca. Wprawdzie czasem ~~[illegible]~~ ~~[illegible], [illegible] i prawie [illegible]... W każdym~~ ~~razie dziwna i dzika.~~ × z jakiegoś zaczarowanego ~~[illegible]~~ kubka, kubka[illegible] człowiekowi na głowę zimnej wody ×– ale nie jest taka, ~~po~~ jakiej pospolicie przyzwoite grzeczki. W każdym razie ~~jest~~ ~~[illegible], ze –~~ dzika! ~~[illegible] właściwie [illegible] dzikość~~ ~~[illegible] jest jej powabem? czy ja wiem?~~ ~~[illegible] jej [illegible], nie rozumiem.~~ zmowywać, –

Wtem, ~~z weselem~~ zawołał ktoś, zapachniało, zaszeleściało, do salonu wbiegła Jadwiga w zwykłej już swojej postaci. Tak, to à la bonne heure! Białej sukni Lanmon z długim trenem,

44 [illegible] od [illegible] do [illegible]
Pale biedak [illegible] od i [illegible] [illegible]
na głowie [illegible], [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ [illegible] z niej [illegible]
cik.

— Winszuję ci, Idalii, tej [illegible] samej
[illegible].

— Rzeczywiście jest bardzo dobry, [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ i [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ jedna
[illegible] na [illegible] Idalii, [illegible]
prawdziwie [illegible] [illegible]

Więc cóż ci przeszkada [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] Idalii i [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

— Chcesz? pojedziemy razem do [illegible]!
Dobre? ~~[illegible]~~ [illegible], jakie tam [illegible]
w tym [illegible]! [illegible] i [illegible]! [illegible]
pojedzie z nami! Tyś jedzmy do [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]! pojedzie [illegible]. [illegible]
drogę! pojedź! Takbym pragnął [illegible] [illegible]
w świat [illegible]!, na [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]...

Poczciwa Idalia [illegible] [illegible]
[illegible], a [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible]
w dzieciństwie i przed [illegible], [illegible]
[illegible] i [illegible], [illegible] do niej [illegible], że [illegible]
[illegible] [illegible]. Ale pani [illegible]

http://rcin.org.pl

wszystkie jej cudzyjąc ~~[illegible]~~ odpowiedział
— ~~Ale dajże mi z tym~~ Nie mogę Szelko! Jak ciebie kocham serdecznie! Przecież mówiłem, ~~że nie mogę~~ ci dla czego....
— Ach, co ty mi tam mówiłeś!
~~I obracając się ku ścianie~~
Obróciła się ku ścianie.
— Wybrałaś sobie, Jasiu, ona mówi, że niema tu co stroić się...
Eh! pomyślałem, byłaby [illegible]
— Dużo ojcowskich albo braterskich! Ale Szelka, jakby trzymał moją odgadnęła, że ślicznemi gestami bierze się coraz szczerzej i zawsze najmniej ~~co~~ łapałem ciągnęło.
— Ale dyć w to tam trochę nie wiem. Maleńki tygodzień dostała rocznego, uczciwości i będzie miała coraz więcej, bo pan ~~Władysław~~ Bohusław doskonale gospodarny i ona także....
Roześmiałem się tak jakiś ~~Władysław~~ stary, któryby wpadł jak śledź w bradło.
— Moja Szelko, ~~tymczasem~~ wtrąciłem, o kimś przez twojej przedstawiłaś osoby, które do sala swojego sprowadziłam...
— E! dowiesz się tam! to taki sobie pan ~~Władysław~~ Bohusław, tak rządca się majątku...
Panna Władysława, której Szelka [illegible] przyjść nie chciała, ~~teraz przeciwnie~~ wtrąciłeś [illegible].

46 Nie jakiś sobie, ale
~~przyjaciel mojego brata...~~
Przyjaciel jej brata, po którym Idalka
bo, widzisz Gracia, że tam wszystko jest
jej brata, i majątek także, który jemu
oddaje do brata ... mniejszego należy do ludzi... ~~Przyjaciel~~
~~jest~~ jemu jedna przyczyna: ubiera się jak
~~[illegible]~~ ~~[illegible] jak [illegible]~~, z zasady
[illegible] z jakiej, tego i ja nie pochwalam, bo ~~także~~
~~[illegible] [illegible]~~ w mojej głowie także [illegible]
[illegible] [illegible] długo układać się nie mogą,
[illegible], że z zasady. A teraz, proszę Was
na śniadanie...
Widzimy będziem Idalce, ~~także~~ że ~~[illegible]~~
zaprosiła mnie na śniadanie, bo ~~bardzo~~
śniadanie jej bardzo pochodnie jemu brat
na pewny [illegible], która obiegającej
do salonu [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~i [illegible]~~
~~z rozpostartemi [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] się w rozpostartej [illegible] [illegible]~~
i [illegible] [illegible]
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible]~~ malca
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~ który jak [illegible]
[illegible] ~~całować~~ ją i obraz ją całować do
[illegible] jedynej [illegible]. ~~[illegible]~~ obdarzyć ~~[illegible]~~
~~[illegible] [illegible]~~ ~~[illegible]~~ swojego, w ocalej [illegible]
i w wyjątkowy sposób ~~[illegible]~~ do niej [illegible]
wszystko (odwrócę się ~~[illegible] [illegible]~~ z [illegible]
[illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ to, że w [illegible]
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ [illegible] innym
[illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~

4/68.

[Idź] ~~świeżo~~ przybrany ~~księżyc~~ [illegible]
i ~~bądź co bądź~~, ~~przyjemnie niezwykłego~~
~~[illegible] potrzebującego~~ [obcy], obcy. O usprawiedli-
wieniu się z zarzutów, uczynionych jej przez
Idalkę, ani pomyślała, cała zajęta, przed
zabraniem miejsca przy stole, zawiązywaniem
serwetki na szyi Antosiowi i odpowiadaniem
szwajcarce ~~bardzo~~ ~~[illegible]~~ ~~która po francusku~~
Bardzo chciałam ~~się~~ bardzo przysłuchiwać się, jak ~~tale~~ mówiła
~~[illegible] poprawnej i [illegible] francuszczyzny~~
szwajcarska, ale nie mogłam, bo przeszkadzała mi
~~Angielskie poprawnie~~ Idalka, opowiadająca
~~Przysłuchiwaniu się Idalce~~ z wielkiem oży-
wieniem i zajęciem ~~opowiadała mi~~ o jakimś
cudzoziemcu, ~~świeżo~~ [który bawił w mieście naszem] ~~[illegible] naszego miasta~~
~~przybyłym~~, ~~a pochodzącym z narodowości której~~ [Był to syn]
~~[illegible] narodowości~~ jednego z [narodów] ~~narodowości~~
~~w naszej strefie geograficznej~~
najmniej znanych, zatem najosobliwszych ~~i~~
~~najciekawszych [illegible] [illegible]~~ [illegible]
~~Kroat~~ Dalmatyńczyk, ~~Serb~~, Kroat, czy coś
podobnego. Ci, którzy go już ~~poznali~~, już mieli
zaszczyt go [oglądać] ~~poznać~~, cuda o nim opowiadali.
Miał być ~~piękniejszym jak sen [illegible]~~ bogatym jak
~~Al Raschid, wszystko wiedzącym, [illegible] [illegible]~~ [Al Raszyd]
wszystko wiedzącym, i przez ~~to~~ [tajnie] ~~[illegible]~~ najmądrzejszym
na świecie pisanym; słowem, tysiąc razy i
jedna. ~~Idalka taki miała prawdziwą pasję~~
~~do~~ [podróżowania] ~~cudzoziemców, czemu trzeba dziwić się nie~~
~~należy~~. Kto przyszedł przedstawić go Idalce
~~co jej~~ i cieszyła się tem jak dziecko. Miała w ogóle
pasję do [podróżowania] ~~cudzoziemców, a im z dalszych i mniej~~

48 prawie tak, jak do przedstawienia codzien-
ców, a im z dalszych i mniej znanych krain
który z nich przybywał, tem więcej rozpalał
wyobraźnię i ciekawość. [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] *Toujours*
des perdrix, [illegible]
[illegible] o każdym wypadku [illegible]
odbiera apetyt, [illegible] jest właśnie tym
przysmakiem, który budzi z odrętwiałości podnie-
bienie, do [illegible] przesycone. [illegible]
[illegible] więc o takim codziennym życiu i [illegible]
ja, jednym bokiem się odwracając, dzieliłem
czas [illegible] urozmaicenie się z codzien-
nym i zabawnym na swojem wyjściem
[illegible], i [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Zauważyłem, że [illegible] opowiadania [illegible]
o [illegible] Dalmatyńskiej zajmowały
ją w stopniu bardzo umiarkowanym, [illegible]
[illegible] zamieniała ze swojej strony, [illegible]
milczała i tylko [illegible] razy, zaś [illegible]
z koncepcjami, któremi [illegible] moje [illegible]

odpowiadał, a ilekroć to wyszedł, zawsze
z tej swojej szorstkie królewskich, bezwzględ
śliczne cierpliwie, szczere swoje zęby. Nie
mieściło się wyrazić, mówiąc wówczas, o trzeba
rzeczy do chłopek, aby znaleźć u kobiety zbyt
biedni i własne. Miał w ogóle śliczne usta,
pod względem barwy i tym [illegible] wyrazu
i bez koszyka tego z nich, także bardzo
śliczne, [illegible]
[illegible] tak dalej, można było [illegible]
[illegible] się twarzą, pełnych, te
śliczne usta. Sam spodnie
z [illegible] wśród od nich [illegible]
po raz trzeci podnosimy [illegible]
[illegible] dla [illegible] i [illegible]
[illegible] z przed samej bani
[illegible] tym [illegible] andantem, pełny
[illegible], ale [illegible] [illegible]
[illegible] tylko niespokojnej [illegible]
stole siadając, [illegible]
— [illegible] wyjaśnień, że [illegible] bo wyjaśnień
[illegible] [illegible]
[illegible]
Ten [illegible] wiecznym olejem [illegible]
gościnności i [illegible] dla niej
[illegible] życia, wiersz niemych nas wszystkich
[illegible] szczęśliwie, o zewnątrz
[illegible] filarach swej wycałowały
[illegible] tymczasem za [illegible] [illegible]

estetycznej ~~i innej~~ Przyglądałem się ~~odświeżonemu~~ przeróżnym
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Kowalski, który roz-
chylał się w uśmiechu ~~szczerym,~~ dziwnie szczerym i ~~[illegible]~~
ciepłym. ~~I widziałem już jakim był [illegible], spo-~~ spostrze-
głem, ~~że~~ blado różowy [illegible], ~~który~~ który powoli
spływając się policzki i [illegible], ~~aż po brzegi~~ [illegible]
~~[illegible]~~ włosów, ~~[illegible]~~ które wąskie [illegible]
[illegible] na całej twarzy i przestał ~~tam~~ ~~[illegible]~~ [illegible],
czoła ~~[illegible]~~ ~~[illegible] i~~ różowo i ogniście.
~~Niech jednak o [illegible]~~ Oczy były jednak być
spuszczone, ~~jakby pojąć nie ma~~ spojrzenia
[illegible] nie spotkał się ani razu i pojąć nie
mogłem, jakim sposobem spostrzegł, że się
w niego wpatrywałem. Byłem też pewny, że
daleko więcej [illegible] mu spostrzegła
Sensitiva! pomyślałem i [illegible]
drżenia wzruszenia.

Wstając wstał od stołu, ~~[illegible]~~
~~[illegible] to samo~~ powtórzył wezwanie, aby
~~obaj, dzieci panna Andrzejowska i [illegible],~~ poje-
chali razem do Magazynów i do [illegible].
Panna Andrzejowska spojrzała na [illegible]
się w sali jadalnej zegar.
~~Chętnie pojechałbym, ale [illegible]~~ Uprzejmie [illegible] i [illegible], ~~[illegible]~~
~~tej przejażdżki~~, ale wiem [illegible] gdzie [illegible]
być [illegible] gdzie [illegible]. Jeśli pojadę z tobą [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible].

— Szczególna odeta! z lekkiem zniecierpliwieniem wymówiła Jadwiga, zamiast do magazynów i sklepów, jakaś do kapitanów!

— Do kogo? z zadziwieniem spytałem.

— Do kapitanów! powtórzyła ~~Jadwiga~~ do kapitanów straży, i dzieci, ~~[illegible]~~ i tym podobnych idiotyzmów, ~~[illegible]~~ ~~ale otoczenie [illegible]~~. Zresztą dziewczęta w nich była, powiedziała jej bardzo dobre i na dziś jeszcze ją zaprosili.

— Moja Jadwiga, ~~[illegible]~~ panna Krzejowa, macierzyli takowy sposób przedstawienia osobny, zupełnie szczególny, prostych...

Potem obie, razem po swojemu, opowiedziały, że panna Krzejowa zebrała znajomości z bliskimi dziedzicami na różnych polach ~~[illegible]~~ i obaromili Krzejowej, bardzo szczególnie szanowanymi, których sam znałem z nazwiska lub z widzenia i wyroce — Ale Walek — powiadam. Zebrała z nimi znajomości dla tego, że potrzebowała ich rady i wskazówek w dwóch przedmiotach, które, ~~jak się zdawało, były~~ najmniej ją ogromnie ~~obyć ogromnie~~, a którzemi były: przyrzeczenie [illegible] w ~~dwóch dniach~~ jej debiutu i oświecenie ludu. Był więc u jednego znakomitego gospodarza i u jednego znakomitego ~~[illegible]~~ [illegible] dziedzica

rozmawiać z nimi długo, otrzymać od
nich wiele cennych ~~[illegible]~~ i wskazówek,
~~i szczerze jednak [illegible] i o inne jeszcze~~
~~dokładne szczegóły wiadomości i świadk~~
~~[illegible] przyznawane jej zebrać ją dziś o godzinie~~
~~[illegible]~~ i zapewnienie, aby przyszły
znowu dla ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ obrzydliwego
i szczególnego. Widzę się, że miała być
[illegible] sesji, na której zgromadzonej w
celu obradowania: jakiemi sposobami
~~[illegible]~~ zajętna i jedna najlepszych chęci
oddać? ~~[illegible]~~ najlepsze intrygi ~~[illegible]~~?
Myliłby się zawsze na nas biednych,
pana Dzierżowa trafia ~~jednak~~ jednak
o takich, który naprawdę życzenia się
spełnić mogli i był tem ~~[illegible]~~ ucieszony.
Cóż dziwnego? ~~przyjechał do~~ przecież
~~[illegible]~~ do ~~[illegible]~~ wielkiego miasta przyjechał
myślnie i tylko — po świadka. Był teraz
na drodze do ~~[illegible]~~ idealnych. Boże
~~[illegible]~~! co za ideał dla młodej ~~bogatej~~
panny — z takiemi doskonałemi zalet
mi! Jednak i to było prawdą, że z zajęciem
zdrowiem, gdy ~~[illegible]~~ siedzą na kanapie
z rękami po wojennu na ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
spleciionemi, opowiadał ~~mi~~ o ~~[illegible]~~ wielkich
dużych lasach, graniczących z wielką posesją

a do tego czasu najsroższemu zamieszaniu
bez pozbawionych gospodarstwa leśnego,
które ona teraz, z pomocą swego wszędzie
(przyjaciela swego brata) dopiero dra-
bienie. Zapatrywali się na to tak z dwu
punktów: jako na odmianę krajobrazu, której
zmarnowanie byłoby obrazeniem ogółu
i jako – na, ordeby rzekł: piękne bo tak byłyby
te ~~jej~~ lasy, śród których, jak w gniazdkach,
siedzieli ~~te~~ w albastrowem w dzienie
wolnem
Pod ich dom rodzinny! Czuł było, że
~~Rodzaj je serdecznie, prawie, jak według~~
~~pojęć przeszłych, mógłby Rodzaj Ojca~~
~~o ojcowy~~. Nieć bogu przedstawiać ich
głębie i perspektywy, ich tajemnicze ścieżki,
~~bez wielkiemi wodami~~ głębokie prawie wzgórza
~~drzewem~~ drzewem i drzewem obrzęte dolinki
ich dzięcioły, ~~dzięcioły~~ ~~dzięcioły~~, ~~ale bez~~
cione bezbrzeżne, Bardzo chcieliśmy się obie
z Jadzią w to co mówiła – jak w Rondach
poematu. Ale po lasach przyszły dobrze
Trzeba było koniecznie oznaczyć, ~~chociaż~~ ~~siłą~~ siłą i wartość
inwentarza, a przeto dotrzeć z majątku
zwiększyć i sprzedam, zwłaszcza ~~odbudowy~~ ~~chłopom~~
dać dowód, że da mieszczicie Smiana wprawie
dla który żyjący ~~oni~~ prawie przyszłe wprawie
jest dla gospodarstwa ~~będzie~~ ~~prawie~~ ~~przyszłe~~
~~nad~~ ~~brzegiem~~ ~~tych~~ ~~lat~~ ~~przyszłe~~ ~~dobra~~

54 ~~[illegible]~~ bez ceremonji posiewał ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
i z uśmiechniętym zapałem [illegible] wodę
się [illegible] o tem, że kobiecie [illegible] i [illegible]
pojęciami [illegible], że [illegible]
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~. Ale i ona [illegible]
~~[illegible]~~ mówić [illegible]
[illegible] książkę [illegible] przeciągając się na [illegible]
zapytała: — Serce [illegible] śpiewać [illegible]
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
[illegible] ~~[illegible]~~
~~figlarne~~ Domyśliłem się, co jej powiedziano [illegible] — to i pochyliwszy się nieco, w stronę jej [illegible], zawołałem cicho:

— Dr — dr — kozi od brody!

Roześmieliśmy się wszyscy troje.

— Ale ona bardzo ładnie śpiewa! zawołał Sydełko.

Uparła się przecież i nie zaśpiewała. Nie i nie. Prosiliśmy oboje, nie chciała. Coś jej było: ~~— Jutro [illegible] wstyd~~, jakieś wzruszenie ją ogarniało, ~~[illegible]~~ z którem nie chciała ~~wydać się w śpiewie~~. Uniknęła [illegible] moich spojrzeń. Sensitiva!

— Jutro Sydełko, zaśpiewam ci, gdy wrócimy z wystawy obrazów...

Miała temu trzy dni! [illegible]

— Weźcie mnie panie z sobą, poprosiłem [illegible]

nie nie odpowiedziała, jednak zgodziła się
i odeszły i umówiliśmy się o godzinę. Pora
już się była iść, ~~bo umówiło się z resztą~~
Pożegnaliśmy się serdecznie ze stroną obniżeń
niemi ogłi. Chciałem ~~prosić~~, aby pozwo-
liła mi towarzyszyć jej do wydziału
ale zawahałem się i nie ~~powiedziałem~~.
Raz szczęśliwa! Nie odważyłem się
Rozmieliśmy się wszyscy troje.
— Dlaczego to kreliła, niegodziwa dziewczyna
zapytywała z oddalonej nieco kanapki
siedząc Jadzi; myślałem, że ściany dałby
wałz się na mnie... ~~dalej ze kawiarnią~~
— Bo przed, dźmamy się panna dziewczyna,
kreliło mi się ~~bez~~ ~~że nie~~ ~~wiedziałem przez~~
~~kaz przemiany~~, a potem, ~~obraziłem~~
~~się, że przynosi karbuj ze mnie i obra~~
~~ziłem się~~... ~~za karby, karb~~
— ~~Na to~~ Zaśpiewaj teraz ~~jak~~ ~~kogoś~~ ~~panna~~
~~Adzia~~ nie zastrzegał... ~~bo~~ ~~naprawdę~~ ~~ja~~ ~~wiem~~
— ~~Jak~~ ~~zabrać~~ ~~się~~ ~~do~~ ~~tam~~ nie zastrzegałem..
— To prawda, osada z przekonaniem ~~i~~ ~~kołem~~
~~Zamyśleniem~~ ~~Jednak~~ ~~Zo~~
Jednak śpiewać nie chciała, dźmamy się,
że ona biedna ~~zbyt~~ ~~zbyt~~ ~~się~~ ~~mni~~...
— Na pożegnanie — Sankerym! Zaczekaj
~~ale~~ ~~dziś~~ ~~dzień~~ ~~śpiewać~~ ~~zbyt~~ ~~zbyt~~ ~~zajęcia~~ ~~panna~~ ~~dziewczyna~~ ~~i~~ ~~spostrzegłem~~ ~~wstrzemięźliwie~~

że żart ten sprawił mi wielkie zdziwienie. Jak zawsze w podobnych razach, odpowiedziałem przelotnie, i przejrzałem się mnie, ~~[illegible]~~ widziałem, potem zerwałem się ~~[illegible]~~ i powstając po siedzeniu, że jest zamyślona się, ostygła, a po krótkiej chwili nie było jej pomiędzy nami. Jakby przegnał ~~[illegible]~~ pożegnanie, grzecznie, ale szybko podał mi rękę i swoim przedtem, ~~[illegible]~~ widziałem ~~[illegible]~~ zdziwionym wzrok, zwróciło mi się bardzo przykre chciałem się obrazić. ~~Ale [illegible], trzeba być dziwną, aby obrażać się [illegible] i nie obrazić się, tylko żart mój sprawił na [illegible] takie wrażenie jakiego się dziwiłem, ~~[illegible]~~ [illegible] wielkiego [illegible] i obrzydłych licznych [illegible] i inwentarzem. Sięgnąłem po kapelusz i wstałem, ale zaraz usiadłem, bo Jakby, leżąc przy [illegible] nagle zmieniając, mówiło mi zwrócić. Mówiła, że nie trzeba [illegible] na dziwactwa Szwedki, bo w gimnazjum [illegible] to ~~[illegible]~~ bardzo [illegible] i nawet ~~[illegible]~~ dziewczyna, bytte światła nie ma i nigdy po tym ~~[illegible]~~ wiesz [illegible] przejścia. Jakby przepędziła się z tej czyn dziewczyna i w pierwszych latach [illegible]

jeszcze
widywali się z sobą często. Potem nie widzia-
łem jej lat kilka, ale wiem z opowiadań, co
się z nią działo. Otóż, w stronach rodzinnych
Seweryny i jej także, działy się podobno rzeczy
bardzo smutne, ~~straszne, smutne~~, których
jakkolwiek nie ~~widziałem~~ widziałem ~~świadkiem~~, bo jako
przedtem wyjechawszy ~~...~~ i strony te opuściłem, ale
których Seweryna była świadkiem, a brat
jej ofiarą. Otóż Seweryna ~~ogromnie~~ kochała
tego brata, który, pod tym względem ~~był bardzo wykształcony~~
i przez nią w tym kierunku podobno silnie
wpływał. Ojciec jej także ~~był rodz~~ miał dzi-
wactwa, syna, naprzykład, jedynaka, wy-
bogatego chłopca, wychowywał tak jak
gdyby on wcale majątku posiadać nie miał.
~~..., ...~~ Adaś Aleksjowski uległ katastrofie
przed skończeniem jeszcze uniwersytetu. Się
~~w czasie~~ w... potem ożenił w bardzo dale-
kich stronach, z chłopską jakiejś ~~...~~ w warunkach
najopłakańszych. Seweryna rozpaczała ~~podobno~~
po nim bez pamięci; ~~byłaby już~~ kiedy wyjechał
byłaby tam najpewniej ~~...~~, ale ~~stary~~ ojciec
żył jeszcze i albo nie pozwolił, albo sam
opuścić go nie chciała. ~~Ale~~ Wkrótce i ojciec nie-
długo przeżył syna, a gdy matka Seweryny
umarła już była oddawna, po śmierci
ojca ~~została się~~ ona jedyną właścicielką dużego
majątku, co także mogło jej trochę przewrócić
w głowie

58 Wrażenia tej nocy, przez wypadki publiczne wywołane [illegible] ~~przed samym jej [illegible]~~ ~~[illegible] wyjątkowego brata~~ ~~[illegible] na [illegible]~~, niemniejsze rodzinne wyjątkowa ~~samodzielna~~ pozycja bogatej dziedziczki... ~~a przedewszystkiem, przedewszy-~~

— A przedewszystkiem, przedewszystkiem, ~~twój~~ ojciec, twój drogi, wierne siedzenie [illegible] wsi... jenne [illegible], takiej wsi.. Zatęt, [illegible], proszę!... To może zabić!... ~~Ale postaraj się zatrzymać ją jakoś~~

— Ale ~~teraz~~, gdy raz już ~~tu~~ opuściła proszę, postaraj się zatrzymać ją ~~tu~~ jakiś dłużej!...

Idalka podziękowała mi, aż do końca.

— Otóż to! ~~[illegible]~~ zatrzymać!... ~~[illegible]~~ jutro, pojutrze!

Wstałem. ~~Czułem sam, że mam powód~~ ~~badawcza~~ Gdzieś [illegible] przemieniła mnie w badawcze.

— Czegoż tak śpieszy? czy pora już zala- pywać inwentarz? ~~Ale zabudowania [illegible] [illegible]?~~

Z [illegible] w sobie zbliżyłem się do Idalki i dostrzegłem w jej rzeczy rozłożonej, z jednej strony [illegible] trzymające książkę, z drugiej ~~[illegible]~~ pod głową [illegible]. [illegible] szlafroka ~~[illegible]~~ opadł z jej ramienia, które z ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible], wydobywała się naga, ~~[illegible]~~ ~~jak alabastrowa~~ biała, że [illegible] ~~[illegible]~~

Pochyliłem się i ~~dotknąłem~~ dotknąłem ustami ~~przyglądałem~~ 5/74
~~się do~~ tego ~~za~~ cudnego ramienia, niewo-
ponieważ dobrze, uważam się przyjemnie zelżony
zawstydzony. ~~Ale on mię nie sprawiało takiego~~
~~wrażenia. Spojrzenie i drugi raz~~ Omal
zaś, księżyc w ziemi uśmiechu i drugi
pierwszy raz nad głową słoneczną, przytem
wyciągające się troskliwie i ~~[illegible]~~
mnie płatnie, przemówiła.
— Ach, mój drogi! żeby ten ~~pan~~ ~~[illegible]~~
Dartmoor pójdzie tego Remnama
przyprowadził! Tak jestem ciekawa... ciekawa!
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ulubionym kobiety. Remnam przedtem
był Metrykanin, który zakrył się
[illegible], że ~~[illegible]~~ [illegible] obawiać się
~~katastrofy. Ale nie,~~ [illegible] ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ przyszedł w ziemi [illegible]
swoich tropikalnych upałów i nie wypił
ją ziemi. Ale nie; sprzedał to po niej, jak
kalejdoskop, ~~[illegible]~~ istotnie był
[illegible]. ~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible]~~ Potem flirtował ze mną,
ale teraz już ~~[illegible]~~ nie dla czego innego,
~~[illegible]~~, tylko ~~[illegible]~~ do głowy [illegible]
Marzyłem o to. ~~[illegible]~~ [illegible] kobiety
i dobry przyjaciółki. ~~[illegible]~~ [illegible]
pożegnaliśmy powiedziała mi jeszcze, że najlepiej

zamierzam się razem z ~~panną Zdroj~~ [illegible]
zwiedzić wystawę obrazów. Byłem ~~u panny~~
Zdrojowskiej raz jak pierwszy, tylko że ~~dziś~~
poznałem na zebraniu Lanckorońskich, dalekiej
~~panny~~ tylko, że pojutrze wyjechać zamyśla
~~i bydłem~~ z pośpiechem ~~tam~~ byłbym sam tego
nie powiedział, ale jakiś drugi człowiek
we mnie siedzący z niepowstrzymanym
impetem wybuchnął.
— Weźcie mię panie z sobą!
— Ale naturalnie, z największą chęcią!
Przyjdź jednak do mnie na śniadanie, a potem.
Schodząc ze schodów spotkałem Zosię
i niewiele za bramą domu ~~przypomniałem~~ Stefana
~~[illegible] z L. i Stasia. Wszyscy troje~~ zamierzali
~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~. Wszyscy troje szli do Galli.
Zaczęła się wielka procesya. Naturalnie, bogata
panna w domu. ~~[illegible]~~ Ale ubrana
~~z modnych osennych gorzej~~, [illegible],
[illegible], ~~[illegible]~~ ale kiepska.
Dobra z rezydencyą, z lasami, z łąkami,
które ozdobić trzeba, aby pani się [illegible]
ta ich [illegible] inwentarz i — przyszły [illegible]!
Dla przyjaciół, ~~których~~, których jednak ~~szczerze~~
~~[illegible]~~, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
ramie bardzo piękne, szczególnie gdy
~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible]

a z wielu względów do nas podobnych. Z mojej
pociechy pomyślałem, że jednak między nimi
bo [illegible] ona tko nich patrzy nie zechce, aż
następnie pojętne wszystkie. To [illegible] Mnie, bo [illegible]
ja one pojętne wszystkie [illegible], wcale nie obchodzi,
bo nie zamierzam wcale starać się ani
o jej rzeczy, o ile zamożny wygląd, wieczory
delikatny, ani o jej osobne izby. Wiecie
sobie wraca na pracę brata [illegible],
dobrowolny inwentarz [illegible] i [illegible]
[illegible] dzieci. Mnie to był jednak
[illegible] się głęboko i silnie [illegible]
słowo [illegible] wiedziany najgłębiej [illegible]
[illegible] po stracie
brata [illegible] nic [illegible] do jednak
co mówił mi [illegible] i co sam [illegible]
[illegible], była to natura [illegible] i
głęboko [illegible] i wrażliwa. Ale co to
wszystko obchodzi mię teraz!

Obchodziło jednak! [illegible] to [illegible]
mój Wincenty, [illegible] o [illegible] dnia [illegible]
nie odprawiony [illegible] był,
[illegible]
[illegible] gradem [illegible]
nie [illegible] [illegible], [illegible] do [illegible]
[illegible] jadem [illegible] było
w [illegible] o wypadkach [illegible] ostatecznej

rozpaczy albo z dzieci. Wtedy, kroczyłem
nie byłem wcale, ale na każde przypomnienie
o ~~po~~ rozpaczy już przeszłej do domu Jeszcze
moich przyszedł do domu w którym
bywał pomu odejdzie i z tem, że ona
pojutrze wyjeżdża, brak mi ~~tak~~ ~~tak~~ ~~tak~~
~~w literalnie~~ ~~po~~ ~~oprócz~~ ~~wszystkiego~~ ~~prawie~~
~~groźnie w kaszy~~ literalnie ~~nie~~ ~~widzę~~ ~~nie~~
~~widzę~~ ~~nic~~ ~~nich~~, ~~nic~~ ~~nic~~ i ~~na~~ ~~wszystko~~
~~od~~ ~~pod~~ ~~słońcem~~.

~~Wszystkie~~ jedna osoba, ~~za~~ ~~kulisami~~ świata
przebywająca, do której ~~od~~ ~~czasu~~ ~~do~~ ~~czasu~~
~~przeto~~ ~~do~~ ~~dni~~ ~~dawna~~ od czasu do czasu
miałem najczęściej
chwil mniej więcej miłych przepędzać, ale która
tego wieczora wydała mi się, pomimo szczególnego
obronić i otoczenie odznaczyć i pomimo
~~osobliwych~~ ~~swych~~ ~~wdzięków~~ ~~niezwykłą~~ ~~miłość~~
teraz i się. ~~Nie~~ ~~przedtem~~ ~~mi~~ ~~bez~~ ~~dnej~~

~~Przejęto~~ ~~w~~ ~~pewne~~ ~~mi~~
nad wszystkim przebywać w jej towarzystwie
i ~~wszystkie~~ welałem jej
~~i~~ ~~wszystkie~~ ~~pójść~~ ~~do~~ ~~resztę~~ ~~nie~~ ~~wszystko~~
~~inne~~ ~~pójść~~ ~~do~~ ~~resztę~~ ~~w~~ ~~jakiej~~ ~~bez~~ ~~jakiej~~
~~pójść~~ ~~do~~ ~~resztę~~ ~~Stary~~ ~~nie~~ ~~będę~~ Nie miałem
do kart passy najmniejszej, tego wieczora
~~jedrzej~~ ~~bez~~ ~~z~~ ~~jej~~ ~~mi~~ ~~Wiecznie~~ ~~żywił~~ ~~mnie~~
~~dziedzic~~ ~~dziedzic~~ ~~dziedzic~~, ~~i~~ ~~tak~~ ~~jeszcze~~ ~~raz~~ ~~jeszcze~~
~~wznać~~ i ~~obiecywać~~ ~~mniemam~~ ~~wielkiej~~

http://rcin.org.pl

to rozwiązywanie tajń i uciechy, którego w wielkich miastach dostarcza cywilizacya. Nic to, że tamto nie tamto, to drugie, nie drugie, to dziwiło, że zawsze przecież znajdzie się tam coś, co ją pocieszy i zabawi.

Nazajutrz, w porze umówionej przyszedłem do Jadałki, ale panny Zdziejowskiej w domu nie zastałem, bo zaraz po [illegible] wyszła do miasta po sprawunki. Zaledwie przecież kilkanaście słów zamieniliśmy z Jadałką, gdy wbiegła do sali jadalnej w futerku i kapeluszu, różowa od szybkiego biegu po wszystkich [illegible], a za nią lokaj [illegible] kilka dużych paczek, w papiery owiniętych, i sznurkami powiązywanych, które na stole jadalnym sporo miejsca zajęły.

— Co to? z ciekawością [illegible] Jadałka zbliżając się do sprawunków.

— Książki! odpowiedziała panna Zdziejowska i śpiesznie zrzucając futerko i kapelusz, prędko mówiła, [illegible] dziś, dziś książek różnych, różnych, aż źródło było tego... Wiem, że [illegible] oglądali się, kiedy z tem wszystkiem [illegible] sama przecież tego wszystkiego brak tak, że miejsca nie zostało, że zaledwie z dorożki nie wypadłam!..

Wchodzę, zbliżam się do drzwi, wszedł ich gotowy z mnie i ~~strzelił na angielskie~~ że z obecności tu mojej będzie bardzo dostrzegłem ~~to tym razem~~. Ach, ach, ~~będzie wiedzieć się~~ zdecydowałem się ~~to razem~~, zmieniłem się ~~na tem~~ ~~dobre~~ ~~trzeba się~~ ~~na mój widok~~; zmieniłem się na tem ~~dobre~~ i będę to zrobić, ale szczere, przeszczęście oczy, któreby nie mi udać, ani ukazać się mogły. Zapewne zadowolił to się, że wszystko źle rozstał się z Kazimierzem, że ~~będzie~~ nie widzimy jego zdania, ~~gdyż już~~ ~~pomogłem~~ ~~się~~ ~~jego~~ ~~sprawie~~, powitał mię dobrem, serdecznem i ciśnieniem ręki, poczem zaraz do radości ~~sprawiedliwości~~ poliegł. Jakby już rozwiązywać zamotki; bardzo lubiła czytać i ciekawy była tej ~~niespodzi~~ bibljoteki, ~~bo~~ niespodziewanie otrzymała dziś niespodziankę. Ja także lubiłem czytać i byłem ciekawy, więc wszystko toje rozwięzywaliśmy zamotki i rozwijali papiery, a panna Zdzisława przy ~~otwi~~ każdej otwieranej płce widziała ~~tam~~ objaśnień.

~~To dla rodziców...~~

— To dla Olgi... to dla Dorotki... to dla pana Władysława i dla mnie... to tylko dla mnie... ~~to dla ciocia~~... to dla cioci Leontyny... a to tylko dla pana Władysława...

http://rcin.org.pl

65 77

Były to tedy prawdziwe zbiory elementarzy i książek dla dzieci, całe wydawnictwa ludowe, cięższe i liczne dzieła gospodarskie i ogrodnicze, ~~beletrystyka~~ [powieści i obca] poezya, [naukowe] słowem czego ~~[illegible] każdej tylko~~ dusze różnych wieków i pokoleń każdej wiedzy.

— A to nuty!

Były dalej z nutami do grania i do śpiewu.

— A to kapelusz!

Z kartonowego pudełka wyjął kapelusz, ~~skromny, ale za najprostszej formy, jakich używano tylko w tym świecie~~ i w tym stuleniu ~~[illegible]~~ ~~ale wcale~~ [modny] ładny i tryumfujący położywszy go Idalce, która go też zaraz włożyła na głowę i obejrzawszy ze stron wszystkich zdecydowała, że jest — zachwycający. Ale ona utrzymywała, że jest po prostu śliczny, i spocznij się, aż Idalka nie zdjęła go nigdy.

— Nie jest śliczny, ale takie kapelusze jest w nim ślicznie także wszystkiem, orzekłem, i byłem zupełnie szczery. ~~Dziwiłem się tem, dla czego~~ Idalka kiedy przybliżyła się do szafki i śmiało zapytała, co ona czyni ze śniadaniem, ~~nie było~~ kiedy cały stół zajmowała.

— Trzeba to „zmienić" do jednej [illegible]

rozpoczęła się Walka, a zaledwie dowyzwo-
wida, już panna z drzewa zebrała, w
ramiona tyle książek ile tylko dźwigać
mogła i biorąc je przestała. Wstało
wdzięczy z pośpiechem, Walka także,
~~potem panna Klara i nawet Arbinek,~~
~~a pomiędzy transportowy a pomiędzy~~
kilka razy, z naczyniami brzemionami w
~~ramionach~~ szliśmy i powracali, przyby-
szli się do nas i w trudach pomagać nam
szczęśli panna Klara i Arbinek. Kroku
biegaliśmy, śmiechu było przytem dużo.
~~Arbinek w drogę~~ Książek wdzierał nam
w drogę, rozrzucał całymi stosami, a śmiał się
i szczebiotał, jakby go najwyższe szczęście
spotkało. Byłem jak on, cudem się tak wesoły
jak gdyby przeniesienie książek z miejsca
na miejsce było ~~[illegible]~~ moim najgłębszem, a szczęśliwie
hołdowaniem ~~[illegible]~~ odrębnem poddaniem.

— Czy zamówiłaś, kuzynko, w sam dzień
kolei, ~~z~~ wielemy pociągu dla swoich książek?

— Myślę, odpowiedziała, że ~~[illegible]~~ im i mnie
będzie jednego wagonu.

— Będziem z niego wypadać, tak jak z
dwóch. A dla kogo te elementarze?

— Dla chłopców i dziewczątek?

— Jakich?

— Różnych.

— ~~A tak wielu pan zgniótł?~~
— ~~Mnóstwo~~ Bardzo wielu.
— A zgniótł pan więc tak wiele dzieci?
— Mnóstwo.
— Ale nie wiem, czy, Jancio, zawdzięczyć Idalbe, ~~okolicy zgniótł~~ tam prawie ciemno, okolica jest pusta...
Odpowiedziałem: i dla kogo te elementarne?
— Więc tylko mnóstwo dzieci?
Pani Dubejowska, ~~tej~~ która ~~[illegible]~~ przyrzekła, piramidy kręciła się stale dalej, stanęła z opuszczonemi po sukni rękami i spojrzała na mnie i na Idalbę i zaśmiała się głośno, serdecznie.
— Czy nie będzie darowane, wyobrażamy sobie z czego się śmiejesz? zapytała Idalbe.
Idę po nowy transport, odpowiedziała.
— Powiedzmy to mu! anegdota, która dziadunio ~~[illegible]~~ opowiada. ~~[illegible]~~ Idalbie tłumaczyła transport ~~[illegible]~~ pana, który utrzymywał, że człowiek pochodzi od wiewiórki, a kiedy go ~~[illegible]~~ ~~który~~ zapytał: „a baron?" pomyślał, pomyślał i odpowiedział: „baron jest wiewiórką."
Idalbe odrzuciła tylko ramionami. ~~Potem nie odpowiedziała.~~ Nie zrozumiała ~~od tam~~ sensu przypowieści, ale ją pojęłem go od tam. Ach tak, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ i Idalbe zapomniałem na śmierć o chłopcach.

Kiedy na dwóch zatelefonowaliśmy tam, prosiłem Jadwigę zapytaniem.

— Któż to taki: dziadunio?

— ~~Dziadunio~~ Stary... stary pan Adam Krzejowski, ojciec jej ojca... Napoleońskiego oficera, dotychczas żyje i demokratycznie ~~przyjmuje~~ wiecce opowiada?

— Żyje i opowiada.

Po dwie przemowienia i rozkładanie krzeseł zamówiłem w pamięć Krzejowskiego dwie przemówienia, że pomimo wyrozumiałości i delikatności kaszlałem będę głośniej, niemal silniejszy odemnie, ~~pod~~ postępnie, że nie dość pielęgnować ~~przed~~ nie dość pielęgnowany. Bydź co ~~ch~~ kolicky zasnęły i nerwowy: kaszlałem i gigtem, ale ze strony zamaskowania i delikatny. Spotrzeżenie to sprawiło mi przykrą ~~jak kaidum sprawić mi~~ ~~chce~~ Mniejsze jednak nie to, które nazwiedzem, gdzieś ~~na trzy~~ wzięli na ulicę dzień był piękny, lecz mroźny, ~~zeleliśmy~~ ~~wy~~ Jadwiga nie chciała dodawać koni, bo zeleliśmy wmy przejść pozostałe pieszo. Na ~~[illegible]~~ wie, w bardziej jasne, w przedstawiu gmachu, w którym znajdowały wystawa, zamówiłem w pamięć Krzejowskiej ~~[illegible]~~ jedną, która sprawiła mi przykrość. Cóż co mię w przykry sposób zaszło

Dzień był piękny, albo mi się zdał, [illegible]
nie [illegible] dać sobie rady, oddaliwszy się [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] pierw. [illegible]
napędzanym przechodzącym mi się ludźmi do-
świadczyłem wrażenia niemiłego; [illegible]
[illegible] w jednej pewnie [illegible]
[illegible] z ludźmi, pewnie
nieśmiałości i nawet [illegible]
przy [illegible] mijaniu osób spotykanych
[illegible], brak [illegible] tego, co [illegible]
[illegible] tak też się było [illegible]
[illegible] i, jak na [illegible] w sposób [illegible]
dowanie [illegible], [illegible]. [illegible]
na ulicy stanowczo nie miało [illegible].
wszelkie miasto. [illegible] ta osoba
o której przed chwilą wspominałem, chociaż
Bóg jeden wiedział jak [illegible] i gdzie urodzona
[illegible] w gruncie rzeczy bardzo
nie oczekiwana, na ulicy, wydawało się w
[illegible] nie miała go też w przedmieściu
do którego [illegible] w którym znajdowało
się [illegible] [illegible] [illegible]

70 ~~Byli to jakby zalgnieni, ~~ odrzeni, ~~ a byli by zalgnieni~~ Spiesyła, osnewa, dobrze wdrożeni
wspolojmyn, zanadto wzgl. dzi, ~~dzi~~ ~~byli~~ byli po prostu niezgrabny. Pomo im
do ig, ich jak jadnyda inta ~~pierie~~ ~~obrzu~~
mszymy. Jże po wschody przystedem, że
jednak, nebna gleba nenego dziwnie jest
ubogą, skoro tak, nie mienie zawsze spotkać
~~się~~ na nim mienu cóś - dobrowolnego, cóś,
coby ~~to samem sobie~~ nie podziwiało w sobie
~~zarodek~~ dyskomonji i ~~zarodek~~ ~~pogien~~ ~~bezimiennego~~
~~obserwowania~~ x zarodek ~~bezimiennego~~ rozsu-
wania. Ale z myśli tych wytwarzaniu pogłębo
widok sal napełnionych dziełami sztuki,
tej sztuki, która z pomiędzy wszystkich ~~tych~~
~~wybrania~~ ~~myśli~~ ~~bytem~~ bogatem najwięcej, ~~tak~~
~~bez~~ której też nie wybrania myśli, ~~zmaleem~~
~~bytem~~ ~~zmaleem~~ ~~najlepszym~~. Zmaleem ij najlepiej
talentem ~~do~~ malowania nebna mi nie
obdarzyła, czego przez całe życie zadować
nie przestałem; w zamian, wielkie zami-
łowanie w dziełach malarstwa udzieliło
mi ~~chęci~~ chęci do zbywania ~~coś~~ ~~tredzej~~
wiedzy o jego ~~artystach i tendyach~~ w tej dziedzinie
i obdarzyło mi mnóstwem cudownych godzin
~~w galeryach~~ w galeryach ~~obrazów~~ ~~zwiedzili~~
~~i~~ w pracowniach ~~wielkich~~ i malarzy wielkich
i ~~pozniejszych~~ i pozniejszych

Do tych sal, na które [illegible] z góry [illegible]
i światło białe, tak przezroczyste, i jednostajne,
iż można je nazwać szklannem, [illegible]
[illegible] niepodzielone chociażby
żadnem migotaniem barw i odcieni — wchodziłem
jak do świątyni, [illegible] skupieniem
i podniesieniem ducha [illegible] odpowiednie[illegible]
wypełnionem, ale zatrzymałem się (przed [illegible],
[illegible] Mezzaneam cień,
pomieszany z rozkoszą i smutkiem, za-
pomnieniem o wszystkiem, co za ścianami
świątyni tej istniało, myśli moje
nabierały powagi, i ciągłości
i zarazem stawały się łatwemi. Coś je podry-
wało w górę, coś także zatrzymało przed
oczyma (niejednakie [illegible]), odsłaniając za niemi coraz
głębsze perspektywy, i coraz [illegible] szczegóły
pojęcia. Pod wpływem [illegible]
tych, bardzo prędko i zupełnie zapomniałem
o tej [illegible], którą mi obiecywał [illegible] byt
planu [illegible] i zaczęłem razem z nią
przed obrazami stając, udzielać jej
swoich uwag, spostrzeżeń i wrażeń. Gdzieniegdzie
spotkała kilku znajomych osób i z niemi [illegible]
[illegible], ja, [illegible] szczęście i wyjątkowo, nie potrze-
bowałem z nikim witać się, ani rozmawiać.
Wkrótce więc utonęliśmy pośród [illegible]

po salach, i ~~do przyjaciołami~~ młodego Izenby ~~rozmawiania~~
~~zamiegego~~ Hamlet, ~~dwóch najcichszych~~ ~~zupełnie~~
Dworzanin i ~~zgodny~~ dostatecznie zgodny.
dostatecznie zgodny, bo natychmiast spostrzegłem, że panny Izdejowski ~~tak jak~~ ~~się~~
wkradł ~~tak~~ ~~do~~ do świątyni, że więcej ~~tak~~
jeszcze dlemnie był odmieniony i że miał
~~wrodzone zapewne~~ trochę bardziej ~~w tej~~
~~kierunku~~ mało wykształcone, jednak ~~ale~~ rodzinne
pomnie sztuki. Ale też ~~z~~ ~~pewnością~~ naiwności
i młodego wykształcenia ~~w~~ tej kierunku
wcale nie szkodzą. ~~Gdyż~~ ~~kobiety~~ ~~i nie~~
~~śpieszą krytyki wypowiadać szczere~~
~~krytyki swoje~~, ~~tylko~~ najczęściej trafne, wypowiadał we właściwym sobie sposób, że ~~się~~
~~szczere~~, ~~szczere~~ ~~otwarcie~~ ~~otwarcie~~ przynajmniej do tego, że
z ~~przyczyn~~ i podstaw sądów swoich sprawy
zdać nie umie, a powodzi ich tylko ~~uczuciem~~
i instynktem uczuciem. Jest za to umiałem
to zdać sprawę ze wszystkiego, ~~najczęściej~~
~~ubitemy jednostajnie~~, i ~~stałem~~ się dla niej
~~tłómaczem ich mem~~ tłómaczem tajemnic
sztuki, tłómaczem zarazem przed nią
~~odrazu~~ wrażenia i pomysła. Najdowcipniej
wtedy na wystawie kilkanaście obrazów bardzo
dobrych i parę arcydzieł. Przechodziliśmy od jednego

do drugiego z tych pokoi, po raz kilka powracaliśmy do opuszczonych, zapisałem porównanie ~~się~~ mebli, ~~sobie~~ i mnóstwo małych. Widokiem ~~szczególnie~~ pomimo delicatnego wyrazu dzieci tu na pokoach, ~~mój, tak~~ ~~Polece~~ każdy ~~gdzie~~ ~~wszystkie~~ ~~ich~~ ~~pod~~ ~~Kwiecie~~ ~~tego~~ ~~sprawiał~~ na mnie w tem miejscu wrażenie dzikiej harmonji i profanacji. Boje się kroki dziwnej cichej i równe i się gdzie miejsce, akcentem ~~tego~~ ~~pierwszego~~ ~~a teraz, dziwak jak i mój dziwny~~, ale wadzi ~~mi~~ się w dostojnej cichości z otoczy i powagą miejsca i chwili. Wzdłuż ~~z tym~~, przybliżeni ~~tu~~ ~~do zamieszania~~ ~~cichych słów i mdy~~ w cichej rozmowie ~~bardzo~~ w sobie przybliżeni byliśmy jak dwie nuty, ~~zgodnie~~ ~~przez~~ ~~wszystkie~~ ~~barwy~~ ~~linji~~, zgodnie leżeć ~~w~~ górę. Tylko, moje ~~chmyda~~ ~~by~~ miał ~~tak~~ pewniejszy i szerszy ~~z tego~~ ona ściągał go z dołu i ~~z~~ ~~Bard jednym z obrazów~~ ~~Mówiłem~~ ~~się~~ ~~dwa~~ o prawach kompozycji, perspektywie, ~~wzór~~ plastyce, kolorycie, ~~wskazywałem~~ ~~tego~~ i przymioty różnych pendli, ~~i~~ ~~wszystkiem~~ ich przyczyn, a ona ~~zdrowa~~ z ciekawością ~~nadzwyczajną~~, z gorączką ~~w~~ ~~której~~ ~~odbijały~~ ~~się~~ ~~i jak w kwiecie~~ ~~widzi~~

~~mocy przyjąć i wybrania odbijać się tywości~~
~~i wyrazistości podwyższonej~~ z Bochnie
i odpowiedzi oczom Bitu, które
~~zdumiewały się szybkością obejścia i prze-~~
~~widzenia rzeczy, albo~~ ale ~~przyjaźniej~~ gdy z prze
w której mocy przyjąć i wybrania odbijać
się z tywości i wyrazistości podwyższonej
Przed jednym z obrazów staliśmy dwa
drugie w rozmowie z tępieni co przyjaźni
się i rozprowadzie, ale gdy spierali ordy
~~sobie bez przestań wielkiego i tego~~
~~się przyjaźniejszego szczęścia gdy przyjaźń, do~~
widzeniem części, podstawił objawienie
w swojej prostej, czarnej mocy i tak pełen
który zabrzmiał części jej oczu, z oczami w
zastanych wamiętami, stada przed obrazem
prosta, trochę blada, z ~~wielkiem~~ i ~~tego~~
~~zachwyconym uśmiechu nieco~~ ~~zaczerwonym~~
~~widzeniem ust, z wyrazem głębokiego zachwytu~~
~~i rzeczywiście wielkiego szczęścia~~
~~w szczęściu, do gdzie przejrzyjcie oczom~~
~~patrzyłem~~ w obraz, ~~a~~ ~~zaczęła się~~ ~~zamyślać~~
~~drobnej~~ ~~jeszcze~~ tego co widzieli, chociaż
widzieli przestałem. Miałowe jej usta były wi
gotne i ~~w~~ zaczęło nieco rozchylone uśmiechem
zachwyconym, a w oczach do dna przejrzystych,
gorzały ~~wielkie~~ ciche, skupione w sobie szczęście
~~wydawały się jasne i~~ ~~wyraźnie~~ piękny, ~~bardzo~~

ale
Expedrie i mocniej jak wszystkie znane mi kobiety
[illegible] [illegible]
[illegible] Patrzyłem na nią i zmarłem, jak
~~[illegible], zbrojnie szczęście~~ z zachwyconego
jej uśmiechu, ix przejętych ~~[illegible]~~
~~w oczom, z powolnego Drogiego [illegible]~~
~~wspaniałego~~ ale nie ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ale
Expedrie i mocniej te, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ jego ~~[illegible]~~ dotąd znaleźć
się będą w nim nic zmyślonego i ani
~~[illegible]~~ wierzego. Wdzięczność mi [illegible], że o
wielkiej materyi oddaję, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ razem z jakimś duchem jakimś
~~[illegible]~~ czystym i ~~[illegible]~~ [illegible]
w ~~[illegible]~~ ~~górny czysty~~ górny, czysty, przejętym
czarodziejskiemi obrazami, [illegible], [illegible],
~~[illegible]~~ Za tą salą (widzę, [illegible] [illegible]
i [illegible] ciągu, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
widzę, ani ~~[illegible]~~ jego ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
[illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
obdzach) [illegible] i w której modlitwy
[illegible] drzwi. Blisko niej stojąc, widziałem że
odech jej ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Drogim i powolnym,
i zbiegłem Expedrie razem z nią odjechać.
Myśledem, że z jednej strony i jednostajnemi
kantami przejmy szczęście i będę [illegible]
~~w której~~ jedyną może w życiu mojem [illegible],
w której dotychczas zrozumiałem to, co [illegible]

mnie nazywają podkoniem Dnia. Ale ~~tak~~ jego
podkoniem Dnia dowiedziałem się i przedtem
i potem, ale ledy rozumiałem że i dla
mi ono jedno z najgłębszych i najsprytniejszych
tchórzów, jakich kiedykolwiek dostawiano.

Ale ~~chyba~~ wszystko koniec i mi i do wszy-
wędrówki po krainie ideach skończyć się
miała. ~~Ale nie mogę razem z nią upaść~~
~~bez razem z nią nie mogę dostać~~ cadowicie
~~Pitéj~~ pojęcia gnaszy, wstydzącego
~~z tondem~~ odnaleziony nie bez trudu
przede poleciał ~~przedem~~ nazad, bo w ~~elegancko~~ króliki
sobolowym kołnierzu będzie jej je bardzo silno,
a je ~~podałem~~ pannie Dzejowskiej podałem
ramię i szedłem idąc, przez cały drogę opo-
wiadałem jej o muzeach, galeryach i różnych
kleiotach sztuki, których zagranicą ~~widziała~~
kiedyś widziałem, ale z zapominaniem
~~z zamiłowaniem i pilnością~~ ~~pilnie słuchała~~ o których
ona miała z kriesłu tylko powierzchne, bardzo
słabe wyobrażenie. Mi razem jemu dobrze nie
było zagranicą. Kiedy mi to powiedziała,
nie umiałem przez chwilę nic, oprócz bladości,
~~bo się~~ ~~pitem~~, ogarnęło mię zadziwienie.
Dla czego? Dla czego? Myślałem sobie, że
tylko szczere ~~tak barbarzyńcy~~ odmówić odmó-
mnę podziwiania i tylko barbarzyńcy
mogę nie umieć jego potrzeby. Ale powiedział

http://rcin.org.pl

77 83

mi, że ~~w dwudziestym~~ nie umiała jeszcze
lat dwudziestu, gdy takich wypadki, w
czasie których miało podróżowanie wspólne
nie mógł, a potem zawsze, [illegible] i
stosy rodzinne [illegible] [illegible]
się od wszystkiego co [illegible] nie będę. Odjazd
też wprawdzie i rozpoczął się już zupełnie
sobą i swoim czasem, ale właśnie tego
ostatniego nie umiała jeszcze dość. Były
i ty jesne odzwyczajenia, daleko pilniejsze od
podróżowania, które dla niej, nie zwykłej i
nie [illegible], były bardzo przyjemnością a
[illegible] i [illegible] (to samo drugiego dnia i
[illegible] zbytkowną. Kiedyś, pozwoli się
[illegible] na te przyjemności, ale
dopiero, gdy ma przyjemności w ogóle czem-
kolwiek zapracuje. Jezus Maria! kobieta
[illegible] i niezależna, [illegible] umiała
[illegible] małą [illegible] wojska
zapracować! Rozmyślałem [illegible]
tej rozmyślałem dobrze, ale nie mogłem
pogodzić się z myślą, aby ta [illegible] kobieta
[illegible] i [illegible], kobieta była ta sama
która [illegible] klęczała dawniej [illegible]
przed obrazami taka [illegible] i [illegible]
wniebowzięta, z której przez kilka minut
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
i [illegible] szczęścia! Nic jednak nie
wyrażałem mego zdziwienia, a ona

http://rcin.org.pl

po tej krótkiej przerwie, znowu [illegible] rozmowy o dziedzictwie i ich zagranicznych zbiorach, ~~a była~~ co mi [illegible] z ówczesnego wykształcenia, znowu w krainę pięknych umiejętności wprowadziło. [illegible] ~~dawno~~ zdaje się, że ~~[illegible]~~ mówiłem jej o nich jeszcze wtedy, gdy ~~siedziała~~ ~~ona w salonie [illegible]~~ siedziała ~~[illegible]~~ w salonie [illegible], ona na kanapie, a ja [illegible] zwierzem(?) na kanapie [illegible]. [illegible] to stanowisko zajmuję, [illegible] wzbronić że twarz jej patrzeć i mówiąc, [illegible] to ciągle, bo [illegible] przyjemność mi sprawiał [illegible] widok, ożywiającej się coraz więcej w czasie rozmowy. [illegible] się, że ~~[illegible] ode mnie [illegible]~~ do krainy piękna, ~~[illegible] [illegible] piersi [illegible] [illegible]~~ która [illegible] zdała się [illegible] tchnąć, ~~i [illegible]~~ do której może oddając sobie z tego sprawy tęskniła, ~~sprawiało jej rozkosz niemniejszą od tej, której ja przyjmowałem~~ ode mnie z rozkoszą niemniejszą od tej, ~~[illegible]~~ mnie sprawiało ~~[illegible]~~ widzenie jej tej [illegible]. Była rozmowna, odzywała się coraz rzadziej, aż umilkła zupełnie i ze splecionemi rękoma siedziała tenże blada, bardzo podobna w tej chwili do obrazów ~~[illegible]~~ chrześcijańskich dziewic, ~~które~~ ~~[illegible] i [illegible] oczami, a [illegible]~~ ~~[illegible]~~ w niebie. ~~[illegible] i [illegible]~~ [illegible] i delikatnie [illegible] [illegible] jej z czarnej sukni i na chwilę usta do niej przyłożyłem.

— A ty, kuzynko, chcesz ~~zgrabać się~~ Ale zamierzać na wszystko... sposobem ~~sposobem~~ ~~[illegible]~~ zamierzać w głębokim sposobem.

Podziwiał mnie ~~trochę~~ Rikidione ony.

— Naturalnie, odpowiedziała, jakie może być inaczej?

— Ale powinno nawet być inaczej! zawołałem. Świat jest ~~[illegible]~~ pełnym gwałtów, ale ~~[illegible]~~ nie takie strony widziałem, widziałem dziś, że ~~[illegible]~~ [illegible].

— Tak, odpowiedziała, ale nie może ona przecież być ~~[illegible]~~ wszystkiem.

— Szczęśliwi ci, do których może być ona wszystkiem, ~~[illegible]~~ ze szczerem przejściem ~~[illegible]~~ nieutkwiłem.

— Tak, powtórzyła, ale są to nabożniejsi chodzący, artyści. Dla innych, jak mnie to być ~~[illegible]~~ oddalony i zawsze zwiedzany.

— ~~Ale nie~~ Na ciebie, kuzynko, ~~[illegible]~~ ci przenadto zamierzać ten raj tak cudnie i drogo jak tylko ci się podoba? Możesz nie odpowiedzieć.

~~A to~~ Co wiem i już sam, wiem... Dopóty ~~podziwianie~~ kultura, ~~[illegible]~~ ludzi, [illegible] i cel życia, społeczeństwo, ogół... [illegible]?

~~Zatrzymałem [illegible] w którym przecież ona może będzie trochę zgrzybiała i widziałem dobre, że [illegible] prawdziwy~~ Mówiłem. Stanem kwitnącym, w którym przecież ona ~~może~~ będzie ~~trochę~~ zgrzybiała.

— Ona też, spokojnie odpowiedziała.

— Tak, to wszystko i trochę innych jeszcze rzeczy, o których nie chcę ci mówić, Kazyniu, bo wiele się nie obejdzie z jakimś [illegible] opowiadała, widziałem dobrze (że trochę sprawiłem jej przykrość) przy ostatnich wyrazach głośniej drgnęła jakby z żalu. Ale czyż ona także nie sprawiła mi przykrości, tem ciągłem wyrażaniem [illegible] zgadzania się, tą [illegible] w chwilach najserdeczniejszej rozmowy, a najbardziej tym projektem odjechania jutro? Od tej chwili szczególniej projekt ten wydał mi się tak dziwny i [illegible] niesprawiedliwy, że z żalem [illegible] jej [illegible], i smutnie [illegible] rzekłem.

— Ale kiedy już dałaś twoje słowo, kiedy tak jest ma być koniecznie, to niech przynajmniej nie będzie tak okropnie prędko! Skąd wiesz [illegible] odjechać jutro? I po co? Ziemia jest teraz bardzo twarda i tam [illegible], gdzie nie ulega [illegible], [illegible] spokojnie leżeć i nienaruszenie przez długie szeregi lat. Kazyniu [illegible], są także obdarzonemi przez naturę wielką długowiecznością... Żyją całe stulecia i nie umierają nigdy...

Zamyśliła się, a ja mówiłem dalej.

— Nic ci tam nie [illegible] ani pewnie pan... pan Bosacki...

— Bohuski, poprawiła.

— Pan Bohuski, który doskonale gospodarny

Więc dostań ~~z nami~~ inne tropy ~~[illegible]~~ z nami przeszłymi i biednymi, który jednak, umiemy razem kochać i podziwiać ~~do co się jest [illegible]~~ i odwiedzeniem, ~~[illegible]~~ odnigdy zjawisko widzia... ~~[illegible]~~ przeszły! Dostanie? prawda? Nie odjedziesz jutro, ani pojutrze... ani za dwa dni? ani do tej... prawda?

~~Wszystko~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Będę zawsze Rojny i wzruszony. ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~ (odpowiedzi wiele się kondzie, ~~[illegible]~~ ale nakoniec, ~~odpowiedziała się na [illegible]~~ odpowiedziała.

— Dobre, nie odjedź jutro.—

Tak mię za dwa miesiące, że nie powiedzi ~~[illegible]~~ jak wpadły, ale z uniesieniem ~~[illegible]~~ podniosłem i serdecznie uścisnąłem.

— Dziękuję ci, Anzyuto! Wiedzisz nawet jak radzi mi ostrzedzi. O przyjaciół i to takie jak dobrym uczynkiem przyjaciół i jak biedny jestem ~~[illegible]~~ dzisiaj, ~~[illegible]~~ opuszczeństwa, maleńkiej, czystej, od dzieciństwa... Ale nie na jeden, ani na dwa dni tylko zostajesz pomiędzy nami, tylko na dłużej... na daleko dłużej... prawda?

~~Zamyśl~~ Twarz zdziwiona, a zarazem ~~twarz jakby~~ smutna, odpowiedziała

— Wiedzieć... na jak długo zostaję, wiedzieć. To tylko przyrzekam ci Anzynie, że nie odjedź jutro...

— Czy pojętne? zapytałem się dalej.
— Ani pojętne, potwierdziła ~~do~~ śmiejąc się z swojej pobłażliwości i ustępliwości zarazem.
Gdałka, która przez ten czas zmieniła toaletę spacerową na domową, weszła ~~wbiegła~~ teraz do salonu, prowadząc za sobą ~~za rękę~~ małego chłopca, ~~ubranego w nowy kostium marynarski~~, którego chciała nam zaprezentować, ~~w nowym~~ bo miał na sobie świeżo nowy kostium marynarski i wyglądał w nim, jak twierdziła, na małego ~~admirała~~ ~~Było prześliczne i~~ ~~twarzyczkę i~~ ~~przystojny i~~ ~~Istotnie~~, dziecko było pocieszne w swym małym ~~admiralskim~~ ubraniu i Gdałka przysiadła na ziemi, aby go ucałować, ale kiedy jej powiedziałem wielkiej mojej radości, zerwała się i pobiegła całować panny Strojewskiej. Była ~~w ogóle~~ w ~~dos~~ doskonałym usposobieniu, bo odebrała listy, w których przyjeżdża jutro ~~przyjechać ma~~ jej Kuzynka. Oprócz tego, wiedziała co zrobi z dzisiejszym wieczorem, a to wiele znaczy.
— Będziemy dziś, Gracin, na rancie u Olbamyś? zapytała, gdy już odchodzić miałem.
— Najpewniej, odpowiedziałem i zapytałem wzajemnie. Pozwolisz mi przyjść do ciebie jutro na śniadanie?
— ~~Z tym warunkiem~~ Bardzo cię proszę, ale z tym

wstydziłem, abyś ~~poszedł~~ i na obiedzie
poszedł
~~wszedłem~~ wróciłem do domu
rad z siebie, z
pięknej, miłej pogody, z całego świata,
który wydawał mi się najcudowniejszym i najlepszym z pomiędzy wszystkich światów.
Ale wróciłem, pomiędzy ostatnim ściskaniem
spytałem siebie: z czego co właściwie jest
przyczyną mojej wesołości ~~mojego humoru~~
~~tak dobrego~~ ~~i~~ ~~przed sobą~~ ~~samym~~ ~~przed sobą~~ ~~wyobrażając~~ wyznanie, że jakem
~~wielkim~~ wielkodusznym. Bo w głębinie duszy, jakby
wiem przyznać mogłem, że mnie postanowienie pomny kategorycznej powstania
~~w dniu~~ ~~Marcin~~ jeszcze przez cały przedwczoraj
~~że podobało mi się podziwiałem się~~
~~mojem w sobie~~ że podobały mi się niektóre
szczegóły jej podniosłowności, że bo przecież
mi się oryginalność i same nawet dziwactwa
miały w sobie coś, co mi dawniej przypadło,
było to szczerze i nie miałem potrzeby
ani chęci tajenia tego przed sobą. Ale znowu,
~~zachodziły te pomiędzy nami stałe~~ były w niej
i takie rzeczy, które głównie mi zaszły
x i najpotężniejszą zasadą ją pomiędzy
~~g~~ ~~z~~ mi nie byłem. Jaki bezpryzdad brak
ogłu, jaki brak wnętrzności! Takie
~~gdyby~~ nawet ta pewna dróżka, ~~w~~ ~~dalszem~~

a który od czasu do czasu widywałem się
kuliwami widzia, pomimo, że bóg wie jak
wrzalona i niewychowana, ~~przyjęcie~~ we
Rodzinie, albo w przedziale publicznego
gmachu, wzgląd by przyjęcie na książeczki
Rzetelnie Panny Edyjadzej nie wyodpo-
wiadał w dupedności i dzieciom ~~tyli~~ kolejnej
Będzie wprawdzie kandaltny, gitlty, prawdziwy
rasowy, ale który nigdy nie dziś delikatny
nie dziś ~~fir~~ wyjielęgnowy... Wiedziałem dobre
że taki czegoś jest drobnym i nawet dla
powierzchowności nie miał wielkiego zna-
czenia, jednak mnie raził i nawet temu
Rzetelnemu wzorowcowi, z jakim przyszedł
tej aby posztadz, przerzucił ~~dejść~~ w dojścia
do czegoś. Raz tylko, przed obrazem, wzor-
cowie moje, przerwiz olendrone, będzie ~~[illegible]~~
i niezgrabnem, a przedtem i potem, ~~[illegible]~~
~~mię jakieś słowo, spostrzeżenie~~ jakiś ~~[illegible]~~
jakiś dzwonem ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
raził, strząd... Ta sama historya co z tym
gryzmasem w ustach Wincentego! Nawet
Zdzisław nie umie jakiś desperacyjny potrzeby
dorzonadego pisma i był to niewątpliwie
źródło cierpienia, z którego przedmiot uniadem
prawdziwy dzwonem, bo w ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

pierwiastek pochodzić. Jeszcze dziś nie
miałem podobno do czynienia z tym bałwanem
pierwiastek, sprawiający mi w życiu wiele
podrażnienia i kłopotu, bez przerwy
dokuczający bynajmniej szczęściem nie był.
Jednak, odkąd myślałem o tem i do jakich
kolwiek wzniosłem doprowadzić się rozbiór
odnośnych nam, zmuszony nieuchylnie
do dnia jutrzejszego sprzyjającej Woli, a zarzu-
ciłem się wtedy dopiero, gdy ubiorę się na
rzeczy pewni obecnej, pomyślałem, że plan
dokładnie na nim nie będzie. Zbrzydzeniem,
~~gniewem na mię~~ ~~ogarnął mię gniew~~ zarzuciłem
się mię precz, nie wolno odgniewem,
lekceważenie.

+ Ona na rzecz, co się myśli! Po pierwsze,
to nie Sankedyna, na którym obserwacyjne
nad Antoniną, oświaty i ogółem, a ~~[illegible]~~ poden
na ~~[illegible]~~ wzięcie wdziałem w rzeczy, trzeba
Dopiero dał jak i na ~~[illegible]~~ wiele przejrzenie ~~[illegible]~~
— Dopracować!

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

III

W salonie pani Oktawji (pięćdziesiąt kroków wzdłuż, ~~siedem~~ trzynaście wszerz, ~~[illegible]~~ ~~świetne~~ 2 meble [illegible] mebelki fantazyjne, ~~świeczniki~~, ~~lampy~~, żardinierki z kwiatami, świeczniki, fortepjan, ~~albumy~~, wazy japońskie, albumy etc. etc. wszystko w wielkiem świetle, ~~podające~~ rozlewanem przez lampy i świeczniki) i znów od ~~[illegible]~~ godziny był zawsze pustym, a jeżeli jeszcze nie przybywała, co się ~~tu nie~~ trafia, ~~lecz~~ ~~zdarzało~~ [illegible] bowiem nadzwyczajnie zasmucało, lecz nagle, z zadziwienia, o mało z krzesła nie spadłem. Jeżeli przybyła i ze swojej sali wdzięcznym ~~przebywała~~ wchodziła do salonu kilkudziesięcioma osobami napełnionego, a wiem za nią zasiadała ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible]. Dzięki wprawie w ekwilibrystyce, przez pilne gimnastykowanie się młodej, nie spadłem z krzesła, ale zerwałem się z niego ~~[illegible]~~ ruchem może ~~najlepszym~~ [illegible], niż ~~[illegible]~~ wypadało, ~~[illegible]~~ [illegible] ~~nadzwyczajnego~~ ~~zadziwienia, uczuciem coś [illegible] nagr~~ ~~nagłej i [illegible], [illegible] jednem tylko, bardzo przelotnem [illegible] [illegible] [illegible], bardzo przelotnem, ale które już~~ radości i powitawszy przelotnie panie ~~[illegible]~~ oddanym ~~[illegible]~~, spojrzeniem jednej z nich przypatrywać się

2 ~~ta~~ może więc baczniej niżby ~~malarz~~ wypa-
dła. Przybyłaś na raut, to prawda; ale że nie
robiła z tego katastrofy, ani nadzwyczajnego
wypadku życia, to byłaś równie widzem, jak
ola [illegible] pod dziwnej uwagi podobnych zebrań.
~~[illegible]~~ wszystkich, wypełniającym. Właściwie
swojej nie zmieniłaś ~~nic~~ ani jednego szczegółu,
tylko zostawiłaś [illegible] ~~[illegible]~~ włosy do tyłu!
[illegible] i ~~[illegible]~~ innych ~~[illegible]~~.
Wchodząc, nazwałaś trochę zmięszaną i [illegible]
w przedsionku wystawionego gmachu, rozmaite dotąd
zupełnie niepotrzebnych i niezrozumiałych
spojrzeń, ~~[illegible]~~ albo właściwie odzyskałaś pewność
siebie i gdy z [illegible], ze wszystkich stron [illegible]
tanz, powoli przechodziłaś salon, wyprostowana
i prosta, oryginalna, spokojna, a przyjemniej
przypadkiem wszystko, że nie mogąc go [illegible]
na ulicy, w salonie miał — coś, innym [illegible]
[illegible] i ~~[illegible]~~ znajome ci panie, [illegible]
[illegible], i coś nawet (wyjątkowo ~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible]~~ bo jakiś malownicz-
~~[illegible]~~ połączenie ~~[illegible]~~ architektury ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ z ~~[illegible]~~ ... czy ja więc
zacznę? dość, że sprawiłaś wrażenie zupełnie
estetyczne. Może dla tego, może w znacznej części
z innych przyczyn, o których teraz [illegible] przybyłaś,
zostałaś otoczoną przez liczne kółko osób, póź

i panów, szczególniej plebs. Jeno, Aleś, Leon, Stefan, Stefan,
Który już przyszedł o mojej niedbałości
widzieli ją w Jadłki, rzekli przed nią gdybyś
Bałamalchi, świadczyć, że dla dych, albo innych
powodów, rozpoczynali kapitywanie ją w poczet
jej admiratorów. Nawet przyjmiła ~~przyszła~~ tego
~~wiedz~~ i umiertadzi do niej tak, jak gdyby
~~spodziewała się~~ widział w niej ~~orzebni~~ będzie
ją opcie świecie prawych nadziei, z którą umiemy
że zerwał się na Lewie. ~~Pierz~~ ~~Pan~~ niedbał ~~pośle~~
Które ~~stać~~ w tej chwili nie miały ~~wiedzieć~~
na ich dla żadnego. ~~Rozmowa~~ ~~ani~~ Melchisedek
ani Rozmowa, ~~przybliżyła się~~ wiesz w Lwie, do niej jako do
mniej więcej ~~szczególnego~~ zjawiska i Bacznej
oczywiście ją grzecznościami; jeśli niedbał
pewnie, Dnem entuzyastów, ~~tego~~ to i
dwa już o niej wiedzą, wprost przylejak się
do niej, szpadne jako do ~~modelu~~ wzoru, ~~czy~~
~~wtajemniczy~~ dlaczego Boymuntjugej emancypacji kobiet.
Jeśli to wszystko widocznie bawiło, albo ciemno,
bo zdołał ~~wi~~ widziałem, że oczywiście się coraz
więcej rozmawiał z coraz większem zajęciem
i ~~zbliżał~~ ~~zbliżał~~ przez oczy bawiąc się dorozumie.
Jednak i to zauważyłem, że parę razy wpadł się
odwrócił się do prowadzącej rozmowy, a oczy
zwrócił ciągle po salonie, ~~zwrócił~~, dopóty, dopóki
nie spotkał się z moją ekremną i na ubocznej trzeciej

się figurz.
się ~~[illegible]~~. Przymodem się na ubocem, bo nawet
instynktowy niechęć kierowanie się pomiędzy
tych, którzy się otaczali, wiedzę dobrą, i ~~[illegible]~~
~~[illegible] to powiedzieli i odpowiedzieli, nie się [illegible]~~
amalgamatem pobudzeń, ~~z tych [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] się do [illegible] [illegible] [illegible]~~
z których ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
nowej pracy, ~~[illegible] [illegible] [illegible]~~
z nieokreślonych tytułów, których ciągle
obdarzyć może liczeń, ~~[illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
i ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible] [illegible] [illegible]~~
chcę o odkiedy tych, którzy w umieszczeniu
mojem, ~~[illegible] [illegible]~~ po trochu w tej chwili
ten tytuł zachowali; ~~[illegible] [illegible] [illegible]~~
~~i [illegible]~~. Dlatego może godzinę, nie zbliżaj
się do pewnej szczególnej celu, trochę tu,
trochę tutaj, rozmawiając mile, a ~~[illegible]~~
pomiędzy coraz liczniejszem zebraniem [illegible]
w ten sposób, aby dostać się ~~do~~ w bezpośrednie
sąsiedztwo Gości, której chciałem zadać pytanie,
mając w tej chwili dla mnie wagę ~~[illegible]~~
z nim nieproporcjonalną. ~~[illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
Bo ~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ Ten ~~[illegible]~~ drobiazg,

http://rcin.org.pl

a liczne przeszłość przemyślałem)
~~jednak~~ (z wstrzemięźliwością wielką przemyślałem
~~przeszłość~~ a przemyśliwszy ją starannie,
ze względu na zdolności, i podzielony nad
~~wszystkie te [illegible]~~
~~zdołały zapytałem~~ Się zapytałem.

— Jakim sposobem to się stało? Musiałeś
nie pracować się potężnie!

Od razu zrozumiał o co [illegible] zapytuję.

— ~~Ależ~~ Wcale nie, odpowiedział śmiejąc się,
~~nie potrzebowałem wcale pracować!~~
jestem ~~w ogóle~~ pracownicą ~~bardzo~~ [illegible],
~~[illegible]~~, ale ty jesteś cudzoziemcem.

— Naprawdę? czy ~~[illegible]~~ [illegible] dłuższego?

— Młodość jest ~~[illegible]~~ życiem w formie
dziennej i — lepszej.

— Nie zawsze lepszej, ~~[illegible]~~ bo jeśli [illegible]
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ [illegible] dziś zarazem
~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~
[illegible]?

— Być może. Byłem ~~bardzo~~ zdziwiony, kiedy [illegible]
[illegible] przed wyjazdem moim z domu,
stał się zamyślony, niespokojny, aż przyszedł
do mnie i powiedział, że chce [illegible] jechać...

— Sam przez się? Bez namowy?

— Bez namowy, ale nie sam przez się. ~~[illegible]~~
~~[illegible], lub coś~~ ~~[illegible]~~ przyszło mu [illegible]
w ~~tym~~ domu, lub czemuś przyszło mu [illegible]
~~[illegible]~~ wyższe czarodziejski?..

6

— Możesz być dumnym, Kolie.

— Jestem zadumany i nie wiem.

— Musisz dodać, że ostatnim krzesłem stoję cyzmu, aby ~~niedowiem~~ niewinnej przemiłości Koliej.

— ~~Wszystkim~~ Pewnej części ciała, może ona istotnie być wzruszoną, ale w tym wypadku znajduję się na ostatnim krzesłem stoję cyzmu.

Kramadem. ~~Przed Jadzią nie będzie~~ ~~przypuszczałem przecież że przypuszczenie~~ Jakki wydawało mi się prawdopodobnem ~~i w szczególnem w sobie zmięszanie dwu bardzo przyjemnych nam: tryumfu i radości.~~

i nadal w sobie bardzo przyjemny mięszaniny tryumfu i radości. ~~Kramadiadem~~ ~~Jadzią stojącą przy kwiatach~~ ~~w postawie podobnej kiedy~~ ~~Wyprowadzam się, a nie chciałem~~ ~~pozwolenia panny Idzjowskiej na wyjechanie~~ miejsca zaczęłem oczami szukać jej pozwolenia ~~kiedyś, że gdybym znalazłem~~, ale w imieniu przedtem odbieram. Siedziała blisko okna, pod aksamitną draperyą firanki, pomiędzy dwoma biurkami i ~~[illegible]~~ pędzami, ~~[illegible]~~ całkowicie pogrążona w rozmowie z nimi nadzwyczaj podatnej, jak dowiedziałem z wzrasta ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ich. Niedziem jakim sposobem znakomity ekon-profesor i znakomity prawnik-adwokata,

http://rcin.org.pl

zawdzięczali z nią znajomość". Zapewne zdawała
~~ij, jak~~ koleżkę najętnej i pełnej najlepszych
chęci dążyć ich umysłów, przedstawiła ij ciej
~~obok niej przyszli~~ i na przyjaciół zdążyli ~~Tankerdy~~
A z ciej wdziękiem wielkiego pożądania
Tankerdym. Ona zaś, dzięki dziełom ~~dzięki~~
ij wzięła, ~~ij~~ ich zawdzięczała ~~dzięki~~
~~i wielkiej~~ ~~pełne~~ ~~zachwytu~~ ~~ij~~ ~~przyszłości~~
~~odczuciem~~ ~~odczuciem~~ ich przyjaciół, a raczej ~~dzięki~~
i mego gabinetu nieszczęsny. ~~Zawdzięczała swoim~~
~~przyjaciół zawdzięczała ij~~ Widzę ciągle
zawdzięczony, i zakochany, teraz szczęśliwy
i pełny ~~głębokiego~~ niemal uczucia
wzruszenia dla ludzi, z którymi zamie-
szkali mieli i którzy zapewne udzielali ciej
~~tak przyjaciół~~ i wiedzieli. Czy ci wiem? Może
ona i nie ten rand przyszły, tak jak i
do wielkiego miasta, ~~w ogóle, wyszła~~ ~~wyjątkowo~~ wyjątkowo
po - i wielkie? Stałem się Przedem Jeszcze i
~~na mta wyliczać~~ ~~kwiczy jak espitka~~
kiańcowo skeptycznym uśmiechem, który
jak espitka ~~kłuł~~ mi mta - i mta uchyliło
mta, gdy spostrzegłem, ~~że~~ ~~trwał~~ ij odzywa ij
do pełnej poważnej rozmowy i ~~trwała~~
spojrzenie zacnym ~~szybko~~, z niepokojem,
szukał czegoś po salonie ... czego? Ach, ona
pane spotkał ij na tapicerie ~~ale~~ i poszedł

http://rcin.org.pl

6 Myśle bo nie z siły, której opierać się ani mogłem, ani chciałem. Widziałem krzywdę, umieściłem się pomiędzy tymi, na których dzieli zwolennicy Mirowie i uniwersytety
~~po tem stałem się z postanowieniem~~
~~Dzisiejszym~~ ~~Sejmowym~~ ~~uchwałom~~ ~~Senatu~~
Później jednak było postanowienie wydane
~~Rozmowa~~ ~~dzisiejszy~~ ~~Sejmowy~~ ~~Przedmiot~~
~~rozmowy~~ ~~był~~ ~~mniej~~ ~~więcej~~ ~~bytko~~ ~~wartość~~
i niemoże, otrzymanych przez nas różnych
odbitek, względem medzeny i ich Rapidowa
Prawnik-ekonomista utrzymywał, że jest obu
Dno winy lekarzy prewinczonalnych, nie dos
~~gorliwie i poledarki~~ wzniosłe i szerokie pojęcia
Jeżeli wieje sadzenie lekarz-profesor, wpsm
gi się do kolegów, ~~przypisywał~~ ~~zjadliwie~~ ~~po~~
przypisywał tylko brakowi ~~umy~~ oświaty
~~umysłowej~~ ~~pomocy~~ ~~pomocy~~ ~~jego~~ ~~odszedł~~ ~~lekarz~~
Wsnerii, ~~przynosząc~~ wzbogacać się
przyczyn, względem czyste ~~nabożnej~~ ~~nabożnej~~ ~~którym~~
wielkiem ~~ubóstwem~~ ludu. ~~Dużo~~ ~~się~~ ~~tej~~
~~obliczy~~ ~~przyjmuję~~, ~~chcąc~~ ~~serca~~ ~~wali~~ ~~w~~ ~~opieka~~
~~niepewności~~ ~~opracowania~~ ~~lekarzy~~ ~~i~~ ~~czyli~~ ~~dla~~
~~tego~~ ~~serdyk~~ ~~się~~ ~~pomiędzy~~ ~~nami~~ ~~i~~ ~~wzrosłe~~ ~~cier~~
~~pienia~~ ~~fizyczne~~ ~~i~~ ~~trudy~~ ~~szpadnie~~ ~~dzieje~~ ~~i~~ ~~ostatni~~
~~pomocy~~ ~~i~~ ~~zabiera~~. Gdzie ~~tam~~ ~~byłem~~ ~~biednemu~~
~~lejdo~~ ~~przyjmować~~ ~~indiad~~ ~~w~~ ~~rozmowie~~ ~~aby~~
~~wiadomienie~~ ~~odległej~~ ~~i~~ ~~obcej~~ ~~się~~ ~~biedniej~~! Wogdy

tylko ze względu na miejsce i ~~[illegible]~~ dwie
podziwiać ich obelisków, obrazów i [illegible].
Wszakże jednak chętnie i ~~[illegible]~~ nie
bez przyjemności, bo Pan-professor, ~~[illegible]~~
odwiedzi~~ł~~ nietylko uczonym i znakomity,
ale i wdzięcznym i przyjemnym, bardzo
ładnie i zabawnie opowiedział parę zdań
ze swojej praktyki lekarskiej, a plama trzejach
wyższych ~~[illegible]~~ tj. tm wzajemnem opowiada-
niem ~~[illegible]~~ jakiegoś podania ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ twoich okolic, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ bardzo wcale
~~[illegible]~~ najpiękniejszej i najwięcej poezyi i malow-
~~[illegible]~~ niczości. ~~[illegible]~~ trzeba, zwiedzać
w domie i ogrodzie wymaganie wyrazów
~~[illegible]~~ i stroje, ~~[illegible]~~ które się zachowały
z teren, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ widać
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ od ulubionego przedmiotu rozmowy, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ albo od rzeźby
lub sprawiedliwe oczmaudzenie z wyjątkami
znakomitymi, dostał trochę mniejszej
wielkiego ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
na ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
pierwszym podniesieniu, ~~[illegible]~~ nabożeństwem
zamiarem, w obaj między przypadkowej
ij z zajęciem i przyszły ~~[illegible]~~ widomy
Jakim sposobem ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~
szyster ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

10 — Wśród mego ~~[illegible]~~ i wołałem, [illegible] odpo-
wiedziała, a po krótkiej chwili dodała jeszcze:
~~Brat [illegible]~~ [illegible] go i [illegible] się [illegible]
wiego razem z moim bratem...

Myśl i wzrok jej uciekły na chwilę daleko
od salonu pani Oktawji, od zgromadzonych
tych i odemnie, a ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ może na szerokie, ~~[illegible]~~
otwarte pola rodzinne, albo w świeżej
bardzo daleki, t. j. w szarzejącym w cichym
przestworze wieczorem, których wspomnienie
wzruszało w ten wielkomiejski gwar i wyłaniało
albo mogiłę tego brata wspomnianego,
który ~~może~~ po ojcu [illegible] się także jak zbyt[illegible].
Siedzący obok niej [illegible] historya tego brata
nie była widocznie zupełnie nieznaną, bo podnieśli
głowy i ~~smutnie się~~ zamyślili się ~~[illegible]~~
smutnie; ona zaś, wydobywszy się z zamyś-
lenia, [illegible] zwróciła się do [illegible]
profesora z zapytaniem, jakim sposobem
możnaby najlepiej odpowiednio wiadomości,
że w jej okolicy znajduje się miejsce, któreby
nie bez korzyści dla siebie, a z wielką dla innych
zająćby mógł [illegible] młodzieży i do tego sposobu
prawy i dzielności [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]? Zapytanie
to wywołało odpowiedź ~~bardzo~~ żywą i obszerną.
Ja zaś dosiadłem [illegible] na tego [illegible] dawny,
której ~~[illegible] podobnej~~ [illegible] nie byłbym więc[illegible]

spodziewadzi się. Ale z przyrzeczeniem
~~tak poziomy przedmiot podawania w górę~~
ij Wielkim Dwórkiem ij mowy, że sposob
w jaki od chwili do chwili spełytać ij Wine
spójrzenia, najwięcej widzę jednej z chwilowej
ij ~~zmiany, podrzuty~~ ściany, jak dzisiaj
ij ni cicho, rozbiegłe pole, lub na odległej
hijdrzy, ~~mogiły~~, powstał we mnie tak
potrzeba leczenia, że nawet tak poziomy
przedmiot, podawadzi w górę. Wnyded
dziś ~~po~~ których podleciał między, dostamy
ni Wielkoryzyte, gdzi odnogą ~~wtrąbiance~~
odległiemej wiedzy, która ~~podawnie~~ ~~zbiegł~~
~~podawnie~~ wchodzi w mdz, ~~w nance~~ a do mnie
~~zupe~~ całkiem obcy nie bydz. Ale wcale nie
darowo owoem przeglądałem bydz grubej płóc
pieśni bardzo różnych krajów, ~~pięknem~~
i ilustracyami ozdobionym i pięknych wielbo-
nych z pomiędzy nich, ~~jak~~ jest ~~ta~~ pięknych
ilustracyi, widziałem mi w pamięci. Będzie
dziś wejść Wielkoryzyczny wiedzy ~~dziś~~ ~~dziś~~ jak
może więcej jeszcze, ~~wiedzy~~ ~~wiedzy~~ nawet o ~~tej~~ jabo-
chanej ~~mowie~~ ~~mowie~~ w ~~ustach~~ ~~pięknych~~ nie bardzo,
w pamięci ~~mowie~~ ~~mowie~~ ~~bardzo~~ bydz wybrany, ~~bardzo~~
ij dzisiaj ~~całe całe~~ wiosne, strzeg całe
całe dni ~~obemyśliwane~~ wytrwały podobieństwo
i podobieństwo, szczególniej jednej ~~dla~~ kraj ~~obrzeczne~~
i obyczajowe, na których rozwijał się ~~całe~~ ~~pierwsze~~

jednak ani gdzieś w mieszkaniach, albo gdzieś
fantazji nie pozbawiony. Poczyta Czytelnik
sam, że byłem świeży, że zaciekawiam i
zajmuję nawet z niektórych mężów, że
przedmyślałem, pewne szczegóły tego
ciekawiem wolne były przykrzyć dziecie
tak, jak już raz dzisiaj, w gwałcie wpta-
przed obrazami przykrzadzem.

Wtem, ~~nie~~ instynktowo prawie uczułem
że w salonie ~~nie~~ dzieje się coś nowego, że
odbywa się tam coś niezwykłego, kiedy
~~kiedy~~ obejrzawszy się, rozpoznałem od razu,
że pani Oktawja urządziła na wielkich gości
tzw. pełne tenterie. Nie na wszystkich pra-
wie, i w ~~wielkim~~ salonie widać było przez
drzwi otwarte odstawione i ołficie oświecone
stoliki do kart, a gospodarz ~~wto~~ dom wdosie
w tej chwili zbliżył się do zniekształ-
nych mężów, z którymi ja i panna Zdzejowska
wielkimy zamyt tak długo rozmawiali,
przepuszczę im partyę nie przyjmując
czego. Prawdziwie przyjął, lecz odmówił, tłó-
macząc się ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ale obaj z
gospodarzem dom odeszli, pożegnawszy przedtem
panny Zdzejowskie ~~gdzieś~~ ukłonami, albo
gdzieś malowali się gdzieś powrzyć

do niej szczerze. Ona im odpowiada zgrabnemi
ruchami ręgami i ~~ta~~ najpiękniejszemi
ze spójrzeń, ~~które kiedy~~ spędzą wreszcie
kiedykolwiek z bardzo pięknych oczu lobie-
cych, po wietrznie zasłonione ten delicie
siwiejące i ~~trochę~~ rzęsiste głowy. Jednocześnie
pod silnemi uderzeniami którego z gości
potężnego rozbrzmiał przeciąg walca i
pary z drugiej strony wiedzą między
~~dwoma~~ innych ~~tłumem~~ uderzeń pewnych spomiędzy
których najmniejszy, czy wreszcie (wszystkim
figury) (~~Wtenczas~~ widzi zaprosił ją do tańca. Niezwykle
był wzrastanym; wielka waga i powaga,
która ona do jego osoby na wiecznie dodała
tak widocznie przywiązywała, czyniła go
najpoważniejszym do pomyślnego zrobienia
początku, o którym przypuszczać ze wcale
był (~~Rondnym~~ więcej do zrobienia. ~~Był i~~ Chrząd
był rondnym. Bardzo grzecznie odmówiła, mó-
wiąc, że wcale nie tańczy. Posłedzi przeto
z których odgadłem, że Jadwiga dla usprawiedli-
wienia i zasłony i innych może niewyjaśnio-
wej krzywej, ~~zwiadomiła~~ wszystkich, że wci
ona jeszcze żałobę po ojcu i brania Wito-
bem nie mówił wstanie, ale (~~możnaby~~ domyślić, że

stałem było [illegible] zmieszanie [illegible] i że ten wyjątkowy przedmiot w niej ~~[illegible]~~ wywołał ~~[illegible]~~. Ona jednak, nie tłómacząc się [illegible] czy, ~~odtąd wyjęcie~~, odmawiała wyjęcia, potem coraz stanowczej i ~~widocznie~~ tak manewrowała, aby dostać się do ~~[illegible]~~ nie dalekich drzwi sekretnego, ~~[illegible]~~ lampą ~~[illegible]~~ z góry oświetlonego gabinetu. Dopiero wtedy zjęła ~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~ pod pierwszym lepszym pretekstem odeszła na stronę Józia, który ~~najwięcej ją napastował~~ najwięcej, poczem, zrobiwszy kilkanaście kroków [illegible] tańcami już podanymi i do gabinetu razem wpadłem. Tu, ~~przyciemnionem~~ przyćmionem światłem owinięta blaszanem lampą, przy stole pełnym ich albumami, pochwyciłem ją za ręce.

— ~~Co mówisz~~ Dla czego nie chcesz tańczyć, Kunigunko?

Patrzyłem na nią oczyma, które prosić mogły, bo pragnąłem bardzo aby ~~[illegible]~~ tańczyła w ogóle, aby szczególniej tańczyła ze mną. Wpatrzona, nawet ~~[illegible]~~ spuszczała przed wzrokiem moim powieki i nie odbierając mi ręki, chciała nagłe odemnie odwrócić, odmawiając zcicha.

— Odczułem... nigdy tak przytomnie

nie bydam... tak bardzo, tak wcześnie ogarnęła mię smutna powaga życia...

— Więc ja z tobie zdejmę, ~~rozpiadem~~, i odrzucę, jak odrzucam trzeba ~~odrzucić~~ cierń, gdy ci drzewa rdzę!... Niech grzeby i pręty spokojne i wiotkie w ~~tej~~ mej niepewnej ciągnę! Żyć ~~się~~ podzimnie, ~~i~~ pędzić ci czas ~~[illegible]~~ życia, który ~~[illegible]~~ bywa ~~wiecznym~~ wiecznym...

Rzekł ci trochę dzień zegara, po bardzo odwróconej ~~i pod~~ odemnie i nad ołtarzami trzeba pochylonej trzeba ~~[illegible]~~ ~~przeszła fale wzroszeń, które [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~ rdzewa ~~[illegible]~~.

— Nie mogę... przebacz mi, kuzynie... Naprawdę nie mogę...

Ale i we mnie zbudził ci ojcu prawie nowiczny, obie ci życie trzymać, ~~[illegible]~~ w swoich dźwięki walca, ~~[illegible]~~ które zawsze miały właściwe rozbudzenie ciemnie ukrytych wzruszeń, czynić mię ~~[illegible]~~ zwiedzam i zbarzem rzewnym.

— ~~[illegible]~~ tego walca, kuzynko, ~~[illegible]~~ ~~chwilowo~~ ~~[illegible]~~ ci... chwilowo... Czy tamy tylko pretoli i zawoli w nich zbyszek? czy nie zbyszek takie [illegible] ~~[illegible]~~ niedługiemi wiernie i ciągnęm? ~~[illegible]~~ ~~dokonać spójnij dwa serc?~~ czy nie zbyszek.

~~w tym~~ bizyum śpiewającego dziewczyn ich widać
a dawne miłość pieśń miłości? Mnie się zdaje
bliskie, a ~~nawet najstarsi~~ jeżeli się ich
naprawdę rzem, ~~najstarsi podczas~~
~~rodzicielskiego~~ Adam i Ewa, mieli ~~w~~
~~ma~~ (mniawie) ~~ego~~ tańczyć walca! ~~Jeżeli~~
~~piękno jest niebem, tańcz go pewnie Chernem~~
~~a Pan Bóg stwoże jego tańczyki i bawi się~~
~~dobre, stwarzając~~ tańcz go i tylko raz
tylko raz i tylko raz! Dobre! Moje drogie
kwiatki! moje ptiszki! moje... najmilsze!

Ostatnie wyrzekłem prawie do
~~ciej mnie, pochylony nad nią i~~ ~~ciej do~~
~~przeciskając~~ podniosła nadmiar głowy i
spojrzała na mnie wzrokiem, ~~trochę~~ w
którym (inne) wahanie i wspomnienie, ale
po krótkiej chwili odpowiedziała przestraszona:
~~— Dobre~~, powiedziała zcicha.

— Dobre.

~~Tylko sposobem~~ ~~to~~ ~~że sposobem~~, w jaki to po-
wiedziała, ~~a postawy jej~~ i z uśmiechem, który
na mnie jej wzięcie, poznałem w niej ~~kobietę~~
~~mniejszą poddać się i wstąpić przed innymi~~
~~i mną~~ prawdziwie ~~matrony~~ kobiecą, umiejącą
poddać się woli innej i czynić to z wielkiem
dobrem. ~~Z tym razem poddała się daleko więcej~~
~~woli mojej~~ ~~niż swojej, bądź do dla mnie widomem~~

http://rcin.org.pl

i czyniło [illegible] się dumnym. [illegible]
uczuciami tryumfu i szczęścia, [illegible]
sobie też i przy [illegible] [illegible] [illegible]
walca, widziałem ją [illegible] jakiś prawie [illegible]
[illegible] porządku salonu.
i [illegible] mi się [illegible] [illegible] tryumfu
i radości, których [illegible] pół raz z lej
[illegible] tego wieczora [illegible] [illegible].
Tańczyła dobrze i z wdziękiem, ale [illegible]
czuć było, że do tańczenia przystępowała
nie tylko i przytem, [illegible] i [illegible]
do [illegible] gracji i lekkości [illegible] tańca
[illegible] jej: suknia ciężka [illegible] [illegible]
i [illegible] obuwie. To spostrzeżenie
obudziło we mnie [illegible], podobne do
[illegible] [illegible] litości. [illegible]
obejrzeniu z nią salonu, i po [illegible]
jej na [illegible] przez nią [illegible] [illegible]
[illegible] krzesło, przez dość długi [illegible]
przypatrywałem się jej odzieży, [illegible] że
z uczuciem, bardzo podobnem do [illegible]
[illegible] litości. Myślałem, że z największą [illegible]
[illegible] przed nią i [illegible] [illegible]
[illegible] bucik na [illegible], [illegible]
[illegible] trzewiczki, potem, chociaż czasem [illegible]

18 ~~przemieniłbym się~~ w [illegible], ~~[illegible]~~ [illegible]
przemieniłbym w ubiór jasny, ~~[illegible]~~ [illegible]
~~ale [illegible] się urodzić i podtrzymać w świecie~~
~~[illegible] [illegible]~~ że ciemne ~~[illegible]~~ [illegible]
rozsypałbym ~~się~~ na głowie pośrzeż kwiatów i
~~byłby wtedy~~ – stałaby się tak, jak wszystkie
~~inne~~ kobiety się kwiatu i podziwia w świecie.
Byłaby też podobną do kwiatów i [illegible],
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~ ze swą [illegible]
~~[illegible] [illegible]~~ Biedne! jakiż [illegible] [illegible]
tak dobrze ~~[illegible] się [illegible]~~ w ładzie, ~~w powadze~~,
w ładzie, w powadze, w swobodzie", które nie
podawały się ~~[illegible]~~ przyozdobić tego marnego
życia takiemi nawet kwiatami, ~~[illegible]~~ jakie
marnem" jego zdobyć się może! ~~Nagle~~, przedziwne
mi się ~~po~~ głowie pytanie: czy ~~[illegible]~~ chciałbym
aby ona stała się inną niż była? Czy ~~podobałaby~~ zajmowałaby
mnie tak jak ~~podobała się~~ zajmuje teraz ~~i czy budziłaby~~
~~we mnie takie wrażenie, jakie [illegible]~~
~~[illegible]~~ przy niej, gdyby stała się tak
jak wszystkie? Po przetańczeniu ze mną tego
ukochanego walca, [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
~~na [illegible] [illegible], [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~ [illegible], [illegible]
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~postawą kobiecych [illegible]~~ stroju, ~~[illegible]~~
~~[illegible] [illegible]~~ i ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible]
Zmieszanych z szelestem walczących [illegible]

i szmerem wiedu podczas przytłumionych 17/98.

rozmów, wydawały się mniej ~~szumne~~ odosobnione i smutne, ~~z jakichś samotności [illegible] takie nieznanych~~ i ~~smutków melancholijnych, wypadkiem do zabawy~~ z jakiejś pieśni ~~tej~~ melancholijnej, ~~rozlegającej się po salonach~~ wypadkiem do zabawy. ~~[illegible]~~ stanowiło, ~~[illegible]~~ się bardziej ~~[illegible]~~ nagle, ~~[illegible]~~ ich, ~~które, [illegible] gdy echo już tym [illegible] od widzianych smutków i poniesionych strat [illegible], w [illegible] ich [illegible] najpomyślniejszych jednak cierpiała [illegible] i niewidzianym przed obliczem tego świata, szczere i swobodnie oddać się nie mogła!~~

Przetańczyłem ~~tańce~~ z gospodynią domu lanciera, z panną najładniejszą mi w tem zebraniu poznaną polkę i poznałem, że nie oddali się dziś mniej społeczeństwom, świata nie szczere i swobodnie. Panny Andrejowicz zabawiały [illegible] rozmową ~~[illegible]~~ pedagog wysokiego stopnia, mający w kółku naszym niezaprzeczone prawa obywatelstwa, bo ~~[illegible]~~ człowiekiem ~~[illegible]~~ wykształconym, ~~[illegible]~~ poczciwym organizatorem filantropijnych zabaw i zbieraczem bardzo ~~[illegible]~~ ciekawych starych ~~[illegible]~~ i gratów i [illegible]. Im przyjemniej ceniłem go wysoko i lubiłem bywać w jego

http://rcin.org.pl

20 dom, ~~wielkie dla dziecka dzieci, które~~
~~w nim panować, ale i dla tego że był od~~
przedstawiał prawdziwe i ~~wielkie~~ wielkie
Mszem. Wszyscy, niegdyś ~~bardzo~~ niepodobnie
jeszcze bredzi i wspaniały portaty, dzisiaj
dobry znajomy zabawiał panny, którzy
w sposób zapewne ~~wdzięczny~~ ~~robić~~ wiele bardzo
przyjemny, ~~po prawdzie~~ ~~zmobilizował~~ ~~się~~ po prawdzie
więc tu widzieć się, gdy spostrzegam, że ~~tamtych~~
~~ich~~ lepsze, ~~nie~~ już nie zmuszony, ~~tak~~ jak przed
ansiorem i pełny, ale zmuszony, ~~bardzo~~ ~~dobrze~~
bardzo zmuszony, że ów ony ich przygardy,
pełniali wzdłuż i wiec i szczęśli dzięki
od dzwonego i z całej ich ~~ubogo~~ wanego
posiadania. ~~Spostrzeżenie~~ Rozmiemy się
to spostrzeżenie. Oczem ~~tak~~ ~~z~~ ~~tem~~ zmuszony
powiedzieć ~~on~~ ~~ich~~ ~~ich~~ ~~ich~~ ~~ich~~ ich dzisiaj i
przyjemny ~~odwiedzić~~? Ale tego wiemy nie
wiedzą ani ~~bym~~ ~~dwóch~~ ani ~~dziewięć~~ zmuszony,
na dwóch i niedziela jednego, ~~który najdłuższy~~
~~i najprzyjemniejszego~~ ~~odwiedzić~~ ~~pozostawiony~~
Pomimo, że podziękowali odwiedzić ~~tym~~ ~~tym~~ ~~tym~~
do tańca ich zapraszali i że, co gorsza, ~~ze~~ ~~ciąg~~
jednego, ~~zrobić~~ ~~raz~~ szczęśliwym wyjątkiem raz
nazywać, między pewnie odzwali ich i zmobilizował
o ile tylko ~~pozwoli~~ ~~na~~ ~~tańcach~~, dwóch, trzech, czterech
i dwóch. Teraz ~~tak~~ ~~że~~, ~~pewnie~~ i wyższa

filantrop i zbieracz, ustąpił przed Branickim, Widlim, Staszem i innymi, którzy otoczyli się kółkiem ciasnym i ścisłym, a z pomiędzy których najczęściej i najżywiej rozmawiała ona z Widlim, ~~ba~~ ~~wprawdzie~~ choć już bez uprzedniego i w stosunku do Branickiego uszanowania. Przekonałem się już wówczas, że nie był on odtrąconym; niemniej, dla tej damy, większej w pozdrowieniach ~~spodziewa~~ i mniejszej i w ~~wysokiej~~ ^całej^, ~~całe~~, pozostał zawsze poetą i redaktorem dziennika ~~dzi~~ uprzedniego. Ale dziś drugim dopiero czasem, pochwyciłem szczęśliwą chwilę z nią tylko sobie sam na sam i zapytałem.

— Czemu ~~Mazurska~~ ^ten pisarz poważny^ ~~Pani Waleria~~ ^pani^, zmieniła się ~~tak~~ pospiesznie?

~~Kędzi~~ ++ ~~Tobie~~ figlarnym ognikiem, który czasem przez rzęsy jej przebłyskał, odpowiedziała:

— Porcelany.

Ah! ~~byłem już w domu!~~ Wiedziałem, ~~dobrze~~ ^iż^ że ~~gdy~~ ten świat i przyjemny światek ludzie ^ludzkie^ kogo na porcelany, ~~trochę~~ może czasem doprowadzić do zniecierpliwienia świata. Z drugiej strony jednak, przedmiot ten był dla mnie samego, nie w tym aż stopniu, ale ~~takie~~ bardzo interesującym.

http://rcin.org.pl

— To wcale nie mądra rzecz... pomyślna! Gdyby kuzynka, zapoznała się bliżej z ~~[illegible]~~ dziećmi.

Podniósł na mnie ~~[illegible]~~ oczy ~~[illegible]~~ przestraszonej zieloni, monotonnie ~~— Ta~~ deklamował.

— Szachy, franzonki, kierpińska, czwarte... karty z wieku 17go, stoła z dębu 17go, franzonka serwetki stara, franzonka serwetki nowa, ~~franzonka z pocztów bieżącego stulecia~~.

~~Ale~~ Nagle, opletła w pierzyce i z ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ śmiechem, odpowiada.

— Kuzynie! czy podobna, aby ordzieb mógł sobie stworzyć bóżka — z porcelany?

~~Spriada się bardzo poważnie, nieboszczyk z poważnym~~

— Kuzynko! Wszyn pierwy zachmurzył, tamniemy czy wypadkiem sam nie stworzyłaś sobie bóżka — z gliny?

Zaciekawiło jego.

— Owszem, nie, ale dopomóż mi, kuzynie, bo nie mogę sobie przypomnieć... Jakie się on nazywa... ten mój bóżek?

— ~~Spodecon~~ Ma kilka imion: spodecznodo, opod...

~~Spowaźniała nagle.~~

— Ale czegóż mówisz, że ~~on jest~~ — z gliny?

— Bo pierwszego ordzieb Pan Bóg ulepił z gliny.

więc i skór wszystkich jego potomków jest
pierwszym i mocnym, tylko głowy, czyli, co chcesz,
widzi, jest tylko marzeń, ~~spadł~~ skóry ~~z dzieci~~
na jego odtwarza z drugi i ciałem, a nie
~~dokonał przerobił dokonał przerobił tego~~
~~bohatera, tak jak każdego innego, nie~~
~~z dokonał, ~~ale~~ stał się bóstwem doskonale~~
~~pięknem, doskonale szczęśliwem i – nie~~
~~śmiertelnem.~~

Spodziewał, ~~zamyśliła się bez~~ ~~oczywiste~~
~~bez~~ brwi ~~stworzyć~~ ~~pierwszy~~ ~~pomarszczyć~~
~~pokłonił~~ ~~rzekł~~ ~~odpowiedział~~ ~~zaprzeczył~~
– To prawda, kwiecie, ~~odpowiedziała~~, że tego
dobra uczynić mego boże ani doskonale
~~i~~ ~~piękny~~ i szczęśliwym, ani nieśmiertelnym,
ale myślę, że kto bez takich bożków żyje,
żyje bez Boga!

Podziwiony, odpowiedziałem: ~~odpowiedz~~
– W takim razie jedyny ~~istoty~~ ~~piękny~~
i doskonały, ale ~~bóstwo~~ ~~i nieprzystępny~~,
dzieniem zbie ze wiele drobnych, ~~ale~~ i
niedoskonałych, ale ~~mimo~~ ~~wielkich~~ ~~prawdziwych~~
~~przystępnych~~... – Żadne to ~~tego~~! ~~wszystko~~ – Co? a ~~przecież~~
~~przecież~~ ~~w przedsionkach~~ ~~w~~ ~~bez~~ ~~bez~~ ~~bez~~
~~bez~~ ~~bez~~ ~~bez~~ ~~bez~~ – To, co ~~przed~~ pan mówi ~~o~~ ~~o~~ ~~o~~
~~ale~~ ~~wszystkich~~ –

W tej chwili ~~pod~~ ~~tego~~ ~~pappenheim~~
do wiersza. ~~Pod~~ ~~wpływem~~ ~~niemiłego~~ ~~wrażenia~~,
~~wiedziałem~~ ~~się~~ ~~przestawać~~ ~~nie~~ ~~mnie~~
~~i~~ ~~które~~ ~~mówiłem~~ ~~teraz~~ ~~będzie~~ ~~nie~~ ~~mnie~~
~~żadne~~ ~~mane~~ ~~mde~~ ~~sprzeciw~~, wiedziałem się

z podaniem jej ramienia, i wprowadził się w
Sem Broneck, którego Kilka i innych wpro-
dzić chciał, i tylko nie zdołał. Idź i chmury
zbiadem do wieczora i nie przegdem tego
wspaniałego pożyć ij nawet wtedy, gdy
~~najsprzyj~~ najsprzyjniej i najmiarowiej
prowadziłem z dwoma sąsiadami wiecz
najprzyjemniejszy pod dźwiękiem kondezan
Wyc według jej zdania żyjemy bez Boga!
Lóż tak dzisiaj czynimy? ~~Kto~~ Czyniemy sobie
bóstwo z porcelany i innych równie
nadobnych, a kosztownych materyałów. Lóż to
Kom wtedy? Jeżeli rozsypiją się nam
w ruch, albo ~~między nas~~ ~~nieszczęście~~ ~~zdarzy~~
~~wypadnie~~ i między nasem śmiertelnie
nam tylko biedą! ~~Gdy~~ Kto zaś kto inny chce
~~być w obdarch~~ i odejść ij żadnemi
krzami, ~~nie przeszkodą~~ a ~~zarzem~~ ~~pożyczać~~
miedź i życie odwiecznie najprzeciwniejszym światu
zarzem, nie przedadzamy! Jest przecie
na świecie wolność wybory, rozmaitość
gnostów i ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
ono? ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
Porzelanowy Kmiecić ij, to prawda, ale ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ i mnóstwo, zdaje ij wzbraniać do walki, z
~~[illegible]~~ bóstwem ~~[illegible]~~ i zmarnem.

http://rcin.org.pl

Gdy się dawniejszy Brandes nie sprawiał tak
jak przed dwoma dniami, bo lepiej zawodził;
bawił się (jednem) wybornie przez połowę wie-
czoru, a przez drugą połowę z uwagą
słuchał tego co mówiliśmy, ~~[illegible]~~
~~jakich~~ wiadomości o czemś, ~~o [illegible]~~
~~[illegible]~~ mówi, ~~albo~~ o teatrze, którego jest
w dobrym znawcą. Do ich rozmowy wtrącił się
się często ci co siedzą obok i ci co siedzą
w przeciwnej stronie stołu; jest ona widocznie
przedtem, w którym skupia się uwaga
pewnej części towarzystwa, spostrzegałem
również — nie bez widocznej uciechy.. Panie
dziś i wiarołomnie bilet, ~~biletów~~, a
dalszych krzesłach obok siebie i z uwagą [illegible]
przed — oczami; × ~~których dobrze [illegible]~~
~~którym [illegible] wspaniałe [illegible]~~ [illegible]
~~i [illegible] przeszłości, zabawności,~~ ~~prostego~~
~~błędu świata i t. p.~~ [illegible]
~~[illegible]~~ i [illegible]
przytem nie ustaje w rozmowie z dwoma
ślicznymi towarzyszkami, przy końcu wieczoru
popadłem w stan, błogi ~~[illegible]~~
zupełnego ~~[illegible] i prawie [illegible]~~
~~[illegible]~~ do ~~[illegible]~~ stanu ziemskich ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ zniechęcenia...
Jednak, po wieczorze, gdy byłem sam

26

że Idalka i jej towarzyszka żegnały gospodarzy domu, ~~gospodarzy domu~~ wyszedłem do przedpokoju, aby pomódz tym paniom ~~ubrać się do~~ [illegible] futerka i ~~odprowadzić~~ wsiąść do powozu. Jakie! Były to przecież [illegible] trzewne, ~~[illegible]~~ w jednej z których w jednej ~~[illegible]~~ bywałem prawie codziennym gościem. Nie widok futerka panny [illegible] do-wiedziałem ~~co~~ [illegible] czegoś nadzwyczajnego; ~~ale [illegible] w tym jej [illegible] i [illegible], przekonałem się, że [illegible], tak [illegible] i niemodne futerko [illegible], [illegible] przeciw [illegible] [illegible] do [illegible].~~ Idalka ~~[illegible]~~ i ony ~~[illegible] się~~ [illegible] ze wschodów i [illegible] futerku i [illegible] trzewiczkach ze [illegible] ciemnego [illegible] wyglądającej, także podałem.

— Nie potrzebuję zapytywać się, Ksawery, czy jesteś zadowolony z dzisiejszego wieczoru... ~~to widzę, że tak jest~~ widać to dobrze...

— Ach, tak! zawołałem; wszyscy byli dla mnie tak dobrzy ~~tak~~ uprzejmi...

A po chwili, ~~[illegible]~~ z głębokiem przejęciem się, dodałem:

— ~~[illegible]~~ odległych stron przybyłem, [illegible] tu jednak prawdziwie braterską życzliwość... i to mię ~~bardzo, bardzo~~ tak cieszy!

Lichardie na mię spójrzałem. Tak; ~~tak~~ ciągle
w ~~istotnie~~ z obarwanej ciż braterskiej
szczerości! ~~Bezpieczeń, gdzie będzie wiedzi~~
~~kiej~~ Tym bólem, którego ach dziadek na
mię tak widocznie, mię będą ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
braterski szczerości! Przed dwiema
porami szedłem ażeby ciż ze swego domu
i do ciż jej poniosłem. Tak miłych, po
wyjściu z ciepłami, napędzonej ~~[illegible]~~
i świetnemi barwami i odmiennej
wonią wspaniałych roślin, rozsadzamy ciż
na widok ~~[illegible]~~ polnego kwiatu, ~~na~~
~~którym świeżego od którego będzie świeży~~
~~[illegible] kwiat, w świeżym [illegible]~~
~~[illegible], będzie~~ świeci kroplą rosy...

Braterski szczerości! O, dzieci, siedzie
~~i pociągnę~~ jak kwiatek polny ~~[illegible]~~
~~[illegible] jak [illegible]~~ ~~[illegible]~~ kroplą rosy! Gdyby spró-
bować przybyć tu w jestem pić kopiemi
z nerwistem mieszanym ~~bez kiedyś~~ i bez
mojętu! Gdyby ~~próbować przybyć tu [illegible]~~
~~i ich bogaty w przyjemne [illegible]~~
~~bez [illegible] w [illegible]~~! Dzięki, bardzo dzięki,
nawet pomimo dem [illegible] i przejmy
i ~~do~~ [illegible] kwiatowych, ~~[illegible]~~ i
biedować, zamiast [illegible] i
wyciedować — braterski szczerości! Pozdro

twojej wiary do najlepszych w pewnej katego-
ryi kierunki, mam na myśli historyę, a którą
szczytem z ust do ust przechodzące zaciekawia-
i nawet wstrętem, mam przedewszystkiem
majątek, podobno dużym majątek i — otóż,
dla czego pomimo że [illegible] antyidealne jakby,
szczególnie [illegible] i [illegible] brzydki,
pomimo że z wielu względów to [illegible] się
jak [illegible] panny, ~~[illegible]~~ prędko i bez starań
zdobyć — braterski [illegible]!! Przedewszystkiem
majątek! Naturalnie dla tego, abyśmy
[illegible] ~~[illegible] i przyjaciele nasi~~, stanowili
~~[illegible]~~ [illegible] do [illegible] posagu. Wcale nie; ty
pomiędzy nami, ~~nawet liczniejsi [illegible]~~,
tacy, którzy ~~zarówno~~ dla [illegible] ze ~~względu~~ powodu
[illegible] (majątkowej) [illegible], zarówno jak ~~[illegible]~~
charakteru, ~~[illegible]~~ nie mają skłonności do takich
~~[illegible]~~ nie może być o nie [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
[illegible] [illegible] nawet [illegible] o interesach
~~[illegible]~~
[illegible] po [illegible], ~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] nie może być przyjemnem,
~~albo [illegible]~~ i wygodnem, tylko przez
bogactwo, więc ~~[illegible]~~ z usprawiedliwieniem [illegible] i [illegible]
~~[illegible]~~ oddajemy (im) teraz, ~~[illegible]~~ [illegible]
sprawić, że nie jesteśmy najpodobniejsi ~~[illegible]~~.

~~w świecie~~ nędzarzami. To jedno, a drugie: ~~ostatnie~~. ~~Trudno i bardzo~~ niepodobna, aby biedak był dostatnie ostatecznym. Wiec bogactwo zawdzięczamy ~~przedewszystkim~~ głównie przyjemnej i wygodnej, jeśli i dzisiaj, ~~stanu~~ ~~wszystkim~~ życia. ~~Dla tego także~~ ~~tym~~! ~~Dla tego jeszcze, dzisiaj~~ ~~świata jest świat pełny~~, i ~~kiedy~~ ~~bierze się~~ ~~zazdrości~~ ~~pomyje~~, ~~że w znacznej, w znacznej części, Bóg~~ ~~upadł~~ ~~pod~~ ~~ciężar~~ ~~ze złota~~! ~~Żeby~~ ~~dla niej wiem~~! ~~Bóg~~ ~~w pozwolę~~ ~~dawnej~~ ~~Bóg ze złota~~ ~~dawnej~~!

~~W dwu~~ ~~mieszkaniu swego~~ ~~ubogiego~~ ~~ij~~ ~~w~~ ~~ado~~. ~~Jaki~~ ~~jest~~ ~~jednak~~ ~~rozczarowany~~ ~~jestem~~ ~~do~~ ~~widzi~~ ~~i~~ ~~że~~ ~~jest~~ ~~wielki~~ ~~rozum~~! ~~I jak różnica~~ ~~między~~ ~~bogactwem~~ ~~a~~ ~~nie~~ ~~bardzo~~ ~~biedy~~ ~~mogłaby~~ ~~właściwy~~ ~~i~~ ~~jakie~~ ~~dzieje~~ ~~podobno~~ ~~przed~~ ~~bóstwem~~ ~~że~~ ~~złota~~ ~~Bóg~~ ~~że~~ ~~to~~ ~~tylko~~ ~~przyczyną~~ ~~które~~ ~~dla~~ ~~Boga~~ ~~złota~~, ~~nie więcej~~! ~~Dla tych~~, ~~którzy~~ ~~dla~~ ~~Boga~~ ~~uwielbieńców~~, ~~nie~~ ~~mamy~~ ~~czy~~ ~~bez~~ ~~interesowni~~ ~~czyto~~ ~~bez~~ w znacznej części wypadków inaczej i bezinteresownie nazywamy – bratem życzliwości nie ~~jest~~ przypuszczam, o niewdzięczności względem niego, albo o brak łaski, oskarżać nas nie może! ~~Tylko~~ ~~jest~~, ~~Bóg~~ ~~wdzięczności~~ ~~z~~ ~~demonstracji~~ ~~Boga~~ ~~odnosi~~ ~~do~~ ~~naszej~~ ~~mieszkania~~, ~~ciągle~~ ~~i~~ ~~nie~~ ~~w~~ ~~stosunku~~

swojej roboty do najlepszych w pewnej katego-
ryi zaszedł, mam zresztą historyę, którą
szeptem z ust do ust przechodzi z [illegible]
i nawet wstrętem, mam przedewszystkiem
majątek, podobno duży majątek i — otóż,
dla czego pomimo że wasz antysemityzm jako
[illegible] i [illegible] [illegible];
pomimo że z wielu względów [illegible]
jak [illegible], ~~[illegible]~~ prędko i bez starań
zdobyć — [illegible] myśliwski!! Przedewszystkiem
majątek! Nawet nie dla tego, abyśmy
[illegible] ~~[illegible] i przyjaciele wasi~~, stanowili
[illegible] do w całą posagu. Wcale nie; ty
pomyśl sobie, ~~nawet liczniejsi od innych~~,
[illegible], którzy ~~[illegible]~~ dla [illegible] z powodu ~~[illegible]~~
[illegible] majątku [illegible], szczególnie jak ~~[illegible]~~
charakteru, nie mają ~~[illegible]~~ [illegible] do takich
~~[illegible] [illegible]~~ nie mogą być [illegible] nie [illegible]
[illegible] [illegible] jakiekolwiek [illegible] ~~[illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~
[illegible] [illegible] [illegible] nawet [illegible] o interesach
~~[illegible] [illegible]~~
Albo po prostu, ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] przyjemnem,
~~albo [illegible]~~ i wygodnem [illegible], tylko przez
bogactwo, więc z wstrzymywaniem [illegible], i [illegible]
~~[illegible]~~ całe oddajemy tem, ~~[illegible]~~ [illegible]:
sprawić, że nie jesteśmy ~~[illegible]~~

~~w świecie~~ myślowanym. To jedno; a drugie:
ostatnie. ~~Trudno i prawie~~ niepodobna, aby
biedak był dokładnie ostatnim. Wiele
bogactw zawdzięczamy ~~prawdziwie~~ ~~głos~~
przyjemnej i wygodnej, jeśli i dzisiaj
~~strony~~ ~~nasze~~ życie. ~~Dla tego także~~ ~~jest~~
~~tym. Dla tego jeszcze, dzisiaj~~ ~~prawdziwie~~,
~~świat jest świat pełny, i kroplę~~ ~~rzy~~
~~biorą się bratersky życzliwości~~ ~~poczytuję~~,
~~to w zwarcie, w zwarcie części, bóg~~
~~upadły~~ ~~upadły~~ – ~~ze złota~~! ~~Żeby~~ ~~dla~~ ~~więcej~~ ~~wiązał~~!
~~Bóg~~ ~~z pozwolenia~~ – ~~dawnych~~ ~~ij~~; ~~bóg~~
~~ze złota~~ – ~~dawnych~~! ~~przed~~

~~W dwóch~~ ~~mieszkaniach~~ ~~swego~~ ~~widzenia~~
~~ij~~ ~~w~~ ~~ordo~~. ~~Jaki~~ ~~ja~~ ~~jednak~~ ~~rozsądzamy~~
~~jestem~~ ~~do~~ ~~widzi~~ ~~i~~ ~~do~~ ~~jak~~ ~~widzi~~ ~~razem~~!!
~~I jak różnica~~ ~~między~~ ~~bóg~~, ~~o~~ ~~mój~~ ... ~~nie~~ ~~będzie~~,
~~biedny~~ ~~mogły~~ ~~właściwy~~ ~~ij~~ ~~jakie~~ ~~różnice~~
~~podobno~~ ~~przed~~ ~~bóstwem~~ – ~~ze złota~~!
~~Kto~~ ~~ty~~ ~~to~~ ~~przyczyna~~ ~~także~~ ~~dla~~ ~~Boga~~ ~~ze~~ ~~Boga~~
~~złota~~, – ~~nie więcej~~!! ~~Dla~~ ~~tych~~, ~~którzy~~ ~~dla~~ ~~Boga~~
~~ulubieńców~~, ~~rodzicy~~ ~~się~~ ~~w~~ ~~nas~~ ~~ogół~~ ~~bez~~ ~~interesowania~~
~~czyto~~ ~~bez~~ w zwarcie części wypadków inny
wie i bezinteresownie rozmawiamy – bratersky
życzliwości nie, ~~jak~~ przypuszczam, o wiedzy
względem mięso, albo o brak ciepła, oskarżać
nas nie może! ~~Tylko~~ ~~jak~~, ~~o~~ ~~wtedy~~ ~~z~~ ~~jemi~~ ~~myślami~~
~~rodzice~~ ~~się~~ ~~dowiedzą~~ ~~o~~ ~~mnie~~ ~~jest~~
~~rodzice~~ ~~do~~ ~~swego~~ ~~mieszkania~~, ~~ciemno~~ ~~ij~~ ~~nie~~ ~~widzą~~

30/ nie w sztym humorze, ani pod wpływem wiedzy
lonej lekkości, ale poprostu i szczerze sentymentalny.
~~[illegible], [illegible], czułem się [illegible],~~
Zapalonem cygarem siedzę na otomanie
myślałem, że [illegible] jedna, jak obydwaj [illegible] powiedz
~~[illegible] [illegible], [illegible] [illegible]~~
Musi być [illegible] więcej w ludzi, w [illegible], [illegible] cele
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~
życia i t. p. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
[illegible] [illegible] całą [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
[illegible] do analizy i rozczarowań [illegible] [illegible]
~~[illegible] ale z drugiej strony [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] i pod [illegible]~~
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] i
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible].
Natomiast, ~~[illegible]~~ [illegible] jednej nie
zrozumiałem, — bo opóźniło mnie oddanie
~~[illegible]~~ (przybycie) paru obowiązkowych wizyt, — w chodzie do
[illegible] Idalki, zobaczyłem ~~[illegible]~~ na
~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] i zapytawszy [illegible]
ku tego Heleny, z niejakiem zdziwieniem
usłyszałem nazwisko znakomitego lekarza
profesora. U Idalki nie bywał wcale przy
niej też do panny [illegible]. (pomyślałem) ~~[illegible]~~ [illegible]
strony [illegible] [illegible] i niezmiernie
każdego, ~~[illegible]~~ dowód wyrobiej czci i [illegible]; nie
wiedziałem jeszcze, że były to ~~[illegible]~~ takie interes
ale z dziedziny uczuciowych. Siedzieli (obaje) ~~[illegible]~~
zupełnie w sobie, (obaje) ~~[illegible]~~ [illegible] i po ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ po przywitaniu wtajemniczony mój ~~bilet~~
~~[illegible]~~, co [illegible] w sieni rozmowy, [illegible]
13x już w obecności mojej, a w nieobecności
Idalki;

31 104

żadne rzeczy były dziewiczymi
których ~~chociaż nie obciążały~~ więcej do góry
doskonały ... obiadowej
Rzecz ścisła, o ~~przyjęcie~~ osiedlenie się do okolicy panny
Zdrojowskiej młodego lekarza, czyniącego to
~~sobie~~ powodanie do przyjemności i zajść
~~wiejskich zielonych~~ wiejskich. ~~Było tam pewne~~
~~miasteczko, o kilka wiorst od Krasowic~~
~~(tak nazywały się dobra)~~ podobne, w któ-
rejonym tancie, panna Zdrojowska ... pro-
fesora, czy podobne ... widziano możliwość
jest do znalezienia, a on, po ... po-
trzebie, przyjeżdża do niej ... w okolicy
Ale przedstawienie się jednego ... najlepszych
~~sobie~~, a ~~najwięcej~~ pod tym względem obiecujący
Jako człowiek praktyczny, i ~~dla przedstawienia~~
~~młodzieńca bardzo szczęśliwy~~, dopytywał
się pilnie o warunki moralne i materyalne
przyszłej egzystencyi ~~prote~~ protegowanego
młodzieńca, a ona dziś mu ... i opowiadała
mu te warunki obszernie i także ~~bardzo~~
praktycznie. Było tam pewne miasteczko,
o kilka wiorst od Krasowic (tak nazywały
się dobra) podobne, w którym młody lekarz
mógłby ~~osiedlić się w warun~~ zamieszkać i zna-
leźć praktykę, (wprawdzie ~~niewielką~~; ~~ale pewną~~), bo są także i
takie dwory, o tyle i tyle wiorst ~~od~~ ... mil od
~~tego~~ tego miasteczka odległe etc. etc. — Słuchałem z ...

~~wcale~~ ~~zupełnie~~ piernem i już dla rozrywki bardzo
jak dla Kontenanu ~~bardzo~~ ~~zerdzi~~ jakiś
zapadem powiedział wiele stan albo
gdy zajęcie się moją rozmową wzrosło. Uszy
zadem, a miasteczko i ~~dwory~~ ~~bardzo~~ wie
liczne dwory, mogłyby przedtem ołonowi dostarczyć
środków egzystowania ~~w~~ tak ubogich i nie
pewnych, że ~~odstąpiły miejsca~~ ~~dwór~~ ~~wzwyż~~
~~zaprzestać~~ ~~dwór~~ ~~przedtem~~ ~~mogłyby~~ ~~znaleźć~~ ~~w nich~~ ~~zapotrzebowania~~
~~najmniejszy~~ ~~z~~ ~~zachodzeń~~ ~~jeszcze~~ ~~przedtem~~
~~nieco~~ ~~ze~~ ~~strachu~~, ale że pana dwojaka
ma ilości ~~i~~ ~~postępowanie~~ ~~zarządzeniem~~
niedostatku. Zarządzić
Jeszcze ofiarowanie przyrodzenia
Zbawcy wdowi i jej bliźnich, ~~[illegible]~~ corocznie
wypłacanej sumy... Suma była, jak dla orzeł
pojedynczej, znaczną i wielkie ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
do ~~możliwego~~ egzystowania ~~[illegible]~~ w tej ołonowej
lego ołonu, stanowczo wszawek. Będzie
to zawsze egzystencja mniej więcej ~~[illegible]~~ anachoretyczna
ale cóż robić, dla uniknienia ciężkiego
położenia odpowiednie — możliwa. ~~[illegible]~~ do
~~[illegible]~~ ofiarę swoją przywiązywać, natomiast
warunek, aby między ołonem, stale i ~~[illegible]~~ na
uczynienie odwiedzał zarówno dwór w Krasowym
jak sąsiadujące z nim wioski, których liczbę
i odległość do miasteczka ~~[illegible]~~ obrachować
wszyscy ~~[illegible]~~ wymienić. Pomimo obrachowań i

i w ~~w~~ ~~wyż~~ przekonaniu, ~~z jakiemi całą~~ ~~[illegible]~~ ~~w~~ ~~które~~ w całem
traktowaniu sprawy tej obarczać, mnie-
nida się i ~~[illegible]~~ ~~ogarniać~~ ~~się~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
lona, czy zmięszana, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
się z portfelu swego (cząst jego na czyjś
barki zrzucić, bo zaiste ~~[illegible]~~ się ~~[illegible]~~
— Spodziewam wolę brata mego, który mówi
wiem, że jest to ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

Ale profesor, którego rzecz w zawodzie
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
przemiarą, skarżył się nie przewolił. Wtedy
w głębokim milczeniu ~~[illegible]~~ się ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
w sposób bardzo dalny powiedział Dibb
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
mi się zdawało, nawet ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
teraz był skończonym i po chwili zastanowieniu
już we drzwi, gdzie jednocześnie z wyjściem
profesora, do salonu nie wszedł Jadwiga. Wtedy
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
w dolarie domowej, miły czarej, miły ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ale nie-
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ i zaraz opowiadał
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

jest bardzo interesującym, ~~oczy i wdzięczny~~ ~~czarny~~ ~~wzrost~~ oczy i włosy jak ze czarnego gdzie tylko na głowy i wzrost średni. Wtedy ~~o wiele~~, ale bardziej i mówił melodyjniej, ale trochę wiele przebaczyć trzeba. Strój ~~Kraju~~ mode zwanego pod względem kroju i krojenia się tylko nie od dzisiejszego ~~nie~~ ~~bardzo~~, ale ~~bardziej~~ ~~bardziej~~, że ~~wierzchnia~~ kraju mode zwanego ~~był tak~~ pod tym względem ~~tak~~ dobre, tak bez zarzutu dobre. Miał nawet w sobie ów przyjemnego, jakoś w sem co mówił pobudzającego jakoś strum biegnie pozostawione wiadomości ~~bardzo~~ ~~ale to wiem~~ ~~wiemy~~ ~~bardzo zajmujących wiadomości~~ ~~o których opowie mi później mi opowie~~ ~~o których~~ Potem spotkał się z nim w teatrze ~~na premierze na premierze na której~~ ~~byłem i o której po pierwszem przedstawieniu~~ ~~nowej opery i będzie mogła~~ wyobrazić ~~jaki~~ sobie wrażenie jakie to zrobi, gdy Krisie Nazaretzen ~~wejdzie~~ ~~dojdzie~~ ~~wejdzie~~. Wtedy i ~~przy~~ ~~pokazu~~ ~~pokazu~~, to jest ~~Krisie~~ ~~pani~~ ~~Nazaretzen~~ ~~Nazaretzen~~, który ~~was~~ ~~was~~ ~~wiemy~~ ~~wiemy~~, co ~~wie~~ interesujący ~~widzę~~ ~~w domu~~ ~~nie~~ ~~byłem~~ ~~i nie~~ ~~specjalnie~~ ~~poznania~~ ~~Krisie~~ ~~Nazaretzen~~ ~~nie~~ ~~wszystkich~~. Potem ~~zwracał~~ się ~~z~~ ~~żądzą~~

http://jirinovo.org.pl

że Judaszek nie mógł być obecny przy wizycie ~~[illegible]~~ Le Père ~~[illegible]~~ Dawnej
niego bardzo żądnego profesor jest ode
wiedziem nadzwyczajnie szanowanym i
lenduanym, ale dziś przytrafił, że zapom
dzasie stumienia do alety.

— A Marenie, ~~Adeje~~ Seweryno, czy będzie
mieszy widzieniem? ~~Bo widzi [illegible]~~
~~[illegible]~~ Gwin, ona o takich rzeczach
Ona jest zbyt zbyt idiotka kiejsza, ~~[illegible]~~
Marynarzenie mamy o widziem lekarz. Przebrem dni
~~[illegible]~~ Jedynie na inny sposób niż Judasz
z Marcelgesko, plemia Widziewski
ciągle się ~~[illegible]~~ jak przez sen, głosem
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ jak przez sen zdumionym
głosem wodzi: przyszli, o, przyszli, idziecie
lekarz! ~~Czy~~ Tresek, Gwin, ale ~~[illegible]~~ przy
niósł do przemytami jeden Balzac: ~~[illegible]~~
przedcin, de village. Czytałam ją, bardzo
ładne! Cóż, Seweryno, czy będzie miał tego
większego lekarz?

Plamie Widziewski ~~[illegible]~~ nie gniewał
się Ja tak Judasz, ~~[illegible]~~ a nich
~~[illegible]~~ odpowiedzieć.

— ~~Żadnych~~, Judasz, ~~[illegible]~~ niemam takich manei,
bo mieszkam w mieście, albo będzie nas. Gdzie
mieszkam na wsi...

— Nie chcę ~~[illegible]~~ mieszkać na wsi! Och, Rima

Probujące [illegible] idei
na wsi: [illegible] sielanki
i [illegible] o modzie nie [illegible] szczególnej [illegible]
Dziś wyjechałem z panem [illegible] [illegible]
chodzi, i to mię odkrywa(?) [illegible] odstraszenia. Książę
Karaorgawin mówił, że [illegible] o Rumunji.

To były dojście i [illegible] [illegible] że
ja zdawałem się dla nich nie istnieć, co
mię obeszło; bo wcale nie przyszedłem
do odgrywania pomiędzy paniami [illegible] roli
[illegible] zaniedbanego, tylko
w pożyciu, że Idalka nie [illegible] wśród [illegible] książę
Karaorgawin [illegible] to [illegible]
mi było dziś obojętnem; ale zamyślenie w
które popadła panna Idalka i którego
przedmiotem był [illegible] naturalnie [illegible]
z profesorem przed chwilą [illegible]
zdziwiło mię i gniewało. Nie miałem
dla mnie ani jednego dobrego spojrzenia
albo słowa. Machinalnie [illegible]
przenosząc każdy albumu [illegible]
wzrokiem do swoich myśli, z których naturalnie
mowa, osoba [illegible] wyszła
bez śladu — więcej lekarz! Gdy wreszcie Idalka
dla wydania jakiejś
dyspozycji wybiegła z salonu, odezwałem się
trochę nagle.

— To co robisz, Augusto, [illegible] i [illegible]
jest bardzo pięknem, ale czy nie mógłbyś

ogrania się w poświęcaniu swoich
pieniędzy, poświęcanie ~~[illegible]~~ drugi życia bliźnim
szczególnie polecając – panu Bogactwem.
– Komu? – zapytał, podnosząc z nad albumu
oczy, które błysnęły.
– Przepraszam... pewnie nie zapisuje się nic
panu Bandurskiemu...
– Komu? powtórzył.
– Boże! więc panu Apostołowi... z dużą
z swojego rozkazu...
Srodze gwałtownym ruchem zamknął
album i ~~od~~ wyprostował się.
– Mój rozkaz jest synem Koliby, który
bardzo kochał i był przyjacielem mego
brata, ~~[illegible]~~ gdy ~~[illegible]~~ mego przyjaciela ~~[illegible]~~
~~brata~~ i prosił się, Anzyrie, abyś nie czynił
z niego ofiary – swoich z Boh przynosząc!
Mówił jak zwykle cicho, ale szybciej
niż zwykle i patrzał na mnie z góry. Zbliżał
patrzał na mnie z góry, jak podówczas na
Brondz, kiedy spotnęła, a z niej zabrzęczało
raz drugi widziałem jej obrażoną, tylko że
podówczas zemściła się na zaby, zatem, a teraz
tylko zelgnęły się w jej oczach, spuściła głowę i
wpatrzyła się w odwaga ~~[illegible]~~ w album.
Mnie ogarnął żal i wstyd, szczególniej żal, ale
takim że pierwszy ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ wyszedł

tylko ~~[illegible]~~ na balcon i przeszedł, ale nie wyszedł, więc powstrzymałem się, tylko nie mogłem powstrzymać wyrzutu, ~~[illegible]~~ jednym przymrużeniem się do mnie, mówiąc.

— Przepraszam cię, kochanie, serdecznie przepraszam. ~~[illegible]~~ jestem taki, proszę, ~~[illegible]~~ w tym ~~[illegible]~~, tylko nie bierz mi za złe i pikniku. Wiedz, rozmawiałem z przyjacielem bydem wzruszony ~~[illegible]~~ wszystkie ~~[illegible]~~ uczucia, dzięki obecności w gdzieś mojej istoty, o takich głębiach, o których ~~[illegible]~~ nie wiedziałem, albo ich po sobie nie czułem, aż jak najsympatyczniejsze. Wiem, że ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ zamierzałem ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ i dzisiaj będę czekał, że ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ w nie przełożenie mnie...

— Dla czego nie przyszedł? Przecież podobno ~~[illegible]~~ z nad albumu, ~~[illegible]~~ jeszcze wilgotnych.

~~Dla czego? Dla czego?~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Ogarnęło mnie zamyślenie, nad którego dopytywaniem ~~[illegible]~~ dla czego? Dla czego? aż ~~[illegible]~~ wydawało się, że znalazłem odpowiedź.

— Moja droga kochanko, zrozumiałem, dla czego jedna rzecz jest lepiej, a druga ~~[illegible]~~ gorzej? Dla czego chwilowe ściśnięcie jest mocniej, a ~~[illegible]~~ inaczej? Dla czego ~~[illegible]~~ może być tylko w wodzie, a ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

imie stadnenie o niej mniema? Prawda nabrzy, kuzynko, różnice indywidualne i jednakowo? ~~Ależ do gatunku~~

Teraz podziwiam z nad albumu i patrzę na mnie po swojemu: przemiłowie i mdaźnie.

— Ależ nie, odpowiedziałam podchwili; róże, słowik i ryba mnożyły stałemi, jakiemi są, — a człowiek ma wolę i może...

— Wiedzę to, przerwałam zaraz, niektóry utrzymuje, że on niema woli — i tak jak róże słowiki, ryba, podlega prawom natury i działającym na niego wpływom.

Zamyśliłam się.

— Tak, odpowiedziałam, wpływy te są zawsze bardzo ważne, wiem o tem z doświadczenia... ale ale, zdaje mi się, kuzynie, że jest na świecie ~~jakaś~~ moc cudowna, która może działaniom swoi wolę wielką...

Pilnie oczy swoje wzniosła w górę i zaraz koszą patrzałam na ich ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ srebrne światło, które ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ i zadrożonym ~~blaskiem~~ pochylamy się nad nią.

Jakaż to jest ta moc cudowna, kuzynko? ~~[illegible]~~ zapytywałam, powiedz mi, jak się ta moc nazywa?

Z blady pałz zmienić na twarzy i orła, ale bez wahania, odpowiedziała.

— Miłość, kuzynie.

Widzi! powtórzyłem, da dobro pewnie! ~~Ja~~ ~~kocham~~ ~~Mamy~~ Kogóż ty kochasz, dziecko? Co ty kochasz? ~~Mamy~~ ~~więcej~~ domyślam się tego ~~więcej~~ ale powiedz mi po imieniu przedmiot tej miłości, która daje ci wolę... Dla pewnego biednego grzesznika, który w tej chwili myśli o stłu twoich dłoni, powiedz... ~~Wtedy~~ ~~gdy~~ ~~wilgotny~~ ~~spojrzał~~ ~~na mężczyznę na mnie~~, ~~a~~ ~~kosztowne~~ ~~usta~~ ~~drogie~~ ~~od~~ ~~wzruszenia~~ ~~zaczęły~~ ~~mówić~~ ~~zaczęły~~ ~~prosić~~, ~~cichy~~ ~~mówić~~ ~~zdasz~~ Kocham nadzwyczaj pewnie mego dobrego szlachetnego, biednego, ~~ach~~ ~~jak~~ ~~biednego~~ ~~biedny~~ to, jak mi się zdaje, ~~jest~~ było przeradzającym ~~tego~~ ~~pokochałem~~ ~~mocno~~ i na ~~dzisiaj~~ ~~jeszcze~~ ~~dla~~ ~~co~~ dla niego było drogiem i świętem, ~~to~~ ~~ciemno~~ ~~w~~ ~~jego~~ ~~duszy~~ ~~gorzej~~, ~~gdy~~ ~~był~~, ~~w~~ ~~ciemnym~~ ~~się~~ ~~zgorzał~~. Kocham ludzi, ~~obaczyć~~ ~~gdyby~~ ~~się~~ ~~zbliżał~~, i dalej i najdalej, ~~ich~~ ~~kiedy~~ ~~dobroć~~ ~~kiedy~~ ~~przy~~, ~~kiedy~~ ~~pokochał~~ ~~cierpienie~~ dla ich korzyści przyszłości ~~zbawienia~~. Kocham jeszcze dom przyszłości, który, ~~zamówiłem~~ ~~jeden~~ ~~pamiętnych~~ ~~dni~~, ~~który~~ go ~~obaczę~~, a w każdej porze ~~i~~ ~~dzień~~ ~~i~~ ~~dzień~~, ~~pierwszy~~ i ~~ostatni~~ ~~jest~~ ~~bardzo~~ ~~pewny~~ ~~zdrowy~~ ~~pięknych~~ ~~wiosny~~... Kocham jeszcze...

Tu przez ~~osiemnaście~~, ~~jak~~ ~~promień~~ ~~słońca~~, przez mgłę ~~przebijał~~ ~~się~~ ~~ciągle~~ ~~do~~ ~~tego~~ ~~jej~~ ~~głosu~~, ~~uśmiech~~.

Kocham jeszcze ~~bohaterkie~~ ~~pod~~ wspomnienie

które ~~naprzód jak słońce nieśmiertelne~~ 41 109
~~wiosny~~ pogodź naprzedniejsz drogi mego ślepego-
dziecinnie, ~~niezmiernej srebrzej i bieda jak~~
~~srebro wdowy mojej babki~~, mojej kochanej
ś. p. mojej Bohuszy, także sobie, okropnie, ~~napadnie~~
przeciw kobiecie, która przeniosła, jedna ~~potrze-~~
gdy będąc ~~rozpaczona~~ okropnie nienawidziła
i rozpaczona....

Tu, z łoskotem otworzyły się drzwi od
dalszych pokojów, ~~a~~ do salonu jak bomba
~~wpadła i szybko~~ wpadł kobiecej i bez
najmniejszych ceremonji wołając na
kotowa cioci Sewelki, w niedługi ~~zaszo-~~
~~kierat~~. wrzeszczał:

— Książę Kotajczek był u mamy, a ciocia
Sewelka nie widziała księcia Kotajczeka...
a ja widziałem, bo my z panną Klarą troszkę
drzwi otworzyli i patrzyli ~~a jaki książę~~
Kotajczek... ~~i ja patrzałem~~... taki głupi,
głupi i tak ciężki, chyba... ~~ten książę~~
~~Kotajczek... bardzo brzydki... ale mama~~
~~panna Klara mówiły, że bardzo ładny~~....

Sewelka w [illegible]

— Czy widzieliście, ~~Sewero~~ dzieci, że ten mały zain-
teresował się księciem Kotajczekiem! Nie daje
mi spokojności, tak ciągle dopytuje się o niego.

42 I biorę z kolan panny Zdrojowskiej kalendarz i oddaję go na stoliczek, z tryumfem dodałem.

— Prawda, że rozstrzygnęły? Nad wiek!..

— W takim razie, — odezwała się panna Zdrojowska, — przyznaję, bodaj [illegible] odpowiedź, bo mnie księga karta [illegible] zostawiła bardzo średnio...

— I mnie także, odezwałem się.

— Szczególny i ciekawy wypadek! — szczególny panna Zdrojowska.

— Jaki? zapytałem.

— Że nasze usposobienia, moje i twoje, zupełnie są zgodne...

Uderzyło mnie to powiedzenie. Czy ona myśli, że i ona, znajdujemy się na tak zupełnie przeciwnych biegunach ziemi? Zdaje się, najprzezorniej odrzekłem jej:

— Nie wiem nic wcale, szczerze, gdybym tobym księżniczką, albo jeszcze lepiej księżną Katarzyną, przepadałbym z ciekawości...

Byłem wściekły na Łukasza, że wpadnie w progi i na szpady, i ten żart, który w tej chwili sprawił mi przykrość. Z przerwanej rozmowy pozostało mi w duszy echo, jakby pieśni pięknej, której umilknięcie budziło we mnie tak-

[illegible] powiew [illegible]
[illegible] podobnie [illegible]
[illegible] do [illegible]
[illegible] prawdziwą, dobrą [illegible]
przebaczyłam mi [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
odzyskała całą swoją siłę, życie i wesołość.
Bo była [illegible] żywą i [illegible]
[illegible], tylko że wszystko,
[illegible] od cichego, równego chodu, do sposobu
mówienia, śmiania się i poruszania w niej było
cichem i równem, zupełnie pozbawionem
tego fron-fron [illegible] i wszystkiego, który
czyni kobietę podobną do [illegible]
albo ptaka. Ona nigdy nie bywała świadomą
[illegible] wątpliwości [illegible]
nie mogło przyjść do głowy [illegible]
jej [illegible]. Uśmiechnięta
i [illegible] wszystkie [illegible]
powściągała coś w sobie, coś istniejącego:
może ta wola [illegible] i siebie, o których
mówiła, że [illegible] — z godnością [illegible]
cisza i [illegible]
zapewne w swoim starym, [illegible] domu
[illegible] się, [illegible] do dna, że [illegible]
[illegible] świat gwarny i błyszczący, mógł
[illegible] i [illegible] tylko w nich [illegible]
[illegible] Przy obiedzie, [illegible]

44 ~~którego~~ zrobiłem spostrzeżenie dość ciekawe.
Po raz pierwszy, mając ~~[illegible]~~, zwracając
całkowitą uwagę moją i po dłuższej
obserwacji przekonałem się, że nie będę [illegible]
zupełnie Rien du tout, tak jak [13] dotąd przy stole [13]
widziałem. Zawsze, nikt ~~nigdy dawniej~~ nie
~~przemawiał zwracał się~~ do mnie ~~w rozmowie~~
~~ani ku mnie patrzał wszystko inaczej~~, ale owszem,
tak zupełnie jak gdybym był prostym [illegible]
~~[illegible] jak [illegible] i [illegible]~~
Postępowanie to ~~zupełnie nie~~ [illegible]
~~[illegible]~~
Owszem, wszelki ~~szacunek~~ był zawsze bardzo
dla mnie żebym, zawadziło by to podwładnym;
~~[illegible] z sobą na ustroniu~~. Ale w zacisznym
domowem gawędziliśmy z nim najmilej. Tylko że
~~[illegible] byliśmy w [illegible]~~
~~[illegible]~~ nie czuliśmy ani po-
trzeby, ani ochoty robienia z nim jakichkol-
wiek ceremonii. Nie pociągało ani zachwycało
nas wcale, ~~byliśmy z góry pewni że ani pociągnąć~~,
~~ani zachwycić nie może~~, bo był w świecie
był niezmiernie skromny, więc też nie
budził ~~w nas~~ najmniejszych uczuć naszej, nie
budziła także najmniejszej braterskiej życzli-
wości. Zresztą, z rzadkiemi wyjątkami, spotykaliśmy
i z wszelki tylko przy stole, gdzie tak milczący
~~[illegible]~~ zawsze jak karafka, i między w ogóle mniej

http://rcin.org.pl

zdaperz, skierkonzi i głupią. Tego dnia wszystko
~~zobaczywszy~~ zaobserwowałem ją po raz pierwszy, wciągnąwszy
ją do rozmowy i zobaczyłem śmiejącą się i
ożywioną. Nie była wcale ani tak brzydka, ani
tak głupia, jak zamierzałem. Powiedziała
mi wręcz, że ma wcale [illegible] wszystkich i [illegible] mało,
szarpiąc z różowym ... twarzy, w
swojej sukience, na której opadał ~~[illegible]~~
blaszany lśniący, przypominała ~~[illegible]~~
wspomniane ~~[illegible]~~ figurki kobiet na górsko-pasterskich
obrazkach. Skąd pochodziła ta metamorfoza i
to także, że córka obecnego szwajcarskiego,
cyrku i ~~[illegible]~~ na drugiego ~~zabawnego sentymenta~~
~~[illegible]~~ otworzyła swoje błękitne, ~~[illegible]~~
sentymentalne oczy, kto wyjawił od niej wcześniej
dziedzicę Krasowiec? Widać było, że [illegible]
~~[illegible]~~ to właśnie ~~to obecnemu~~ „Odamena" ~~[illegible]~~ się śmiałości
rozgłosiwszy wcale tak dużo ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ wszystkich górsko-pasterskich.
Przypomniałem sobie chwilę, w której przez
drzwi niedomknięte, widziałem pana dziedzica
Krasowiec, siedzącego na kanapie obok córki
obecnego i ~~poufale~~ przyjaźnie rozmawiającego
z nią wtedy, gdy w salonie gwarnym ~~[illegible]~~
i ~~[illegible]~~ ~~rozmowy~~ ~~[illegible]~~ błyszczało, ~~[illegible]~~
najpierw i błyszcząc towarzystwo. Więc był ide-
alistką, swoje „miłości" rozciągam ~~[illegible]~~ na
~~[illegible]~~ córy Helwecji i ~~[illegible]~~ ~~córy~~ które ~~[illegible]~~ należą
obecnie piętrzą się filozofii, a twoja wola biegnie

angielsku, gdziekolwiek dostrzec jakąkolwiek figurę
niezgrabną i śmieszną! Przy tym wydarzeniu
jeden odzywał się we mnie ~~uśmiechając się ironicznie~~
i trochę ~~wzgardliwie~~ drwiąco, a drugi, do ust [illegible]
wych, które w tej stawili, ~~cicho bez serdecznie~~
~~uśmiechał się z dziennego widzenia~~ cicho bez serdecz-
nie śmiał się z dwudziestego [illegible] najmniej zja-
wiających się przy stole księcia [illegible],
mówiąc z rozrzewnieniem: „Dobra! Dobra!" ~~[illegible]~~
Wtedy też przyzwyczaiłem się francusz-
czyźnie jeszcze bardziej, bo dziś dużo
~~mówili~~ rozmawiali przy stole ze szwajcarskimi ludźmi. Zwró-
ciło, że języka tego narzędzia i władał go sza-
dobnie, bo mówiła nim ~~dziś~~ poprawnie
ale ~~nie dość~~ biegle, jak ~~[illegible]~~ bywa zwykle
z tymi, którzy mowy jakiejś nie dobrze używają;
~~bez wyrazu~~ [illegible] wyrazów;
akcentowi ~~trochę~~ [illegible] bywał ~~[illegible]~~ cudzoziem-
ski. ~~Trzej jedno~~. Spostrzeżenie ~~to~~ nie ~~było mi~~ [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~Ale na krótko, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ poczytałem,
~~[illegible]~~, że jest to jeden z tych szczegółów dającego do po-
prawdzenia. ~~Gdyby~~ Pewien starszy czas przeby-
wania w świecie, kilkadziesiąt lat z lekcji kon-
wersacji, nie potrzeby go bez śladu. ~~[illegible]~~
jednak oburzenia się z chwilowego zastanowienia
nad tem: jakim sposobem osoba tak wiedząca

~~i z tokiem wszystkiem~~, nie ~~trzeba pisać~~
mówić po francusku niewłaściwie i z
~~obrazi~~ akcentem, nie wszędzie dostosować?

Po obiedzie, Adolf [illegible] pisał listy.
W ogóle ~~[illegible]~~ dnia tego
~~wyjątkowo~~ ciężkie ~~[illegible]~~ do wydalenia
się z ciałem, a ze ~~[illegible]~~ spokojności i całego
~~obejścia~~ wolności uwagą, że ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ myśl × ~~[illegible]~~
z listem [illegible], ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ [illegible] się odrazu coto
było. Ogromnie [illegible] się
drogą tam, [illegible] się w jeden [illegible],
a [illegible] dopiero, gdy do ~~ta~~ zbliżanie się i ~~[illegible]~~
[illegible] po cyfrze ~~[illegible]~~ [illegible]
się [illegible], biednemi [illegible]! ~~[illegible]~~,
~~[illegible] i [illegible]~~,
~~[illegible] podobne do~~
już [illegible] w podobnych wypadkach, [illegible]
jak przy czytaniu ~~[illegible]~~ [illegible] romansu
i ~~[illegible]~~ promieniejący [illegible] z [illegible],
[illegible], dobrego czynu. [illegible] i teraz pisał
listy i [illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible] [illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible] od [illegible], [illegible]~~
~~pannę [illegible]. [illegible] w tej [illegible]~~
~~[illegible] [illegible], [illegible] [illegible]~~

48 [illegible] 1902 [illegible] Wdrożyły
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible]. Mówiliśmy razem o [illegible]
[illegible], ale świadomie miesznie [illegible]
rozmowę [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] swoją [illegible] [illegible]
dowiedziałem się [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible]. Dowiedziałem się [illegible] [illegible]
że [illegible] 23 lata, że [illegible] i że [illegible]
[illegible], [illegible] w jej [illegible], samodzielnie dom
[illegible] oprócz niej [illegible] osób,
mianowicie: [illegible], [illegible], ciocia
Leontyna, [illegible] Bohusia, [illegible]
[illegible] pan [illegible] Bohusi, do którego [illegible]
i [illegible] i [illegible] antypatyi
[illegible] i [illegible]. Wiem, [illegible]
[illegible] dom wydarzeń się [illegible] i [illegible]
[illegible] do kompanji — [illegible]. Nie powiedziałem się jego [illegible], ale [illegible],
[illegible] się [illegible] się [illegible] razem
[illegible] i widziałem się z jego [illegible], [illegible]
i [illegible], ale [illegible] wyjątkiem
wyjątkiem [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] i t. p. [illegible] [illegible], odpowiedział
[illegible], że [illegible] [illegible], że [illegible]
[illegible] [illegible] ale [illegible] się do wyjazdu.
— [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] się w ten sposób, nie [illegible]
razem z [illegible] i widziałem, [illegible]

do stron. 48-ej

(x) Mówiliśmy biadem o dem i o ocem, ci
nieznacznie stierwadem rozmowę ~~ale~~
Kin szczerem oblicztym i ~~wkrótce~~ dowiedzieli
się o swojej towarzyszce kilka szczegółów
bliższych. Dowiedziawszy teraz na pewno,
że ma ona skończonych lat dwadzieścia trzy
i że w jej samotnym domu mieszka oprócz
niej jeszcze gromada osób, ~~z których o~~ ~~kto~~
~~tamto mi opowiadał~~, gdy wyszliśmy po-
myśleliśmy, że samotny dom jej jest nie
osobliwy i zawierający go kompanijo-
wszy. Nie powiedziałem jej tego nabrzeżnej

44 ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~

~~[illegible] i [illegible]. [illegible]~~ o [illegible]

czem, ale ~~[illegible]~~ skierowałem nieznacznie ~~[illegible]~~

rozmowę (?) na ten szczegół [illegible] i skąd

dowiedziałem się [illegible] ~~[illegible]~~ bliższych

szczegółów. Dowiedziałem się ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~

że ma skończonych 23 lata, ~~[illegible]~~ i że ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ w jej ~~[illegible]~~, samotnym do-

mostwie (?) oprócz niej sporą gromadkę osób,

mianowicie: dziadunio (?), babunia, ciocia

[illegible], [illegible] Bohusia, ~~[illegible]~~

~~i~~ pan ~~[illegible]~~ Bakuski (?), do którego czuła (?)

[illegible] ~~i [illegible]~~ antypat-

ję (?), i jeszcze ktoś, i jeszcze ktoś..: słowem, samot-

nego domu (?) [illegible] nie [illegible] ile

[illegible] kompanija — [illegible]. Nie powie-

działem tego naturalnie, ale ~~[illegible]~~

czy ~~[illegible]~~ już sam nie ~~[illegible]~~ [illegible] (między) [illegible]

ze [illegible] światem [illegible] jego [illegible], [illegible]

i [illegible], ale nieszczęśliwie ~~[illegible]~~

[illegible] [illegible] [illegible], [illegible]

[illegible] i t. p. [illegible] [illegible], odpowie-

dziano, że [illegible] [illegible]. Byłem pewny, że by-

łyś (?) [illegible] ale [illegible] się do wyznania.

— [illegible] [illegible], [illegible] ~~[illegible]~~

~~—~~ Zapytałem, czy [illegible] w ten sposób, nie [illegible]

razem ze [illegible] światem, [illegible]

do stron. 48 ~~91~~

(x) Mówiliśmy biadem o tem i owem, a wiernacnie skierowałem rozmowę ~~na~~ na szczerem osobistym i wkrótce dowiedziałem się o swojej towarzyszce kilku szczegółów bliższych. Dowiedziałem się teraz na pewno, że ma ona skończonych lat dwadzieścia trzy i że w jej samotnym domu mieszka oprócz niej jeszcze gremada osób, ~~a których o których~~ ~~tak się opowiada~~, gdy wspomniał pół wyjdę mi ~~jest~~ nie wypadem, że samotnem domu jej nie osobliwy i zaniepokojący go komunikacja będzie. Nie powiedziałem jej tego nabrzeżnej

http://rcin.org.pl

~~krótko~~, niewiem już ~~dlaczego~~ i pod jakim wpływem, zacząłem [wrażenie] opowiadać o swoich stosunkach rodzinnych, szczególniej o siostrze dużo odemnie starszej, która, w obrazku matki zmarłej wcześnie, prawie mię wychowała była, i do której byłem szczerze przywiązany. Ojca straciłem był niezbyt dawno, ale pomimo względnej świeżości wspomnienia ~~[illegible]~~ mówiąc o nim ~~nie~~ nie [illegible], a ~~[illegible]~~ przez wzgląd na mojej pojęcia stronę, że o umarłych, zwłaszcza ojcach, ~~[illegible]~~ ubi bene, ubi nihil... Ospiny prawie dodał, że nie miewam do zarzucenia ojcu mojemu nic poważnego, ani ~~[illegible]~~ [illegible], owszem, mógłbym nawet szczycić się i chlubić wiele jego zaletami, jakoto: wykształceniem, ~~[illegible]~~, które posiadał, prawdziwie gentlemeńskiej ogładzie, umiejętności zachowania się w obec [illegible] pomimo ~~[illegible]~~ towarzyskich warunków osób i miejsca. Tylko, ~~[illegible]~~ przy wszystkich tych niezaprzeczonych zaletach, był ~~to~~ doskonałym egoistą, i to właśnie zatruwało mi niejako wdzięczną pamięć, a może i co innego [inne] zwierzchowało mię do szczerego i [illegible] o nim mówienia. Co innego wcale siostra, kobieta

http://rcin.org.pl

50 prawdziwie dobra i miłe, ~~miłe, dobra, cnota~~ ~~i~~ które dostrzeżemy w tym
niemcy ~~w tym~~ domowych, na umie przedał
cały ~~cudzy~~ swego ~~przedał ciało i pamiętnego~~
serca. ~~Wielbiłem~~ ~~Pierwszy~~ ~~pieśni~~ a mi ~~dobrego~~
~~prawdziwie sama~~ ~~i jego~~ ~~a~~ ~~przyjemnie~~
~~wspomnić, a gdy~~ ~~chodziłem do~~ ~~przyjemnie~~
~~ty~~ ~~na~~ ~~wychodzeniem~~ ~~drogą~~ ~~ty~~ ~~na~~ ~~mieszkanie do miasta~~, ~~ktoś~~ ~~ty~~ ~~obu~~
~~w domu obym nie był~~ ~~pożądanym~~ ~~odpo~~
~~wiedziałem~~ ~~wyżej~~ ~~i~~ ~~przyjemności~~ ~~potem~~ ~~stałem~~
~~ty~~ ~~mieszkaniem~~ ~~mieszkaniem~~ ~~mieszkaniem~~
~~ty~~ ~~ty~~ ~~i~~ ~~deszczem~~ ~~nie~~ ~~przestając~~ ~~być~~ ~~przyjaciołem~~
~~i~~ ~~serca~~ ~~dalej~~, ~~mieszkając~~ ~~w~~ ~~blisko~~
~~przyjaciołem~~ ~~przyjaciołem~~ ~~mego~~, ~~stawiał~~
~~tak~~ ~~jak~~ ~~ona~~, ~~stając~~ ~~z~~ ~~przyjaciołmi~~
~~wdzięczności~~ ~~i~~ ~~wy~~ ~~inny~~ ~~stawiał~~ ~~się~~ ~~przestać~~ ~~być~~
~~do~~ ~~mnie~~ ~~najpoczciwszy~~ ~~i~~ ~~przyjaciołmi~~ ~~i~~ ~~mej~~
~~miłości~~ ~~jednej~~ ~~najmniejszego~~ ~~wdzięku~~ ~~przyjaciół~~
~~mieszkając~~ ~~w~~ ~~przyjaciołmie~~ ~~mego~~ ~~mego~~
~~stawiał~~ ~~domu~~ ~~mego~~ ~~jak~~ ~~ona~~ ~~w~~ ~~gościnie~~, ~~przyjmo~~
~~go~~ ~~na~~ ~~bądź~~ ~~moje~~ ~~przybycie~~, ~~zgodnie~~ ~~pocału~~
~~wszamy~~ ~~czyli~~ ~~nam~~ ~~stawiał~~ ~~w~~ ~~nim~~ ~~mój~~ ~~co~~ ~~prawdziwe~~
~~samotność~~, ~~co~~ ~~prawdę~~ ~~mógł~~ ~~długo~~ ~~nie~~
~~stawając~~. ~~Bez~~ ~~tej~~ ~~drugiej~~ ~~dobrej~~ ~~wielkiej~~ ~~cnoty~~
~~siostry~~ ~~cnotą~~ ~~jest~~ ~~nie~~ ~~w~~ ~~sumieniu~~
~~cnotą~~ ~~jest~~ ~~niecierpliwym~~, ~~a~~ ~~pobłażliwym~~.
~~Wza~~ ~~do~~ ~~przyjaciół~~ ~~jest~~ ~~szczerze~~ ~~do~~
~~wzgórzem~~ ~~wielkim~~ ~~jego~~ ~~cnotą~~ ~~Bogiem~~ ~~i~~ ~~i~~ ~~wielkim~~ ~~i~~ ~~ko~~
~~chętnie~~ ~~i~~ ~~jakichkolwiek~~ ~~zwyczajów~~ ~~obcym~~, ~~ale~~ ~~cię~~
~~dobre~~ ~~przebacza~~ ~~wielkie~~, ~~w~~ ~~tamtej~~ ~~część~~

jestem ją, Diedem. ~~Wiele~~ Ale między do niej
jestem i wiat mógł mi rozstrzygnąć, wiele
o mojem sercu sądzić lub podejrzeć, ale
nigdy ~~tego~~ przykrzenia i odpowiedzi, które
Mam Ale mej. Tak, mówiłem, ~~i ludem, ale~~
~~ciał~~ tam wiedziałem ~~jak~~ i dla czego przyszło
zebrało mi się na tę sprawę z czem
bardzo prawdziwych, ~~ale~~ ale ~~tak~~ ~~zbawczy~~
powiedzieć się rynek ~~nie~~ nie ~~mówiłem~~ ~~potrzeby~~
i ~~nie lubiłem~~. Dlatego ~~tak~~ ~~dziś~~ ~~tak~~ ~~dziś~~
~~te moje~~ dla tego moje
~~dzień~~ wydawało się zewnątrz, że ~~bez~~ ~~przed~~
~~tej~~ ~~której~~ go ~~o~~ lepszej i cudnej ~~dziewczyny~~
~~tedy~~ ~~który~~ ~~miałem~~ ~~miał~~ ~~bez~~ ~~nie~~ ~~mogę~~
~~on~~ ~~miał~~ lepszej i cudnej mej ~~dziewczyny~~ ~~nad~~
~~ty~~ ~~pod~~ który się rozlegał. ~~Ale~~ ~~z~~ ~~tem~~
~~i~~ ~~nawet~~ ~~rozmowami~~ Naturalnie,
jeśli
Niektóre brata i siostry mogły nie wydać
w jej tem sympatycznego oka? Dziś ~~ani~~ ~~nie~~
~~dopy~~ z zamyśleniem się pytał.
— Dla czego kuzynie nie mieszkam
stale na wsi? ~~Mając~~ ~~szczęśliwej~~ ~~to~~ ~~blisko~~
~~siostry~~ — Dla czego, kuzynko, miałem
tam mieszkać?
~~— ah~~ Lubiłem nieśmiernie ~~wywody~~ ~~kwiat~~ w niej
Zadziwiała takie, ~~jak te~~ z jakiem ~~na~~ ~~kwiat~~ Teres
Gójrzał. ~~Ten~~ ~~ją~~ ~~obawiał~~ ~~ją~~ ~~wtedy~~ ~~takie~~ ~~pytające~~,
~~a nie~~ ~~to~~ ~~zamyślone~~
— Ach, Daszek po krótkim zamyśle, dla tego, że

52 Jam iest
~~to~~ Nabrałem twoje zadanie, ~~że teraz, więcej niż~~
~~kiedy dzisiaj jest dla mnie dla drogi, drogi że~~
~~tworzące~~ tam mógłby wdzierać, mnóstwo,
najlepszych wzorów, ~~dawać przykłady, dać~~
~~dla dla tego, że. że nakazuje~~ Rozumie, czy
~~nie lubisz swojego określonego czasu~~ i umysłu
co go napełnisz co godzin?

Bydem tego byłbo pewny, iż lubiłeś wie
śmiertnie, gdy ony ciej ~~pobłażnady~~ tak jak teraz,
jednak odpowiedziałem zacnie.

— ~~Lubię~~ Oznam,

— Oj, oj, oj, kochanie, ~~bezpieczeństwo~~ lecz mi daśmy
gzemnej chwy mniej! ~~Tyle przekładanie~~ i tyle
~~kochanie~~ tego jest Nazmie stanowność
wiele! Nie podziękuję. ~~Nie~~ gniewaj się bytbo!
Lecz już mówić teraz, ~~kazał bardzo teraz. Obó~~
moje drogie kuzynki, jestem dzieciem
cywilizacji, ~~respiracyjnym przez swoje~~ ~~pieszczoty~~
i tak przyzwyczaiłem do ~~jej wszelkich~~ ~~i pieszczoty~~ i
wolno, ~~że bez nich obojętnie się nie mogę~~ Potrzebuję
pięknego mi obchodzić się bez nich. Potrzebuję
wierzby, które wprawiają ich myśl i uczucia ~~Potrzebuję~~
~~wszelkich bardzo, wszelkich myśli i uczuć~~ Potrzebuję
~~przyjemnych~~ a także tych przyjemności drobnych
Zaperzone, ~~zacnie~~ jeżeli chcesz, prelebnych i ~~wszystkich~~
ale których sama ~~stanowić~~ ~~przyjemnie~~ ~~dopiero~~
do ~~tego~~ ciepłego zwierzenia prawego życia.
Tego wszystkiego pozbawiony, ~~a~~ ~~zdobyć~~ ~~tego~~
~~Lecz~~ ~~stości~~ wdzięcz, ~~jeżeli~~, ~~stałbym~~ się ~~pełno~~ ~~zmarł~~
~~wierzb, albo zgniłem przetarmoszony~~ ~~gniłbym~~

+ Bez tych, gdy żądawać zaczędem, przesyłany
ij niecierpliwie, wkrótce potem spokojnie i spokojnie,
~~Ale nie~~ a ~~gdy~~ + gdy przestałem mówić
odpowiedział.
Ale ~~nie~~! widziałem! ~~we dymiącem co pod~~
~~wiedź kunnie~~ może być dojęcu wodę, albo
ruch ręki i pomi. Nalęcy to od tego co zdo-
wieh ma w sobie / dla czego czyje.... by widzi-
deś kiedy ~~przyszłe~~ stworzenia, + gdy z ziem
świata swaniej ziemi, ~~widzisz~~ ~~widzisz~~ widzisz
i przytym jedem zerbiję się wyraźno, że w bę-
kitnem powietrzu migoce jak ciemny pręcik,
który trzebnie drzewi?
Nie odpowiada Nadk ~~przestawiły, nie~~
~~kiedy ze spuszczonemi oczami i z widocznym wzruszeniem~~
~~bowiem na twarzy, jedna kredka, jedna~~
~~zamiana. i ~~to~~ ~~jedyny~~ ~~kiedy~~ ~~dwieraje~~
~~nieco~~ ~~pleczy~~ ~~pleczy~~ ~~pleczy~~ ~~pleczy~~ ~~pleczy~~.
— Wjechawszy ~~sadzę~~ ~~sadzę~~ ~~sadzę~~ ~~sadzę~~ pracuję
ciężej i ciepłej, kwiaty kwitną, jedzi
i piewcy wody płyną, dobrze dojrzewają — w stoję
cej wodzie.
Widziałem dobre, w co co mówiłem spraviado
cej przyczyn, ale ~~ok~~ ~~nie~~ ~~kłamać~~, albo ~~odgrywać~~
~~przed nigdy~~ ~~przyszłemi~~ ~~nawet~~ ~~do~~ ~~kłamanie~~
albo odgrywanie rzeczy do głowy mi nawet
nie przychodziło, bo wszędzie
~~Dlatego~~ zawsze ~~bardzo~~ ~~obrzemie~~ ~~cej~~ ~~kłamacz~~,
~~że~~ ~~tę~~ ~~na~~ ~~widzie~~ ~~wspomnienie~~, ~~gorąca~~ ~~przyszłości~~

gusta, których one nie widzą jeszcze ~~[illegible]~~
i sposobności obserwować, a które jednak
~~mają przyjemność~~ powiadają i prawo bytu i ~~tą~~ są zgodne
z wielkim pięknem despotyzmem. ~~Teraz~~ jest to
historya ~~już~~ mniej już nie biednej i różnej
ale pełnej i skrzepionej, albo także, dzikiej
~~tak~~ krajowej sztuki i bezostrożności. Pierwszej
~~nie wdaczam; mają one swój urok i swoje~~
~~wyższości", ale ~~ przez ~~ ~~ustępować do różnicy~~
~~od drugich, że to~~ wstrzymują ~~mogą~~ wszędzie
i ~~ono~~ wszystkie opierają się przeważnie i stałym
~~[illegible]~~ drugie, ~~jakoby~~ przedmiotami ~~kultury~~
~~wyższej~~ klimatów gorących i kultury wyższej
przesadzone ~~w [illegible] lecz na tej~~ pełni ~~[illegible]~~
~~albo~~ lub ~~[illegible]~~ w umiejętności ~~[illegible]~~ ginącej ~~lub~~ dzisiaj, więc
ciągle nadzieja swojej wartości nad dzikiemi
przedmiotami natury. ~~Ale czy to prawdziwie. Mówiąc~~
~~otwarcie szczerze, ja i podobni do mnie, po~~
~~[illegible] się na życie~~ najważniejszej ~~pod [illegible]~~
~~piękności i przyjemności; [illegible] piękno~~
~~[illegible], dostrzega i [illegible]~~ piękne
~~pierwsze nie zdobyłem być [illegible] (obojętny)~~
~~[illegible] wszystkim i innych [illegible]~~
~~życia, ale że do wprawiania byli, jesteśmy~~
~~najpierwszej sposobności i [illegible]. Jeżeli~~
~~tylko o to, aby [illegible] i [illegible]~~
~~w dzisiejszej pięknej [illegible] i~~ spodziewam się
~~[illegible]~~ także ich rośliny, z których każdej ~~[illegible]~~

http://rcin.org.pl

i dwi widzieć, 55

~~w ziemi, jest ciemnym i zgorszliwy~~, a
korzeń leży wysoko w ~~powietrzu~~ powietrzu i wolnie
i jest bardzo i wielki. Toż jest anyołie,
dla mnie, leży i na nas. Ależ Tenże byłby
~~wdawać pożytecznie Roznie w ogólnej~~
~~ekonomice życia rośliny, ale Bardzo nie~~
wszędzie bezpieczne jest ten, kto z zapnem
wytrzymości Roznie ~~w ekonomice życia~~
~~rośliny~~ i nie widzieć ~~ich~~ odpowiednich stawień, ale ~~bardzo~~ wielkiego
~~wymten, kto~~ wielkiego ten, kto Roznie
odrzewie miejsce prawa leży, ale wspólnego
~~Roznie~~ w ogólnej ekonomice życia znaczy.
Przedstawienie wzrostliwego do wytrzymości
jest ~~rzeczy~~ ~~podobny~~ ciasnym i podionem.
Jeżeli wytrzymości przedstawić ~~dla~~ ~~w~~ ~~ekonomie~~
~~bardziej~~ ~~życia~~ bardziej bajecznie, podin-
kiemy wzrost przed do czasów przebrdich
i dajcie ij Roznawaniem i dojęciem dóż. Wiel-
przeciż pracować na wytrzymanie kapitalnie
prawdziwy pewnej gatości ludzi przyjaźnie
~~podobieństwa~~ istnienia jednajbardziej do Jmej
mały i, ~~oddalonego~~ ~~Bem~~ ~~ku~~ ~~zależy~~ cały
~~dorobek~~ a jednajmniej do i dzieci ~~zrozumie~~
oddalonego. Na tem ku zależy cały dorobek
cywilizacyi ~~wtem~~ i to jest ij najwidoczniej-
szym ij wzorem.
Toż widziałem i ondemtam, że i dwa miedzy
a nat mi przyszły widziałem dobre, że sprawiły

56 cej przykroń", ale to mię do odpowiedzialności przeto
ktoś z tych nie starczy, ~~Wszakże~~, ~~obdarowywanie~~
~~tak~~ ~~odczytywanie~~ ~~przed~~ ~~mię~~ ~~świętej~~ ~~reli~~
~~gii~~ ~~gdy~~ ~~mi~~ ~~nawet~~ ~~nie~~ ~~przychodziło~~, ~~a~~ ~~potem~~
~~umiałem~~ ~~więcej~~ ~~niż~~ ~~nawrócenia~~ ~~tej~~ ~~duszy~~,
~~dobrowolnie~~ ~~odszczepiającej~~ ~~się~~ ~~od~~ ~~cywi~~
~~lizacji~~, ~~[illegible]~~ ~~i~~ ~~to~~" ~~nadzieje~~
~~jeśli~~ ~~nie~~ ~~[illegible]~~. ~~tego~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~bardzo~~ ~~[illegible]~~," ~~lecz~~ ~~tego~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~. ~~[illegible]~~ ~~przez~~ ~~[illegible]~~ ~~i~~ ~~od~~
Odczytywanie przed mię świętej reli
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
i uczczenie przed mię) ~~[illegible]~~ ~~gdy~~ ~~mi~~ nie przycho
dziło mi do głowy, gdyby ~~nawet~~ przyszło odczuwałbym je
~~[illegible]~~ jako ~~[illegible]~~ rzecz ~~[illegible]~~ zbyteczną i przeciwną
[illegible] o [illegible]; lecz oprócz tego, przyjacielu
mych prozelitymu, umiałem ogromnie więcej ~~[illegible]~~
nawrócenie tej duszy, dobrowolnie ~~[illegible]~~
odszczepiającej się od cywilizacji. ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ że [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible].
~~Mój kuzynie, ze wszystkiem co mówiłeś~~
~~[illegible]~~ ~~jest~~ ~~tylko~~ ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, ~~że~~ ~~wcale~~ ~~nie~~ ~~jest~~ ~~prawdą~~, ~~że~~
i widziałem, że to cokolwiek [illegible] [illegible]
wagę daleko wyższą nad ~~[illegible]~~ pogadanki [illegible],

Wzrastanie jej [zaj] nawet bóli
~~Narastanie~~ jej ~~z początku~~, ~~nawet bóli~~ i miałem
takie wrażenie, że ~~jakiś tam lekarz~~ jakbym
trzymał oczy na najtajniejszym pulsie całej jej
istoty i do pewnego stopnia ~~uderzeniami~~ rządził
jego uderzeniami. Gorzej? to więc dobrze, dla
~~więc~~ ale czego? [illegible] ~~[illegible]~~ przyjdzie mi
~~[illegible]~~ ludzie, ~~[illegible]~~ dalej
~~[illegible]~~ będzie dziwniej. Ale nad nią, i sobie
~~[illegible]~~ władzę i władzę ~~[illegible]~~ pod tym czasem
władzy ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ prawdziwie
~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~
wzmagające się nawet, w tej głowie zwierzęcej [illegible]
~~[illegible]~~
wstrząsającą tyle mojej [illegible] ~~[illegible]~~ podając się ~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible]~~
uprzejmym ~~[illegible]~~ ... może dla tego najwięcej że [illegible] trzy tej
~~[illegible]~~
~~tryb~~ trzeba mi się w głowie dla której jakby
~~czegoś [illegible] się [illegible]~~. Jednak będę moje
zdrowienie gdy spostrzegłem bezbrzeżnie
[illegible] [illegible] i gdy [illegible]
z pomocą w mojem mówieniu, najszczęśliwiej
w [illegible] [illegible]...

— Ale gdzież tam, księżnie, ani życie nie
[illegible] nie jest stojącą wodą, ani cywilizacja
nie polega na tem, aby wiecznie [illegible]
się [illegible] [illegible], ani ~~[illegible]~~, niema wcale prawdy.
~~— Ale gdzież tam księżnie~~. Ani życie nie
jest ~~[illegible]~~, ani ~~[illegible]~~ stojącą wodą ani
cywilizacja ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~
~~pod [illegible] [illegible] i [illegible]~~ ~~[illegible]~~ w cywilizacji
~~[illegible] i [illegible]~~ jest ~~[illegible]~~
wiele innych rzeczy...
— Zapewne, odpowiedziałem z [illegible], [illegible]

Takie mamie jakiegoś dotąd na gdzieś [illegible]
pismej wody, w niej jest jestem ~~w~~ [illegible] ogół
spotkać [illegible] cel życia [illegible]
Nakazał, odbrzyd-
~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
— Pracę, ofiarę przedałem, ~~[illegible]~~
ofiarę i różne ~~[illegible]~~ modlitwę...
Wyprzedałem się i zestydziałem,
a ona, ze opuszczonemi oczyma bardziej
jeszcze, zapytała jeszcze.
— Jeśli o tem wiesz, kumpie, dla czegoś
~~[illegible]~~ wynikało
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ze twego pojęcia o cywilizacji
Bogem Bożem i ~~[illegible]~~ [illegible]
~~ale widzi [illegible] [illegible]~~
~~przyjacielem przyjacielem [illegible]~~
~~wzajemnego [illegible]~~
— Dla czego? Powtórzyłem, jeszcze ~~[illegible]~~
pracę celu nie dopłacił.
— ~~[illegible]~~? Zapytał, nie mogę odrzucić [illegible]
— Widzisz kumpie, ~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible]~~ najchętniej i najsprawiedliwiej [illegible]
~~jest [illegible] [illegible] [illegible] i na-~~
~~[illegible] się w dwóch [illegible] się o dwa [illegible]~~
celu nie płacił ~~[illegible]~~ celu nie dopłacił! Powstaw-
ić [illegible], bo ~~jest [illegible]~~ [illegible]
bodnego i bujnego rozwijania się indywidualnego
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
do salonu, wróciła Jolanta, i w drzwiach [illegible]

do str. 56

Gorzej, z żywym bólem
odpadł, że dzieciom postąpić,
bo szczęśliwie to może
rozbiorem jego rozpowszechnienia.
Umiłowanym i niedzielitym obu
[illegible] Matce, [illegible] ten podziw
i rozkazami Dochem

Towarzystwo
im. ELIZY ORZESZKOWEJ
w WARSZAWIE

http://rcin.org.pl

58 sobie mówię, jakbym dostał się gdzieś odległej
zimnej wsi; że jest w niej gorzkie [illegible] badanie [illegible]
spędzam [illegible] lat [illegible]...
Nałudzi, [illegible]
+ [illegible]
[illegible] jemu.
— [illegible] przeczytałem [illegible],
[illegible] (mistyfikacje)...
Wysłuchawszy się i zastanowiwszy,
a ona, ze zmarszczonemi brwiami badając
[illegible] twojej mowy, zapytała mnie:
— Jeżeli o tem wiesz, Kuzynie, dla czego
[illegible] ze twego pozycji o cywilizacji
Potem [illegible] odpowiedziałam [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
— Dla czego? odpowiedziałem, po prostu dlatego:
parceque cela me déplaît.
— [illegible] zapytała, nie mogąc odczuwać mej [illegible]
— Widzisz, kuzynko, [illegible] który
[illegible] najczęściej i najsłodziej ulegam,
[illegible]
[illegible] w dzień [illegible]
cela me plaît, cela me déplaît! Uważam
to bardzo, bo jest [illegible] spokojny z [illegible]
bednego i bujnego [illegible] i się indywidualna
+ Nie odpowiedziała mi i [illegible]
[illegible] ciałem, lecz [illegible], gdy
do salonu, widziałem [illegible] i w oczach jej [illegible]

(X) do str. 56

— Ciągnij, z żywym bólem oczu odpadł, u głowie postępować, bo zapobiegnie to może ~~aby~~ zrobiłem jego rozpowszechnieniu...

Umiłujmy i siedźmy obojętnie, ~~[illegible]~~ [illegible], bez podniecenia i rozterzenia duchem.

Towarzystwo im. ELIZY ORZESZKOWEJ w WARSZAWIE

http://rcin.org.pl

Co jest portretem jej widał nad nim [illegible] wtedy... Skończona i przechowana wtedy

56

Takie mam
pismnej wo
spodzeń na
+ Spora
~~Prawdziwe~~
~~Chodzi~~
— Prac
ofiark
Wypra
a ona, że
jadz
— Jeśli o
~~to~~ wyg
~~nie~~ po
Bojem
~~ale widzi~~
~~niektóre~~ pr
~~wzajemnej~~
— Dla czego?
parcegne co
— ? Lepta
— Widzisz
~~je i~~
~~jest~~
~~wiara~~
cało
ie
bedzie i
~~Nie odpowi~~
~~obliczem~~ ciadem ~~lan~~ ~~poldwami~~ ~~Jrokiem~~, gdy
do salem, widział Jdetta, i w drzwiach ~~jm~~ ~~mówią~~

http://rcin.org.pl

wstań, [illegible] futro, zejdź ze schodów, wyjdź na ulicę, pójdź do [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ się / jeśli ~~[illegible]~~ [illegible] żołnierzami, [illegible] swego kraju. Zostaniesz w [illegible] [illegible] wiernie i będziesz ~~[illegible]~~ bawić czytaniem [illegible] wierszy. Bo ~~[illegible]~~ dziś, Sewerko, [illegible] [illegible] [illegible] Byrona... Czy rozumiesz, Jasiu? Co [illegible] się stało? Co byś [illegible], Sewerko? ~~[illegible] jak Bardo i [illegible] [illegible]~~ ~~[illegible] jak [illegible] jak Bardo i [illegible] [illegible]~~ Siedziałem [illegible], [illegible], pewno [illegible] [illegible] od [illegible] i z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Drzegoszu. [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible]. Ani [illegible] [illegible] się ze swoją [illegible], przed [illegible] [illegible], która [illegible] nie siedziałem [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]. Ale [illegible] [illegible] sobie raz [illegible] w [illegible] [illegible], ~~[illegible]~~ niedostępną [illegible]. Wiedziałem ~~[illegible]~~ [illegible] bardzo dobrze, iż dla ciebie ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ mego kraju i [illegible] [illegible] o tobie [illegible], [illegible] jak [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] ~~się~~ [illegible]...

— Co, [illegible], ~~Jasiu~~ Zdzisiu? Czy zostaniesz [illegible] [illegible] z tego [illegible]? ~~[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] kraju~~ Sewerko, ~~[illegible]~~ [illegible] mi i zobaczysz [illegible] ~~[illegible]~~ on [illegible] [illegible] Byrona... ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] i ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] tylko [illegible] [illegible]. Co, Sewerko, nie ~~[illegible]~~ [illegible]? ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]... [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]

58 tabie nama[illegible]
pismy [illegible]
podczas [illegible]

[illegible]

— [illegible]
[illegible]

a otca, w [illegible]
[illegible]

[illegible]

— [illegible]
[illegible]

— [illegible]
— [illegible]
— [illegible]

cale [illegible]
w kar[illegible]
będące i [illegible]
[illegible]
zbliżam ciadem, ten [illegible] drożnie, gdy
do [illegible], widać [illegible], z w [illegible] jui [illegible]

widzę, wstań, idź, proszę, wejdź na [illegible] do 59
[illegible] jest [illegible]
przywiedziony swego kraju. Dostaniesz u nas
cały wiersz i będziesz bawić cytaniem
wielkich wierszy. Bo wiem, Seweryn, jest Rodzicielem
poety, dźwięczny Byron... Czytałeś, Janie?
Co im się stało? Co ty jesteś zbladł, Seweryn?
~~Blady jak Bardo i bledszemi rzęsami zajęty~~
~~i zbladł jak Blady jak Bardo i gdy~~
~~siemy~~ Siedziałem głuchy, niemy, jeszcze
trochę blady od złości i z gniewem gdy
bardziemy bledszemi Dzięgoła. Przepraszam
Jakbym przyszedł bardzo nie w porę. Ani wyglądam
poprzywrócił się z swoją poetycznością, przed
tą bardzo piękną, która obok mnie siedziała
tak gładko i niemal z trochę pobladła.
Ale [illegible] kiedy [illegible] na [illegible] w gdy
[illegible] niedawno
[illegible] odpowiedzi. Wiedziałem [illegible]
bardzo dobrze, [illegible] z [illegible] Byron
[illegible] kraju i z gdy [illegible] [illegible]
jak mnie [illegible] Wróć jednak, milczałem i bawiłem
się bledszemi.
— Co będzie, [illegible]? Czy dostaniesz kiedyś
wiek z tego Anerdu? [illegible] jest [illegible]
kraju. Seweryn, [illegible] i [illegible] [illegible]
on dzwonie dźwięczny Byrona... [illegible]
[illegible] wzdłuż chłopcy i [illegible] wzrosłem [illegible]
tylko wielki [illegible]. Co Seweryn, nie [illegible]?
[illegible] jest [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]... Skończyłem i [illegible] moje [illegible]

nad nim! ~~śmierć~~, Rozkazy, [illegible], albo proś...

Siedziałem więc niespokojny i myślałem: ~~dostrz~~ dostrzeże, czy nie dostrzeże? ~~Zemści się, czy przebaczy?~~ Obchodziłże mnie więcej odpo-wiedzi, czy nie obchodzi? ~~prawie~~ przyjęłaby jednocześnie spojrzałem, że ~~ty~~ w tej samej chwili oczy [illegible] ku mnie podniosła i z najpiękniejszym wejrzeniem ~~uśmiechem, jaki niedźwiedzica [illegible] [illegible] na najpiękniejszych ustach~~, ~~[illegible]~~ tudzież przyjemnym, wszystkim głosem, wymówiła:

— Si cela vous plaît...

Wstałem z krzesła jak sprężyną podrzucony i w mgnieniu oka byłem już ~~w drodze do uściski i w dłoni~~ w przedpokoju, przy którego drzwiach [illegible] ~~[illegible]~~ i uśmiechem [illegible] mi w oko.

— La reine est morte, vive la reine!

Ale był to śmiech być najsilniej nie zdolisz ownem, pochodzący z tego uradowanego ~~ode~~ pedzianego [illegible] sercem, a ~~po~~ ~~następnej~~ pozostanie królestwa pociesznego ~~pier~~ przyszłość o którym [illegible].

Wróciłem ~~śmiało~~ do stołu, poważny jak Mag, w gruncie bardzo zadowolony. Zmieniłem się [illegible] z całym do [illegible] i tam, jak w zacisznym gniazdku, przy świetle wielkiej lampy, której światło padało na mój [illegible] i

http://rcin.org.pl

na robótki tych pań, które nam [illegible] w pościeli
pozostawiając, ~~zostaczyłem przed nimi~~, odważył[em]
się najpiękniejszy klejnot ze skarbnicy mojej
duszy. Z tej panu dowodu samolubstwach dochodzi
do wielkiej ~~[illegible]~~ szczebiot [illegible],
i ze ob[illegible] gdyby ~~[illegible]~~ tak powiedzieć
~~[illegible] [illegible] nie przesadzałoby, bym dalej~~
ale nie przesadzałoby to wcale gdyby mi
rozrobić się pobudzasze dźwiękami jak-
najbardziej wymodulowanemi i melodyjnemi.
Bez samochwalstwa przyznać sobie mogę
że ~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~ w stopniu niezwykłym posiadam artyst[ycznego] dobrego [illegible]. Wiele
dnie ~~[illegible]~~ dar wrodzony i ~~[illegible] [illegible] deklam~~
u panu prawdziwych mistrzów, ~~[illegible] [illegible]~~
~~[illegible] deklamacyi, które by [illegible]~~
~~[illegible]~~ któż byłby jednym z tych babek [illegible] o
których wspominałem i ~~[illegible] [illegible]~~ być
z wielu względów wyteczonemi: ~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible]~~ jak dzisiejsze obyczaje, lecz dla
odegrywania teatrów amatorskich. Wybrałem
też, jak mi się zdaje, bardzo umiejętnie, ~~[illegible]~~
~~z natury~~ w głos giętki i dźwięczny z natury
układające całe szeregi różnorodnych tonów
tkliwości, smutku, przerażenia, grozy, a od czasu
do czasu, w ugięcie oka ~~[illegible]~~ przenoszę
wzrok z sklepienia na twarze słuchaczek, ~~[illegible]~~
szczególniej jednej z nich, której upodobanie w tej

chwili
[illegible] we mnie prawie pełny ciekawości. Czy
~~nie przestraszy się ciemności dla kawa? Czy~~
~~a~~ wzmocny się głębokie skliwości lady i tajemna
siedzą cała? Czy nie przestraszy zachwalta
ciemny kaim i Knappera? Może podniesie
się do czoła i żegnając się nieśmie od nich
i odemnie? ~~Lecz~~ Możnaby spodziewać się tego
po-dniej! Ale nie; nie żegnać się, nie wcisnąć
będą stan bardzo uważny, potem coraz więcej
~~stawać się~~ ~~się~~ ~~zlepiony~~, ~~tak~~ odszedniej
~~w~~ ~~[illegible]~~ się rzadko każdy dzień nowi
i myśli, ~~[illegible]~~ których będzie stawać,
odejdą się jak w świecie. Spostrzeżenie
to popędzi mię nowicem bardzo szczęśliwem,
podobnem do tego, którego już raz doświadczyłem
gdy ~~staliśmy na~~ wspólnie oglądaliśmy obraz
[illegible] Nie wstałem, dam ~~więcej~~ ~~[illegible]~~ ~~więcej~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ żadnego się z Janiszy nami
~~nie dajemnicy, które~~ i zerwać pare drze.
~~Tak, będą prawdy~~ Jedna, która dała dobre
znaki się nadokich rzeczach, bez dla której
kaim był trochę bardzo ~~podarmym~~ istwiedzy
i głębokim, z powagą mimo ~~się~~ ~~[illegible]~~ różo
wym uśmiechem pilnie ~~[illegible]~~ siedemi
[illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
pamięć dzieciństwa bardzo prędko wypadły
jakieś nici i jakieś wydarło, siedziała ~~[illegible]~~

o przegnanych oparach, a twarzy) i ~~twarzami, z twarzy, twórcze~~ podziemne ~~[illegible]~~ przemawiało

kosalem ust zamglonych ~~tło i oczu przy-~~ ~~[illegible]~~ szafirem oczu chwilami przygasłe zadumie przygasających, a chwilami ~~[illegible]~~ rozżarzonych światłem wielkich i drżących gwiazd. Byłem znowu ~~[illegible] szczęśliwy i wierzący~~ ~~szczęśliwy~~ tak jak wówczas, przed obrazami, ~~[illegible] [illegible] sposób [illegible]~~ szczerze i wierzący ~~[illegible]~~ szczęśliwy, a jeśli ~~byłem~~ ~~[illegible]~~ znowu, tak jak wówczas, ~~w sposób [illegible] [illegible] sposób~~ w sposób szczerze dla siebie ~~[illegible] — szczęśliwym.~~ Ale nie tak, przebrzmiał już się gdy zaledwie ~~[illegible]~~ początku drugiego aktu dramatu, tego tak jak wtedy nie zadawałem, czemu zajmował się tym tak mało i że dalszej części nie pamiętam już czego. Skończyłem na ~~następujących~~ słowach następujących:

„~~[illegible]~~ Lucyfer. — Pochodzę od aniołów... Czy chciałbyś stać się do mnie podobnym?

Kain. — Wiem kim jesteś, widzę twoją moc i piękność, ale ~~[illegible]~~ wyższe może mi oczy przedstawić ~~[illegible]~~ się, i ~~[illegible]~~ chcieć nie ~~[illegible]~~ zwyciężą ~~[illegible]~~ z mojego pragnienia i pojęcia...

I zamilkłem. Milczenie przerywane tylko dalekim ~~[illegible]~~ szelestem ~~[illegible]~~ drżącym ~~[illegible]~~ dźwiękami i głuchym tętentem powozów z ulicy...

panowało przez parę minut; w przyćmionem
~~świetle buduaru~~ miękko usłanem i lekko
wonnem gniazdku buduaru. ~~Nagle~~ Potem, gdy się przy-
ciszony, ~~doskonale spokojnemi~~ z obecnością
bez ~~potrzeciemu~~ przytłumionem światłem (doskonale harmonizującej),
~~przez~~ Idalia przemówiła.
— Czy nie zdaje ci się, Idalko, że nagle umilk-
łyśmy?
— Tak, zupełnie szczerze odpowiedziała Idalia,
która Grzesia czyta, ~~poczuwszy~~ robi to wrażenie
dwu istot połączonych razem: poezyi i muzyki.
— Vous me comblez, Mesdames, powiedziałem ~~(zagadnięty)~~
z wielkim ukłonem i ~~miałem coś~~ ~~jeszcze po-~~
wiedzieć przez coś jakiś ~~wielce~~ więcej ~~mówić~~;
~~tak szczerze czułem się wzruszonym~~. Czyż nie
składam swego pióra przed dwoma kobietami,
do których trzeba zastosować hasło: „La reine
est morte, vive la Reine!" ~~trzeba~~ byłoby w
każdym razie coraz drażliwszej kwestyi. Ale by
zachodził osobnego wypadek ~~zupełnie~~ osobliwy,
czułem się pomimowoli szczęśliwym w jakiejś
gładkiej walki, która, jak tego czułem, ~~będzie~~
musiałaby zaczęty. Po dziwiłowanem przed
paru godzinami fiasco, ~~tedy~~ odniesione zwy-
cięstwo było zdolnem ~~i tem więcej zachęcającem~~
~~że nie pierwszem~~ że nie było drobnem, ~~przerwałem~~ ~~rzecz~~
by ~~tak~~ z rozmarzonego ~~tak więc~~ naprzód czy raz
się zbawić, potem z uczucia, ~~z jakiem~~

i [illegible] jego [illegible] mi się już nie [illegible] widział,
z którym rozmawiało × o Rosji i o innych
książkach i które [illegible] z [illegible] po-
wolniej się polubili. ~~[illegible]~~ lubił to [illegible]
~~[illegible]~~ wydawało wiele i wiedzo o książkach,
tak jak o obrazach, [illegible] prozie, treści i
[illegible] głębie. Przy niektórych ze wspomni-
nanych utworów sprzeciwiamy się trochę, godzi-
liśmy się przy innych, jak [illegible] pomiędzy
nami bywało, ale obojga nas ogarniało
tajemnie ~~i [illegible]~~ [illegible]
[illegible], ~~w której [illegible]~~ się i [illegible] i pojed-
[illegible] w ~~[illegible]~~ ~~i [illegible]~~ i weseli
[illegible] i [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~
i [illegible] obu widocznym [illegible].
[illegible] byli w siódmym niebie i [illegible]
mi wiele dobrego: w [illegible] [illegible]
z [illegible] [illegible], popierało moje zdanie
~~[illegible] popierało~~ argumentów [illegible]
~~[illegible]~~, albo, w razie nie znajdowania ich
~~[illegible] przedmiot rozmowy~~. Piliśmy
w [illegible] herbatę z dodatkiem [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] i
[illegible] [illegible], który ciastka i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i ~~[illegible]~~ bawił nas konceptami
rozstropnego i rozpieranego dziecka.
~~Potem, [illegible] w [illegible] bardzo [illegible]~~

wzrok w celu wydania mi jakiegoś dyspozycji gospodarskich; (mój tylko ile dnia tego nie wydawał dyspozycji) panna Klara wytrzymała się mi, Artinek tylko stał ona jakiś przy ciosie tak wolna, bardziej z tej matczyn, starszy dziedzic tak jak i brat zegarkiem się wyjął z rąk zegarek i zgrzebnął po tej kolanu opadł, wstał, ciągnął dodrzemał. Potem, ~~[illegible]~~ matkę nad którym zapanować nie mogłem, wzięłem z ręki, który starszy dziedzic zegarek za złotym pasek składając w polie swoje dłonie i przegrzebem ją datrzymać dłuższą, jak zdawało się tej w tej chwili, przeżyłem wieki, ale nie mogłem, bo ciężki i trochę długa, długa i stanowczo wyrwał się z pierzchliwego ujęcia mego i spoczął na głowie dziecka. Pochyliłem, ~~[illegible]~~ zajęcie się po spojrzeń w jej oczy, smutnie zapytałem.

— Dla czego?

A ona, ~~[illegible]~~ pochylonym nagle, z uśmiechem tajemnym bogatym ciemnych wdzięków, ~~[illegible]~~ spokojnie mi mnie patrząc, z uśmiechem odpowiedziała.

— Lepsze nie dostałaś.

Dziwna kobieta! Wesoła i zimna, ~~[illegible]~~ ~~i [illegible]~~, chłodna i zgrzebna, ~~[illegible]~~ i [illegible] — trudno będzie ~~[illegible]~~ dziedzic się z tym zegarkiem, dziwi dzieci w tym kierunku,

~~jak z nią [illegible] [illegible] jej do [illegible]~~
~~[illegible] się [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] się [illegible].~~

i strzegące jej rozkładu ani się już tak całej [illegible]
~~który [illegible] [illegible]~~ z wyjątkiem dwóch
krótkich epizodów, ~~[illegible]~~ które jej nie [illegible].
Po herbacie, którą piliśmy w buduarze
wraz z panną Klarą i Kobiecikiem, [illegible]
wyszła dla wydania na jutro dyspozycji
gospodarskich (więcej była ile dla tego nie
wydawała dyspozycji), panna Klara, wymknęła
się ze mną i tylko Kobiecikiem do [illegible] ~~[illegible]~~
przy cichej kolacji, bawiąc się jej zegarkiem,
aż ~~[illegible]~~ z ręki go wypuściła i z głową na
kolana się oparła, z powodu niedojedzonego
[illegible] w [illegible], [illegible], czy zasnęła.
Pozostaliśmy odpowiednie we dwoje, w ciszy
~~[illegible] [illegible]~~ przyjemnem i [illegible] wszystkiego od kobiecia
pozbyć i firanek, cichego, było [illegible]
buduarze. Ach, to [illegible] ~~[illegible], [illegible]~~ [illegible]
buduarów, jak ~~[illegible]~~ być ~~dobre [illegible]~~
~~jakie wspomnienia~~ ~~wywodzi tak~~ dobre
~~i oddawna być mi [illegible], że wywodzi się~~
~~[illegible] wspomnień, budzi chęci ich [illegible]-~~
~~[illegible] w nowej [illegible] formie.~~
co za [illegible] ~~[illegible]~~ jaka ~~[illegible]~~ atmosfera ~~[illegible]~~ ~~[illegible] [illegible] całej [illegible]~~
~~[illegible]~~ [illegible] odegrania ~~[illegible], [illegible]~~ ~~w tym [illegible]~~
~~[illegible] [illegible]. [illegible]~~ [illegible] młodości! Tyle ~~[illegible]~~

razy tę gammę w takiejże ~~odczuwaniu~~ odczuwałem
~~tę gammę~~ odgrywałem, że ile razy tylko w niej się
znalazłem się w niej sam, dźwięki się ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
odzywały się we mnie ~~sam~~ bez żadnego udziału
~~w tem~~ mojej woli, wprost dla tego, że przebyłem
już w treści i nastroju. Zdarzało się, że dalej
budziłem i nie ~~[illegible]~~, nie [illegible] się [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible], nie
trzymał w sobie ~~[illegible]~~ odtwarzanej gamy,
nie wyciągał samemu dla ~~[illegible]~~
~~[illegible], a potem crescendo postępując [illegible]~~
~~[illegible]~~ grzej się w [illegible] liście, nie przechodził
całej skali wrażeń od pianissimo do fortissimo, od andante do furioso, — wydawałem
się prawie niepodobieństwem. Jednak w tej
chwili, czułem niepodobieństwo. ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~
[illegible]

odzywał oddźwięk w tej sprawy mojej spojrzenie
i przed oczyma [illegible] jak [illegible]
[illegible] [illegible]. Jednak, nie

twarzy z cudnym [illegible] tak dalece [illegible]

[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] pamiętno [illegible]

[illegible] nie mogłem [illegible] gamy [illegible]

[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] i [illegible] w [illegible] na tle amarantowego [illegible] wdzięczny(?) dziecko(?), i był to może [illegible]

ale wyrobieniem [illegible] w tej chwili tak niedopowiadającym, że do ślicznego [illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ jest to już [illegible] ślicznego [illegible] jaknajbardziej [illegible] odpowiedziałem.

— Filarek!

— Dlaczego filarek? zapytała.

— ~~[illegible]~~ Jakże nie domyślasz się?... pierwszy filar społeczeństwa! ~~żartowałem dalej.~~

Ale ona, czy nie poznała się na żarcie, czy podzielić go nie chciała.

— Daj Boże, aby tak było! szepnęła i pochyliła ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] tak, jak zapewne przodkowie całować musieli filary, cudami słynącej świątyni. Wstałem i ku oknu

90

odredem silnie zirytowany. Myślałem, że
muszę zapytać Jolly, czy wypadkiem w tym
~~[illegible]~~ [illegible] na widok rodzice
~~[illegible]~~ nie zamierzali okolić bezpośrednio?
Jak się pierwej zaś zdarzeniu
w takim brzmieniu, składanie takie wyrzuci!

Ale potem grali my, śpiewali i Monsieur
Henry dokazywali, bo przy mojej mnogie
Jolly, że swoim i rozkosznym siedzieniu
Rozpiła się po salonie, nazywa go ~~[illegible]~~
Jolly, czy walca, a potem z drugiej
po przyśpiewaniu pan Cry i obaych i
pan piosenek swojskich, po milne prośby
mej zaśpiewać jeszcze du-du, które bym
tarem, ~~choć szczególnie pierwotne~~, nie wydało
mi się pozbawionem pierwotnej wprawdzie
ale smętnej i sentymentalnej ~~[illegible]~~ melodyi. Tylko
~~[illegible]~~ Jolly ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~
zepsuł mi humor, bo gdy odegrałem mej
piękniejszą, popisową etudę, zawołał:
— A co, Tereslo? prawda, że on gra jak
anioł? Ogromnie widzę chciałem, tylko
kultaj... oj, oj, oj! Zapytaj go mej drogi
ile lat ~~[illegible]~~ zajęło mu to odmiaenie pierwszego
aktu Kejna?
— Jakoś ~~[illegible]~~ odrzyciłem z przekonaniem,
ile lat zajęło ci mie zelicenie mnie?

Ale pewna dziewczyna dzisiaj powtórzyła
głośno.
— Kuzynie, ile lat zajdzie do dziewiątego
pierwszego aktu roku? niecierpliwym głosem z ~~dziwnym~~ głosem
— ~~Dwa lata~~, kuzynko, odpowiedziałem.
Wiśniowski ~~się ale dziwnie~~
~~do czego zmierzam ony i zawarły~~ ~~pewne~~
— Odbyć kuzynie ~~był~~ w tej wodzie,
~~niech~~ da prawa twoje i jeśli ~~ma~~ pewne
przyjdź!
— To mi wcale nie obiecuje, odpowiedziałem
~~bo do Pan Bóg stworzył miljon ludzi, aby~~
~~jeden mógł nie pracować~~ mówiąc, ciekawie
wyjętego z pod przekleństwa ~~pierwszego~~ które spadło
wojnę na Adam i jego potomstwo, a dziś
~~trzy~~ — Jakiem prawem? zapytał się zdziwiony
wzrokiem w podobnych razach bliższym
Ojcem.
— Prawem cywilizacji, podniesionej do
nec plus ultra...
— ~~Czyżby~~ Jo jest jako kiedyś świat, ~~idzie~~ bez kierunku
i drogi wspaniałem wiecznej...
— Co wy takiego wygadujecie? zapytał Józef,
jakie ~~kierunku~~ prawo i jaka kierunku? Ja o
kierunku ~~tak~~ zadnym nie wiem, a prawa żadnego nie
znaję. Chcę do roboty odbieram, wiecznego tam
nie robię. Idziemy tak samo... Pomnożajcie

teraz tej ~~to~~ chwili Szumana! — pojmuj.

Po tej rozmowie byłem ~~długo~~ nadal, chociaż nie chwaliłem i do panny Jadwigi wcale się nie zbliżałem, dopiero około północy, gdy z kapelanem wyszedłem, zbliżyłem się ~~[illegible]~~ ~~podszedłem do niej~~ do niej żegnać ~~i ujrzałem, spostrzegłem w oczach jej wyraz takiego smutku, prawie rozżalenia~~, odgadłem u niej wzruszenie ~~takie niby smutek~~, niby żałość, że ta godzina [illegible] o niej się rozstaję, niby skruchę, że ~~coś~~ jakieś przewinienie względem mnie popełnione, lub w ogóle przewidywanie. Kiedy jednak ~~[illegible]~~ głębiej spojrzałem w jej oczy, ~~i cicho [illegible]~~ a jakiś drugi, śmiertelny wewnątrz mnie, pomimo woli mojej wymówił cicho słowa Bajrona.

— Widzę twoją moc i piękność, ale odmawiaj mi rzeczy, przewyższające moje siły, chociaż przewyższające mojego pojęcia!

Idąc do domu, ~~[illegible]~~ myślałem, że panna Jadwiga gra wcale dobrze i śpiewa wcale ładnie, tylko ~~[illegible]~~ w muzyce jej brakuje bardzo techniki, a piękny [illegible] [illegible] artystycznego wykształcenia. Wszystko w niej, także ~~[illegible]~~, niedokształcone: [illegible]

muzyka, gdzie i filozofja, biedna filozofja, niezdolna wzbić się do tego ~~[illegible]~~ wspaniałego rozczarowania i zniechęcenia, a zarazem do tej ~~[illegible]~~ najwyższej wytworności form życia, których znamionami gust i osobników wybranych. Że istnieją w niej materyały na istotny wzór, + nawet bogate, ~~o tem nie~~ to wydaje mi się niewątpliwem. Jako wrodzony instynkt piękna i jako, na ile wrażliwem, jako też + głębokie i szczere uczucie, przebijają się w [illegible] szczególniej w śpiewie! ~~[illegible]~~ i w innych [illegible], bywa ~~[illegible]~~ + [illegible] ~~[illegible]~~ oszlifować i [illegible] trzeba [illegible] w świecie — nie u nas. Gdyby [illegible] tak [illegible] pomiędzy nami! Ale niezawodnie, że tak będzie! ~~[illegible]~~

Musi podrosnąć. [illegible] lepiej brać lekcje śpiewu. ~~[illegible]~~ Trzeba się tylko trochę wyrobienia gdzie, lepszej metody, bogatszego repertoaru, a będzie miała śliczny, prawdziwie brylantowy [illegible]. Myśl ta rozśmieszyła mię.

http://fcm.org.pl

Albo ona dla o jakichś dziwach bierze?
I tak ciągle z tem biednie, że nie dla
tego może, biedaczka dla ust koralowych i
gwiaździstych, ~~nie mogę przestać myśleć~~
~~o niej~~ myślę o niej ciągle, nie mogę nie myśleć
o niej, ~~chociaż pomimo~~ że zaczyna myśleć
~~o jakiem~~ z ~~pokiem~~ ~~pojęciem~~ przeciwnych przeciwnych
Cytrojje księżyc myślę o niej, grając, przez
fantastyczne akordy i pasaże, a zaczynam
przebierać klawisze ~~ze~~ i szukać po nich
pięknej, smętnej, ~~przeciwnie~~ ~~tadumnej~~
melodyjki „dz-dz!" Ja i melodyje ~~odpowiedzą~~
~~— o, ondotwórczyni!~~ Nie mogę ~~tej~~ nie
widzieć ~~ij~~, przed ~~sobą~~, pomimo, że ogarnięta
ćwiczy i ciemności ~~pamięć~~ w ciemności ~~widzę~~
ją jak żywą, rozmawiającą przy stole
ze przejaczałą, w starej sukni, która ~~po~~
z głębokim wdziękiem odwróciła się ~~mi~~ ~~sentiment~~
~~mentalne~~ prawie zerwałam się, albo
uśmiechającą się tak ironicznie, tak
smutnie i próżnie. „Gdzie, dlaczego
~~— gdzie dlaczego~~ żyć w starej wsi, mieszkać
ta pani twoja i jak ma pani ~~pięknie~~
Słowa te pełnią się do śmierci, ale
~~w głębi~~ drugi jakiś akordzik dzwonię ciągle
współczujące przewracają się na dziwne głębokie
akordy za przedmiotem, którego jeszcze

nie określa, bo i nie chce ~~określić~~ bo, jest człowiekiem, który wie, że gdy raz określi, będzie niepodejrzany, myśli ~~o zerwaniu czegoś~~ o zerwaniu się ~~do pokrzywdzonego~~ do wozu...

Umówiliśmy się z Idalią, że pojedziemy z nią i z panną Dobrojowską ~~na przejażdżkę~~ ~~w dzień~~ do teatru. Przez cały dzień ani na moment do tych pań zajrzeć nie mogłem, tak mię ~~zajęcia~~ ozdobnych i obarczyły zupełnie obowiązki i zajęcia. Oddałem ~~jeszcze~~ kilka najkosztowniejszych wizyt, parę godzin strawiłem ~~na~~ wspólnie z Józiem i Leonem ~~na~~ ~~sobie~~ ~~gdzie~~ bieganinie w interesach mojego ojca, aż wróciłem teatru amatorskiego, jedną jeszcze ~~straciłem na kroku~~ rozprawę z krawcem, jedną w restauracji, aż nareszcie Dmuch. Na godzinę zaledwie przed przyodzianiem się do teatru, znalazłem się w salonie Idalii, który wówczas jeszcze mojem przyjacielem zaziębił do fortepianu i grał zacięcia. Gra na pianinie, bo salon oświetlonym był jedną tylko, ~~ale~~ ~~ona~~ przez lordy przyćmioną lampą tak, że ja i panna Dobrojowska siedziliśmy w półmroku ~~w przede gościem i tylko jakimś~~ jedynym ~~jakimś promyczkiem~~ ~~od lampy tak zabłąkanym~~ drobnym tylko przez światło lampy podtrzymym, ona, wkrótce, ja na swoim

ulubionym fotelu, prawie w jej stóp. Nie
mówiąc mi o, wcale mię nie umiłowa-
~~chciała się~~ tylko zdawała mi się, że będę
mieć bledszą, smutniejszą i więcej umiło-
wą wartej. Ale to tak będzie mniej, jó równie
mniej dla swych miłemi oczami do mó-
wienia i śmiem, przebaczywszem jej ~~co~~
tylko to i ono o sposobie, w jaki spędzi-
łem dzień dzisiejszy, przyczem wypadem
~~mieć na przestrzeń i dmuchanie i razem pomy~~
~~podobnych dni.~~
~~— Ah~~ — Prawda, prawda i mysząc,
rzekłem ze smutkiem.
Długą chwilę, ~~nie odpowiadała, aż~~ ~~przyjęła~~ i oczami
utkwionemi w przyćmionej lampy tonęła
rzekła, aż znowu zapytania przemówiła:
— Dla czego nie przejdzie ~~tu~~ i mnie?
— ~~Nie mogę i~~ Nie umiem, i mnie, odpowie-
działem, i — nie chcę. Życie, które mię
czasem mamy, a nigdy nie zadawalnia
dopełnie, przywiązuje mię przecież do siebie
tysiącem nici przyzwyczajeń, upodobań
i stosunków. Czy jest w swojej lekkomyślnej
marzeń jest szczęśliwy? Niewiadomo, ale
jest w niej tajemnicy i wydaje gdzieś legendę,
że ~~od~~ wydziera z głębokiego snu pewien,

wydając dźwięki, którego [utrwalone] ~~[illegible] echo odbywa się szemrze co jest tym szmerem, który słyszymy w muszli [illegible] od niej przydzielonym trochę. Echem jest wiernym szmer muszli jest utrwalonym echem.~~ echo naśladuje muszla wiecznym szmerem na ziemi, Krzysiu, fatalizmy i konieczności, którym ~~bia~~ my biedni ulegać musimy.

Nie odpowiadała; oczy jej ~~tylko, w których~~ ~~[illegible]~~ ciągle utkwione, stawały się coraz głębsze i smutniejsze; ~~z z [illegible] [illegible]~~ a ~~z jej tym tej smutkiem~~ i z [illegible] [smutniejszy [illegible]] ~~coraz lepiej~~ [cichsze] [illegible] [coraz lepiej] ~~[illegible]~~ [illegible], coraz ~~[illegible]~~ [illegible].

Pobudzany przez tę muzykę, z uczuciem żałośniejszym niż mi chciałem, rzekłem.

— Dla czego nie odpowiadasz mi, Krzysiu?

— Po co? szepnęła tak cicho, że ledwie dosłyszałem.

— Potem ~~trzeba~~, chciałbym, abyś ~~mi~~ poczęła [smutnego] ~~[illegible]~~ albo [illegible] drogi widzieć!!

Pochyliła głowę, schowała parę razy pierwsze przesunęła się po palcach swoich. ~~W~~ Po chwili [illegible] zaczym odpowiedziała, znowu bardzo cicho.

— Dla takich smutków jak twoje, Krzysiu,

http://rcin.org.pl

pocieszy Anielić nie potrafię, bo dobre ich nie rozumiem... a co do dróg, moją i twoją, rozdzielają — święty.

Mamdem gdzieś bodzie, dwa istoty tysiące miłosierdzie.

— O, przeprosem cię, Anzyerbo, zawodzeń świętych takie dzięki, te święty, o obce których wiesz już staliśmy obaj w jednostajnem zachwyceniu!

Promień lampy zabłysł po tej ciemnej i ~~z~~ zamigotał po twarzy, która po chwili wydała mi się znowu promienną i zachwyconą.

— Tak! szepnęła.

Byłem za to: tak! ~~[illegible]~~ ale ~~[illegible]~~ Pochyliłem się tylko ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ przeniem.

— Więc nie zamykaj przedemną swoich myśli, jak świętym przed grzesznikiem! Mów mi o tych ustroniach dalekich i tak mnie nie znanych, którymi biegną drogą twoją!

Przeszło wstrząsnęła głową. — ~~Po co? zapytała znowu.~~ — Dla czego? dla czego? ~~dla czego?~~ zapytałem.

Znowu nie odpowiedziała długo, a ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ utkwiła we mnie swoje wielkie, śmiałe, błyszczące oczy i z uśmiechem ~~odpowiedziała~~ spojrzała.

http://rcin.org.pl

— Do tego, tu — że ....

Śmiech jej stał się wyraźniejszym i filuterny ogień przelewał już źrenice, gdy dokończyła.

— Pareque cela me déplaît!

Po tejże chwili, kolej zjawiającej się w drzwiach oznajmił, że Karet — gotowa i Jadlo zerwały się od fortepjanu, wszyscy.

— Jedziemy!

Byłem gorszy jak piołun przez całą drogę do teatru. Byłem milczącem, lecz w samym sobie byłem gorszym jak piołun w teatrze przecież, jak od jednego pierwszego aktu zająłem się estetyką i sposobem jej wyłożenia, a piołun mój drobny ~~prawie~~ wyjątkowo gdy spostrzegłem, że panna Adrjanna bajecie to podziela i bawi się w teatrze ~~tak~~ dobrze, ~~że wszystkich jej smutek~~ widzieć wszyscy! Kiedy walczyć, to walczyć! Zobaczymy, kto zwycięży! ~~Ale~~ Poziadam całą arsenał broni, z których to najprzed przedstawienie teatralne ~~tak~~ ~~że~~ najmniej ~~skuteczną~~, ~~która~~ bez śladu wygnała smutek z oczu jej, z zaciekawionych teraz, uważnych, ~~rozbłysłych~~ rozbłysłych radością szczerego używania. Brawo, widzów sali teatralnej, z ~~tej~~ jednej tej świateł, z barwności ubrań, ~~lecz gdzieniegdzie~~

gdzieniegdzie
z istnymi ij Olympami kolej dwor drogich
kamieni i pięknych cam, wyjątek dla mnie
zawsze wpadła podniecającej. Prawdy prawdę,
kapryśnem trochę, kiedyś przed godziną
dawno ij na życie. Ma ona ~~wielce~~ cudowne
albo przynajmniej ~~bardzo~~ miłe przymioty
i nawet – ta skiba, której oczna subtle
i cielskie noszenie przedziwnie odbijają
na tle świetnych toalet i kostiumów, ciemnych
te i najpewniej przynaję. Jemu, dlatego,
bardzo, ~~dla~~ gorzej jak pod równiem
aktorowie grają wybornie dramat ~~oczy~~
~~tem~~ z prawdziwym talentem napisany,
dlatego wszyscy zwielbia ~~X~~ autorzy
nerwami elektrycznéj gromadnie nasuwanych
wzruszeń.... Mein Liebchen, was
willst du mehr? W czasie antraktów
~~w~~ loża Jadzi napełnia się tłumem odwiedzających. Książę Karaczorgiew nie przybył
wprawdzie do teatru, ale zawsze ten
staje się dla Jadzi mniej dotkliwym
przez to, że ~~zajęty~~ jest tylko zajętością
że ma w głowie wojnę, która zdaje się
pierwszeństwo. i że otacza ij liczny poczet
niewolników. Ij i panny wdrożony. Może
oczyszczony kontrast, który z otoczeniem

stanowiła, w porównaniu z Ostatnimi osobami jej podniekowności i wielu zaciekawień
uderzyli zaciekawić, które ~~stroje~~ sam
rozmiar ojej majątku, przesadne wieści,
ale przedstawiano się jej i omawiano się
z gorliwością, która ~~widocznie przed~~
~~na mody~~ patrzała jej na mody. Jeszcze
trochę, a stanie się przyjaciółką, rezydencją
uwielbianą, dojdzie modą. Ale ona nie
wcale o modzie nie wiedziała i przeszła
całkowicie w bezterdziej szczęśliwości, która
wzrastał obecnem uczuciem jej w entuzjazmie
o swoich marzeniach, ~~co do~~ tyczących się
a ~~póżno~~ powierzaniem jej swoich marzeń
o politycznym dziennik. Jej dwie te rozmowy najwięcej ~~zajmowały~~ wszystkich
a ja w tymże zwróciłem uwagę, że przyjaciele
Mei wpadli na trop osobliwego ~~ale jedynie~~
~~trudliwego z nią flirtu~~ – przez ~~[illegible]~~
~~jej serca~~ pośrednictwo architektury i publicystyki. Stefan wolał pośrednictwo bratnich
z ~~[illegible]~~ rzeczy ~~[illegible]~~ i cielistych,
który wpadł panie Eduardzie, ~~[illegible]~~
a z którego ~~[illegible]~~ wyjął zaraz dwie
róże i ~~[illegible]~~ prawie w ciemnym
oka, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ przyszedłszy

piemi Dziewicy w dziecinnem gdzieś jej obrazie.
Jeżeli dym razem nie miała jeszcze tej
dozy życzliwości braterskiej, do jaki będą chęci
nienasyconej. Ale ale wiadomo mi, że z dzieci
nieraz sera, wyjrzyglądał [illegible] jeszcze,
malutka próżnicka Policen i ciemność ich
[illegible] składanemi ich kołdami. Niedziś było
bo najwięcej pokłaniała się ziemi. Najwięcej
upaćić pokłaniała się ziemi, której
[illegible] pokłaniał się elektryczność, że
stawała się blada jak róże długie w jej
warkocu, a ilekroć w sali wybuchnęły
gromkie oklaski po ramionach jej przelie-
gała drżenie po ramionach jej, jak od ude-
rzenia elektrycznego przeliegało drżenie
kiedy zaś po ~~ost~~ słonecznym, ostatnim
ochcie, na wrzawie prawie piekielnej,
w upale, w oklaskach ogromnych,
niezliczonych raz jeszcze podniosła się
zasłonka, i na scenie ukazała się
[illegible] i na scenie [illegible]
i na scenie [illegible] [illegible]
[illegible] stała wychylona z loży i [illegible]
we [illegible] wchodzącego na scenę [illegible]
[illegible], i przyszła z [illegible], że [illegible]
z niej wyleci i [illegible] do stóp [illegible]

jeszcze, większemu odwiedzeniu wypadnie. Dla niej był to mistrz, przewodnik wyodrębnienia, arcybiskupem.

~~Nie~~ Drogę do Rzymu przebywaliśmy milczę. Siedziałem w kącie wagonu pełny zdrojowej, nie widząc wcale towarzyszy, tonąc w wspomnieniach. ~~karety~~ Dopiero przy rozstaniu kazała mi ~~odwiedzać~~ bliżej patrzyć na mię, bez ~~odwiedzać~~ bliższych mijanej latami, i zobaczyłem, że siedziała z głową opartą o podniesioną rękę, różowa jeszcze od wypadku, ale w twarze, z mgłą ciemnego zaślinia wodzi i zmęczonemi powiekami. ~~Bez~~ ~~marzeniem jest~~ Mierzyłem ją z trzepotem. ~~Rozmowa, przykładem, wyjaśnia, szczególna!~~ Jeszcze pilnie ~~wyczytać~~ tych książek, które do nam wypadają ~~od latami~~ do ciemnego powodu ~~odwiedzać ją na sekundę~~ i zdawać mi ją na sekundę, porem dnowu dziwna w ciemności. ~~Przyszedłem~~ ~~Przyszedłem~~ i zniknąć widzę kolejnej, w mojem ~~wyczuwej~~ pochylonej na każdej stronie podniesionej, ~~przyszedłem~~ bez rozmarzonej i szczególnej. ~~Przyszedłem~~ ~~przykładem, w~~ Wstrzymaniem przykładem, bez ~~światła~~ przyjmuje ona w tej chwili ch zest

~~rodzaju~~ różnorodnych porad i radości życia i że ~~zmniejszy~~ wielką radością zmniejszyć być ~~[illegible]~~ zdrowie dla ~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~ drogi, w ~~głębie ich ich sercach~~ i wspólne głębie ~~[illegible]~~ krainy. Jeszcze jeden, ~~[illegible]~~ bez zdrowi, jeszcze przed samem wiersławiem Jadki i jeszcze jedno objawienie Twoje otoczonej mgły szelitka, i po której zarówno tym policznym ~~[illegible]~~ spróbować teraz dza. to ~~przelotnem wyrzeczeniu~~ odpowiadanie i poprzednio zobaczyłem się widzący w przelotny błysku widzący drogę i zrozumiałem ją bardzo. Byłem ~~[illegible]~~ pewny, że, zaś ją i ~~[illegible]~~ przez ~~w [illegible]~~ W ~~[illegible]~~ tesnanych ~~[illegible]~~ dobrych radościach dotychczasowych i ~~byłem [illegible]~~ przykładem o niewzmocnem szczęściu tego, kto w ~~tych [illegible] tej kapi~~ szczęsny takich rozpieli będzie tej kegnewr'em! Kdyż Twoja za dza? Mojeby Boże! Jeszcze dza?

W kwadrans potem wszyscy trzej piliśmy herbatę przy stole oświeconym wiszącej nad nim lampy, a dla tego w kwadrans dopiero, że Jadka mniej przedtem swoją widzący dzielę zmienić na ~~[illegible]~~ domowy negliż, ~~co trzeba z [illegible] nadzwyczajny, dla tego, że bardzo chciała się~~ bo ~~[illegible]~~ herbaty. Lubiłem ~~bardzo bardzo~~ ~~w którym~~ podobny ~~była~~ do ~~[illegible]~~ [illegible]

~~bedrnów i Boreck~~ spuszczającej na świat
dzieci Borecki. Inbidem bardzo stale kobiet
~~to szczególnych i wz~~ po porodzie z tego świata
to szczególnych i wzbranych bóldach porzu-
cone ~~przez~~ nieszczęśliwe, gdy ich odpowiedzo
i przyjemnie, przy dzidzi dzisiaj
wrzeniami ~~przydie z datowi~~ i ~~odot~~
przydie się pogadanki, ~~z wzdrx~~ setki i
herbatę, ~~zacnej~~, bogaty wódki i wdmy
~~chodzi i zwitze~~ spiendne w upale
gardło. ~~i podniebienie~~ Bezwzgl. Jedzie
zapraszać z teatru kilka osób; dziś, wtego
~~ptóm~~ umie ~~się~~ zapreide i będzem ciej
że to widzimy. W czasie gdy przymierzać
wtóż, pamu wdrzejowie zajdzie wzbu-
~~się~~ ~~se wtbrnego~~ zmnigego zawodzk
znych filiżanek herbaty, a gdy wróciła,
pogadaśmy nasza zacnego ~~z~~ czas o
sztuce, ~~która~~ ~~nie~~ ~~chodziła~~ ~~ch~~ ~~wtóry~~ i ~~nabierać~~
~~wszystkie~~ ~~zdrowi~~ ~~w~~ ~~zdrie~~
~~Ewbie~~ ~~zdrowi~~ ~~więcej~~ wydich ~~nauciendości~~,
przez odgrywamy na scenie dramat ~~zbrodzonej~~
Trochę rozmawiana, ~~co~~ ~~Jedzie~~ z tdawy ~~nie~~
trochę umrzemie ~~po~~ ~~ziemy~~ ~~dopiero~~ opuszczamy,
Jedzie wyraźnie wdzie, a jednak zniema
na świecie ~~jest~~ nic dobiego jak miłość dwojga
~~sen~~ ludzi, pociągających ku sobie siły płciowej
~~trzymającej~~ jak ściśle wierdomnej i jak wielkiej
pewnienkiej i wiedziem już cotam ~~w~~ jej wtym

86 Która z dwojga ludzi żyli dwoje razem lecz [illegible]
[illegible] gwiazdy [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
rodzaju, że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
i uczyniłbym szczególniej, szczególniej
kobiety, bo wszystkim, do co innego, ale
dla kobiety dobry mówię...

Przepraszam cię, Judko, przerwałem,
[illegible] o szczęście, [illegible] radzić równiej pomię-
dzy ludźmi. ~~Dla czegóż Boga~~ Widzę ~~dwojga~~
~~dwoje ludzi~~ jak świeci wiedzma i jak
dusza promienna, jak ~~[illegible]~~ bez
biedny świerzę, zwłaszcza dla czyszczą
jak dla kobiet, jedzenem ~~przeszedł~~
szczęściem, ~~do~~ wolnem od przymierzki ~~[illegible]~~
bezczelności i oszczędza. Wszystko ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
mniej więcej mądrzej i wszystko ~~mniej więcej~~
~~[illegible] mniej więcej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible]~~ — oprócz takiej miłości.

— To zależy... z nad próżnych filiżanek
kawy tylko z tych Judki i widzi przyszłość
[illegible] przejawia.

— Odczego? zapytałem.

— Od tego, kimżeś, kto jest kogo kocha.
Stałem się aż jeszcze raz nem.

— Domyślam się, kimżeś, ~~to~~ mam na myśli
godzien przedmiotu miłości jednego
— Nie tylko jeszcze godzien przedmiotu, kimżeś
ile godzien przedmiotów ~~[illegible]~~
— To ~~[illegible]~~ jeśli dobre zrozumiałem, przedmioty

mają być podobnemi do siebie, jak dwie krople wody. To niemożliwe...

— I to jest niemożliwe, powtórzyła, ale by ~~swoje~~ dwoma światami razem bezamiłowy, jak mówił Ideał, i razem kochać by i dzieci mieć odzielnie, to jest takie niemożliwości.

— Widzę prawdziwa, odpowiedziałem, mężczyzna i ten przymiot ~~uodstawiony~~, że zawsze widok rozdzielających przedmiotów ~~przenosi się~~ czarne ~~robią~~ biadem, a biadę czarnem i ~~Bóg~~ zbrodnią nawet. Tworzą ordy tak różne, że z tych przybiera dwa wszystkie przez bohaterów.

— Nigdy! z błędem dam zapewnyć pan Adrjanna.

— Tak, Adrianna mi wierzyć!! zawołał Ideał, miłość sprawiedliwa, uniesiona i nawet niewiasta wszystko! Niema takiego błędu, takiej nawet zbrodni, którejby ~~kochać~~ kobieta nie przebaczyła mężczyźnie którego kocha...

— A ktoby więcej, ozwałem się, którejby mężczyzna nie przebaczył dziecie, który kocha...

— Kiedy się już kocha... z namysłem ozwał pan Adrjanna, tak... Wie o mi się, że wtedy przebaczy wszystko i ciągnie.

— Kochać się dalej! zawołałem.

— Tak; ale można potrzebować, albo nie potrzebować...
— To jest, w razie tysiąca mil rozdziału i innych, oprzeć się nawzajem?
— Tak; ~~aby~~ osoby się nie znalazły w niezgodzie z wszystkiem się.
— Z czem?
— Ze wszystkiem innem, ~~co w nas jest~~.
— Ależ ~~moja kochana~~, w tem właśnie cały urok i cała moc miłości, że jak świat i więcej, gdy w nas ~~istnieje~~ i panuje, i innego wszystkiego, ~~co w nas jest, opuszcza więcej~~. co nie jest nią...
— W takim razie, ~~ta zgoda i zadumienie się~~ wyrzekając się, ~~w takim razie~~, jest to ~~miłość zła, która~~ trucicielka — i powinna ~~być~~ ulegać karze śmierci.
— Może jednak istnieje i niebezpieczną z wielką potęgą, ~~ma widok~~ musi mieć prawo i przyznanym być.
— Nie to zapewne, — zgoda i zadumienie się, — ~~ma~~ ale...
Urwała i pochyliła się zadumiona nad niedopitą, (przez pół) do połowy filiżanką.
— Ale?..
— ~~Ale~~ Wymyślała się to i tak jak [illegible].
~~Jest w [illegible] [illegible]~~
— ~~[illegible]~~
A! ~~Będzie to~~ obrazu! było to śmiało! było to,

nawet, jak na młodą pannę, bardzo śmiałe!

— Więc według ciebie, Teresko, ~~można~~ pokochać można tylko — świętego?

— Nie; ale ~~podobnego do nas takiego, który jednocześnie z nami cierpi i myśli;~~ bez uwielbienia, a przynajmniej bez szacunku, ~~ale żeby był człowiekiem zwyczajnym~~ ~~potem~~ z obu nawet zabitej

— Więc według twego zdania, Teresko, atelier „będzie w dobrym gatunku” ~~świętej dobra~~, ~~jeżeli się~~ trzeba kochać — świętego?

— Nie; świętych nie znam, ~~Ale~~ jest ona ~~taką~~ tylko tego, jeżeli się kocha bez uwielbienia, a przynajmniej, bez szacunku; jeżeli ~~kogoś~~ kogo, który się kocha, — ~~który~~ doskonałym z uśmiechem ~~od którego~~ pod którym niewiadomo dla czego urwała się struny dźwięk, — jeżeli ci, którzy się kochają, nie mogą ~~iść~~ być jak dwie struny, o których mówiłaś, dalej.

— Razem lecące w górę, odpowiedziałam, a także jak dwie gwiazdy razem świecące na niebie. Nieprawdaż?

— O tak, (potwierdził z przejęciem ty,) a ja ~~monotonnym~~ ~~głosem~~ tonem wydawanej lekcji mówiłem dalej:

— ~~Kot, rzeczownik pospolity (rodzaju męskiego), liczba pojedyncza, przypadek pierwszy;~~

— ~~Kot~~ Koce, rzeczownik pospolity, rodzaju męskiego, liczby pojedynczej, w przypadku pierwszym.

19 Dziwne, przymiotnik tego rodzaju, tejże liczby i tego przypadku, ale do rzeczownika, któremu towarzyszy, nie odpowiada... Rozbiór gramatyczny dla każdego z nich jest bardzo pożyteczny, ale w kwestyach ważnych, o niewłaściwości ich świadczy...

— Ale gdzież tam, Zdzisiu, roześmiała się Idalka, wiesz sam, że tak nie jest i że w tych kwestyach często głowa swoje mówi, a serce swoje... głowa rozbiera, a serce kocha!

— I to prawda, zgodziłem się, a przyjmując z rąk panny Andrzejowskiej trzecią już filiżankę herbaty, zauważyłem, że wyniesione z teatru rumieńce zupełnie zniknęły z jej twarzy i że była w tej chwili bladą i nawet trochę [illegible].

W atmosferze podniecającej i rozbudzającej uczucia zmieniała się jak barwa w słonecznym świetle, a z zmysłami tancerzy [illegible] przed miłością!

Jeszcze chwilę gawędziliśmy, ale już tylko z Idalką, bo panna Andrzejowska milczała, coraz większym wzrokiem wpatrując się w portret i twarzy przez szybę, pierwszy

po północy godziny wyszliśmy do pomnika przywiedziony, wstałem i oglądałem się po ~~stałej widzenie~~ gdy wróciliśmy znowu po sali kapelusza, ~~Jakie~~ zaczęliśmy o Artiście i dyspozycji jego jestrzejszego obiadu z sali wzbiegła z kapelusznem w ręku obliczyłem się do wzmiankiej jeszcze w czarnej sukni, świecznem lampy oblanej i w stanowiskiej jakby postawie siedzącej nad tarczą z przedmiotami filiżankami, z dłonią na dłoń opuszczoną. Wydawało się, że nie dotrzyma się widzi i nie słyszy. Wzięliśmy dwie ją, leżącą na ziemi ręką i z wzruszeniem której powstać nie mogłem i nie chciałem, wróciła do niej przyszedłem. Podniosła twarz, oczy pełne ~~zgodzi~~ się i przez chwilę w celie utonęły. Tak było do końca ~~kamyczka, nagle~~ do końca jeszcze i przez w głębokiej ciszy się było słyszeć ~~kamyczka, nagle~~ daj mi jedną z tych róż, które wyszły w twoich włosach.

Bez chwili ~~wahania~~ ~~lepszy~~ ~~wahania~~ ~~albo~~ ~~i~~ wahania podniosła ~~ręką~~ ~~ku~~ gdzie ~~ręką~~ ~~jedną~~ ~~podniosła~~ mi kwiat, którego delikatne listki ~~więdły~~ ~~bym~~ były już podwinięte, ale z którego wiedzieliśmy dwa nikła i wiedzie. Wzięliśmy w celie dłonie kwiat razem z ręką i znowu patrzeliśmy na siebie chwilę... ~~a~~ ~~bym~~ ~~się~~

92 się otworzyły i usiadłszy cicho, co powiedziały swoich
~~[illegible]~~
i nie powiedziała, tylko z podglądu niego gdzie [illegible]
~~[illegible]~~
~~[illegible] jakby [illegible] i [illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible] przeszkadza! Jutro będzie~~
~~[illegible] i~~
~~[illegible] od dziś, jeżeli tylko...~~

We drzwiach odległych głos Idalki:
— Co będziemy robili jutro?

Z Kikki wnet debatowaliśmy nad tą sprawą, aż postanowiliśmy zostać ~~[illegible]~~ przejażdżka — w alee. To pan Józef [illegible], pan Peter, pani [illegible]. ~~[illegible]~~ nie widziałyśmy ~~[illegible]~~ i cichych, pogodnych ~~i [illegible]~~ dnie zimowe, przejażdżek w alee. — Pokażemy ci jutro, [illegible], alee ~~[illegible]~~ wille, zimowe stroje, piękne [illegible] etc. etc. Żeby tylko śnieg nie padał. [illegible] dzisiaj, przyjechali do nas na śniadanie i zaraz po śniadaniu pojedziemy. Pytanie tylko, czy weźmiemy "Antoninkę" na tę przejażdżkę (dzieci) albo nie weźmiemy? ~~[illegible]~~ Może (tak [illegible] się) ale zdrowa, w ~~[illegible]~~ białych barankach wygląda ~~[illegible]~~ pociesznie, i ~~[illegible]~~ jak [illegible] niedźwiadek Syberii i wszyscy aż oglądają się za nim...
— I do matki, dodałem:

Madmoiselle, pokojówka Idalii.

Stawiam się następnego dnia o godzinie pierwszej po południu i w salonie Anglardem ~~pani~~ czekam, aż pokojówka, która siedzi na ziemi, coś około jakiegoś sprzętu naprawiała. Obrócili do mnie twarz po prawie sprzeczności, wstają i bez powitania, zawołała.

— Vous avez, Monsieur, la grande Mademoiselle? Mademoiselle Olejotte est partie!

— Où est-ce qu'elle est partie, Mademoiselle?

Zbliżyła się do drzwi, zrobiła gest, ~~tu~~ jakby chciała dalekie, bardzo odległości i przestrzenie, zerwała się i wyleciała, a w jej mimiki potem przebrnąć do salonu wleciała Idalia, z rozpuszczonemi ~~po~~ po dwie włosami, ~~w~~ ~~w~~ peignoire, z ~~rozpuszczonemi~~ jakąś zerwała się w sztuki i stanęła bez powitania, w budzące się, wołając.

— Pojechała! Imperkie, ~~pojechała~~! Nie wiem, do ~~ciebie~~ pojechała! Czy do rezerwisty, Adriadnie? Czy do nie zapytać? Czego nie wiedziałam, czego nie wiedziałam, powiedzam, gwałtownie

bezpadem, nic nie pomogło! Byłem jak mur, jak kamień, jak ~~[illegible]~~ żelazo, o ~~[illegible]~~ wyglądzie jak widmo, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

Byłem dobre jak mur, jak kamień, i zapewne wyglądałem jak widmo. Nie podobni mi było ~~[illegible]~~ gdzieś wydobyć z siebie i zalecić siedzieć ~~[illegible]~~ wyłącznie.

— Ale ~~[illegible]~~ co? jakie? Dla czego?

— Dla czego? Domyślasz się zaczęła jakiej, czy ja wiem? Domyślam się różnych rzeczy, ale na pewno nie wiem. ~~[illegible]~~ Wasza jeszcze nie mieszkania odjechała stąd szybko, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ przynajmniej ~~[illegible]~~ o niej nie mówiła. ~~[illegible]~~ Po twojem odejściu wszyscy siedzieli długo w salonie, tak przygnębieni, że nie słyszałam co do niej ~~[illegible]~~ mówiłam, i ~~[illegible]~~ słowa jednego z niej wyciągnąć nie mogłam. Poszłam spać i tak ją zostawiłam ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ W nocy obudziłam się i słyszę: ktoś jedzie, cicho, ale bardzo jedzie. Wzięłam się do okna, zaczęłam słuchać, myśląc że to pani Klara, ale nie.... Przemyślałam, wbrite, że to ona jedzie... wyjrzała co galopuje Lindsay, ale ~~[illegible]~~ przejechała.. Dzwoń bydy otwarte. Pomyślałam, że pewno przypomniała się jej bez

ojciec, on je wiem co tam więcej przypomnieć
się im mógł, pożądowałem im treści ale do nich
nie pomnem.. co? iż, pytał się, powinni, kwi
rzemit wzdychać... wiedzy pada. Podziękuję
się więc znowu i przyszło zamyślam. Dziś,
kiedy się, widzę, że ~~jest gabinecie~~ siedzi w gabi-
necie, ~~tobo~~ w swojej podróżnej izbie, ~~z~~ ~~[illegible]~~
~~podróży na placu~~ ze swoim samotnym
kufrze. I drugi kufer, w którym schował
się spodenki, samotny, widocznie do drogi
przygotowany. - Zawsze, zawołałem, co to?
Na czego jak wbrodzi się i tak obrowadzi
wszy? Zerwałem z kufra, przyleciał, chwil
mi się Monsz i powiedział, że dziś, zaraz,
pierwszym odchodzącym pociągiem odjeżdża.
Jakie potem sceny były pomiędzy nami,
jak dopytywałem się o przyczynę, jak ona
żadnej nie chciała mi powiedzieć, tylko
~~dziwowała mi~~ śmiała mi, przepraszała,
dziwowała, a przy swojem upierała się, jak
mi, jak żelazo, lepo ci opowiadać nie wy-
dziś że nie dwalczyłem się wszem. Co mi zrobić
zelić? Na Boga samotnego? Dziwnej? Odwiedzę
się na dworzec i kiedy ~~zegnać~~ pewnie zegnać
się ostatecznie, ~~to~~ i wiat dziwić się umiałem
przyjaźni tak ~~[illegible]~~ gorzej i rozstawaniu
się tak cudnem.. Do ostatniej chwili stał
w oknie wagonu, mówię ci, jak widmo.. blad

i z oczami spadnę... ~~w głowę~~ Bez ostatecznie odjeżdżać to pewno, ale wiesz ci widziadewić, że śmierć w dwy miesiąc, odjeżdżajże, już ja z tym potem sam! Ale dla czego... co ci do głowy przyszło? Dania sprzedać nie wolno? ~~Chciałem~~ Mój kram ~~[illegible] jest liebie, dał ci nie~~ ~~dziś~~ z tem myślem postanowienim, ale pierwej, oczywiście już ~~[illegible]~~ nie wyjdziemy do widziadewić, potem, wiesz ci ambicyę, że ciebie. Hej dob, to dob! Nie chciałem ~~[illegible]~~ lepiej ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ale ciebie więcej ci cokolwiek obraz... Lubię ją bardzo jestem jej przyjaciółką, ale twoją więcej.. Co robić? Wrócić do nie Boniec widziała? Siadaj i poriedź tuchy, ja zaraz ubiorę się, ujemy śniadanie i pojedziemy w albo.. weźmiemy z sobą ~~[illegible]~~ Artiuchu i. Pojedź po Oktawię, pewno pojedzie z nami... ~~siadaczemu nie~~ siadasz? Może ci Artiuchu ~~do siebie~~ do przydać, potrzebny, wim ja ubiorę się. — Po mnóstwo bardzo, nie przyszłaj, odpowiedziała ~~[illegible]~~ mnie ci dziś zdenerwowanym i potrzebuję chwili ciszy.

Przebyła z tem, że sam niewiedziałem ani co myśleć, ani co ~~[illegible]~~ robić, ani co jeden zdenerwowany żaden tylko, że przez ostatnie przymioty zawsze coś takiego, co najmniej bardzo niemożliwym, że część bardzo

Tadżyrto ~~[illegible] bardzo [illegible]~~ i że sposób tego
~~[illegible]~~ drogi mój ~~wielki~~ wygodniej obra-
gażając się ~~[illegible], ale to [illegible]~~
~~odpowiedzi~~ wyjaśnienia — czego ona żądała?
Dla czego ~~przyjechałem~~ odjeżdżające jak widno? od czego uciekł?
~~Ach tak, uciekłem~~ Zadawałem sobie, że gdybym
ktoś te pytania i otrzymał odpowiedź, pozbyłbym
zupełnie uspokojony i pocieszony. Ale
co! czyż tylko dźwięku tej odpowiedzi? Ponieważ
kolei ~~[illegible]~~ biegu kędyś, hen, po dalekich, ~~pustych~~
~~[illegible]~~ przestrzeniach... gdzie widać w polu!
Stanąłem przy oknie i zamiast ~~[illegible]~~
po drugiej stronie ulicy stojących, widziałem
pola dalekie, puste [illegible] po nich, śród białych
od śniegu [illegible], [illegible] i wyglądających
się biegnącego pociągu.

~~Po kilku minutach [illegible] siedziałem~~
~~przy stole z [illegible], panną [illegible] i [illegible]~~

Jednak, pojechałem ~~z [illegible]~~ w alle
z [illegible] i panią [illegible], ~~byłem~~ w czasie
[illegible] byłem dla tych pań bardzo uprzejmy
i rozmawiałem z niemi w sposób zupełnie
mi właściwy, po powrocie do domu [illegible]
tem [illegible] się mnie [illegible] przyjaciół,
z którymi (dużo) mówiłem o ~~teatrze~~ [illegible]
teatrze amatorskim i ~~po~~ z którymi ~~też~~ także poszedłem
na obiad do restauracji, gdzie jadłem, rozma-
wiałem, i miałem się zupełnie normalnie.

98
Tak wypadało. Takiemi były wyrazenie [illegible] które
[illegible] [illegible] twierdzić [illegible] wiersz, [illegible]
biedni, przez [illegible] [illegible] rentgi i wjazdu [illegible]
szczęśliwych pocztywani. Do [illegible] na słowo
kilka przed odwodem, a w niem dużo, ostry
szpilki, [illegible] ciągle i jątrz [illegible] myśleć ciągle
o jednym wyższym przedmiocie z [illegible]
[illegible] jedynym żelem i gorzkim
[illegible], a zarazem [illegible] widzieć, [illegible]
[illegible] się, widzieć [illegible] dawiać, [illegible]
jej, rozmawiać, [illegible] domy, [illegible]
[illegible] z przyjaciółmi [illegible] to jest
[illegible] [illegible] jednych z najwyższych [illegible]
przez jest które [illegible] którykolwiek [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] osobisty i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] od [illegible]
człowieka [illegible] [illegible].

Wieczorem dopiero, w domu, odczuwszy dawi
[illegible] samotności, przykrej nawet mi [illegible]
[illegible], przyszedłem do [illegible] z [illegible]
i myślami [illegible] do pierwszych [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] się w [illegible] tak, jak myślałem
że już nie [illegible] się między i [illegible]
w [illegible] [illegible] nie [illegible]. W [illegible] mojej
[illegible], wybrałem [illegible], których we wszystkich
[illegible] nie było. [illegible] się mogło, że

rzeczywistości ona ~~jakiś~~ ~~[illegible]~~ przy-
bierze, ~~gdzie~~ gdzie ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
wśród najpomyślniejszych okoliczności, zatrudnia,
pełnej niedokończonych ~~[illegible]~~
[illegible]. ~~i dobre.~~ To co się od niej odbierzesz,
co mi się pewno, kiedyś był przy niej: niedołęstwo
francuzczyzna, brak czułości, ale
niedość delikatna, sposób rozmawiania i
przejdowania się dla ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
nie ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
mi z pamięci. ~~Widziałem [illegible]~~ Zgadzam się
się uwielbiam ~~[illegible]~~ i że gdyby [illegible] kobieta
przed odjazdem oglądać, że samy się ją
uczyć, ~~[illegible]~~ pragnąłem [illegible]
przedniej [illegible] i stopy ją całować. Bo
[illegible] wiedzieć dla czego ona
[illegible] i od czego uciekać; ja wiedziałem
i będziesz to się z kolei [illegible]
niezmiernem, to znowu [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ uciekać za największy [illegible], jaki
[illegible] odniosłem w życiu [illegible],
~~[illegible]~~ się po całej przestrzeni świata i widok
pomnożony dwoma [illegible] Indyjskiego [illegible],
[illegible], ale umiem, powiada [illegible] jedna
drugiemu [illegible], [illegible], postanowieniami,

poiondz i .... i co? czego właściwie chcę-
ten? do czego ~~dążę~~ co z tego będzie, mnie przed-
miotem walki? ~~by doprowadzić ją~~ tego
jest i w niej mnie doprowadzić do zemsty?
~~z którego powrót~~ i potem? Zdawać się będzie
kiedy ona między mną i nią wiewiórkie
z czego zbudować, chowamy te drobiazgi
które, ~~choć~~ gdy byliśmy razem, ~~podpalamy~~
~~ty co chwilę~~ rozrzucały nas co chwilę, a
nieśmiertelnemi uczynić zgemiki, które
dziś gdy byliśmy razem, co chwilę nas
sobie z wielką mocą przyciągały? i potem?
Pytam się tu tylko mi się po głowie, ale
~~bardzo~~ spodem mózgu niejako ~~albo~~
~~przebłyskami, które~~ świadomie ~~gdzieś~~ omijam
(może mogłyby) ~~myśl~~ dobre wyjaśnienia
dany, aby nie umiał przeszkadzać tego,
na czem zatrzymywanie się mnie do g°,
~~do~~ lub czczego. Nie jestem prorokiem, aby
przewidzieć wręcz przyszłość chwilę swoją
chwilę bliską; ~~a dzięki temu, nie jestem~~
filistrem, który ~~do gardła życia~~ gości się
się wrzuca do gardła życia, ~~bierzcie~~ chwy-
cić się nie odmienny i nie odważy. Dla mnie
ono, przecenia się na obrzydliwy i gorszy fałsz
bez świadomości tego dobry mi ona zawsze
było niespodziankę przyjemną, ~~czemu nakazać~~

przygodę tajemniczej ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~pobudzającem fan-~~
~~tazyi~~, uczuć i uczucia strefy, rozpan-
tojącej ~~[illegible]~~ poematu nieznanego
i ciekawy. To tylko wiedziałem na pewno,
że chwilami cierpię jak [illegible], chwilami
cieszę się jak szalony, i że, gdybym nie wie-
~~dział, nawet pewności~~ ścigania jej
~~w [illegible]~~ i ~~[illegible]~~ ścignięcia, gdybym ~~też~~ nie
miał pewności zobaczenia jej wkrótce,
~~[illegible]~~ i nie zastrzeliłbym się, ale umarłbym
do tego ochoty wielkiej, ~~że [illegible]~~
~~się na obraz świata, aby [illegible] się [illegible]~~
~~niej; to było pewnem.~~

~~Ale~~ Powiedziałem tych [illegible] i pewności.
~~Położenie~~ moje towarzyskie i majątkowe
było tak pomyślnem, że ~~[illegible]~~
ności i pewności, którychby wielu [illegible],
w rozmaitych wypadkach zobrazuje [illegible].
Brat Józefa, Feliks [illegible], przyjaciel
kolega i bliski krewny, [illegible]
mi od [illegible] niego to ~~[illegible]~~ odpowie
mej Józefa odpowiada się w tej porze ~~[illegible]~~
uczuciem [illegible]. Ale to podobnie
drugie i podobnych [illegible] wprawdzie [illegible]
[illegible] nie zostałem, ale ~~wiedziałem~~, [illegible]
dla tego, że pewnie znanym był mój brak upodobania
we wszelkich [illegible], [illegible] [illegible],

~~w dzisiejszą~~ porę, mianowicie spotkać
miłych i wielce brylantowych. Jeszcze
przyjaciół, choć niepewnemy ~~będę~~ a radości
przyjdą i wiem nawet że przyjdzie dzień
~~wielce~~ ~~wielce~~ ~~bardzo~~ ~~dzień~~
~~wielce~~ ~~bardzo~~ ~~dzień~~
i ~~bardziej~~ Będziemy mieli przyjaciół dużo
sprawi trochę więcej niż przyjemności.

Czy ~~po~~ ~~po~~ ~~po~~ ~~po~~ po zaloviku,
czy przeniosłem w Kamyśleniu na
powstającemu w głowie pełnemu, czy
przepadem, a obudziwszy się dobrze
nie wyszłe napisałem do Judyti listów,
w których dopytywałem się o niem jakich
poleceń Debrata i wyszedł, gdy i natychmiast,
pierwszym pociągiem ~~dzień~~ ~~dzień~~ do
~~Wiednia~~ ~~jutro~~ a tej pory będę już w
Wiedniu. Pół godziny ~~nie~~ ~~czy~~ od wyjazdu
tego biletu ~~nie~~ ~~czy~~ gdy w przedpokoju
~~wielgiej~~ ~~Wiedeń~~ i ~~z~~ ~~pełnym~~ ~~w~~ ~~Wiedniu~~ ~~zaloviku~~ ~~stanęła~~
Judyta.

— Panie wszystkie ~~bardzie~~ prawda
~~bardzie~~ ~~prawda~~ i ~~bardzie~~ ~~prawda~~,
tylko jedna przyjaciół do ciebie w dniach
już wróciłaś, ale pani Klara ~~to~~ ~~wszystko~~ ~~jedno~~
nic, ~~to~~ ~~dostarczenie~~ ~~tobie~~ i ~~mnie~~ ~~tu~~ ~~wszystko~~
czem nie ~~był~~ miałam i moje niebaczności
przemówił jest mi przebaczeniem. Jedzmy więc! Ale
zadziwiłeś mię swoim biletem! Więc to ~~ma~~

tak... a tak! A ja wczoraj myślałam, że tylko trendy, odebrane jestem amatorskich grzeszn! Nie darmo w teatrach amatorskich grzeszn tak znakomicie! Mój biedny Lidzin, ptaszę ty wzgląd! Boże, jak ty wyglądasz, spojrzyj w zwierciadło! Jak widzę! Dwie widzę i ty, jesteście dwoma widmami... ale wtyjcie znowu wdróżne, bo przecież ślizgać się d' obstacles... i ne doie pas d' obstacles d' ancune espèce... Skąpiłaś!

Pogawędziliśmy trochę o Mirej brawie, którym Karak naopowiadał wiele, z kryciem karaczgerbu na czele, o Mitrowie, drodze do niego, odległości dzielącej go od Krasowien, dróg porządnej, bo przez tymczasowej, pocem, spojrzeniem na zegarek, a ona powtarzała i z wielką dobrocią ujmując się za obie ręce, tyczyła wzrokiem gorąco, gorąco życzenie, aby wszystko stało się tak jak pragnę...

— Idź postępuj do domu i szczęść pomóżcie się ciebie, mój drogi Lidzinie, powodzenia twoich stamtąd...

A gdy już w celu pożegnanie całować drugą [illegible] nad głową [illegible] tak [illegible], zgrabniutki kryzyzek.

Dobra, kochana Idalko, naprawdę sprzyjasz
mi jak bratu, może nawet cokolwiek
więcej, bo także cokolwiek czasem więcej sprzyja się
ciotecznej-ciotecznemu, niż rodzonemu
bratu. Musiałem być przytem nieco wiernie
przenikliwszy, ~~i odgadujący~~, stosownie wiedziałaś
jakiemi były te zamiary, do których spełnienia
obiecywałaś
zwodzić się ~~zniad~~ w kościele. Boć i przedtem
[illegible] jednym tylko pragnieniem, nie zamiarem
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
zobaczyć Seweryny, a to pragnienie jest
palącem i niepohamowanem i z przyjechaniem w tej
chwili gdy nie na krańce ziemi, tak
jak, jechałem do Mirowa i Krasowic.
Zagadkę teraz w myśli naprawić [illegible]
nie pannę Kwiejewską, ale Seweryny,
a czasem i jeszcze inaczej
bo kiedy wśród [illegible] przeszłości, a potem według
stawały mi jak żywe przed wyobraźnią, przeszłości [illegible]
urokiem splatałem sobie, w myśli [illegible] mówiąc: przyjdź
ty droga! [illegible]
[illegible]

IV

Nie myliłem się, mniemając, że w Mirowie
ocalenie mię przyjęcie więcej niż uprzejme. O
przybyciu po stacji kolei telegrafo-
wał ~~nie chcąc~~ do Mirowa nie chciałem i nie gdy
sobie jakie tabie przybyłem ~~dopiero nie po~~
niedzielowy, ~~wiedzieli jak raz~~ w chwili
gdy ~~po dniu spędzonym na polowaniu~~ w kołnierz
obiadu ~~wiedzieli pito wszystko toasty~~. Zawdzięczam
~~stąd~~ obaczenie ~~byłe liczonego~~ ~~Mnie~~ ~~wszystko~~
~~tak polowanie i przyjęcie byłe liczonem i od pod~~
~~w dalszej~~ ~~wie przyjmowanie~~ ~~osobie~~ mię
znajomem, stale jednak
wybornie oświadczonym, zbiory pań prawie
świetne, bohaterie stroje, suknia, forma
powitań i ~~bardzo~~ rozmów, nagły mi
dał ~~zupełne~~ zadowolenie, że ani kroku nie
mogłem się z wielkiego miasta. ~~Po wjeździe~~
~~dalej a jeden bardzo salonów gdzie jeszcze~~
~~byłe, głośno, i ostatnim dopiero po cień~~
~~gości nieprzedwanego, a drugiego, w pań~~
bardzo salonach jasno, gwarnie, ~~dowcipnie~~,
~~wesoło~~ muzyka, rozmowy o niej, o książkach,
o ~~świeżym~~ świecie ~~lub o oddalonym~~
~~stąd dalekie~~ który wydawał się rozjechanym
z dem miejscem dalekie ciemniejszy świat,
albo i wcale z niem nieznajomym, ~~trochę~~

2 trochę flirtów, trochę francuszczyzny, trochę posiedzeń, i ~~trochę poezji~~ ~~fron-fron~~ ~~tak, myśli, wierni~~, tout comme chez nous. Zgrabna figurka i najzgrabniejszy w świecie nosek, ~~wszystko organizowane~~ i wszystko przewidziany z ~~prawdziwą~~ elegancyą i ~~wprawą~~, w którym ... było dobry fron-fron i z entrain'em, podziwianym ... radością sprawiony przez pewną niespodziankę. Niemcy ~~którzy~~ nie czynili plamy w tym obrazie, bo chociaż pomiędzy sobą mówili ~~...~~ o swoich koniach, lisach, ~~...~~ i ogarach, umieli dbać dobrego smaku, aby nie fatygować niemi uszu pań i chociaż ... grali ~~...~~ przecie w ~~...~~ besiga, ~~...~~ potrafili ... dystrebuje i w oddali ~~...~~ potrafili zachować pozór ... przywitych ~~...~~ (... się w przeznaczeniu dla ~~tanie~~ tallie potoku zgrabnym, ~~...~~ osobnym, ~~lekkie~~ ... przypominało mi cały ... podróży, ~~...~~ kolejną i krajów odbytej, ale wreście ~~oddalenie się tak wielkiego~~ oddalenie się od ~~...~~ i wszystkich warunków mego życia, nie doświadczyłem w stopniu więcej mniejszym—

~~Mieszkał tu~~ ~~Dziś~~ ~~ze mną~~ ~~z roku~~ mojego Wincentego, bo ~~cierpieć tu~~ jednemu bez swego drugiego cierpieć nie wypadem, więc gdy mi rozkazał, ja bym przysłał mamy, że relikt to bardzo szczególnie gdy szczególniej wzbudzę, po swojemu dowiedzi ~~Dziś~~ ~~zdecydowałem~~ pełnych, próżnym, gdyby nie inne ~~Dziś~~ ~~zdecydowałem~~ ~~po wiedzie w szkole~~ Jeśli wszystkim nie wszystkiej swojej opieki, powiedzione u Józefi albo u pani Ostawej, albo u pani Marji spędzonym. ~~Nazajutrz~~

Nazajutrz to samo; i wiadome, którego nie powtórzyły się nam Bóg, Szrabera figura to ~~najpiękniejszym~~ negliżu, którego ~~nacięć~~ gdy stałem się zapamiętać, aby, gdy wróć opowiedzieć i Jadwiga, tak by ~~grzeczne i wesołe~~ ~~i~~ interesującej ~~pierwszy~~ ~~Znajomości~~ ~~bez~~ ~~bym dość dawny i bardzo, bardzo dobry~~ ~~Mniemam~~, że z pod którego wzgl. dać czasem na świat boży, najbardziej jak by ~~kobiet~~ ~~wiele~~ interesującą ~~nóżki~~ ~~Melitta~~, ~~rozkoszna~~ ciekawa ~~Nóżka~~, ~~ciekawym~~ ciekawszym ~~tak~~ ~~ziemniaków~~.

Mniemam, że ~~Szrabery figura~~ Mówi o Szrabery figurze najwięcej w świecie wiedzy, jednak nie wiedziałem, że nie ona tak ślicznej nóżki. Znajomości Bam bym dość dawny, tylko

4 przez obojętność odbiorców ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible] przeważnie. Jak się przeszło, i tedy Konrad
~~[illegible]~~ był [illegible] i ~~[illegible]~~ dwie
już dni spędzając na wsi, relacji on dzisiejszej
~~[illegible]~~ jak ze wszystkiego co tam
widziałem wnosić ~~[illegible]~~ [illegible]
lić się odeta ~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible]~~ wówczas przed spędzeniem dni
na wsi, jeżeli [illegible] ono ~~[illegible]~~ wydatki
do niego szczerze nie przeszedł. Nie dziwiłem
się temu, że nie przeszedł, bo widziałem, że
[illegible] Konrad i dla ~~[illegible]~~ być istnieć
bydź szczerem niepodobieństwem, ale ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ szczere żałowałem cię, które [illegible]
~~[illegible]~~ pomiędzy śniadaniem
i obiadem, gdzie rozprawiali się po całym
domu, w ~~[illegible]~~ bardzo podobnym do
[illegible] Gałki, z takiemi ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ minami, że chciałbyś się
~~[illegible]~~ schronić, powiedzieli
swoje ~~[illegible]~~ [illegible]. Dużo dawnego ~~[illegible]~~
odwiedzili się ~~[illegible]~~ pomiędzy sobą, dobyto po-
wodem, że po powrocie do domu [illegible]
z ~~serdeczna~~ ciekawością wyjątkowy rozpytywałem
się Konrada o jego ~~[illegible]~~ [illegible]
i opinii [illegible] dzisiejszego i z serdecznością

wyjątkowy, wiersowadem im prowadzeń i
~~Schiet~~ wdawnej o Kobiecie dwu cytrzy
czwarzonych. Zresztą, nie dziwiłem się
ani wielkiego szczęścia, ani niesadowolenia.
Bowiem, ~~dobre~~ wcale dobre, i nic więcej
~~bo~~ ~~prawdziwie~~ ~~dobry~~ ~~i~~ ~~kiedy~~ ~~leżałem~~ ~~cały~~ ~~dobry~~ ~~ale~~
~~co robić. Na przemian~~ ~~ten~~ ~~pleśnił~~ ~~on~~ ~~na~~ ~~le~~
~~Kronce~~ ~~ale~~ ~~ten~~ ~~gdy~~ ~~on~~ ~~le~~ ~~Kronce~~. ~~Nie~~ ~~po~~ ~~to~~
~~prawdzie~~ ~~leżałem~~ ~~cały~~ ~~dobry~~, ~~ale~~ ~~stare~~ ~~trafił~~
~~się~~. ~~Po~~ ~~co~~ ~~leżałem~~? Najczęściej, wręcz nawet
powiedzieć, w najdotkliwiej dadzeni z to nam
~~wtedy~~ właśnie, gdy ~~nie~~ ~~porów~~, powinienbym być
~~najgłębiej~~ ~~o~~ ~~tem~~ ~~zapomnieć~~. W bardzo, zdwa-
szę w ogóle, ~~i~~ ~~w~~ ~~odpowiedzi~~ ~~w~~ ~~pewnym~~ ~~subtelnej~~
~~odmiany~~ ~~które~~ ~~przyszły~~ ~~zajęte~~ ~~do~~ ~~zobrazowania~~
~~pewnym~~ ~~tych~~ ~~przyszły~~ ~~zajęte~~ ~~do~~ ~~zobrazowania~~
~~przyszłych~~ ~~pewien~~ ~~w~~ ~~dodatku~~
~~ciekawy~~ ~~tak~~ ~~interesujące~~ ~~negliżu~~ ~~XX~~ ~~porządku~~
~~wyrządzeń~~
Stałem z ołówkiem, zapisywany w ~~wadzie~~ ~~stojącym~~
~~Zachodzie~~ wad swoich obdarów wdrożyć się
ku Zachodzie i wyjątkowo, ~~że~~ ~~pod~~ ~~tym~~ ~~wadem~~
~~tkwi~~ ~~stoi~~ ~~dom~~ ~~w~~ ~~Kiasow~~ ~~rozciąga~~ ~~się~~ ~~do~~
~~o~~ ~~kimś~~, ~~wpełnie~~, ~~wpełnie~~ ~~do~~ ~~Bogatej~~ ~~figurki~~
~~bigodebnym~~ o pewnej ozdobnej, ~~antydiluwijskiej~~
~~tkanin~~, ~~wpełnie~~ ~~do~~ ~~wyrzuconego~~ ~~negliżu~~
~~bigodebnej~~ ~~o~~ ~~pewnych~~ ~~wzorach~~ ~~kwiatowych~~,
~~których~~, — ~~rozcięcie~~ ~~pomodłoszy~~ ~~się~~ ~~do~~ ~~to~~, — ~~nie~~ ~~zado-~~
~~wadzi~~ ~~jeszcze~~ ~~ona~~ ~~nie~~ ~~ma~~, ~~o~~ ~~tej~~ ~~chmurze~~ ~~mglistej~~,
~~do~~ ~~której~~ ~~przeciw~~ ~~wielkiej~~ ~~promieni~~ ~~się~~ ~~czerwone~~
~~uśmiechy~~, ~~które~~ ~~przesunęły~~ ~~się~~ ~~pod~~ ~~oczyma~~

6 ~~które przebiegają przed oczami i których go-~~
~~ściem~~. Co nie (ogarnęło gdzie) ~~było dla~~ mnie (uczuciła) ~~powodzeń~~ ani
~~ni~~ szczęście, ani niezadowolenia. ~~Spędziłem przy-~~
~~jemne chwile~~, jeden więcej motylek z (ładnemi) ~~barwnemi~~
pomalowanemi, (swoi) co prawda trochę zmienionemi
skrzydełkami przeleciał mi przez życie, nic więcej.
Nie po to wprawdzie leciałem tu ~~więcej~~
koleją i końmi więcej niż dobę, ale cóż robić!!
Oni przed tem plaisir où on le trouve et bel
qui on le trouve, a oprócz tego pewne ~~atmosfery~~
wrażenia zewnętrzne, ~~jako to~~ oczom uwagę, atmosferyczne
bo składały się na nie ~~szczery~~ [illegible] subtelny
(stopień i [illegible] w pokoju [illegible] perfumy [illegible] oświetleniem [illegible])
~~[illegible] [illegible] [illegible], [illegible], [illegible]~~
([illegible] [illegible] i t. p.)
sprawiały na mnie ~~wrażenie~~ pewien rodzaj
wrażeń (szczególnie) ~~prawie~~ niepospolitych. Przypominające
~~historya~~ historyę przyjęcia, czyjegoś [illegible]
w pewnym drobinę alkoholu ~~[illegible]~~ ([illegible])
~~Ale~~ Jednak, nie po to tu leciałem. Po co
leciałem? Nie wiem to najmniej, wiedz właśnie
że z powodem ~~[illegible]~~ być z tem wspomnieć najpełniej.
~~[illegible]~~ Jeszcze w gabinecie [illegible] i przyjem-
nym, ~~z dreszczą w ogniu i oddechem~~ (oddechem pewnym) subtelnym
~~zapachem~~ perfumy, ~~jeszcze~~ od intensywnego [illegible]
pożyczonej, stałem u okna, wpatrując ~~się~~ (na)
~~wśród stojący na zachodzie nad starych ołtarzy~~
zwijający się pod niebem nad starych ołtarzy
~~i [illegible], wznoszącego się nad nim pewni~~
~~[illegible] na [illegible] [illegible] i [illegible]~~

i wszystkiem, wzdrżeniu ścigające podniosą za tem tle smętny [illegible]
postać idealny, [illegible] smętny jak to [illegible]
w [illegible] wodnej [illegible] wesoła do [illegible]
[illegible] niepodobnej, z [illegible]
isty, których, — Niosącie ponad [illegible]
nie dobiegnę jeszcze mża mięsza. [illegible] Porzymywałem 15 do
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] Chmurko niedobra,
która odemnie uciekłaś w swoje [illegible]
ciebie gonię, i nietylko do ciebie, ale
do twoich [illegible] skrzydeł w tej właśnie
chwili, gdy [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] najbardziej
oddaliłem się od ciebie i od nich [illegible]
niej podchyliłem się nad, zdeptanym ziemi,
i [illegible] kwiat [illegible] [illegible]
ku lecz i pospolity [illegible] [illegible] tak,
pospolity, że go wnet po [illegible] [illegible]
bez żalu wypuszczam go z palców bez żalu,
o tobie [illegible] [illegible], do ciebie
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] ciebie [illegible] [illegible]
chmurko, [illegible] po [illegible]. Bo za
życzenia. Bez rzeczy pospolitych żyć nam
niepodobna, i bierzemy je, albo [illegible] [illegible]
jak coś co [illegible] [illegible] [illegible] i spotykamy
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jak przyjaciół,
ale [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] pospolitości
[illegible] niedostatecznej [illegible], albo i [illegible]
[illegible] pomiędzy [illegible] [illegible] one [illegible]

8 stać się szczęśliwszym ~~w myśli~~
~~wspomnieniami i szczęśliwszym~~ się (z lekka albo i mocno)
powiedziałby, ~~żeby może~~ może sobie, że nie
wszystek tego gwaru, który ~~potajemnie ten~~
~~sentymentalnie na dnie istoty~~ ma prawie w
naszych głębiach tak oddalonych, ~~czytając~~
~~przypadkiem z rzadka zaledwie i kiedy niekiedy co~~
~~czujemy. Ale żeby to, czujemy to czasem wyraźnie~~
że zbyt rzadko prawie lub wcale nie, ale
czasem wyraźnie go czujemy, że to jest?
Jeśli to jest ten ptak, ~~czy motyl~~ który ~~pod~~
od czasu do czasu trzepocze w nas skrzydłami
obciążonemi blaskami [illegible] ~~[illegible]~~
i ~~[illegible]~~ tknie nas z sobą w ~~dalekie~~?
Po wieczorze i samym bardzo przyjemnie
spędzonym w Mirowie, ~~zdaje mi~~ jakiś
ptak zdaje mi się ponad tu ~~[illegible]~~ niedomowy
~~[illegible] [illegible]~~ kirasowcom z daleka może,
że mi to aż bolało. Byłbym natychmiast
zażądał koni od Konrada i pojechał, ale
naprzód, Konrad ~~był~~ z gości mi ~~[illegible]~~
~~i następnie~~ trzeba było po kniejach,
a ~~następnie~~ potem, nie wypadało, teraz
szczególniej, nie wypadało ~~po [illegible]~~ przypomnieniach
~~etc. etc. nie wypadało odjeżdżać~~ wspomnieć wcześniej
dni pary. Jednak, przy obiedzie już o niej wspom-
niałem; [illegible] to są granice do których [illegible]
dusi? może swoje niecierpliwiące się pragnienie;

~~ale~~ × ~~które przebaczam~~ ~~w sposób~~ w którym o ile mnie 9 147
najszczegółowiej, ~~ale przebaczam, bo~~ wyczer-
pującym być ~~nie~~ ani mogę, ~~i tak~~ ani umiejące. Wspom-
niałem przy obiedzie, że znam ta, o tym
mile × podobno, ~~krewnych~~, których ~~odwiedzić~~ często
odwiedził. Zamierzam i ~~tak~~ i których także
~~Zaledwie~~ przeze mnie wzmiankowane, ~~ale wspomniał~~
~~których~~ stać się zaraz nadzwyczajnej figury
~~wszystkiem, do którego umiejętnie się zatrzymał~~
O tém tylko przy obiedzie wspomniałem,
że mam w tych stronach, ~~krewnych~~ o tym mile
stąd podobno, krewnych, którzy są również
krewnymi Konrada.
— Zdrojowscy, × zawołał Konrad, ach, tak! Są
to nasi krewni, ale ~~tam~~ nie mamy ~~tam~~
z nim widzieć się, ani do tego jeździ!!
Stary pan Adam stał się ~~tam~~ zupełnym idjotą,
a panna Seweryna podobno ~~została~~ z-
wkrótce została panną...
— Ale gdzież tam! ~~Zaśmiał się~~ Ani ... to w gazecie!
Zaśmiał się ~~jeden z ... jeden z ... z ...~~
~~Konrada, podstawiał przy stole~~, tyży, pod-
stawał z ~~ogromem~~ sercem w pierwiastku ~~zaczęło~~
respektu tyż od Konrada.
~~Rozmowa zeszła się o te wszystkie~~ i
~~o wszystkie~~ Od ~~dość~~ już dawna ~~zawsze~~ krążowie
z dla nas zgimonemi. Był tam nie byłam.

~~Podmoda wzięła się Marcisko przezwisko~~
~~pierwszego wynów wiosne stade się dzieci~~
~~stamto, a stąd przede ogólnej~~
~~Podmoda o Rzeczy jakich stad się~~
~~prawie ogólny Wydawszy zamiarem~~
~~Rodzi Dalej. Stadato się,~~ (że był do według
miejscowej opinji publicznej dla Marjaków,
którego kiedy ordnek, pozadał jakgś idę
i przez to inaczej był inaczej niż wszyscy.
Stary pan Adam ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible] Napoleonie~~ przez ~~[illegible]~~ wyczekał Napoleonie
~~syn jego na~~ ci dzieci do szpadrego
i ~~[illegible]~~, syn jego był ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ i umiałjącym ludzi; dzwoń, ściągł
bardzo wtedy, takie przez ~~[illegible]~~ idee, ~~[illegible]~~
a raczej przez swoje idee, bo miał nie
jedną, i był Marjakiem dalko niebespiecz-
niejszym od ojca i dziada. Wszyscy w tym
rodzie mieli ~~[illegible]~~ umysły nieposłujące
~~i [illegible] posiadanie tego, czego nie [illegible]~~
~~Marjakiem i [illegible] [illegible]~~
~~[illegible]~~ czegoś szukające i godowe do
wojen z wiadrami. Nie jest wcale pewny
jeszcze ~~[illegible]~~ przestawał ludźmi, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ odwiązał ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~z [illegible] odbiegłemi~~, ~~[illegible]~~ gdzie
i jak możnały ~~[illegible]~~ wziąć się do sepedacji
świata.

http://rcin.org.pl

Uczciwi szewcy i wykształceni uczeni;
składać mi odznaczenie wszystkie, gdyż jako
~~prawie~~ szlachcic, ale przy charakterze ~~bardzo~~
~~bardzo~~ burzliwym i trochę niespokojnym,
zmartwienie się nimi, obraz z nim samym
kłaszowe są najpiękniejszym bardzo pięknym,
jeśli trzy czterech tysiące morgów, ~~bez żadnej~~
~~zapożyczeń~~ z pięknymi lasami, bez długów, z rezydencją
starą, ale ~~wcale~~ ładną i ~~dobrą~~ obszerną, [illegible]
w której istnieją zabytki i bogactwa z przeszłości
~~wcale~~ [illegible]
lub gromadzone stare srebra, porcelany, klejnoty
~~[illegible]~~
~~[illegible] i zbiory do niczego już nie podobne~~
~~i przedmioty bardzo cenne.~~ [illegible]
jest ~~bardzo bo~~ [illegible] bogaty, panny
i wielka to szkoda dla towarzystwa,
[illegible], że ona taka, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ swoje idee i nie chce żyć
jak wszyscy. ~~[illegible]~~ Usiłowano starać się zaopiekować
się nią, wciągnąć ją do ~~[illegible]~~
koła krewnych i znajomych, ~~[illegible]~~
~~[illegible], ale [illegible]~~ przedstawić jej tę
sferę, w której by żyć powinna. Ale ~~[illegible]~~
przewrócona i uparta, ~~[illegible]~~ gdzieś ~~[illegible]~~
ma swoje idee ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ i innych rad słuchać nie chce.
— [illegible] panie! [illegible] ktoś ze starszych
[illegible] [illegible]

ciej osobą olejście się i kolicznego widzieli.
~~— Sałata trochę Artyoma i chłodna... kłe-~~
~~dowędowedz jedna z pań.~~
— Powiedzieć zamiedam, lecz
warto wymówić jeden z urzędników:
— Sałata i Artyoma... dwa od drugi
~~Ładna jest podobna dobra, — ale Dika! zdefiniowała~~
~~— Dika! Zamiast się gospodyni domu~~
~~i określenie do obymnado oklaski powszechny~~
— C'est le mot! Vous avez trouvé!
~~pan Mlle Odojewski — le mot juste!~~
~~odnosi się największego i najpiękniejszego w tym towarzystwie~~
~~Egzistanci~~ Dika, oni, ~~Dika~~ c'est le
mot.
— Bogata i dość ładna — ale Dika!
— ~~Powiedzieć~~ dobrze, ~~to~~ bardzo dobra,
lecz ma złote — ale Dika. Vous
avez raison. C'est le mot. Dika!
— I od czego to wszystkie zależy! Gdyby
pan Romuald Odojewski o Dika zmienił
nie przyszły syn, krasowce byłby ~~strawo~~
~~wemi~~ dla panny Sereżny strzeżenia...
~~— Obymnadały z nich swoją prawdziwą...~~
~~ostatnią, czy coś podobnego...~~
— I nie byłaby Dika, ~~Dobrzeklinderwed egzistan~~
~~co zabrakłoby się odwagę, gdyby Dika!~~ trzeba mieć
C'est vrai. Mieniałby dać o — wszystko.

— Ale podstawa woli ~~czasem~~ i między postawą... Rym żaden, ale mój! prawdziwa!

Ten znaczy dziś Wy, rozumiem, pomimo motyjego nie do dna ~~podań~~ niezadowolenia ~~niezadowolenie~~ ~~bardzo~~ ~~niepogodzi~~ ~~i niepogodzi~~ ~~pogodzić~~ ~~bierzcie~~ ~~bierzcie~~ ~~pogodzić~~ ~~dla~~ ~~i~~ ~~jeszcze~~ ~~lepiej~~ Wy, i pod nią, jest ~~to~~ ~~podstawa~~ ~~osobna~~, ~~która~~ ~~opowiadać~~ ~~zależy według~~ ~~przyszłości~~ ~~następnego~~ trzeba. Siedzieć o postawie stoi, siedzieć, z ~~plecami~~ ~~o~~ ~~przy~~ ~~stole~~ ~~opierać~~ ~~się~~ ~~z~~ ~~ręką~~ ~~wyciągniętą~~, podrząsać na stole i w końcach palców obracając okruchy chleba, z dwoma cebulowiemi wyżej niż zwykle podniesionymi i ~~najszpetniej~~ ~~o ile~~ ~~podobna~~ ~~najszpetniej~~ ~~wiązać~~ ~~z~~ ~~oczyma~~ ~~oczyma~~ ~~z~~ ~~widzieniem~~ ~~na~~ ~~spotkania~~ ~~od~~ ~~w~~ ~~podobnie~~ ~~i~~ ~~od~~ ~~wiersheemi~~ (z ta ~~widzieć~~ ~~widzieli~~) ~~spoglądającemi~~ na ~~obecnych~~ ~~tali~~ ~~jadalnej~~ ~~jadalnej~~ ~~jadać~~, ~~podobny~~ ~~na~~ ~~ścianach~~, ~~zerety~~ ~~na~~ ~~ściana~~, ~~instancji~~ ~~podobnego~~. Ani potańczać, ani zapreciać; ~~nie~~ ~~śmierdzać~~ ~~i~~ ~~i~~ ~~na~~ ~~widoga~~ ~~z~~ ~~wówczas~~ ~~nie~~ ~~pełnego~~; ~~miał~~ ~~przy~~ ~~ordewiek~~ ~~z~~ ~~kolejnym~~ ~~jednem~~ ~~schem~~ ~~i~~ ~~bardo~~ ~~mało~~ ~~dla~~ ~~jego~~ ~~niedobrze~~ ~~o~~ ~~przedmiot~~ ~~rozmowy~~ ~~ale~~ ~~o~~ ~~wszystko~~ ~~co~~ ~~w~~ ~~świecie~~ ~~jest~~ ~~i~~ ~~być~~ ~~może~~. Tak z miłem postawą, gdy ~~mówiono~~ o radzie ~~z~~ ~~dojeżdżą~~

i ostatniej jego odwiedzin rozmawiamy, ale
[illegible] po potrzebach i rzeczach [illegible]
[illegible], [illegible] go nagle na [illegible]
[illegible]
i przychodziłam siedzącym przy stole i
[illegible] ona zawsze
[illegible] przy stole [illegible], ale [illegible]
[illegible] po których
dotąd przy wszystkich i moje [illegible] przeszły
jest, po gładkiej ścianie, albo po stole
przy którym mi nie stoi. Pierwszy raz przy tym
obiedzie [illegible] czytam to i widziałam, [illegible]
[illegible] przez grzeczność do stołu
proszono. Był to Niemiec stary, [illegible]
chude, z siwiejącemi wąsami i ogromnej
[illegible] twarzy, z czerwona barwy [illegible]
w surducie czarnym i ciemnym [illegible]
nie wyglądał jak [illegible] mocno [illegible]
[illegible] instynktowi, którego zaproszono do stołu
przez grzeczność, czy litość. Siedziało [illegible]
[illegible]
pomiędzy [illegible] Niemcem, a nie-
[illegible] gospodarza domu, czyli, pomiędzy
[illegible] i starą panną
[illegible] pomocą (przyjaciele) [illegible]
[illegible] takim, którzy [illegible] nie mają
prawie żadnej pozycji. Musiało one niezawodnie należeć do kategorji dzikich, bo
jadło wolnym i miało szczególny sposób

http://rcin.org.pl

słuchaniu rozmowy z wyciągniętą naprzód
szyją i wytrzeszczonemi oczyma, których
błękitny kolor świecił ~~szafirem~~, z pod brwi
~~gęstych~~ siwiejących i sążnistych. ~~Każdej twarz~~
z tem, ~~[illegible]~~ [illegible] i gęstymi ~~zgrubiałej~~
[illegible] w miastach z [illegible], ~~cierpiącej~~
~~to gruba zgrubiałej i cierpiącej, nie brato~~
~~wało charakteru~~ miała charakter, ~~opisu~~
~~dzikości, była w niej wiele cierpienia i~~
~~coś razem~~ ~~ślicznego~~, ~~dobrodusznego, co~~
~~z [illegible] wzbudzało uśmiech~~
przypominała mi widzianych na obra-
zach ~~starych~~ ascetów-pustelników. Byłby
może jeszcze nie zwrócił na się uwagi, gdy-
by szczególne illustracye, któremi podkreślał
zeszyt, gdy ~~mówił~~ w czasie rozmowy o ludz-
kich. Do tej rozmowy mieszał [illegible]
wdzierał się ~~(zaprzągnął~~ wdzięcznie ten ~~albo nie~~
~~[illegible] odezwać się, albo [illegible] gesto~~
~~[illegible] i [illegible], nie [illegible] [illegible] [illegible] dla siebie~~
~~miejsca~~ kraksowadełem [illegible], albo
rzezimości, więc wyciągał tylko szyję to
~~obie~~ w jedną stronę, to w drugą, obracał
twarz do jednej osoby to do drugiej, otwierał
i domykał usta, ~~[illegible]~~, kręcił się
na krześle jak na szpilkach, ~~[illegible]~~ strzegąc
dziergał wzrokiem widocznych i [illegible] nie-
~~[illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] upartie~~
możności odpowiedzenia ich słowami, bardzo silnych
~~i z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible]~~

~~w oczach i w głębszych znamionach twarzy~~
~~te trzy [illegible] w [illegible] szczegółami [illegible]~~
trochę zniecierpliwiony
~~i [illegible] [illegible] [illegible]~~, zapy-
tałem ~~[illegible]~~ tej samej figury, której nie miałem
szczęścia być dziś widziałem: kto to taki?
— To jest ~~[illegible]~~ od Mirowa, taka sobie
figura! odpowiedziała ~~pomiędzy~~ [illegible] w prawdzie
[illegible] zaczęła zapytaniami i odpowiedziami.
~~Aha!~~ Figura, ~~to~~ było zresztą [illegible]
od [illegible] dnia, ale niewiele objaśniającą.
Po drugiej stronie swojej widziałem także osobę
zwiedzającą Mirowa, z którą od przybycia tu-
dzień dobrze się poznajomiłem. Do której
zwróciłem się z kolei, z zapytaniem, jak
nazywa się ten ~~pan dziki~~ pan, z temi
[illegible] brodami!.. Bez wahania tadkiej osobie
odpowiedziała za [illegible].
— Ten pan... to.. to pan... ~~doprawdy nie~~
~~pamiętam...~~
— Figura? przerwałem.
— A tak, ~~uśmiechnął się~~, jakaś figura! i zaczęła
prowadzić dalej rozmowę z drugim sąsiadem.
Ale w tej samej chwili, ktoś obchodzący się
dokoła i [illegible] kieliszków nalewający ~~[illegible]~~, pochy-
lił się [illegible] zapytanie moje [illegible].
— To jest taki sobie pan z [illegible] co [illegible]
diable ~~[illegible]~~ majątek [illegible] folwarki, który przyjeżdża
do mnie ~~z prośbą~~, interesami ~~jego na przedstawie~~

~~do gospodarza przyjechał. Powiedział przybył do~~ więc
przed samym prawie obiadem, jedziliśmy
go do stołu.

Jeszcze chwila i umieszczony został
~~stół na cześć Pana~~, potem drugi, na cześć
tego, kto w dniu dzisiejszym ~~dobił~~ stołu
imień największej ilości uroczystych, potem
jeszcze ~~jakiś~~ wspomniałem jeszcze jakiś ugo-
tował zbytnym, ~~z wielkich tamy i wreszcie~~
~~bez bardzo~~ ~~i wierzyło~~ ~~po~~ stół przy którym stawiły
się coraz gwarniej i weselej na talerze śledzie
z dżemami ~~i kiszonymi~~ ~~i kapustami~~ niedźwiedzi
~~na szczyt podchodzące w swem rozkwicie~~
drożdż gdzieś na dywiony ~~kwane~~ porobaz
i kwane pies i pandes, ~~na barwne i jedwabiem~~
~~pokryte na jedna pa podjab i bar~~
~~jedwabiem na pokryte jedwabiem~~
~~bar~~ w wszelkich stroje pies i czarne, ~~z olimie~~
~~w dzień ciągłej~~ ~~dniu~~ ~~poprawności~~ ~~sweet~~
ubiory pandes. ~~Przed tego na tem tle~~,
w tem prawa siedzi, pod talerzem,
~~na którego na którego, obok monogram~~
~~Romada~~ przelamany liczeń przeczytał
~~monogram Romada~~, a kilka ~~w~~ ~~sdam~~ odmi-
lodam w starnej jakoje monogram
Romada, ~~indywidum, on figura, on tak~~
sobie pan Zwierzwicz, nagłem ~~powstałem~~ ~~pod~~
podniesieniem ~~widzi~~, wstał z krzesła i ~~pełno~~
~~siero podchodzący~~ ~~z kielich~~ z ogromnym
~~poprzed wzięciem~~ ~~stroły~~ przygotowanym,
z ogonem, ~~tyś~~ ~~dzieło~~ ~~naprzód~~ wzięciem,

w ciemnej wielkiej sali podniosłszy w górę delikatny kieliszek z rubinowym płynem, przemówił.

— Wielmożni państwo!

I bladawe w oczach jego wraz z szczerym wzruszeniem zadrżały łzy. Oprócz prawdziwie był widać jego trudny, którego niezgrabne pod wiązką ręce stoją, jak i z za którego kamizelka z mianowem koloru kolorowemi kwiatkami wyglądała. Błyskających jego oczy, pod najczerwieńszemi brwiami (błyszcz wyraz) i prawie wzruszony, jak były serce w ludzi, którzy okropnie boją się, ale ktoś mnie mówił! Okropnie badzie, ale zawarł mnie od mówić po kilku sekundach milczenia gdzieindziej, mówiąc drugim, tonem.

— Wielkie to z mojej strony zuchwalstwo, ale serce i obowiązek rozkazują... mnie tedy... Niech Wielmożni Państwo darują, ale mnie, przed tem najdostojniejszem zgromadzeniem, wypić zdrowie osoby, która tu wspomniany z tak wielkim żalem... Ta która

Wielmożni państwo, jest Amidem na 1/9
tej ziemi żebranym, dla rabowania i pocie-
szenia bez biednych, przez drugich
opuszczonych...

Dzwiedzcie, oho, dzwiedzcie się zmiatanie
~~Wielka~~ Ciemności, ~~gdy~~ ale Bielinek trzyma
trzyma się wprawdzie, że aż kogle pełnie wydawać
się z Bielinka i ciężkich, ~~wandrowatych~~
pelcach, ale ~~ciemnota stawać się pełn-~~
~~tigiem i ten tracić wzrok wiernymi oczami~~
~~a ktoś więcej (dzieciom) pod dawnych~~
~~dlecznych wodzi~~ ten stawać się coraz
więcej (przyczyna), a ciemna coraz pełniejszy
— Ten Amid bardzo Wielmożni państwo,
zstąpił do mnie kiedy byłem w ciemnicy
i wyprowadził mię na świadek... ~~Wielmożni~~
~~jest dla na starów~~ i z Bielinka ~~mojemi~~
~~wyjść z dobry~~ moje pójść w świat z tor-
bami żebraczemi, gdy on ~~przy~~ zstąpił
do nas, ~~nie~~ sama, bez prośby nie jako
wielka pani, ale jako siostra i wyrato-
wać nas od zguby. Wielmożni państwo
moje i ~~ci~~ swoją tę historyą, tedy powta-
rzać ci nie będę, tylko zdarzę ją do wspomi-
nania... i tak... i owak... ~~Zmarzmy teraz~~

pner sere i obowiązek Pomnożony [illegible]
~~gdzie~~ mój gdzie wój podnieś i przed całym
tem najdostojniejszem zgromadzeniem
stypić się wiedzie i dziękuje za życie
swoje dobrodziejki i zbawicielki, Pani
naszej Królowej, która się jest jako
~~się świecie jako Pierwsze na siebie samego~~
~~kwitnące i widzi rodzice, ale jako obu~~
~~ubrań się nieistnych i opuszczonych~~
~~jeden przez pokoje i zadumien...~~
~~Nie mogę drogą pani i Boże!~~
~~Ku Skarzyce Nie podnieś wielkich~~
~~do Boga, po jó. Dziwnie ciebie przy~~
~~ostatnich wzrosch, gruba~~ dzy tamtych
~~pm po gruby pałacach, ze dmaznoś~~
~~ha z~~ skarb ~~pm~~ po gruby dmaz-
czach ~~pełnych~~ dwa my, i bzesperni
~~w dziwnem świetle~~ dopiero oziąbę
na wszystkich, osłonionych wzrach! Ge
Dziwna figura! ~~z wiązanem podemnie~~
~~biegnącego miedza, i z kamiselki, w~~
~~kolorowe kwiatki — Dziwna figura! Ale~~
~~co mu on takiego robić mogł? Ah, ~~
~~Cieć świetlicid~~
Niedź o tej, który ~~kochał i czcił~~, wspomi-
nam, jak i ona", nie przyglądaj się
tem, ~~albo~~ rozetom i nawet sere i obowiązek.
~~Dziwna figura!~~ Różne na świecie będzie

figury: jedne, w zerwanych najgorszych kominiarskich
wełnianych kwiecie; inne, z ~~zerwanych~~
nosciem wstydu pod ~~frakiem~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
wydziedem ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
człowiek, który ~~do czasem~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
pod nią z kieszeni ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
obejrzałem się, gdy już stałem, ~~[illegible]~~
~~z wyrzutem~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
kilkiem wyrzutu w oczy.

— Panie i panowie! przemówiłem,
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~odpowiedam~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
ale głęboko nosimy. Niech się dwie
piękne rzeczy, może najczarniejsze oświecie
lenie, które widzieliśmy być mogą i
bez złotej podstawy — śmiech postawa!

Ja i figura, wróciliśmy do czytania
z ludźmi, inteligentnymi i pełnymi dobrej
~~instynktów~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
Wynieśmy oba wszystkie i ocenili
sprawiedliwie. Konrad i jego gości
zanieli się na figurze i po wzięciu siedzi
~~[illegible]~~, wielkie ręce, odrzucając głowę
pod ~~[illegible]~~ szacunku i nawet zdobyć
się ~~[illegible]~~ widzieniem i ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
cenniejszej, że wyrosłej po gruncie mającego fałszu.

Mnie zaś prześladowało po prostu pytanie:
~~o owem ... co ona ...~~
co to było, przy wspomnieniu o owem
dzy ~~...~~ ciekawie zła
kadz po grubych zmyślonej, spoglądały ~~...~~
twarzy? Nie potrzebowałem nikogo o to
pytać, bo wkrótce po obiedzie, ~~...~~
gdy trochę osamotnieni i zamyśleni
~~...~~ [illegible]
~~...~~ gabinecie Konrada, pan Zdzisław
~~...~~ zbliżył się ~~...~~ i z własnej pobudki opowiedział mi
całą historię ~~...~~
~~...~~
~~...~~
~~...~~
czasów, o których Zrenta, w Mirowie ~~...~~
~~...~~
pomiędzy pierwszym i legionistą
też często wspominała. Ale on o nich mówił
~~...~~ z takiemi
ruchami ręka na plecach i z zmarszczek na twarzy
które odwracały się ~~...~~ i jemu one
~~...~~ wszystko zajechały za siebie, ale dostał
się ~~...~~ aż do końca. Ale pewnie diable
coś był przemijający cięższemi czasami,
z przyczyny też których, przed odbiciem ~~...~~
nie wyszedł się z jakichś rat, i ~~...~~ kolejno ~~...~~

i tylko co, razem z pięciorgiem dzieci jej i dorosłych dzieci, ze swego folwarku nie wyleciał.

~~Nie z przyczyny zbytkowe, panie Darbany, nie przez niedbalstwo, nie przez próżność, ale przez ciężkie czasy...~~ Na biedaka.

Sam o jakiś postępiej, najdopiero do zdobycia niepodobne i już, już folwarczną pojmitową publicznej sprzedaży uledz miał, gdy ~~pewna dobrodziejka o nieszczęściu jego przez wypadkiem wiadomość przyjechała, rozpytała się o wszystko, tem bardziej jadąc się z pomocą.~~ Wszystko zdam pomoc.

— Ej Niebożczyk jej ojca, panie Darbany znałem, ale jej prawie nie, ~~prawie nie~~ dzieciem tylko widziałem raz i pewnie pewnie nie wiedziała jak wyglądam. ~~Ale dam tylko głos o nieszczęściu wdowy przyjechała.~~ bez prośby z mojej strony. ~~Panie Darbany przyjechała~~ ... chociaż ji nie jak wielka pani, nie bogata, ~~Któryż niewiedziałem gdzie jadzi, nie~~ w pysznym stroju, ~~ale~~ przed ~~Możebym~~ ~~któryśmy modlił~~ jeszcze w głowie zapomniał, ~~ale tak wielce~~ bezemorz, w ~~wiejskiej~~ wiejskiej sukience, jak równa do równego przyjechała, ~~jak siostra~~ i dzwi widzi, rozpytała i wyratowała!

Ale przestrzegajmy przyjdzie mu bez potrzeby na termin Zabłocki, że wszelkiemi możliwemi wiadomościami i razem takiemi ~~[illegible]~~ umawiamy, aby nie wyglądało najjadowiciej. Oprócz tego, ~~wyjdzie~~ najstarszą jego córkę wydał być krawcowe na nauczycielki...

— Kiedyś to córka pomyśli w krawcowach; ~~zapytałam.~~ — ~~że trzydzieści~~ Dzieci ~~dziewczynki~~ + panie dostaną ~~tak, całą tą [illegible]~~ różne dary dziewczynki... ~~[illegible]~~ ekonomiczne i [illegible]... ~~[illegible] officyalistów,~~ ~~[illegible] wyjdzie... [illegible]~~ ~~wyjść, robótek różnych uczy. i [illegible] bardzo [illegible] z księgi i z tamego towarzystwa w krawcowach. [illegible] dłuższy czas tam przebędzie może i na [illegible] i na wcale [illegible] wyjdzie.~~

Teraz kłopot mam z synem, ~~najstarszym~~, który przeszedł gimnazjalnych klas sześć, ale którego dalej w szkołach utrzymywać nie jestem w stanie. Ma ochotę do gospodarstwa i jeżeli pan Dominiewski będzie łaskaw przyjąć go do Mirowa na praktykanta...

Pan Dominiewski w tej właśnie chwili przybył przez stancję i ~~takiemi sobie pomn [illegible]~~ z niedowierzającą grzecznością w postawie i słowach

sąsiadowi oświadczył, że pragnąłby bardzo ~~niezmiernie~~ spełnić jego życzenie, ale będzie mu to niepodobnem, gdyż ~~Zamiersz~~ od najbliższej wiosny [illegible], w dzierżawę wypuści i zamierza na czas jakiś wyjechać z Zamiersza.

— Próbowałem tam gospodarzyć, ale wnet się tak [illegible], że życie o pojedynczych [illegible] okazało się zupełnie niepodobnem. Same przyrodzone [illegible] łączą się z przeszkodami wszelkiej natury. Przytem, sąsiedztwo dalekie i nieliczne o kilka mil tylko, ~~że tego życie towarzyskie~~ stosunki ze światem utrudnione. ~~[illegible]~~ Radzi [illegible] ~~dla~~ [illegible] i ~~[illegible]~~ stopniowo [illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible] tylko [illegible] jedynym chyba pocieszać się [illegible] można [illegible] można [illegible] się i [illegible] do [illegible] Monsterchlej. Przytem, [illegible] mojej wymagać...~~

— Mój drogi, przerwałem, bądź łaskaw zaopatrzyć najpierw dla mnie konie do Krakowa.

— Z największą chęcią, ale pod warunkiem, że stamtąd powrócisz do nas i że nie [illegible] [illegible] [illegible].

Jak ji ją widziałem, jak wypukłe ją widziałem, wchodząc, w prostej sukience, z wzrokiem spuszczonym, cichym krokiem pod dach mojego gościnnego i podejrzę zgłębionej, zdziwionej, kamiennej ją przedtem figurze. I dodatkiem dzieciątko, które w podwórzu ścienkiej przypatrywać się mniemaj, było pyszny model do obrazu – religijnego.

Wiekowem, całe dzieciństwo widziało o ~~Zamiast~~ mojej jutrzejszej wycieczce, która gospodyni dam sprawia efekt najsilniejszy, bo nazywa się w ją cała bohaterem, widzianym przez ścianę zwaczyć – nieustannie. Ciągle byłem zmęczony, mój ojciec był moim krewnym i przyjacielem od dzieciństwa; stawiony gościnność mnie, przykładem, wyrzutami sumienia motywowany, odjechałem: ~~zamiast~~ tragicznie walka nerwów z obowiązkiem, skrytość dążyła przedtem nad drugiem! ~~Ciągle~~ ~~dramatic~~ Mała grócie, osadzonej najgłębiejszym w świecie nordem, powstał cały dramacik, którego my dwaj byliśmy bohaterami, ~~które~~ ~~kapelusz~~ ~~bólem~~ i zatarem ambicyą, ~~dwa~~ dźwignąć się w bohaterstwo

Wszystko do odgadywania z jej ~~podobnych i~~
~~domysłów~~ spojrzeń, głosu, półsłówek, z tego
także że ani półsłówkiem nie próbowała mię da-
wszmać i wiem (nie ~~podobny~~ niewinnem) odmawiając jej
w łóżku, wiem jej z czego nie wyprowadzę.
Był mi on dogodnym, zatowar moją przyjaźń;
nie mogłem przeciw jej powiedzieć: pomimo
wszystkiego co pomiędzy nami kiedykolwiek
zachodziło i świeżo znowu zaszło, ~~co mnie~~
myśl i pragnieniem by, a jutro całym
sobą poleg do innej!" Tak odwarto byłby
~~bierzęc~~ gorzejszym nieszczęściem i
wszystkie niewdzięcznem; ~~wtedy drobna~~ Moż
sa podobne, któreż popełniłem powaliję
jej kolanie, będzie będzie darowaj na umie
~~po~~ stawać w gruzem z Dukarzin, byłe czemu
tak, dolnem, powszedniem, po niesłychane
tam pozerzenie i wszystkich popełnieniem,
~~że tylko~~ że tylko
~~że tylko tylko chyba kamień, że nie przyjdź~~
~~na myśl że dosłownie chyba kadnieba klasztorem~~
~~albo~~ odwiech dzisi dokładnej a jej popełnie
niem. Tyle tylko, że odmiedam ~~i popełniony~~
~~Moż podobny~~ czem to jest i ~~mając~~ zdyrej

~~Koła nazywać kołem, między podkołki,~~
~~z wielkiej kopytki niemalem się podniecam,~~
~~między podkołki~~
(Nazywałem między podkołki.

Jeden z najstarszych gości Konrad zaczął mówić ramy o krasowcach i po wielu innemi rzeczami, itd.

— ~~Obejrzyj~~ Dam pan szczęść, ~~bo~~ ~~wielkiego i~~ pięknego miejsca, odkąd, kiedy po rozlicin Dnalan (w Krasowach) ~~bez przydań bezpiecznej~~ pani, dzisiaj Bardzo, ciotecznej ciotki pani Lengerny. Hej, hej! ~~co to będzie stanie, jak jakaś~~ ~~jaki wielki~~ ~~bude~~ - kobieta, mówię pani! ~~ośród~~ milionik, przez dzięki ciej przez kobieta! Pół milionik przez pałacki ciej przeszłość. Już przede i już od jakich lat ~~dziesięciu~~ ~~mów pięćdziesiąt~~ ~~i~~ w rzędnych (Onadh... ~~zato~~ widać o niej wspomnieć... Dwie podobno z ~~Jardowskich~~ ciec ciej gloriumm! Ale co to będzie, ~~hej~~ co to będzie!

~~[illegible]~~

Najmilsze chwile młodości przypominały mi ją, gdy ~~młódź~~ o niej wspomniałem. Bądź pan łaskawy ~~upraszam~~ zawiadomić ją o tem ~~upraszam~~, bardzo upraszam, o tem.

Śmiałem zapytać pana, czy byłbym bardzo wyjątkowym z Mirada, przez pierwszy doświadczyłem uczucie wielkiego oddalenia od miejsc i warunków, które dotąd przyszło mi życie. Uczucie to wzrastało w miarę, jak oddalałem się od bardzo, gwałtnego, grającego Sidon, a zagłębiałem w głąb, w dalej, śniegiem odrętą przestrzeń. Tem więcej był pośród tej przestrzeni czas dlatego wzbijający ku niebu zdrowo ~~zamarły~~ wieżę dopiero wyniosła, jak ogromny i wielki wzrost. Był on dalej obrazem rozkoszy, z którego kawałek ustał, rzucony na morze ciszy wspaniałej i bezbrzeżnej. Bezbrzeżny wydawał mi się biedny przy tym, który przebywałem i bezdrzewnem, napełniał się miłością. Wiedziałem, że z najdalszych w stronach przestrzeni wielkich i zwłaszcza dalekich, bez nie wyobrażałem sobie

30 dej ogromnej Górnicy, która zdawała się
być samem ich powietrzem. Młode gęsi i
~~[illegible]~~ dzikie, dzięcioje na wiertarzy
dalszej biedni śniegu, szare plamy aż
odmiennych zarzędzeń i wydłużeń, tikie
jeszcze wydawały się monotonnej; stada
ptaków czarnych unosiły się nad gajami,
~~i drogi~~, opadały na pola, lecem cichym,
lub z głośnem krakaniem szybowały pod
niebem, pogłębiając tylko pustkę i milczenie
gajów, pól i nieba, które od białej ziemi
odcinało się po brzegach pierwszej głębokiej
szarzyzny, głębszej też tu i ówdzie
nędzy białawej ich skrzepienia. Jadąc
prawie jakadem, nie spotrzegając żadnego
śladu życia ludzkiego. Nie było nawet
samotnych wieśniaków, ~~[illegible]~~
~~przechodzących nad nim~~ biegnącemi po
polach ~~[illegible]~~ wiatrów ~~[illegible]~~
i ~~przechodzącemi~~ powietrzem cichemi
~~[illegible]~~ ptaków i szczych chmur.
Nie było to bogdnie; ozdrem miało do
~~w sobie~~ charakter piękności surowej, ix

~~doskonałej~~ i do najwyższego stopnia mielan-
cholijnej. ~~Lecz~~ Też, jak wszelkiemu pięknu tak
i temu, gdyż byłem zdolny tak uwielbiać,
jak we wszelkiej postaci piękna, tak i w tej
także upatrywałem się stan z ciekawością,
która po obszernym widnokręgu ścigając
każdy szczegół ~~światła~~ linji, światła i
dźwięku, dopiero w nich całkowicie ~~dopiero~~
uczucia inne, aż ~~prawie~~ do poczucia samego siebie.
Najwyższy może z rodzaju ~~które~~ ~~stanów~~
tych przez piękno, ~~stanów~~ jest zabłaczanie
w pięknem samego siebie, ~~że wszystkie~~
~~nasze osobiste własności: dobro, dobro,~~
~~przestrzeń, przyszłość~~ do jest pamięci
i uczucia wszystkich naszych osobistych
własności: zła, dobra, przeszłości, przyszłości.
Ale to nigdy długo nie trwa, we mnie
przynajmniej nigdy długo nie trwało. Jednak
także, w dobrej estetyce upatrującego obszar
egzaltacji i szczęście dla siebie nowy, dnia
szczęścia ~~na pierwszym czasie~~ ~~uczucie~~
~~bardzo silne~~ osobistego, po raz pierwszy
doświadczonego: ~~dobre~~ i niedokończone zrazu,
potem coraz silniejsze i przyszłości uczucie

pierzchnej mądrości odsunęły. Przyszedł
ij do niego wkrótce inne, którem było
że tak powiem, obcoń, ~~dziwne i dziwne~~
~~obcoń, względem dzisiejszego~~ czy też nie
spójnoń, stopnie pierzchły ijszejgu, u
~~dzisiejszem~~ tego co mię otaczało. Ta dzienia ~~gdzieś~~
bezmiernym rozdzięciem, kładzięcej się
pod stopy nieba, do nieba, od dnia do
dnia bicem nie ordnięte, do powietrze
prawie niewidomo stojące w ciery,
przez wadzej tylko czołgającemi ijs po ziemi
lub ~~przez~~ stojącemi góry ~~powietrzami~~,
~~w których stałaś było niewyraźne~~ ~~[illegible]~~
~~ijki jako westchnienia, jakoś zakłócenie~~
~~czegoś niewidzialnego i niezmierzonego~~ wiatrów
wszystko było tak ogromnem i tak
pozbawionem wszelkiego podobieństwa
czy z natury mojej, czy z przyzwyczajenia
że nawet ij najprzód bliższym nad
źródło piasku, a potem, czemś więcej
zabłąkanem nad liść drzewy, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ przez wiatr drzewa [illegible]
i na niezmierne pola mierzyny. Rozdzięte
moje tonie, które budzą, stanęłaś w wysokim

Napoleonem liberyjczyk, ~~Mój siedzący obok~~
~~biego~~ mój Wincenty ze wspaniałej podróży
szczęśliwy, jak tem, razem ze swojem ~~wielkie~~
kochanym Wiktorem i ~~jednem~~ najdroższej
~~ze~~ ~~w świecie~~ siostrzem, wyszedliśmy na
tym rozkoszy, ~~śród tej biedaki i cie~~
~~pomiędzy temi~~ jak ~~mak~~ nad ~~bieda~~ ~~pro~~
~~mak, biedu~~ mnóstwa. Ani niebo, ani
ziemi, ani tym tajemniczym ~~pracom~~
i wzdychaniom, ~~które~~ na nami i dokoła
~~i dokoł nieba~~ nas ~~ledwo~~ nieba, nie znaczyliśmy nic tu
pewnie. Żadnej prawdy i odczucia roli
jakiejkolwiek, ~~albo~~ pojęcia się z czem
kolwiek, najmniejszego podobieństwa
zaznaczenia w sposób ów najdawszy
niepospolitości przymiotów swoich i tych
szczególnych odznaczeń, które się mieli
szczęście od natury i Boga otrzymać. Na
nic to było wszystko, co gdzieindziej nazywa
się szczęściem; szczęście na nie nie przydało się
to być wdzięcznem przyjętym i miłym
ulubieńcem pań i ulubionym
Muz. Matka ~~dziś~~ samotna i wdowa, bez

bez żadnych ~~osobek~~ i strzałów, ~~wprost~~ ~~i dyba~~ w jednej cedrn ovisięta, kreślić do przed tabiemi jak je istotami gdzie a więcej ~~one tri gdzie~~ mów istnienie dwa słowa: „prochem jesteś!" Było to tak ~~smutne~~ głębiście, ~~tak smutne~~ że po głowie kłaniał się dreszcz ~~dny bezgłośne słowa~~ odkłonienie pogrzebowej: „i w proch się obrócisz."

Spojrzałem w górę, szerokie dzwonnym odrobiem po sklepieniu i odrzyjących go od ~~bladej~~ ziemi płaskich grubej stamp ciężkie niebo! Z tetiem leżała (tu przeciż) drugie mierzyć, a odwiech mnie bolesne pełne nie, bo – niemu ~~tak~~ ~~wcale~~ nic innego, na co mógłby patrzeć. Chyba tu ~~i tordzie~~ gdzieś jeszcze kroplę podrzeczy osłonione są miona bez odczłowiecznienia się ramionami dróg prostych, na których widać ~~pierwszy~~ ~~ślady~~ ślady stałych wnętrzów kredlich, które po ~~prostych~~, wielkich polach wijąc się, leżące, zwłaszcza niby posłane ~~w schodnie~~, ~~jak~~ ~~ścieżki w morze~~, ~~pod~~ pod szerami obszerności nieba ~~upadają~~ jak ścieżki w morze upadają w mgliste ciemności wielkich odległości.

Najprawdziwszem było odczucie, że
nie podobał mi się obraz, który ~~[illegible]~~
postawiła przed mną natura stron tamtych.
Odnosząc, przeciwnie, że znajdowałem go wspa-
niałym, czułem, że posiada on głębie
sobie właściwe, ~~a niestrzymane~~, które
~~tamę już przez więcej z nich [illegible]~~
wraz z ~~ogromną~~ tęsknicą i tajemniczości
właśnie [illegible] ludziom natchnienia
twórcze i silne. Rozumiałem, że ~~przed~~
~~[illegible]~~ spośród smętnej i codziennej, przed
[illegible], najgorszą [illegible] umiejętności za-
łożonych, ~~niezgłębi~~ spojrzenie pełne niezgłę-
bionego, a twórczego smutku, duch ludzki
dalej niż gdzieindziej, „od siebie"
~~mogła~~ może przyjść ziemi ~~[illegible]~~ bardziej
~~[illegible]~~ czy tęskniej i od tego zjawiska oswo-
bodzony, silnie uderzyć w struny twór-
czej rozterki! Teraz dopiero mogę dopiero
zrozumiałem, dla czego ta ziemia rodziła
więcej ~~[illegible]~~ ~~wieszczów~~ ~~albo~~
~~[illegible] wielkich albo [illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~pisarzy, że pióra ich nie były~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] sztuk [illegible]~~
tylko, że nie były
~~[illegible] były nie~~ [illegible] ~~[illegible]~~ codziennej
wszystkim [illegible], lecz dźwiękami, w których

interesa i grodu swe posiadło.

Alem ja kiedy nie był dziedzicem, ani we mnie interesa [żadne] takie inne, oprócz mego wolnego. Obsiadły mię przytem trzy zgubne oddawna pyszności, z których niejeden przebył przerwę ~~[illegible]~~ w całe osobnego ~~[illegible]~~ postanowienia, że z pod nich wydostać mogłem tylko sam dziś [illegible] skrzydeł. Oprócz tego, ~~[illegible]~~ wędrowałem się w stronach całe innych, daleko ludniejszych, weselszych, po krajach nie podróżowałem prawie wcale, [a zagranicą] do ~~[illegible]~~ innych ~~[illegible]~~ wreszcie podróżniczych przystojniejszych byłem. Lecz potem godziny wolnej [dziś] ~~[illegible]~~ ~~się pod względem takiego~~ [oprócz] formalnego zgubienia, ~~i nawet takiej jednej twoo [illegible] jenne tamcie dot, dniesmanego, które najlepiej mogę porównać~~ z [illegible] lenne dotychczas [illegible], a co porównać mogę chyba do twojej, któryś mi uczciwie człowiek żywcem w podziemiu zamurowany. ~~Tam, gdzie~~ tych [dziś], [długo] ~~[illegible]~~, ludzie chodzą, jedzą, grają, śpiewają, ~~[illegible]~~, kochają się, [na opak / różne], i [na różne sposoby] wszystkimie ~~[illegible] przed sobą~~ popisują się ~~[illegible]~~ [przed] [illegible],

pisz dowcip z roz życie Bardzolenie równie
zamydło, smoła, ~~po~~ prości wdawnej – tu,
kompletni bezużytecznie najfijniejszych
przymiotów najfijniejszych, śniegi, wdom
kawki, kopie nad drogami po których
nikt nie jeździ i ~~wyszlochana~~ rozszlochana mgłą
widzi ~~„prochem jestes.....!"~~ Gdzieś
Zrozumiałem, ~~o, jak~~ wyłożnie
zrozumiałem Konrad, że nie wszędzie
dane wytrwać na tej pustyni, nawet
w takiej oazie, jaką był Milów, w
oazie otoczonej opłotkami, i kaczki i mela-
koły barbarzyństwem tak gruba, że na
ich widok, człowiek uczywilizowany czuje
się przerażonym w przedwiecznej bytności.
To barbarzyństwo widziałem w pa-
dnych wsiach, które na tymże
przestrzeni przebywali i które był zigzag-
ki z dwu stron drogi ~~dawne~~ szczegóły
wigwamów, zbudowanych i zamieszkałych
przez dzikich. Żeby choć odebrać jakiegoś
wich architektonicznego stylu w tych budowach
żeby ~~odtworzyć~~ Mickiewicz w przestawach.

i zbiorach ludzi spotykanych gromadami
lub pojedyńczo spotykanych! Widywałem
oraz ludowe różnych krajów europejskich
i wszędzie znajdowałem jakieś rysy i znaczą
dojmujące, albo wprost zachwycające. Ale,
~~tu, prócz~~ oprócz ~~grubości~~ odrębności kostiumów,
rysów i odzieży nie widziałem nic i nie
dowiedziałem niczego oprócz mniej silne
wrażenie wywarły na mnie tylko ~~[illegible]~~ wróżba
jednej z tych wiorek, które przy odwiedzinach
się zdarzyłem tak przeraźliwe, że o mało
nie zemdlałem. Wprawiło mię to w ~~[illegible]~~ zdumienie, ~~[illegible]~~ dziś przebyczny nastrój, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ pomimo pewnych przymieszek
[illegible], ~~[illegible]~~ dowiedziałem, zwłaszcza bez ~~[illegible]~~
~~i z wielkim gniewem [illegible]~~
Sam siebie spytywałem: po co ja to
znajduję? ~~[illegible]~~ po co ~~[illegible]~~ poszukuję? Mówię
się im tylko że jak pszczoła pomiędzy
wszystko swoje, zwłaszcza, wszędzie szukać i
lecz szukać czegoś ~~nie [illegible]~~ nie wiem?
Postać Lenerzyny tak zamglisie się w wyobraźni

przyjęć, że z tamtąd odtąd nie ~~przed~~ mogłem ~~przypomnieć~~ ~~się~~ ~~pagle~~ ~~jej~~ ~~tic~~ ~~osobliwy~~ ~~francuzczyzny~~ i ~~dziwaczne~~ ~~zarzędy~~ ~~ich~~ ~~zachowania~~ ~~i~~ ~~strojów~~. I gdzież są kolonie ~~tamte~~ te lasy, których wzrosnąć do gospodarowania stanowiło nawet w wielkiem mieście przedmiot zgiełku i troski dla ich właścicielki? Gdzież te prawa, z którymi ~~te~~ podobne były się te lasy? ~~Tragm~~ Zapytałem o to stangreta i dowiedziałem się że lasy i ta posesja znajdują się niedaleko jeszcze przed nami, w kresie przebywanej przez nas równiny, u krańca stoją w borach jedrzych i długich. Dostrzegałem się już ogromne ciemne półkole podpierające skłon nieba i czarne kadzi, które z tego półkola wybiegają ~~bo~~ i wybiegające z niego na biedne pola czarne kadzi.

Więc pomiędzy przystanią, a posesją! Pojęcie takiego oriedlenia się uderzającej wyobraźnią i zmierzyło się czytelnika potężnie skomplikowanych wód wielkich. Jednym

Stanęła zwolna przedemną jak żywa i tkliwe
rozstajadem się tkliwością, zmieszaną ze
współczuciem losu dziwnego, że wyglądała
pomiędzy nami jak zabłąkany od pół
tęsknotnych strof tęsknej pieśni, lub jak
westchnienie przywiane ~~od~~ spod mogił! Może
być, aby te szafirowe gwiazdy spadały
w przestrzeni, a te nasze koralowe urwiska
nie ~~zwiędły~~ przemienione pocałunkami
w ziemię i białej szczęścia? Mogłoż to być,
aby ta inteligencya, ta wrażliwość i uczu-
ciowość, te artystyczne instynkta, zamilkły
bez słońca, pomiędzy purpurą, a prozą.
Wydadzą mi się zwolna, że jakiem królewnie
tającym, przeznaczonym do zbudzenia
księżniczki, ~~w zaklętym śnie zadarzonej~~
~~[illegible]~~ pogrzebanej w zaklętym śnie.
Porwać ją stąd, unieść daleko od wrót, [illegible]
~~melancholii~~ i wrót obrzmiących i melancholij
własnej ręką ~~[illegible]~~ wszystkiemi
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ zaświecone nasze [illegible]
~~[illegible]~~ i radości życia! A potem?.. niech co
chce będzie! Może wcześniej niż zamierzałem
i chciałem odwołam tego stanowczego

kroku, o którym przecież wszystkim zawsze
za dobrzemym być mnie. Wierzad żegnałem
się z absolutną swobodą, której dotąd używałem
ale dla niej. Dla jej zadowolenia i bezpieczeństwa
wstawania... Ach, ~~[illegible]~~ w najpewniej
Wczyniłem... Teraz po prostu dziś do
nieroptliwości zobaczenia się i na nic
już dotąd nie patrzę, jeszcze tylko od-
działem wiersze już dzisiaj wyobraźni
ale prostu pisywanym wszystkim, który
z pomocą pamięci ściągadnąć się potrzeb
istnieniu ma, bądź i gdzie spojrzeń
oraz lepiej przedstawić się tak dzie-
wicy, a tak wrażliwej z odwiedzonych
w nią moich oczu... Moje tu drogie! Czy
będzie moją?

Jednak, pomimo to wszystko i pomimo
woli mojej, po dwie wszystkich nocy, cicho
prowadzę mnie tworzy obecny i ironicznym
sceptycyzmem: jeśli wtornie sprawi nowej
moje niespodziewane przybycie, a ~~[illegible]~~
szczególniej, co sam uczuję na jej widok? Czy
radość wszechzatenie ogromnej, jak mi się
teraz zdaje, czy może rozczarowanie i oziębienie?

http://rcin.org.pl

Bo na jakiem tle ją ujrzę? Jakie chmury otaczać ją będą, gdy po raz pierwszy przegnanym widzieniem ją ujrzę? Czy nie oczyści ją, a mnie nie ostrzeli jaka odpowiedź, przeciwnym cokolwiek takiego, czego marzenie w tym tamtym stanie dnia" nie wróż, jak opisanie stosunkiem wrót wiosennych? A potem... że jej wiosenne pokrzewie na szczęty, które nie z moimi szczętami. Rozumiałem wybornie, że takiej istoty ~~jak ona~~ na piśmy ściągnąć niepodobna, ale i tem mniej od niej bym chciał się widzieć. Oto sądo, aby ona, nie ~~[illegible]~~ bynajmniej wzrokiem, dzwonić pomnik widzenia. Ja nazwać tego nie chciałem i nie mogłem... ~~ale ona~~ Daję wolna, jeżeli ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ (tam rozpogeta, tu ją odwodzi. Ps. Pomóż poleć przy twojej ścieżce, ale tylko na pomóż, bo oto ~~jestem~~ dojaśnia się, jestem tu, na stęż twoich i tego tylko żądam, abyś zgadzała się być szczęśliwą... moją tą drogą!

http://rcin.org.pl

— Brzdowie! zawołał Wincenty, odwracając się ku mnie z najbardziej gromadzkim wejrzeniem, który tym razem mieli odznaczać się.

Stanęli wpatrzeni, liberyjnemi gniewami dzierżąc, w ogromnej masie dzieci, która gęstą od kilkuset osób pojedyńczych, wypełniała się całe rozlanego zbliżała przedmiotu.

I wtedy i w drugą stronę dwóch dzieci przebywałem, byłem tak wzruszony, że w pamięci mi pozostał obraz jego bardzo niedokładny. Obrem tych widzę tylko mnóstwo dzieci, kobiet, dorosłych, głowy i tułowia pełnych, pomiędzy od kilkuset osób, pomiędzy najrozmaitszych lewiatanów od kilkuset osób, obrem niektórych lewiatanów od kilkuset osób i kostyczych głowy i tułowia najrozmaitszych kremiarzów i kostyczych, obrem, pomiędzy którymi dane mnie przeszło widzieć, pomiędzy którymi dane się podobnymi wzdłużnymi i szerokiemi czasem też wydłużającemi się w kawałki ale obarczającemi obrzmiałe i przyjęte przedtem i wspaniałych. Widzę tłumy i wydłużającemi się w ale, domy i domki i pośród tych tłumów i ale pozostawione, z których obrót wyszedłszy w wielkie kwiaty, albo podróżnicy, a wtedy

http://rcin.org.pl

~~ogniska~~ przemieniały się (drżące, wśród ~~[illegible]~~
~~drzew [illegible] [illegible]~~ gęstwin krzaków ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ wypadały z jednego z tych domków
(tej dziatwy różnego wieku ~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible]~~ dokoła [illegible] ~~[illegible]~~ dziedzińca, ~~[illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~, widać ~~[illegible]~~
dom ~~[illegible]~~ [illegible] drewniany, z ogrom
ganku na kilku wielkiemi wschodami
i z masą ~~[illegible]~~ drzew, ~~[illegible] i [illegible]~~
~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible] [illegible] okien~~,
których gałęzie rozłożyste i splątane ~~[illegible] [illegible]~~ przysłaniały długi
szereg okien. Dom ten, znacznie ~~[illegible]~~ od ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ wszystkich tych, które ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ oddalony, ~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~i [illegible] prostej [illegible], [illegible]~~
(kłamią ~~[illegible] [illegible]~~ i niezmiernie prosty)
~~[illegible]~~ która [illegible] pośrednia ogromna, gęsto
zadrzewiona, gęsto też drogami i ścieżkami
porznięta, siedliskami ludzkiemi różnych
rozmiarów zasadzona wiary. Pośrodku
tu nie sadowano ani drzew, dla których
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], dla tego~~
[illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ posadzono więc)
~~[illegible] [illegible]~~ [illegible] architektonicznej
prostoty domu, ~~[illegible] [illegible] charakter~~
~~wielkiego stylu dwór [illegible]~~ całości ~~[illegible] [illegible]~~ dworu łysą

stylowej, wśród charakteru ~~powagi~~ poważnego i surowego bogactwa.

Do obszernej, widnej sieni, ~~która zarówno~~ ~~była zarazem przedpokojem, a której białe~~ ~~ściany~~ której białe ściany oryginalnie i wcale niebrzydko przyozdobione były ~~sterczącemi~~ długiemi ~~rozgałęzionemi~~ i [illegible] ~~rogami~~ (różnych zwierząt i wieńcami różnych zbóż, wprowadzam dwa uczucia: ~~silne~~ szczere uczucie miłosne i ~~silną ciekawość~~ „nieco zdradliwą ciekawość". ~~Ale podobne z sobą niezgodnie~~ Obie ~~obie~~ te uczucia ~~[illegible]~~ razem ~~[illegible]~~ wchodziły jednocześnie, i tak dalece, że nie umiałbym zdać ~~sobie~~ sprawy, które ~~nad którem~~ było przemagającem. Splątane ~~i długie~~ szepty uczuciowe o tem, że wnet ją zobaczę, gdzie jej dotknę, wszystko co w jej głębokich szafach utopię, krzyżowały się wraz z ciekawemi mniej zapytaniami: co też za dom? jakie ~~w nim~~ jego wnętrze? ~~co w nim~~ jakie w nim życie? Znajdowałem się przecie ~~tu~~ pierwszy raz w siedlisku dziwnej, ~~któ~~ pochodzącej z rodu magnackiego, [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ wraz ~~z [illegible]~~ przed [illegible], ~~[illegible] do~~ ~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], przed~~ ani ~~[illegible]~~ ~~do [illegible]~~ [illegible] [illegible], przed ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible] [illegible]~~

~~zwiedzieniem zdobania i zwiedzieniem~~
~~zwiedzieniem, co więcej, przed pragnieniem~~
bezwzględnego zwiedzienia. Może najwięcej
z tego byłem tu, że pragnąłem bezwzględnie
zwiedzić, że ~~zwiedzem będzie~~ być już chwile
w których się kolejy tak zwiedzieniem jadąc,
rozglądając się po ziemi, ~~z zwiedzeniem~~ z więcej
z pomiędzy dzieci widząc się po gdzie
stawiem: „Czy tu ~~nie~~ nie będzie ~~[illegible]~~
~~[illegible] i rogów zajęcy zwierzęcych~~ ~~nie będzie~~
czy tiem w tym domu ani jednego chłopca
małego [illegible], który by pomylić
więc się na wiedzeniem bez kolejów?" Mój
kolega odrzekł: ~~[illegible]~~
Wincenty
[illegible] zdawał się być zdepeszowanym; przed
że mnie zdjąwszy rozgląd się po ~~[illegible]~~ dobrze
~~tiem~~ z oglami obwisłemi i tak bym gry
masem ~~[illegible]~~ pod ondami wzami, który
zdawał się ~~[illegible]~~ mówić: „a tu co takiego!
~~Czy tu niema mego kolegi, aby pomylić~~
podobno do domu bez kolejów! ~~więc czy~~
~~nie tiemi domy bez kolejów?~~" Jedna minuta
dwie, trzy, ~~tiema~~ nikt nie nadchodzi; dzie,
ścienie, dzieci i ime podobne istoty, ze ścian
szczerzą się [illegible] i ~~[illegible]~~ dawiają rogi, co
[illegible]

~~bardzo~~ milczeniu głębokiem, przerwanem tylko
dochodzącą z głębi domu muzyką najfatalniej
ogromnie niedołężną i w jakiś ~~pocieszny~~ pocieszny
sposób rozmarzoną. To nie
ona gra, najprawdziej, ~~jej muzyka jest zbyt~~
~~dalece lepszą~~ chociaż cierpi na pewien
brak techniki jest ~~[illegible]~~ bez porównania
lepszą; ~~to~~ ktoś inny wydobywa te dźwię-
ki z kamertonu, w sposób ~~tak [illegible]~~
~~i [illegible] jakiś~~ × ~~pociesznie [illegible]~~
~~[illegible] i [illegible]~~ wdzięczną zatem
tajemniczej opuszczonej i ogłuszającej
drzwi ~~[illegible]~~ do celi? Brzęczyk,
~~wejść bez [illegible] w pierwszej lepszej~~ przez
drzwi ~~wejść~~ w głąb domu, ~~prowadzące~~, stały
z narażeniem się na wejście do garderoby
~~i sy~~ lub sypialni. Już nazywać to miałem,
gdy ~~[illegible]~~ nagle, wszedł do tego
kto? ~~[illegible]~~ ja wiem? jakaś matrona w dużym
czarnym na plecach i biodrach czepcem na
siwych ~~jak [illegible]~~ włosach, może babka,
może stara sługa, ~~bez jednego i drugiego~~
~~by z [illegible] [illegible]~~ ~~bardzo~~ ~~[illegible]~~
średniego wzrostu i budowy, w ję-
trzej kwadratowej czapce, i z kostuchem
siwych, siwych, włosów i ciemnych, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ pod czarnymi [illegible] brwiami,
~~[illegible]~~, który zdaje się [illegible].

Siedzą ta dwie

lada ~~dwa~~ (dwa z Siedzą, dwa, z wielkiem
czołem, z blady i w Smarowni przejęty,
chód, bada ~~pochmurny~~ ~~uroczy~~, i ~~X~~ chmurny
i ~~wszelkim~~ nawet ~~rozumnym~~
~~dla niego inspektie przepolit~~. Stojąc przed
z ~~ryłoma~~, pod ~~chmurny~~ ~~ukrytemi~~ i ~~pierwszemi~~
~~koniami~~ chmurki ukrytemi, matrona
ta zapytała.

— Jak godnoś?

~~Oto, X gdybym chciał całą moją godność opo-~~
~~wiadać, długo prędzi~~ ~~mniałbym~~ ~~dłużej~~
~~długo! Ale~~ ~~dopiero~~ ~~mój~~ ~~co~~ ~~lekkaiserna~~
~~długa~~ ~~zapytami~~ ~~Ma~~ ~~dosyć~~ ~~gwałtownie~~ ~~mój~~
~~ich instrukcjach~~ ~~ktoś~~ ~~gwałtownie~~
~~nie~~ ~~wypadać~~ ~~uwzględnić~~ ~~i~~ ~~mój~~ ~~i~~ ~~nowy~~
~~moje~~ ~~przedziałem~~, ~~bie~~ ~~ani~~ ~~przypuszczenie~~
~~że~~ ~~wpaść~~ ~~ono~~ ~~w~~ ~~metrowie~~ ~~prawie~~ wdrożenie
~~w~~ ~~magiczne~~. Zaledwie ~~X~~ ~~Ida~~ ~~słowa~~.
Zdziwiła Gramwerki, z ust mych wyszły
podniosły głosy ~~X~~ ~~i~~ ~~ciemnych~~ ~~X~~ ~~rozsypały~~
oczy ~~X~~ ~~X~~ ~~w~~ ~~Wodny~~ ~~mój~~ ~~przejęty~~ przelecia
Nagłe ~~bych~~ przestrach, potem odmalo-
wadzi ~~w nich~~ ~~zdziwienie~~, ci nakonie
~~utkwiły~~ ~~one~~ ~~w~~ ~~Wodny~~ ~~mojej~~ z ~~tak~~ ~~widzenia~~
~~X~~ ~~napiętnem~~ ~~pragnieniem~~ ~~przenikającem~~
mnie
mię do głębi, jak gdyby ~~X~~ ~~pełnym~~ ~~niepokoju~~
wołały: „ci by zapeden? jakim jesteś? ~~czego~~
pewno

przybywasz?" Nazajutrz, bądź że egzamin wypadł dla pani Kormyckiej, bądź że bez względu na jego rezultat przybycie moje napełniło ją stanowczą radością albo nadzieją, rozpromieniło ją całą i otoczyło niby w uśmiechu tak dobrodusznym i serdecznym, jakby mi wnet miała rzucić się na szyję. Jednocześnie, z żywym i serdecznym akcentem, zagadała:

— Pan Granowski! Jezus Maryja! To pan przyjechał! Ojcze!... A ci Zenowscy [?] niemi! Do miasteczka z Władysiem pojechała... dla chłopców... ale zaraz powrócą!... a tymczasem ja... niech pan będzie łaskaw wejść, proszę, bardzo proszę, ślicznie proszę...

I uśmiechnęła się wciąż, to tak pogodnie, ciekawie, kiedy jej przedtem chmurne, tak serdecznie na mnie spoglądała, że pomimo

bo wielkiej ochoty do śmiechu ~~wydawał mi się sympatyczny~~ ~~i odpowiedzi mógł się chciać~~, (czuwał) się wstyd, Rozsadzał już o mnie Balcina, ~~Rozsadza~~ i pomieda ~~dziś dobre wiedzieć~~ ~~że przyjaciel mój nie przywiózł tam wszystkim~~ ~~smutnemi dziennych wiadomości, które się o mnie~~ ~~mówi opowiadać~~! Na ~~to~~ wyjść ~~wyjść~~ ~~i~~ wiemy ~~nie~~ ~~wcale~~ pośpiesz do pensjonatu.

— Czy nie z panią Bobrowską mam przyjemność rozmawiać? Zapytałem.

— A jakże! potwierdziła, ale skąd pan wie o mnie?

— Wiele pani zgadnie.

— Sewerek ~~pewno~~ opowiadał?

— A jakże! ~~Co o mnie czy panna Sewerynna pani~~ ~~Co pani o mnie czy opowiadał?~~ opowiedział?

~~Zawahał się chwilę i opowiadała, dodał~~ ~~że zbyt zadowolnemi pod chwilę oczami, chwilę poczuł~~ ~~przemiłowie popatrzał na mnie potem~~ ~~na mnie znowu i z trochę prawie wzrokiem pytającym odpowiedział~~

~~— A jakże, odpowiedział, opowiadał o tym~~ ~~dość dużo~~ — Opowiadała.

~~Czemuby i o pani opowiadał nie mógł?~~

Rozmowa z Balcinową pomyślałem, nie opowiedział mi on o mnie tak samo jak o wszystkiem, bo czegóżby się tak zgłaszał, a potem wszystko na swój wzór? On dyspozycyjny, ciężko biegał przedzimy

potem
~~[illegible]~~ i ciągle biegł (ciągle przedemną),
~~[illegible]~~ drzwi otwierając i zapierając z gościnnością
przedrzwie przy wzwodzy. Ach! więc ~~[illegible]~~ pokoje
~~[illegible]~~ kolanę mienia Bohnie, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
ją dr-dr i innych podobnych rzeczy,
tam, zdaleka, bo u końca ~~[illegible]~~ ostatniego
z trzech obrzeżnych ~~[illegible]~~ pokojów, wstała
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ bardzo zgrabna postać
kobieca i postępuje ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
lekkim, ~~[illegible]~~ pełnym wdzięku krokiem.
~~[illegible]~~ kobiety. Przynosi ~~[illegible]~~ w myśli
~~[illegible]~~ bezpowrotnie dalej chodzi ona,
mi gra i tańce ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ jak mi się zdaje
pełnym wdzięku krokiem i idzie ku niej
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ że jednak ~~[illegible]~~ w pewnej ~~[illegible]~~
istnieją czasem istoty ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
pełnie wielkie względnie. Krótki stanik,
opięty spódnicą, rękawy i bardzo sprawiają
na mnie zdalne wrażenie bardzo miłe; dowiedzia-
ram takiego rzeczy, jak gdyby na dzieciu
wygnania ~~[illegible]~~ ujrzał rozwałek, ojczyzny
i w tem najprzyjaźniejszem w świecie usposo-
bieniu, ~~[illegible]~~ na środku drugiego pokoju
~~[illegible]~~ się z wiernymi, ~~[illegible]~~ odgadzi

że jest to szczyt pięknego wszystkiego obyczaju.
~~Tak~~, Szczytek, ~~[illegible]~~ wcale ~~jeszcze~~ przypadkiem
zakonserwowany i przyozdobiony, drobne
zmarszczki na obrzydłej twarzyczce tracą
wygląd poważny, ale ~~[illegible] [illegible] jeszcze~~
bardzo zgrabiają, ~~[illegible]~~ sięgnęła
~~[illegible], pełny, [illegible] [illegible] przyjechała do pa-~~
~~[illegible], a Belsor [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] odpowiedzi p. t. la femme de~~
~~quarante cinq ans~~ ~~[illegible]~~ ~~jeszcze~~ [illegible]
oczy lepsze i ~~[illegible]~~ wszystko przypominające;
co to było! ~~co to było!~~ ale zapowiadające
że jeszcze ~~co to~~ to i owo być może! Obejście ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ciekawe z światem obeznanej, ~~[illegible]~~ i
ujmujące, rozmowa żywa, ~~[illegible]~~ przyjemności
~~głęboko, bardzo [illegible] [illegible]~~ powitaniem w ~~[illegible]~~
pani Leontynie Brzeskowej dnia mego
pobytu i przez dobrą ~~[illegible]~~ pół godziny z otwartą
wierną ~~i [illegible] [illegible]~~ wielkiemi i ~~[illegible]~~
rozmawialiśmy o stolicy, teatrze, ~~[illegible]~~ stawnych artystach
nowych powieściach, w połowie po polsku, w po-
łowie po francusku, ~~[illegible]~~ co ~~[illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~ i
co wszystko nam sprawiało zadowolenie sobie, bo dawało
możność wzajemnego pokazania sobie czem
to i jakimi to jesteśmy. ~~[illegible]~~ Prawdopodobnie, w stosunkach

ludzkich, przy pierwszych spotkaniach się
szczególniej, (o mnie prawda pro [illegible]) więcej nie idzie
jak o pokazanie: „Oho! widzisz, kto ja i
jaki!" [illegible]
[illegible] W tych wielkich po-
kojach, [illegible], napełnionych staro-
świeckiemi [illegible] sprzętami i [illegible]
ciemnemi obrazami, [illegible]
przez jak w świątyni. Z jednej strony
[illegible] gdzie [illegible] głębiny
[illegible] i z drugiej strony biała
[illegible] lampy i kande-
labry [illegible] i na stołach i [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
i kandelabry [illegible] dla [illegible]
[illegible]
[illegible] i [illegible] staroświeckiego
[illegible] na [illegible] okien grupy pięknych roślin
[illegible], [illegible] jedynej ton świeżości, w tem
otoczeniu, [illegible] ze starych makatek,
przygaszonych barw i brązów, [illegible] się po
na posadzkach [illegible] z czarnego drzewa
i białych [illegible] [illegible] przez
wszystkie okna, [illegible] przysłonione
[illegible] [illegible] firankami.

tymczasem, gdy sprzykrzyło mi się czytać i
dla ~~kiedy to zakończenie dalszego~~ ~~przy~~
~~pewnej metji niecierpliwości~~ odjechać mię
zbyt. ~~Nie było przecież tu leciadem, aby~~
~~wyjechać przed~~ Pani Londyn spostrzegła
natychmiast, i wpadła na pomysł zabawy
chcąc i uprzyjemniać mi czas, przez
~~tu~~ mimi, ~~znaki~~ spojrzenia, żeby Pani
stolebniej chodzieczki. ~~Widzieć~~ ~~to dał jak~~
~~gdyby~~ skłonion do ~~widzenia~~ ~~bez~~ ~~pewnej~~ ~~gatunku~~
~~z~~ pośpiechem ~~niecierpliwym~~ ~~kierując~~ ~~się~~
~~widzenia~~ ~~wolne~~
~~spodziewać się~~ jednego z nich ~~aby~~ ~~odnaleźć~~
~~swoje~~ pomarańczowych. ~~i~~ Dosperido się ogromnie
~~dem~~ ~~ogromnej~~, ~~że~~ ~~miałem~~ ciągle przed oczyma
~~wyobraźni~~ ~~się~~ ~~która~~ i z przykrością pomyślałem
~~że~~ jednak ~~te~~ ~~potrzebne~~ ~~tłumy~~ ~~na~~ ~~pokrewne~~
~~mi~~ ~~dusze~~, ~~wcale~~ ~~niepotrzebnie~~ ~~wyglądają~~
~~w~~ ~~pięknym~~ ~~kryształu~~ ~~życia~~ ~~wyglądają~~. To ~~cudowne~~
~~oczy~~, ~~pod~~ ~~dwoma~~ ~~dwiema~~ powiekami ~~podwójne~~
~~się~~ ich ~~koszyczy~~, ~~odrzucające~~ ~~zdziwione~~ ~~leciadem~~
~~ów~~, ~~że~~ ~~cudowne~~ ~~uśmiechu~~ ~~pomiędzy~~
~~modrymi~~ ~~rzęsami~~, ~~szczególnie~~ ~~czy~~ ~~wyrażające~~ ~~pełne~~ ~~dobra~~
~~zadziwione~~, ~~wzbudzenie~~ ~~melancholijne~~
~~Malowniczo~~, ~~lub~~ ~~pomieszane~~ ~~zadziwienia~~, ~~lub~~ ~~mieszane~~
~~przepleciony~~ ~~melancholij~~ ~~pełnej~~ ~~bierzącą~~ ~~i~~
~~spójrzeń~~, ~~i~~ ~~jeden~~ ~~wypowiada~~ ~~wolnej~~ ~~wrażenie~~

~~Widzenych~~ kwiatków, ~~na~~ wyradzających się
w innych. Z przykrością pomyślałem, że jedna
potrzebne mi dame, wcale nie pożądnie
~~wyglądaj~~ w pięknym Imyślu życia wyglądaj.
~~Chyba~~ Dalej, pani Ostanja, zgrabna figura
~~ja dame~~ Za lat niespełna dwadzieścia,
wyglądała jak ~~pożądane~~ ruiny, ~~nitujące~~
silącej się wydawanie ze swych ~~dzielin~~ dzielnic
biseryjnych kwiatków? Spostrzegam, że ten
kontrast ruin i kwiatów, ~~niebyło~~ jest komiczny
ale ~~nie ma w sobie coś smutnego~~ i bardzo smutny,
~~bo daj późniejszej kolicierzy~~ czyli ~~wyglądałaby~~ w ruiny całe
~~strzeżyć~~ dla przykładu i nowy ~~dzwonnych~~ dzwonnych. ~~Ale kostrzewiec~~
~~i nostrum~~ Ale
~~i rozmarzowane~~ ~~argi~~ ~~Lnera z kamienia~~
~~kamienia~~
Bezróżno rozmarzonych ~~dzielnic~~ Lnera z kamienia
~~wyniesiai~~ Pani ada nietylko pod palcami, ale w
tem i nerwach tej istoty, która miała
~~tu~~ swoje dobre czary, a od lat pięćdziesiąt
dzierżyn przebywa ~~pomiędzy~~ ~~pracowy~~ i
~~pratynij~~ ~~Zamknięta~~ w tym ~~wielkim~~ milczącym
~~Ochrzt~~ ~~Ostatnim~~ dom, pełnym starych mebli
i ~~starych~~ ciemnych obrazów, na którego
poradach stoi ~~ij~~ ~~dzwonnice~~ z czarnego
dębu, ~~na~~ ~~z~~ którego ściany będzie ~~spowiade~~
~~ołbiór~~ szczeniu i błękity i ~~dzwiedzieniach~~ ~~olbie~~
~~ołbiór~~ Za którego oknami widać kędy z jedrzej

stromy liczą gęstwiną drzew i z drugiej stromy liczą gęstwiną drzew. Rozumiadem dobre, iż gości z rzeczliego świata budzi tu umieć i dotrzeć, wzrastać, najdoskonalsze jeszcze pozostałe istnieli jemu w fantazyi istnieli sfera pragnień. Ptaszek dobre serce i współczucie podtrzymem ~~ij~~ ~~dif~~ podobieniu ~~więcej niż uprzejme, bo~~ prawie rozczulone, które przesyłał ij przezemnie jeden z gości kontrad. Odpowiedziało do ~~+~~ ij stan jeh sówce ij z dziewczęcych ~~lech tak, powiedał~~ (tenżu trochę ~~ubogich~~ ~~dziwnych~~ ~~ubogich~~ rzech, zawdał.

— Ach tak, byliśmy z sobą bardzo, bardzo dobrzy tu jeden z najserdeczniejszych moich przyjaciół...

Potem z ~~melancholij~~ portowy i ~~oczyma~~ podniesionymi ij ~~w~~ tym prawda, że jednak przyjaciela tego nie widział ani tam, ani ~~Zamieszkał w Krasnoc~~ dotrudzi ją ciemności i zamieszkał w krasnocach. Będzie ~~jak~~ wygnanie, które opuściła wszystkie swoje, ale ti i wszystko swoje ją opuściło.

— Bo przyjaciele moi, dokończył, ty daleko więcej przyjaciółmi mnego ~~przegnie~~ powodzenia niż mnym i tarem ~~z przegnieniem~~ powodzeniem ~~na opuszczaj~~...

Nie mogłem odmówić żądaniom tym pewnej natrętności i po chwili z jednym z licznych (się) ~~znanych~~ ~~[illegible]~~ w jednostajnie prawie sceptycznych ~~i pesymistycznych~~ poglądach na ludzi, ~~ich~~ świat, ~~szczęście~~ ~~sprawiedliwość, los~~ ~~i tym podobne rzeczy ich~~ rozmowie, ~~[illegible]~~ ~~szczęście, stadem~~ i tym podobne rzeczy ~~Powiedział~~ Powiedziałem, iż pewien wśród żądz[illegible] ~~[illegible]~~ że byliśmy obaj niedzielni, bo nietknięte żądania wygłaszając o ludziach i świecie, ona ~~[illegible]~~ umierała z chęci znajdowania się pomiędzy niemi, ja bez nich żyć nie chciałem i nie mogłem.

— Ach, odpowiedziała, bo świat i ludzie dają nam złudzenia i rozrywki, pośród których zapominamy o marności ich i swojej.

Bardzo dobrze powiedziane. Złudzenia i rozrywki. Dziwna rzecz jak jesteśmy obaj rozczarowani do świata (i do) ~~i ludzi~~ i zarazem ~~oczarowani~~ oczarowani! ~~przez niego~~ Pani doskonale jest stworzona potrzebną mi duszą. Żeby tylko ona tak nie przewracała i nie zalotna takich ~~[illegible]~~ minut! ~~[illegible]~~ Za wiele (lat) przedtem przesiadywała na dworach i nie ~~dość szczerze, trochę nawet~~ niedelikatnie daje mi do zrozumienia, że nieszczęśliwie się

~~Wyglądam~~ nieobecności Seweryny. Czyżby
wynikające z tej nieobecności, które zdołały
podstęp w moim sercu? Cha, cha, cha! Prze-
paścienne, i jednak prawdopodobne. Bo naprawdę takie
rzeczy pewnie kwiatkami, ~~które przed~~ — takie
~~to~~ stworzy, przedsobą wiążą, że są zwiewami,
a [?], tj. zdolne do wszystkiego, ale to
~~do niczego~~ zupełnie do wszystkiego, gdy idzie
~~o to trzymać przyjemniej te zdolności i to być~~ ~~o dzwonach, mogłoby~~ o mądrości
~~najśmielszy z odczytywań, która jest — romans~~
~~o nocy o jakiejkolwiek nocy~~, chociażby malutenieńki
romansik. Śliczne to takie, ale jedno
z najpiękniejszych, odczytywań ~~tylko~~, ale
jedna z najśmieszniejszych. Doprawdy, ta rozsądnie
Krasowiec sądzę się mierzą szczęśliwie wyprawę
o ich dziedzicce. Jest to szczęśliwości podobne
do ciernia ukrytego pod różą, bardzo delikatnie
~~wychylającą z pod ogromnego przywiązania~~
~~malutki malutkie szydełko — ale jest~~ i zielonym
końcem jeszcze wychylającej się z pod ogromnego
przywiązania, które mówiąc uczona dla
tej dziwnej, prawdziwie niesiemskiej istoty.
~~Nie~~ Trudno pojąć jakim sposobem stała się ona
niesiemską, bo dzieciństwo miała zupełnie
~~takie jakiem zwykle, urodził się pan Romuald~~
~~wychowywał ją starannie, trzymał ją w mieście~~ książki

wydawane przez ojca może trochę za surowo ale stosownie; pierwszy był bardzo
~~zbyt sroga~~ za to przez ojca stanowego ~~dla~~ bitki brata. Wyrok
~~Ale~~ był mu ~~stanowczy~~ wielki, ubiegał
bawić się i ubierać, tak ~~stanowczo~~ z przerwą
jest ~~wszystko~~ wszystkie. Ale był to widać tylko
pozór, bo gdy zaszły pewne wypadki publiczne
zbyt o nam zmienić usposobienie:
~~powaźniał, smutniał~~ poważniał, smutniał:
bo się to szybko, co przedsprzedaż
przy każdej ~~stanowczej~~ dosyć i desperacji
widomości, przy każdym zdarzeniu wypadku
które innych także ~~obchodziły~~ bolały, ~~ale~~
ale w stopniu ~~o jeszcze większym~~ pewnym i przez czas pewny
d/ ~~Ta~~ niej te wrażenie przybierały rozmiary
i trwanie ~~tak długie~~ najniezwykłejsze. ~~Przy~~
~~tak~~ ~~ekstraordynaryjnej cudności~~, Mamy odbie
wyobrazić co przy takiem ~~ekstraordynaryjnej~~
brania do serca wszystkiego dział się z nim
Mniado, gdy utracił bezśmiertnie kochanego
brata, a ~~potem~~ potem i ojca...
— ~~Wtedy~~ Pan Adam był podobno przedtem
~~tej~~ wielkich zdolności? odezwałem.
— Ogromnych zdolności i ogromnie zdol-
ny człowiek, ale... ~~ale~~ ~~wiad tak~~ ~~przewróciły~~
~~głowę~~ ~~napróżno przez~~ Pan Romuald wydawał

go oryginalnie, zupełnie na swój sposób i
wśród (potem) takich kolegów, ~~który~~ ten pan ~~[illegible]~~ (ujdzie)
~~[illegible]~~ (dziwnego) nieprzykład… ~~[illegible]~~ (tego jego) ~~[illegible]~~ i
stary drugi domu, ~~[illegible]~~ którą też ~~potem~~ będzie miały
Sewerski… ~~razem bawili się w domu, razem~~
~~w szkołach… wśród na niego wpływ wiernego~~
~~bardzo nieszczęśliwy, tak jest matka jego~~
~~na Sewerskiego~~ To bardzo dziwne, że nawet
wydaje się nieprawdopodobnem, ale jest
faktem, że ~~ci Bohmowie~~, ci genre Dedier,
wywarli na Sewerskiego wpływ ogromny i
~~bardzo~~ bardzo nieszczęśliwy…

\+ ~~Jedno szczególne dzieje się~~
~~[illegible]~~ zupełnie zapomnienie o figlarnych
minach i pewne szyldziki w oczach ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ powiedziały mi wyraźnie, że tworzymy
wraz tych genre Dedier ~~serdecznie~~ (serdecznie) niemi
w Nikolce kobiet i między tą co ich niemi
w dzień. Dziewczyna zdenerwowana gromni
która w (drugiej) pierwszej jej młodości ~~[illegible]~~, a
~~[illegible]~~ (jednym) z nich ~~ugodzona~~ w samo serce
ugodzona, będzie dla tych dwóch kobiet
przedmiotem walki, w której kochanie
wiernej Bohma ~~tak~~ ciocię Leontynę
\+ polecić szpitalnie. [illegible] fizycznie i
moralnie, zrozpaczony ~~absolutnie~~ osierocony
wygnaniec rajem [illegible] naturalnie [illegible] i

pocieszeń rajem. Namawiała ją, prosiła, błagała, aby częstej wychodziła z domu i brzydkie wyjechała z nią daleko, dziękowała w wielkiem mieście, wszak w świecie, pośród którego miałaby poszerzeń tak dziwnym ileżeż i zarazem pot jak on prawdziwy czynny i przewodnicy. Bo [illegible] od Sewerki (trochę!), znać [illegible] (co to będzie! co to będzie!), rolę opiekuna i przewodnika spełniłaby względem Krzewnej przez sam już dług wdzięczności, [illegible] i dom zaciągnęły (z największą pomocą ochoty i nawet z pewnem prawdziwego zadowolenia z wygnania). Dla panienki tak uczonej, wychowanej i majętnej, byłaby to droga najwłaściwsza i pomieszanie się i spełnienie całkiem przypadki najwłaściwsze. Sewerka wprawdzie do tej drogi pociągnąć nie chciała, ale z czasem dodała, iż [illegible] ku niej nakłonić, gdyby nie wyszła tej... tej... tej baby!...

Trzeba było wielkiego umiejętnie, aby z ust tej [illegible] podrzewnej [illegible] wyszło [illegible] tak gwałtowne tak gwałtowne, ale [illegible] było równie wielkiem, jak pomieszanie [illegible] tej baby strata. I ta powrót nie wróciła do

Towarzystwo im. ELIZY ORZESZKOWEJ w WARSZAWIE

62 Mniada wśród ciszy i tranzu [illegible] do rojs i w tamtej wyganiam Mordowała
się fortepjanie Liszt z Lamermoor. Baba
~~nie odstępowała kochanego~~ ani na chwilę nie
odstępowała ~~swego kochanego dziecka swoją~~
kochanej córki i jóbe to był Kolieb z lub
~~przez stechcianka kogrodowa~~, mniach
nieraz dnia dał ~~cory~~ ~~cebuły~~ czarów,
~~które~~ z pomocy której jeżeli nie pocieszył
ją, to przynajmniej uspakajał. Nieszt nie
ustannym przed oczyma obrazem brata
umierającego ~~w oddaleniu i opuszczeniu~~
~~to bez pomocy i~~ ~~[illegible] w oddaleniu i~~
~~opuszczeniu~~ Wiedzyna, wypić nie mogła i z widzami
rozstarganemi, a ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ całe
noce ~~przesiadywała~~ jak Marta, lub jak on-
lada, ona ~~[illegible]~~ ją w sinych ramionach
kołysała jak dziecko i jak dziecko mała
nadmiz te same słyszne, monotonne
piosnki, któremi mamiała ją o Kolebce.
Sprowadzało to na ją wszystkie oczy dy, ~~[illegible]~~
jedem sen. Nieszt pocieszam jmer płaczy
Leontyny tem, że na pewnie drzemy
Mojżesz, wpadał w gniew i ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
rodak: „Na co mi ten Mojżesz? Na co? Na
co? co jest z nim dobrego?" Baba wspadał
ją do ucha coś takiego, od czego w ~~[illegible]~~ oczy

przeszłych i ~~pomnych~~ opłakanych zjawisk się bo[illegible]
Nadziei. Ostatecznym wynikiem tych emocji
i zaptów z całej, – którym natrafnie przy-
chodzi w pomoc wrodzone skłonności i
upodobania, – było to, że pewnego pięknego
poranku, panna Seweryna podziękała
ciotce.

— Kwiatowce nie do mnie należy, ale do
Adasia. ~~Ciotka~~ Duch może przeciw ~~temu~~
~~tego~~ Majątku tego używać będę tylko tyle ile
~~tego będzie~~ ~~będzie~~ ~~będzie~~
do życia koniecznem, i ~~nie wydatkuję~~
~~co on będzie~~ ~~Adasia żyć~~ ~~a rent~~ Duch może przeciw
ciotce. Duch Adasia przeciwko temu, że
przez to, że wszystko, ~~co wszystko~~ zależy ~~od~~
będzie tak, jakby on zechciał, gdyby żył.

— Prosiłem ~~cię~~ ~~bym~~ ~~jego~~, nieprawdaż?
~~— Podziękuję ci, ~~Wiem~~ ~~pan~~ ~~wybrał~~
~~zdanie, że podziękuję mi do jak bym jest~~
~~albo bym ~~ci~~, przyjaciel w życiu i~~
~~od tego czasu uspokoję się przemyślenie~~
~~Od tego czasu~~ Dzieciństwo i Mrzeszka prowadziła
~~w ~~ostatecznym~~ ~~wpływ~~ ~~rezultat~~ ~~Dziewczynka~~
~~zdanie do pomocy~~ ~~i przyjaciela~~ ~~Grata~~ ~~tego~~
~~w domu jak~~ ~~pomocnik~~, ~~zakiera~~ ~~się jak~~
~~Mrzeszka i~~ ~~Grata~~ ~~wdrożyła~~ ~~Adasia~~, ~~tłoczyć~~
~~zdanie~~ ~~ob~~ ~~Mamusie~~ ~~w~~ ~~pomocniczej~~ ~~wra-~~
~~dzie~~, różne plany i projekty wymyślają i
wykonywują. Wyjechali, ~~a~~ ~~z~~ ~~z~~ ~~pomocą~~,

do przejdzie, ~~a jej na bubie przedto smutki~~
ale nie; że jej vient en priant: wszy-
scy ~~się~~ wmysłto Ks. Ducha Adaix, ~~ob-~~
~~ficer~~ pana nabrać, ~~a tem~~ ~~dobiego~~ zemsto-
wania, i przystępując ~~jest sbyłdowiek ratować nie~~
~~przyjdzie~~, ~~gdam~~ ~~ij~~, ~~bardo~~ ~~ij~~ ~~gdam~~.

Mechnęła rzekła, ze zniesłcenie-
nadzwyczajnem, ze wdzięcznej, pomarszczo-
~~ij~~ twarzyczce odmalowało się prawdziwe
rozpacz. Nie ~~potrzebowałam~~ ~~o co~~ ~~ostatnią~~
~~gdad~~ ~~ale~~ widziałem. ~~Nagrod~~ ~~przedsmy-~~
~~tego~~ ~~ale~~, że więcej jej w życiu nie ~~w~~ ~~opuści~~
~~(może~~ ~~spotkać~~ ~~i~~ ~~tego~~) ~~(~~ ~~dzi~~
~~bardziej~~ ~~spodem~~ ~~tego~~, że ~~pierwa~~ ~~Sudzym~~
~~w epoce~~ ~~odpowiedzi~~ ~~tamm~~ ~~podziem~~ ~~dobarzyliśmy~~ ~~się~~
~~do~~ ~~dzi~~, ~~pierdzodnem~~ ~~stocenia~~ ~~i~~ ~~przytaln~~
~~mi~~ ~~nie~~ ~~pójdzie~~.
~~Spodobie~~ ~~tyeix~~, ~~może~~ ~~drobić~~ ~~przeszłam~~.
~~Po~~ ~~Rittu~~ ~~chwilach~~ ~~powiedziać~~ ~~mi~~.
(~~Mnie~~ ~~samemu~~ ~~to~~ ~~ostatnie~~ ~~bojęło~~ ~~ij~~
~~bo~~ ~~niebolnie~~, ~~ale~~ ~~jamy~~ ~~ostatnie~~
~~po~~ ~~dzwie~~ ~~Ptamach~~! (~~cy~~ ~~wszliśmy~~ ~~bez~~
~~pomimo~~ ~~gwiatkiego~~ ~~ij~~ ~~wrobnyt~~ ~~dej~~ ~~wrmb~~ ~~i~~ ~~ry~~
~~ondnie~~ ~~było~~ ~~się~~ ~~tego~~ ~~biedzym~~ ~~i~~ ~~więcej~~ ~~widzenia~~ ~~dwiego~~
~~cerz~~ ~~i~~ ~~pod~~ ~~Jadagdy~~ ~~corki~~ ~~drogimach~~, ~~i~~
~~wyobraź~~ ~~sprach~~ ~~dnale~~ ~~"Boogó"~~, ~~tyleby~~ ~~z~~ ~~kolejgi~~ ~~wyprzedzić~~
~~Mistanfrop~~ ~~biarty~~ ~~Valenza~~
~~tak~~ ~~i~~ ~~wierzchnich~~, ~~pomimo~~ ~~wielkiej~~ ~~ij~~ ~~ufy~~, ~~odważ~~
~~odbiera~~, ~~która~~ ~~ta~~ ~~tota~~ ~~razi~~ ~~ta~~ ~~z~~ ~~odchodzi~~
~~Ij~~ ~~się~~ ~~rozpaczą~~ ~~Ogdymy~~ ~~wlido~~ ~~dej~~
~~Valeria~~ ~~ij~~ ~~raz~~ ~~ki~~ ~~Valdemu~~ ~~i~~ ~~Dzien~~, ~~że~~
~~oprócz~~ ~~niego~~ ~~nie~~ ~~jej~~ ~~widzieć~~ ~~nie~~. ~~chce~~

Boże! Jedyne rozwiązanie zagadnienia
w tem spoczywało, że te zaręczyny
mogły pod pewnemi warunkami, albo zmienić
~~najmniej~~ przynajmniej przedłużyć. Czy jednak mogły?
Czy chciałaby, na widzenie ~~mogło odmienić~~
zwrócić ku innemu przedtem wzrok tej
osiroty, która raz kochała się z odpadzi
ku takiemu wzorowi, że oprócz niego ~~nie już~~
~~widzieć nie chce?~~ Kiedy jest ~~więc~~ potem ~~pewnie~~
~~decydowa przez dobry~~ ~~[illegible]~~ ~~odpowiedź~~
~~dziś tego i dobrego charakteru wielkiej kreowej,~~
~~wyraźnie dojść do przekonania, że któregoś~~
~~[illegible] ciotkami ciotki~~
~~[illegible] pomny [illegible] pod [illegible]~~
~~Przez lata długie odmowę [illegible]~~
~~się w krasodziek, który najgorzej [illegible]~~
~~[illegible] przez napędzania nerwia [illegible]~~
~~i cudzi tak jednocześnie, że nie wiedziałem,~~
~~które było przemagającem. Przemogła cudzi~~
~~i jedna pragnień [illegible] do tej~~
~~mojej biednej, która [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] tego zrozumiałego w [illegible] sobie~~
~~[illegible] x na pocieszyciela~~
~~w [illegible] sobie~~ nie świat, nie dojaś, nie bel,
lez mężczyźnie, a ~~[illegible]~~ [illegible], które
~~jak [illegible] jak. [illegible] spadł na [illegible]~~
~~[illegible] i [illegible] [illegible]~~ Widziałem ją. Biedna
Anielka, ale głębokie poczucie tej doli
tajemnej
dobrej, przemawiało mi silnie do wzgórzem

67/ i do sera. × Tylko znowu nie pojmowałem
poco to koniecznie jeździć samej do miasta
w interesach ~~tej gospody i tego sklepu~~
dla chłopów. ~~którego po założeniu~~, ~~będą~~
~~według idei pani Leontyny~~, ~~(założę)~~ ~~poddawałaby~~
~~ją w oczach pewnego pochodzenia, jak gdyby~~
~~była skazana do najpospolitszych w~~
~~świecie rzeczy~~. (Pan Bohdanowski) ~~Mógłby~~ wyśmienicie sam
jeden jeździć wszędzie i na siebie jednego
wziąć ciężar tej poezji! Ale widać był
to taki czynny ~~i pracowity~~ charakter. ~~A tak~~
Niezmiernie czynny. Dowiedziałem się
od towarzyszki mojej, ~~pani Leontyny~~, że panna [illegible]
była osobiście wszędzie wszystkiem, ~~skazana do wszystkiego~~, × co tylko odnosiło
się do jej imienia [illegible] i dla umiejętnego
kierunku jego duchy, więc w rachunkach, ~~gospodarskich~~, administracyi, objeżdżaniu pól
i lasów, ~~sądów~~ godzeniu, ~~sporów chłopskich~~,
~~sianiu~~ leczeniu, siewie ~~kadzi~~ i okolicznej
i zakładaniu dla niej ~~szkoły~~ instytucyi i tym
innych. Kiedy jej nie wystarczało dopadnie co robić
~~w sens~~ szła do ogrodu, gdzie × oddawała się ulubionemu
~~Było to wszystko~~. ~~Tym sposobem~~ zapracowywała sama
bez przerwy całe tygodnie ~~[illegible]~~
godziny czytania i muzyki, które stanowiły × jej osobistą przyjemność
~~Wszystkie [illegible] grać~~ × i śpiewała. Bardzo pięknie
wszystko z życia ~~podział czasu~~, tylko, że [illegible] razem, ~~[illegible]~~
~~od niego zgłębić ich i spostrzegać~~ wszystko razem;

mogę od niego zgubić, ale tobie mógł i
nerwy...

~~Przez chwilę w polu, którego siedzieliśmy~~
~~Siedzieliśmy przy oknie, przez które~~
~~z silnem wewnętrznem drgnięciem zobacz-~~
~~ny~~ ~~Zobaczyliśmy nagle~~ ~~w jednego~~
~~wzmagające się za dwa dalszej grupy~~
~~drzew jednostajnie, pewnym rytmem domu~~
~~zapięte~~ i siedzą na nich pasy lunetki.
Lunetki te zmniejszą obrzęk ~~tyle grup~~ i klapki
zamiast przed genet. dum zajechał przy głów
ę wyszedłem ~~oraz~~ przypatrzyć się tej parze.
~~W~~ wyszedłem ~~dla~~ ~~stałem już~~
~~stałem~~ w oknie, sam jeden, bo pani
Leontyna, odrzuciwszy zemną spotnego
pałąkiejczyk, do sposób ~~siedmnastolatki~~
~~ubrała~~ zabrzęczała się szeleściała i ~~dyliego~~
~~ubrała~~ ~~zabrzęczała się~~ ~~szeleściała~~ ~~i dyliego~~
~~ja ~~ubrała~~ rozkazania w dom, aby nie ~~odbierać~~
~~dał~~, ~~że~~ domyślił się w ~~dom~~ ~~upewni~~, aby nie
odwracała Leontyne o przyczynie mojem, ~~aby~~
~~ona będzie dla niej niekompletny, niezgodnym~~
~~i wybiegła kompletny~~ z którego chciała
zrobić dla niej ~~niezgodnym~~ Bizedny. Nie będzie to cała
stworzone, ani szczere, ale skłonne ze przetrzeć
naprzód do milczenia potrzebowania się, a potem
jest domyślałem się, do pozostawienia na
w chwili powitania we drzwi.
Na przestrzeni obszernej i oryginalnie zadrzewionej

~~Lecz Mniemam Panom mogę zabezpieczyć się przed gniewem, mniemam obrzydzić kilka przy wielkich Radne sądzi o rozdaję, Rodzina z bardzo pięknego Ciała zapłonęła to wysnuć się z da gniewu Ciała Ciała przede Ciała Ciała i gorący Krew, najsermitszych Dziełości i podaci, to stanowić się wysnuć się z da nich, to z ziemi Dniach, przez co dziś Mówić przypatrzeć się z dobaczenie i ocenienie Dziesięć Dziedzej na nich podziwienie Dziesięć i liczyć się ~~ w sztuce powieścia bardzo szybki, ale dziś długo, abym mógł ocenić i ~~podziwiać Dziesięć~~ biegłość Dziedzej powieści w sztuce Kiedyś Kiedyś pięknym i czym Powieść, bana, że Dziesięć zdradzają, ~~Powieść bana, Kiedyś to Dziesięć, ale z Dziedzej jedną z większych, Dziesięć się Dziedzej i ulubionych rozwach, z Dziedzej Dziedzej to widziałem jak, Dziedzi przedem ale i z większej bardziej powieść Dziesięć i z większej bardziej pod gaszek zajmować się oddalejce Dziesięć Dziesięć dziesięć Dziedzej z którego cały Dziedzej tylko ~~ciemnych i Dziedzej bardziej część, Dziedzi się pokładać widzenie się Dziedzej~~

z jednym ~~[illegible]~~ nikczemnym ~~dobrze znanym i za-~~
~~pamiętanym pułkownikiem pułkownikiem i dobrze~~
~~znanym kapelmistrzem, pod którym dawniej~~
~~nie orkiestra [illegible] od chłodu i wiatru nie~~
~~orkiestra, [illegible]~~ lecz dobrze zapamiętanym
pułkownikiem, [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], że pułkownik, kapelmistrz również dobrze
zapamiętany, a pod nim ~~[illegible]~~ dawno już
~~przed chłodem~~ nie orkiestra i pada [illegible]
dziennych od chłodu [illegible], [illegible] mi tylko
przed oczyma pociemniały, (zaraz) gdzie dobrze znany
i zapamiętany, ~~[illegible] i jeden [illegible]~~
~~[illegible] dla ucha [illegible]~~, (pokiwał) ~~zawołał~~ w sieni:
— Bohunie! Bohunie! Bohunie!
~~W tym milczącym domu~~ Wołanie to rozległo
~~się (dźwięczne i (w kilku tonów wymodulowane,~~
~~jak śpiew, ale nie odpowiedziało nań żadne~~
~~echo, przez [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] tylko — milczenie i~~
~~[illegible] [illegible] własnego serca. Był on~~
~~[illegible], serdecznie [illegible] serdecznie i~~
~~silnie, ale (niebo) [illegible] [illegible]~~

Wołanie to było dźwięczne, donośne, w kilku
tonów wymodulowane, a kiedy przebrzmiało-
nie odpowiadał na nie żaden głos inny,
żaden nawet szmer; w milczącym domu!

40 pod wiekami ~~jego~~ ~~zwiadami i po obnażonym~~
~~pokojach jego rozległ się głębokim~~
~~głębokiego głos dzwony i głębokiego~~
~~głębokiego~~ i głębokiego głos,
~~głębokiego~~ i śpiewający.

— „Pod kolibą z liściem szedłem
Nad modrym w gaju. ~~pod potokiem~~
Uwiązł się piosnka, ale po kilku sekundach
rozległ się znowu.

..... „Pod potokiem..
Dzwony dzwon piąta, rozległ się
~~W majowym dzwonem~~ Przeźliczne! przeźliczne!
~~Ale~~ ~~Ale~~ ~~rozdarł~~ mi się do okien
lo do cystern i ~~głębokiego~~ dzwon, i głębokie
~~w nich~~ bezbrzeżne ~~bezbrzeżne~~ ~~bezbrzeżne~~ głębokie jak
~~w nich~~ ~~bezbrzeżny~~ ~~dzwonek~~ ... ~~Ale~~ ~~Dzwonie~~ Dzwonie, ~~dzwonie~~
i mój ~~kolibę~~ i głębokie głębokie, ~~i dzwonek~~
~~ja~~ mi ta, ~~którzy~~ z pod palców pani
Kontyny śpiewać ~~dzwon~~ z ~~dzwonem~~!
~~Tu~~ ~~cim~~ było ~~serce~~ ~~serce~~ serce ~~wielkim~~ ~~wielkim~~ ~~wielkim~~
~~żalem~~ ... ~~Ale~~ Moje serce ~~bardzo~~ ~~bardzo~~ silnie
i śpiewnie. Byłem ~~bardzo~~ ~~bardzo~~ ~~zdziwiony~~
Najlżejszym ruchem, ~~zawsze~~ ~~gdzieś~~ ~~zdziwiony~~ dla mnie
nie ~~chciałem~~ ~~śmierć~~ ~~śmiertelnego~~ ~~widzieć~~
tej chwili.
~~— „W majowym dzwonem bicie~~ ~~Rzęsa~~.

te — Widzi codzień ciesząc się drogą wdzięczną;

Podszedłszy ~~do oczy twych kroplami rosy~~ się [do] tej pieśni przez sen, zobaczyłem jakiejś pokój, którego nie widziałem, lecz które śpiewające posłyszałem, teraz zbliżył się do drzwi...

„A oczy twych kroplami rosy:

I ~~nagle~~ widzę się w odległości drzwi obcego pokoju, w drzwiach, które zniknęły się, pieśń" nagle zmilkła. Wszedłszy w czarnej sukni, z włosów kręconych wzniesionych nad głową, ... na tle ... ściśniętych starej świeckiego obicia, podobna do ... przerażenia zdumienia, z wielką bladością, bardzo blada ... i tylko twarzą ... W mgnieniu oka byłem przy niej i całując ją, lubując rękę, widziałem tu jej oczami, w których niemem zdumieniem,

Zaledwie

Ah wiedzieć nie wyjdzie do mnie przestrach. Po tylko
sekundach ~~zaledwie~~ drichnąć ~~się~~ nie wyjdzie.
— Ty, kuzynie... to!... ~~[illegible]~~ jakim sposobem?
jakim sposobem? ~~Dlaczego?~~ Kiedy?
A ja nie odpowiadaję bezpośrednio na jej
pytania.

http://rcin.org.pl

pytania,
Wtedy może lecz świętym prawdom o tej
wieczności, o tem, że to jest bardzo, bardzo
źle, czynić będzie tak nagle niemyślnymi,
że jednak się na świecie lekomobywa, które
wole niepokonane, i dem zmodewade i że
oto dościgniętem ją, jestem tu, u stóp tej i
o jedno tylko proszę, aby lec tłudowa i sądu
nie wypędzeniu z tartandości i wdzięki —
z proszę!

Z wielkiem przerażeniem nadzieją odrzu-
ciłem się w wzrokiem i tarki jeszcze
blada, ale z uśmiechem i szybkie nakazuję
wyciągnąć ręce.

— Serdecznie witam cię — w proszę, mój
Panynie.

A potem, idę i mnie prowadzę do
ciężkim, ~~matowiowym~~ krzesłem, zgodnie w tej
pokoju dodać stoły mahoniowym, wszystkiem
wstawić na odna.

— Czy nie miałam słuszności, opowiadając
ci, kuzynie, że kiedy tiary dam ten obraz
damrzem w alabastrowem grzebie?

Istotnie ze dawami, że ten wszystkie
z niepokonaną fantazją i [illegible] kunsztem
bogactwem: wonnity i płyta alabastrowe

http://rcin.org.pl

wszelkich drzew, okrytych śniegiem i zlodzonem.
— Gniazdo jest takiem, jakie wyjąć może
tylko jaskrawa podwórcowego pocztę, a co
~~tiem~~ ~~ale~~ ~~ofu~~ ~~ondnie~~ i pierwad przed chwilą
jakiś wiedział....

Zamyśliła się podwójnem, blaskiem
tradycyjnem, co pobrzegi odzew.
— Cóż on i pierwad? Dopytać może do-do?
Wpierwszy się stoje jeszcze, najprawdziwiej obcie nie
~~jakiegoś hasełeia~~ ~~i~~ ~~ma~~ o niej ani bydło przy
woli mocniejszej się ze wdzięczeniem; jak
chciwie i ~~ledzieć~~ ~~do~~ ~~tej~~ dręczonych ~~jeszcze~~
~~ó~~ ~~ysak~~ ~~dziłajce~~ ~~jego~~ ~~ilady~~ ~~i~~ ~~raz~~ ~~jeszcze~~
przyciągnęła do nas ogrodu ~~tuchy~~ ~~odwag~~
od chwili, która z przytomniejszej się nieco
Dori uciekła — ale nie zaraz.
— ~~Jeszcze~~, Rozpad Dorimirki i ciągle tam
przesyłaj się przezemnie najprzyjaźniejsze wiadomy.
— ~~Czy~~ Bytes więc, ~~tamże~~, o Mirowie? z
wielką żywością zapytała.
Zapewne pomyślała, że ~~stamtąd~~ ~~tamtym~~
~~byłem tylko wypadkiem~~ podać mój miał
Mirowa na celu i że ~~stamtąd~~ przyjechałem do
Cytko dla zadań nagrzenia ~~jeszcze~~ ~~tamtem~~ ~~tamtym~~
bezpośrednim odwiedzić, ~~kiedy~~ ~~gdy~~ się znajdzie
w jej pobliżu. ~~Dopytałem się~~ ~~Kędy~~ ~~się~~ ~~cię~~ ~~zapytanie~~

tysiąc razy odpowiedziałem.

— Zajechałem do Mirowa dlatego tylko, aby zapytać tam o drogę do Krasowic.

Wtedy, ~~szepcze~~ gadał! Zamarmurowana wielkim blaskiem wypadło z jej oczu, ale tylko na sekundę, bo zastąpił je wnet wyraz przerażenia, tego przerażenia, ~~(którego przyczyny)~~ które zabłądziło w niej tam gdzie jaśniej ... pojąć nie mogłem. Ale prędko się opanowała.

~~jedno i drugie.~~

— O drodze do Krasowic w Mirowie zapomniano, tak iż właściwie zawsze nie bywamy u siebie wcale...

— Szkoda przecież, Krzysztofie, twoi bliscy krewni i ~~spodziewam się~~ wiedzą dobrze, że ~~z nich żadnemu~~ wziąć ~~nie dość~~ nie z ich ~~nic takiego~~ powinni...

~~Nie dokończyłem, bo~~ w tej chwili ~~ona~~ ~~podniósł~~ zobaczyłem coś tak, ~~niespodzi~~ oryginalnego, ~~tak~~ szczególnego, ~~malowniczego~~, ~~że mimowoli malowniczego~~, że mimowoli słowa niedokończone na ustach mi zawisły. Były ~~to~~ ~~w~~ ~~głębi~~ ~~drzwi~~ ~~otwartych~~ ~~z~~ ~~bocznych~~ ~~pokojów~~, ~~przez~~ ~~drzwi~~ ~~ściany~~ ~~przez~~ dwóch pokojów, ~~przez~~ ~~drzwi~~ ~~z~~ ~~bocznych~~ ~~po~~ zobaczyłem ~~parę~~ wchodzących postaci, ~~bardzo~~ ~~osobliwą~~, ~~że~~ ~~tak~~ ~~pewien~~ ~~pewnym~~ legendowej. Były to dwoje starców, ~~on i ona~~ ale takich, że ~~razem~~ każdy z osobna zasługiwali ~~na~~ pamięci ~~legendarnej~~

~~Czegoże lub idylliczna pary podaniowe lub mitologiczne~~ jak Adam i Ewa, Ale Mona i Bercia, tylko, że ~~czy dziś albo najlepiej~~ Piast i Rzepicha. On wzrosły, czarnych, w czarnem odzieniu, z czarnymi tylko jak z czerwona wodzenia w piersi, ~~z ciemnymi jak z~~ ~~sadzieniem~~ ~~sadzieniem~~ ~~włosami, nad~~ ~~twarzą ciemną i poważną twarzą, ona~~ ~~bardzo wiązu, trochę ciężka~~ ~~w podwójnej~~ ~~obywatelsiej~~ ~~tego zadzierza~~ ~~i czerwieniła ciemnymi oczami w postawie~~ i uchach; ona, bardzo wiązu, ~~trochę~~ delikatna ~~ciężka~~ drobna, także w czarnej sukni, także ze srebrnemi, tylko przyczesanemi, ogromnemi włosami na pochylonej nieco głowie. Szli pod ręce i wzajem siebie prowadzili, widocznie było, że on był ociemniałym. Zastępowała ~~że było widocznie, ona wzrok~~ ~~zastępowała~~ że ona była bardzo słaba i on wspierał chwiejącą się ją, ~~a on wspierając ją chwiejącą się ją szli~~ ~~szli powoli~~, szli po ~~nierównej~~ ~~pokrzywionej~~ wątpliwych z ~~czarnego dębu~~ i żółtego piasku i czarnego dębu, pośród ~~obić~~ ~~biegających~~ ciemnych obrazów ~~na~~ na zwiedzających obicich rozwieszonych, podobni do posta- tych duchów tego ~~starego~~ domu, a ~~tak~~ ~~mijali~~ ~~obraz~~ ~~z~~ jedno ~~z nich~~ ~~drzyte~~ ~~celebrantami~~ ~~rzeźbami~~ ~~sami, postacie~~ z licznych obra- postacie ich ~~jednak~~ ~~się~~ ~~z~~ jednak ~~zbliżającym~~

~~że z dewnętrz przebłaami śniegu i szronu,~~
~~w jednym z przemy, dzwiedz, bielę wszelko~~
że śniegu i szronu, ~~wdowy~~ jakgi zimowy
~~prawdziwie zimowy~~ ~~bujny~~ ~~cy~~ bielenky. Bardo ~~wygiętelone~~
Wspodziewamy wi doli. ~~Wygiętelone~~ ~~Wiedna~~
~~i malowniczo para~~, Trebe sajokai ci do
~~pracy~~, ~~ulej~~ ~~ulej~~ ~~spokoi~~ ~~ij~~ ~~z~~ ~~dalej~~ ~~Sendzyna~~
~~Sydo~~ ~~sdr~~ ~~ne~~ ~~po~~ ~~ij~~ ~~spodlanie~~ ~~płaszi~~ ~~Indie~~
~~Być~~ ~~pracy~~ ~~Matmelowe~~ ~~lata~~ ~~i~~ ~~pieniądzy~~ ~~bo~~ ~~zapewne~~
~~Spłaci~~ ~~by~~ ~~zapewne~~ ~~tego~~ ~~Dziadek~~ ~~i~~ ~~hodzie~~
~~Być~~ ~~pracy~~ ~~po~~ ~~lata~~ ~~materzelowe~~ ~~Sym~~
~~pozniedem~~ ~~zdie~~ ~~zrenty~~, ~~że~~ ~~Sendzyna~~
~~Miał~~ ~~dziadka~~ ~~i~~ ~~babky~~ ~~wpnód~~, ~~nim~~ ~~dwa~~
~~z~~ ~~nig~~ ~~przed~~ ~~nimi~~ ~~stanęłem~~.

Sendzko,
Wam podobno gości ze stron dalekich?
~~Sypiał~~ ~~stanęły~~ ~~dzień~~
~~Miłym~~ ~~przyjemnym~~, ~~gdzie~~ ~~Od~~ ~~nig~~ ~~Sypiał~~
~~Wam~~ ~~od~~ ~~niego~~ ~~ujdo~~. Niemiernie bydem wdzięczny
~~stanęły~~ ~~od~~ ~~zwiększ~~ ~~gości~~ ~~dalekich~~, ~~a~~ ~~wnyn~~ ~~dni~~
~~na~~ ~~dzięki~~ ~~dzień~~ ~~w~~ ~~tej~~ ~~rodzinie~~ ~~Sendzi~~ ~~gdy~~
~~przyjemnie~~ ~~w~~ ~~mało~~ ~~wpadnie~~ ~~dziadek~~ ~~mój~~
— ~~dziadkiem~~. ~~Pan~~ ~~Adam~~ ~~Sendzi~~ ~~dziadek~~ ~~mój~~
~~wdzięczny~~ ~~przedstawiamy~~ ~~się~~
~~Pitem~~ ~~przedstawiamy~~ ~~się~~, ~~kto~~ ~~przed~~ ~~chodzi~~
~~wpadnie~~ ~~w~~ ~~podietem~~, ~~nim~~ ~~Mój~~ ~~Dziadek~~
~~Pan~~ ~~Adam~~ ~~Adrejewski~~, ~~miłego~~ ~~pana~~
Adam Andrejewskiego, dziadek ~~dziadek~~ ~~i~~
~~bo~~ ~~i~~ ~~pogodne~~ ~~bardzo~~ ~~czas~~ ~~jakiś~~ ~~po~~ ~~przestanie~~
Na nich niedziałaj, a rodzi ich dodamy

78 Jakoby pod ma role i policzek.
Ci, którzy ~~widzieli~~ przypomnieli, a przypomnieli i uradowali się ogromnie.
— Granowski... Zdzisław Granowski... ~~Pan Zdzisław... pan~~ Pamiętam! w Anerej dywizji kawalerzyi... w korpusie jenerała Mastenu... ~~z dziś dzisiaj pierwotliwie na zamiary jego ojciec, serdecznie przerwał.~~
~~— Pan Granowski, dziadunio, jest wdzięczny i bardzo Nathanniał zdziwiłem dowiedzieć, o kiedy, dopiero dopiero dzisiaj ~~ta~~ przerwałem.~~
— ~~Pan mówi o~~ Stojącym dziadku mojem, ~~który~~ służył w kawalerzyi dowodzonej przez jenerała Mastena.
— A dziadek, powiedzmy, ~~dziadek~~... i z zamyśleniem dodał, a pan nie?
~~Serdecznie pierwotliwie wyjął jego zamiarem otacząc z nim~~ (i dych rzeczy)
— Pan Granowski, dziadunio, dych rzeczy wspomnieć, ~~zamiarem zamiarem jego otacząc wiernie~~ zaich wtrąca serdecznie.
— Nie pamiętam! powtórzył zwrócił i ~~dziś~~ jenerał ~~odpowiedzamy~~ ~~ale~~ odpowiedzi ocynie sondaje, ~~ale~~ mojej dwaru, ~~nie~~ mówił.
— To szkoda... to szkoda ~~bo~~ Na pewno... mój pan tego żadnie... bo ~~tobyły~~ dzisiaj...

Wyprostował się jeszcze więcej. I podniósł w górę głowę w górę podniósł odrosły.

— Bo to był czas, w którym ludzie mieli ideę... w których widział... Bohaterstwo!

— Bo to był czas... czas...

Mgła jego wahała się w obaczającej go ciemności, Mowa była pri i czynita mogła mowa była powolną i bladą.

Bo to był czas... odległy i rzeczy... — czas Bo to czas... odległy, w których... rzeczy... bohaterskie ludzie szli w głębiach ideę... i w czasach... w których... ludzie przez krew szli... szli... dniem.

Ale za mną, kazali mi zadawać że nie ten gdzieś przez... mi mną, i w jestem swoim dziadkiem! Wśród przyjaciół mi przez wędrowania mieli miesiąc przyjemny przez innych ale tylko do takiego stanu nie doszli, ale tylko przemawiał, sprzeczności wielką powagą, lotną przy tych słowach przyszedł postać Pana Pana Adama i wlepionem we mnie spojrzeniem jego dziwnie bladych i czystych, ślepych oczu. ogarniającem mię przeczuciem nieszczęścia, ogarniającym mię tem przypuszczaniem, że się dziwi czemu od niezmiernie bardzo rzadko. Przejęciem się tej rozpaczy, że wagom dla samego siebie, ale fakt iszczem, że aż głosem pokazał się tamtego siebie przejęciem się Bzdem.

— Szczęśliwego z podolenia, które odpowiedzy

80 ~~czasem gorszym i podobnym na pozór kołysanie~~
~~pod niebem i między tem słońcem~~
w dnie gorące śpiesząca ziemi kołysało!
~~Zaś też rozkochało mi się ogromnie,~~
Kochałem zaraz ~~ogromnie osobę tę zastępczą~~
się z danego ~~Zaledwie uzupełnionego~~ potem to pomyślałem.
~~Zaraz pomyślałem.~~

— Gdyby to Józio i Leon, a zwłaszcza ~~tak~~ wielcy
imiennicy pani z Oktawją, ~~przeznaczeni twój~~
patrz twój widzieli!

Ale ~~stary~~ ślepy wojak ~~przedstawił~~ w głowie
moim prawdę, która też tam i ... w chwili
~~tam~~ gdy mówiłem.

— Nie trzeba myśleć... rzecz zwana, nie
trzeba myśleć, że zdobywaliśmy ~~...~~ ... ~~być~~ ... tylko
tylko sławę... I to piękna rzecz... ale jest...
jest... jeszcze piękniejsza ... ~~My walczyliśmy~~
dzieliliśmy ~~...~~ ... ideą!

To bardzo ciekawe. Jakżeż oni mieli
ideę? Świat podbijać? No, to w każdej
epoce ~~czasie~~ pojawia się ~~aż nadto~~ sporo amatorów.
Zaledwie zdążyłem często pomyśleć, gdy
~~do pokoju wchodzi przyozdobiony ... przysłuchujący~~
~~pokoju~~ wchodziła pani Leontynowa, trochę,
jak mi się zdawało, ~~w~~ przyozdobionej we
piękne toalecie i ~~... z wielkim ...~~
~~... i przyniosła tego~~ wciągnąwszy pod ramię
Sewerynę, wprowadziła się do sąsiedniego

183

pokoju, gdzie ~~przez~~ ~~dom~~ ~~siedziałam~~ ~~otwarte~~ gdzie
przed tym w oczach ~~...~~ Seweryna
z upadem co ~~...~~
~~...~~ odpowiadało przeczuciu
wstrząśnieniami gdy ~~Moje~~ ~~podobne~~ Sprowadził
~~dzisiaj~~ ~~zdawało~~ się ~~...~~ się ~~obmierzłym~~ ~~...~~
~~czy~~ ~~swojej~~ ~~...~~, ~~...~~ Seweryna
~~o coś~~ ~~widzenia~~, przyjęcie, moje podobne
dzisiaj ~~być~~ wyda ~~zdawało~~ się obmierzłym, ~~...~~
~~...~~, z Seweryną rozumieć... ciekawy
~~bardzo~~ ~~ciekawy~~ przedmiot uprzedzić, ~~ale~~
musiałem przenieść, przez krótką wprawdzie
chwilę, obserwować towarzystwa ~~...~~
legendzie ~~...~~ z której mnie przestawiono, a owej
jedynej, tylko ~~...~~ podobne, bo ~~...~~ Ocis
~~od~~ ~~chwili~~ ~~wejścia~~ ~~zdawało~~ się być ~~...~~
~~obcy~~ ~~wszystkiemu~~, ~~...~~ ~~...~~
~~z~~ ~~...~~ ~~...~~ ~~...~~
~~...~~ ~~...~~ ~~w~~ ~~pobliżu~~ ~~...~~
być ~~...~~ ~~...~~ blada
~~...~~ i ~~...~~, tylko twarz jej ~~blada~~
pod ~~...~~ włosami ~~...~~ ~~blade~~ i
osiwiałe ~~...~~
~~...~~ ~~...~~ ~~...~~, ~~...~~
~~...~~ spoczęły na kolanach, spokojnie ~~...~~ splecione,
podczas ~~...~~ ~~...~~ wyrazy ~~...~~
~~...~~, ~~...~~ ~~w~~ ~~...~~ ~~...~~
~~po~~ ~~...~~ ~~...~~ ~~...~~
~~...~~ drogiej ~~...~~ ~~...~~

~~Był jeszcze Filemon, był jeszcze~~ dotąd jeszcze brat ciągle
~~od wypadów, które~~
~~z tego dawnego dziecka i wtedy już~~
prawie zaraz po przywitaniu, miałem
przyjemność ~~wydrzeć trochę zapał~~
~~wem i zachwytem~~ wydrzeć małego
wzbłysk wielkiej idei... Bardzo ciągnęły
i kolowniczy stanem; obawiałem się
tylko, że ci la longue lepkie ~~trochę umdlą~~
Ale Filemon, dobrzejszy ~~tam~~ wolnie
trochę tych wypadów, które na czasów jego
młodości na świecie panowały i wtedy
już, ~~tak~~ prawie zaraz po przywitaniu,
miałem przyjemność wydrzeć małego
wzbłysk wielkiej idei, który oni, biegli, ze
„wielkiej" Francji, po całym świecie rozsnuli.
— Wolność, równość, braterstwo, mówił
coraz dalej i głębiej; po chwili
rozmawialiśmy ~~po świecie~~ o świetnej
~~świetnej~~ Francji... po całym... całym świecie!
Nagle zapytał:
— Pan był we Francji?
Pomięto rzuciłem na twarz ~~ciemną i~~
~~pomarszczoną całą~~ ~~całą~~ ~~cudzym~~ ~~dzieciństwa~~
pod który odmówiał ~~i bardzo~~ ~~bardzo~~
~~uśmiechu~~. Bardzo ciągnęły i malowniczy

Zeczynałem tylko
starszej; (oczywiście ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ cy
à la
longue) (mé) lepsze tworzy modnyjsze.....

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

[illegible]
[illegible] Mój Kochany! jakkolwiek od pewnej
młodości praktyczną zasadą, że nie [illegible]
jest to [illegible] dowodem wykształcenia [illegible]
i inteligencji większej, jakkolwiek [illegible] prawdą,
że w gorączkowym [illegible] życiu [illegible] przedmiotem
są dobre rzeczy [illegible]
[illegible] zrobione [illegible]
[illegible] jakkolwiek życie wprawdzie i później
[illegible] wspomnienie moje [illegible] że [illegible]
na swoje [illegible] i każdy [illegible]
[illegible]
o tym [illegible]
[illegible]
[illegible] bardzo mogę popadać w ten [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] jakieś [illegible] pochodzi i [illegible]
wszechmocne jakieś głęboko przeznaczenie,
daleko od nas, daleko, że nie mogę
[illegible] mówiąc o nich — Bo jest to
coś, co [illegible] wśród wszystkiego poprzedniego
i późniejszego, [illegible] stoi przedemną

2

Dziwnie czytać

~~w kropli wyo~~ odbite w kropli wody dobrodziejnej i miłej pośród dzy. ~~Mów by znaczy Bydgo~~ ~~to widnokręgu pomiędzy takie krople, do tego~~ ~~cię odczuć niepodobne, w których odbijają~~ ~~jakiś obraz, jakieś oblicze~~ Po widnokręgu pomiędzy ~~kropli~~ tak dla ciecza kropla sepodne, do dmyślnego cię obraz ~~niepodobne~~ odczuwane i odbijające w sobie ~~coś to od~~ całego życia ~~takie oderwanego~~, jakiś obraz, jakieś jedno oblicze, jakiś moment krótkotrwały, prawie nic, ale ~~przed którymi~~ ilekroć ie. Dzień nopotem, chcesz modlić, dziwić, czasem zapadać. ~~Ten nie chce się bardzo~~ ~~wmyślić~~ takie krople, w ~~kropl~~ widzenia podzielne, kiedy dwóch żyrandol, który oświeca całą sypia ~~ciemną wówczas to nie że jeżeli nawet jest~~ ~~jeżeli nawet~~ o nic, jeżeli nawet ~~dla bardzo~~ odbywają się w niej całe bale; jest ona ciemną i ta tysiąc oświeca, co z przeciwnej odbija się ~~w niej~~ w takich kroplach, ~~przed którymi chce się modlić,~~ ~~dziwić albo zapadać.~~

— Pan był we Francji?

Boże! czyja byłem we Francji? ~~Odpowiedzie,~~ Gdyby ~~gdyby~~ ten czas nie był pozbawionym obrazu, po kilku minutach podczas mnie poznałby mnie, że nie wyglądałem

w takiego, który we Francyi nie był [illegible] odpowiadał i [illegible] wyprowadził i [illegible]
każdego, że ma z tym mówić o [illegible]
[illegible] częste jeśli nie, samym przedmiotem jego myśli,
[illegible], teraźniejszej i według
nadziei na widnokręgu jego pamięci
[illegible] wielkiej i [illegible] wdzięcznej
że przesuwała się w niej na ideał, jak w
ogniu ruda przetapia się na złoto. Z roz-
mowy jego, [illegible] czasem radośliwej, czasem,
pod wpływem tęsknoty i wspomnień przeszłej
i prawie ognistej, wnioskowałem, że [illegible]
[illegible] wiele umiał, czy
tak widział. Cokolwiek raz w wiedzy, w
poezyi, w doświadczeniu ponad dobrego,
pięknego, wszystko [illegible]
[illegible] kiedykolwiek
[illegible] przyniósł dla świata
i pod czego niepostrzeżeniem bodaj [illegible]
[illegible] to wszystko, co dziś [illegible]
my [illegible] wszystkim celem [illegible]
[illegible] w młodości jego i [illegible]
[illegible] stworzonych, stawszy teraz przed ślepymi
jego oczyma ogromnym snopem światła
i [illegible] który nazywał
[illegible] którem nie innym było — Francya.

— widział pan tamtejsze pola, ogrody, wszystko
~~bolo~~ z nich prawa ludzka czynić? ha?
Raj, panie mój, raj obfitości i ~~dostatku~~ ~~i~~
~~przytem~~ piękności.. prawda? hę? bo tam i
o piękności ziemi dbają bardzo, bardzo... dbają
~~dopełnia do obfitości dostatku i piękności~~
~~Dość, że to prawda dopełnia~~
dopełnia
doprawdy, ~~któż~~ z przejęciem i podziwieniem
dr. jego zaś twarz ~~stała się~~ ~~jakby~~
~~jakby~~ ~~w niej~~ w, gdzie ~~się~~
~~ze~~ ~~ziemi~~ ~~stała~~ opalenia prostem
i podziwieniem widzącem, ~~spadł na takie~~
~~twarz~~ spadł taki wyraz, jakby on tam
zwyjdował się w raju.
— Tam ~~nie~~ ziemi... ziemia gdzieś ~~jest~~ ~~tam~~
~~nie jest... nie jest gdzieś~~
~~tyle... tam zebrać... przeciw dalej~~
Moje oczy ~~zbyt~~ ~~odwróciły~~ odwróciły się nieco
Jakto. tam ~~nie~~ ziemi gdzieś tyle...?
— ~~ale~~ ~~tam~~ Czy widział pan tam kiedy-
kolwiek żebraka? hę? czy widział... żebraka?
Ch, ch, ch! ~~gdzie~~ ~~tam~~ Czy widział pan tam
kiedy człowieka skrzywdzonego? Wszystkie,
że nie. Społeczeństwo, które w tym lat tyle
~~wolnym~~ pracy ~~wolnym~~ ~~powszechnym~~ ~~i braterstwo~~
~~które tyle~~ oddycha ~~wolnością~~ ~~powszechnym~~
~~i braterstwem~~ ~~się~~ ~~wiedzieć~~ ~~się~~ ~~wiedzieć~~
~~i braterstwem~~, nie może mieć skrzywdzonych.
Tam krzywdzić ~~człeka~~ człeka! tam, panie mój!
~~pracujemy dla~~ ~~tym~~ ~~tym~~ ~~tym~~ ~~tym~~ ~~tym~~

ciężko tak przyjdzie
która chciała świat odjeść, ale nie zjadła
bo jej Francya ~~świat~~ z paszczy wydarła!
Cha, cha, cha!

Śmiał się ~~tak serdecznie~~, szczerze, dobrodusznie, wszystkimi zębami, udając jeszcze pokolenie, ~~zaraz potem~~ jakby ciężył się z jakiegoś, przepowiedzianego figla. ~~Nie ogarniał mnie wątpliwości czy słusznie, że ani Józef, ani Konrad~~ Nie wiedziałem co myśleć. Jakto! tam wiem ~~dobrze~~ ~~kamyczkowy~~ i ~~tam~~ ~~szczęśliwie~~ zniechęcić się w spokoju ~~jak najmniej~~ ~~szczęśliwie~~ ciężko tak ~~jakby~~ przyjdzie! ~~szczęśliwie kimś tam~~, Dziwne to, że ani Józef, ani Konrad nie wspomnieli mi o tem, że pan Adam Andrejewski jest obłąkanym!

~~— I wszystko to, mówił dalej pan, wszystko to powstało — A pan nie~~ Bolesław[?] coś o tem, że jednak przeleżał, kwestya wyrobienia + uśmiechnął się i ręką machnął.

— Któż pan to nie wiesz! To tylko to, przez... przez Zaremu. Dwadzieścia lat temu przeszedłem, szczerym światłem... przecież Pan wie, że tam wielki wiatr zapadł się na marę...

I bardzo przytomnie, z wielką precyzją dał i zdarzeń pewnej historyi powstaniowego ~~przeszłości~~ się we Francyi ~~[illegible]~~

6 ~~wielkich do tej poiada~~ po ordzi i wielkich na mnóstwo mężch. I zaraz dodał.
— Ale do Abrysotto nic nie znacy. ~~Odzamów, ponie mój, nie nie znacy.~~ Uddzamów cy wielki jest, albo mały, to nic nie znacy. Można powiedzieć, że tam odzamówi wcale niemało... bo egoizm niema, abyście nie gnie a jest biedny i nędzny. Gdyby tam ~~bogaty~~ erdzwiek mógł obojętnie patrzeć na ~~takiego, który~~ niedostatek drugiego erdzwiek... ch, ch, ch! Przestań, ponie mój, przebaczyć bratersko ludzie! Ludzie kochajcie się jak braci i trzymajcie się ~~w kupie~~ jak braci, ~~żyć~~ że gce, w kupie... razem przy ramieniu, razem przy sercu... tak, tak! I to tego nikt tam nie poduszywa i wiat nie cierpi... a kraj jest wielki... piękny... potężny... tak, tak... w kupie się trzymać, razem przy sercu, razem przy ramieniu i... ~~kochać kraj... to będzie on wielki, piękny, potężny.~~ Inaczej nic... inaczej zgoba! Tranzya do ~~tego~~ czego dzwonk? ~~i ciu?~~ na cóż? płacie?... ~~tu, raj... i... i... ciu... raj... odwróce — odwróce...~~ świata! Cału i miłość!

Zachwyconych widzów tych uchodzem i na ~~widzów~~ widzów, którzy oniemieli ślepego oczy patrzeli

z ~~[illegible]~~ zdziwieniem, ~~[illegible]~~,
z umniejszeniem tylko przez przypuszczenie
że miałem do czynienia z obłąkanym. Ale
Sekretarz, który w tej chwili ~~[illegible]~~ po
skończonej sprzeczce z siostrą ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ do nas wróciła, prędko i cicho zapysz-
-prosił, tonąc, który dziadunia obłąk-
nie wyprowadził. ~~Ten błąd jest on jego szczęściem~~
Że ten błąd nie był obłąkaniem, przynaj-
mniej całkowitem, przekonałem się z tego,
gdy po przypadkach moich o wielkie odpowiedzi,
o których się mówi był nieustrzeżonem, ciągle
odpowiedzi obszerne, ~~szczegółowe~~ i podwyżej
jeden dzień ~~[illegible]~~ filozofii. Mógł tyle po
czytanie dnie i to, że niegdyś umiał był
odpowiedzieć na wszystkie dociekania umysłowych
Tylko, że ~~długie lata~~ wiek i ślepota przemo-
gły wszystkiem niby prasa, wyciskająca sok
z jagód, z miazgą ~~[illegible]~~ na stronę odsuniętą.
Wszystko odpadło: ambicja, rachuby, nawet
wiele bodźcych wspomnień i umiejętności; dosta-
ce było na dnie duszy tego człowieka i stanowiło
najgłębniejszą jej esencję, skrystalizowane się
w kropli, która ~~wśród otaczającej go ciemności~~
~~[illegible]~~ odbiła
w sobie obraz ~~[illegible]~~ niebieskiej Atlantydy

http://rcin.org.pl

ke dzienni idealisty, który jako odstawnie umarł-
tego tymczasem była jego szczęściem. Zjawisko
psychiczne dość skomplikowane i ciekawe
teoryi. Zjawisko psychiczne dość skompli-
kowane i ciekawe. Trzeba było tu jeszcze
[illegible] idealistą [illegible] na wsi,
ale w późnej starości, zbudować sobie
tylko jedne przed zbudowanym przez siebie
samego szpitalem! Mieć pracę z całego
zbudować sobie taki szpital. Rzadko
już w świecie, że taki był to [illegible] idea-
listą [illegible] ale żeby aż tak daleko! Którym
[illegible] przedtem czasu przypatrywać się długiej,
bo do pokoju weszła w swojej długiej sukni
i białym czepku kochana mama Bakuś
i [illegible] z dobrodusznym, poczciwym uśmiechem
kiwnęła ani głową, jak dobrze ma zwyczaj znajomym
do Seweryny się zwróciła z oznajmieniem:
— Seweryno, obiad! — rzekł pan Adam.
Wtedy stary idealista podniósł głowę w obie
strony i niezmiernie łagodnym głosem, odezwał się.
— Justin! odezwał się, Justin!
— Jestem tu, Adasiu, cichuteńko ozwała
się staruszka.
— Pójdziemy do siebie, Justin.
— Dobrze, Adasiu.
I zaraz, z pomocą Seweryny z krzesła powstawszy,

pod ramię go wsiąda. On dziś, obracając twarz w stronę, w której gdzieś niedawno, z uprzejmym uśmiechem biedź.

— Proszę, bardzo proszę, abyś pan łaskawy był mi odwiedzić!... Myślę, że prędko przychodzi, bo tonie pogi nie odnóg... ~~a pan~~ ~~jesteśmy ciągle razem~~... prości dzieciaki? Najlepiej razem w pokoikach swoich... razem... ~~Sandek często przychodzi do nas~~... czytujemy... dzieci, Julcia uczy się... ona jest przecie ~~dwa~~ ~~dwa~~ a ja ~~ich~~ bijem ~~ich~~ ~~którym~~ ~~ich~~ ~~opiera~~ do podpierania ich... ch, ch, ch! ~~Tere fere sem, raz fere raz raz~~ i niczego nam nie brakuje. Czytamy teraz książkę Macaulaya o podróży Jindji przez Anglię. Jaka ~~ona~~ przemowa, jakie okrucieństwa! ~~Okropne!~~ ~~Piękne!~~ Ale nie długo to już potrwa... ach! ~~niedługo!~~ Jest na ziemi idea, którą... my... ~~rozniesiemy~~ ~~po całym~~ i zanieśli po całym świecie jest... ~~stanowią~~! Zobaczy pan, że cały świat wkrótce będzie taki... ~~taki...~~

— Chodźmy, Adzin! ~~zapytać~~ pani Adamowa

— Chodźmy, Julcin! ~~chodźmy!~~ Proszę odwiedzić nas, panie Gramowski, bardzo proszę...

I odeszli, jak przyszli, swobodnie przemawiając po wielkich pokojach, przed oknami, które im dawały widok rozległego alabastru,

~~Sera przy tem, zanim przy zamienia,~~
~~on ślepy, ona chciejgo się do wojska~~
~~a cały się wspaka po jego zamienia,~~
~~lecz Boggu tum cytał dobie Macierzy.~~
~~I niczego im nie bradzwade.~~ Gdy
Adaś i Julka! Zdawało mi się, że patrzę
na wielką bajkę i nie wiem, czy śnię
lub czyna nie miałem żadnego
zapisu. ~~Ale pochytniał spełnionem się~~
~~z drogą niespodzianką.~~

Ale i obiad o tej porze był tak niespodzianką; przedtem już, odkąd z tej poprawnej
chodziwał się bogdem spóźnionego nieco
śniadania. W sali obszernej, światłem
~~lampiegn~~ lśniącą, prawdziwą izbę, gdzie
nie ~~wspaniały~~ ~~ewet~~ głowy, ~~tak~~ wspaniały
i ~~odzienny~~, że przez chwilę dem od niego
oderwać nie mogłem, zaniedliśmy ~~dobry~~ ~~obiad~~
obiad w kompanii dość licznej, ale
~~wcale~~ wcale pięknie na brzegach wspaniałe
~~Mój~~ ~~umyślałem~~ ~~dzięgny~~ ~~polecił~~ ~~do~~ ~~siwego~~
~~orchestr polendisz.~~ Był tam naprzód ~~do~~ ~~pan~~
~~odwiedzeń~~ Bogusławski, którego na wiedzione,
jako i istotnego, ~~wiadem~~ ~~pewnadem~~ był
~~wielkiej~~ antypatyą. ~~Ogromnie~~ Toteż ogromnie
mi się sprzeciwiał, w przyszłości w dobich
~~lentach~~ i jakimś ~~rodzaju~~ ~~sendzie~~, ~~co~~ ~~bardzo~~

12 Wczoraj, i dwaj młodzi chłopcy, o których
Pan Daniel[illegible] [illegible], że byli zgniadami
Cudzoziemcami ~~w tym~~ [illegible] w sekcie gospo-
darstwa [illegible], i przyszli w strojach
barbarzyńskich do tego podobnych. Więc bardzo
dobra wychowani nie odróżnij się w tym
zaniedbanem ~~i niecodziennem~~ ubraniu
w obce damy, dla której mają uszanowanie
Bo dobre to mówić, że nie [illegible] zdobi cnoty
wiek, ale w świecie ~~[illegible]~~ cywilizowanym
każdy [illegible] jest obrazem
zupełnie ~~[illegible]~~ [illegible] nencia, albo [illegible].
Wprawdzie, ubieramy się często ~~[illegible]~~ we
[illegible] na cześć osób dla których nie mamy
żadnej czci, ~~[illegible]~~ niemniej, [illegible] jest wyrazem
czci, a wydaje [illegible] zupełnego [illegible] uszanowania. ~~[illegible]~~ Ale w przeszłości, jak w
przeszłości ~~[illegible]~~ [illegible] i z [illegible]
głębokiem [illegible] rzeczy widać
wzdłużnego może, ~~[illegible]~~, dwie pamiątki
~~które [illegible] do [illegible]~~ i ponieważ
[illegible] widać [illegible], bo dwie pamiątki,
którym miałem przyjemność być przedstawionym
~~[illegible]~~ mógłem ~~[illegible]~~ powtórzyć do [illegible]
gdyby mi nie powiedziano, że jedna jest pamiątką
[illegible] i nosi ~~[illegible]~~ w [illegible]

ościennych

~~książkowych~~ ościennych, a drugie, niepamiętam już jak najważniejszy, ale także ~~z~~ córki sąsiada i niezaszłych ~~z tych wyjątkowych ościennych~~ ~~...~~ Synowie sąsiadów ~~bardziej twardo~~ i córki sąsiadów, zapewne takich jak Żółkiewicz, na praktyce ~~w~~ gospodarskiej albo edukacyjnej. ~~Zaufaniem ... podobnie w starych i nowszych książkach.~~ Będzie zawsze przy stole jedno miejsce dla kochanej wnuczki, która jednak przychodzić ma nieraz rzadko i na krótko, bo z pomocą jakiejś dziewczynki zaledwie ~~wybranego~~ obcego, do ~~stołu~~ jednym usługiwała. ~~Dobrze im ... wiedziała pomocnicy gospodyni domu i ciocia domu i ... Leontyny~~ Leontyny. Dobrze nie będzie ani ~~starych~~ ciężkich ~~...~~ porcelan i srebra ~~...~~ o których mówiono w Mirowie tylko trochę ~~i~~ najściślej potrzebnych. Przybyciu moje nie ~~sprawiało~~ zostało ~~to wiedziałem~~ przestaniem się wyprawiać żadnych ~~uwagi~~ jakichkolwiek ekstraordynaryjnych przygotowań, ~~to będzie ... widocznemu~~ Wszystko ~~żadnego pomiędzy gospodynią domu i ciocią Leontyną, ale nie wydostać się wielkim ambarasem~~ dla ~~wszystkich i dla~~ mnie, gdyby to nie powinno było mię zadziwiać. ~~Wiedziałem~~

http://rcin.org.pl

O mieszkańcach Kiarowice z Rozadem
jiż ~~bud~~ przedtem od Sewerynty, z Kiarowic
powinszowawszy, wiedzieć
~~wiedzieć, że Antydim w jakiegoś sobie~~
~~odpowiedzi wszystkiej Antydim podobno~~
i sielankowe wartości ~~odpowiedzi~~
~~mogę odpowiedzieć~~ mogę podobnemi
słowie chcesorzami. Ale zapomniałem, był
o tem wspomniem, ~~że zapomniałem się~~ Jak już ~~przy~~
~~tego~~ wprawdzie wspomniałem z niepokojem o
~~tłoczt~~ tłoczach, i o tle, ale ~~zapomniałem~~
~~bliżej się w opisie tej, jeden, bracia, tak~~
~~wszystkiem o tem wspomniałem, że~~ Zapomniałem
~~wiedzieć. Nawet legendowa para wydała się~~
~~się malowniczo i podobnym.~~ Teraz dopiero,
~~w sali jadalnej,~~ + wota przeróżnie
kolorowych. Bo naprawdę, czemu jest jedenaście
~~Prostym~~, Okrągłym, podziem nawet, gołym
A ~~Ołtarzem~~ z dziwnej podłogi ~~ciekawie~~
i ~~tylko~~ dopiero cywilizacja podobno ~~go~~ wielachnie
go przez domieszkę żywiołów czerpanych
z dziedziny nowoczesnej. ~~Albo~~ ~~estetyki~~
Rozumiem w tych obiadach jednego ~~stołu~~
wśród obliczności pewnej natury w Galeriach
restauracyjnych, we dwoje, bez gazowa i
wszystkim, ~~sobie~~ wzajemnie, które będą
~~cytro~~ niekiedy cyfry Dabary i ~~pasłom~~; rozu-
mieniem wzdłuż przyjemnych ~~któ~~ ~~przewód~~

widać jednym towarzystwie ludzi wykształconych i dobrze urządzających, rozumiejących wspaniałości, gdy dobrze go i perfumują pięknie oczy i obramiają bardzo pięknie pożyć, wszystkie barwy kwiatów pożytkami bogatego [illegible] pięknych oczu, a [illegible] marzenie ramion [illegible] kwietów, którzy wonią mastrzyą kochanie zapachy.

~~A przed jedną; a następnie, gdy siedzę w tem towarzystwie filidem dwóch stanów w Brodzie i od Lwowa~~ daleko więcej ~~oddalonym~~ od Lwowa oddalonym niż wówczas, gdy jadę do niej ~~jej tylko jeden~~ widzem przed oczami wyobraźni ~~jej tylko jedną~~. Odtąd i co mi się nigdy jeszcze nie zdarzało, ~~tem zelie [illegible] śmiesznym~~, bo tak nie ~~[illegible]~~ [illegible] więcej żemnie, ~~i czasem [illegible]~~ zbliżenie się pośród osób, żyjących w jednem kole pojęć ~~[illegible]~~ i przyzwyczajeń, kogoś z innym wcale widnokręgiem i sposobem życia. Wyobraźcie sobie, że w wypadku podobnym gospodarze z uczęszczeniem damy zelie gdzieś nad pytaniem: co z tym fantem zrobić? A fant ~~nad leżący~~ wyraźnie z kieszeni, chciały pod

http://rcin.org.pl

stół. Poseł było radowi sydnacyi i chciał ~~trochę upodobnić~~ ij do swego tdk. W dym celu, ~~z chęcią~~ i przejąć nawet odiserwdić podjęcia się rozmowy zadigzanej przez Pan Bohuslieg, który, ~~siedząc naprzeciw~~ ~~bowie~~ o sposób ~~bo~~ expedie przyspewity, ~~bo~~ ~~tzieu, ale bez~~ sbytecznego impetu zapy- spodał mij c Pan Stary zdrej, oświadczy i ~~obyczaj~~ ~~odzi~~ ludowej i podzenie finansowego wiel- kich wdamości w stanach moich, ~~że~~ ~~tych~~ do wprawdzie ~~trzeba~~ ~~stanowiło~~ dla mnie przedmiotów ~~rozmowy~~, ale ~~lepsze co powiedzą~~ ~~lepsze cóż mi nie~~, niemam ~~wagi~~ ambicyj pokazania, że nie bodzieg obcem mi nie jest, ~~i że że ser będzie~~ więcej jeszcze chęć zwrócenia ku sobie pewnych oem bardzo zamyślonych i domnienie do niewiedzy ~~pewn~~ ~~ich~~ ~~wiadomówanych~~, jakiemi ich jeszcze nigdy nie widziałem, ~~lóż~~ ij było, nie- mogłem odgadnąć co, ale ~~z wielem~~ ~~dostał~~ na ~~pólierbich~~ (~~Matek~~ ~~ij~~ ~~wstępić~~) plomdi domieścia i dosemnie zmorad ~~tita~~ do jedenia i do rozmowy; jedno i drugie expedie ij nie szło. ~~Bok zamyślony, czyli~~ spadoma mij ~~jakiś~~ ~~mogła~~, ~~chiel~~ zamyślenie takie, że odmó- ij z niego nie mogła; przyszło mi na myśl,

że przyszło do przyjmowania gości, albo... ~~albo~~ do przenoszenia ~~i odrywania~~ obrazów pewnej osoby. Bo gdy się dowiedziałem ~~w ko~~ wreszcie, dowiadywszy się wiadomości o jednodziennych Waldach i hipotekach, o których też przez cały jakiś z panem Bohnrdim domawiając się postanowiłem, że nie będzie wcale ambitnym. ~~Typ dobrego gospodarza rolnika, tylko inteligentniejszy i z jakąś iskrą w kąpiel i wszystkim spojrzeniu i mowie, której domyśleć się dziwiać, że tak z tamtą tęsknotą w spojrzeniu, ~~z tresztą~~ kobiety nie~~ Rzadko w oczach tenczyny spostrzegałem, tylko że on ~~z~~ miał ją więcej niż ona, prawie ciągle ~~z~~ ~~w sposób bardzo intelektualny powiedzieć, że byłaby szczęśliwa, po której~~

Typ wielkiego, niepospolitego ciągu fizycznego i energii, ~~typowo~~ ~~zbyt~~ ~~gorączkowo~~ ~~dwóch~~ ~~trzech~~ podkreślonych ~~ale~~ ~~rozwiązanych~~ ~~tylko~~ uśmiechem ~~bardzo~~ ~~trzech~~ ~~krótkim~~, ~~bez~~ ciągłym, bez krótkim, jakby go coś z wewnątrz kamerowało; dużo godności w postawie, a w twarzy jakaś iskra, która ~~dojmowała~~ do ~~najmniejszej~~ ~~wszy~~ nawet gdy erde a przedmioty ~~zupełnie~~ ~~tak~~ poziome jak sprawa pewnego rodzaju rośliny przedwczesnej

Odpowiem, Panie, ~~na pod~~ podziad
tanie przymiot znakomitego ulepszenia
gleby, na której jest uprawiany. Dowiedziemy
się, że podziwiano właśnie wprowadzono do
roślin do gospodarstwa prawdziwych, że odpowie
dzem ona ~~plony~~ i rezultaty znakomite,
że zatem ~~i u nas~~ wprowadzenie ~~pałer~~ się
i u nas tak jest jedny dla wszystkich
ciel dziennych obowiązkiem najtowarzy
wszym, powinien... To dopiero zacząć się
wszem ~~[illegible]~~ Bogactwie interesujące. W obliczach
potrzebnych się gleby stale, przez uprawę
tej rośliny podnieś się może gospodarstwa
wiejskie, czyli właściciele, co prowadzi
~~podniesienie~~ Podniesienie się bytu ekonomicznego.
z którego wynikne ~~większy~~ popęd do
oświaty i ~~lepszy~~ wyższej obyczajowości,
które z kolei wydadzą ~~dwoje podno~~
~~moralnej i prawnie solidarności i pokoju~~
~~[illegible]~~ i pojęcie obowiązku
ludzi i obywatelskich, na których polegają
~~[illegible]~~ najważniejszych w świecie rzeczy.
Jest to tylko streszczenie wywodów, ~~dla~~
~~obszernych i których wdrożeniem z zajęciem~~
~~dziś zajęciem~~ tem życzeniem, że byłbym rzadko
i mniej spodziewał się niż tego, aby uprawi
nie

Tylkim był między obowiązkiem i aby [illegible]
od dalszej [illegible] — choćby w najdrobniejszej
mierze — szczęście świata. Ale i w tenczas nie
[illegible] był [illegible] brnie [illegible]
wszystkiego bardzo zdaleka i [illegible] wciąganie
mnie bardzo znacznie odległości. Był to
widać rodzaj miejscowy, tak jak miejscowy
właściwości ludzi, którzy byli chętnymi w
spojrzeniach i jakby przyjemnie uwodzili;
[illegible] w córkach
i synach tych ludzi, którzy przypominali
wcale znanych gdzieindziej uwodzicieli
mogący w [illegible] i wewnętrzności [illegible]
[illegible] z wielu [illegible]
[illegible] z przyjaciółmi: Panienki miały nie-
szczęsne kuzynki, chłopcy byli dość zgrabni
i przystojni, ale
nie wyglądali na swój [illegible].
Pomimo zdrowia, które im z całości [illegible]
postaci [illegible], było w nich coś
przygasłego, jakieś ślady troski,
pracy, czy ja wiem czego? Ale co [illegible]
w nich [illegible] i szczebiot młodości.
Przypomniałem sobie [illegible] z dziećmi
i pomyślałem, że istotnie, jego młodości
jego córki mogły nie być [illegible]
[illegible]. Zupełnie i tamci [illegible] wiedli od [illegible]

przenikliwych do szpiku kości ciężkiemi
czasami. Patrząc na nich
lepiej rozumiem Aleksandra
który czasu dzisiejszego przeżywać ciężkiemi
czasami? z nich
współczesnych jej. Ale bo przeszłość
szczęśliwi. Czy
są naprawdę są szczęśliwi? Czy
szczęśliwsi? Zapytałem siebie i
zaraz mi się serce ścisnęło.
dalekim i zazdrość
przychodziła
. Wszystko to wyśledzam nie
przestając rozmawiać z panem Bohdaniem
wielce wieloletniej praktyki
nie umiejętność przedstawić
takich podwójnych rozmów: z kimś i z
samym sobą. Wdzięczny intelektualista
pomiędzy dwiema
pomiędzy dwiema stołami
o skłonności okazywanej przez własną
kuzynę do naśladowania ekonomicznych i
innych obyczajów własności wiejskiej, nagle
zwróciłem się do jednej z panienek i
bardzo niespodziewanie zapytałem.
– Panno Malwino! Zielone?

~~Przytem, [illegible] wątpliwości, który [illegible] przyg-~~
~~dabiedam [illegible] się [illegible] niej [illegible]~~
Przytem, ~~twarz~~ jego twarzy zanadto ~~twórcz~~
~~i energiczny~~, wytrzymał ~~ten~~ śmiały uśmiech,
~~który się [illegible] nagle odmładzał~~ [illegible] śmieszny
i prawie strwożyłam, że nagle odmłodniał
o lat dziesięć! Myślałem, że ma lat około
czterdziestu, teraz spostrzegłem, że jest
młodzieńcem, tylko że z młodości przyga-
szony przez jakieś troski, prawie. [illegible] też
spokojnie pielęgnującego ~~serca~~ i mózgu, że
~~z oczu spojrzała młodzieńczą wesołość i~~
~~świeżość.~~ [illegible] pod nim wjechała. Ubierającyma
we flanelowym kaftaniku i czerwonej
tasiemce na szyi i bardzo ~~[illegible]~~ ×
białej, zawinięta aż po brzegi z
włosów, ~~[illegible]~~ i które w świetle
padającymi z okna twarzy w wierzchu głowy ~~delikatnej~~,
złożony szczotecznej, sięgnął ze skórzanym
pasek i wyjęciem z za niego ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ listek pelargonji czy geranjum,
gestem tryumfującym i nie pozbawionym
widzialnym ~~pytań~~ [illegible] pytającemu.
On także pokazywał jej jakieś gadziny z
Rzeszowskich [illegible] wyjątkiem i [illegible] [illegible]
[illegible] na mnie w takim sposób, że każdy
~~od razu~~ zgadłby od razu, że był to — flirt.

Więc bardzo wyznalazł ten i to był zatem
~~tylko~~ pan Bohurodzi flirtował z panną
Zwirlierdiewną za pośrednictwem gł.
w Zielone, dopiero już nie wiedzę, ale
~~Mniejsza o to!~~ przekonywałem się coraz
więcej, że pojęcie o tych londrach bardzo
mało zgadzało się z pojęciem mój. Mniejsza
~~o to!~~ o mój! Wynosiło to na mnie dobre
wrażenie, bo w gruncie rzeczy, moja ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ antypatya do pana Bohurodzic
miała źródło w ~~przykrem~~ jego zbliżeniu
i zapewne
~~[illegible]~~ stosunku do Zenobyi. Nie
podejrzywałem jej o nic, niepodobna
było podejrzywać ją o cokolwiek w tym
rodzaju, ale ten przyjaciel brata, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ i
nawet
jego obecność nie mogła być przedtem
bez ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ obudzenia ~~[illegible]~~ w
niej gniewu lub ~~[illegible]~~ żalu, i wydawała
mi ~~[illegible]~~ z przyjemnością więc spodziewam
się ~~[illegible]~~ chmurnego ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ rozjaśniać się ~~[illegible]~~ gdy ~~[illegible]~~
na panny Zwirlierdiewny, że grał z nią
w Zielone i że ~~[illegible]~~ widocznie ~~[illegible]~~ wzrosnąć
go wdzięki cy przymioty panienki z czerwo-
nej tarienczyny cyi i z dotarcz szczerzenia
się dopiero starannie uczesanych włosów
w wiosny gdzy. Szczęść Boże! Tobie uniżenie

sentymentów, gdy ~~[illegible]~~ i wogóle
dziwiadrzi zlej podmy zmiennemi ich
gdzieindziej, będą zapewne odpowiedniem jego
pokoleniu i stanowisku w świecie. ~~[illegible]~~
Pomimo pewnej egzaltacyi w myślach
i niekiedy w mowie, musiał być bardzo
podzielnym stosunkiem, że będąc bądź
~~pomimo [illegible] tytułów~~
~~nawet w [illegible]~~ przyjaciela brata i syna
kochanej matki, był wielką odległością dzielił
go z tą, która przy tym obiedzie, gdy zamyślony
i cichy do głębi zniesiona obok mnie sie-
dział, porównywałem w myśli do dzieciny
skromnej, a jednak ~~dziwnie wyczujnie~~ nie-
pokalanej biedy i tajemniczy głębi dzielił
~~dziwnie wyczujnie~~ syna kochanej matki,
~~pomimo [illegible] tytułu przyjaciela~~
~~brata~~, był wielką odległością dzieliło
~~z~~ ~~z kasobelem~~ z kasowiczem kandelabr
Ale moda jest rzeczą ~~[illegible]~~ równie względną
jak wszystkie inne. To „dzielone" będą widać
modnem, bo jakby na dane hasło ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ i długie pamiętniki i obecnie
zaczęli też ~~[illegible]~~ polnymi ~~[illegible]~~ nadzwyczaj
listki i gałązki, przyczem zapanowało
trochę ~~[illegible]~~ różnego i śmiesznego, przez
mój obecnie zapewne ~~[illegible]~~
[illegible] i przyciszanych. Kostom [illegible]

24

~~przeselah zmartwiałe i do mojch spraw~~
~~do rozmów~~ wdzięczny Wrigaroszcz (w ~~prawdzie~~
~~pensah i ba~~ prześmiewnie pensah i dobro
dziny. ~~Wtenczas panny Molwing, a potem~~
~~tym~~ pewnie będzie, że pedrida ~~dale~~
~~obedzieli wonchwdadzej i~~ ~~bardziej~~
uśmiechem na ~~swojej~~ wielkiej ~~i nie zwykle~~
~~rozumnej~~ dwary dwóciorzy ~~i~~ ku mnie
i z dość silnym akcentem przedsięwzięcia
że trudne będzie siedzować ~~od razu~~ ~~na jednego~~ ~~czy~~
mówi albo śpiewa, zbaczk ~~oni~~ opowiedzi
że znak przez ojca, kiedy ~~i raz~~, przed
niedziadomo ich jest ~~tej~~ odwiedzał w
Krasencach pan Romuald Widejowski
— Sewerli jeszcze wtedy na świecie nie będzie
ale ja niebawem Adzie Radnidam, bo
on i ~~Wdzadek~~ byli mlecznymi braćmi. Dla
tego mnie i kochali ~~ij~~ potem jak brata.
Pan Romuald widzie razem z Adzieny
do szkół i do uniwersytetu jeździł i ~~od~~
~~biedzi~~ ~~pan~~ ~~świadom~~ wielkiego świata i wiedzy, ~~ma~~
~~go na~~ ~~bardziej~~ ~~ku~~ ~~mnie~~ i przyjaźnią ~~ij~~ na o dobrego
~~zna~~ świata!
I przytym półmrokiem ~~w jednem~~ ~~ogly~~
Rodzynu przekonać, ~~dengy~~ pogadać
go po wdzach, a on ~~ej~~ ~~ogly~~ ~~zł~~ ~~trudzi~~
~~czyn~~ ~~swojej~~ ~~ciemnej~~ ~~czyny~~ ~~sejd~~ i pora
wnał. ~~Nie~~ ~~Wtenczas~~ ~~nie~~ ~~go~~ ~~wcale~~ ~~usmiechnie~~
o tem, że ~~był~~ ~~wychowanie~~ ~~tutaj~~ ~~Sewdigerad~~ ~~dane~~

życie ~~zawdzięcza~~ zawdzięczam ~~wielkiej wdzięczności~~ wychowanie ~~ich~~ dzięki zawdzięczam jego ojcu, który tylko tak dobre ~~nie~~ ~~tylko~~ ~~zawdzięczam~~ ~~wyobrażenie demokratyczne~~ Bo można mieć ~~takie~~, jednakże nawet bardzo zdrowe, ~~wyobrażenie demokratyczne~~ ~~i inne~~ ~~ale i inne~~ o równości powszechnej ludzkiej, ~~każde jednak~~ ~~nie z tendencji~~ przytem ~~nie~~ widzieliśmy, aby wytykanie takich rzeczy przez dobrodusznie mamy, ~~mogło~~ o przytomności szczególniej osób obcych, mogło im nie sprawić kiedykolwiek grubej nawet nieprzyjemności.

W ogóle, nie byłem szczególnie pewny się, albo czułem i ogarniało mię coraz więcej to uczucie obcości, prawie niegdyś głębokiej ~~z obczyzną~~ ~~z obcością~~ ~~i obcej~~ którego już raz ~~na widok~~ w obcej ~~w wspaniałej~~ dziwnej i melancholijnej ~~i prawie groźnej~~ natury dzień tych doświadczyłem. Wszystkiemu co widziałem ~~i czego doświadczałem~~ nie potrafiłem ~~zarzucić nie powa~~ przyznać żadnego poważnego zarzutu. Nabycie stół i ~~mem~~ obiadowe były bardzo zdrowe, ale ~~dopełnie przyzwoite~~ i nie rzadziej cieszyły ~~ten~~ wzrok ani smak, ~~dawne stół odznaczał~~ ~~otaczając~~ i nie byłem ~~już~~ tak dziwnie gastronomem, aby się tym dania, ~~dopełnie~~

Zresztą przyznaję, jakie kolwiek nie
dowolenie sprawiać mogą, Tuzane stąd ota
czające możdżyn nazwać prędzej dziękczyn
nie ospełnemi, a niektóre z nich, jak
kochanej mami i pani Bekmatiego,
niemożliwością wyrazu interesowań
dzięki obserwacyjmy w rozmowach, których
byłem nieustnikiem lub świadkiem nie
było dotąd najmniejszych szych nowi, ani
żadnych pojęć, ani nawet wyrażeń pne
ciwnych gramatyce, albo ~~sto~~ dobremu
smakowi. ~~Dziwnem, dziwnem, będzie~~ wiele
~~zapewnie żadnego~~ poważnego zarzutu
nie mogłem im zrzucić ~~ani~~ ani
~~tylko~~ ~~dla~~ ~~ani pośród nich~~ dziwnem,
Zwłaszcza zaś pośród nich kilku
~~spośród~~ ~~niektóre~~ ~~spójrzeń~~ ~~sądów~~ ~~gustów~~
sympatycznych, ~~albo~~ ~~wdzięku~~ ~~nie posiada~~
~~widnych~~ — tylko ~~te~~ wszystko to było dla
mnie dalece ~~prawe~~ obce, tak od codzienności
życia mego oddalone, że ~~chwilami~~ ~~zapytywałem~~
~~wdzięk~~ ~~się~~ wpadałem z kolei w stany
zadziwienia, zdziwienia i przemiany
cudzej od ~~wszystkich~~ ~~tego~~ otoczenia odgłosów
Gdzieś tak skrzyd ~~do~~ ~~do tego~~ znaleźć
Do tego otoczenia wyraz najlepiej te

obrzydzeniem, nie powiedziałem, że jest
ono szpetnem, albo złem, albo głupiem,
tylko powiedziałem, że jest dziwnem.
~~Jednak X. Jeden wszystko~~ ~~wydawał się~~ ~~szczególnym~~ ~~do mnie~~
~~który wydawał się~~ ~~przy czytaniu~~ ~~że~~ ~~dla~~ ~~ciekawe~~ ~~że~~ ~~dla~~ ~~dziwnych~~ ~~i~~ ~~mnie~~ mi nowicie:
zelżyło mię wielkiej od głębokiego obiedu
leśnego wód kaljotropu. Byłem ~~bardzo~~ niezgrzebnie
wrażliwym na zapach, a ten więcej od wielu
innych kwiatów, więc ilekroć go ~~czułem~~ czułem,
dźwiękiem wrażenia powiedzieć
~~podobnych~~. Nie zdawałem sobie sprawy
z tego powiem porządki, co sprzedaje
że wydawał go z siebie gałązka ~~kaljo-~~
~~tropu~~ z nikłym kwiatkiem, z wazonu
zapewne zerwana i przyjęta do stanik
pani Brestowej. Przedtem nie było jej
tam najpierwiej zostać więc przyjęty
~~Ale przez wzgląd na moją obecność więc~~
~~i będę to jak się zdaje z mego powodu~~
~~Ale przez~~ i będę to, zdaje się, jestem jedyny
który przybycie moje tutaj spowodował.
Gdzieś ta mała będzie zadziwiona:
wzgardzi wzgardzi! Ach, ach. Będę
nazbyt tylko dziś! Z wielką sympatyą spoj-
rzałem na twoją twarzyczkę przy stole i ~~zbyt~~

spostrzegłem, że spojrzenie moje trafiło we
to pole, to jest w chwili, kiedy twoje ta-
niegdyś ~~najpiękniejsze~~ ~~najpiękniejsze~~ piękne,
~~nie przygotowany byłem wiem odpowiedzi~~
Zapomniałem o zdaniu twojej tzaleb
Nie bierze naturalnie udziału w mojej
rozmowie z panem Bohurzdim o rozmaitych
moralnych i materyalnych kultuach,
ani o tych które wzniesiła gra w
zielone, pełni ~~[illegible]~~ wzrost w zupełnie tak ~~[illegible]~~
że ręce jej wzrosły się nie według jej, ale
według własnej woli. Wzgląd teraz tak
kwaśno i gorzko, jakby ~~[illegible]~~ tylko co
skończył podwyżkę; ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ jej usta zakreślały
linię superbie dumną, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ale ~~[illegible]~~ i na podbródku ~~[illegible]~~
Był w tej chwili defenadem upostaciowanym gorzkim i kwaśnym
wyrzyszone. ~~[illegible]~~ z gorzkiej
kelijobryn spreuwń prawdziwie bolesnym
~~i bardzo dla mnie wyraźnie szczególnie~~
~~fatalne wyrazy: Mane, Tekel, Fares!~~
Kiedy w końcu oblicza nalewadem
wody do szklanki ~~[illegible]~~ drugiej mniej tęskniła,
z pod swoboda podwyższyła się powieki i
długich rzęs, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
tak długie i pełne zapytań, takim blaskiem
bolane i razem takie ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~,

i do dna smutne,
że pewnem dawnych gdzieś w pewnych
fali rzadkie, tak dni wiele tak jak
pewnej czudzie spojrzenie i smutek zapomniałem
o tych, którzy tle o chcesz o wszystkich
Ale po co ten smutek i po co do drugiego
do czego tu wróżyć się, moje dni drogie. Życie
może być dla nas pięknem i pięknem
byleby chciać! Po jej wzajemnem spoj-
rzeniu powiedziałem i po wstaniu
od stołu jej całuję, zobaczyłem
czudzi, która przez ony wytrzymać i jej cały
oblać mnie ada. Z przenikającem tej uczucia
szczęścia widziałem, jak Rozbudziła się
w niej nagle zmieszanie i wzdrożdż
sobie cichą uczucie z kóry Rozbudziła
się w niej nagłem [illegible] i wzdrożdż
sobie cichą uczucie, z kóry zapro-
pnowała mi obejrzenie obrazów, stare
widzieli sprzęty i w ogóle całego domu.
— Nie ma niem szczególnego, ale wiem, że
jestem, kupnie, amatorem rzeczy dawnych,
i ta wszystko jest dawne...
Miał zdziwień; wszystko mi nadto
dawne. Wahałem się już od samego przyjścia
wahałem się, czy ta pora, kiedy
odgrzewać się bawiłem, nieprzypadek

salonami, albo izbami. Posadzki piękne, obicia miękkie bogate, ramy u obrazów z gruba, pozłacane z doceniem, tu i ówdzie jakiś świecznik, ołtarz, serwantka, pełne dzieje wysoką ceną starożytnicy i arbuzy z jednej strony, a z drugiej kanapy jak podwiada szerokie, krzesła z tabiemi pozłacanymi, które gwałtem relig z lenki wyprostowane były, całe zdawem umeblowanie. Po polach pierwszych bogactwa czy wiśnia, nawet pitafia nie zmiennego, ale grubego umiłowanie na pokoje starożytnicze i podwiada. Prócz gruzy Nic Miskiego wyniesionego ani [illegible] nie całej widzędy o guście wzbudzonym albo zamiłowaniu w wygodzie [illegible] ladów, nie było wcale bogactwa, owszem, miała chciała swoiego bogactwa, pewnego rodzaju, przyśnionego umysłem i powagą, w które gruzy roślin modlen ustawione, zawsze jedne mogły świeżości i odebrności. Ale Bydem istotnie amatorem takich sklepów i umeblowań, ale tylko w muzeach, lub w domach zachowanych po pewnych wielkich ludzi, które pieniądze o nich przed wiekami. Ale dla życia codziennego i teraźniejszego wcale nie wymagania

wcale inne i ~~zupełnie całkowicie wielkie~~ zupełnie absolutne.
Bo trzeba to sobie powiedzieć, że sprzęt
jest bagatelą tylko na pozór, a w gruncie
rzeczy odgrywa rolę nader ważną, ~~przeważną~~
już w życiu, ale w przyszłościowym
życiu naszem. Po prostu nie pojmuję, jakim
sposobem przodkowie nasi mogli marzyć i
kochać się, ~~czytywać poezje, odpoczywać~~
~~po domach~~, bez takich kanapek i krzeseł.
Jak rodziny i kostaby nie posiadały
fizycznej istoty orzeźwiać ciągle
odświeżać pomocnicom duchu; mnie
zaś niepodobna było czuć się zupełnie
szczęśliwym tak, jeżeli bardzo odcieniowi
przyjemnego usposobienia ~~nie odpowiadać~~
~~dodawszy~~ nie mogła odpowiedzia
poezya ciała: kanapka, rozmaitości,
rozkoszom, leniwa, niedbale i t. p.
Nie do tego wcale, abym te poezye przy-
bierał umyślnie, ale razem z odpowiednim
usposobieniami przyjemnemi czynią się
one same, znakomicie dopomagając rozwo-
jowi się tych usposobień. ~~Tak dalece~~
~~przekonany jestem o ważności sprzętów~~
~~pod tym względem, że~~ zupełnie pewny

jestem, że gdyby Hebbel nie mógł siadywać
w odję Omfali, lecz mimo od zawsze
[illegible] obok niej na stawidłach kuśle
bitwy, [illegible] nie poniadałby albo
nie przyszłego Rydel.

Jednak, ~~spostrzegłem od razu i dość~~
~~pamięć wybornie pamiętam, że Sewerynie~~
~~nie miał na tych krzesłach poza sobą~~
~~ego; owszem, był to dopiero skutek~~
~~jej wyobrażeń ze wmyślem co ją obarczał~~
~~ale istotnie, ta~~ delicatna ~~i tak wszystko~~
~~bilić, ~~ta~~ ~~ta~~ ~~to~~ jedynak czarnej i gładkiej
~~[illegible] ale jednej z tych wyrobi~~
~~i prosty~~, z mch jej ~~[illegible]~~ nad wyrobu
~~[illegible] warkocz, przypomnieć jakie~~
~~interesujący obraz portret obraz~~ coś z poe-
tycznych podań o ~~[illegible]~~
dawnych, ~~[illegible]~~ ciekłych ~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ Był to ~~[illegible]~~ bitwy a
~~[illegible]~~ z uroczyskiem, ~~[illegible]~~
Jakby ~~[illegible]~~ wyglądał ~~[illegible]~~ a
oni, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
gości ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ale
~~[illegible]~~ na obrazie ~~[illegible]~~ z jego treści
i postacie z tem. ~~[illegible]~~ więcej
~~[illegible]~~ malowniczy i ~~[illegible]~~

ko tle naszego wielkomiejskiego życia. Prze-
czas rozłączenia naszego zaszły w niej
zmiany drobne, lecz które ja natychmiast
spostrzegłem: trochę przychudła i cera jej
~~nabrała~~ ~~się jaśniej~~ ~~jasnej~~ ~~przezroczystości~~ bielszej. Była
teraz, ~~mówię~~ bez żadnej poetycznej prze-
nośni, ale ściśle mówiąc, tak biała jak
płatek lilji, co przy owalnym kształcie
twarzy i oczach od przychudnięcia powięk-
szonych, nadawało jej cechę wielkiej deli-
katności. ~~i coś ten coś~~. Miała przytem
~~teraz w ruchach, gdzie~~ sposobie mówienia
i patrzenia coś nowy, ~~coś~~ właściwy
istotom ~~delikatnym, i wrażliwym, które~~
~~tylko co stworzył i zmarł teraz trochę wątłe~~
~~sercem~~ znajdującym się pod wpływem ~~nieprze-~~
~~partego~~ ~~wzruszenia~~, czegoś, co ~~wzruszenia~~ zwal-
czanego, lecz nieprzepartego. Coś w niej było-
~~czem opierała się i z kolei poddawała~~, coś
~~wstrząsało ją co zamyśleniu trwożyło~~, i
~~z kolei rozśmieszało, wstrząsało w tej zamyśle~~
~~i głos jej przejmowało~~ ~~niebieskiej akcentem~~
~~niewysłowionej słodyczy, w mowie i obejściu~~
~~się~~ chwiejnego i zamyślonego, ~~czasem radosne-~~
~~nego, lub z kolei~~ co wybuchającego przez uśmiech,
spojrzenie (tumienia) ~~dwight głosy~~ wybuchało ~~z niej~~ zakłopo-
taniem i żalem, ~~albo~~ dla mnie niepojętem, albo

wszystkiemi wrażeniami, które tak one jako ~~obie~~ ~~tkno uprawiało w~~ obojgu nam przywracało dawną ~~[illegible]~~ swobodę przyjacielską i wesołą. Pozwoli wreszcie obejrzeliśmy kilka obrazów dość cennych i godnych uwagi, ~~[illegible]~~ parę prześlicznych świeczników, ~~w stylu rococo~~, serwantkę okrytą brązami, którejby mógł ~~[illegible]~~ zazdrościć ~~[illegible]~~ najwybredniejszy starożytności zbieracz; ~~[illegible]~~ zachwycaliśmy w sali jadalnej ~~[illegible]~~ przed najpiękniejszym bufetem, jaki kiedykolwiek widzieć mi się zdarzyło. ~~Ogromne kury, czapli, z głowami, [illegible] podstawy [illegible] i szkło na [illegible] stronie [illegible] najpiękniejszej [illegible] jakiegoś artysty.~~ Kiedy skończyłyśmy i wszystko z wielką przyjemnością oglądałam, pomiędzy Seweryną, a panią Brzeską, która nam w tej przechadzce podawała towarzyszyła, zawiązała się znowu ~~sprzeczka~~ mała ~~ale tymczasem~~ [illegible] tylko mimiczna. [illegible] (i ci Leontynki po obiedzie poprawił się ~~[illegible]~~ znacznie i do ~~[illegible]~~ dość przyjemnego ~~[illegible]~~ ~~sposób~~ wymagała siostrzeniczka wspomnieniem gości z osobliwościami domu i czyniąc nad niemi obserwacye ~~i [illegible] opowiadając ich dzieje [illegible]~~ bardzo przyjemne ~~[illegible]~~

~~przyjemny~~ chodziłam po sklepie. Zauważyłam w myśli, że szczegół się to, aleby dostawać [illegible] smutny był [illegible] wcale ładnie dobrane [illegible] w samotności przyjdzie, tak jak [illegible] i [illegible]. Teraz, przed bufetem, [illegible] Sewerynie [illegible] jego samego przypuszczenie [illegible] opowiadanie w brązie i [illegible], na co Seweryna odpowiedziała [illegible] i przeczeniem i wątpliwości [illegible] gdy. [illegible] wszystkie szczegóły jej do siebie, [illegible] wzruszając przecież tylko [illegible] i [illegible] cichych słów, zadziwiających [illegible] wyszeptanych. [illegible] Nazajutrz rano [illegible] stanęłam za [illegible] pannami w [illegible] podróżnej; z przyciskiem [illegible] a kiedy [illegible] się [illegible] z powagą [illegible].

— Drugi to już raz [illegible] spostrzegam wśród rodzinnej [illegible] różnicę zdań, czy [illegible] i w interesie zgody familijnej, żeby w tajemnicy [illegible] mnie o tych [illegible] sporach...

— Nie mów, Teodorko! [illegible].

— Ale czemu [illegible] dla czego [illegible] nie [illegible]? Nie jestem wcale [illegible] do sekretów, prawda, księżniczko?

— Owszem, zawołał Seweryna, byś zgodziła się z nim, Kunyne! Cioci ~~[illegible]~~ dodał.

— Sewerko! z ogromnem zdziwieniem upomniała pani Bróżkowa, ale Seweryn odpowiedział.

— Moja ciocia, z Kunynem znamy się ~~[illegible]~~ niedawno wprawdzie, ale dobre i wie ona, że ~~[illegible]~~ jestem do ~~[illegible]~~ jednej głowy do sekretów, prawda, Kunyne?

Było to powiedziane z ślicznem, figlarnem spojrzeniem, które mi od razu przypomniało wszystkie znane mi wyrazistej pogodnej, naiwnej szczerości. ~~[illegible]~~ Ale więc widzieć się to przypuszczenie i ~~[illegible]~~ odwzajemnić nie mogę, wszakże

wy, ale ~~[illegible]~~ z powodu tego przylgnięcia mnie do wielkiej wystawy... ~~[illegible]~~

— Sewerko! z ogromnem zmieszaniem i niezadowoleniem upomniała pani Bróżkowa ale ona, ~~[illegible]~~ z tym ~~[illegible]~~ zamiarem odwróciła i mieszczą mówiła dalej.

— ~~[illegible]~~ ja

Doradzili mi, abym z powodu tego przypadku wiedzy wystawy...
+ Domyśliłem się co tam co chodzi.
— Tych wspaniałych zastawy obiadowych, o których opowiadano mi w Mirowie dwa razy mnich dwa, dołożyłem. ~~Bogatych i~~
— Tak, i w dodatku, starego lokaja emerta.
Mówiła to prawie śliczne w sposób tak żałobny, z takim śliczniem, filuternym przyrzeczeniem, że nie mogłem powstrzymać się od śmiechu i ciągle kontynuując ~~śmiechot, się wdzięcznym~~ łaśmiał się tak.
— ~~Ale~~ Tak się robi wszystko, bracia jeszcze zajęcowane.
~~Ale~~ Widzę, że ~~dodatkowo~~ dodatkowo dla czego ona robi: ~~tak~~ dokąd się robi wszystko, ~~tak~~ nie chciała, ~~bo tak myśli~~ i Anna ~~kolieca~~, nie pozwalając na zachwycanie ~~widzenie~~ kontrastu ~~ta~~ bladych mebli i ~~malowanej~~ malowanej gliny, ~~prawda~~ serce nie chciała pokazywać lokaja emerta, tam gdzie zazwyczaj żadnego nie bywało. Ale przekonała się teraz, że nie będzie to ~~pokoiki~~ ~~się~~ idzie ~~trochę~~ się pokoiki, bo prowadzę się do bocznego pokoju, w którym ~~znajdowało się~~ zobaczyć ~~wielkie~~ jakieś ciekawe ~~stare~~ ~~wielkie~~ biżuterie, powiedziała, że ~~te~~ ~~drogocenne~~ przedmioty, ~~przez jej dziadka~~ się w kasetach i przeważnie przez ojca się, ~~który był~~ nawiązanego ~~ich~~ ~~kolekcjonerem~~

zgromadzone, sprawiają jej dużo kłopotu. Wartość ich jest znaczną i trudno ~~nie jest pewną, czy w chwili obecnej~~ należałoby ją wydobyć ze stanu ściśle ~~...~~ do bezczynności w sobie metalu, drzewie i tym podobnych rzeczach martwych. Ale z drugiej strony, do ~~nie będąc pewną, czy~~ sprzedania tych pamiątek rodzinnych, które rozproszyłoby je po świecie ~~wydawało się jej~~ czuje odrazę i instynktowną niechęć, będąc pewną, czy nie przyniosą one ujmy jakiejś pamięci, albo ~~...~~ jakiemuś ~~ogólnemu~~ wspólnemu interesowi. Zdecydowała się więc aby tymczasem wszystko to pozostało u niej ~~cierpliwie oczekując~~ ~~w charakterze depozytu, czasowo zdjęte~~

— ~~Tak, powiedziała~~ Może kiedyś będą ich potrzebowały jakie muzeum... dodała.

— Ale na cóż bywa, ostatecznie jakby z cierpliwości wyprowadzona zawołała pani Bordowa, dla czegóżby tych rzeczy ~~nie~~ ~~miała używać~~ używać sama?

— Bo nie należą do mnie, odpowiedziała księżna, ale z tak stanowczą, że ~~...~~ ~~...~~ w charakterze jej starszej ~~wcale żadnej~~ ~~wcale żadnej~~ dodawszy ~~wcale żadnego sporu~~ wcale żadnego sporu.

— Co do mnie, ~~...~~ przesadziłam, mogę ci tylko podziękować, twierdząc, że ~~nie rozbiorę z powodu~~

przybycia mego nie robiąc katastrofy. Dodaś mi dowód przyjaźni i familijnej poufałości.

Mówiłem to szczerze, bo widziałem też nie wiele złych przyjaźni i porządków, nad wszystkich [illegible] tego świata; jednak, [illegible] ogarnął mię smutek. Przypomniałem sobie słowa usłyszane od Mirowie o [illegible] tych. Ród Manjelów. Raj ziemski w dziadku, ~~depozyt w umarłych~~......

Ale i ciocia Leontynka nie była dziś bardzo giętką.

— Do kogoż więc należą, w zawodzie mniejszym, na litość Boga, Sewerku, do kogoż należą one, jeżeli nie do ciebie?

Pochyliłem się trochę nad [illegible] i [illegible], niecierpliwie szepnąłem.

— Do Adasia? prawda?

— Tak, potwierdziła, a po krótkiem wahaniu, nieśmiało dodała,

— I do ludzi.

Wszak, łagodnie, ale z powagą zapytałem.

— Dla czego nie do ciebie, kuzynko?

Zwolna podniosła na mnie oczy, zapytała wzajemnie.

— A dla czego należałyby mieć do mnie?

— Dla przyczyny niezmiernie prostej, tej, że jesteś

córką twojego ojca.

— To prawda piszesz, ~~odpowiedziała~~, a jest i inne.....

~~Zawahał się.~~

~~— Jakie, kuzynko?~~

~~— To... dzieci i Zenobiusz. Trudno~~ ~~ci widać lepiej mówić zemną o tych rzeczach~~ ~~Nie chciał opisać ci zemną, opisać ci~~ ~~ze mną, Mimo woli może~~ odbrzi się przed opowiadaniem pomiędzy mną i obcą dziewczyną (12) ~~niezgodnych~~ myśli ~~osób~~ niezgodnych. Ale (XIX) jednocześnie, w natrze tkwiłej mieszkała, ~~a mnie~~ mną szczerości.

— To ~~prawda~~ prawda dziewczyna, która ja tamta dla siebie nienawidzi.

~~— Bo do mnie, Nie chciała, on nie mogła~~

— Bo do mnie, wszedłem z nią dzisiaj, mogłyby podziękować ci, kuzynko, że ~~nie~~ z przyjaciół mego nie robisz kastratczy dałaś mi dziś przyjaźni i familijnej pomyślności.

Mówiłem szczerze, bo oddałem wszystkim przyjaźń i pomyślność pod wzgląd wszystkich drogocenności, ale dawszem nadzieję ~~podziękować~~ ~~dmuchnąć i w przyszłą~~ ~~sposób~~ podziękowania. Przypomniałem ~~sobie~~ ~~się~~ słowa ~~zdania~~ wzięte w Mitrowie o Zdzisławach. Kto

menjabów. ~~A~~ Dlatego siemoki po dziadu, dopiero w domu. Prawa odziedziczyć i wyjąwszy do dziedzictwa dziadzi jego.

Weszliśmy do pokoju, w którym przy pięknym warstwie dobarłem, prawdziwy jakiś stary ordynek, wzgledzący na niektórego rzemieślnika, wespół z dwoma chłopcami, wzgledzącemi na wyrobów wiejskich. ~~Odziedziczenia~~ objaśniła mię, że ~~[illegible]~~ dziadkowie byli niegdyś zapalonymi dobarzem, ale odkąd wzrok utracił, warstat ten stał się bezużytecznym i teraz dopiero dopiero chłopcy ~~[illegible]~~ zastałem się bo nim ~~w dodaj chłopcy~~ w rzemiośle, które może dzielić w tych stronach dziś rzetelne i rzetelne zastosowanie. ~~Więcej już dalej więcej do Bydgoszczy~~ praktycznej i dobrzemy sposób uzyskania dziadkowego warstatu, ale dalej więcej zainteresował mię pokój inny, z czterech stron ostawiony szafami pełnymi książek. Były to zbiory dziadka i ojca, przez nie podchowane, bibljoteczka wcale piękna i pięknie urządzona. Pośrodku ~~stał~~ znajdował się stół z przyborami do pisania i czytania, z mnóstwem ilustracji, rysunków, z wszelkiego gatunku katalogami. Przypomniało mi to ~~[illegible]~~ urządzenia dworów

i wszystkiego co w nim było, ~~Muriadz czuć~~ ~~Moralnie czuć~~ ~~się~~ się ~~tu~~ ~~panią~~ ~~moralnie i czuła się nią~~ ~~wiesz~~ Moralnie Muriadz czuć się tu panią i czuła się nią niezasadnie, bo była to kobieta nie z tego miejsca ~~tu~~ odziedziczenia, ludzi i przyzwyczajeń, a oprócz tego, która bardzo kochała ten dom nie swój, ale jednak swój rodzinny i wszystko co w nim było, nie swoje, i jednak swoje najdroższe. Dla tego ~~...~~ ~~w~~ Moralnie czuła się tu panią i oprócz tego, która bardzo kochała i ten dom i wszystko co w nim było, chociaż nie swoje, ~~ale~~ ~~w~~ przecież rodzinne. Dla tego uśmiech, z jakim ~~obracać~~ ~~wolno~~ obracała się ku mnie wstępując po wschodach był prawdziwie przyjemnym. Czy ona kiedykolwiek zgodzi się opuścić ten dom – nie swój jednak?

~~Ale wszystkie piękne, w głębi korytarza~~ ~~z którego ku~~ z kaplicą, która była ~~...~~ drugim pokojem w kaplicę urządzonym, a w której ~~istotnie~~ miałem przyjemność oglądać najpiękniejszą jaką kiedykolwiek widziałem kopię Madonny Rafaelowskiej i ~~...~~, ten oryginalny ~~kopią~~ ~~i piękny~~ sygnowany Cellinijego, wróćmy do kapitalnych pokojów tak zamyślonych, że ~~...~~ ~~tu~~ zupełnie przypominały wyposażenie

urządzonych i przyozdobionych. Myślałem,
że ~~z tego~~ wielkiego domu, z jego starświec-
kiemi ~~i dziś bogatemi~~ urządzeniami, możnaby ~~wszędzie~~ przemienić
naprawdę we cacko, ~~zalety pod względem~~ pod względem
komfortu i estetyki. Myślałem ~~także~~ także,
że ~~właścicielka~~ pani tego domu, oprowadzająca po
nim gości, ma ~~przed bardzo~~ niezawodnie
~~przed dawnej bardzo dawny~~ przed dawnej
kasztelanki. ~~Jej kibici, chodź~~ chód, ta linja
spokojna i od wielkiej krzywizny lub kanto-
watości wolna, która miała w kibici, chodzie,
ruchach, jej twarz liljowobiała i nawet
jej ubiór, tworzyły ~~do~~ harmonię doskonałą
z ~~zielonemi~~ starzemi, gzemsami, ścianami ~~okna~~
tego domu, ~~jego~~ z głębokiemi w nich okrato-
wanemi oknami, z gotyckim kształtem
sief, kończących się kształtem, z temi krętemi
wschodami, ~~po których~~ [wśród] ~~wstępować przedemną~~
~~wśród dobył~~ ~~poszczególny~~ [[illegible] wschodów] podłogi lekko oszklonych
i ~~czerwono~~ spłowiałym czerwonym suknem, które
u góry były obite, przez czarnego sukna przemy-
kających, wstępowała przedemną prosta, lekko
co chwilę odwracająca ku mnie twarz
rozjaśnioną prawdziwie promiennym uśmiechem.
Do ~~dziewczynie~~ [starania] zapierała się i dostała
niezużytych praw własności do tego domu

i wszystkiego co w nim było, ~~musiała czuć~~ ~~moralnie czuć~~
~~się tu panią moralnie i cudzą się nie~~
~~widząc~~ Moralnie musiała czuć się tu panią
i cudzą się niezasadnie, bo było to do-
tknięciem się niejako ~~tego~~ odziedziczenia,
ludzi i przyszłych czasów, a oprócz tego, która
bardzo kochała ten dom nie swój, ~~ale~~ jednak
swój rodzony i wszystko co w nim było,
nie swoje, a jednak swoje najdroższe. Dla tego
~~czując się~~ moralnie czuła się tu panią
i oprócz tego, która bardzo kochała
ten dom i wszystko co w nim było, chociaż ~~nie~~
swoje, ~~ale w~~ prawie rodzone. Dla tego
uśmiech, z jakim ~~obracać wstęp~~ obracała
się ku mnie wstępującego po wschodach był
prawdziwie przyjemnym. Czy ona kiedy-
kolwiek zgodzi się opuścić ten dom – nie
swój jednak?

~~Ale wspaniałe piętro, w głębi korytarza~~
~~z którego ta~~ z kaplicą, która była ~~napr~~
dużym pokojem na kaplicę urządzonym, a
w której ~~osobno~~ niedawno przyjemność odczułem
najpiękniejszą jaką kiedykolwiek widziałem
kopię Madonny Rafaelowskiej i ~~oraz~~, ~~ten~~
oryginalny i ~~piękny~~ bardzo piękny Cellinijego, według
do kapitalnych pokojów tak zamyślony, że
~~tam tu~~ zupełnie pamiętali odpowiedzi...

myśl wypowiedziała Rosiczka przy tej po gdzie.
— Jakież cacko komfortu i estetyki zrobili
będzie z tego dom i wszystkiego co się
w nim znajduje!
Wróciliśmy do bawialnych podłóg, które
wdzięcznie ~~kontrast~~ rozrzucona ~~oświetlać~~ ~~umiejętna~~
rzęsk cieni kontrast oświetlać kwiat
ciągle. Opuściła nas one będą przed w podwórze
~~Stąd~~ ~~Pójdźmy~~ po dom, ~~dla tego zrobione~~
~~aby według własnego umysłu dzieła tego~~
~~dokonać samodzielnie i w pełni dokonać.~~
~~Z tego zrobione, aby dzielnie do przyjmij~~
~~przyjęcia bezbędne, dokonana tego przy~~
przyjmij dzielnem głęboko
~~Przyjmij tak, jak się zdaje wszędzie zdaje~~
~~i jednak gdyby wchodzili~~
~~Wiję by i to dopiero ostatnie już lampy~~
~~i dla tylko będzie inaczej jak wszędzie, że~~
~~zdaje odrazu zdać to muniak.~~
~~Brzęk lampy po w blasku~~ światłe lampy przy bladej
twarzy spostrzegam, że ~~wszędzie prądu we~~ ~~ich~~
~~twarzy zerwał przed oczy mimo tami~~ odrazu.
przed pan mimo tami odrazu na
twarzy warstwy prądu. Mała tam będzie
tej mgły; ~~jednak do niej też widzieli zi dzi~~
~~ci nie przez ludzi mi odbić~~
~~ci do mej~~ z wzdarciem myśli, wspaniale
Rozgrzej mi się po gdzie.
— Jakież cacko komfortu i estetyki możemy
zrobić z tego domu i wszystkiego, co w nim
się znajduje!

Mówiłem to do pani Birkowej, ~~jakie do~~ ~~ciem, że ona jedna tylko przyjął i zet na~~ ~~ej pomocia, których jest wzniesiony~~ ~~dzie~~ jest w stanie dreszmieć ~~[illegible]~~ i pomocia, które jej dradzi. ~~Bo nie istotnie~~ ~~ten tylko będę takich, które~~ Dwoje nas będę tylko, ~~które~~ takich, którzy wiele widzieli i ~~[illegible]~~ mah swój dostadcili w różnych odrodach i obcych. Nie omyliłem się. Oczy ej dziwieniy.

— O, tak! Zawodach, co by ~~tu~~ można zrobić w tych krasowcach! co by ~~tu~~ można zrobić! Gdyby Seneca chciał miałby tu ~~prawdziwy raj ziemi~~ i pole i materyał do rozmyślań (wszystkich zawodów) Gunts. Ale...

Nie dokończyła i oczewiny na mnie ~~[illegible]~~ żadne spojrzenie odemk do drugiego podejr, gdzie widziałem jej ~~lek~~ lekko i zgrabna, otrząsała lampy aba żurami i poprawiała w okien wymeby wazonowych roślin. O, ta ~~[illegible]~~ zawodzi, ~~[illegible]~~ zawodzy gunts, gdyby tylko mogła.

Zrobiła przechadzając się z Senecą po dużym podeju, zapytałem ej, czy się nie dziwiła chci ~~[illegible]~~ przyozdobieniu swego istotnie pięknego domu temi pomnikami i przedmiotami różnej natury, które przywiozła

i widok sztuka stosowanej do przemysłu i wielu innych ingredencyi, ~~do czego~~ wchodzących w skład cywilizacyi? Nie odpowiedziała zbyt, i pilnie zdam jej ile się widziałem, że zapytanie moje sprawiło jej przykrość, ~~przemilczenie~~ ~~wstrzymanie~~. Były przedmioty, o których wolała ~~w tym~~ nie mówić zemną wcale. Po chwili przerwy, ~~odpowiedziała~~ rzekła i jakby niechętnie do odpowiedziała.

— Potrzebaby na to tajemnych źródeł.

— A tak, ~~nie powiedziała~~ krótko, powiedzam je wtedy tylko, gdy trzeba może folwarki mych ojców od miotła zabezpieczyć?

~~A to~~ Spójrzałem na nią z wielkiem zdziwieniem, jest zaś, opowiedziałem jej historyą Dwirlewicza w Mirowie, opuszczając naturalnie całą rozmowę poprzedzającą tem ~~Dodał~~ moją na niego odpowiedź. Słuchała zdam ze zdziwieniem, ale kiedyś jej przemówienie „figny", z wyjątkiem tylko aluzyi do poprzedniej rozmowy, dosłownie powtórzyć potrafię i tak ogromnie, że mimowoli się zadrżę, ~~która jej z oczu, z ust, z twarzy, z uśmiechu, z wszystkiego~~ porównać do tej, która jej przybyłem moje sprawiło. Wtedy dotąd jeszcze zdecydować nie mogłem, ~~czy to~~

http://rcin.org.pl

~~to przybycie sprawiło przybycie sprawiło~~
~~ij więcej~~ czego było więcej w mnie ich,
których widok mój dorzadł radości,
albo zdziwienia i tajemnego bólu? Po
porównaniu ~~pomnożyło we mnie żądzę~~
~~które dziwności i przedtym~~ wcale we
mnie żądzę które kiedy i dni przeszło
więc możliwie mój dowcipniej i z jaknaj-
mniejszem oszczędzeniem samego siebie
opowiedziałem jeszcze, jak nie wszedłem tam
dopytał się o nazwisko Zwierzchowiec,
jak o tem niewiedział, czy zapomniał
moje dwie sprzątki u stołu i jak w tym
rodzaju prowadziliśmy rolnie wszystkie
trzy, nazywając go - Sjgnor. Wiedziałem,
że to się jej ~~trudno~~ niepodoba, ale ~~chciałem~~
żądzę mój chciało dnó i przytem,
~~podobne~~ takie przebrane opowiadanie
się przywykłem był uważać za dziwne i
nie najmniej przyjemny czytać Sliboża.
Ona ~~jednak drżała drżała tylko ciągnęła~~
~~brwi i~~ chciała widocznie opowiadanie
moje przeciąć mimo nas, ale nie zaczęła
ó i w niej dobijało, co umiałem już dga-
dywać z błysku oczu i ~~[illegible]~~ podniesienia

gdowy, jakby chciał na coś, lub na
Rogół spójrzeć z góry.
— Czy nie wiem, Mnymie, spytał, dla
czego Świrlewicz przyjechał do Mirowa?
I dodał zaraz.
— Jest pewnie zbyt rozsądnym, aby nie
wiedzieć, że tam ludzie jak na ostatecznym
tędzie podzieleni są na Bordów i Baranów,
a kto niemu obcy zkawidzonym być nie może.
— Zdolniaz jesteś, Mnymbo, o czem rzeczy
dowiaduję się nie pierwszy, więc powinna
wiesz i innym przekazać treść zdolności.
— Przecież tam nie przez zdolności tak dzielny
będzie zaraz ~~wszystkim~~ wszystkim, tylko przez
dzikości!
— Boże, jakim sposobem?
— Na czerwonobordów i innych dzikich,
~~najpierw~~ stopień powstania, zalecy od ilości
posiadanych bawołów i ~~odpędzeń~~ pieniędzy tabunów
posiadanego zboża.
Wszyscy wiedzą to ~~najpodejrzliwiej~~ ~~wiedzą~~ ~~tak~~ ~~wielkiej~~ ~~wiedzą~~
od góry lędo osemy powszechnie wiedzą
i dowiedzą, że u Mirowa jest ~~dużo~~ ~~bardzo~~
dzikich; ~~mało~~ ~~dużo~~ ~~różnych~~ ~~się~~ ~~bawołów~~
~~zbożami~~ ~~jest~~ ~~są~~ a takiem szanowaniem i
szacunkiem

http://rcin.org.pl

Rozkazywanie ~~mnie przekonałem, że~~ spodobało się mi, że o odpowiadaniu nie myślałem. ~~Rozkazywał mi przebiegłość~~ Jej jedynie cichej i chłodnej, ~~Rozkazywał mi~~ Kiełb, ~~Rozkazywał mi~~ ~~przy~~ Śmiadło i drzyniołów słów. ~~Rozkazywał mi~~ Kiełb ~~jak~~ Ale ~~ona~~ ~~ani~~ rozkazywanie mego nie spostrzegając, ~~spostrzegać nie chcąc~~ ~~spojrzał mi~~ w twarz, porto, mówiąc, ~~jednostajnym głębokiem, uczucie~~ i zapytał.

— Jakiemu kraju polski, że tobą biedny widziewicz nazywiście przedmiotem swoich żartów?

Mamy ~~tyle~~ ~~się~~ ~~depostanie~~ polski? jakiej ~~tam~~ ~~kraj~~ polski? X k. potrzy, szczerzy może nie sam uniemodem, zapytał.

— Nieżaty, kumpie, mon schrom. Polski kraj kamisella ostrowa, w kolorowe kwiatki.

Zaśmiał się serdecznie.

— Mój kumpie, wiedz, przed poznaniem się z tobą nie wiedziałem, że ze szpetnych garbusów, można urządzać takie sobaśne ostelimy.

— Domyślam się, że ~~tym~~ ostelimie obiadowa mój miał dowcip; ale cóż, czy ktoś jest tu garbusem?

— Właściwie, nie garbem, ale garbem spodnym tej takie pojęcia i wszystkie, jakie panują w Mirowie...

— Ach, sprzeczność! wzmówiłem temu nagłego przypomnienia sobie o czemś.

~~— Tak, sprzeczność, potwierdziła z wyrazem takiego wyrzutu, jakiego przedtem nie spotrzegłem w niej prawie chmurnego wyrzutu.~~ Nie odpowiedziała nic,

(Umilkliśmy na chwilę. Wreszcie zerwałem, ale było dla mnie, bo jej pokładania przed — o Zwidziewiem.

— Czy nie wiem, Annynie, czego Zwidziewiem przyjechał do Mirowa? po chwilowem milczeniu zapytał.

Opowiedziałem, co wiedziałem: prócz figury i odwagi Konrada. Szczegółów bowiem nigdy inne nie widziałem, aby bowiem tak delikatnie strzeżone i tak dawnie zdarzone i ciągnął się w sposób tak podobny, aby tu na cale tak liljowobiedem powstał tak zmoczeń, niestwadz wprawdzie, ten gdzieś.

— Konrad odmówił, powtórzyła, naturalnie co go może obchodzi!...

— Ależ naturalnie, podchwyciłem, bym zjeżdżał

Krzyżto, co Konrada obchodzi! Wie
młody pan Zwirkiewicz, czy dziek obcy.
— Zwyczajnie obcy, przecież z kolei, i przyjezdny... Komisarki w kolorowe kwiatki;
— Przeprzeszam cię, Krzyżto, syn dziedzica który ma odwagę nosić takie kamizelki.
— Nie; tylko kamizelki. Bo pod Brydlinem zabrzem, nie wcale istnieć nie może.
— Niech i tak będzie, ale pozwól, abym był tobie rycerzem Konrada. Niepodobna im jest poświęcać się Krzysztofowi młodych panów Zwirkiewiczów, ponieważ mnie on nie wolny wyjątkiem zagrozić.
— Mnie, powtórzyć, nebnrzebnie. Tylko wszystkie dobre, gdyby ~~zyto~~ przed wyjazdem do pytać jakiej wróżki, czy mu Miłość przez Pazi nie ucieknie tak, że schwytać go napowrót nie będzie mógł nie tylko on sam ale nikt z Domisiorlich, ani ze Zwirkiewiczów...
— Ani z Granowskich... Wdzejowskich... ciągnęłam.
— Ach, dokończyłam, nikt.
I Patrzał przedzielie dwyma rzędami ich oczy na blask ogniu wytrzeszczone, cała

się ~~tyle~~ więcej jeszcze przyzwoitości i porządny
drugiej, będziesz z tem ślicznie. Mniejsza jest
[illegible] wszystkich [illegible] i z ta-
kich ust! Nie mogłem też powiedzieć, że
wybuchałem dla przedmiotu niegodnego. Nie
byłem ~~niegodziwcem ani nawet~~ idjotą ani nawet takim ~~tak tym [illegible]~~ absenteistą ~~ani~~
~~takim [illegible]~~, abym ~~mógł~~ nie oce-
nić i nie czuć wagi ~~tego w tym razie~~
~~byłe~~ przedmiotu który tym razem obudził ~~[illegible]~~ się zbyt egzaltowanego,
niemniej ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ uniesienie ~~[illegible]~~,
W chwilę też ~~wpadłem w zamyślenie~~
zamyśliłem się sam nad przyczynami ~~[illegible]~~
[illegible], które nie ~~[illegible]~~ widziała ~~się~~
~~[illegible] w znak zapytania~~. To
branie wszystkiego ze strony tragicznej,
albo nieskończenie drugiej i szerokiej,
~~byłe [illegible]~~, co ~~[illegible]~~ uchwytało ze wody mego
[illegible] i drugiego nad przepaści ani,
wołało: „pełno! pełno!" ~~jest bo [illegible]~~
~~[illegible] egzaltacya szlachetna~~ Było to ~~egzaltacya~~
~~to może być [illegible] pomiet~~ szlachetna ~~[illegible]~~
~~i pomiet [illegible] [illegible]~~, ale ~~ale~~ [illegible]
~~[illegible] nie mogli~~. Było to egzaltacyą
szlachetną i ~~może~~ pomiet, może [illegible],
ale nie bez goryczy ~~i goryczą~~ myślałem, że jest kroplą trucizny
~~bez~~ dobrowolnie i bez potrzeby [illegible] w

Dla niej i dla mnie

chwile, które mogły być najpiękniejszemi w życiu. Spożyliśmy, a ona spostrzegła to natychmiast, z wielką uprzejmością zmieniła przedmiot rozmowy i mówiliśmy potem dużo o nowych książkach, ~~obrazach, dyrygentach~~ o wspólnie znanych ludziach, ~~o obrazach i o dziwnych życiu~~ tym podobnych ~~rzeczach~~ obojętnych, ale miłych przynajmniej dla nas, że nie psuły humoru i nie ~~wydobywały pomiędzy nami nic w sobie~~ przecież tak jak przedmioty inne, tajemniczej ~~wdzięczy~~ dla dzieciania ~~dla~~ dla istot, które przez inny się ~~zdarzy~~ tajemniczy, ciągnęły się ku sobie przyciągane. Pani Bródowa przytoczyła i odchodząc brała udział w rozmowie o ~~dowcipnem~~ i o wierzem, będąc wraz z kolegą ~~tu~~ u nas przyjęci ~~wcale~~ godzin ~~zwa~~ dziś przyjemnie, ~~ale nie tak~~ jak ~~chciałem pragnąć~~ i ~~jak~~ marzyłem. ~~Bo~~ ~~tu~~ ~~dziś bardzo, gdy mówiąc o jakichś dowcipach angielskich bardzo naprzód, pomimo wszelkiego zadowolenia, które sprawiała mi Wiesiunia~~ ~~tu dziś bardzo, gdy~~ Moje marzenia moje będą zbyt dzisiaj, ~~trzeba~~ nie trzeba będzie więcej ~~albo wyjątkowo~~ ~~cos~~ ~~pomysłnych~~ ~~zwróceń~~ ~~i~~ ~~celem~~ ~~w pewnym kierunku~~ ~~tu~~ ~~się~~ ~~ich~~ ~~mogły~~, ale gdy ~~się~~ ~~coś~~ ~~przynajmniej~~ ~~dużo~~

do Sanktuarium i powiedzieć, że (tondwóch) nie ten
~~przychodzi~~ i jednej nawet mamy przychodzi
godzić się z tem, że ~~gdzieś~~ i ~~kiedyś~~ ~~to~~ ~~też~~
może być inaczej. ~~Wiernym~~ ~~się też~~ ~~bardzo~~
~~gdy po herbacie, sądzę, że~~ ~~zaprzeszedł~~
~~mi przejście do jej pokoju, ale~~ ~~wśród rozmowy~~
~~o to też, stygnąc~~ ~~ostygnąć~~ ~~pomimo~~ ~~rze-~~
~~telnego zadowolenia jakie sprawiała mi jej~~
~~obecność~~, czułem, że stygnę i ~~tracę~~ ~~nie mo-~~
~~tracę~~ na ~~każdej~~ ~~każdej~~ ~~każdej~~ dużej nawet, wcale w rozmowie
zdoływać się mnie, bo sama odstępować
mię zaczęła. Co więcej, czułem i widziałem
że ona ~~tam~~ ostygła także, ~~bardzo~~ nawet
zmętniała i nie rozmowy (z wzrokiem i ciałem) podobnymi
tylko przez uprzejmość, ale bez zadowolenia
najmniejszego. ~~Gdyby~~ ~~nie~~ ~~dobrzymy~~
na ten raz odwarcie się w ~~tej~~ sprawie
kontynuii ta nie ~~stwarzały~~ się może co
moment i może co moment siedzieliśmy
naprzeciw siebie ~~milcząc~~ ~~i nie bardzo wiedząc~~
~~co dalej mówić i czynić nam wypada~~ pogrążeni
w dalekowzroczności ~~milczeniem~~ ~~milczeniem~~
milczeniem. To było wstrętne ~~ostygnięcie~~
ostygnięcie i niezadowolenie, a ~~rzecz~~ ~~boleć~~
~~zadowolenia~~ jej i moje ~~sprawiało na mnie~~
~~wrażenie podwójne: ból i~~ ~~sprawiało mi~~

mi pewnie dolegliwej przykrości i zarazem bardzo ~~do~~ śmiech wewnętrznym śmiechem ~~ból pomiędzy nami stado i czegoś pomiędzy nami stado pomiędzy nami coś przegradzającego, i zarazem czegoś bratowało po~~ ~~między nami czegoś bratowało~~ on bratowało czegoś bardzo, ~~ale~~ i to mię bardzo w ~~samo~~ serce. Z drugiej przecież strony, ~~ondem śmiesz~~ ~~tów sytuacji chciałem mi się ogromnie~~ ~~śmiać z samego siebie. Jak szaleniec~~ ~~leciałem przez wszelkie i góry, podwód pół~~ ~~drist już tu jestem, i ciągle śmiać mi się chciało. Powinienem był przecież wiedzieć~~ że w naszej rodzinie czasem dzieje bywały z ~~przykrym~~ ~~wypadkiem~~ i wesoły, ale zawsze konwersacyjne bywają ~~nie~~ ~~tak~~. Żeby ~~ten~~ ściśniewać się „Kalinę", która tak pięknie śpiewa, ~~poprzed~~ żeby mię moje drogie rodzice ~~i~~ ~~czarowała~~ poprosiłem ją o to, przystała chętnie, uwodząc ~~tu że śpiewa~~ że na drugiej śpiewać tylko przy pianinie, które znaj ~~dziada~~ się w jej pokoju, więc moje tam przejdziemy. Nieznośny się bardzo. Ej pokój! ~~przed oczam~~ Zamigotał mi przed oczyma ściany ~~różnych~~ obrazów... liczne Leonsyna opuściłem na

http://rcin.org.pl

lych przed chwilą; porzuciliśmy tam we dwie.
Nie był to żaden cudnad; jednak
~~coś oryginalnego i jednego widzieli, oraz~~
~~wiadomo nas po raz pierwszy wrażenie w~~
~~pierwszej chwili prawdziwe na mnie wrażenie~~
~~wielkie~~ dziwadentem w pierwszej chwili
wrażenie barbe oryginalnego i niebego.
Gdybym ~~miał~~ zawiązane oczy, widząc myśleć, że wprowadzono mię na świeżo
~~otworzony~~ bez, tak o tym jednym prawdziwie
~~Przeniknięciem~~ zapachami dzikich róż i
~~bez~~ ~~tradycyjnym~~ ~~powonieniem~~ ~~bardzo~~ ~~po raz~~
~~pierwszy~~ ~~od dzieciństwa~~ ~~kocinkowe wonie~~
~~kocinych~~ ~~pięty~~, ~~i macierzanki~~ ~~mięsnych~~ ~~i~~
~~tam z nią~~ bardziwem powonieniem
odróżniałem tu kocinkową zapach wonie
miodową, od mocniejszych, chociaż ~~obfitszych~~ przeno
~~i takie~~ zdalych aromatów pięty,
macierzanki i ~~przy~~ ~~zapewne~~ innych ~~kwiatów~~
~~zapewne~~ zapewne
~~kwiatowych~~ mi ~~ordeb~~ ~~pół~~ ~~i~~ ~~barbe~~ ~~dzb~~
~~przejęty~~ ~~i~~ ~~mówiąc~~ ~~pierwszy~~ ~~mówiąc~~ ~~wszystko~~ ~~bardzo~~ ~~zapach~~ ~~wyżej~~
~~i barbe~~ Nie umiałem zdać sobie sprawy
~~skąd to pochodzi, przy~~ ~~wiedziałem tylko~~ ~~wiedziałem~~
~~tylko że pochodzi przy, bo wonie nie od rodzaj~~
~~perfumy że nie od perfumy, bo dotąd~~
~~zwiedzeniem, a przy mi~~ ~~i~~ ~~swoje~~ ~~wszystkie~~ ~~jakie~~
~~tylko istniały, bardzo nie było.~~ ~~Do szczególne~~
zapamiętanie atmosfery pokoju wonie, ~~bez~~ ~~w~~
~~wiedziałem tylko że nie od perfumy, bo dotąd~~ ~~nie~~ ~~było.~~
nie było.

58 Może w części pochodziło ~~od~~ ono od ~~całych snopków~~ wielkich ~~kłosów~~ i wiązek innych traw, zbóż i kwiatów, które ~~rosły~~ rosły po wszystkich się pod ścianami wisiały na ścianach, ~~stały na stole~~ duże i drobne ~~wielkie i mniejsze~~ stały ~~w słoikach~~ w wazonach, flakonach i kieliszkach. Nie były to komponowane starannie bukiety, których nie lubiłem, ale po prostu takie wielkie ich wiązki, ~~które~~ które podczas gdy stawiano je naprzeciwko, a potem niedbale oparło się gdziekolwiek.

~~Może ten nieporządek był tylko pozorny i że to wszystko rozmieszczone było pozornie bo wszystko razem~~ Ten nieporządek z jakim widziano i rozmieszczono ~~było~~ musiał być tylko pozorny, bo całość ~~wszystko razem~~ tworzyła ~~w całe jakieś wdzięk~~ i świeży wdzięk, którego ~~stosowanie w szczegółach~~ ~~pewnej~~ symetryi i harmonii w szczegółach ~~to~~ istnieć nie może. Widzę mi nawet ~~deli~~ delikatność i rozmaitość ~~linii w tych~~ krzaczków, kieliszków, gwiazdek, ~~drobnych~~ drobnych dzwoneczków, kwiatków gwiazd kolczastych, ~~które~~ w blasku dwu dużych lamp, ~~srebrnych, fioletowych, rozmaitych i kosztownych~~ ~~tworzą~~ i wisiały ~~przed nimi~~ ~~w blaskach~~ ... przygodnie jak tam, odnawia przypomina. Że też taka rzecz prosta, może być tak rzadką ~~też mamie pamięć takich prostych~~ prawda,

Zapewne on tylko, w tem otoczeniu, mógłby
on żyć zawsze. Jedna tylko lampa palisandrowa na stole
umieszczonym przed kanapą, również jak
tamte staroświecki i tylko nieco mniejszy
drugi, biórko z trochę papierów i książek
[illegible] pisanie stało w jednym rogu, na
których ~~oprócz~~ pośród ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ wisiało kilka obrazków i kilka
portretów zapewne rodzinnych. Dużo grupy
roślin wazonowych w jednym z okien,
~~jakaś rzeźba bambusowa~~, jakiś stół jakimiś
~~[illegible]~~ gobelinami obwieszony, kilka
foteli dokoła stołu, ~~przed kanapą~~, było to
całe urządzenie tego pokoju, bardzo
skromnego, prawie surowego, ~~w którym~~ jednak
~~jednak od pierwszej chwili znalazłem~~
się dziwnie ~~[illegible]~~ sprawiało to
wrażenie ~~[illegible]~~ sprzętów, ~~albo~~ albo [illegible] i będzie
[illegible] [illegible] kobiecym, ~~[illegible]~~
~~jak~~ od pierwszej chwili wejścia zrazu
~~[illegible]~~ w tym pokoju [illegible] [illegible] kobiecym jakoś
~~w tym [illegible] [illegible] [illegible]~~
[illegible] [illegible] i [illegible],
~~i [illegible]~~, które w innych [illegible] domu
~~prawie~~ wcale nawet się nie dawały. Wszędzie ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ [illegible] lepkie i zarazem silne
~~[illegible]~~ [illegible], [illegible]
w mieszkaniu bielanieckim [illegible], ale wszystkie
[illegible] i nawet dobrze rozumiałem dla
czego, ~~w tem tylko~~ on tylko ~~nie~~ i [illegible]

60 ~~Może~~ Był to [bądź co bądź] ~~przybytek~~ niewieścich rajów; istniały (?) ~~może ogródek i warsztat~~, inny niż te, które widywałem dotąd, ale umiałem poznawać się we wszystkich formach i odcieniach ~~rodzajów~~ pięknych i [albo] rodzaju, z wielu (?) ..., który od ~~paru godzin w ostatnich przed godziną~~ zaczął ścinać się do kształtu [mego] serca i humoru, ~~ta stając się przestępnie~~ [prędko] stopniał. Zrobiło mi się ~~lepiej~~ weselej i zwracam się do niej (?).

— Kwiaty, które napełniają twój pokój, kuzynko, ~~tą~~ zapachem, [mają do ciebie wielkie podobieństwo] ~~tą ... do ciebie podobne~~.

— Jakim sposobem? ze zdziwieniem zapytała.

— Są świeże, oryginalne, i zachwycające ~~i cenne~~ wprzód, nim się odgadnie skąd pochodzą.

Nie tyle od [tych] słów, ile od sposobu w jaki je wypowiedziałem, [przez mgnienie oka] zmieszana, ~~i zdumiona~~, ~~szybko~~ [prędko] podeszła ku stolikowi, gęstemi (?) [illegible] obciążonemu. (Kuzynie)

— ~~Skąd pochodzą one~~ Pokażę ci teraz ich źródło. ~~którego pozna~~

Tem źródłem było mnóstwo, ale do mnóstwa wyborne ~~dość~~ roślin, które z kształtem i barwą zachowanemi, ~~tak~~ napełniały wielkie teki, które gdy otwierałem, ... dni dzikich, a mocnych i gładkich (?) wszystkie kolory, wymyślnej fantazji i plątaniny linii, ... w których siedliskach (?)

http://rcin.org.pl

odległych, a tajemniczych zdobywa się nabiera.
Gdy odwiedzał wszystkie lądy, gdy opuszczał
z nich [illegible] mnie całe fale [illegible]
a [illegible] i [illegible] przy
Otrzymane lądy
[illegible] lądy [illegible], odbywał przy
falami [illegible] i [illegible]
[illegible] wszystkiemi kolorami,
wszystkie fantazyi i [illegible] linii,
[illegible] w [illegible] siedliskach odległych,
odległych, a tajemniczych zdobywa się nabiera.
Był to zbiór, który by przyjmie zawstydził
jakiego niejednego botanika z profesyi,
Opowiadał mu, które okazy, że dla zgromadzenia
ich w odpowiednich porach roku, zapuszczał
się w głębie lasów i przedzierał przez dzikie
[illegible] mówił też i pół. [illegible]
opowiadał [illegible] zabawnych przygód,
które go w tych odległych wycieczkach [illegible]
spotykały, [illegible] ale gdy [illegible]
[illegible] jedne [illegible]
[illegible], a nad innemi [illegible]
[illegible], zaczął [illegible] mu [illegible]
[illegible] najwięcej fantastycznych, albo
[illegible], albo [illegible] i dzieci wszystkich
barw i kształtów, linii, i opowiadać [illegible]
o miejscach, w których się znajdowały, zaró-
wno [illegible] jak [illegible] w kawałku

przedmiotu, mogę nawet powiedzieć, że zapa-
trzyłem się, jak w szereg obrazków, malowanych
tylko ~~szybko i niedokończenie~~ lekko i wiernych
prawdzie. W mowie jej była prawda mieniąca
barwnie i wiernemi odtwarzającej ją wyobraźni.
Światła pełne i przyćmione, ~~padające~~ tak że które
smugami padające ~~przez deszcz i wierzchołki~~
~~wysokich drzew i deszczem~~ przez deszcz, gdy
wierzchołki ich topią się w zmroku, i które
padłemi deszczami lejące się przez gałęzie
na gęste mchów i korzenia ~~[illegible]~~ tajem-
niczemi najgłębszych głębin, pod ~~opadłymi~~ olbrzymiemi
czarnemi parasolami ~~oddzielonych~~ jodeł i
promieniami przeszytemi ~~prawie~~ bezgranicznej
~~otchłani gdzie [illegible] na niej złote mozaiki~~
~~z szafirami i ametystami powiewem~~
~~wiatru~~ kołysze na niej ~~obłoki~~ mozaikę szafi-
rów i ametystów; ~~[illegible]~~ kwiatów
~~[illegible]~~ który kiedy przejmuje, lub ognisty wszystkie
~~z ciemnej zieleni jedwabne~~ z ciemnego je-
dwabiu, tego smętnego cyprysu naszej strefy
x drżące rzadkie traw wysokich, gdy przez nie
ich ~~[illegible]~~ różane światło jutrzenki; oddalone
połyski wód, ~~stojących~~, okrążonych niebieskim
~~błękitem~~ niezapominajek i ~~stojące~~ nad niemi
~~białości stojące nad niemi kalie~~, kalie w
śródleśnych z nieposzlakowanie białego atłasu,
złotawe i milionem istnień drgające
owadów, ~~po drzewach~~ pod samotnemi drzewami.

ciche na kwiatach motyli
[illegible] ze skrzydłami [illegible] ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ i smutne przyglądanie
do [illegible] [illegible] [illegible], pod
niebem jesiennem, ubranem w kwiaty ~~[illegible]~~
[illegible] obłoków, gdy te, które ~~[illegible]~~
odbijały ciemne [illegible] i [illegible], wszystko
to ~~[illegible] przed [illegible]~~
~~jak dziecię [illegible], [illegible], [illegible]~~
~~i [illegible], [illegible], że o tym [illegible]~~
~~[illegible], [illegible] [illegible]~~
~~[illegible]~~ Dobrze pamiętam, jak dziecię, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ od ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ocmnie odwracałem
i ~~[illegible]~~ w tej chwili ze mi odwracałbym
nie [illegible]. przed chwilą, ostygła i zmartwiona,
teraz przypominała [illegible] [illegible]
i [illegible] ~~[illegible]~~ dziewczę wiejskie
[illegible] [illegible] w [illegible], [illegible]
i kwiatkach. Było w tem głębi i [illegible]
świeżości mnie, które podziwiałem, [illegible]
tej z niemi [illegible] nie [illegible] [illegible]
wieku i [illegible], kochałem [illegible] ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ z [illegible] [illegible], ale nie te,
które rosną w ciemnych [illegible], ~~albo~~
~~jak [illegible], jak [illegible] [illegible]~~
i szafiry na wystawach jubilerskich, ale nie
te, które ~~[illegible]~~ [illegible] kochana [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ Było

Może w tem przywiązaniu do osoby dziś
i w tem [illegible] ich na pamięci i sercu jakiś
ślad dziecinności, jakaś znajdowadem się pod
wpływem wielkiego uroku i ~~tam niedziem~~
~~jak tiek~~ ~~dla niego podchylidem głowę~~ stadem
z pochylonym ~~głową tam niedziem przed~~ ołtarzem
przed świętymi relikwiami, ~~albo~~ przed tym, kto
w nim tak, ~~gdzie~~ i ~~razem~~ nieustannie modli
się wniadz. Powiedziadem jej, że ja tak
kocham matkę, ale ~~ona dziwna dla niego,~~
~~nie obraz i tak będzie~~ [illegible] Ale dla mojego
kocham matkę będę [illegible] ~~bardziej~~ we mnie na widok [illegible]
~~w tych~~ [illegible] ~~wspomnieniach, podstawach, przeszłych.~~ Umiadem
podwinąć wszystko, co się ~~[illegible]~~ [illegible]
~~kamy się przed gwałtem i nadzieją wielkich~~
~~wydarzeń wydarzeń~~ ale nie przypuszczam
~~ale mogę do przestawienia do szczególnego~~
~~dla~~ [illegible] ~~ale~~ byle gdzie i byle z jakiego
punktu; ~~kończyłem~~ się ~~wiersz~~ przed nadzieją
i gwałtem wielkich wydarzeń, ~~i [illegible]~~
~~[illegible] mój [illegible]~~ albo przed obrazem
przestrzenem może, [illegible] 148 [illegible]
~~[illegible]~~ i tym podobnych zjawiskami
na które się odnieść nie potrafię, ale tradi,
[illegible] ~~[illegible]~~ pogodzi nie pociągają ~~[illegible]~~
mego wzroku, nie dla tego nawet, ~~[illegible]~~

niemi gardził, ale po prostu dla tego, że ich
nie spostrzegał, że wtedy mój ~~przeważnie~~
po nich tak, jak po ~~tłumnie~~ szczegółach tłumie
~~tak[illegible]~~ [illegible] ~~którego się~~ [illegible] i zarazem
zanadto znanym, którego żadnej pojedyńczej twarzy
~~żadnej~~ nie widziało się nigdy, lecz całość widzi
się tak, ciągle, że aż staje się nudną. Od razu
i z wielką ~~bardzo~~ bystrością rozumiała gatunek mojej
~~widzieli dla [illegible]~~ tylko szczytów i
~~wyprzedzeń~~ pomijając ~~[illegible]~~ i pdanszczony
~~[illegible]~~ i ogarnia całość, nie ~~[illegible]~~ szczegółów
Od razu i z wielką bystrością zrozumiała
gatunek mojej miłości dla [illegible]
~~Jest że tego rodzaju~~ dla tęsknego zamiłowania do osobliwości i
~~[illegible] do [illegible] odwrotności~~ [illegible] z wyjątkiem, potem
~~osobliwości~~ [illegible] dodatku
— Jest to rodzaj zamiłowania do ~~[illegible]~~
osobliwości, ~~[illegible]~~ i szukanie wrażeń silnych
~~silnych, aby [illegible] [illegible], silnych,~~
~~aby [illegible] mogły nudę i [illegible]~~
~~[illegible] z [illegible]~~
Z tym, dlatego [illegible] jest ~~tak samo~~ [illegible]
~~Całość, jak z [illegible] [illegible], [illegible]~~
jak z szczytami:
dopóki nie znamy żadnej z jego pojedyńczych
jego twarzy, wydaje się on nam nieznanym
i zarazem tak ~~znanym~~, a ciągle widywanym, że aż staje się nudny
~~i codziennym~~. Lecz gdy w im więcej rozpoznajemy go
tem potem pojedyńczych,
~~tak szczegółów~~, tem więcej ~~[illegible]~~ i
spostrzegamy, że ~~to~~ zarazem całość składa się ze szczegółów
bardzo tajemniczych i że ~~[illegible] [illegible]~~
z [illegible] [illegible]

sprawiedliwości (tylko) waszego własnego wnętrza.

~~— Masz słuszność, Krzysztofie, odpowiedziałem, ażeby tak jak ty czerpać z natury swój poezyi i życia siły życia, trzeba nie ~~szukać~~ wymagać od niej tylko osobliwości i silnych wrażeń!~~

— Masz słuszność, Krzysztofie, odpowiedziałem, moja miłość dla natury jest czem innem jak tylko zamiłowaniem ~~do~~ osobliwości i silnych wrażeniach, czyli ~~łatwo z pi~~ bodaj z kałuż z piasku, którymi zdobyto się ~~próżne~~ próżnie drogi, ale nie gwiazdy w nich wichry nudy i melancholji. Ale ~~to dzieje się~~ jeśli co dzień tyczy stworzeń, to jakkolwiek w szeregach pieśniom ~~których~~ jednych ani drugich, ~~wiele~~ ~~przekładam~~ ~~jednak już więcej ostatnio razy szczęśliwych trawek, ~~ ~~niedbałe~~ ~~wolę~~ ~~szare, czyli wolę~~ ~~o wiele~~ ~~prędzej śladniej trwałego pogodzić się z własnem stanowiskiem~~ wolę o wiele samym ~~trawek, niż ludzi. Niebieskiej nie szary~~ trawek niż ludzi.

~~— Bo tego drugiego nie znasz,~~

— Wada wzroku, szepnęła.

— ~~Zdaje mi się, że~~ Zapewne nawet nieuleczalna, dodałem, którą ja przecież ~~znam~~ posiadam przeciwnie to wysoki stopień jego wykształcenia.

— W jakim kierunku? zapytała.

— W kierunku piękna.

— Ograniczonego do zjawisk tylko zewnętrznych i powierzchownych, ~~dodała~~ z kolei odbiegając

i zaraz, ~~z widocznym obliczem~~ chociaż widocznie zmieszany spytał mię o szczegóły jednego z dalekich, wspaniałych krajobrazów, o których przed chwilą ją wspominałem. Ale widząc ich jak mi do myślenia. Czyby istotnie kraina piękna była ~~obcemu~~ odległa mnemadam i czyli wzrok mój nie sięgał do ostatecznych jej kresów i najdalszych głębin? Może. Może ona ~~w tłumie indiańskim~~ ~~krajdnie piękna tak jak w tłumie kresów~~ krajdnie piękna i w tłumie indiańskim jak w tłumie kresów. ~~Lecz dla dalszego widzenia~~ trzeba szyć ją z krawcami i takimi ludźmi, którzy ~~tudzą~~ formą, którzy, żeby zaś z niemi szyć ją, trzeba ~~być chyba~~ być o sto mil od cywilizacyi.

Wyszedłem z tem światłem, bo sprzedaż ciągle żywe zajęcie tem, o czem opowiadałem, a czego on nie widział więcz, wpadłem w wesołość i ~~z~~ wobrazem ~~[illegible]~~ widzianych obrazów którymi się zbudzeniu, ~~wpadłem~~ odpadnie ciągiem wspaniałych obrazów. Czas schodził przyjemnie, ale zawsze nie tak jak przyjętem i marzyłem. Odpadłem ~~[illegible]~~ ciągle w tem i wesoły w rozmowie, jednak ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ w wszystkim samym ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ nie mogłem. Czy to ex folele ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

Których przyjąć z rozświetlonemi ~~tłami jakich~~ ~~świecząt, bez~~ przegrodzi? ~~czy~~ bez rozświetlonemi tłami jakich świecząt? czy ~~przyjąć~~ ~~odrzucić~~ ~~pomocnik ciała i ducha?~~ ~~Czy~~ Bardzo by przeciw powstrzymał się co chwilę biednek jak ciągle powtarzał rozmowę, albo ~~omijał~~ czy dotrzymał dziedzicowi przed ~~wzrokiem~~ i spokojnemi zasypy odbij jej ~~ją~~ na czerwonem tle stareczy tyfoyln? Ale czuję ciągle, że ~~do upragnionego celu~~ do czegoś co mię jednak ~~Bóg~~ Boga nie obliżam się wcale, że mi czegoś tutaj nie wolno, że nie mogę ~~zdecydować~~ ~~pewno co~~ ~~mnie~~ ~~dla mnie~~ ~~mnie~~ dla mnie ~~to~~ ~~zerze~~ pod czarnym ~~stanem~~ ~~dziesiąt~~ ~~bijące~~ i co myśli o mnie ~~to~~ ~~tadne~~ Nadm gdyby pełna swoich idei ~~sądzi~~ i ~~upodob~~. Gdyby kochała, czy ~~[illegible]~~ mogła, biedy będzie przy niej, o jednych rzeczach ~~[illegible]~~ z ~~[illegible]~~ rozwagą, o innych ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~? ~~Gdyby kochała~~, czy zdania ~~ją~~ i gorąco nie przenosiłby w obec moich jak mgła przed wiatrem? czy ~~nie przedał~~ jakiemś zdaniem spójnieniem, czułości nie przedawszały, tamże ~~ją~~ ~~stojąc~~ ~~jakiem~~ ~~pomiędzy~~ przegrodzi które ~~pomiędzy~~ ~~wzrok~~ ~~[illegible]~~ ~~się~~ ~~się~~ ~~się~~ ~~się~~ pomiędzy mami, zbudzenia przekonywaniem — ona, tak, drobnale i często damiga kamienie? Ja ~~by~~ ~~ją~~ odrzuc

~~dobrowadem iście, ale nie w okolicznościach, nad któremi panować powinna siła wyższa, siła najwyższa — miłości. Wiedzę się z takich okolicznościach i wiedziałem, że wszystko wszystko wróci mi się przed siłą najwyższą w ciągu tej nie będzie, pomimo trudności przeszkód i nieszczęść objawów, pomimo wszystkich wszystko ~~[illegible]~~ się nie będzie.~~

~~i że pomiędzy nami i że przegrada nas coś jeszcze innego, ni~~

i że oprócz przyczyn podobnych z rozsądnemi ~~[illegible]~~ zdarzeń, coś jeszcze nas przegradza. ~~Czy~~ Wie Bydłaby do Kondemnatus? Ale Ona ~~[illegible]~~ znetwale i często samo bardzo konse. Ja wiem dobrowadem iście i dawne, ~~[illegible]~~ nie w okolicznościach, ~~[illegible]~~ których panować powinna siła wyższa. Wiem z nadtych okolicznościach i wiedziałem, że wróci mi się wszystko i sowne przed siłą wyższą. Ta przeciwnie ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~, odsłoń się przed ciemnością ~~tajemnicą~~ tajemnicą i niewiadomą, czego ~~[illegible]~~ nie mogłem ani jasno przedstawić, określić, ~~a czego jeszcze~~ ani przeczuwać.

Wszyscy, gdy z największem możliwie drżeniem opowiadałem jej o Jadwice Neapolitańskiej, a ona

70 najwięk. wzruszenie, mój

Z ciekawością (~~[illegible]~~) o tym wszystkim doszedł jakiś ~~[illegible], czy też~~ krzyczenie, ~~czy~~ wycie ~~czy~~ i śpiewanie, nie wiedziałem dobrze co, ale coś zupełnie okropnego. Było to zbiorowe, z wielu głosów na raz złożone i pochodziło z przeciwległego końca domu, ~~dość~~ z daleka ~~ale~~ jednak [illegible] dość blisko, aby ~~po nerwach moich przeszło~~ [illegible] stopić teraz przemknąć się po moich nerwach. ~~Z [illegible] [illegible] przestraszonym [illegible] przestrachem,~~ Zawołałem ~~prawie~~ [illegible]

— Co to? ~~co to?~~

Jednocześnie zrozumiałem, że był to śpiew chóralny, ~~którego [illegible] [illegible],~~ że którego ~~[illegible]~~ dowodził mi nawet [illegible] ~~[illegible]~~ znajomej jakiejś pieśni, ale ~~[illegible] gęby~~ nieskładny gęby, pierwotny, ohydny. Nie mogłem po prostu pojąć, skąd to pochodzić mogło, ~~gdzie [illegible] takich~~ śpiewaków [illegible] Nam - nie znam ten chór śpiewaków [illegible] mógł do tego domu i zrozumiałem więc mnie bardzo przestraszony i ~~[illegible]~~ obrażony, ~~[illegible] także bolesny~~, bo po jej [illegible] [illegible] ~~[illegible] i jak mi się [illegible] [illegible]~~ takie dygnienie, jakby przemocą usiłowało się wybuchnąć i uciekłem. Potem ~~[illegible]~~ ~~— Nie [illegible]~~ To mi strasznie [illegible].

— To nic strasznego, Kmycie; to ~~[illegible]~~ biedne biedne śpiewają...

Jeżeli w strawach ciężkie będzie iranje, tak będzie dzisiaj i prawie przeświadczy, że tego nie spotkałem.

— Jacy biedne? Zapytałem.

— Najspokojniej w świecie, jakby to ~~[illegible]~~ wcale osobliwego nie było, objaśniał.

— Wierzbańcy Krasowice: ~~ogrodnicy, [illegible]~~ oficyalici, ogrodnicy i inni.

~~Nie mogę pamięć do siebie [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~

— Czegóż oni ~~śpiewają~~ dzisiaj? Zabliźnio ciebie, Kmycie? Czy ~~to jest~~ dziad, sobotki bo inny jaki obchód.....

Teraz nie mogę powściągnąć się i parsknąłem śmiechem.

— Ależ nie, nie! Wcale śpiewają; ~~będą spokojnym, Kmycie~~ będą spokojnym, Kmycie! ~~Tylko~~ Widzisz z przejrzystością nie przyszły, ~~ani ognie sobotkowe dziś nie [illegible]~~; ani przez ogień nikt skakać nie będzie.

~~Będę jednak [illegible] [illegible]~~ Najspokojniej w świecie objaśniał mi, że w Krasowcach panuje dzisiaj ogólnie oficyalistów i [illegible] dzisiaj w dzisiejszej wiosny [illegible] i u końca dzisiejszej wielkiej sali, w której

jedzij wiemy, czytaj, śpiewaj, gawędź.
— Ja, kuzynko, wszystkie te rzeczy umiem
dzisiaj dzień
— Podstawem o podobnych sprawach
dawnych, ale nie pojmuję, dla czego nie
zwiedzić go dotąd, kuzynko, gdy było wszystko
to można?
~~Dzisiaj dzień~~
— Ale przeciwnie, mój kuzynie, ja go bardziej
zajstraszniej podtrzymuję, bo mu on
twoje bardzo dobre strony. Te chwile gromadzę
zbieranie się i odpoczynek ~~bardzo dobre~~
dotychczas wzięta mówią dla celów....
~~Pójdź~~ Pierwsza, ~~mogła~~, umiłka i
spróbuje powieki. Na twarz jej pod ~~wzgl~~
wzrok przymus i smutek.
— Dla jakich celów? Na miłość boską, kuzynko,
dla jakich celów tobie trzeba wzięty mówić?
Z przymusem, ale bardzo łagodnie odpowiedział.
— Pod tym względem, pieszmy, kuzynie, o
sto mil od siebie i dzisiaj, którekolwiek
z nas chciałby....
~~Przedstawił~~ ~~nowu i podchwili odpiło~~ ~~kamyśnie dobrzy~~
— Ale pomiędzy sprzyjaciół, chcem wiedzieć...
wy dla celów wzajemnego zbliżenia się i dzielić

http://rcin.org.pl

się z nimi tem, co co mię stać! ~~Dajcie!~~ ~~czyń dom, aby mogł w niej bawili się i odpoczywali, pieśni do śpiewania, książki do czytania... Razem i ja tam stawa~~ Nie tylko wielkie rzeczy, ale zawsze... im z tem dobre i... mnie, x a może też jest takie kropelki, maluteńkie kropelki dolecą do morza....

— Szczęśliwości publicznej... dokończyłem — ~~Nie, szczęśliwości, poprawić umysłu, nie szczęśliwości tylko~~ i zamyśliłem się tak, i głowa mi dziś mi opadła, tak głęboko chwyciło mię zamyślenie. Dziwne, dziwne i stara! Pozwalać wolno rozdierać nam, co mówię, i tak nieprzyjaźnie bagatelnego! ~~dobliczę~~ abstrakcyjnego! Ale jakbym był, królestwo niebieskie nie zgodził się odrzucić takiego wzięć, choćby tylko raz na miesiąc! Z drugiej strony, to jej ciągłe powściągania ~~własnym~~ przez względy na mnie wzniosłych zdań i myśli, kłótnień i smutek, z jakiemi (tylko) ie czasem i prawie do tego umnożona wypowiadała, ~~[illegible]~~ mię i rozstawiała się, głowie kręciły mi się słowa z kaim: „Jeden z dwóch Aniołów; on chciał być do mnie podobny!" ~~Że on Bóg z dwóch Aniołów, to pewno~~, ale

nawet,
nie zapytywała mię, czy chcę być do niej podobnym? „Pod tym względem, jesteśmy o sto mil od siebie!" ~~Chciałem~~ Innym razem powiedziała: „Drogę moją i twoją rozdzielają święty"; jednak gdy wtenczas zapewniałem, że świętych tak dużo, powiedziała: „Tak!" I tak było istotnie. Święty dzieciątko i święty Józef być nawet przed chwilą, nie zapamiętaliśmy ją tak, ~~że~~ ona o nadmie prostej i zwyczajnej, i o czrezmiernej i wspaniałej, o zapomnieniu o wszystkiem, nawet o ~~tej~~ „Kalinie"? ~~Która~~ ~~Mówiła to nieśmiało i ze smutkiem~~ Mówiła to nie z pocieszeniem wyrzutu wtenczas nie z kwaśnym, ~~albo ostrym~~ przyczem do kłótni i ciągnęcie mię w swoją stronę, bez ~~tak~~ zapewnienia prawie nieśmiało i ~~z~~ ~~smutkiem, który wprost przyczynił mi się~~ chciałem pochylić ją ~~przed~~ ku niej, i ~~przyciągnąć mię blisko~~, tak jak, czuwałem ~~do~~ w Jezusku, ale ~~chrapnie przesunęła się mi~~ ~~Za~~ ~~Zwróciła się~~ ~~ku~~ określone świętą na przyszły, chrapnie mi przesunęła się. Ach, gdyby ta ~~ta tamta i ten proch~~ z całem Jezuskiem, na którym siedziałem prawie na jej stóp!

Jednak, pomimo kierowanej przeszkody stara-
i dziech, co chciała, ~~dał zbliżać~~ ~~wszystko~~
zatopiłem ~~w ją~~ wzrok w jej twarzy dał
zbliżać, aby dostrzec ~~że~~ ~~ta~~ spotrzeżenia
ją rzekłem Ryk trochę, ~~trochę~~ wilgotne
~~to mi przyrzekł przede tem, które~~
~~z wiernością ją ku mej z wielką przy-~~
~~z wielką radością~~. Więc tak, więc ~~tak~~ „tak
Wil" ci daj bóg ~~tej~~ sprawdzi się ~~twoja~~ ~~droga~~
droga! Już chciałem śmiałem ~~spro-~~
bliżyć do siebie dwoje rozłączonych kwiatów,
~~żeby połączyć ich twardemi dłońmi, jak~~
~~światła~~ i nigdy jeszcze ~~pomiędzy~~ ~~nimi~~
wzmówione ~~wtedy~~ dwa ~~mi~~ w wargach,
gdy ~~Bolesław~~ w ~~ogrodzie~~ ~~pokoju~~ zwrócił
moją uwagę i przez drzwi na ścieżce
warte, ~~zobaczyłem~~ coś bardzo pociesznego,
~~i ta~~ ~~ciem~~ ~~dla~~ lepszego widzenia, przez
~~dziurkę~~ przypatrywał się szczęściem. Był
to kochany mój Bekwis, który i
przedtem, w ciągu wieczora, ~~chciał~~ ~~się~~ ~~po~~
pokojach bliskich i dalszych, to z kierem
~~w ręku~~ to z zapalonym lampką, to ~~tak~~ ~~sobie~~
z wiernem Porekiwicz, i dziwiąc, wzrok
kwiatów, może gospodarze, może tak sobie
z upodobaniem w otoczeniu i spoglądaniu
zdala na nas. Teraz, ~~wtedy~~ ~~w~~ ~~wtorzej~~

~~Spotkaliśmy się obaj, a~~ Kiedy ~~dwa~~ obejrzeli się, zobaczyłem dwie czarne gwiazdy patrzące na mnie tak promiennie, ~~i radośnie~~, z taką ~~jakby~~ wdzięcznością, że byłem ~~do łez wzruszony~~ po raz wtóry schylić w obojętności kolana Mamy, ~~tak, że~~ gdyby w tejże chwili, z drugiego końca domu nie dostało się znowu ostatnie uczucie, które przez cały jakiś czas było uwięzione. Odwaliło się to z wielkiego ciężaru, i przez ~~to~~ ~~jakby~~ krzyk dziecka przeraźliwie... ~~Stanąwszy przed~~ Jak wyżej przed chórzy pana, którego Boga i którego się bez stworzenia się cały, zmarłem i z bezgranicznem na Sędziego wejrzeniem, z dziwnym uczuciem, zejszedem zcicha.

— Oj, oj, oj!

Cnej tygrysy zgłe radości, sprawiony żywiołem zbliżeniem się wrzejem do kochanej Mamy, śmiech się.

— Moje Bobrzu, wiedz, poproś ich aby dziś nie śpiewali... niech sobie odpoczną pewnej...

— Oto to, z westchnieniem niech sobie ~~odpoczną~~ poczyta, z westchnieniem ulgi podwierdzeniem, a ona, jakby mi dziękując przydróż wyszeptać chciała, ~~matychmiast~~ ~~niebytej~~ przed pięknem. Po kąt pomiatach ~~obrót~~ obydwu wzrok ~~na dzień~~ ~~dzień~~ ~~zmarłych~~ i po wpilczy ~~pr~~ ~~przetych~~

do się, gdy ~~ciężko~~ ciężko podrzeć się
niego wysokiego stanowiska, podpierając
już mnie, obie ramiona wyciągnąwszy w górę, ~~obie~~
widać się ogromnie.
— Co to jest? zapytała.
— Pomogę ~~zejść~~ z kwiatu zejść, ~~odpowiedziałam~~
Z dłoń nie czekając, objęłam ją wpół i na
ziemi postawiłam. Wskoczyła jak dobra kiczka
dziewa, ale dałam jej zajaśniać jak słońce.
— Dziękuję, rzekła i także nie czekając dłoni,
ze mnie mię objęwszy, w cwał ruszyłam.
Była to wierzchowa, ale zabawna i wcale
nie przykra.
Czy kochasz miasto codzień tamże wmyślie
zegarki w domu nabyca? ~~to~~
Rozpromieniła się jeszcze słoneczniej, od
razu, który jej dałem.
— A, jakże! ~~odpowiedziałam~~, zegarki w domu
potrzebne... to gorąt... bez tego porządku
żadnego niema...
I ~~dziwnie bardzo~~ ~~potrzebne~~ ~~odpowiedzi~~ rzeczy ~~mnie~~
byłem mnie potrzebne, zapytała.
— A w wielkim świecie, czy zegarki zawsze
dobre idą?
— A, jakże! odpowiedziałem, dosyć wiedzieć
kiedy iść na bal, ~~&~~ kiedy ~~na~~ z wizytą...
— Kiedy do roboty.... żartowała.
— To... to prawie nigdy się nie zdarza...

http://rcin.org.pl

~~Śmieliśmy się obaj, a~~ kiedy ~~dwa~~ obejrzaliśmy się, zobaczyłem dwie szafirowe gwiazdy patrzące na mnie tak promiennie, ~~i radośnie~~, ~~jakby~~ wdzięcznie, że byłem ~~do~~ [illegible] po raz wtóry schylić w obojętnej kołtuni, ~~tak, że~~ gdyby w tejże chwili, z drugiej strony dom nie otwarł się przede mną otwarte wrzeciono, które przez czas jakiś było zamknięte. Otwarł się on z wielkiego zimna przedtem, i przez nie mnie ~~jakby~~ kradziała przedśliwie... ~~Stanąwszy grzecznie~~ Jak wpadł przed chorty pana, którego bez i którego się boi stroszyłem się cały, zmaleńkim i z bezgalnem na twarzy wejrzeniem, a dróżnym uśmiechem, zejścem zeszła.

— Oj, oj, oj!

Ciągle tylko ciągle radzicy, sprawiony żywiołem zbliżeniem się mojem do kołtunej mami, śmiał się.

— Mój Boże, wiedz, poproś ich aby dziś nie śpiewali... niech sobie odpoczną, poczekają.

— Dobrze, ~~z westchnieniem~~ poczekają, z westchnieniem ulgi podwierdziłem, a ona, jakby mi dziękując pomysłem wymagodzić chciała, ~~nagle~~ ~~nie będąc~~ ~~nie będąc~~ przed pianinem. Po kilku minutach ~~dziś~~ obydwa wyszli ~~na dzień~~ ~~dom~~ ~~[illegible]~~ a po wilgotnej ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

http://rcin.org.pl

~~starego~~ widziałem domu, gdzie ~~wyprzedał się pierwszy~~ zapędził się wody pierwszy
~~pierwszy, czyli gdzie [illegible] przyjmowany gdzie~~
wychowany kościelnych, ~~wyśmiewanie~~ przezwyciężenie, ~~przekleństwo~~
i śpiewającym pieśni swojskich i [illegible] powód
~~tylko~~ prostej, ten przestrzeni i [illegible].
— „Rosła kalina z liściem szerokim
Nad strumykiem w gaju nad potokiem"

~~W godzinę potem byłem już w pokoju, do którego zaprowadziła mię kochana mama, a który znajdował się na górze [illegible] W godzinę potem byłem już w przeznaczonym mi pokoju, na górze piętrze domu, w korytarzu, którego~~

W godzinę potem byłem już sam na sam ze swoim wzruszeniem, w pokoju dla mnie przeznaczonym, ~~na~~ a umieszczonym na wyższem piętrze domu, ~~w które~~ w korytarzu, którego drugą stronę zamieszkiwali, jak o tem wiedziałem, starzy państwo Zdziejowscy, i w którego głębi znajdowała się kaplica. Z przerażeniem ujrzałem, że jest dopiero godzina jedenasta przed północą. W niemożności dłużej udawania tej do tej pory ~~Wi~~ wleciałem [illegible] do Seweryny, a ta, wcześnie mię pożegnała, bo pomimo regularności ~~bez~~ której kochałem naprawdę domowe zegary ~~zegary nakręcała~~, ona o ich istnieniu ~~nawet~~ zapomnieć była powinna. ~~Pierwsza~~ Przeniósł swoją

zegarków jest wiemy; ale czy dla tej kolebki pamiętne widne przez wszystkich podróżników, podobno cudownej i ~~tam~~ niektórych stron tyle nie zdobędziesz nawet domyślać, może gdzieś kiedy i kiedykolwiek istnieć raj ziemski? Zaczynam o tem wątpić. Powiedziałem mu po prostu, że musi mię pożegnać, bo codziennie o tej porze udaje się do kaplicy, aby przerwać zbyt długie modlitwy babki i odprowadzić ją do jej pokoju. Dowiedziałem się przytem kilku ciekawych szczegółów o legendowej parze, tego pomiędzy innemi, że ów pan Adam Andrzejowski, ~~zaraz~~ wnet po utracie wzroku, zrzekł się ~~prawa~~ formalnie (na syna) ~~praw~~ własności pod przysięgą i że od tego czasu, żona stała się dla niego niewolnicą, towarzyszką, piastunką, prawie sługą. W odosobnieniu zupełnem i pośród różnorodnych ~~kondów i~~ smutków, które od lat przeszło dwudziestu prowadzi, utraciła siły fizyczne, a nabyła ~~żarli~~ religijności tak żarliwej, że szybko zaprowadziłaby ją do grobu, gdyby nie oparła się śmierci, której jest uległą. Ona jedna ~~tam~~ posiada władzy przerywania jej rannych modłów i czyni to codziennie.

+ ~~jest to jej~~ Idee i cnoty! Dom ten jest pełen ~~idem~~ i idei różnorodnych. To bardzo podniosłe, pomimo to ~~piękne~~, ale (wtrącenie) się spać. O gdzież jej, ~~jest~~ tak zimne ~~to niepodobna należy do niepodobieństw~~ lub ... stosowne

nigdzie

Wiejstadtkowanem. Na szczęście, planowed
to widać zwyczaj ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~książek. Po spodziewaniu się książek~~ ~~[illegible]~~
~~w gościnnych pokojach książek.~~ Spodziewany
się. Co i cóż, wiecznymi, robiliby w długie
zimowe wieczory? A jeszcze zobaczyłem
na stole kilkanaście wielkich i mniejszych
tomów. Nikt nawet ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
wyjeżdżał. +

~~Tymczasem~~ W czasie, kiedy Wincenty przyszedł
i rozdawał moje ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ drobiazgi
i przybory, stanąłem sam i patrzałem
na ciągły szereg książkowy, który dom ten
i wszystko dokoła niego, obejście cieszy wielki
i światłem zebranym. Kwiaty i rośliny
kolumby, róż i kaszewów, ~~[illegible]~~
widziane, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ czarodziejskiego
ogrodu, jakiegoś ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ którym
duch pośrzy, swój padać zlodu i śniegu
otacza. Wszystko tam szczególnie, niezwykłe,
~~przez filigranowe rzeźby przedzierające~~
i owdzie podchodzące światłem i przez
filigranowe rzeźby ~~przedzierające~~ przepuszczające
do miejsca ciemności ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ i tajemniczo-tajemnych zwiastów. Po
blado błękitnem sklepieniu przez książkowe półki
zimny, ~~[illegible]~~ i cichy i zwiastujący gdzieniegdzie ~~[illegible]~~
liście, ~~[illegible]~~ porozsypane. Pod tem niebem i

i pośród tego ogrodu, ten stary dom widziałem
się biedy także, mijający oknami już posta-
wionemi światu, ~~jak ślepemi oczami,~~
~~zdającymi się spoglądać na świat nieskończenie~~
~~smutnym~~, jak nieskończenie smutnemi oczami,
zdającymi się spoglądać na świat nieskończenie
smutny. Wyobrażałem sobie, że gdybym wzniósł
się nad ziemię i wznosząc ~~się~~ już mając wyżej
dobrze czujny, ~~nad ten dom~~ [illegible] z oddali
spojrzał, powiedziałbym zawołać: „Ach, jakie
to smutne! ~~miejsce~~!" i czem prędzej, jak najdalej
od niego oddalić. Był w nim majestat,
któremu można było przypatrywać się z roz-
koszą jakiś kwadrans, w drugim już nam
wzbudzić chęć — oddalenia. ~~W oddali~~, [illegible] ~~niepodobny~~
~~cięż~~ odtąd stanąłem u tego okna, skąd
mój niepokój jakieś dźwięki dochodzące z od-
dali, ~~przeciągłe i ponure~~, które same jedne
mącił, panujący na około niepodobny cisz.
Było to jakby nieustannie przewlekłe
narzekanie, jakby łzy ogromnie ~~długie~~
przedłużane, z nieskończonością wszystkich
nieskończoności płynące: płacz ziemi, ~~[illegible]~~
~~bardzo dziwne~~, czy ~~[illegible]~~ niespokojne ~~[illegible]~~
łów. Czasem ~~[illegible]~~ było ~~w tem~~ gdy jeden tylko,
czasem ~~[illegible]~~, albo ~~[illegible]~~ wiele więcej głosów i wtedy
można by mniemać, że gdzieś niedaleko [illegible]

Dnej drogę się piesze, przynajmniej ~~albo~~ ciężkie w którym
lamentnie i żyjących ~~w ratunek~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
przynosząc, ~~[illegible]~~ stroje. Ich pozostałem, ~~[illegible]~~
pierwszy w myślach, ~~nie [illegible]~~ ni tem
szczęśliwy, w oddali ~~[illegible]~~ widzieć Konceptu
nie zwracałem uwagi i ~~[illegible]~~ mechanicznie
~~[illegible]~~ go czułem. Ale jeden, zaczęł się bardzo
drażnić i niepokoić. Zwróciłem się do
Wincentego.

— Co to? ~~zapytałem~~ wskazuję na oko
zapytałem.

~~Był przyzwyczajony do odgadywania~~
~~[illegible] moich gestów i półsłówek, więc nabyłem~~
~~[illegible]~~ zdziwieniem uwagi, że
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
Mnie jednej jeden jego wzrok, ~~[illegible]~~
znalazłem się prawie pod okiem, odpowiedział.

— Wiki, Jaśnie Panie!

— ~~Czyby [illegible]~~

— ~~Tak, Jaśnie Panie~~ Tutaj będzie odpowiedzi-
dzi, że czasem, ~~w [illegible]~~ widzi
Wiki siedzącego pod samemi oknami
domu, pośredku Klombów...

Teraz już wyłamywał się tak potężnie, że
byłem w obawie, aby sobie wzrok
oka. ~~Dotknąłem~~ Ale i ja dobrzyłem ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, aby przekonać się, czy nie
się na przyrodzonem swojem miejscu. Ścisnąłem

milczeniu, zapytałem.

— Cóż, wierzy ci Pan, Wincenty?

Znowu one się ~~trzyprzepraszali~~ pochwycił się ~~po~~ ~~pelle~~ ~~trze~~ do ręce pogardliwie wypadłości ~~trzyprzepraszani~~ zupełnie nieoczekiwanej.

— Dom pański ... ale ... ~~trzy~~ z pewnem wzruszeniem ostrożności, ~~szeptał~~.

— Cóż słychać tam: ale?

— Ludzie tutejsi, jaśnie panie, jacyś tacy...

Zważał się z ~~ab~~ ... ścisłem określeniem tutejszych ludzi, ale podawili doktorowi.

— Jacyś ~~tacy~~ ... dzicy!

Brawo! oto co znaczy ~~...~~ mieć ciągle przed oczyma obraz cywilizacji ~~...~~ ścieżką do wycierania talerzy widziany!

~~Nie mogłem czytać. Dzień ten znużył mię i zdenerwował. Niemożna bezkarnie wypadać z właściwego sobie środowiska ani przenosić porywów pewnej natury, gdy im ciągle coś w drogę włazi. Byłem niezadowolony z niej i z siebie; wyznawałem w myśli jej i sobie utracenie całej tej ... którą moglibyśmy dziś doznać, przez nierozważną gdzieś pierwszą niewiadomą, Bóg wie przez co, zresztą, bo ostatecznie nic wcale pozytywnego i realnego nas nie dzieliło. Doświadczałem~~

~~wszystkich~~

~~przytem strzem wzgnańca: przy niektórych~~
~~stemi, które dzień wzgnańcem: przytem~~
~~niektórych nami wzgnańca: stamtąd~~
~~przytem zdaleyh wspomnienie, ale wiemy~~
~~obałów nostalgji. Do wszystkich się zwrócić~~
~~nie chciałem ~~się~~ bodzącego zamku i czarodziejskiego~~
~~ogrodu drotz północy, ~~wzór~~ dostarczego~~
~~ciągle wyjść widoków, leżenia w dołu przed~~
~~północy. ~~Dnyt~~ Do ~~stary~~ niespodziewanym~~
~~dla samego siebie myśliem, zapytywaden~~
~~w myśli, co ci tam dzieje się w tej chwili~~
~~w Witowie, w Idalli, w pani Oktawji,~~
~~chciałby w pewnej chwili, ~~Potrzeba~~~~
~~i widzia zbliżu zwiadem?~~

~~Postanowiłem~~, Kiedy ~~odjechałem~~ przed odejściem
~~w jednej~~ ~~przemawiania~~ ~~postanowie~~ ~~(zapytać~~
~~się~~, ~~em~~ ~~odjechałem~~ ~~jutro~~, ~~powiedziałem~~
~~że jutro jeszcze nie odjadę przenzę i~~
~~tak~~ ~~tak~~ ~~prawie~~ ~~pogodziwie~~, że jeśli
~~się~~ ~~myśl~~ ~~odjechania~~ ~~się~~ ~~jutro~~ ~~przerwie~~.
~~Jutro? jak jutro~~ ~~zostać~~ ~~się~~ ~~się~~ ~~się~~ ~~się~~
~~Przerwać~~ ~~wyjazdu~~ ~~się~~ ~~się~~ ~~się~~ ~~się~~
~~Zawsze? Co się. Z czemu byłem odjechać? Się~~
~~zawsze~~ ~~się~~, ~~że~~ ~~trzeba~~ ~~przerwać~~ ~~czas~~, ~~trzeba~~
~~trochę więcej czasu~~. ~~Trzeba~~ ~~przerwać~~ ~~czas~~, ~~trzeba~~
~~trochę czasu~~, ~~aby~~ ~~zrozumieć~~ ~~się~~ ~~zgodzę~~, ~~która~~
~~zawierzyła się~~ ~~pomiędzy~~ ~~nami~~ ~~i~~ ~~nagle~~
~~zawiera w sobie przyjaźń~~ ~~się~~ ~~i~~ ~~miłość~~

Jednego nawet dobrego ducha jeszcze na prawdę od niej nie otrzymał. Objekoi już jestem! A ja ~~zostawić~~ na zawsze ~~tutaj~~ pozostawić ~~tu~~ w puszczy, na ~~to odrzucone~~ usypianie przy wojnie wilków x i ~~budzenie~~ obwiedzenie ze mn oczów na wilki ~~siedzące~~ pośrodku klombów siedzące! Ze nic! Trochę czasu, trochę przecież czasu potrzeba, aby królewicz zbudzić mógł ze mn zaklętego królewnę, ~~zadaszcza~~ z takim zadaszeniem upodobiony w ślicznej główce!

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

VI

Nasejmtos, o dań wczesnej godzinie, bo ~~tej nam dopełne~~ nędzy do najdrobnego odpoczynku ~~wszystkie~~ prawie wszędzie spać nie pozwoliły, — stałem znowu u okna tego pokoju i zdecydowałem się ~~wyjdźmy z domu~~ zbiegnąć z dziedzińca ~~wszystkie gamb~~ i ginąć w stronę jednego z dwóch, pomiędzy klombami i aleami ~~z dwu~~ rozstrzelonych. Po śniegu szło się jak po poradce, równo, ~~lekko~~ i prędko. Było tak zgrabnie, że nawet jakiś zadowolony kapłan, dań odropny i ~~jakimś czerwonym perkiem przepasany~~ ~~obok na solie miał, nie zdołał zapisać liczy~~ ~~[illegible] liczy~~ ~~[illegible]~~ Kostałbóś i liczyć nakoniec. ~~zapisać~~ ~~nie zdołał.~~ Widzę ich nie widziałem; wszystkim miałem przyjemność ~~dokładnego~~ ~~[illegible]~~ dami z góry ~~[illegible]~~ gorącego, i długiego dzień, który nie odmiękły jak zwykle bywało w wiosenne dni, kapłany ich opadał. ~~[illegible]~~ nie miałem gdzie nic, oprócz tego ciemnego, ~~[illegible]~~ gdzieniegdzie ~~[illegible]~~ pobłędnego wodowa. Chciałem, aby to był Leon zostawił ~~[illegible]~~ ~~we wrogdzie~~ ~~co~~ prawdziwości pięknych widzów kobiecych! ~~Sam wiedziałem jak i kiedy dopie~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ 18 pytań

2 osiedlił i przez litościwą biedności ~~[illegible]~~ bez żadnej
ochrony wystawiłem na powiedzy przestępstwo
swego rzeczy. Odczuwam wyraźnie wyrzuty sumienia
z pewnym przerażeniem
[illegible] odpowiedziałem: „Wiesz co dzień czeka cię drugie
~~trudne~~ dzień!" Zmieniłem rozmyślanie i
przerażony niepewnością ~~[illegible]~~ gdzie
~~tego~~ opisywanie w czyim domu, ale myśląc
szczęśliwy wiatr! i do dnia, który przed nastąpi
~~serce~~ mocno ~~[illegible]~~ nie serce.

~~O [illegible]~~ Kroków do domu spotkał
~~[illegible]~~ z panem Bohaudim, stanęli obaj i zaczęli
~~[illegible]~~ rozmawiać z sobą rozmawiać. Z gorącego
widzieć mogłem, że ~~[illegible]~~ czemu [illegible]
ogół, ~~podem zgadał się~~ ale go przedwypadł
~~i prędko~~ [illegible]. Lado rozpędzone o jó-
kiś sekrety jakiejś kobiety, bo obaj mieli
pełne głowy kobiet rozmaitego rodzaju. Nie
widziałem końca tej rozmowy, bo ~~[illegible]~~
~~że [illegible]~~ Któż do domu szybko i odwróciwszy
się drogą do polejn, zobaczyłem kobietę
mającą, która przez drzwi szczelne obwiązane
wnosiła na stary kawał ~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ inne ingredencje ~~[illegible]~~
Tę ostatnią z czarnemi ~~[illegible]~~ przy
siwych włosach i z dobrodusznym uśmiechem
przy ~~[illegible]~~ rozmowy cała, lubić ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Na podziękowanie biedzie mi

gdzie dziś pensjonat, jakbyśmy się ~~już~~ ~~od lat~~ kilka od 50 lat wielu.

— Dzień dobry, kochanej mami? Jakie się spało?

— ~~Bardzo~~ Nie bardzo dobrze, odpowiedziała, ~~od rana~~ różne myśli przemawiały. A ty?

— Bardzo źle!

— Jesteś blada, ~~przeziębiłaś~~ a co ci się stało?

— Nikt nie zawiny, obawiam się gorzej ~~odpowiedzi~~ objaśniłem.

— Nikt! ~~podobno~~ prawda! Dziś jej nie będzie wiedzy. To często się zdarza.. wiadomo, takie lata i ~~tak~~ wielkie przeszłe. Ale ~~my do jej tak przyzwyczaimy do tego i nawet~~ ~~czasem, do i wcale tego więc nie i przyjemy.~~

~~tt~~ Przypuszczenie!

Z zamyśleniem podchodzę.

— Przypuszczenie! (wyraźnie niespójność) takie

Ona ~~takie~~ zamyślona się ~~spoważniała~~ ~~stojąc~~ i ~~spoważniała~~ z pełnym na twarzy zmieszaniem na takie zmiadzeniem ~~stojąc~~, mówiła.

— A jakie! przypuszczenie to będzie ważne ~~dzień~~ ... ojej, jaka ważna! Czasem ~~dzień~~ ~~od przypuszczenie~~ zależy od przypuszczenia...

Mówiąc to, ~~ujęła i przyciągnęła~~ ~~bo~~ patrzała na mnie ostrzegawczo trochę chmurnemi a ~~tak~~ ~~spokojnie~~ i przenikliwie, jakby się do dna

4 przejrzeć chciała. Mądra baba! Rzecz, że odgadła w tej chwili moje myśli. Do zmiarkowania ~~a jeszcze~~ zadziwiła zacząłem.

Ciągle! Przypuszczenie moje nawet (wcale dobrego) Dziwi! ~~A czemu~~ widzę ~~[illegible]~~ ~~wcale dobrego dziwi~~ ~~[illegible]~~ niczemu!

Ale wróżyć się, ~~[illegible]~~ dał się ostatecznie wyraz przestraszyć.

~~— Hejdeb! zawoła~~ Jeśli Mości, ~~[illegible]~~ niczemu! ~~[illegible]~~ Niech Pan Bóg broni... ale od, takiego, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ jak Pan Bóg z rozkazad i jak ~~[illegible]~~ innym ludziom Baba...

O, mądra baba! Wyśledam dotąd, że ostatnie mówienie potwierdzam ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ elita moich pań poradzić może! ~~[illegible]~~ ~~odwróciły się~~ szybko myślić kroki na ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ i kroczam, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ i prędkiem spojrzałem do drzwi wchodzi pan Bohnroki. W przechodzie przez pokój ~~[illegible]~~ zarzucił mnie w ręce i powiedział ci krótkie: dzień dobry! Poczem przyszedł się ze mną bez szczególnej przyjaźni, ale bardzo gorzenie. Wiadomo, że ten sandwich z czerwonymi barankami i tesame wyrobie buty, ale w niedbałości dam, strój ten nie ~~[illegible]~~ ~~był ważnym, ale dobre przydatność jego~~ był ważnym, ownem, siłnej jego postawie dodawał pewnej dziarskości, ~~[illegible]~~ jakoby bardzo właściwej.

— Panna Adejowska, zapytał, w tej chwili bardzo zajęta
prosiła mię, abym Pani przyjaciół jedną
dowiedziała dobrymod, co ~~[illegible]~~ gotów
~~jestem~~ z największą przyjemnością spełnić
jestem gotów. Jeżeli Pan wolisz przepędzić
ten czas samotnie, do tego nabyć mieszkania,
ale jeżeli na obiedzie przyjąć się mogą,
to się najchętniej.

Byłoby to dopiero poprawnie powiedziane.
Wiad ~~tym~~ ~~zbyt~~ ~~grube~~ tym i dziś, opalone się
ale mówić i ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ dopiero poprawnie.

Odpowiedziałem kilku grzecznemi słowy
i zapytałem, czem wdowiście Anuszka moja
jest ~~[illegible]~~ w tej chwili tak bardzo zajęta?

— Jest to dzień i godzina, w których ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ przyjeżdżają do niej ~~[illegible]~~ rozmaici ludzie; odpo-
wiedział. ~~[illegible]~~ zazwyczaj przyjmujemy ich razem,
ale w nieobecności mojej panna Adejowska
~~[illegible]~~ w tym wypadku nie pozwala nigdy widzieć
wyłącznie tylko ~~[illegible]~~ mnie, zastępować ~~[illegible]~~

— Jak recepcje odbywają się często?

Z początku inspiriertem, ale ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ o ~~[illegible]~~ dzień odmiennych, od-
powiedział.

— One się nie odbywają, ale są prawidłem, niejako
prawem, od lat przeszło dwóch przepisanym
Adejowską ustanowionem. ~~[illegible]~~ jeden
dzień w tygodniu wyznaczony ~~[illegible]~~ na
widzenie się z każdym, kto tylko ~~[illegible]~~ widzieć się z nią
chce i potrzebuje.

— Ale ~~[illegible]~~ jeszcze do ludzie zgadzają się na przepędzanie w ~~[illegible]~~ (tak) ile oznaczonych dni? Wyobrażam sobie, że ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ nawet najlepiej usposobionych mniejszy ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ do odwiedzania krewnych.

Z krótkim uśmiechem, za który zlot dziewczę go odwdzięczał, zawołał.

— ~~Ale [illegible]~~ nie o odwiedziny idzie, tylko o interesy; znowu

Jakieś interesy tak ciemne i widzowania się z różnymi ludźmi wymagające, mieć ona może? Jakdu utrzymywał i w Wiedniu mówiono, że krawcowe nie mają żadnych długów a raczej mieć chyba mnóstwo długów, aby potrzebować widzenia się w celach interesowych z mnóstwem ludzi! Nie mogłem powściągnąć ciekawości i zapytałem jeszcze.

— ~~Jadąc~~ ~~[illegible]~~ Jadąc do ludzie ~~przyjeżdżają~~ bywają do obcych dni oznaczonych?

— To trudno powiedzieć. ~~Najrozmaitszych.~~ Różni. ~~Ale~~ Widzę się, że oprócz bogatych i szczęśliwych, ~~przyjeżdżają~~ ~~do nich przybywają do ludzie~~ ~~[illegible]~~ ~~— a biedacy i nieszczęśliwi~~ ~~[illegible]~~ ~~— w jakich celach przybywają biedacy i nieszczęśliwi.~~

~~— w najrozmaitszych.~~

A! dziś dopiero zrozumiałem. Biedacy i nieszczęśliwi przyjeżdżali (zadowolenie na jej

interesów, ale dla swoich. Pan Bohuński zresztą nie robił wcale tajemnicy z natury tych interesów. Były [one istotnie] ~~najdziwniejsze~~ [illegible]. Zgoła ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~, ~~nawet [illegible]~~ ~~[illegible] [illegible] [illegible] wolno~~. Skupowanie pary i żeberka, gniazdka drogi, ~~drobne głowy~~ ~~i [illegible], nawet [illegible] [illegible]~~, [illegible] wszelkie [illegible], pagórki, [gdzieś wiszą] ~~[illegible]~~ i wszelkie inne [illegible], ~~[illegible]~~. Dawano tu sobie co dzień rendez-vous daleko więcej [bezwzględniejsze] ~~[illegible]~~ nie ~~[illegible]~~ — Agora! pomyślałem. ~~Do tego~~ wyrosłem ~~[illegible]~~ [zrodził] się teraz drugi. ~~[illegible]~~ Agora Marji! ~~Mieszkanie zajmowała~~ więc jedna dziwna, zanadto może świeże opowiadanie pana Bohuńskiego o tajemniczej Agorze zajmowało mię mieszkanie ~~[illegible] coraz głębiej~~ [przeważnie] w coraz dalsze głębie tej dziwnej, drogiej duszy. Dziwiła ~~[illegible]~~ mię ona i obudzała mój wewnętrzny uśmiech, ale ~~drugi człowiek~~ ~~we mnie chciał~~ im więcej dziwiłem się i uśmiechałem, tem więcej drugi człowiek we mnie ~~dziwił~~ chciał siadać przed nią na klęczkach. Przed duszą [chciał] siadać na klęczkach, absolutnie zupełnie prosty [illegible], ~~która~~ [illegible] lilijowej [illegible] [illegible], [illegible] wyrośnie: ~~przed duszą~~. Dowiedziałem się teraz, co było przedmiotem tej rozmowy z panem Bohuńskim, który tylko co przez okno widziałem. Prosiłe go

go o ~~ogodzenie się na przyjęcie~~ na proszony gospodarstwie Krasowieckiem, u tego Świrtiewicza.

— Wabedem się trochę, bo dwóch już mamy ale ~~jeszcze~~ ~~wdzięcznie~~ ~~tam~~ przyszedłem do przedwstępu że w Galim mężczyzn jak krasowce, prawi Bombi czytamy i dla Waszego Pana Dzwojowa powiedzieć mi, że pragnie koniecznie zastąpić w tym wypadku Pan Dominikiego. On pragnąłby ~~wszystkich~~ zastąpić wszystkich, we wszystkich podobnych wypadkach, na nieszczęście, krasowe będą Polskiego Znacza, nie tą pracę bogolicy świata. Jeszcze dziwić się trzeba, że nie była ~~odemną~~ ~~— gdyby ta, Kapelan, Świata, wszystkich~~ ~~wdrożą tym samym celem~~ Zamiarem.

~~Dochodzę do wstrzymania, a nas prawdziwy~~ ~~w tych samych okolicach, wszystkim~~ ~~jeszcze nie dążyć odpowiedzi, dla~~ ~~celem niebezpieczne~~ Wdzięcznie ich ~~dał~~ nie wydali ~~dał~~ ~~mode~~, że pro pamięć ich prawie ~~nie trzeba~~ brać w rachunek. Kraków, jak pan wiesz, nie przystoi się Wnuczek się odzwiercielą i to do tego stopnia, że wszystkie się ~~tylko~~ w imię jej Znacznego brata. Ostatnio, co się przed nietwem ~~Lektor~~ ~~wszystkie wszystkim~~ dać, pójdzie, nam dowiedz. Wprowadzić to co będzie ~~wielu, mniej~~ ~~bardziej~~, mniej widzianych stosunków i w dobrze, który pisiemnej się ~~Pan~~ Pan Dzwojowski się, tylko będzie dalej i ~~pisiorne~~ ~~wszystko~~ ~~to~~ co omerzyć

z pracą i z mądrością i z wielką przykrością
Sztany, które (Bogu dzięki) co dzień i do
dnia dzisiejszego, do czego ~~był~~ on bardziej niż do życia.
Młodzieńcze, pełnym duchem Twoim opuścił,
a ja twoją w podobny sposób Ku domu
powróciłem; ale mamy ten ~~[illegible]~~ pewnie
~~przed~~ ~~co~~ pomimo niego widzi spostrzegliśmy
~~dobrze~~ że mamy obaj odległe oczy. ~~Ale~~
~~nie podobna było przypuścić, że był~~
oczywiście i wielkie kryje sposób budo-
wania grobowca brata, nad którego
~~stanowie dobry~~ mogiły ~~nie~~ wznosić się
nie mogą
Dadzą grobowiec.

Przecież, rozporządzanie się środkami
było dość rozumnem. Takie napomnienie
jak to, które otrzymał Twirdziewicz, nie będą
darowiznami, lecz pożyczkami, tylko w ra-
mach dla pożyczającego niezmiernie dogodnych
i pod których wierzeniem, jak i pod dowodem
co będzie się stosunków prawnych i tym
podobnych, umrzeć pan Bohurski. Ta ~~[illegible]~~
że Twirdziewicz ~~[illegible]~~ tylko szczegółem obszer-
nego i niedokończonego ~~[illegible]~~ planu, który
~~[illegible]~~ był w głowie swojej nosił, ale
~~na [illegible]~~ ~~[illegible]~~ w praktyce ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ Rysunek i ~~[illegible]~~ tego
planu będą się mniej lub więcej tylko z takim
celem odnosić, do którego w tych stosunkach

Warowe i Mirowa należały, stanęły na straży interesów wolności i wiedzy przeciwko, zwłaszcza reprezentowane i ~~za przez~~ ~~pomocy~~ ~~bezczynności~~ wiedzy wydawnictw w ich stronę wobec dzisiejszych źródeł. ~~Zapobiegać~~ ~~upadkowi~~ ~~im~~ ~~w~~ ~~ich~~ ~~przedmiocie~~ dopomagać im do przebycia momentu krytycznego niestety w cudzoziemie, ale w stanie ~~do~~ postępu i rozwoju. Toż ~~Rzeczpospolita~~ ~~i~~ ~~Bóg~~ ~~wojnin~~ przytoczyłem i dzisiaj wolności wiedzie wiedzie z Polski w ten sam sposób odziedziczać na ~~mniej~~ wszystkie będzie, aby wzbudzić się z tego sprzęgu dzisiaj pomocy ~~[illegible]~~ obmyślanych i dodanych ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ściśle razem z dobrodziejami i obywatelami, jakoś ~~liga~~ ~~polityczna~~ ~~legalna~~ ~~[illegible]~~ liga pracy i ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ przed dwoma laty, Demiurgowy, po długiej nieobecności powrócili do Mirowa, ~~[illegible]~~ zdrojowa nieznośnie sam bardzo i ~~[illegible]~~ pojechali do nich, w celu podzielenia się ~~[illegible]~~ z tymi ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ i zapoznania się, aby ~~[illegible]~~ z nich przystąpili do jego wykonania. Wróciła ~~[illegible]~~ zdrowia i siłna. ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Dobry ~~[illegible]~~ jeszcze zdrowie ją, gdy ~~[illegible]~~

234.

że sz[redacted]y, który ~~mózg~~ i nowej myśli [illegible] jemu się ona. Wówczas mniemałem ~~jeszcze~~, że to jest niepodobieństwem, że ~~pod wpływem~~ jednostajne ~~wpływy~~ lody i ~~widoki~~, jednostajnie rzeźbiły [wszystkie] mózgi i serca. Wszystko wspaniałomyślne i niedoświadczone!

Pomiędzy nimi proponować, aby dla jakichkolwiek pozycyi i względów, odjęli sobie od ust jednej potrawy obiadu, albo jednej ~~przyzwoitszej~~ pary, z bieżących wydatków odjęli, choć trochę ~~[illegible]~~ łakoci! Proponować zbydlęcenie ~~i podjęcie~~ ludzi i głębokim, którzy sami jedni zgadzają ~~i odpisują~~, Wiaro, czuli się jeno częstą gospodynią i ~~[illegible]~~! Będzie to ~~dla nich~~ niepodobieństwo, którym ~~[illegible]~~ [illegible] głęboko, ale których ona zrozumieć nie mogła. Ponieważ tego pewnie, że zrozumieć nie mogła, nie ~~[illegible]~~ już odtąd ~~do~~ Wiaro ~~[illegible]~~ nie [illegible]. ~~Proponowałem~~ Przedstawiłem, ~~ale nie przerażała [illegible] [illegible] najmniej~~ przyjął swoją, ale jej nie nawracała. ~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~ Proponowałem ~~[illegible]. Od tych, których nie [illegible], odwróciła się od [illegible] odwracała się~~ ale nie nawracała. Będzie na to słyszeć [illegible] i skromny. Przytem, siedząc daleko więcej pod wpływem uczucia niż rozumu, nie miała ~~[illegible] takiego zasobu pewności i [illegible], któryby mógł wylewać się z niej przy każdej okazyi.~~ Gdyby

~~Wy~~ pobanej przesadzi. Tylko może znowu
~~Ale~~ nawet i „przedtem” ~~obaradzam~~ spra-
wdź, że oddalisz się od kredynych i zgiełdo-
~~Ktoś~~ ~~inaczej niż on myśleli i mówili, dzięki~~
~~Dopiero~~ ~~Pełne~~ ~~mówi~~ ~~inni~~ ~~mogą~~ wydobędzie się co widzisz
~~sferze swojej i~~ ~~strach z~~ co sobie i dla ze zwiększonej
~~pomoc poprzedni~~ przybliżyć się do innych i
~~Ogólnie mówiąc i jakie stanowienie płaszczy~~
~~nie przyjęcie tamtego bez przedniego zwiększ~~
~~nie przyjęcie tamtego bez przedniego zwiększ~~
Agoromanja! Jm ~~dzięki~~ ~~pośredni~~ pne
wodnictwem Pana Bokuntiego postępowa-
w gdzie tej ~~dziwnej~~ ~~drugiej~~ Dwy, tem
więcej i mniej ini się chciało i jednocześnie
tem więcej drugi człowiek we mnie chciał
wyraźnie przedtem na Agati. Przed dwy chciał
~~przed~~ na Agati; Abstrakcję przeszy dostan-
bijowy czas, ~~Adolowe tutaj~~ bić mojej
linję i mówię wyraźnie: przed dwy!
— Ty nie będzie obawiać się zawdzięczy-
cie, ~~że tendy~~ wszystkie te tendy, przyczyny i
bezmierne pierzadzolenia, nie odziedzi
w sposób szkodliwy na zdrowie mojej kurzyki?
~~Wydaje się on tej delikatny i~~
~~Ze spo~~ z wyrazem ~~dodanym~~ dodanym
mego gorzkiem, a ~~mówiąc~~ ~~pewne nie przypadkowy~~
na myśl mu nie przyszło.
— Wstyd, ~~sekt~~, dotychczas przynajmniej plem
zdrojowe ~~mu się~~ ~~dobre~~ dobre... A dzień...

Podniósł na mnie oczy, w których gorzej
płonęły zamigotały.
— A wiesz... czy nie myślisz ~~ffen~~ (że ty, dzieci,
dla których mówię bez żalu poświęcić może
zdrowie?
Tak... zależne! Tylko że... no! co tam!
Odpowiedzi mojej dziecko ~~ij~~ nie wiedzę,
pan Bohnrodi, ~~że~~ że zmodzrzeli, nacie,
którego twarz ołów dzień stawszy
cynia, zbrzydły się chwilę, poczem
~~dzień~~ twarz rozmaitości zerzą, ale zmie-
~~niejsze przedmiot rodzinny.~~ Jednak ~~[illegible]~~ gęsi się
Ressemble, i assemble. Dziwna rzecz, że...
~~z tej wyobraźnią i różnemi tam wspó-~~
~~łcześnie, które pomiędzy nimi istnieją~~
~~Ale gdzie tam! Innego podobnego dzień~~
~~[illegible] nie będzie.~~ Z tej wyobraźnią i
różnemi tam współwzięciami, które pomiędzy
nimi zachodzą, z pomocą kochanej wiosni,
która być przecież i mamy, tamże byłby bierne,
ale ~~tak by stało~~. Jednak nie stało się...
Kochana nie mi być wiedz! Należy spędzić
wszystko, a jego ~~[illegible]~~ serce nie należało to dla mnie
wzgliwości, ~~[illegible]~~ podległy wdzięki cy przyniosły
panny Dzidziewicówny. ~~Będzie tam może~~
~~zagadka psychologiczna, której rozgłosić niemam~~
~~chęci i [illegible]~~ Amor [illegible] ubi [illegible]. O

14 Seweryna mówił z ~~uwielbieniem~~ podziwem i przyjaź-
niem bardzo ~~wzruszającem~~ ale nie więcej ~~bezwzględnym~~
~~uznaniem~~ i ~~przekonaniem~~ uczucia ~~idealnego~~ ... się podzielał
zupełnie, tylko ~~trochę więcej~~ od niej doświadczeńszy
i ~~teraz wiedząc mniej dzielił się~~ i oprócz pierwszy-
ch zasad innego świata duchowego, mniej-
od niej dzielił się i miał nawet w swoich
~~kilku~~ zobaczeniach budzących ~~o tem których~~
~~tym~~ ~~tak~~ ~~zupełnie~~ ~~zobaczenie~~ [z obecnym których obydwie] przypisywał [należało]
~~łatwo~~ że kiedy nie umieściłaby się — o człowieku
tej szadce i krótko — pisał by przyjaciel, nawet
nie mógł, że był ~~bezpośrednio~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ niedziesiątem, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~. Kiedy potem dość długo mówiliśmy
z sobą o rozmaitych rzeczach książkowych
i światowych, ciągle mię w nim uderzało
coś niezupełnie zwyczajnego, ale nie umiałem
określić sobie jasno, co to było. Bardzo tego razu
z Adasiem Zdziejowskim wyszedł niniejszy
~~to nie było~~ [niczem] ~~nic szczególnego w ważnem, ani to~~
~~tej~~ że lub pary ~~nagle~~ [pasa] po szerokim świecie
~~sam~~ w ~~[illegible]~~ jak się zdaje, kawałek
chleba, [nie był wcale zwyczajnym szczególnym.] wiele umiał i niemało widział
~~to było pewnem~~, ale ~~[illegible]~~ i to nie było ~~to~~ jasne tam, co mi
się w nim wydawało ~~zupełnie osobistem, jego~~
~~własnem, jakąś~~ ~~[illegible]~~ cechą niewidzialną i

ale stanowczo

i niezadowolony, który [illegible] go, że się bał

podrzędnie towarzyskie

wyraźnie wyższym nad [illegible] jego stan i [illegible],

[illegible] oddaliałby [illegible] wrażenie sprawione

przez [illegible] i złe, opowiadane [illegible]

godzin w [illegible] i [illegible]... ten

lot myśli i [illegible] w [illegible] to [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Nie prawie

o sobie nie mówił, więc trudno mi było

właściwie

dojść, [illegible] mi się

[illegible] wyższym [illegible] od siebie samego

ale [illegible] wielu innych ludzi, co właściwie

należy temu człowiekowi [illegible] jakieś cechy

Dopiero

wyższości... [illegible] dostrzeżeniem tego, [illegible]

gdy sobie [illegible] nie [illegible] i [illegible]

go o [illegible] ubranie się w jego obecności,

[illegible] jemu, aby [illegible] mnie do

starych państwa [illegible], których

widziałem były

ze [illegible] [illegible], [illegible]

oddać

[illegible] wszystko. W głębi

[illegible] i [illegible]

ona może [illegible] [illegible]

[illegible] zgodnie

[illegible] publicznego

go [illegible] jestem. Nie o [illegible]

[illegible] tym razem, ale

nie

o [illegible]. Mogła być [illegible]

[illegible] było. [illegible]

do wniosków bardzo smutnych. Kiedy zaledwie
się zjawiłem, wszystko to się przedstawiało jak wyda
przed słońcem. Było to w pokoju pełnym ziele-
i ~~sku~~ kwiatów doniczkowych w klatkach kanarków,
widnym i wesołym, jak żaden w tym domu
nie był i w którym znalazłem Legowskiego
parę przy robocie bardzo niespodziewanie.
Ona ~~tam siedząca na~~ na rozpostartych się
rękach trzymał motek czarnego jedwabiu,
który ona zwijała, przytem ~~przeszedł~~ ~~rozmawiali z~~
~~sobą rozmawiając~~ rozmawiali z sobą, bo
zbliżającego się jeszcze do domu gdym ich zjawiłem.
— Adamie! Pan Granowski...
Nie wstając ze ~~swego~~ niskiego, głębokiego
siedzenia, powitała mnie uprzejmym uśmiechem ~~uśmiechem~~
i z rąk męża wzięła motek jedwabiu, ~~który~~
włożyła w koszyk, biorąc potem leżącą na stoliku
~~szydełkową~~ robótkę, w której się pogrążyła
wprędce, ~~tak jak wczoraj~~ ~~obcą~~ tak jak i
wczoraj wydawała się ~~obcą i obojętną~~ obojętną ode-
rwaną od wszystkiego co ją otaczało. ~~On~~
w domu, ~~[illegible]~~ wyraźnie przyjemność sprawiało
~~[illegible]~~ ~~wypowiadania~~ ~~przed~~ ~~[illegible]~~ ~~wypowiadania przed~~ ciemno tego może
myśli, które w ciemnościach większych
[illegible] ~~[illegible]~~ ~~tak~~ się ~~[illegible]~~ ~~sprawiało~~ ~~[illegible]~~
~~sprawiło~~ ~~wielką~~ ~~przyjemność~~. Były to myśli

~~Dopiero~~ z innego słyszałem o innym widzeniu, jakieś ~~zjawienia~~ ~~o~~ ~~Bóg~~ zjawienia ~~o Bożej Matce~~ ~~Osem, po stan~~ pewności o planowaniu Bożego, ~~zapewnieniu~~ ~~Boże~~ ~~tajemnicy~~ ~~Boże~~ ~~mnóstw~~ ~~odbyły~~ w ~~niegdyś~~ ~~piękniejszy~~ ~~być~~ ~~umrzeć~~ w stan pewności zamienione.

Dziwiłem się ~~obu~~ widzeniu ~~od~~ Sewerynowy, który spotkałem ~~niespodzianie~~ ~~stamtąd~~ ~~i do siebie~~, ~~kiedyś~~ po ~~widzeniu~~ wizyty stanęły przeszedłem, ~~z panem~~ ~~szedł~~ ~~się~~ w ~~szkodów~~. ~~z Bożejnym~~ ~~Bóg~~ ~~zapewnieniem~~ ~~swoim~~, ~~z którym~~ ~~mieliśmy~~ ~~zagrać~~ ~~partię~~ ~~dwanaście~~ ~~mi~~ ~~jeszcze~~ i ~~mieliśmy~~ w ~~oczekiwaniu~~ ~~na~~ ~~jej~~ ~~powrót~~ ~~zagrać~~ ~~partię~~ ~~bilardu~~, gdy ~~zobaczyłem~~ ~~ją~~ ~~uciekającą~~ ~~na~~ ~~wschód~~, ~~cały~~ ~~różowy~~ ~~od~~ ~~mnóstwa~~ ~~mniejszej~~ ~~wodzy~~ ~~radości~~ od której ~~oczy~~ ~~jej~~ ~~boczeń~~ ~~wypadł~~ ~~zapewne~~ ~~że~~ ~~przejęty~~ ~~się~~ ~~pomnę~~ ~~w swoim~~ ~~polu~~ ~~się~~ ~~cały~~ ~~widok~~ ~~wiśpodziewałem~~ ~~się~~ ~~w~~ ~~się~~ ~~zobaczyłem~~ ~~widok~~ ~~niego~~ ~~zmiękczyłem~~ ~~się~~ ~~drzewa~~ ~~tak~~ ~~bardzo~~ ~~się~~ ~~zmieszał~~ ~~się~~ ~~tak~~ ~~że~~ ~~mój~~ ~~widok~~, ~~tak~~ że ~~stanęła~~ ~~pośród~~ ~~wodzów~~. ~~i~~ ~~o~~ ~~przywitaniu~~ ~~się~~ ~~zapomniałem~~ ~~się~~. ~~Piętnaście~~ ~~razy~~ ~~widziałem~~ ~~ją~~ ~~zmiękczoną~~ ~~i~~ ~~nie~~ ~~wiedząc~~ ~~sam~~ ~~co~~ ~~ii~~. Dalej, albo ~~odpowiedzi~~. Piętnaście razy widziałem ją zmięszaną, z pod zbrania, które na szyi miała, ~~biegnące~~ ~~prosto~~ ~~z~~ ~~Agory~~ ~~z~~ ~~Agory~~ ~~tak~~ ~~jeszcze~~ ~~tak~~ ~~w~~ ~~wdzięcznym~~ ~~ubraniu~~ ~~się~~ z ~~Wacławem~~ ~~na~~ ~~plany~~ ~~spodziewanym~~.

Nikt by się domyślić nie mógł, że tobie w której gdzie powstawały plany zuchwałe, [illegible] plany śmiałe i mieściły się środki o wielkie wartości kultury, będzie dziedzic który [illegible] zapadniętym, z oczy na pogo[illegible] wschodów, [illegible] w postawie zawsze zgarbionej i niepewnej czy witać się, albo odwracać, iść dalej lub uciekać! Gdy podając mi oczy na powitanie powiedziałem, że widzę już ją drugi raz drugi.

— [illegible] okna, rzekłem, a ja widziałem dla widzenia [illegible] gospod[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] ozdoby.

Jeszcze głębiej zamyślił się, ale [illegible] przemyślenie.

— To nie dla gospodarstwa... rzekł.

— Wiem, wiem, przerwałem, dla dobrych rzeczy...

— Otóż nie! [illegible] z zazdrości.

— Może... dla przyjemności? zapytałem.

— Zastępuję, [illegible], odpowiedział, [illegible] bliższym jest [illegible] już [illegible].

Biegł był do dziedzictwa, ale wróciła i [illegible] z nami ze [illegible], bardzo [illegible]

~~Tylko~~ jakimś środkiem otrzymanym będziemy
do życia zagrzany. Prędko, ~~z niezwykłą~~
~~żywością słowa i ruchów~~ opowiedziała-
łam Bolesławowi jego ~~kłopoty~~ kłopocie, który
pomimo ciekawego ~~przysłuchiwania się~~ słuchania
~~dobrze zrozumieć nie mogłam i poprosiłam go~~
~~aby ponad dzielnicą jakąś sprawę z Lwowa~~
~~ona sama poradzi~~ i który ~~ostatecznie~~ wydawał mi
się wcale niezajmujący, i poprosiłam go, aby
ponad ~~sobą~~ sądził, ~~jakąś sprawę, by~~
bo ona sama poradzi mu nie mogła.
Od tego czasu, mnie też zadawała ciągle,
że od uczenia się zaniedbywała ~~których~~ ~~troskami~~
~~kłopotami~~ zaprząta tych kłopotów, którymi
przez cały ranek otoczony być musiała.
W ciemniejszym pokoju [illegible] ten fortepian
~~i dzisiaj — Usiądź przed fortepianem, kuzynie,~~
~~i zagraj coś bardzo pięknego. Ja~~
— Zagraj, kuzynie, coś pięknego ~~a ja ulżę~~
~~się~~ i bardzo pięknie, a ja (zbierając się ~~oddalę się~~)
~~w pobliżu~~, muzyki twojej słuchać będę.
~~Bezustannie grałam. Marzyłam nie-~~
~~zawodnie~~ Grałem i bezustannie pięknie
gdy wiedząc, że ona słucha mojej muzyki
pragnąłem tonami powiedzieć jej wszystko,
czego w których powiedzeniu słowami sobie
tyle nie mogłem tak zupełnie, jak gdybym był
powiedziałem co tym kierunku. Gdyż drugiego

siedzieliśmy tem razem w bibljotece, prze-
~~glądając ilustracje~~ i rozmawiając o rze-
czach rozmaitych, ale zawsze nie o tych,
o których rozmawiać z nią pragnąłem.
~~Przeszłość do tego dnia zdawała ...~~
Przeszłość ~~stara~~ do tego dnia zdawała się
w szczegółach, ~~w których siedzieliśmy~~, w obu-
dwojgu nas, w niej, i we mnie samym.
~~We mnie samym było coś co ... przypychało~~
~~i podziwiało~~. W sobie samym czułem
~~ciągle~~ wahania się i niepewności, ~~coś~~
~~co które~~ niby kropelki zimnej wody, ~~które~~
skądniekąd na serce padające ~~i przenikające~~
~~... do wzruszonych podmuchów~~ przy wspólnym kiedy prze-
glądaniu ilustrowanych książek i dzienników
gdy nasze pochylały się ku sobie,
wzrok ~~...~~ mój pamiętnie wiedzy i woli
biegł ku jej włosom, które ~~teraz ...~~ jak zwykle
~~...~~ jak zwykle w wieńcu głowy korony
z ~~...~~ ciemnego podobnym ~~ciemnego~~
brązu. ~~... w sposób ...~~ Przeświecone
widziały jak od dzisiejszego promienia [illegible]
~~autentycznie~~ jak, ~~samo prawda~~ jak
sam prawdy prawdziwe. Ale ~~z ... wychylały~~
~~się z tych pomiędzy nich wychylały się z~~
~~pomiędzy szpilki ... które dawno~~,
z pomiędzy tego bogactwa, wychylały się

gdzieniegdzie spinające się szpilki, wprost
otrzyma: takie proste, ~~głupie~~ pozginane druty. Przy-
pomniałem sobie, abym zabył ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ we włosach Italii. Czego-
bym nie dał za to, gdyby mi wolno było
~~przy~~ obłąkanego przywłaszczenia ~~sobie~~
całkiem, ten przypomny,
ową [illegible] wartość! Pragnąłem
wyspowiadać się przynajmniej ze pragnienia
i nie mogłem, dziwniej mi przedtem
wiedzę o ~~[illegible]~~ pobudkach, dla
których ~~[illegible]~~ takie ~~[illegible]~~ szpil-
ki szpeciły takie włosy, miałem szczerze
wszystkie instynkty, ~~[illegible]~~,
że godne ich kosztowania byłoby bluźnierstwem
jakiejś rzeczy świętej. Pomimo to, ~~[illegible]~~
~~że je szpeciły~~ i skosztowałem się pocichu
~~[illegible]~~ ~~Po obiedzie, który~~
jedliśmy w kompanji ~~[illegible]~~ mniej licznej,
że panna [illegible] była przy ~~[illegible]~~
[illegible] i ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible], [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible],
[illegible] ~~[illegible]~~ dla [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
w [illegible] [illegible] i [illegible]
Po obiedzie, który jedliśmy w kompanji

w domyślności stale mniej więcej, że poem
Zdziebiewicz obecny przy nim nie będzie,
siedzieliśmy w jednym z bardziej ukrytych pod-
jów, prowadzę rozmowę bardzo ożywioną
i żywie ciągle dezyderat podbarwiając
Będzie dziś w innem prawdziwie różnym,
może z powodu małych intrygów, które zapewne
w skutek powstawanych ich należań Lucyna
zgodziła się nazwać na ten gastronomiczny
i z tedyczny stronny obiad, może też dla
tego, że przedłużyły się ~~w~~ mój pobyt w tym
domu kasnio się ~~[illegible]~~ nadziejami
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ różnemi, dziś
przyszła Anela, że niezupełnie uzasad-
nionemi nadziejami, bo, gdyby nawet i stało się to,
o czem nie bez ukrytych podstaw pu-
szczam, że stać się może, czyliby ~~przez to~~
szczęść pięknego ~~[illegible]~~ niegdyś nad Dniestrem
wypływać ~~[illegible]~~ dwóch może szerokiego świata?
Ale się zdawało, że umieszczony tak
Dniestrem i tak pewnie z jednej strony ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ zbawiennie wypływa na ciągłe mnóstwo, a z drugiej
zachycać do jaknajgorliwszego bawienia
się, czym wypadłem z domu, przed czasem nie
kiedy. Wy odzyskuję cały swój taki, wdzięk,

wprawy konwersacyjny, ~~na~~ blank oczy
~~Nawet~~ i grano ~~[illegible]~~, mówiąc o ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ podróżach, ~~[illegible]~~ wyżeciach, w sposób, który nie tak do mówienia
o poszczególnych tej pamięci nabyty wielkich.
~~Był~~ Za granicą, teatry, koncerty, góry, morza,
Szkoły, magazyny, niektóre szkoły w nie-
których stolicach, był to teren, ~~[illegible]~~ którym
obaj, z ~~[illegible]~~ równą dość, ale jednakowo
od brzegu do brzegu ~~[illegible]~~ znali i poznali.
Pan Bohnorki, który przy nas był zagranicą
i nad przy stole, siedząc się do rozmowy
bliżej, bierze czasem oczy z innego
punktu widzenia, co było bardzo naturalne, ~~[illegible]~~
~~tego~~ ~~[illegible]~~ ho oglądać się z innego wcale
środowiska i w innych warunkach tak
wewnętrznych, jak zewnętrznych. Sewerym
odzywał się bardzo rzadko, ale odrazu
swoich opowiadań i przypomnień ~~[illegible]~~
z ciekawością ~~[illegible]~~ i wcale nie ~~[illegible]~~
wany. Wiem już spostrzegłem, że różne
części tego świata, których nie znała, albo
od których odstraszała się ~~[illegible]~~ wzgardliwie,
obudziły w niej pewien rodzaj ciekawości
i ~~[illegible]~~ ~~Nawet~~ pociągnęły. Wszystko z pre-
dziwie ~~[illegible]~~ zajęciem przypatrywała się

przetrwać w którego dni pięknej dzielnicy
Jakki! Obce są kraje, których nie
widziała, do wszystko szczególniej, co w niebie
~~tych~~ opowiadania o nich tymczasowych
pięknych, albo nędzy, ~~tamtych~~ rzeczywiście
jest kamienie. Ktoś wiedział, że ~~tej~~ gdzie
i pod tym ~~stanikiem~~ czarnym, widzimy
podkrótkim stanikiem kryje się, co kobie
ciekawi, wzywa się do bólem, co, co inny
~~jedzie, większego przyjęcia~~ zdrowej jedzenia
trzeba powiązać...

Wtem, będzie w domu, tam i dwie,
pas tam drzwi stanęły tak mocno, że aż
~~ta~~ podłogom na korale i do pokoju
w którym siedzieliśmy jak wiatr wpadł
~~od~~ dziewczyny szczerej, rozczarowanej
i od radości niepamiętnej, upadł płacz
Zwierzchowna. Dalej się poznać wszystko
tak łatwo zmienioną w swojem rozpoznaniu
i zapomnieniu o wszystkiem, ~~i wszystkich~~ całkowicie
Mogła ~~dziś~~ i być dalej. Dopiero widzi
do jakiej wzięcia ~~do~~ szalić, ~~którym miała~~ ~~przyjaciół~~
do okręcania głowy domagały się ~~tak z dzieci~~
~~czynił, dotych wdzięczności~~ ~~po~~ i płacz, odbrzmiał
wtedy, z których wiatr ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, a jeszcze gadać o przedśmiegach

~~cygarem, który leżał pomiędzy w (ciemności)~~ najmniejszym ~~w nich~~ teraz go
lżejszych trzepał jak wiatr w portieri.
Zauważył, że odkąd przez otwór najmniejszy ~~[illegible]~~
śniegiem przyprószonych, przelewało się przez pokój
i przed Leszczyńską dziennie przyjeżdżające
~~ze wzmiankowanemi ku niej~~ tworzy przez przepie-
rzony oddech ustawiczny, ale nadzwyczaj
prędko trzepać zaczął.

— ~~Ojciec bo~~ Tetka bardzo dziękuje... ~~pana~~
nie wie jakiemi słowami dziękować...
Także dziękuje, bo płacze z radości... bo przy
dzisiejszym Brenda ~~pod~~ przyjedzie... ~~żeby~~
~~Pani widziała,~~ żeby widziała ~~[illegible]~~ takie szczęście
~~dziś Brenda~~! Tetka była o niego taki niespo-
kojny, ~~aby~~ ~~[illegible]~~ tak ~~[illegible]~~ gdzieś ~~że on~~ ~~[illegible]~~,
i ~~już nikogo~~ ~~[illegible]~~ ~~będzie~~ ~~[illegible]~~
~~domu prawie nic do roboty,~~ ~~[illegible]~~
~~i przyjmował~~ i siedzi już tylko na dziedzińcu
tak w panu Dominikowym, ale ~~kiedy~~ pan
Dominikowski odmówił, ~~Tetka była w desperacji~~ a teraz ja przyjechałam i mówię: niech
Tetka ~~B~~ da mi Brenda, ~~[illegible]~~ to go do
Krasnowie — Zandiany! — A kiedy tam już dwóch
weszło gospodarstwa! — No, to on będzie panem
trzeci! Wyglądam, że także niedziela [illegible]
się z radości. O Brenek, taki rad, ~~taki~~ rad!
tylko powiedziałam ~~panu~~, żeby nie wyglądał
~~[illegible]~~, że będzie próbował, bo ja go będę [illegible]

była szydzić do wszystkiego i pan ~~Bokuszki~~ Władysława
poprosi, aby wyszedł. ~~Otóż teraz~~ O. Kiedy wreszcie
odejmie, mnie nic umiałaś, mnie wszystko
robić co tylko pan Władysław każe, i uczy
ty, czytać! ~~Dużo~~ ale on i sam zacznie, spraw
to jego całe przygodzień... za którą także już
teraz pani dziękuję, ach, jak dziękuję!

Z wielkiej radości rozpłakałam się ×
śmiałam się, i płakałam, ~~Seweryna całowała~~
~~w oczy, a potem, aż zaczęła nie wstając i~~
~~wpierając się ku jej szyi, w usta i policzki~~
~~[illegible]. [illegible] z tak~~ czarnej jej oczy, pod
sobą, jeszcze wdzięczna ~~[illegible]~~ [illegible] się z ładem jak
żale, a gdy ~~(ciągle na [illegible] pod [illegible])~~
~~(podobne, [illegible] od [illegible])~~
Seweryna całowała serdecznie, w
~~oczy [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]~~
~~[illegible]~~ pan i w oczy. ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~
~~obejmowała, [illegible] [illegible] jej [illegible]~~ spostrzegłem ~~[illegible]~~ teraz
~~ale jakiej dziewczyny~~ ~~[illegible]~~,
że była wcale niespokojna i że z zadziwieniem en-
tuzjazmem była jej bardzo dobrze. ~~[illegible]~~ Wzruszony
~~i~~ ~~[illegible]~~ pana Bokuszkiego, który ~~[illegible]~~,
× w milczeniu przypatrywał się tej scenie.
— ~~Ale [illegible] pan teraz zapytaj~~ teraz Niech pan ~~teraz~~
o zielone (zapytać), szepnęłam.
— To prawda! uśmiechnął się i głośno
zagadnął.
— Panno Matwino, a zielone?

Zmięszałem się ogromnie, wstałem z krzesła,
drobnymi, czerwonymi [illegible], ~~[illegible]~~ przedtem
~~[illegible]~~ przez [illegible] zaczęła skórzany pasek, do jednej
kieszeni turbizonki, do dwóch kieszeni fartuszka, a ~~podwiązki~~ opuściwszy oczy na pytającego o
oczy [illegible] jasne od łez, zafrasowane, trochę
też śmiejące się, ~~a [illegible]~~ [illegible]
— Niem!
Naturalnie, gdyby [illegible], lecz do ojca
z tak ważną nowiną, pomyślał o wsunięciu
w pasek lub do kieszonki zielonego listka.
Przegrała i [illegible] nawet coś ważnego, bo
poważna jak piwonja, raz jeszcze ~~[illegible]~~
[illegible] uradowawszy i szepnąwszy, że
~~pora już~~ wielka już pora iść do szkoły, jak
~~to~~ sama wybiegła. Na tego, który triumf
[illegible] odniósł nie spojrzała ani razu,
ale on ponad ~~[illegible]~~ ta niż [illegible] wspierał [illegible]
że wróci ~~za~~ wkrótce ~~[illegible]~~, aby ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ grać z nimi
w bilard. ~~Gdy odchodzili,~~ Ciocia [illegible]
~~[illegible]~~ oczami wskazując odchodzącą
parę, trochę filuternie, a trochę [illegible]
szepnęła.
— ~~Un~~ Couple d'amoureux, ~~à ce qu'il paraît~~
— à ce qu'il paraît, dodałem, pytająco
spojrzawszy na teściową.

— Bardzo być może, odpowiedział ~~[illegible]~~ i zdziwił się, że tak jest, znaczy się lubić do dzieciństwa, a teraz ~~wspólny~~

— Dobrzeby jeszcze więcej, dobrzeby — ~~tak~~ Pragnęłabym bardzo aby tak było. Dla niego nagrodą za ofiary, które czyni, przebywając samiutkie krasowe.

— Ofiary? zadziwiłem się.

— Ależ oczywiście, zawsze przy Borkowa; ~~[illegible]~~ pan Bohordzie ~~[illegible]~~ nie może być stroniej i t. ~~pod takie miejsce~~ do czego większego pan Bohordi pretendować miałby prawo.

— Miałby on prawo, moje ci dziecko, — odpowiedział żywo, pretendować do czegoś pod niektórymi względami dalebo wyższym. Człowiek z taką nauką i talentem, ale jeszcze znaczą stawą pisarską, mógłby...

— Stawą pisarską! ~~[illegible]~~ powtórzyłem, ale już powiedziałem ~~[illegible]~~ o tem, kuzynie.

~~I objaśnił mi~~ że on to właśnie był Andrzej ~~[illegible]~~ i całego orszaku ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ spotkanej, które ~~[illegible]~~ w świecie widzieć

~~Nie sądziłem się,~~
wszakże o mało z kresek nie spadłem.
Nie były to roboty byle jakie, ale jedne z tych
dzieł pełne mocy i talentu, które jak dzisiaj
widzimy w umysłach ludzkich i ~~[illegible]~~ dla
dzieci ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ drogi
dzieci. ~~Oto~~ Niektóre z nich tam czytałem
lub przynajmniej przeczytałem
— Mając ~~stały~~ wzory czytania z wielkich
mistrzów, w jakimś zakładzie kiedyś
byłby napisanemi — i sądzę, że nie
mi się wrażenie umysłów orginalnych,
z prawdziwym talentem wypowiadanych.
Przez co jakiś, ~~z trochem~~ bardzo wiele
Mówiono ~~o tonem~~ o tych bramach
i sztylach; nad ~~[illegible]~~ ogadyściem pen-
dzlem, którym podpisane były nadawanie
ten zawsze tamano sobie głowy. Jedni
mówi i wiedzieli dwie zagadki, ten ~~[illegible]~~
nie podzielił mi nam ze mną; ~~[illegible]~~ tak
w ogóle mało się zajmowali i zajmują się
dziwnie ~~z roby~~ w względzie ~~[illegible]~~
w stanie segnetnego flirtu, mieliśmy
~~o czem i mem~~ dziwne co innego do mówienia i myślenia.
A! więc to stanowisko się certy wyjaśnia!
Ktoś w nim spotnego, a z kobietą
nie wiedzieć, dość sobie sprawy. Bo
~~[illegible]~~ przez ~~[illegible]~~ to mi od niszczęście ale się wydaje

mnie przynajmniej napisać dobrą książkę albo wymalować dobry obraz, aby wyróżnić się z tłumu [illegible]. Jeżeli jednak to zrobi, zdobywa to wyróżnienie najpewniej, w moich oczach przynajmniej. Talent jest tak dalece [illegible] i [illegible], który należy do geniuszu, samego [illegible] w drugim [illegible] odgadnie. To [illegible] pachnie. [illegible] w panu [illegible] z tych jednej [illegible] szczególnie nie [illegible] jeśli [illegible], wiem, że ma w sobie przenikliwości i tego tak dalece, że łączy blisko się — nie byle z kim. Ale istotnie skończył jest, po coś on tu siedzi? Człowiek takiej miary, może istotnie rościć prawa do rzeczy większych, niż ślęczenie w Krasnowcach. Jeżeli nie w kraju, to zagranicą, dziedzinę odpowiednią do rzeczy, [illegible] i [illegible] miłosnego [illegible] niż ten kąt zapadły i smutny. Gdyby moje chwilowe przypuszczenie było trafnem, biorąc przytem w rachunek przywiązanie, które mnie [illegible], odmiennie [illegible] jemu to jego siedzenie w Krasnowcach, ale ponieważ okazało się ono zupełnie mylnem, więc co go tu

przytrzymywać mogłe? Strzeń nie pamię
Malwina, bo w ostateczności mógłbym
zebrać w świat szczotki i nie ta pensyj,
który otrzymywał ~~wcale~~ urzędnik Krasnodęb-
~~skie~~
skiego, ale który, ~~mój~~ że spędził
życie w szczelnym ... , ~~tutaj~~
i ~~mogąc~~ poświadczający ... do zdobywania
złota i laurów, ~~ogrom~~ posiadał mnóstwo
zdzierstwa, był dla mnie taką tajemnicą
niepojętem, a który ~~pan Bokiewski~~ przedstawiał
~~dla mnie teraz to~~ zagadkę psychologiczną
tak ciekawą, że z najżywszą ochotą słu-
chałem ze sposobności ~~bliższego~~ Kli-
nego z nim mówieniu, który mi gra
w bilard nastręczyła.

~~Obok~~ Widzimy przez bibliotekę przechadzającego
jeden z praktykantów, ~~przy drugim~~
siedział ... stołu i pilnie ...
... ze wzrokiem przeczytał, a jeden z pamię-
tek (taśmy drugie) ~~jak ptak na gałęzi~~ na
wysokiej drabince zawieszona, ~~wymownie~~
~~wspaniale~~ jakieś księgi z przejrzystej ...
półkach szafy ~~...~~. Widzimy
znowu pokój, dwaj mali tobołki pod przewodnictwem
starego, ... Przedtem jeszcze spostrzegłem

był jakąś niemojemu figurę [illegible] ~~wzdrzeżyć~~ z bilgadem z Brigidami, [illegible]
od pamięci na drabince stojącej otrzymanem
Oto, co w ~~[illegible]~~ dnaczenia jednem nazywa
Dobrego pożnaczaniem do domu bardzo obmy
i robieniem dobrze siebie ~~[illegible]~~ rynku! Ogromne
tego nie biliśmy. Dom, podług mego zdania
i gmin, ~~[illegible]~~ mało świątyńki
do której odzwa ~~[illegible]~~ z ołtarzem, ~~[illegible]~~ do których zbliżać
się ma prawo tylko ściśle określone ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ i w koniecznie do tego ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ gardła wybranych. Ale, w pokoju
bilardowym ~~[illegible]~~ nie ~~[illegible]~~
pomiędzy dwoma partyami, mogłem swobodnie
odwiedzić pana Bohnardiem moje wielkie
zadowolenie z poznania ostatnich
dzieł i rozpraw, jakoteż z widzenia, że
~~[illegible]~~ pan ~~[illegible]~~ podnajem.

— Spodziewałem się raczej, mówiłem, spotka
pan w wielkim mieście, na stanowisku
odpowiedniem dla człowieka z ~~[illegible]~~
nauką ~~[illegible]~~ i talentem ~~[illegible]~~
wierzchnim. Wyobrażam sobie, że musiał pan
tu pan ogromnie brakować odpowiedniej
atmosfery umysłowej i towarzyskiej.

~~[illegible]~~ Odwiadczenie moje przyjął wyjątkowo,
ale ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

i że ~~[illegible]~~ jeśli gdzie mógł, codzień spotykał się z podobnemi ~~[illegible]~~ jakie one wcale nie mogły go obchodzić, a na ostatnie mógł ken namyśli odpowiedział.

— Ma pan słuszność. Niemam niczego ~~i potrzeby~~ odróżnienia myśli w środek, których to nie istnieją. Wszędzie się też z ~~istotą~~ najgłębszem poddaniem mojem, którem było nacieszyć się w zdrowie wyżsym. Kiedym był jeszcze prawie dziecko, już koledzy szkolni i inne, bliskie mi osoby z powodu tego wyraźnego ~~[illegible]~~ objaśniającego, ~~[illegible]~~ nazywały mię: panem profesorem.

Uśmiechnęły się po swojemu: krótko i młodzieńczo. Poddaremnie ~~[illegible]~~ tej ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ bardziej wyraz tej twarzy, nie było w niem ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ani gorzkiego. Tak wesołego zaciekawiał mię ogromnie.

— Jak pan może tak spokojnie i prawie wesoło mówić o takich rzeczach! zawołałem. ~~Ale takie to jest dobrowolnem damnieniu~~ ~~[illegible]~~ Przecież, ~~to jest~~ jeżeli nie myli się, ~~jest~~ nazywa się to złamanem życiem, a złamane życie zawsze odrzuca ciężej!

Tym razem, niedyskretnie uśmiechnęły się, ale śmiały się głośno i serdecznie.

— Ależ ja wcale swego życia za złamane nie uważam! Owszem, odkąd jestem w klasztorze ~~[illegible]~~ znajduję się ono w pełnego kwitnięcia!

— Otóż, ~~jeśli pan tylko co zgadnie~~ że nawet ~~pewne niedostatki braki~~ i ~~że nigdzie się z przekonaniem swojem?~~ ~~To zupełnie co innego. Cóż braki~~ w jakiemkolwiek przyrodzeniu

— Dobrodzie; ale czy zmoc pan wskazać, którembym z żadnej strony niczego nie brakowało? ~~Jeżeli tak, proszę go~~

Ad 1. pytanie zadaję, byłoby i uważam, że nie popełnię ~~odpowiedzi się odnieść, że~~ ~~spojrzeniem~~ Spojrzenie to ~~kompletowe~~ kompletowe zdawa, zdawało się wszystkie: o by? czy ci ~~nie czy~~ niczego z żadnej strony nie brakuje! ~~Odnosi~~ Oj, oj! brakowało! i ze strony najważniejszej, bo tej po której ~~prawie zwykle~~ ~~zwykle~~ ~~zupełnie~~ ~~dotąd~~ ~~ciągle~~ ~~dotąd~~ ~~Pałacie, które~~ ~~pewne nigdy tak jak życie~~ ~~przejęcie w krasowcach, nie znajdowało się~~ ~~w stadjum krótkiego~~ ~~Obecnie~~ ~~wiedziałem czem jest wesołość z rozkoszy~~ ~~wszystkich zmysłów~~ ~~Bo pewnem jest, że~~ ~~wesołość, radość, to było prawdą~~ ale z drugiej strony jeżeli ~~skoro jest nawet~~ ~~świadom miłości, lub uczucia jest~~ ~~i radości, widzieć przyjaciół jest~~ ~~albo przedmiotu bez~~ ~~bezbrzeżnie osadzich cięgłem~~, to jeżeli można zdobyć całą takie życie

Instrygety jak ~~tamte~~ ~~prawda~~ ~~wtrude~~ przyjaciół z drugiej strony, ~~rozkosze~~ zmysłów i umysłu, ~~dla czego~~ ~~chyba być trudno~~ ~~ich dobywać?~~ Dosłać ~~się~~ ich zdobywania.

— Zawsze jednak, zwłaszcza ~~stałej~~ byłoby. Na plan ~~tego~~ ~~odbyć~~ ~~rejmować~~ ~~w więcej~~ ~~odpowiedniejsze~~ ~~miejsce~~ ~~stawać~~

— To, które najmniej, odpowiedział, uważam
nietylko za odpowiednie, ale ~~[illegible]~~
i niepodlewanie ~~dla siebie~~ wzdłuż. Prawdą
jest jednak, że przez lat ~~[illegible]~~ pragnąłem i upiadałem
~~[illegible]~~ o ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~ o łatwie, do jakiego ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ spodziewałem ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ i będę podówczas
bylem
~~[illegible]~~ i najbardziejszym.

Dwiście, ale szczęście do opowiedział mi
biskup tych lat pięć, które powtarzał nie
tylko za najmniejszy ~~[illegible]~~ w swojem życiu,
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
w ciągu których, z wdzięczności zaledwie
rozpoczynającego życie, przemienił się był
na [illegible] kościelnego, który z ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
branie i na wszystkich wschodach wyciągał
się po jedynym ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
to stanowisko, którego ja nie rozumiem, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ nie wiedzę. Teraz, zacząłem rozumieć.
Ach, tak! ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, do ~~[illegible]~~
żebrać i nie nie wyżebrać, znaczy przeniedolne, tylko że niepodobna zawsze o takich
rzeczach myśleć i pamiętać. Tak, to prawda!
Przepowiednie kolegów wszelkich i innych
[illegible], ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
nie mogły spełnić się dla niego. Teraz, kiedy sobie
to przypomniałem, ~~[illegible]~~ ale ~~[illegible]~~

mi przemienił i co tem mandem cóż niedobrego
~~Ale~~ Ale, cóż robić? Skoro się mi nie chciało
wrócić w dniu feralnym! ~~Są rzeczy, co~~
~~tak niema; nie idzie przecież do~~ Ale wiek
przecież jest ~~wrażliwy~~, a zadwiek, że Bitwanna
jak on, nie jest grzybem, któryby ~~wzrósł~~
mnóstwo w jednej tylko kępce mchu wiernie
siedział. Przytoczyłem ~~xx~~ przy innych
mi wypadków, w których takie dziwki
kościelne, ~~jakim~~ dojakich on przez lat
przy nakład, ~~przez~~ ulegali nowej meta-
morfozie, stając się bardzo zdrowymi i
młodymi na dalekim wschodzie (mb.) ~~x~~ wschodzie.
— To prawda, zaiste, ~~tamtem~~ takie podobne
wypadki, ~~i blisko tu byłem ale tamto~~ ~~sposób~~
~~radzenia sobie~~ ale ten sposób radzenia sobie
był mi antypatycznym i ~~niewiedziałem~~ niewiedziałem
dobrze, co, czy jak czynić, gdy otrzymałem
od panny Zdzisławy wezwanie, które stało
się dla mnie światłem w ciemnościach, do
które nigdy dziś wdzięcznym być być nie mogę,
które też i przyjąłem z większą ~~wdzięcznością~~
~~x~~ radością, aż ~~mógłbym~~ tak szybko wyszedł ~~mógłbym~~
mógłbym.

~~Nie jestem pewny~~ Nie jestem pewnym nie
wiedzę w tej chwili ~~wszystko~~ wszystko obwodych
od zdziwienia. ~~Prawda~~ Wdzięczności! radości!
Jezus Marya! Cóż to za ~~radość~~ radość

dla człowieka z rozumem i talentem, trwać
rządząc cudzym majątkiem i ginąć w za-
padłym kącie.

— Podziwiam skromność pańską, rzekłem,
ale teraz mnie z kolei [illegible] ciekawi,
czem właściwie propozycya panny [illegible]
mogła tak czarodziejsko uśmiechnąć się do
Pana?

Podczas mowy mojej
oczy jego promieniały.

— Trafnie wyraziłeś się pan, odpowiedział,
czarodziejsko uśmiechnęła się do mnie: pozwoli
[illegible] niezwykłemu, tego, do czego czułem
wstręt i czego nigdy potem przestałbym sobie
wyrzucać!...

— To jest?

— To jest, oddania pracy i sił
wszystkiego co jest mnie [illegible]
w zamian chleba i [illegible]
— To jest, korzystnego sprzedania się zdolnemi i mocami,
a niewypłacenia długów zaległych
i świętych.

Ah! zrozumiałem i nie mogłem odmówić
mu słuszności. To prawda; są długi narodowe
i święte, które wypłacać koniecznie należy,
tylko że tu znów bywają katolickości,
w szczególny sposób wypłaty ze [illegible]

~~i wstępny i nie każdemu stadnym ich przedzierzenie.~~ A wtedy możemy siebie z pewnych niezadowolenia złotka dogrzeć! ~~Wtedy~~ I po co to ~~dzieciom~~ ~~wymyślono~~ ~~wymyślono~~ tak szerko i daleko? Ty odpowiedz! Świeże warzywa jest takich ~~tysięcy~~ ~~strumyków~~ strumyczków i nowymi dróżkami. Ale

~~— A potem, — mówił~~ on, zazwyczaj dość powściągliwy i chłodny, rozgrzewał się i na dobre rozgadał.

— A potem, — mówił, — warsztat do pracy. ~~Wszystkich~~ nie jest ~~do tym~~ ~~tych~~ ~~ubliżam~~ ~~nie~~ ~~potem~~ pojąć nie może, jaki to ogromny wspaniały warsztat i jakie mocne, wspaniałe skarpety wyrabiać na nim można.

Panie! ~~co tak~~ jaki to ~~wielki~~ wspaniały warsztat i jakie mocne, ~~wspaniałe~~ ~~rzeczy~~ wyrabiać na nim można!

— To jest... co takiego? Krasowce?

— Tak, krasowce; ziemia i wszystko co ~~stoi~~ na niej rośnie, żyje, czuje, myśli.

~~Ach!~~ Boże kochany! Panie i ja wiedzę majątek, może niemniejszy od krasowca, ale ~~bo~~ ~~mnie~~ do głowy mi nie przyszło, ~~żeby~~ ~~mogł~~ ~~być~~ warsztatem dla tego i mnie też dla moich potrzeb, albo że wyrabiać się mogę na nim jakichś dziwnych i mnóstwem, jak żyto i pszenica.

nie myślałem nigdy, aby takiej wartości, jeżeli też bierz i pomyślałem, to jeżelibym też bierz i oddamy go z nowu, to przecie nie w zastosowaniu do swojej osoby. Nie mogłem sobie nigdy wyobrażać ~~takiego~~ wartości inaczej, jak w zestopodzeniu z grubością skóry i ciemnością piekła. Na tego też nigdy nie zastanawiałem się nad żadnemi. Teraz jednak, nie bez zajścia sądzi-dem ~~jego~~ apologji. To można robić na tym wczytanie, i tamto, i tenie, i jeszcze nie-ciekawe, i ach zdawałoby się, że w nierozcz-ności ~~wszystkich~~ w liczbie Mędrzy i szczerości ~~wszystkich~~ i ~~wszystkich~~ te roboty, ~~to~~ z których jedne wydawałyby się ~~bezpośrednie~~ ludzkiemi, inne tsemywicie ważnemi, ale wszystkie razem nierozcz-ności ~~stałe~~ i mrokiemi. ~~Ten Bo~~ Towarzysz mój nie twierdził bynajmniej aby one były łatwe, ale utrzymywał, że z nierozcz-ności ~~się~~ przeciwko mnie, ~~ale~~ ~~ja~~ ~~się~~ ~~nie~~ ~~zgodzi~~ ~~przeciwko~~ ~~mnie~~ ~~ale~~ ~~ja~~ ~~z~~ całej siły przebrałem ale mówił on będzie dużo, że tylko w dniu, bo będzie, wolałem w dniu, aniżeli mówić, z potem, co takiego, jakieś niedokończone uczucie wyda, czy zasadnie pozostawiało się ~~do~~ ~~wyższego~~ ~~w~~ ~~dzieła~~ gdzieś wypowiadanie ~~wielkich~~ myśli

40 przedmiotach. Nic dziwnego zresztą, o nich nie
przykładem, owszem, ~~szczególnie bardzo rzecz~~ wszystkiego
~~które~~ być to może ~~nawet~~ bardzo ~~piękne~~ dobre
i ważne, ~~ale~~ tylko, że sam nie ~~byłem~~ umiem się
wcale do ~~ich~~ tego stworzonym. Nie wszyscy
przecież ~~mogą być~~ są do jednych rzeczy stworzeni,
a raczej urodzeni, no, i tak przygotowani.
— Panna Zdrojowska, mówił, jedna w tych
stronach... ~~wszędzie~~ może ~~w~~ w wielu stronach,
~~wybornie~~ znakomicie, a raczej wybornie rozwiązała te
zadania, ~~jakie~~ które jedni ~~[illegible]~~ mogą i
powinni wszelkie podobne wiadomości.
Ale gdyby więcej było jednających, gdyby tak
wszystkie, wspólnie, razem, wzięli się do
~~takiej~~ roboty, co by ~~to było~~ z tego wynikło! Panie, co by ~~było~~
~~z tego~~ wyniknęłoby z tego za parę set
dziesiątków lat! Jakie ślady podobnie
dziś żyjący, jak Pan mówisz, a przeważnie
dziś urodzone, pozostawiłoby po sobie!
Panie, jakie ~~byłyby te~~ ślady pozostawiłby
na drodze, którą ~~[illegible]~~ dziś idziemy? Na przykład
za kilkadziesiąt lat, ktoś zapyta, który
zapytają: dla czego ci, którzy przed nami
nie zostawili za sobą takich ~~drobnych, śladów~~
śladów?
~~Tamci~~ Nie wiedziałem jak i kiedy w czasie tej ~~rozmowy~~
~~4. rozpoczęły przybita~~ ~~[illegible]~~ oddaliliśmy się

od listów i prowadziliśmy ją dalej siedząc
w ciemną klitkę i usposobiwszy ciche. Klitka
była ~~dla jego widzenia~~ ~~odpowiednie~~ ~~odpowiednie~~
~~do modlitwy~~ z jednemiem ~~dla nowiciatu~~
Żalu, przygnienia, wyrzutu ~~odbudzanej~~ ~~pracy~~
~~odpowiedniej~~ i – spróchniałem wnętrze. Cięży
wszystkie takie wartości wciąż się do
siebie razem, bratem! ~~Ot~~ Jakie dobre
może! to niepodobna! Niepodobne ~~tego~~
wymagać od ~~tu niektórych~~ ludzi, aby z za-
wiszłemi sądami stawali do sperzyi
świata! do tego trzeba się urodzić! Jak ślady
takie... Jakie tam ślady zostawić może
po sobie ~~tak~~ dobra jednostka, a ciągły
jedno potępienie, gdy ~~będzie~~ od lat dziesięć
„cała ludzkość" niezmiennie ten swój widok
sperzyi i nie może tak zrobić, aby ~~dzisiaj~~
razem nie świecił! Jednak, ~~jednak~~, ten
człowiek mimo siebie jakiś ogień święty...
Jednak piękny ~~by~~ istotnie byłaby rzecz
zostawić za sobą ślady inne, niż te, które
~~tam~~ Rotylion pozostawił, Rusan ~~dla~~
pozostki i które, gdy ~~chcemy się nakreślać~~
razem z kurzem wymiatają ~~to~~ zawsze!
Jednak... ~~może~~ w tym, który pozwala tak
bardziej i ~~tak~~ ambicja może ~~bardziej~~ myśl
staje się prawdą i zaczyna rozkwitać!

http://rcin.org.pl

Wstałem.

— Jeżeli pan ~~chce~~ nie prześ w bezmyślnienia(?), możebyśmy zagrali jeszcze jedną partję...

Czułem sam, że mówię ciszej jak zwykle i że głos mój wydobywa się z pod jakiegoś ciężaru, który mi legł na piersi. Spostrzegłem(?) z ~~tak~~ [illegible] niezadowoleniem, że ci towarzysz mój parę razy ze zdziwieniem na mnie ~~popatrzył~~ spojrzał, a po skończonej partji, znowu przybliżyłem się do niego.

— Panie doktorze, zacząłem, racz mi też z łaski swojej powiedzieć, do czego wszystko to, według zdania pańskiego, prowadzi?

— Jakto? zdziwił się, co?..

— Że wszystkie wynalazki, odkrycia kulturalne, społeczne(?) i(?) inne(?) (metafizyczne...) ~~Wszystko~~ Spodziewa się, może że pan nie wierzysz, tak jak stary pan Andrzejewski, w możność urzeczywistnienia raju na ziemi? ~~[illegible]~~

Zaśmiał się.

— Wątpię istotnie, aby ziemia mogła ~~być~~ stać się kiedykolwiek rajem; ale pewny jestem, że stan ludzkości fizyczny i moralny ogromnie polepszyć się może...

— ~~Ty~~ Ale tyczyć się to będzie zawsze tylko cząstki ludzkości, najwyższego wykształcenia, tych, którzy dzięki urodzeniu albo wyjątkowym zdolnościom i [illegible] zajmują w ludzkości pozycję(?) [illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Prawda?

— Nie, odpowiedział, ~~przyłożywszy, że nie~~ ~~koniecznie dziedziczyć się będzie w drzewie~~ ~~w tudzości, aby~~ przyłożywszy, że dziedziczyć się będzie w tudzości, i dziedziczyć się w drzewie jedna, a dziedziczyć się w drzewie wyciśniętej, ~~to~~ ~~to jest dwie rzeczy różne i które~~ ~~tyle dwie rzeczy i ma i że~~ ~~to będzie dwie~~ ~~te rzeczy bynajmniej z sobą~~ ~~[illegible]~~

Towarzystwo im. Elizy Orzeszkowej w Warszawie

— Jakto! przypuszczam więc, pan, że ~~[illegible]~~ może być wyżej wyciśniętym od dzieci?

— Nietylko przypuszczam, ale wiem, że tak będzie...

— Pan ma rację! w jakichże to wypadkach?

— Ale wszystkich tych, w których ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ od dzieci?

— Ale co to takiego być ~~[illegible]~~ wedle pani przodecznym?

— ~~Jest to~~ Być nietylko dla siebie, ale dla innych, ~~[illegible]~~ więcej mówiąc: być dobrym ~~dla innych~~ pożytecznym dla innych. Oto wszystko. Wiem drzewo, ptaszek, który zasadza drzewo, mając dawać cień i owoce wtedy ~~[illegible]~~ gdy jego już na ziemi nie będzie, jest wyżej wyciśniętym od dzieci, który ~~[illegible]~~ dla wzniesienia sumy i wielkich przyjemności wzięty ~~[illegible]~~ lasy.

I milczeniem ~~[illegible]~~ przy ~~[illegible]~~ wiedzą ~~[illegible]~~ ~~i prawie mechanicznie~~ ~~[illegible]~~

po kij bilardowy.

— Jeżeli pan sobie życzy, możemy jeszcze jedną partyę zagrać..

Po kwadransie potem, ze zmierzchniętym wiernem ~~[illegible]~~ widzem kij bilard. stanowiąc ~~[illegible]~~ byłem kij przedwiedziem niezgrabnym i niezwykłym gepiem.

— Więc się, rzekłem, moralne polepszenie się stanu kredytu upatrujesz pan w jakiej większej możliwie ~~liczbie~~ uspołecznionych płastrzów?

— Tak, panie.

— A fizyczne, w ~~dzieciach tych płastrzów~~ dzieciach tym płastrzom wiąże do zupy i kotów na wagi.

— Wraz z niebożemi i pnemi osobami tego rodzaju. do tych też dwóch wypadków ~~a sposoby~~ prowadzi praca ~~nad drzewem kredytem i praca nad ziemią~~ prowadzi, jak pan mówi, warsztaty, szkoły, kultury, ofiary, i różne inne modlitwy i bogo.

~~Zaśmiał się i kichnął z przyjemnością~~ Odkrzyknąwszy kijem do kuli.

— Jeżeli pan tym sobie, ~~[illegible]~~ możemy jeszcze jedną partyę zagrać.

Zgodziłem się prawie automatycznie, bo prawie niewiedziałem sam co robię, ale po kwadransie, ze zmierzchniętym kij bilard. [illegible]

Byłem dziś stanowczo niezgrabnym niedźwiedziem i przestraszonym zajęcem. Ale Wacław, syn mój, bez widzenia tej go zmartwiłem, bo gdy przestawszy jeszcze o niej mówić i widząc wzbudzał mi zaraz jakiś ~~niezadowolenie~~ tej niezadowolenie zawiłem, kiedy przybliżyłem się do niego i zbaczyłem.

— Przepraszam pana, że przyszedłem i ~~ciągle~~ ~~tego~~ ~~pytaniami~~ go atakuję. Ale ciekawość jest ~~wrodzoną~~ wybitną cechą mego charakteru. Mówiliśmy dotąd o ludzkości i oświadczyłem pan bardziej, wiary, które dla ~~nas~~ ludzi. ~~Zajmuje~~ ~~bardziej, z racji dobrego~~ Bardzo dobre, ale czy pan bez pożytku i wzrost przyszłego. Powiedzmy: społeczeństwo, to społeczeństwo, którem pan siedzi w drzewach dzięki swej wzgledny pan, tak jak względem ludzkości i względem niego może ~~wiary~~ ~~[illegible]~~ pewnej, że odbiorcy do czegokolwiek prowadzi?

Mówiąc to, przeniknie w twarz mu patrzałem i widziałem jak te gęsty, ale wzrok inteligencji oświecone rysy mężczyzny, zaczęły, aż z dem trzyma bez ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ pomny, powieki w dół opadły i wargi przybrały wyraz prawie bolesny.

— A, panie, zawodzem, chodzę pan na gorzym nerwem... o ranej, na odbicie

tych rebacardów wątpliwości, który już poszły w pam sportnegdem! Jeśli panebyć
odmnym, ~~chyi~~ nie byłem sceptykiem w ogóle
i ~~strego~~ w tym przedmiocie najszczerszym.
A jeśli tak jest, jeśli rebacardi wątpliwości
mój pan przy tak, że co ~~ado~~ do pana
religio ~~plank~~ ~~ta~~ ~~stade~~ ~~ry~~ stanowem nie byłi po-
wiemo, powi ~~dom~~ temego siebie domiwać
prosi wmyślie nieki i ~~dmyśl~~ życie ~~sanca~~
pod nogi — ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ co się — mało wiary?

~~Podni~~ Mówił ze spuszczonemi powiekami
ale gdy ~~podniósł~~ przy ostatnich wyrazach
podniósł wzrok ku mnie, ogromnie się zdu-
wiłem, bo wzrok jego był prawie groźnym,
gdy ~~tej~~ jego miał głosie i przytłumione
dźwięki, gdy odpowiadał szczerze.

— Mylisz się pan, że dla spokojności swego
nie ~~mam~~ ~~[illegible]~~ tej samej wiary i nadziei,
~~co i~~ ~~[illegible]~~ dla całej ludzkości. Gdybym się nie uwi-
ciłem ~~mogł~~ pam mówił, co życie moje
bezjdnie się w stanie kwitnięcia? Byłoby
ono ~~trochem~~ ~~i zgniłem~~ trochem, jak ~~zgniły~~ jest i dzisiaj
~~gdy~~ której gruntu ~~[illegible]~~ wypić wmyślie ~~[illegible]~~
Ale ~~co~~ co do rebacardów wątpliwości, spostrze-
żenie pam jest trafnem. Mam je w mózgu i
~~praca ich jest~~ mogę pam upewnić, że prawa
ich nie należy do najmniej ~~dobre~~ dobre obmyślanych i
wykonywanych ~~[illegible]~~. ~~Jeden jeden~~ ~~[illegible]~~

Pan wie, że dawniejszy pan tutaj przybysz,
~~jakiej nadzwyczajne obawach~~ i z jakich przyczyn
powstają ~~te obawy~~ zastrzeżenia. Pan mniej się komukolwiek i
~~gdziekolwiek tego~~ w tym domu mniej się gdzie-
kolwiek powiedzieć to mogę.

Zastanowiłem się chwilę i ~~prze~~ zrozumiałem
dlaczego to mnie i w tym domu mniej z
się komukolwiek i gdziekolwiek ~~przy~~ otwarcie
mówić o przyczynach swoich wątpliwości.
Ach, ja i mnie podobni ... Naturalnie! Cha,
cha, cha! Więc niby ja i mnie podobni jesteśmy
cenni, ~~[illegible] [illegible] publicznej, [illegible]~~
ostrożniejszymi i rzadziej! ~~[illegible]~~ Pochlebnie! Nareszcie!
Zaszczytnie! Gniew ogarnął mię od stóp do głowy,
ale powściągnąłem się. W tym domu, mniej niż
gdziekolwiek, wypadało mi puszczać
wodze gniewowi. Nie mogłem przecież powstrzy-
mać się od spojrzenia trochę z góry na tego
tyrana kochanej mamy, który ~~[illegible]~~ mi pomimo
to niedawno nawet zaimponował z imper-
tynencją.

— Ponieważ jednak są stany, które mają wątpliwości
i ~~stany~~ stany, które będą... ~~wątpliwości~~... powoli
cedząc wyrazy rzekłem.

Ale on przerwał.

— Więc są i stany, które muszą ~~[illegible]~~ także, kiedy [illegible] ludzi,
aby, ~~w chwili~~ przeszły przeznaczenia podstawy zrosły i ~~tylko~~

straszne słowa: tout est perdu! Mógł, jak ów król po bitwie przegranej, dodać: tout l'honneur!

Francuskie to wymawiał jak ja, [illegible] Ale miał rację, miał ją.* Jeżeli tout est perdu, niechże będzie tout l'honneur! [illegible] zdradził się z tem, że był [illegible], ale migiem sam głęboko w sobie wszystko. Honor, który najwdzięczniej [illegible] powiedział prawdę. Jednostka ta, którą jeżeli umiera, stawia swój [illegible] swoje, gdy umiera podle. Pytanie tylko: kto i w jakich drogach honor osłonił swojem przykładem? Już nie pierwszy raz dziś tego to pytanie się przypomina, bo gdym [illegible] pana z Dziejowskiego odwiedzał, [illegible] on chciał koniecznie dowiedzieć się, co właściwie robiłem we Francyi. (*gdym po raz pierwszy z niej wyjechał) [illegible] mię o to zapytał, uważałem się zakłopotanym i szczerze sprawę zdawałem, bo wydało mi się trudnem opowiadać temu staremu o [illegible] i tych sposobach, że jakie tam czas spędzałem

Dla mego,
~~Ci~~, który wyo najszerszej wyobraźni relie,
~~teraz~~, że spełnić z ludzi, a perdelaby wiśli
wraz w ~~kraju~~ do której należał i drawnie
poświęcenie idee wsiąść z Francji, zdumiała
~~i byłby~~ ~~niezawodnie~~ ~~tem~~ odpowiedzi: ~~tem~~ ~~dom~~ ~~dumnem~~ nie będzie
~~kraju~~ dlatego przedmiotu gwiazdy życie.
~~i~~ ~~wiele~~ ~~obrony~~. Ale potem ~~dziwnyśliden~~ ~~jest~~
i powiedziałem, że ja i przyjaciele moi,
reprezentujemy ~~we~~ ~~Francji~~ ~~w~~ ~~Europie~~ w ogóle ~~w~~ ~~wielkiej~~
~~innej~~ reprezentacji, społeczeństwo, którego
~~jesteśmy synami~~, a nie jest to wcale rzeczą
~~tożsamą~~ ~~jedną~~ ~~z~~ ~~pozostajemy~~ ~~jego~~
~~Narodem~~ z Francją i ~~utrzymujemy~~ w niej
~~przekonanie~~ ~~o tem~~, że ~~społeczeństwo~~ ~~do~~
jest najwilisowanem, ~~które~~ ~~jesteśmy~~ ~~tem~~
~~najlepszym~~ okazami, ~~tego~~ ~~społeczeństwa~~
~~zawiemi~~, które ~~jest~~ ~~im~~ ~~dają~~ świadectwo.
~~potrzebne~~ Oprócz tego, zdaniem ~~pewnem~~
~~jest~~ zawiązywać i ~~utrzymać~~ ~~stosunki~~ ~~pomiędzy~~, ~~będzie~~
~~pewne~~ ~~jest~~ ~~utrzymać~~ ~~tysiąc~~ najczęściej
najwilisowanych ~~spec~~ społeczeństwa naszego
z ~~tobą~~ ~~społeczeństwa~~ ~~innych~~ ~~i~~ ~~tobą~~ ~~spełniać~~ ~~i~~ ~~tobą~~ ~~innej~~
~~dumnej~~ ~~był~~ ~~sposobem~~ ~~który~~ ~~do~~ ~~porozumienia~~
~~we~~ ~~Francji~~, ~~do~~ ~~spełnienia~~ ~~wiedzy~~
~~tak~~ ~~czyli~~ ~~pewne~~ ~~względem~~ ~~nas~~ ~~stosunek~~ ~~dla~~ ~~nas~~
~~więcej~~ ~~przetłumaczyć~~ i ~~przed~~ ~~dla~~ ~~nas~~ ~~dla~~ ~~nas~~
~~tytułem~~ ~~nazwy~~ ~~Francji~~ ~~które~~
~~zachodzi~~ ~~wiele~~ ~~będzie~~ ~~tem~~ ~~czyli~~
~~zniejmiemy~~ ~~pokrewieństwo~~. Myślę się, że będzie
~~stare~~ nie ~~bardzo~~ ~~z~~ ~~moją~~ ~~obecną~~ ~~jedną~~
odpowiedź Dodumiad, albo może ~~przez~~ ~~grzeszną~~

~~wdał, że~~ nie odrzekł, że ~~spodziewać się~~ wcale
i mniej się spodziewał, ale tego jeszcze nie wie-
dział. ~~Mówiłem szczerze i szczerze przekonany byłem, że~~ Pewnie mieszczenie podział
zdań i ~~że~~ ~~że~~ ~~że~~ że jest w wypadku o którym
była mowa, ~~dobre~~ spodziewałem ~~[illegible]~~ swoje
kroki na swojej drodze i według swoich środków
przynosi owe korzyści oczekiwane, a
kto ~~[illegible]~~ go więcej przynosi? Co jest rozsą-
dzania i ~~szczególniej~~ prawdziwe widzenie.
Nie ~~[illegible]~~ o to, aby korzyści przynosił, ale jaki
sposób, o ten każdy ~~[illegible]~~ Stanie się ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~. Tak jest, nawet niezawodnie,
jednak po ~~tej~~ rozmowie z panem Bekurlem
~~[illegible]~~ ~~jakby~~ ciężar jakiś spadł na mnie
Czułem się ~~smutnym, niezadowolonym~~,
wprost zgnębionym. ~~Dziwny~~ To brzemię
wzgórzego ze strony rodzicy, albo tra-
gicznej ~~[illegible]~~ z którym ~~[illegible]~~ się ciągle
Mój ~~[illegible]~~ nie ~~przyzwyczajony~~ ~~będzie~~ do takiego
~~ciągłego~~ obrazu, potrzebował ~~[illegible]~~ Bóg, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~więcej oderwanych od tej pory, może i~~
~~podrzędnej, ale zawsze pory~~ ~~[illegible]~~
~~i gorszy~~ ~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~. Tu ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ i ~~oderwać~~ jaknajbardziej od-
wanych od tej ziemi, która ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ wzgórzach zdawać się tej ciągłemu

Te prasa, jakkolwiek może i odezwie-
nigdy się, ostudzał, ale zarazem, jak już
wspomniałem i niezobowiązała tobie. Śni mi
dolegało, gdy mi takiego słodko serca okradło,
jakbym mógłbym myśleć, że się we mnie [illegible]
glisty zagnieździły [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible], przykro, że pomyślałem sobie:
Trzeba to jednak raz skończyć! Czego jestem
właściwie winny? Tak czy inaczej [illegible],
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]. Trzeba to
koniecznie i jaknajprędzej skończyć!" Takiemi
myślami targany (i spieszący się, ale formalnie) zaledwie
dowiedziałem o czem i jak rozmawiam z
panią Brühlową, która przyszła do bilardowego
pokoju, aby, jak mówiła, prosić pana Bohuszkę
[illegible] zupełnie dla siebie
samej, bo [illegible] być [illegible] [illegible]
[illegible]. Ona wiernie umiała być
[illegible]. W dacie się urządzenia [illegible]

o siedzich wiedzach i postać
bo powinno być wiedzić iż ~~średniodniem~~
benedyktynem. To powtórne już dnia tego
opuszczenie gościa. Ale dość, będę ~~dobre~~ i
~~dobre~~ dobre samy pisemni wrotami. Ale prawdy
moje ~~pokorne~~ ~~odpowiedzi~~ drogi, po kilka razy na
dzień, jak widzę, odmienić mi dowiem warto
pewnie, ~~co jednak nie zebrywa wcale~~
~~ki jej dodej, więdej dwanyace. Przytem,~~
~~piedzem dla niego, aż będem ~~ne~~ mi przez~~
~~i rozmow i rozmowa tej ~~sp~~ i sposób mówienia~~
~~tej, po rozmowie z panem Bobrowicem~~
~~sprawić na mnie wrażenie świegoby~~
i wszystko co mówi wydaje mi się po rozmowie
~~z panem Bobrowicem~~ z którą przewagą świegotem czasobki
po mszy basowej ~~głębiej~~ i góry jedzącej.
Nie, stanowczo, niemam do żadnej pociechy
i mszy razem ~~wszystkiem~~ słości ~~dnej~~
~~przedej~~ aby więcej jeszcze głosi do środka mi
nie należało. Wtem, mogą przejrzeć obudzony
dostać przez kilka razów przestawszy
przez wypowiedzianych, a więcej jeszcze przez
~~wyraz dem~~ dajcy do myślenia sposób co jest
i wypowiedziała. Czem i mnem myśląc i
mechanicznie było ~~przerywanie~~ czasem odpowiedzi
dajcy, ściśle przez dzieciństwo ~~przez~~ ~~przez~~
mówić przedtem o swojej przeszłości i wielkich

strabach, które pomieszczone przez to, że były
żadne bardzo szczegóły i wskazówki wydawane
nie posiadały. Trzeba jednak jest przekonanie,
że których nie dałoby się całkowicie w chwili
marzeń* ... dla dopięcia
celu, szczególnie jeśli cel ten jest
* wzniosłym. Powiedziałem to tak, abym spo-
... który do mnie należy, że * tandem kammerek
do mego ogrodu przeczany (Pomne)
Zachęciło mię to trochę, ale nie byłem
pewnym trafności swojego
odczucia.

— Wasze zdanie, Maryniu, odpowie-
działem (samodzielnie i bez żadnego ...)
... trochę przeraża mię. Mówmy,
nie jestem także absolutnym jasnowidzem
i znaj duszę ...

— Bywają wypadki, podchwyciła, w
których ona być musi rozgrzanym
rachunkowym.

— To prawda, potwierdziłem, i nie tylko o dobre
wybieranie pomiędzy wypadkami ...
przypadki, w których godzi się działać z
marzeniami dobrowolnymi.

Patrzałem na nią, tak jak i ona na mnie,
przeciągle i znacząco.

— Nie dałbym się, odpowiedziała. Przypuśćmy
naprzykład, że ktoś, komu nie zgodziłbym się być
wyratowanym przez... ~~[illegible]~~ odpowiedzialny biedy.
— Trzeba w takim razie ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ przebrać się co najprędzej za mnie
Nadmarkie. Ale przebierać się i zabawić!...
to wielki fatyga i nie przystoi mi na
mój przedmiot. Dla którego ~~[illegible]~~ byłby
~~[illegible]~~ się z ochotą podjąć zadać się rolie
chciałem. Jeżeli ktoś jest tak kapryśnym,
że woli utonąć niż być wyratowanym przez
człowieka biednego, niech robie tonie...
— ~~Ale cóż będzie, odpowie~~ Toń, ale może
pociągnąć za sobą w obłędzie przedmiot
bezcennej ceny...
— Zanim zdecydowałem się zamienić
ubiory, mówiłem sobie wszystko, co
wiedzieć jestem ten ~~przed~~ drogocenny przedmiot...
— A jeżeliby tym przedmiotem była — miłość?
— O, dla miłości, bez zastanowienia przebrałem
się za mnie i — wdzięczny byłem
tem, ktoby mi to przebranie ~~[illegible]~~ pod rękę
Toń nieznosi się, że zaledwie zadość swoje
wzywać miała. ~~[illegible]~~ Był przytem trochę
wstrzemięźliwy, bo mowa o miłości, chociaż
portretowej, zawsze trochę wstrzasa.

— Bo pomyśl, kmynie, rzekła, że dla tego ~~dla wzniosłej i szczęśliwej jak niebo, podobno dzieli nieba prawdziwa~~ życie tyle tylko ~~jest to~~ ma wartości, ile co wiem jest tego pewnie, ~~że ono sprawiedliwie i uświęca umysłów~~ — że dla niego można niebytko wdzięczności...

— Ale dobre i dobrzy! ~~Przerwał~~ Hardymel lyda mgły. Aktorowie ci wystąpili na scenę w masce i z dobrymi ~~na wagon~~...

— I role twoje odegrywali ~~tak~~ zadowolenie z rozkoszą od radości, bynajmniej ~~publiki~~ tłumem i publiczności, dobrzy... Ale, ~~jednakże~~ jak szczęśliwi odstąpią, które przeszedłeś mrzeć przywiązy, dość siebie ciągnęć za sobą! O, ~~jedyna~~ dwa miejsce, jeden — gorzej!

— Jednak, ~~gdy~~ chwili nieby nazywamy się szczęściem, jednak procedę o którym mówiłem posiada ~~tych~~ niebespieczny stosy. Lód ~~bardzo~~ bardziej ~~gdy~~ przed oczami uratowanego i... ~~osuwanego~~ z dawny ~~dzisiaj~~ ~~dzisiaj~~ zdawać się mordu i od kogo odpadnę mu Rodzicy?

Zagadnienie to nie sprawiło się odpowiedzi najmniejszego. Z lekkim gorzej bicie rzeki i uśmiechem tonu filozoficznym, o bezsprzecznym odpowiedział

— O, wówczas, umysłów będzie odbyjone,

http://rcin.org.pl

niedźwiedzie, wynagrodzone przez niebo. Widok
~~niewiedzne i niewiedzne przez niebo wynagrodzone.~~
~~Tak i niewiedzne przez niebo.~~

Nawet oczywiste, ~~bez dźwięku~~
~~niedźwiedzie i niewiedzne przez niebo.~~
Ci, cieni dzisiejszego, jeśli koliety nieszczęśliwy
To tylko dźwięczyło się nierozumienie
wątpi rozumowi, że nierozumienie przegrywa
wraz z długą rozmową wypłynęło
Zwrócił się ku niebu. Jeszcze przedtem
że niemal, i byłby tylko wyjątkiem
Zawsze widział Boży, dla niebo dla tej
dwadzieścia
Namiętności, abym został kiedy dzień
Sama wzmocnił się ich do ofiary. Może by nawet
Za mną pozdrowić do za świętą pocałunek.
Skiene marzenia, ale rada ~~szybko szybko~~
szybka.

~~Dobry~~ domem i w domu, ~~zbliżał się ku~~
~~Za Tiene, do domem, Tiene przez~~
Dzień wiosenne od wczorajszego poszczególnego
~~Wiatr stroszył od rana~~ dzień za odnami
Stojących, wiatr stroszył od rana śniegi i
~~czyniąc~~ kamienne ~~i niedźwiedzające~~ ~~alabastrowe~~ i ~~odbie~~
alabastrowe szyby, u pod wiosnę dzikiego
one cadowicie, a zastąpiła je ~~stara~~ plątanina
szarych i suchych gałęzi, przez które przeglądał
niebo gołębimi chmurami zawiesione i ~~któremi~~

http://rcin.org.pl

co chwilę wiatr wstrząsał jej ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ piszczało mi w szczelinach. ~~wydawały się~~ wstrząsane ~~czasem~~ i (wszystkie strony) ~~[illegible]~~ niezbyt wprawne wydawały się one smutne skargi i ~~czasem~~ piskiem ~~[illegible]~~ z wielkiem zdumieniem słychać w ~~[illegible]~~ szyby okien, ~~co przy akompanjamencie basowych szumów wiatru, to słabszych, to znowu wzmacniających odzywały się ~~ ~~co przy akompanjamencie basowych szumów wiatru sprawiało takie efekt,~~ jakby akompanjamentem ~~[illegible]~~ do ~~tych przeciągłych instrumentów~~ były basowe szumy wiatru, także chwilami zdawało mi się nieraz, że wszystko co istnieje na niebie i ziemi ~~płacze i lamentuje~~ albo od płaczu i lamentu. Jakie nerwy, jakie potężne nerwy mieć trzeba, aby wśród przez całe szeregi ~~[illegible]~~ lat żyć sam na sam z tak posępną naturą i nie zwarjować! Dobrze jeszcze ~~w takiej porze roku~~ żyć z naturą kiedy ~~[illegible]~~ słońce świeci, szumią ptaszki i kwiatki kwitną, ale ~~w takiej jak ta~~ kiedy takie ~~chwilami~~ tak, jak ta ~~[illegible]~~ jakieś smutne palce grobowe łomocą w okna, a wiatr od rana do wieczora nad samemi naszemi drzwiami i lamentować dłużej! Trzeba być chyba z żelaza nie z gliny, trzeba być, bądź co bądź, w znacznej mierze dzikim, aby tą dziką naturą bezpiecznie znieść! Może dla tego ty oni tutaj ~~[illegible]~~ tak ubodzy mi ~~[illegible]~~

 wszystkiego)
(że strony tragicznej, że im ~~wiecznie nad~~ historia
niebo i przejrzyste wiecznie nad nosami
wschodzi i przecz? Wtem coś w domu, do
którego zdaleka, bo w oddaleniu dwóch ~~w oswojonym~~ [illegible]
~~pokoju~~ pokojów, coś westchnęło i zaśpiewało, lecz
wcale inaczej niż wichry i piszczałe, smutnie
też wprawdzie, ale melodyjnie i dla mnie słodko.
Były to akordy, ~~żałosne, przeciągłe~~, brane
na pianinie, znajdującym się w tej pokoju,
~~[illegible]~~ podobne do ~~przygrywki poprzedzającej~~
~~pieśń długą rozpoczęć się nie mogącą, albo~~
~~niewinnego, [illegible] wołaniu, którego~~
~~[illegible] w [illegible] i tworzący [illegible]~~
~~[illegible] na dnie tajemnej, ale w tonach drżących~~
drżący w tonach, jak czasem dźwięki powściągane
w górze. Machinalnie wstałem z łóżka, i
~~w myśli [illegible] mi się gorące słowa~~: „idę,
idę do ciebie, moja ty droga, śliczna, ~~biedna~~,
smutna, w którym jedzie jak ~~[illegible]~~ (smutnym)
dom! Idę już, ~~idę~~ do ciebie i jeżeli [illegible]
~~czekam, po ciebie~~. Stąpając ~~[illegible]~~, gdzie
~~w drodze przez [illegible] i jak opuściłem [illegible]~~ [illegible]
która mi przed chwilą, [illegible] nad [illegible]
wydzielał i na palcach wszedłem do pokoju
pachnącego miętą i żywicą, ~~śniadem~~ ciągle obok
grającej śniadem.
— Czy wołałeś mnie? zapytałem prawie szeptem

~~i umyślnie tylko krótkie opuszczając.~~ Ręce
jej opadły z kolanów i obróciła ku mnie
twarz, ~~na której pomimo~~ w mroku wydała mi
się blada i smutna.

— Tak, szepnęła bardzo cicho ~~chciała coś~~
~~mówić dalej, nawet~~ po ustach jej przemknął
uśmiech poczemu znać wysiłek, bo zmilkła
natychmiast, chciała ~~i mówić dalej,~~ lecz usta
jej drgnęły i usłyszałem ~~jakby zdławionem~~ ~~cichym~~
~~ordabieniem, cichym~~ ~~nieprzezwyciężonym~~
~~mówieniem, przez~~ płczem opadła się z głosem
rozpaczy. Milczę wzięłem jej ręce i ~~całowałem~~
do ust ją przyciągnąłem. Lecz bardzo prędko
ta szczęśliwa chwila wyrwała się z
mej dłoni i z drugą ~~splecioną,~~ ~~spoczęła na~~
czarnej sukni.

— Dla czego? szepnąłem, dla czego?... i nic więcej
~~oprócz tego z~~ mówić nie mogłem. Miałem
w głowie ~~tysiące~~ mnóstwo słów, ~~którymi~~
~~pra~~ wypowiedzieć jej ~~chcę~~ pragnąłem i tak
jak ona mówić nie mogłem. Przeszedł nade mną
~~głębokie prawdy głębokie~~ silne wzruszenie
i jeszcze jakaś nieśmiałość, ~~prawie trwoga~~
~~których~~ przedtem nigdy w podobnych wypadkach
nie doświadczałem. Prawda, że kobieta, ~~do~~
~~której mówić pragnąłem~~ nie była podobną
do innych i — co najważniejsze — do mnie, że
~~i że~~ słowa do niej wzruszenie mówiąc mieć
inny wcale inny, ~~aż kiedy tego~~ podziwiać

~~+~~ Nieprzyjacielem tylko.
~~Zawsze!~~ — Moje ty drogie!

Gdyby ten wyborny sprawił na mej tobie wrażenie, jakby był czemś, co przeszyło jej serce. Pomyślała ~~przez~~ ~~chwilę~~ ~~ony~~ zabrzmi:

— Ohie! zawsze, ~~zawsze~~, nie! ~~nigdy~~!

~~Wzrokiem~~ Odwróciłem zamiast na poszukiwanie jej spojrzenia, tak że prawie dotykałem jej twarzy.

— Dlaczego? zapytywałem, ~~dlaczego~~ Dla czego, nigdy? ~~Moje~~ Kiedy jeszcze ~~jakie to~~ ~~będzie~~ ~~będzie~~ ~~wszystko~~ ~~myśli~~ ~~przyszłości~~ ~~będzie~~ ~~stracone~~ ~~stracone~~ ~~nigdy~~ będzie... odpowiedz...

W tej chwili, kiedy jeszcze dwa słowa i oblało nas nagle wielkie światło wonnej lampy. Nieh Djabli ~~Ciągnęli~~ stare sługi, które wiernie ~~i niewidocznie~~ czuwają po domu i wchodzą ~~bez~~ wszędzie bez wołania! To też naprawdę ~~z~~ dziwne przedziwne podzięki, aby do każdego pokoju ~~wdarł~~ wdarł, kto chce, kiedy chce wdarł! Kochana pieśnia ustała powoli, ~~przez~~ ~~pokój~~ w oba oczach niezgłębiony, w której ~~powodzi~~ obfitem światła ~~oblewała~~ ~~i wielkiem~~ światłem, ~~tworzyła~~ A ~~dwa~~ ~~jak najsubtelniejsze~~ wonne dymarnali jej wielkiego ciała ~~tworzyła~~ ~~ty jak~~ nabierała wyraziste najsubtelniejszej duszy, ~~Nie~~ ~~szczególne do~~ ~~tego~~ ale prawdziwe ~~że gdy tylko na chwilę spojrzałem, gniew mój~~

że teraz też byłaś mi bardzo sympatyczną i że
~~nie mog~~ w ~~chwili~~ tej chwili niewątpliwie ~~zrozumiała~~
~~am~~ i czarne oczy, które mam zawsze,
ujęte tak szczerym i takim troskliwym
przebłyskiem. Postawiła na stole lampę i
teraz odeszła, ale wszyscy już zeszli na
~~grunt~~ grunt ~~że to rozmowy~~, że tak po-
wiem, ~~[illegible]~~ obojętny, którego i potem starano
się trzymać umyślnie i uporczywie.
Mówiliśmy o Jadze, małym Antosiu, także
~~nowych~~ książkach, gadaliśmy porozumiewanie,
na cztery ręce, przyczem ~~ona była~~ tak ożywiona, że aż
mało umie, co ~~wybić się na~~ wybić się na
tej bliższemi któregoś dnia polecała, i ja także
miłowałem ~~dając jej~~ ~~[illegible]~~ zajmować, ~~że~~
że ~~aż czynię~~ też ~~[illegible]~~ czynem ~~[illegible]~~
~~z gorzkiej~~. W ogóle, ~~[illegible]~~ dla tego
pewnego rozsądku, umieliśmy wszyscy
zdołali, którzy mających trochę goryczy, ~~która~~
~~i wychodzimy się pomiędzy obdzieleliśmy tę~~
~~gorycz~~, i ~~rozmawiając ta atmosfera bota~~
~~[illegible]~~ przenikała nas ~~ta~~ ta atmosfera dziwna,
~~gorzka i dobra jedna z tej~~ bolesna i razem
rozkoszna, ~~jedna z tej~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible] idei niedomówionych, których~~
które wytwarzają wzruszenia ~~[illegible]~~

z wielką siłą wydzierającej się nazewnątrz
i z całą siłą powściągane. Takie ~~były~~ w
przyczyny zmiany naszych [illegible]-
nia, nas, młodych, wolnych i pod każdym
względem równych sobie? Po co nam było
tworzyć tych tej walki i tego ~~przymusu~~? ~~[illegible]~~
Dosłownie ~~z góry [illegible]~~
~~[illegible] i [illegible]~~ usiłowałem
zapanować nad sytuacyą, Dotąd ~~raz zdołam~~
tego nie umiałem. Coś było w niej, a co
dziwniejsza, że i we mnie samym, co przy
każdem spojrzeniu wymowniejszem i [illegible]
śmielszem, zdawało się ~~kazać~~ chwytać
mię za ramiona, lub kłaść na piersi dłoń
odporną i wołać: „nie pójdziesz dalej!" Spod
rozmowy niewstawnej i łagodnej, biegły
mi w głowie myśli szybkie ~~[illegible] i [illegible]~~, i
~~[illegible] [illegible]~~, iż ~~[illegible]~~ najpiękniejszej odpo-
wiedzi i mego ~~własnego~~ niebezpieczeństwa; ~~spodem~~
wzruszeń miłosnych zapalały się gdzieś
tem sprzeciwieństwem ~~[illegible]~~ i przestrogi
gniew przeciw ~~[illegible]~~, które mię to
przywiodły i na żaden krok stanowczy
dotąd ważyć się nie pozwoliło. Tak, ~~zdawało~~-
dającem jest to wyznanie, ale odwagi
brakowało mi co chwilę dla przyjęcia różnych

http://rcin.org.pl

~~Gładem się ją utracić, i [illegible] pomiędzy,~~
~~ale~~ Gładem się rozczarować od niej wyraźnie!
ale gdzieś czułem, że w niej: „tak!" ~~wszystko~~ „dla
mnie jakieś ~~takie~~ ukryte, tajone, ~~takie~~ daleko
pewniejsze. Zdaje się, że jej pozostała podobnem
do moich być mimo to. (Szczerze ~~[illegible]~~) gdybym z ideałem
[illegible] z [illegible] ~~[illegible] i [illegible]~~
~~[illegible]~~ wzciągnąłby ku ciemni ramiona
gdyby ~~jej~~ ich ~~siła jakaś siła nie wypowiada~~ i nie
cofała jakaś siła tajemna i mądra.
~~[illegible]~~ Skąd to wszystko? po co? dla czego?
~~[illegible] będę~~ [illegible], [illegible], [illegible]
sobie, (dla) ważnych ~~[illegible] [illegible]~~ [illegible], to będę
w szczególny sposób skomplikowanego i wy-
subtelizowanego, ~~[illegible]~~ co w niej i we mnie
~~istniało, potem co~~ będę potrzebniejszem, koniecz-
niejszem, [illegible] samej miłości. Sto razy powta-
rzałem sobie wszystko: trzeba ~~to~~ dziś raz skończyć!"
i sto razy ~~wszystko~~ pozostało ~~to~~ na tem samem
miejscu. Przy końcu wieczora, ~~dopiero~~,
[illegible] wieczora [illegible], bo
nie będę jemu ~~[illegible]~~ godziny jedenastej,
~~[illegible] na grunt, [illegible] osobliwy~~ X [illegible]
~~ci~~ [illegible] niespodziewanie dla samego siebie
zapytałem ją ~~[illegible] [illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ że
~~[illegible]~~? Dotąd nie będę o tem pamiętał [illegible]

Dalej wzmianki; ~~ona jej [illegible]~~ Ca[illegible]
[illegible]liśmy jej z różnych pobudek. Teraz, ~~ona~~
~~zmieszała się trochę~~ zapytanie moje kilkie
15 zmieszało. ~~Ale tej pełnej rozsądnej~~
~~[illegible] było przedobrzem~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible] odmyślałem wyznać~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible] odmyślałem, wyznać nie [illegible]~~
~~+ bo~~, kiedyśmy Milczeliśmy chwilę, siedząc
obok siebie na kanapie, której ona po
kilku niewielkich próbach, nareszcie się
jednak szczęśliwie plecami dosięgać.
Interesy ważne i sobie nie cierpiące,
(telegramy od pana Bohnowskiego... trzeba
odpowiadać zaraz, ale ona, profilem do
mnie dotąd siedząca, ~~obróciła profilem~~ trochę
obróciła w ten sposób, że spojrzenie jej
już śmiałe i do dna szczere, w moje
[illegible] wtargnęło.
— Nie, Zofio, ale z pewnym wstrzymaniem
gdyby odpowiedziała, nie dla tego, byśmy
życie tamtejsze nie dla mnie.
— Więc opowiadaj je ~~jak tak, jak w [illegible]~~ nagle i
z łez pożegnania, tak jak się opuszczam
przedmiot ~~wzgardy~~ tamtego wzgardy?
Niech powie, niech powie, że mnie gardzi
a będę wtedy przynajmniej się podstawić i kazać
natychmiast układać do samodzielnego kawałek

~~Chwilami wybuchał pomiędzy nami spór, zawsze krótki, przerywany niechcianem obostrzeniem i obostrzeniem [illegible], przekonaniem o jego zupełnej bezcelowości. Raz, ogarnęła mnie także gorycz i złość.~~

Chwilami, pomimo ~~naszej~~ woli i wbrew woli, wybuchał pomiędzy nami spór zawsze krótki, bo przerywany niechcianem obostrzeniem i obostrzeniem przekonaniem o jego zupełnej bezowocności. Było to jakieś nieprzyjacielstwo, wypływające z głębi istot, potężnie pomimo przeciwnych [illegible] przez siły ich. Raz, pod wpływem ~~[illegible]~~ tej głuchej irytacji, ~~tego gorzkiego~~ tej goryczy niedorzecznej, bo pierwszej, która ~~[illegible]~~ w dnie [illegible] innych wszystkich i nam pracować wemnie ~~[illegible]~~ i coraz głębiej i nieustannie, szczególnym tonem tęższym mówię, tak bardziej gorzkim niż chciałem i ~~[illegible]~~ wiedziałem.

— Dlaczego jednak, Szymku, że wcale dobrze bawiłaś się w naszem mieście i że [illegible] [illegible] obawiał [illegible] [illegible]

cij do siebie nędzi ~~bóstwa~~ ~~malowanych, śpie~~ ~~wanych, ~~ów~~ ~~ówniej~~ ... pozlanowych bóstw.

Podniosła na mnie swoje widzie, bezpośrednio i bez zdziwienia, bez uśmiechu tedy, odpowiedziała.

— To prawda.

— A więc, ~~zdumieniem~~ zgromiwszy się, przed ~~ciągnąć~~ abym ~~się~~ przestrzegł, że ~~ten~~ ~~tro~~ dobrowolne mortyfikowanie nie już ciała, lecz ducha, wydzierającego się do rzędów, ~~bo~~ ~~ne~~ jego podrzędnych, tamże drzewi ~~na~~ ~~do~~ nie może wyjść na dobre. ~~Tak~~ ~~przecież~~ ~~ale~~ ~~może~~ ~~dziwnym~~ ~~prowadzi~~ ~~prze~~ ~~do~~ ~~zbawienia~~ wiecznego, ale ~~wyzwoli~~ ~~wyzwoli~~ ~~im~~ ~~wyzbawiając~~ i - serce.

Teraz uśmiechnęła się.

— Jeżeli jednak bóstwo swoje ma w sercu...

— O! w sercu? jakim sposobem?

Pomyślała chwilę, a potem, ze dziwnym ~~— Gdy~~ ~~ne~~ ~~twarzy~~ ~~zmieniem~~, ~~ale~~ ciągle ~~ferme~~ ~~mi~~ ~~prze~~ mówiła szybko, bezładnie.

— Gdyby ci, kapłanie, powiedziano, że ~~mnie~~ ~~bałwanów~~, ~~ale~~ ~~ów~~ więcej?... ~~nie~~ ~~bożnych~~ ~~ostatecznie~~ ~~obrazi~~ ~~dobrzeniu~~ ~~dobrzeniu~~ ~~poezyą~~ ~~dobrzeniu~~, ~~poezyą~~ ~~ale~~ ~~to~~ ... ~~ów~~ więcej?... cały ~~estetyka~~ ~~świata~~ i cały ~~wszechświata~~ świat ~~świata~~ świata, z jego przyrodzonymi ~~dla~~ ~~ich~~ ~~wrażeniami~~ ~~i~~ ~~wrażeniami~~ ~~i~~ ich ~~wiecznymi~~

nie zgodziłbyś się zostać — trapistą?

Rozśmieszyło mię, ale i zastanowiło to pytanie.

— Tak, szczerze, (odpowiedziałem po chwili wahania) zdaje mi się, nawet na pewno, że dla wyratowania całej ludzkości świata każdym zostać, nawet z pewnością zostałbym trapistą.

— Bo ja kocham, zabrzmiało krótko i [illegible] przy nadzwyczajnym [illegible] zacząć mi polecać nuty, które [illegible] zaraz wiersz serwantki obejrzeć i wydać sąd moich, co do najlepszego wykonywania niektórych kompozycji [illegible] kompozycji [illegible] jak wokalnych.

Trochę później mówiliśmy o Dominikańskich. [illegible] była mię obojętność, nawet wzgardliwa, z jaką mówiła o tych ludziach, których były całe [illegible] (x) po których [illegible] nie było właściwie żadnej plamy [illegible] o tych nazwiskach — i to [illegible] spokojnie [illegible] — [illegible] kobiety będzie. To też zaznaczyłem.

— Zdaje mi się, Augusto, że nawet dla [illegible]

(x) na których imiona nie było właściwie żadnej plamy

płomień, ciało, padać i tym podobnych bóstw
swoich nazywałby lepiej, gdyby tak całkowicie
nie rozwadz z Demiurgiem i ~~tym~~ do ich podobnymi
ludźmi. Z czasem, ~~powoli~~, mogłaby może
~~ich~~ choć trochę ich przekonać.

Przeszło wstrzyjdz gdzie.

— Nie, wiedz, nie umiem przekonywać,
wiedzem dla czego, ale nie umiem...

A potem dodała

— Idzie mi się, ~~bowiem~~ że w ~~takich~~ ~~sprawach~~
nikt nikogo przekonać nie może. Te
rzeczy trzeba czuć...

Tym razem, jak zawsze mówić o czu
ciu, bo ~~mówiłem w ciele gdzie wdzięczy~~
~~i w ciele przekonać czy przekonać? czy~~
~~ogromnie wzruszyła mię~~ prawdziwie wzru
szyła ~~ogromnie mię~~ ogromnie mię wzruszyła
Te rzeczy trzeba czuć! tak, niezawodnie
trzeba je czuć i bez tego, czułem nawet
piersi wzrosłe, ~~dostawiec~~ na samo
o sto mil od nich dostawiec. A ja... Boże,
Boże! ~~mój~~... ja ich nie czułem! Może mi się
tak wydawało tylko, ale wówczas byłem pewny
że w oczach ~~tych~~ ~~wzruszonych~~ ~~od wzruszenia~~
na pięknie mnie, zarzucił się ~~tak~~
jednak się ~~tak~~ ~~wnet~~ przestraszyłem, że ~~w~~ ~~ciągu~~

wilgoci, nie wytrzyma na spaserne ręce. Dziś
wieczorem ~~po~~ namiętnego przyjaciela, wypadki
~~przedmiot~~ Melgardi, który ~~dawny~~ w tej
czarnej sukience i kapeluszu: nie czuję! ~~tak~~
mam skromnie, ~~że tam~~ nie czuję ich
zawsze o sto mil przestaną od tam,
którzy nie czuję i — od ciebie!" Ken ~~tak~~
jak ona dziś, ~~tak jak ten~~ przyjaciel namiętny
powiększyłem. Po co? przyjaciel, co z tego
~~nie czuję i — nie skłamię, przestaniemy~~
~~chociażbyśmy nawet podzielili się ilością~~
~~przestaniemy~~ od ciebie ~~na zawsze odtąd~~
~~nikt nic nigdy nie przebaczy~~ ~~Nie czuję~~
~~Z tego~~ przyjaciel i zacząłem mówić
o czem i mnie.

Nie czuję — i nie skłamię. Nie powiem
tej, ani okażę mieszem, że jest we mnie
cokolwiek z tego, czego niema. Czekać
w ogóle — czas szczególnie ~~i trudna~~ czekać
tych kobiet — kłótnia, ~~kiedy gdybym przejadł~~
~~cięższych~~ ~~dzieciach~~ czasem odwiedzać mecze,
~~tu biegać~~ ~~pobiegać w kolanie, tu~~
Ale tej szczególnie przypisać do nóg kobiety
lydzie ~~czemu, czego, gdybym się dopuścił~~, nie-
mógłbym z siebie zmyć mieszem i nigdy
jak Lady Macbeth ręce z morderczej ręki.

Pewnem, jeżeli kto, ~~i gdyby Rochefo~~
wszystko to nie i dni cały pomnij dy pomni
~~Rochefoucaly mi i przyjdzie~~ ~~ś~~ ~~jego~~ ~~jakim~~
~~Jerdeny~~ ~~ssad~~ ~~sera~~ ~~Rychnan~~ ~~wary~~

Tymczasem, godziny wyjdzie i ogarnia
mię czar wielkie uczucie pewności, że ~~z~~ ~~do~~
~~wdzięcie~~ ~~że~~ godziny ~~stawiłkie~~ ~~stanowne~~,
~~że~~ ~~pociągu~~, ~~wypełnione~~,
(które ~~zdarzyły~~ ~~się~~ ~~zabiegi~~ w każdem życiu
~~i że całe~~ ~~życie~~ ~~wyrosły~~ ~~i~~ ~~o całego~~ ~~przyszłości~~
~~rodzaju~~ ~~i~~ o całem życiu rodzaju.
Czuję, że dziś, tego wiosna, ~~z~~ ~~pewnem~~
wyrosły ~~z~~ ~~mej~~ ~~przyszłości~~. A więc, lub lec
niej, tak jak dotąd będę, lub ~~inaczej~~ ~~całkowicie~~
inaczej. Trzeba wybierać, bo godziny upływają
wiem, że ostatnie, że co ~~dziś~~ one
~~zapomnij~~ ~~zdamy~~, ~~serdy~~, ~~nie~~ ~~jestem~~ ~~nie~~ ~~sprawdzi~~
~~jmy~~
Ani nawet ~~ten~~ ~~ale~~, czy ~~tam~~ ~~jeden~~
~~tu~~ wybierać ~~nicadem~~? i czy ~~nicadem~~ ~~prawdy~~
wybierać? Om tu ~~będę~~ ~~jeszcze~~ ~~wybierać~~ i — nie
czuję, a ~~kodamać~~, że czuję, nie chciałem
nawet za ~~nic~~ ceny ~~tej~~ przyciśnięcia do
piersi tej ~~wtedy~~, a ~~harmonijnie~~, ~~harmo~~
~~nijnej jak~~ ~~chwili~~ ~~kilici~~, ~~wtedy~~ harmonijnej
jak chwili, spokojnej jak linja, ~~z~~ ~~kto~~ ~~jedny~~
przy ~~kości~~ wiosna ~~gdzie~~ ~~się~~ i czasem ~~chodzi~~
~~w~~ ~~Rumunem~~ ~~wzrosłem~~ ~~i~~ ~~wtedy~~ ~~nad~~ ~~nią~~

nad nią. Zaczęłem bardzo cierpieć,
zmiana, ~~nawet ze zmysł [illegible]~~
pierwszych ~~[illegible]~~ bardzo [illegible], że który
przy której wieczna gorzej więcej blady i
czasem, jak z rozżalonego dziecka, [illegible]
od wewnętrznego, z niespodziewany
~~odwróciłem do~~ Opowiedziałem jeszcze chwilę, i
zbliżyłem się do okna, i z czołem opartym
o zimną szybę, patrzałem czas jakiś na bezlitosną
noc zimową, której ~~[illegible]~~ chmury
złożyły krzyże, a wiatry ~~[illegible]~~, pomimo
pełne szumów, [illegible] i pogwizdów, miotały
gałęźmi drzew, jak ~~[illegible]~~
ramionami szkieletów, od ~~[illegible]~~ [illegible]
ciemności czarniejszemi. Wśród szumów,
[illegible] i pogwizdów, rozróżniałem
jeszcze z oddali dochodzące niby jęki przeciągłe,
niby lamenty łkające, ~~a których i~~ mnie
zdawało się chwilami, że [illegible], [illegible], [illegible] ~~[illegible]~~
w gąszczu ~~[illegible]~~, mieniących się za
oknami szkieletów, fosforycznie błyszczące
parę punktów; ~~[illegible]~~ oczu wilczych. Ach
gdybym kochał, czyliby tego królestwa smutku
nie opuściła dla mnie, [illegible], z umiejętnością
radości, ~~i [illegible]~~ w spokojnym [illegible]? Gdybym
kochał, czyliby mogło pomiędzy nią i sobą

wznosi ~~sferiasty~~ [illegible] najodleglejszy ze wszystkich w świecie, bo skondensowany z abstrakcyi? Gdyby kochała, czyliby się zdania, gusty, dotychczasowe całe życie, nie pierzchły bez śladu, jak ciemności przed słońcem, albo mgła przed wichrem? Gdyby kochała, czyliby mogła mieć nad sobą takie panowanie straszne i czylibyśmy zgubieni w tej przestrzeni, we dwoje w tym pokoju dzikiemi wzruszeniami przejętym, w taki jak teraz sposób przepędzali te stanowcze, te wybrane godziny? ~~Pomimo pozorów przeciwnych.~~ Pomimo ~~tysiąca~~ ~~tysiąca~~ niejakich wzruszeń istotnych, nie kocha. Pomimo pozorów przeciwnych jest kobietą dziwną, ~~wyrachowaną~~, która nie chce widzieć w sobie gotowości! Ach, któż, kochając, zdolny jest ~~do~~ ~~obo~~ ważyć ~~się~~ i oceniać ~~się~~ tej materyi z ognia i [illegible] ~~[illegible]~~, ~~jaka~~ jest środ serca? Jednak, jeszcze jedna próba, jeszcze jedno widzenie ~~podbudzenie niespodziewanego~~, spojenie tego co spoić się pragnie i co chwilę odpada się, rozstrzygnie przez Marg.! Opuściłem okno i znowu obok niej usiadłem.

siedzieliśmy blisko siebie, [illegible]
której dno, po kilkudziesięciu próbach,
[illegible] się już szczęśliwie plecami dosięgał.
~~[illegible]~~ — czy pamiętasz,
Krzysiu, (nadtem) [illegible] ci wypowiedział ~~prawdy~~
myśl, ~~[illegible]~~ — może szaloną, która w tej
chwili przyszła mi do głowy. Może to szalona
myśl, ale ~~może też w niej [illegible] tak ważn~~
~~to całe o niej [illegible]~~ (które o niej [illegible] dla mnie), ~~może też będzie~~ (która) tak
ważna — jak życie.
Od wyjazdu nie tyle ~~może~~ tych [illegible]
jak ~~[illegible]~~ wyrazu twarzy mojej
i [illegible] gdym, pobladłe
~~twarz~~ i (oczy, szerszej ~~jakby~~ [illegible] niż zwykle otwarte,
~~jakby~~ przeglądać.
— Proszę cię, Krzysiu... ~~ale~~ jaka to myśl? (czego [illegible])
+ Ogarnęło mnie [illegible]
— ~~[illegible]~~ (więcej co?) krasowce i wszystko co w nich
jest rodzaj... rodzaj wszystko [illegible]
[illegible], [illegible] i jakim tylko chcę
figurą... [illegible] wszystkiemu co tylko
chcę... [illegible] do tego ~~[illegible]~~ (i więcej nie) [illegible]
~~chcę~~ (tylko [illegible] myśl ci przyjdzie...) [illegible] nie [illegible], nie [illegible].
ale wróć do [illegible] samej siebie.
~~siebie samej z tego wróć~~ opuść państwo
tragedji, ~~które~~ wejdź ~~[illegible]~~ w świat powszedniejszy

~~A~~ Dopewne, ale ten, w którym żyć....

Nie mogłem mówić dalej, wyrzuty wjedły mi w ~~ustach~~ gardle, drżałem. Ona milczała chwilę, ~~potem~~ ~~dużo później~~ ~~przede~~ ~~przeraziła~~ ~~się~~ ~~w~~ ~~coraz~~ ~~bardziej~~ ~~zdziwiającym~~ ~~oczach~~, cicho wymówiła.

— Nie,...

A potem, z wielką mocą powiedziała jeszcze

— Nigdy.

~~Przeniosła~~ Przesunęła chmurki po czole które płonęło.

— O, przecież, nadam, nie biorę się z idyoty. Rozumiem ich wybornie. Dwoje swojej nie chcem odebrać Zwierkiewicza i Czerkiewskim. Gdyby oddać im kraj, ale nie oddać drugi, nie mogłaby zasnąć szczęścia. Prawda?

Wpół odwrócona odemnie, z głową pochyloną na swoim splecionemi, odpowiedziała.

— ~~Tak~~ Nie mogłabym być.

Wstałem. ~~Ale~~ ~~[illegible]~~

Z stanowiskiem zegarze, który, niegdyś dla jakich przyczyn, kazam zamienić nie przyszła dziś nakręcać, wyleciał godzinę jedenasta. Wstałem i stałem przed nią nie wiedząc

http://rcin.org.pl

Ani pełzania niemal dotkać
Wstydem. Ale ta kobieta ~~Com napisał~~ o ciężkości
~~to~~ Dopiero czegoś dopisałem, co zdawało
mi się spostrzegam, było zdaniem moim,
Ale
Wbrew obserwacjom, tak ~~[illegible]~~ bliskim, tak
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ jak dziwnie mi wydaje, gdy
padnie w nią kamyczek!

Na stanowisku regana, dobrego,
niewiem dla jakich przyczyn, kaszlu
się dziś nabyć nie przyszło, aż dopiero
godzina jedenasta, gdy ~~[illegible]~~ składaję przed
Bogiem najgrzeczniejszy w świecie ukłon
powiedziałem, że jest to prawa, co ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ spełnienie o spełnie ona klasyczny
pewne obowiązki rodzinne, że zatem, przen
kadać ~~[illegible]~~ nie chce, składam cię
życzenie dobrej nocy. Jak ~~[illegible]~~, gdy
~~[illegible]~~ przedtem nagłego swego wyjazdu ze
stolicy, kiedym ~~[illegible]~~ przed odejściem ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
wstał powoli, mieszanie, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ z zawiedzionemi nie mogąc
niewymawianemi słowy, z taką prawdziwie
kobiecą mięsadzicą ~~[illegible]~~ i wdzięczną
linją pochylonej głowy, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ więcej ciemne, jakby ~~[illegible]~~ przekazanie

przez chwilę. Ruchem ~~tak~~ powolnym, ~~jak gdyby sennym~~ wyciągnął ku mnie rękę. ~~Dotknąłem~~ Z powolnym wstrętem dotknąłem jej zlekka i odszedłem.

Trzeba raz z tem skończyć! W godzinę i kwadrans, w bibliotece ~~zegarowe~~, zegar bijący nietylko ~~kwadranse, ale~~ i godziny, ale i kwadranse wybijał już aż do dziewiątej, gdy przerywając gorączkowe przechadzki po pokoju zbliżyłem się do okna, z zamiarem przywołania Wincentego, którego przed chwilą, ~~był~~ z gniewem prawie odprawiłem ~~z tego~~ ~~Byłem~~ Czułem się tak zdenerwowanym, ~~zgnębionym~~, rozżalonym, nieszczęśliwym, że ~~czułem~~ gdyby teraz ten człowiek we własnej osobie przyszedł ~~swoim~~ usta wyzywać, ~~albo wybiłbym go,~~ ~~albo przez rozpł~~ powiedziałbym mu co wiedziałem albo rozpłakałbym się jak dziecko. ~~Pomówić~~ Spędzić ~~teraz~~ mu teraz ~~wiję~~, ~~żeby szedł sobie~~ żeby szedł sobie precz, ale teraz zapragnąłem gwałtownie powiedzieć ~~mu~~, ~~że jutro przed południem odjeżdżam stąd,~~ ~~że trzeba~~ aby polecił stangretowi mieć ~~na~~ jutro rano konie przygotowane i rozkazał, a teraz gdy tylko wstanę i pewnie domu pożegnam. ~~Oświadczam~~ Oświadczyłem, że trzyma się on wszystkiego tym

wcale przywdania go
potem i ~~otwierałem~~ (Dzwi otwierałem, gdy
w tamte dzień mi się widok, który zmusił
mię do takiego ich zamknięcia, abym niewidzialny
mógł patrzeć i widzieć. Przez dzwi ~~zlekka~~
niedomknięte ~~od~~ zobaczyłem ~~wychodzące z~~
~~kaplicy dwie postacie kobiece, z których jedna~~
~~była~~ Cerezyny, która z kaplicy wyprowadziła
Rabbi. ~~Widzę pod~~ Miała na sobie już nie
swoją suknię czarną, ale jakiś ~~jest~~
~~spodniczkę i jakiś kostumik~~ ~~śnieżnej~~ ~~zrana~~
~~moje~~ ubranie białe, bardzo proste, z wijącą
się ~~tu~~ i ówdzie przejrzyną wzdłuż bordu. ~~Ubrała~~
Rabbi ~~się~~ ~~z~~ ~~pęt~~ modlitewny ~~krzyż~~
swobodnie na plecy jej opadał. Pierwszy to raz
widziałem ją w bieli i wydało mi się, że idzie
~~w~~ ~~strojnie~~ ~~otacza~~ ~~ją~~ ~~cały~~ ~~świat~~ ~~łagodnej~~
~~świetności~~. Jedna ręka otarła kibić piękną
od niej ~~starszej~~ starszej kobiety, w drugiej trzymała
coś, czego dojrzeć nie mogłem, ale
w czem po chwili (odgadłem więcej niż) ~~domyśliłem~~
~~ołtarzyk~~, ~~w~~ czerwony aksamit, z wymalowanym
na nim krzyżem. Świadectwo drobne, ale cyrkle
~~pełne~~ potęgi z którego świadczy z czerwonego
worka i oświecające twarze obu kobiet. Twarze
i ciemne postaci w ich białych (widok) ~~jednej~~
~~i ciemnych jednej~~ ~~postać~~ wpierają kierunkowe

się krótki starości i do nich stosujące wiele
[illegible] powoli, w śmiesznej biedzie, jak w najpierw [illegible]
tragicznej świetności; ze wszystkimi i [illegible]
wszystkiemi takiej siłą, że [illegible] [illegible] profilem
[illegible] w [illegible] / [illegible] [illegible]
podobnym, z [illegible] [illegible] palle [illegible]
lilije [illegible] w ogniu wypalony w ogniu [illegible] obleją
w [illegible] ich przypomnień, jakieś
biblijne, albo ewangeliczne postacie obleją
mię te [illegible] przeszłych jasnych,
i wszystkich, przeszłych przypomnień. Ksiądz
pokoju i [illegible], dziewice ewangeliczne
z [illegible] [illegible] sobie w gęstwinie
[illegible], ofiarnice wiary, jak [illegible]
[illegible] z palmami [illegible] stopnie
ku [illegible] ołtarzom, księżniczki i [illegible]
[illegible] w cichej niedostępnej dumie [illegible] cierpiące w [illegible]
wszystkich samotności.... Przesunę motyw do
obrazu religijnego, może bez historycznego x
bo w tej dziewicy było dziedzictwo wielu
pokoleń! Straszne dziedzictwo ofiary, idei,
męczeństwa... Ksiądz [illegible] mi z oczu,
i cicho drzwi zamknąwszy [illegible] sam
pokoju i [illegible] pokoju, w [illegible]
zamyśleniu stając, prawie głośno szeptam:
Panie! Nie jestem godzien rozwiązać rzemyka
i t. d. i tam dalej!..

Potem, widzi świat cały ogarnął. Jedynym
sposobem, skąd ja isz to widziałem, to, gdzie
po ~~domu~~ milczącym ~~domu~~ jak grób domy
przestawają się święte dziewice, gdzie ~~ich~~ ojcowie
pamięć ~~[illegible]~~ twórczej płomienia stoczona,
~~te~~ obiedz ~~[illegible]~~ składają się z [illegible] ~~tam~~ [illegible] niedostojnie
potrawy z odnowy wiary grodzów, wiśl.
wyjść; "Pocóż przyleciałem tyle szybkim ~~w [illegible] głowach [illegible] pamięci~~
~~[illegible] [illegible]~~ pocóż siedzę tu ~~[illegible]! [illegible] [illegible]~~
~~[illegible]~~". [illegible] ~~[illegible]~~
gdzie ~~[illegible]~~ pamięć ~~tu~~ Agora, tam dla
~~[illegible]~~ niezasłużonego najpiękniejszej
~~[illegible]~~ Tu wiem ~~[illegible]~~ na całym świecie, ~~aby~~
tak, aby względnie pamiętali lub zapomnieli.
~~Skąd trzeba uciekać! trzeba to wszystko~~
~~raz [illegible] i uciekać!~~ Czy ja to, ~~tak~~ jedynym
hojnym i [illegible], sobie? ~~[illegible]~~
i niegościnności tu [illegible]! Trzeba to raz
skończyć!! trzeba uciekać! Tak, myślałem
śmiejąc się, śmiejąc się aż do łez, ktoremi
[illegible] [illegible] przyłączyłem chwile
gdzie wiem naraz na całym świecie tak, aby
względnie pamiętali, gdzie widok jest tylko przelotnym
~~wzruszeniem, niezgodnem, aby~~ Ja niegościnności ~~[illegible]~~
Tu wszystkie przyjemności życia roztapiają się
nagrodą, a widok jest tylko przelotnym wzruszeniem
niezgodnem, aby [illegible] o tym, [illegible] ~~[illegible]~~, chwiley [illegible]

mąż, maleńki, maleńki[x] chciałby dobrze u-
czynić?? ~~Trzeba~~ [illegible]
~~[illegible] Myślę tak i śmiałem się, ale to~~
~~śmiałem się aż do łez, którymi [illegible]~~
~~[illegible] przy [illegible]~~
„Idealność" ~~[illegible]~~ życia, ~~[illegible]~~ ideą oderwaną
~~[illegible]~~ zdolność widzę we wszystkim przez [illegible]
idealność! Kochania ~~[illegible]~~ przedmiotów różnych
z nami form, idealność identyfikowania
się z przedmiotami postrzeganymi aż do
zatracenia pamięci o sobie, – z jednej strony ~~religia [illegible]~~
a z drugiej strony ja! ja! cha, cha, cha!
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~bądź to [illegible]~~
To ~~jest~~ religia równie ~~[illegible]~~ jasna, która [illegible]
skłaniała ludzi do zamykania się w murach klasztornych,
religii której nie ~~z serca~~ wydrzeć nie może, bo z [illegible] w [illegible]
(ciosu wprost z serca, i to x serca, któ-
~~[illegible]~~ zranione i przerażone
w niej znalazło ukojenie i bezpieczeństwo.
A moja religia ~~[illegible]~~ jaka? No, możliwe będzie, że [illegible]
[illegible], ale inny [illegible] łączenie się najściślejszym z [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible]
lub szaleństwem. Dzika! Dobrze to [illegible] dzika
Ale ona nie jest dzika, [illegible] ~~[illegible] cywilizacja~~ tylko [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] cywilizacji i [illegible]
~~albo szaleństwo [illegible]~~
inny niż ja.. Wszystko [illegible] inne.. Widzę się
~~[illegible]~~ [illegible] lub [illegible]
najprzeciwniejszego, że [illegible]: Świat dobry i [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] elementami [illegible]
~~[illegible]~~ Myślę tak i śmiałem się, śmiałem się

ni do łóżka, któremi Dmowskim (chmurą).
~~Dmowskim~~ Podem, o ile pamiętam, wcale
prawie nie spałem, może godzinę, albo nie
zaledwie, wcale prawie, a ~~po obudzeniu~~ po
wstaniu z pościeli spojrzałem w lustrze
przeglądem i temego zielone i bardzo wzburzone
twarde, czy pociemniałe. Nie widzę
Rano wypadł ze środowiska mego i wdzięcznych im towarzyszów życia. Odbije się to na
przedsięwzięciu i na zdrowiu. ~~Czuję~~
Nie był jeszcze obrze, ale uniewadem
w głowę i wzięć i spodziewać, poprawnie
zaszkodzić... ~~Tym razem~~ Dnia tego już
~~tu~~ Rohan miał ~~[illegible]~~ nieprzyjemne
mego podejścia, ale zostałem na nie zapomniany
do sali jadalnej, gdzie znalazłem przy
stole tylko ~~[illegible]~~ panny Dzierżowej i pani
Brońkowej. Powitaliśmy się z uśmiechem
wzajemnem ~~dzień dobry i~~ ~~[illegible]~~
zjadł i pijąc kawę, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ prowadziliśmy rozmowę
o kwiatach ciepłarnianych, ogrodowych
i innych, której początek dała Jedna,
przyjmie ~~[illegible]~~ pod oknem jadalnej sali
rozwinęła. Panna Dzierżowa ale wzgląd,

http://rcin.org.pl

~~trota na~~ ony miał podkopane i nawet
~~trota~~ trochę blade, co z ich zwykłej
świeżej barwy ~~było widocznym~~ zwróciło
uwagę moją zwłaszcza. Ale był tak jak i
dziś wczoraj, bardzo uprzejmy i zupełnie
zupełnie poprawny. Zdawało mi się, że obaj
~~byliśmy pod wpływem trwogi~~ czuliśmy, że jeśli
~~kto się bliższego, serdeczniejszego będzie~~
~~kiedykolwiek, albo między bliskim~~ się
pomiędzy nami zdarzyło się, ~~odtąd~~ odtąd i zawsze
i tak na zawsze. ~~Byliśmy~~ Byliśmy i
mieliśmy ~~i jesteśmy~~ i na zawsze
pozostaniemy. Po wielkie obaymi, dość
dem i siłą obadigdampmi do gorzewnis
wszystkiej i silnej. ~~Powiedziałem~~ Pomiędzy
dwoma kantami rzekł powiedziałem
że z żalem, ~~ale~~ ale muszę odjechać natychmiast
gdyż przyrzekłem ~~do~~ kontradowi dzisiejszy
wieczór w Mirowie przepędzić, a jutro
~~tam~~ wcześnie i do przyczyn własnych
~~udać się~~ się z powrotem do stolicy. Wyszli
Rada tego z oczami ~~na filiżanki~~ ~~kawy~~ ~~wzdłuż~~
w stojący przed nią filiżankę i ~~dekoracji~~ olejowego
jeszcze dziwiąc się jednym z dzieciami
komentując, poprzednio ~~alejm~~ zawiódł odnie
Jdalce i pan jeszcze innym dobrem naj
przyjaźniejszego pożegnania. Potem, wstaliśmy

do sali i idąc obok niego przez trzy duże kawiarniane pokoje rozmawialiśmy o przedwojennej rozstępności Artiuchy i o tem jak to bywa czasem dobrodziej mole. Przez okno jednego z kawiarnianych pokojów widzieliśmy stojące w pobliżu gentlemenów ~~[illegible]~~ dwa razy ~~[illegible]~~ dopasowane, a przez otwarte na oścież drzwi tego pokoju dopriciem widzieliśmy w głębi innego, gdzieś pod ścianą stado pijanina, przytem ~~[illegible]~~ stół otoczony starcami pokelami o pięściach zaciśniętych w dwieście gdzie, nasienach widzieć dziwne, rozbrzmiewane, wzdłuż czerwone, ~~[illegible]~~ [illegible]. Ze nie i nigdy wtedy nie mogłem z tego, jakim sposobem w chwili tej, przez wymuszony mi ij z gości. — Kierując, zwróciłem, przed rozstaniem, by dziś jeszcze do mnie dorobaczy... Dziękuję... do-do!

Pojęcie, policzek, ustach przebiegły szybko, drobne dzwonki, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, ale ~~[illegible]~~ z niemiecką ij i wdzięczny, cichym, przedtem chodem do ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ pijanim pawie. Ze zawiedzony

84

się w róg kanapy i oczy [illegible] zalotnymi, śpiewając:

— Da, da,
Kozioł brodaty,
Da, da,
Sprzedał [illegible] chaty,
Da, da,......
~~[illegible]~~,
~~Da, da,~~
~~[illegible]~~...

Monotonna jak pozytywka, w pełni (dwóch) ~~[illegible]~~ [illegible] zupełnie niedorzeczna ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ wieśniaczki, ~~[illegible]~~ w ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, [illegible] ~~[illegible]~~ i tęsknicy, ~~[illegible]~~ napełniły mi pierś; ~~[illegible]~~ taką falą, że ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~. Ktoś na [illegible] [illegible]. Ostatniej [illegible] przygody wstałem. Trzeba raz skończyć! Zbliżyłem się do panny [illegible], która [illegible] ~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~, [illegible] na jej [illegible], najgłębszego [illegible] pełen.

— Niech pani powie nam [illegible] siebie [illegible] nami? zapytałem.

— Nie wiem, odpowiedziała z uśmiechem, może

na przyszły dzień.

Ojciec dodał:

— Życzę ci, Annynie, byś jak najweselej przepędził tę, która się zbliża...

— Tak, podziękuję ci przedtem, jeśli się zbliża. Mamy się przed tobą Boże Ciało.

— Na dzień wyjedziemy, Annynie, zapewne w Maju albo Czerwcu.

— Tak, w Maju, albo w Czerwcu... podróż daleka...

— Dokąd? Czy do Szwajcarji, którą tak lubisz?

— Nie, przyjaciół mi Szwajcarja... może wyjadę do Afryki... Australji... nie wiem, gdzie... gdzie będę mógł dostać się na jaką bądź inną planetę...

— Na inną planetę?

— Tak, na taką planetę, ~~na której~~ gdzie mniej cierpię...

— ~~Na której~~ mniej cierpię... ~~Gdyby tak gdzie nie cierpię?~~ ~~Czy jest tak...~~

— Mogłaby się być ziemia, gdyby... ~~Zegnam~~ Zegnam cię, Annynie. Może mi polecisz kawałek ciasta, w mieście... i kawałek... sprawnek...

— Dziękuję... nie... Dobry... ~~Orbiet... w Annie...~~

— Tak, powiem im, ~~wróćcie~~ Może też wystawię

oboro'ó od ciebie przebrać'..

— Tak... ~~spędziłam tam dwie lata~~... Czy będziesz dalej tam mieszkał?

— Szczerze... nie... prawdę mówiąc. Nic wcale już robić nie będę. ~~Jeżeli~~ Do siostry teraz wyrwał pojadę. Żegnam cię, kuzynko!

~~Żegnam cię, [illegible]~~

— Na długo ~~[illegible]~~ do siostry pojedziesz?

— Na cały koniec zimy... Ale, kuzynko, ty wcale krasowieć tej zimy nie zamierzasz.

— Nie; ~~gdzieżbym?~~ Do czego? Niemam... nikogo...

O, kłamie! Widzę jej wzgórzę się jak do dna po wzburzonej wodzie, mota oblicze jej, mnie kochał, ~~a gdzie~~ podniosła oblicze dłonie ~~do twarzy~~ oczami i z ~~gorzkiem~~ wielkim bólem odwróciła się na krzesle. Jest mi kolan jej klęczałem. Spędziła się niejednokrotne, namiętne pragnienie moje; klęczałem u jej kolan, całowałem jej ręce, twarz ~~co~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ jej ordnij twarzyczkę i ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ błagałem, aby moją miłość przyjęła, aby wyjechała ~~[illegible]~~ serce całe, życie, i moje, życie, serce, ~~które u stóp~~ ~~[illegible]~~ ~~jej trzepoce jak ptak~~ aby powiedziała mi swoją myśl, abyśmy ~~obaj~~ razem wyleciali, stąd daleko, w ~~[illegible]~~ promienną i ogniste

gdzie cierpień niema, w ten kraj szczęścia
gdzie panuje wiosna i słońce, ~~śpiew słowika~~
~~róża tam~~ w śpiewy słowicze, pomiędzy
róże ~~czeka~~ szczęścia... ~~szafa~~ Błagałem.
Mówiłem wszystko co tylko umiałem i umiałem
mówić mogą i ~~jedną~~ tego tylko nie powiedziałem
że lepszą nad i jest tak jak ona że stanęli,
do niej podobnym, bo nawet w umiejęt
ogromnem wierzyłem, że ~~...~~ bez nie może
i ~~być~~ że przed Adamem, (się) ośmieliłem,
nawet tę cenę jej samej nie okazałem.
Kochałem ją ~~A ona? Ona~~ Ona ~~Ona~~ kochała ~~mnie~~ więcej
~~nie~~ więcej, nie ~~tak~~ dziewicze, w najśmielszych
marzeniach przypuszczać mogłem. Widzę
się, że ~~po razy~~ przez chwilę trzymałem w ramionach tę
wiotką, ~~pod~~ bólem, i ~~pięknem~~ i upojeniem
drżącą kibić, że ~~...~~ ~~ust...~~ dzie-
wiczą ~~nie tak~~ ~~po wiele razy~~ milcząc i ~~razem~~ nie raz (szeptanie
wymawiało ~~mówiąc~~ moje imię, że do marzącego
Kochała podobne zapaliły się ~~...~~ zmarły koralowe
przeprosin pod mojemi bezpamiętnemi usty
zdaje się, że po raz drugi, nikogo już inny
kochać nie miała tak jak mnie kochała.
Jednak z największem ~~...~~ pano-
waniem nad sobą, z mocą ~~która~~ taką z jaką
zapewne wypowiedzi wiary stanowiąc sapnąć
kiedyś szymalnej ateny, ~~powiedział~~ mówiła

ciągle: nie! Żadnym wyrzutem, ani obrazem
mię nie obarczył, ~~nie dając~~ nie dał przedziwnie dowiedzieć się, i jak
nie wywyższył siebie, ani mnie poniżył,
tylko bladł jak najbledszy promień księżyca
~~[illegible]~~ cały ~~[illegible]~~ w oczach ~~[illegible]~~ odepchnięty,
~~[illegible]~~ i oczach bezsilny ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~
powiedziała stanowczo i niezłomnie:
nigdy!

VII

Cóż dalej? A cóż? Bardzo obliczę ~~[illegible]~~ przecież, ~~[illegible]~~
zbierając ~~moje~~ życzenie ~~[illegible]~~, i stoję [illegible],
jego życie. ~~Majątku mojej [illegible] w~~
~~całości i [illegible] [illegible]. Nie miałem nigdy~~
Na majątku ~~[illegible]~~ nie miałem nigdy
długów, ani na honorze ~~żadnej~~ skazy
żadnej. Dużo bawiłem się, piłem, widziałem
i doznałem wiele najrozmaitszych!
~~Żadnej katastrofy~~ nie roztrwoniłem ~~siebie~~ ani
sam głowy, ~~o [illegible] ani [illegible]~~ ani myślałem
o żadnej [illegible]. Wszystko [illegible] mniej więcej ani nie
ziemi. Ożeniłem. Siostra moja, najlepsza ~~[illegible]~~
względami swemi podziękowała mi [illegible]
[illegible] z osoby jedynej, majętnej, bardzo

dobre rozchodzą... Dzień wdzięczności ~~[illegible]~~ przyniosły
i dla niej ~~[illegible]~~ dzienki.. sidem, biorąc nigdy nie
bradzwado, oprócz szczęścia. Ono
nigdy we mnie nie dostawało i dotychczas
mieszam, ~~z tem więc umieszczaniem~~
~~podaj się już naturalnie i do grobu~~, że ~~[illegible]~~
jest albo mydłem, albo napojem tylko
bogów. Szczęście jego nigdzie i wszędzie
bardzo wielu, ale ono samo? ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ niedziem i z tej niedziedzinie już
naturalnie podaj się do grobu.

To jedno. I drugie, że ta dziwna rzecz
mi we wspomnieniach miejsce bardzo ogromne
i ~~[illegible]~~ podziem jakie. ~~Bo~~ ~~[illegible]~~
drogi, ~~[illegible]~~ wszystkie ~~[illegible]~~ opado-
wiejstwa, w których istnienia, przy najjaśniej-
szym odpoczynku, żadnym sposobem
zapomnieć nie mogę. ~~[illegible]~~ przydał
~~[illegible]~~. Jakkolwiek w wczesnej
młodości przestrzegałem zasady, że mi nie
wolnością jest to oddawać dowody wzbudzania
zawsze i inteligencji wyższej, jakkolwiek
wszystkie prawdy, że w podróży życia, najcenniejszym
przedmiotem są dzieje spędzone z ~~[illegible]~~
dziećmi i żadnej jakkolwiek życie ~~[illegible]~~ i

i późniejsze wyjaśnienie tej tajemnicy, że
biada dotychczas nie wszyscy widzieli
i biedy śpiew słyszeli swoje matki, ~~[illegible]~~
lub [illegible], obraz tej kobiety stoi przed
oderytyczny w kopii, bezpośrednio do ~~[illegible]~~
(tu mapę)
gdzie (życia ~~[illegible]~~ odrębnie
i przed którą chce mi się ~~[illegible]~~ zapadać
cyprej, x dziwnie podobnej do tej, co widzi
[illegible] przyszłości bardziej będzie czasem stale
~~obiegły~~ obrazy ~~[illegible]~~ dalekie
~~odrębnie w tej dziedzinie, dalekie,~~
~~przed dziećmi i [illegible] wszystko napotka~~
~~[illegible] [illegible] i zapadać. Myślę, że~~
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~, to dziwne
podzwonne, tudzy dyrandol, który oświe-
ciemy cały życie. To nie jeżeli może
odbywają się w niej ~~[illegible]~~ tylko; jest ona
ciemny, i tyle w niej światła, ile
pada od tych dez, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ x i odbijających w sobie ~~ob~~
świetne obrazy.

A on? Co się z nim stało? Co zrobił
zapomnieć się nie będę, i tylko wiem bez
przedmyślu, że nie dobrego, nie ~~[illegible]~~ bardzo
dobrego stać się z nim nie mogło. Śmierć
przecież tym, który wtrzymuje, że ~~[illegible]~~

utopja jest wyrazem [illegible]

~~Gdy wymyśli [illegible]~~ jest [illegible],

najszczytniejszej [illegible], i ~~to~~ oznacza, że kto

kolwiek, ~~ona~~ nosi go w sobie i w głowie

tępi w nim swoje osobiste szczęście. ~~[illegible]~~

~~[illegible] już [illegible]~~

~~[illegible] w myśli: [illegible]~~ Oddanie, ~~że [illegible]~~

~~[illegible]~~ dwa oblicza ~~podwójne i [illegible]~~

~~jest~~ do ~~[illegible]~~ jest [illegible]

~~że [illegible] już [illegible]~~

~~[illegible] Być to,~~ (ktoś [illegible] mój kochany)

~~[illegible] kobiety [illegible]~~ [illegible]

~~i [illegible] i to idee [illegible] kobiety [illegible]~~

~~[illegible], nawet z charakter~~

~~i [illegible]~~ z innego świata; [illegible]

w tym świecie bardzo dobrego i [illegible]

[illegible]? Tylko, czy [illegible] jak ten dzień blisko szczęśliwy ~~[illegible]~~

[illegible] i ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ i [illegible]?

by [illegible] drogę, [illegible],

dobro [illegible] po [illegible]

ostatniej jasności, który ~~[illegible]~~

[illegible] ~~[illegible]~~ daje wiedzieć,

że ~~[illegible]~~ dzień [illegible] ~~nie będzie~~ ich cięższej

ach jakże ciężkiej [illegible] ~~[illegible]~~

~~nie będzie~~ wiernie [illegible] nie będzie?

by widzieć takie, że mam [illegible]

~~do~~ 92

tak samo jak wówczas ~~wtedy~~ gdy przed kilku laty już lat po raz ostatni, ~~drugi gdy wchodziłem w pieśń i pamięć~~, drogi tej gdy, razem z wodami ani ~~[illegible]~~ się łodzie napędzały mi pieśń i pamięć? ~~Nie [illegible]~~

Czy wszystko takie, czy wszystko, [illegible] ~~że [illegible]~~ już tu, tam, ówdzie, gdzie i zapytania: dla ~~tego, że [illegible]~~ czego na wodzie, którzy się przeszli [illegible] takie ~~[illegible]~~ nikłe, puszczę, prawie żadne ślady? ~~i [illegible], że nie [illegible] niej żadnych moich śladów. [illegible] już ci, którzy [illegible] mieli: dla czego pozostawiliście za sobą takie nikłe, takie puszczę, prawie żadne ślady?~~ A no, dla czego? ~~[illegible]~~ Niech ~~[illegible]~~ taki Anioł, który mię zapytał: czy chcesz stać się do mnie podobnym? [illegible] przed nim czołem, ale [illegible], że to co mi [illegible] przedsięwziąć moje siły, choćbym nie przemógł swojego pojęcia. Oto dla czego. Nie będę mu ~~[illegible] ale~~ i idjota, ani nikczemnikiem, ale będę pod niektóremi względami niemądrym, a pod niektóremi innemi, pomimo wszystkiego najwiliszowania — dzikim, ~~[illegible]~~ twój kochany, — ~~dzikim~~, c'est le ~~[illegible]~~ dzikim. Stało się. Po raz drugi

http://rcin.org.pl

275/13

Być nie można....

Ponieważ

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

276.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Dwie Księżny

Wszystkim jest, kochanem, że człowiek
z pod chaty stąd odszedł jest dzikim
powiedział? Rozumiem? Ach, Boże
mem, co miał na sobie ubrał ko
pominajęcy ~~jego~~ opis jego przedziadków
~~że był tylko przyjechał~~ dzień
wiad i gdzina przyszedł, dotego
~~był mi jak~~ że nie był nigdy na
ze, nie jadł obiadu i nie z ~~ludzi~~ ~~ka~~
ma. No, istotnie, ~~istotnie~~, człowiek
~~jest coś bardzo dziwnego, ale człowiek~~
~~zwykłych warunkach i bardzo, bardzo~~
~~może, że człowiek ten jest dzikim~~
mógł rozróżnić Verdiego od Gounoda,
dwóch smaków ~~to~~ miesza~~łeś~~ i nie
mał najlżejszych ~~pojęcie o~~ pojęcia o
~~jest coś bardzo~~ zupełnie dziwnego. ~~Może~~
~~być może, że człowiek ten jest dziki~~
~~być, bardzo może być, że człowiek ten jest~~
~~dzikim~~ ~~porównanie szczególniej a tak~~
~~kochanem~~, i nawet ~~dzikim~~ ~~zastanawiam się~~
nad tem, jakim sposobem ~~wyglądał~~ on
~~które~~ nowoczesnych, tak dalece

http://rcin.org.pl

Dwór Brygany

I

...... Wszystko jedno, kochanko, że człowiek, który przed chwilą stąd odszedł jest dzikim... jak powiedziałaś? Basmanem? Ach, Baszmanem, bo miał na sobie surdut ~~ko~~ przypominający ~~[illegible]~~ krój jego przodków ~~jeździe zbyt ściśle przy jedzeniu [illegible] [illegible]~~ i godzinę przystosował się, do tego że ~~nie był mi~~ jak żyje nie był nigdy na operze, ~~ani na koncercie [illegible]~~ nie jada ostryg i nie tańczył kotyljona. No, istotnie, ~~istotnie, człowiek, to jest coś bardzo dziwnego, aby człowiek w pewnych warunkach i bardzo, bardzo być może, że człowiek ten jest dzikim.~~

Nie móc odróżnić Verdiego od Gounoda, nie znać smaku [illegible] i nie mieć najlżejszych pojęcia o kotyljonie, to jest coś ~~bardzo~~ szpetnie, dziwnego... ~~i bardzo, bardzo być może, że człowiek ten jest dziki~~ Może być, ~~bardzo może być~~, że człowiek ten jest dzikim ~~w porównaniu szczególniej z tobą, kochanko~~, i nawet ~~dziwię~~ zastanawiam się nad tem, jakim sposobem wyplątał się on pośród ucywilizowanych, tak delikatnych

ucywilizowanych, że, nie mówiąc już o ~~dosko~~ ~~nałości~~ ~~arcydzieł~~ ~~naszych~~ lub drogą ~~[illegible]~~ ~~geometrycznie~~ ~~[illegible]~~ wyrządzona ... opera, wyrzeczenie ~~[illegible]~~ ~~przez dzikie nasze wytwarzanych~~, ~~oper~~ ~~dziwy~~ kobietami i mężczyzn, ~~[illegible]~~ ~~zamierzenie~~, ~~[illegible] się przyjąć~~ w ~~prawdziwe~~ bez dziwie ~~k wśród kobiet~~ sami ~~sobie~~ ~~nabrzmieć~~ przyjmijmy. ~~względemy~~! Tak, tak, jakimś sposobem ta ~~naiwność~~, „~~nieograbność~~" „pierwotność" zdołała ~~wy~~plątać się pomiędzy naszą ~~wytrawność~~, wytworność i doskonałą, ~~doskonałą~~ ucywilizowaniem?

Jednak, ~~ciężko~~, czy kochanku? przychodzi mi do głowy wątpliwość pewna, ta mianowicie, czy ~~ten człowiek, którego ma tak gruntownie~~ tak ~~zdrowie i dzielnie~~ dzikie naiwność Buszmenom, nie pochodzi wypadkiem ~~z~~ — z przeszłości. Bo widzisz, jeżeli pochodzi z przeszłości... to, kto wie? czy nie przez pewnego specjalnego gatunku cywilizacji, że tak powiem: przeszłej i czy nie należałoby przypatrzyć im się zbliska...

Były więc, że przecie przychodzą, widać niekiedy egzemplarze ludzkie, ~~przedziwne~~ i ~~ciekawe~~, ~~które w od których zalecają wam~~ ~~zwierzęta~~ ~~zostawiają po sobie smugę~~ ~~woni zwierzęcej i dzikiego świata, jakiemu~~

~~po których na chwilę zostaje woń żywiczna~~
~~które zostawiają po sobie woń żywiczną~~
bardzo zabawne, które jednak, gdy przemknę
cichy przez chwilę woń żywicy i szybko by tym
mlecznym drogom. ~~które na widnokręgach ciem-~~
~~nych [illegible]~~ żywicze są, jak więc szeroko,
lecz płowa i rozszerzona oddech, a mleczne
drogi, – ~~więc i o tem wiem dobrze,~~ że według
astronomów materya kosmiczna z której ~~tworzą~~
się nowe światy, wciąż od starych lepsze, a
według poetów, szlaki nadziei, ~~drugich, lecz~~
~~pewnych,~~ rozciągnięte nad ciemnem przestworzem
dla tego, aby ludzie nie umierali, że wsze-
dzie będzie ciemnie i mieli odwagę iść do
tego samego... Otóż i wpadłem w liryzm! ~~znowu~~
~~[illegible]~~ Dawno mi się to ~~przytrafia mi się~~ iskrzyć
przypomnij sobie tych kobiet... Ach, bydź to takie
lusztmanie! Ale czy czujesz zapach rozmarynego
barw ~~[illegible]~~ dzikiej ~~[illegible]~~ ~~albo [illegible]~~
się z ~~pod sierpa na [illegible]~~ pola ~~[illegible]~~? czy
~~z pod [illegible] sierpów [illegible] się na~~
~~[illegible]~~? Czy nie zdaje ci się, że ~~kiedy nad nami,~~
~~w ciemnem [illegible] gwiazda drobna, [illegible]~~
~~czysta? ale wysoka i czysta?~~ w ciemnem przestworzu
szlak ~~[illegible]~~ drżącej światełkiem pomyka gdzieś, wysoko,
daleko?...

Będzie to i ~~dawn~~ dziś niedawno i bardzo dawnem, bo czas jest rzeczy szybkie odgłosy. Dwadzieścia kilka lat nie wydaje, aby ~~niedziś~~ w wielkim porządku rzeczy, zapomniać, niedziś o dawnych, ale szybkie wydaje, aby im ~~z oczu pozostały różowe zlodzony~~ dał nieć jego ciszów i kamienów; ~~kiedy~~ gdy się raz do nocnie w nas powstanie, ~~umówmy rzeczy wydarzyliśmy się umówmy rzeczy~~ patrzeć z ~~im podimnych wcale nie przedtem będą, z przedewszystkiem obrobić umówmy rzeczy~~ właśnie się nam we wnętrzu nie przedtem oświetlenia. ~~i zaczynamy takie myśleć nad tem, jak~~ dwadzieścia kilka lat, jest to przeszłe, po którego upływie ~~niektóre pojęcia, ale~~ ~~i odowiedzi, i pokolenie będzie zaczyna tem rozmyślać nad tem, jak~~ ~~w ogólnym dorobku ludzkim na~~ ~~świecie będzie miało prawo obecny, gdy tamto~~ ~~stawać~~ niektóre jednem odpowiedzi, lecz całem pokoleniu dokonać ~~zaczyna myśl~~ ~~pytanie: ~~ ~~tamto~~ strona: co z niego i ~~pomiem~~

Dostanie wtedy, gdy ono samo stanie się — wiecz-
~~tem wiecznem absolutnem wiecznem, któremu do~~
~~woli [illegible] jest~~ [illegible] trzeba przyjąć
z dwa źródła: z samego [illegible], — najszlachetniejszej
ze wszystkich, — aby z chleb ziemski,
jakkolwiek gorzki, ale każdego [illegible] ochoczo,
czemkolwiek ziemi oddawać — i z obawy
przed [illegible], które wydaje się
tem i jest [illegible] niezupełnem,
i obraz [illegible] do siebie [illegible]
się z nas po śmierci — abyśmy inne wiecz-
ności, które pochodzą ze stworzonych wszech-
czasów i [illegible] w tradycjonie [illegible]
Gdyby następuje w życie pokolenie [illegible]
że [illegible] wiedziało, że wiele jemu przed końcem
życia, ale wraz z końcem [illegible]
[illegible] nie [illegible]
pytaniami: stanie ono przed samem sobą
nie więcej, tylko przed samem sobą, do obra-
chunku, gdyby jaka [illegible] czasowa,
[illegible] lub pokolenia, [illegible] w [illegible]
dnia życia [illegible] jego [illegible], [illegible]
[illegible] dziś [illegible] nie [illegible]
inaczej, — [illegible] lub weselej, gdzieś lub [illegible]
[illegible], — ale inaczej. [illegible]
[illegible] to czasy, względnie [illegible] do ......

6 dwyhdego ~~człowieka~~ i pokolenia wielkiego
~~Krwenia, jedrzeiki, tembardziej nabrać nie~~
~~zbyt~~ drugi, — dość drugi przecież, aby ~~stanowić~~
~~o charakterze~~ ~~em~~ ~~z~~ mieścić się w nim
~~całe~~ świadectwo ~~życia~~ ~~jednostka~~ ~~lub~~ ~~pokolenia~~
~~wydane~~ — ~~przez~~ ~~wydane~~ ~~cały~~ ~~ślad~~ ~~pokolenia~~ ~~jest~~
~~to~~ jego ślad i konterfekt. Wierzaj mi, kochana,
~~że wiele człowieka dałby za tem, aby ów~~
~~widok tego śladu i konterfektu jest osobą~~
~~wielce tajemniczą~~ jedną z najsmutniejszych
pod słońcem osób, jest kosztować się ~~do~~ niesmak
~~lub~~ albo ~~gorzkości~~, ~~na widok~~ ~~wspaniałego śladu~~ ~~odrębnego~~
ślad i konterfekt, ~~wspaniałego~~ ~~przez~~ unoszącego ~~przez~~ ~~osobę~~ ~~kobiety~~
~~bezpowrotnie~~, ~~bezpowrotnie~~ minął, ~~w przeszłości~~
~~któremu~~ ~~nie~~ ~~jest~~ ~~nie~~, ~~Zadra~~ ~~wzdychanie~~, przywrócić nie może.

Będę to więc przed dwudziestu kilku
laty. Stoję troje, który w tej chwili, z siedzącego
czytanie i ciężkiej ciągnę, ~~po~~ w ~~wyjątkowym~~
~~fotelu~~ ~~raport~~, ~~opowiadać~~ i ~~dzienniki~~ ~~prowadzę~~
~~i wspomnienia~~, ~~jak~~ ~~bujali~~ ~~czynić~~ ~~słowy~~, — był
podówczas młodzieńcem siedzącym z pod uni-
wersytecki i wielkiej i mej dyscypliny wy-
menowanym, ~~w~~ ~~dzień~~ ~~i~~ ~~jego~~ ~~wychowanie~~ ~~superdym~~
~~już~~ ~~młodzieńcem~~, ~~w~~ ~~w~~ ~~szkole~~ ~~życia~~ ~~towarzyskiego~~
i innego nie superdym już młodzieńcem.
Spodziewam się, że ~~i~~ ~~tego~~ ~~jeszcze~~ ~~pobrać~~ ~~od~~
~~mnie~~ ~~dowiedzieć się~~ ~~można~~ ~~o~~ ~~dziecka~~ ~~dziecka~~ ~~o~~ ~~wiadomości~~
mój spostrzegasz ślad tego, iż tyden przyszłej

byłem takie jak kompletnie wycywilizowany [naturalnie],
co nie pozwalało mi zagrzebywać się [illegible]
na wsi i budziło dużo potrzeb [illegible],
nieprzepartych, których zadość uczynić mogło tylko
najmniej co [illegible] pobyt w wielkiem
mieście lub podróżach i mniejszej wygody
w takiem majątku, którego byłem posiadaczem
a cóż w podróżach, bo wiesz i
sam aż nadto dobrze czujesz, że podróżowanie, małemu do coraz niejako pierwszych
i potrzeb tak samo niezbędnych człowieka
kompletnie wycywilizowanego.

Miałem [illegible] przyjaciół [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
z umysłami i charakterami różnemi,
ale pod jednym względem do siebie wzajem i
do mnie bardzo podobnych. Mianowicie:
[illegible]
[illegible] dopiero na drodze
życia [illegible]
[illegible]
[illegible] przyzwyczaje-
niami i niepokonanemi potrzebami ludzi wycy-
wilizowanych, którym zadość uczynić musieliśmy
pod groźbą śmieszności, dziwactwa i różnych
udręczeń fizycznych i moralnych bo pod wielu
względami do siebie wzajem i do mnie podobnych,

jak to zresztą być musi w ludzi jednego pocho-
dzenia, urodzenia i wychowania. ~~Wszystkim razem~~ Może tej
Zoologji, że wszyscy razem nie stanowiliśmy
kupy dobrej, ani ~~…~~ [gdzie coś]. Owszem, wcale
niejeśli i rozstropni byli z nas chłopcy. Sama
nasza nie była opanowanemi przez w ciągu pięciu(?)
~~i …~~ spółbraci, nad którymi umieliśmy litość
~~…~~ Najczęściej wprawdzie biernie, lecz czasem i
czynnie, a w głowach mieściło się sporo [jeżeli nie nauki] ~~…~~
~~na sobotnich i uniwersyteckich~~ to przynajmniej
oświaty, ~~zaczerpniętej~~ zdobytej na ławach szkolnych
i zaczerpniętej z literatury, której byliśmy
znawcami, ~~…~~ jeśli na amatorów, dość biegłymi. Nie należy się
wszakże sądzić sobie, abyśmy dnie i noce trawili
~~na szarbakach, antałkach, pijatykach i innych~~

~~…… Wszystko więc, kochanku, że~~
~~odważ ten, który tylko co z tyłu odszedł, jak~~
~~dzikim… jak powiedziałaś? Burszmanem! aha,~~
~~Burszmanem, bo prędzej sobie … …~~
~~we … … … …~~
~~… … … i gdzieś się~~
~~przyznał, iż do tego, że jak żyje nie był nigdy~~
~~na proszonym obiedzie, na operze i nie~~
~~jadł ostryg.~~

~~…~~ na wieczorkach do dziedziny Zoologji należących.
Bywało tam niekiedy to i owo w tym rodzaju, ale
lecz rzadko ~~przed sobie~~ przedstawiało to nas niewiele(?)

i piesadowienie z danych ciała. Ile ogół, świeżość i instynkty przytłumiał w nas jedyny jedynek i dzieciom, którym w plemieniu naszym pojęć nas w domu matki i siostry, a także innych dobry, przez estetyczne obcowanie i estetyczne zamiłowanie wykształcony. Lubiliśmy umysły i namiętne kobiety obdarzaliśmy ich ścisłym przedstawicielkom, co, przynajmniej, że odgłos przynajmniej kierunku prawdy, należy jeszcze do zlachetniejszych odmian estetyzmu; cytowaliśmy przy powieści i dziennikach, - ~~w dziennikach powieści kobiecych, stale i z zapałem, - chociaż tylko językiem w kołach towarzyskich, stacza-liśmy~~ niekiedy, jedne szpalty średniej, - chociaż tylko językowe, - stacaliśmy o idee, jak np. o kobietę podwieczór w powszechnym obiegu ~~dzisiaj~~ ~~dzisiaj~~ ewolucji gatunków, ~~wyłączy~~ świeżo na ród wychodzące równouprawnienie kobiet i t. d. i t. d. Jedni z nas ~~stawali~~ po stronie tych idei, inni przeciw nim stawali, ale żadnemu nie podobne było zatrzeć, ~~że nie o tych nie wie, albo że ocadowitego~~ obserwatorem, albo indyferentnym w dziedzinie ogólna kobiecych pojęć, dzień, aspiracji, ostatni dzień ~~szczęścia~~ pewnym, szczególniej bydź podówczas w modzie i użycie do pojęć, dzień,

espiracyi nie ogólno ludzkich, ~~lecz~~ wiemniej pomyślnych jesteśmy, widzimy spotkać się ~~dziś~~ na celu naszych, wiedzieliśmy o tem bardzo dobrze, iż jesteśmy pokoleniem, które ~~wkrótce przyjdzie~~ na drogę życia ~~postąpić~~ w dzień jeszcze. Jeszcze się dzisiaj nas niekiedy, - wtedy szczególniej gdy powinność ją nam przedemy w postaci widzialnej i dotykalnej, - lecz aby na nowe specyalnie tym wpływać i co do grobu towarzyszyć nam miała, aby z niej wynikać dla nas ~~jakaś~~ potrzeba lub powinność jakiejkolwiek metamorfozy, to nam do głowy nie przychodziło. Wolelibyśmy, aby pogoda była jaśniejsza, na szczęście pogodzi byliśmy zdołali dokonać niejakiej ofiary, gdy ~~dawszy~~ entuzyazm nasz był w tym kierunku przez coś lub przez kogoś rozbudzony, ponieważ jednak fakt ~~doby~~ pochmurności ~~i doby~~ był faktem dokonanym i ponieważ entuzyazm nasz w tym kierunku nie rozbudził się, lecz ochłonął, ztemat, albo i opadł, więc ~~nawet do~~ nie potrzebowaliśmy nawet rezygnować się na to, o czem ~~naj~~ wcześniej ~~zapominaliśmy na śmierć~~ zapominaliśmy

Mogę bogdzie i zmierzać
[illegible] ~~[illegible] dobrych łaję i [illegible]~~
~~dobrego życia~~. Lód? młodzi, dorosłych, natura
ludzka, wielkie miasto, dorosłe zazdrości
dowanie i t. d. i t. d., ~~[illegible]~~
na zazdrości z nas gorszych dopeów
mizych, ~~[illegible]~~ oświeconych, dźń moralnych
~~[illegible] zupełnie estetycznych, i bardzo wielko~~
~~[illegible] w dniu [illegible] wielko~~
~~[illegible]~~ który w dniu [illegible] wcale
przyjemnie. ~~[illegible]~~

Mój kochany! Że wszystkich przyjemności,
~~[illegible] od nas [illegible] młodzi, [illegible]~~
z oświeceń i dostatkiem ~~[illegible]~~ obdarzeń, który
~~[illegible]~~ dźń moralny i ~~[illegible]~~ zupełnie estetyczny
~~z mej~~ wspomnie najczęściej, najgłębiej jest
list. O bardzo tym wzmacnianie pokrzepiły
Mogę ci zapewniać, ponieważ sam doznaję
go ~~równie dobre~~, jak ja i wywarł, w mierze,
jak mi się zdaje, znacznej. Masz go już we krwi,
~~X~~ Której każde kartka (tak, zdaje mi się, [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ ciągle w tej ciągu [illegible]
Której więc każda kartka (może [illegible] inaczej
[illegible]) ~~[illegible]~~ [illegible] w sobie [illegible]
przynajmniej czywistości, ile biadek i wielkich
innych (wspomniałem jak się [illegible]) [illegible]
filologicznych. Wiem tedy dobre, czem jest [illegible]

i mogę tylko, jako stary druh, [illegible], [illegible] komentarz.
Flirt, mój kochany, jest dla zebrań towarzyskich, czem są [illegible] dla [illegible], wanilja dla kremów, [illegible] [illegible] i zapachu najżywszej i [illegible]. Bez niego zebrania [illegible] przeistoczyłyby się na posiedzenia pedantów, rozprawiających z [illegible] pośredniczkami o [illegible] podaniach [illegible] wspaniałych i monetach bitych za czasów króla [illegible]. Bez niego, [illegible] grosze i krajcar jednakowo, żaden młodzieniec nie mógłby pozwolić sobie na przyjemność przejrzenia [illegible] z kolei, lub kilkunastu naraz nici sympatji i [illegible] szyjątka, nie mógłby bez skompromitowania się [illegible], a ośmieszenia [illegible] publicznych, dać ujścia [illegible] istotnej sympatji. Sympatji mówię, bo wiadomo, flirt nie zawiera w sobie [illegible] pozy miłości lub namiętności, ale owszem, [illegible] rozdzielanie [illegible] na drobniutkie minimalne, aż do [illegible] [illegible] ich [illegible] na organizmy ludzkie. A nie jestże to widocznym [illegible] dla świata, jeśli z powierzchni jego zniknę [illegible] [illegible] [illegible] i niebezpieczne [illegible] [illegible]? Flirt, młodzi praktycy, [illegible],

http://rcin.org.pl

jednej z kardynalnych cnót Sokratesowskich — umiarkowaniu, ~~[illegible]~~ zastosowanej najważniejszej z przepisów cywilizacyi, którym jest, ~~[illegible]~~ wszystko można, byleby ~~[illegible]~~ ~~wszystkiego~~ w sposób — ~~[illegible]~~ wytwornego, lekkiej strony ~~[illegible]~~ rozkoszy, ~~bez [illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~obciążenia~~ oczyszczony z najdrobniejszych atomów odpowiedzialności i wszystkie te zalety widzieć na jednej(?), najważniejszej, że jeśli ~~[illegible]~~ w pewnej ilości wypadków, ~~wątpliwej~~ ~~czystości~~ pierwiastkami ~~[illegible]~~ wątpliwej czystości przyprawionej(?) ... ciała(?) natomiast ... niewinnemi [illegible]. Tyle o flircie. ~~Rozgadałem się o nim tak długo, a~~ Rozgadałem się o nim szeroko, [illegible] był on, w porze o której mówię, jednem z głównych, jeśli nie najgłówniejszem źródłem ~~[illegible]~~ interesu, obudzanego w ~~nas~~ przez [illegible] życie i w mistrzyni w nim, ~~[illegible]~~ lekkiego kapłanki, i ~~[illegible]~~ ~~wyobrazicielki~~, bądź [illegible] Idalji, w której damy spotkałem ~~[illegible]~~ tej doby...

~~W salonie~~ tej kapłanki Idalji, albo po prostu, jak ~~[illegible]~~ dziewiętnastowiecznej [illegible], u Idealki jour fixe, mniej więcej podobny do wszystkich przeszłych i teraźniejszych jour fixe'ów. Bardzo to miła rzecz, te jour fixe'y, jeżeli odbywają się w domu kobiety miłej, sprytnej, umiejącej

mniejszej dowcipności dobrać i skomponować
~~a zebrać jego uszmaicić~~ oraz x Rajzé. ~~Zdrowie~~ to
odmienianemi gatunkami zebrać i wtrzeć.
Zadanie tego ~~[illegible]~~ nie należy; jest to bez
cada sztuka, wymagając wielu odpowiednich
~~uzdolnień i znacznej pracowitości~~. przymiotów
~~stara~~ umysłu i charakteru. Jakie ~~wszystkie~~
~~te posiada~~ jakoto: wiadomego wysokiego
~~przemyślności, dowcipu~~, żywej wyobraźni, ~~prze~~
~~bystrości~~, dowcipu, pracowitości ~~i t. d.~~ herojskiego
zwarcia sił i wielkich w ogóle ~~[illegible]~~ przyczynych cieszyć,
~~które by jak raz te jeszcze y wypadły~~
~~etc. etc.~~ z jeszcze dni ~~[illegible]~~ ich wogóle, etc.
Jeżeli gospodynie domu ~~[illegible]~~ przymiotami
~~do~~ dostatecznej ~~[illegible]~~ posiadają, ich jeszcze y
mogą być bardzo ~~przyjemnemi~~ i ~~[illegible]~~
bo posiadają ~~[illegible]~~ przedtem ich zarób
wiem przynajmniej z góry, gdzie ~~przegrać~~ i
jak przegrać wszystkie w tygodniu dzieci
i nie masz potrzeby ani znaczyć ciele głowy
nad ~~sposobem~~ ~~[illegible]~~ więcej czasu, ani wszędzie go
w sposób ~~[illegible]~~ dla ciebie ~~[illegible]~~ Kapucyński,
~~[illegible]~~ benedyktyński. Jakie w stopniu wysokim
wszystkie te dane przymioty posiadać i
ich jeszcze y być bardzo dobre. W salonie
wszędzie ze smakiem i komfortem, ~~[illegible]~~
trochę muzyki, trochę deklamacyi, czasem

me ~~tanta~~ polite tenterie, albo a innym ~~razem~~ znowu razem występ d'un grand, albo d'une grande artiste, najogólniej mówiąc rozmowa, rozmowa taka, ~~aby w najpowabniejszym nawet fasach swoich umysłów nie przerywała i kierowana, aby~~ która umysłów nie męczyła, nawet w obronie czyjegoś nieszczęścia utrzymywała, w najpowabniejszych nawet fasach swoich nie przestawała być ~~lekką~~ i ~~dobrą~~ ordobną, i ~~aby~~ nadewszystko, ~~aby~~ też, ~~aby~~ broń Boże, broń Boże, ~~nie~~ pod groźbą skandalu, ~~ani~~ nie przywiedziesz ani na pić wiem, ani na wiem. Sekunda przerwania się rozmowy i ogólnego milczenia, to nie jeszcze, ale sekunda, to już gruba przykrość dla gospodyni, ambaras dla gości, ale cała minuta, to ciąż — o którym ona i oni niepostrzegli. Zapomnij. Trzeba koniecznie mówić, mówić, mówić, wszelkim kosztem i ze wszystkich ~~wzbów~~ przyczyn nie rozmowy ~~gwałtu~~ (cierpliwości, ~~gwałtu~~ gwałtu) gadulstwa, bezszerzy, czepiający się wszystkiego co istnieje na niebie i ziemi, lecz do niczego nie przyczepiający się ani silnie, ani długo. Trzeba, ~~aby~~ obraniu pań i panów powinny być wszędzie takiemi jakiemi wedle ~~pamięci~~ tej ziemy wedle być powinny i ~~wiedzy~~ (wiedzy) wedle dyktuje podawanie

wienny zimnej, trzeba podawać zimną,
* kiedy gorącej to gorącej, kiedy ~~do herbaty~~
pebit ponczu, to pebit ponczu a kiedy koniak
do koniaku. Zły ~~ado~~ wszystko. Zdaje się prawi
jednak, iż ~~drugi~~ Rodam, że ~~dosyć~~ ~~[illegible]~~
formułę, ~~nie obejdzie w stole~~ wszystkie się
na cel ten używanych; ale tą to się ~~dobre~~
~~tylko~~ używane dobrze.

Spóźniłem się nieco i kiedy wchodziłem, lampy na chińskim porcelanowym wachlarzu zapalono. Zobaczyłem ~~[illegible]~~ Rodę, z kilkoma już osób informowane ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Jadwigę, ~~[illegible]~~ na czarodziejskiej tej kędzieli ~~[illegible]~~ mi rozmowy. Oprócz tego, pomiędzy osobami siedzącemi na fotelach, parkach, i dalszych, przede się pary osobnych sitecek, ~~pod ordynarnego~~ do rozmyt się, to nowigorzejnych, egzamentami spójrzeń i uśmiechów przebykanych... byli do flirtu, to do snu, to kilku tygodni flirtowałem z Jadwigą. Zmaliśmy się od dzieciństwa i zgodzi bez zwykle tylko pewnego przyjaźń, ale bez ostatnie jesieni, nagle i niespodziewanie, ukryła ona we mnie coś takiego... jakby to nazwać? ~~ot, po prostu, kaprys~~ no, zmiękła o mnie, dziś ~~[illegible]~~ będzie gdy ci powiem, że gdzieś

byli jaskiniowcami, z osobna nas lub dwie
porwałbym się w objęcia, ~~a potem~~ z równą
ochotą ~~pozostawiając ...~~ zdarza się potem
prawem ~~...~~ przy odbiorze; że jednak
~~nasza niezbaczona odległość oddzieliła~~ od
jaskiniowców oddzieliła nas odległość nieskoń-
czona. Więc, ~~czy na ... po ... tylko~~ powyższego
~~w wyobraźni~~, czyn ~~...~~ powyższy rozstrzelibym na
okruszyny tak minimalne i wytworne, że
pomimo wszystkiego co mówili, ~~...~~
przyszło nam ~~w ...~~ w obyczajach, na ustach, ~~na ...~~
~~tej ... ziemiach~~ w osobach, w rozmowach,
w wyobraźni, mieliśmy prawo ~~wprost~~
~~czysto i niewidzialne czoło~~ wysoko nosić przed
światem czoła niewidzialne. ~~Tworząc, nie było~~
~~tam nic stron oboje żadnych gwałtów, jak walki~~
~~zbrodni, ... bezsennych i tym podobnych~~
~~tragiczności. Papierów, których taliśmy z tego~~
~~w koło dał, i nas świata poznalić, wiedząc~~
~~dobrze, że oboje, że to wszystko ... na odległo-~~
~~ści ... nikomu na ... nie obrażając~~
~~i nikomu zupełnie nie sprawiając krzywdy~~

Wchodząc, spotkałem się z czarującym spoj-
rzeniem Adeli, ~~to~~ wyraźnie mówiącem: „ach,
kochanie! przychodzisz!" odpowiedziałem jej
takiem, które mówiło: „twoją myśl, twoje ciało
ciało, takie ~~złe~~ pod złotemi kwiatami przeżycie

18.

i rozejrzałem się po dowarzystwie. ~~Bardzo~~ ~~płacz~~ ~~do Commissarzem! Bardzo dużo dziecko~~ ~~ptów i pomienników dużych obarzych~~ ~~tworzyło kwadratu (bez skrutu dziecko~~ ~~dużo~~ i ~~dziecko~~

AUCHWIUM E. JAGIELLONICZNY

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rein.org.pt

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl/

http://rcin.org.pl

Introligatornia
I. WOŹNIAKOWSKA
Zielona 3